III. 4. N. 31.

Pamietnik II.

12 Apr. 1838.
№ 148.

I

Pamiętniki

o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie

Słowian.

Jako dodatek do historyi prawodawstw słowiańskich przez siebie napisaney

wydał

Wacław Aleksander Maciejowski,

~~N. 111. 130.~~

N. 55. 59. 95. 97. 98.
100. 111. 117. 118. 130. —

Pamiętnik II.

130.

obeymuie:

rys dziejów piśmiennictwa i oświaty słowiańskich ludów aż do XIV. wieku, wyjątki historyczne, tudzież akta urzędowe i pomniki języka polskiego z wieku XIII. i następnych.

Печатать позволяется

съ тѣмъ, чтобы по напечатаніи представлено было въ Цензурный Комитетъ узаконенное число экземпляровъ.

С. Петербургъ. 1 Маія 1838 г.

Статскій Совѣтникъ П. Гаевскій



Przedmowa

Całą uwagę powinniśmy zwrócić na to, aże=
=by zebrać zasoby do napisania wewnętrz=
nych naszych dziejów, któreby stawione
obok wybornego dzieła skreślonego ręką p. Szaf=
=farzyka, wystawiło dokładny obraz domowe=
=go życia wielkiego Sławian narodu. Uczeni
Sławiańscy rozważając historyczne pomniki
powinni zbierać i drukiem ogłaszać wszystko,
cokolwiek się im może zdawać, że do tego
zmierza celu. Datek ich mile przyjmie i sto=
=sownie go użyć potrafi ten, który czując w so=
bie powołanie do napisania dziejów wewnę=
=trznych Sławian z ich ułamków i szczątków
przedsięweźmie odbudować nam starodawny
przybytek naszych przodków, i podoła uśpione
ich ocucić życie. Tak skrzętny zbieracz wygrze=
buie i wiernie zgromadza podania dziejów
A poeta ie boskiem natchnieniem ogrzewa,
w kwiaty

Uw

W kwiaty ubiera, wieniec z nich czarowny wiie,
I wgłosie zrozumiałym ludziom ie opiewa.
To maiąc na uwadze zbierałem wszystko cokol=
wiek mi się o piśmiennictwie i oświacie Sławian
aż do XIV wieku nawinęło. Jeżeli uczona publicz=
ność osądzi że podobny spis rzeczy przydać się
na co może, nie omieszkam pociągnąć go daléy,
rozważaiąc na nowo pomniki prawodawstw sło=
wiańskich w obręb drugiego okresu wchodzących.
A gdy począwszy od XIV. wieku, coraz obfitsze są
zdroie, z których się podobne czerpią wiadomości;
wypadnie naprzód przeyść poiedynczo słowiań=
skie ludy, a następnie wszystkie o nich szczegóły
wiedną zebrać całość, z wszelką na rzecz oglę=
=dnością i zastanowieniem się nad iéy odmiana=
mi. Nadto potrzeba będzie celnieysze pomniki
pozbierać, i ogłosić ie drukiem. Takowych mam
iuż kilka nader ważnych. Na uwagę zasługuią
prawa Ormian polskich, spisane po łacinie
za czasów Jagiellońskich, a wr. 1601 na polski ięzyk

przełło

przetłomaczone. Dwie dawne kopie ich
oryginału widziałem we Lwowie r. 1837.
Kopią tłomaczenia polskiego z r. 1658. zro=
bioną przez Sławetnego Pana Jakoba
Wartanowicza Starszego praw Ormian
Lwowskich, sam posiadam, maiąc ią sobie
udzieloną przez P. Kazim. Władysł. Woycickiego
Dawszy ten pomnik do obeyrzenia P. Eliasze=
=wiczowi, naczelnikowi biura próśb i podań
w Kancellaryi przybocznéy JO. Księcia Namies=
=tnika, dowiedziałem się od niego, że prawa
te są podobne do praw Ormian rossyiskich
będących dotąd w rękopisie złożonym w
archivum ministerstwa spraw wewnętrz=
=nych Cesarstwa rossyiskiego. Drugi pomnik
nader ważny iest przywiley nadany Litwie
przez Króla Alexandra r. 1492. w dniu 2 Sier=
=pnia, a przez Zygmunta I r. 1529. w dniu 18
Października potwierdzony, tudzież przez

Zygmunt

Zygmunta Augusta r. 1547 wd. 14 Lutego i 1551 wd. 2 Grudnia. Przywiley ten mieści w sobie w krotkości wszystkie te przepisy o prawie politycznem ktore w statucie Litewskim redakcyi trzeciey czytamy. Gdy aktu tego z pierwszym i drugim statutem Litewskim porownać niemogłem, przeto nie iestem w stanie powiedzieć w iakim on zwiazku zostaie z prawami Zygmunta I.o dla Litwy spisanemi. Domyśliwam się tylko, że gdy rozciągłość praw politycznych, pierwszym i drugim statutem dla Litwy zapewnionych, nie była wielka, przeto obok tych statutow, mogli posiadać Litwini osobny przywiley, swobodę im zapewniaiący. A gdy następnie na zasadzie tego przywileiu, rozciągleyszy powstał zakres praw politycznych w statucie trzecim, może przywiley ow sam przez się ustał. Jakoż nie masz w dziejach śladu, ażeby i po r. 1588 Krolowie polscy

a

a wielcy Książęta Litewscy mieli byli ów przywiley potwierdzać. Pomnikiem trzecim iest przywiley ruski, dla stanów Wołyńskich (iak w przywileiu tym stoi) przez Kazimierza Jagielończyka wydany. Potwierdzili go Krol Alexander, Zygmunt I. i Zygmunt August r. 1547. Rzuca ten pomnik wielkie swiatło na dawne ruskie prawa. Ważne są także Akta urzędowe ruskie z XVI wieku, z ktorych posiadam kilka. Z nich to dopiero odgadnąć się dało właściwe znaczenie wyrazu diakło. Na koniec zebrałem wiele urzędowych aktow łacińskich, ruskich, i polskich z XVI. XVII wieku dotyczących się unii kościoła greckiego z rzymsko-katolickim r. 1438. 1596. we Florencyi i w Brzesciu litewskim zawartey. Pisma te są tem ważnieysze, żem ie po większey części z oryginałów wydobył. Zasługuie

Na

na

na uwagę znoszenie się listowne Klemensa VIII. Papieża i sławnego w naszych dziejach Księcia Ostrogskiego, z r. 1596.

Jeżeli zdrowie posłuży i będzie czas po temu, nie omieszkam o wszystkich tych i wielu innych pismach, zdać sprawę czytelnikowi.

Pisałem w Warszawie w miesiącu Styczniu 1838 r.

IV. V.

Spis rzeczy.

Pamiętnik I.

Rys dziejów, piśmiennictwa i oświaty słowiańskich ludów aż do XII wieku

Wstęp.

Oddział I. Dzieje piśmiennictwa i sztuk pięknych, wpływ na nie cudroziemszczyzny.

Rozdz. 1. Pisarze i koleje oświaty.

Rozdz. II. Pismo słowiańskie.

Rozdz. III. Rzut oka na słowiańskie narzecza.

Rozdz. IV. Narzecze polskie w ~~XI~~ XII wieku.

Rozdz. V. Poezya i iey zabytki.

1. pieśni nabożne.
2. pieśni historyczne, rycerskie i obrzędowe.
3. pieśni miłosne.
4. pieśni moralne, satyryczne, teatr.

Rozdz. VI. Proza i iey zabytki.

1. pismo święte, żywoty ss., Kazania.
2. dzieje czyli kroniki, rachuba czasu.
3. Klechdy.
4. uczoność, mądrość, przysłowia.

Rozdz. VII. sztuki piękne.

Rozdz. VIII. wpływ obcey oświaty.

Oddział II. wpływ oświaty na usposobienie moralne narodu.

Rozdz. I. Rzut oka na ~~bogosławię~~ mitologię pogańsko-słowiańskie.

Rozdz. II. Pobożność chrześciańska i zatrudnienia domowe.

Rozdz. III. ubiory, pożywienie, uczty.

Rozdz. IV. Zabawy i wady.

Rozdz. V. Przesądy ludu.

Oddział III. O zakładach naukowych.

Rozdz. I. o szkołach i rozkładzie nauk.

Rozdz. II. O zakładach naukowych.

Wyjątki z rękopisu dwóch pierwszych tomów historyi prawodawstw słowiańskich powtórnie przerobionych.

I. Dwór i ziemstwo.
II. O prawach i dydule z dzierżawy od Urzędu nabytey wynikających.
III. O gminie i jego prawach.
1. właściciele,
2. czynszownicy.
3. poddani i niewolnicy.
IV. O ciężarach czyli służebnościach publicznych.
V. Przemysł i handel.
VI. Skarbowość.
VII. Obrona kraju.
VIII. Rodzina i gmina słowiańska.
IX. Dawne narodowo-słowiańskie sądy.
X. Księgi urzędowe i sądowe.
XI. Głowa i głowszczyzna.
XII. Sądy boże.
XIII. Pokora.
XIV. Sposoby nabywania własności.
XV. O dziedzictwie w szczególności.
XVI. O wspólney własności.

Akta urzędowe z XIII. XIV. wieku.
Pomniki języka polskiego z XIV. i z pierwszey połowy XV. wieku,
1. z rękopisów Sieradzkich.
2. z rękopisów Warszawskich.

Pamiętnik II.

o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian.

Rys dziejów piśmiennictwa i oświaty Słowiańskich ludów aż do XIV^go wieku.

Wstęp.

Z pomiędzy wszystkich starożytnych narodów, Grecy najwyżej wznieśli u siebie oświatę; z przyczyny, że umieli zręcznie przyswoić sobie nauki i sztuki najucywilizowańszych ludów dawnego świata, i pojąć je z duchem narodowości swej zgodnie, a następnie rozwinąć je gruntownie i z gustem. Grecy także jedyni z dawnych ludów, potrafili wzbudzić chęć w całym starożytnym świecie do zamiłowania Heleńskiej obczyzny, i do przejęcia się nową myślą o ludzkości i prawości; Oni też ludy odosobniono dotąd żyjące w nowy zawód Europejskiego życia wprowadzili, opasawszy je łańcuchem towarzyskości, nieznanej dotąd starożytnemu światu, a łańcuch ten spoiwszy ogniwami nowej cywilizacyi. —

Io

Jest nadzieja że w odmęcie [illegible] oświaty

Europejskiej

Europejskiej, poniekąd podobną lubo nie tak świetną Słowiańskie ludy odegrają rolę; kiedy szczęśliwym trafem pojedyncze szczepy tego wielkiego narodu potrafiły dotąd piśmiennictwo własne na odrębnych ukształcić narzeczach, i na tym postawić je stopniu że już o własnych siłach nadal ostać ono może, bezpiecznie stopniowo się rozwijać w duchu Słowiańskiej narodowości. Jeżeli tak dalej, jak już szczęśliwie zaczęli postępować będą Słowianie, stanie się może, że więcej aniżeli inne Europejskie ludy mieć będą piśmiennictwo w duchu narodowości swej rozwinięte. Przez co mogą oni wzbudzić chęć w obcych do poznania w źródle piśmiennictwa własnego, do przypatrzenia się bliżej narodowości naszej, a nawet zasmakowania w tem czem dotąd gardzili. Serce rośnie uważając nie tak na postęp jako raczej zmiany, jakie dotąd zaszły w naukowem życiu, Słowiańskich ludów.

ludów, niemal wszystkich; lubo boleć należy nadtem że zbiegiem nieszczęśliwych okoliczności, podupadłszy niektóre plemiona, nie mogą równo z innemi postępować ku udoskonaleniu oświaty swojej. Ale zważając na to że Słowianie Greckiego obrządku zalegli długo pole nauk, tem przynajmniej pocieszać się można, że gdy u jednych Słowiańskich narodów zastanowiły się nauki w swym biegu, u drugich przecież szybkim posuwają się krokiem, że co jedne mają drugim wyjść może na pożytek, i że wielce zyskuje na tem naród wieloplemienny, ilekroć się w nim ogół wzmaga i bogaci. Upowszechnienie się myśli o ogólnej Słowiańskiej oświacie, musi za sobą sprowadzić ten skutek, że i szczegółnych ludów piśmiennictwo, zapomniane być nie może, a gdy wszystkie plemiona nierównym postępować będą krokiem, stanie się że te co w tyle pozostały posuną się naprzód i drugiem wyrównają

równają

rownają wbiegu. - Swiadkami jesteśmy
sami wielkich zmian w Słowiańskich
ludów oświacie. Już u Słowian nowem
odżyła życiem poezya. Już oni dzie
jów właściwe zaczynają przyjmować
znaczenie. Już nawet i filozofia, bę-
dąc obudwóch duszą, chociaż słabe prze-
cież pewne wydaje u nas tchnienie. Co
wszystko tuszyć nam każe, że oświa-
ta nasza na nowo odżyje i długiem
cieszyć się będzie życiem, zwłaszcza
gdy zaczynamy wychodzić z obłędu
w jaki nas niegdyś wpływ cudzo-
ziemszczyzny wprowadził. (Ku te-
mu postępując celowi należy nam
z namysłem i ostrożnie stawiać kro-
ki: powinniśmy jak niegdyś dwu-
głowne ~~Laskie~~ łynowo bożyszcze, na przesz-
łości i przyszłości zwracać oblicze;
a zapatrując się na dzieje oświa-
ty swojskiej, rozważać ją historycz-
nie, ażeby dokładnie pojąć myślą
dążenie i przeznaczenie nauk. -
Tym końcem iść mają Słowianie

gościńcem

gościńcem obszerniejszym od owego,
którym w tej mierze dotąd postępo-
wali: aż stąpać po nim powinni
na ziemię a nie na obłoki oczy zwró-
cone mając; w pomnikach mowy, a
nie w marzeniach szukając zasobów do odgad-
nienia dziejów oświaty ojczystej szu-
kając; pojmując też oświatę w duchu
narodowości od przesądów wolnej, ażeby
nie wszystkiemu przyganiać i nie
wszystko chwalić co jest swojskiem.
Nakoniec starać się o to mają aże-
by z usposobienia moralnego narodu
wydobywające się ziarno, na nowo od-
rodzić się mającej jego oświaty nie
zwiędło, lecz na wierzch wydobywszy
się podrosło, nie zostawszy przy ziemi.
Oświatę swoją rozważać powinni Sło-
wianie wielostronnie. A naprzód źró-
dła jej poznać i zgłębić im należy;
następnie rozpatrzyć się o ile je do-
tąd wyczerpnięto i z jakiem pożytkiem.
Na tem właśnie, to jest na pozna-

niu

niu źródeł stoi gruntowność poj-
mowania rzeczy, które jeżeli nie
zgłębi piszący, nie rozwinie też i nie
udoskonali żadnej gałęzi nauk,
w żadnej nie upodoba sobie stale,
podobny do dziecka, które co chwila
za nowe chwyta cacko. } W dzie-
jach oświaty nie samo tylko piśmie-
nnictwo ale i wpływ jego, na uspo-
sobienie moralne narodu rozważać
należy. Bo drugie jest skutkiem
pierwszego, i ścisłym jest z nim
połączone węzłem; z przyczyny, że
martwem jest, co się we swoich nie
objawia skutkach. Jest więc potrze-
ba wiedzieć czy i jaki wpływ wywar-
ły nauki i sztuki na powodzenie
narodu. Kreśląc obraz Historyi
prawodactw Słowiańskich, starałem
się jedno i drugie wykazać, a w
najdrobniejszych, o ile się to dało
szczegółach wystawiwszy polityczne
Słowian życie, w niniejszym zakre-

sie

sie objętem pozycie ich naukowe i domowe. Stosownie do zrzódeł jakie mi się o tem odkryć zdarzyło dotąd. Niedostatek ten nagradzając teraz rozwiodę się w tej mierze obszernie, A naprzod wykażę, jak daleće rzecz tę posunęli przedemną rozbierający ją uczeni.

Oddział Iszy

Dzieje piśmiennictwa, i sztuk pięknych, wpływ na nie cudzoziemszczyzny.

Rozdział Iszy Pisarze i koleje oświaty. –

Zrzódła historyi prawodactw Słowiańskich, tudzież zabytki piśmiennictwa W Polsce pierwsze się tego rodzaju pokazało dzieło, wydane przez P. Bentkowskiego. Po nim P. Lelewel (w Tygodniku Wileńskiem z. r. 1816. w tomie Iszym) obszerny skreślił obraz piśmiennictwa naszego, wykazując, że aż do wytłoczenia pierwszej polskiej książki.

które w osobnym spisie przywiodłem, są oraz zrzódłami dziejów oświaty Słowian. Naprzód szczegółowo, a następnie ogółowo, starano się wystawić dzieje słowiańskiego piśmiennictwa.

książki czyli do r. 1522. Włosi,
Francuzi, Niemcy, tudzież inni cu-
doziemcy, wielce wpływali na upo
wszechnienie u nas oświaty zachod-
niej Europy. || Później wystąpił
P. Jungmann z dziejami piśmie-
nnictwa narodowo-czeskiego, uzu-
pełniając przez to dawniej już po
Niemiecku skreślone tegoż piś-
miennictwa dzieje przez Józefa
Dobrowskiego[1a] (Geschichte[1a] der böhm.
Sprache und aeltern Literatur, Prag.
1818 r.). P. Grecz ułożył następnie
dzieje piśmiennictwa Ruskiego i
Rosyjskiego. || Po czem gdy się
pojedynczo przez wysławiającemi
nikt nie zjawił z takiemiż (dzie
łami, sporządził P. Szafarzyk o-
gólne dzieje oświaty Słowiańskich
ludów. – Najnowsze o piśmienni-
ctwie dziełko jest P. Łukaszewicza[2]
(rys dziejów[2] piśmiennictwa pol
skiego w Krakowie 1836 r.). (Po)
dając pod rozwagę znawców moje
w tym

w tym względzie usiłowania, czy:
nię tę uwagę, że chociaż szczególnie
miałem na baczności Słowiańskie
piśmiennictwo, nie chciałem i nie
mogłem pominąć pism wydanych u
nas i o nas, w obcym, to jest w
Łacińskim języku. Bo jak daleko
pomniki dziejów sięgają i upłynio
ne wieki na pamięć nam przywodzą,
przekonywają nas, że Słowianie w
bliskiej styczności ze swoimi zosta:
jąc sąsiadami, wpływowi ich i pod
względem oświaty ulegali wielce. –
Dla tego też o [illegible] oświacie Słowiańskich
ludów pisząc, lubo własne piśmienni:
ctwo i cokolwiek jest swojskiego głó:
wnie należy mieć na pieczy, przecież
obczyzny zupełnie pomijać nie ~~należy~~ potrzeba.
Wiele ona bowiem dobrego do nas
wniosła, a złe które nam wyrządzi:
ła, nie tak jej samej jako raczej na:
turalnemu [rzeczy] porządkowi przypisać na:
leży. –

leży. ||| Bo jak zdrowemu wszystko
jest zdrowe, tak i oświata nigdy nie
psuje umysłów, ale je naprawia, jeżeli
one obejść się z nią i stosownie użyć
jej umieją. Podobna jest do iskry
elektrycznej którą mędrzec nauką i
sztuką gromom wydarł niebieskim.
Bywa ona dla niego błogą lub nie-
bezpieczną, stosownie do tego jak spro-
wadziwszy ją do siebie zarządzić
nią potrafi. ||| Gdy z samego rozpo-
rządzenia przyrody wynikło, że czło-
wiek bez człowieka, a naród bez
narodu obejść się nie może, więc z
konieczności wypadło także i to
że lud wszelki chcąc swojską wy-
żej posunąć oświatę musi się roz-
patrywać w oświacie innych ludów,
ażeby własną lepiej pojmował, i wię-
cej ją cenić umiał. W tej mierze
sama przyroda mądrze prowadzi
człowieka, posuwając lub w tył jego
cofając kroki, popychając go na-
przód

przód lub zastanawiając w biegu,
aż dopóki stosowny czas działania
nie nadejdzie.) kiedy po rozdwoje-
niu się katolickiego Kościoła i lu-
dy Słowiańskie pod wszelakim roz-
dwoiły się względem, jedne z nich
posunęły się w oświacie drugie w tył
się cofnęły, z wielkiem dla siebie szczę-
ściem jak pokazał czas, który wszy-
stko wywodzi na jaw. Czesi i Po-
lacy stawszy się uczestnikami
Rzymsko-katolickiego Kościoła,
tudzież oświaty zachodniej, tylko
wtedy oświecali się prawdziwie, kie-
dy obczyznę należycie pojmować u-
mieli, przejmując z niej co miała
dobrego, a mianowicie szukając ta-
kichże samych ścieszek po jakich
ona doszła do gruntownej oświaty.
Tak Polacy i Czesi utwierdziwszy
się mocno w oświacie obcej, gorliwie
wzięli się do wzniesienia piśmienni-
ctwa narodowego w XIV. XV. XVI. wie-

ku,

Na-

ku, dalej w tej mierze zaszedłszy od Słowian obrządku Greckiego, mało styczności z zachodem mających. ||| Polityczne przyczyny były temu na przeszkodzie, że podobnymże torem ku oświacie postępować nie mogli Nadelbiańscy Słowianie i Słowacy. Gdy pierwszym narzucili Niemcy oświatę swoją, to jest żywcem przejętą z zachodu, a Madziarowie ||| zlatynizowawszy się zupełnie, Słowiańską u siebie narodowość zdeptali, a jej oświatę w tył cofnęli. ||| Z politowaniem patrzała się Europa cała na Słowian obrządku Greckiego, że się uporczywie trzymają zestarzałego Byzancyum, i raczej z uciemniałego już prawie Carogrodu, niż Rzymską oświatę jaśniejącego zachodu. światło swe biorą. Ale jak częstokroć choroba pokrzepia ciało, wracając mu czerstwiejsze siły długiem wycieńczone zdrowiem; jak ucisk i nędza zahartowały nie

zniemczony.

zniemczony gmin Słowiański, nie
zepsuwszy go łakotliwą cudzoziem-
ców strawą, i nie wzwyczaiwszy gmi-
snie na miękkiej ich pościeli, tak
Rusini i Serbowie długą wywalczy-
wszy walkę, doczekali się czasu, w
którym ogłady nabyć łatwo, a trwa-
łą ją uczynić nie jest trudno, byle
umieć wziąść się zręcznie do dzieła.
Przedewszystkiem należy im nagrodzić
co opuścili; a mianowicie bliżej po-
znać gruntowną oświatę zachodniej
Europy, i nauczyć się z pierwotnych
czerpać źrzódeł, gruntowne ~~przez~~ rozpatrze-
wszy się w starożytnym piśmienni-
ctwie. Nie wszystko co stare jest,
bywa niedołężne, ani czerstwe co młode.
Starożytniejszy od nich świat da-
wniej Azyi i Afryki, był ciągle
mistrzem dziś Starożytnych Gre-
ków i Rzymian: będzie on nim
i dla nas, będą też szczególniej oni,
dopóki gruntownie oświaty naszej
nie rozwiniemy,

mierozwiniemy, uczące się od cudzoziemców ale ich nie naśladujące, ich księgi ale nie życie pochwalające, nie ich ale własnym kierujące się rozumem.

format pag 8.
format 2. pag 9.

Rozdział II^gi Pismo Słowiańskie.

Świadczą Grecy[3] (chronicon paschale[3] str: 45 wyd. Niebuhra, Gallus w Beytraege i t.d. str. 57) że Starożytni Słowianie znali sztukę pisania; a Chrabr mnich żyjący w X^tym wieku ważne te powiedział słowa[4], że oni za pogańskich czasów runami pisywali (prežde[4] ubo Słowenie ne imiechu knih no črtami i rezami cztiechu i hadaehu pohani suszcze, u Karamz. I przyp. 260). Toż samo powtórzył jeden z dawnych Ruskich kronikarzy, a nowsze poszukiwania potwierdziły to podanie o pierwotnem piśmie u Słowian.

8.

Słowian. W pierwszym tomie historyi prawodactw słowiańskich (stro: 60) zwróciłem uwagę na odkryty przez P. Kucharskiego napis runami Słowiańskiemi, wyryty na kruszcu. Świeżo odkrył także P. Kollar[5] runy w Polskim pisane narzeczu, wyryte na kamiennym bałwanie w Bambergu wystawiającym Czarnego Boga (niże nie opisał je P. Szafarzyk w Czasopiśie Czeskim XI stro. 37, następne). Wynalazek ten wyświeca niejedno w dziejach piśmiennictwa Słowiańskiego zjawisko. A mianowicie potwierdza owo podanie Ditmara.[6] (Ditmar stro: 151. in fe: ruis autem dii stant manufacti, singuli nominibus insculptis) o napisach nazwisk Słowiańskich bogów, świadczącem wyraźnie, o tem że już za pogańskich

czasów

Jo.

czasów nad Elbą nawet mięszkań-
cy, a więc od Carogrodu, kolebki
swojej oświaty, oddaleni Słowianie,
mieli pismo własne. To rzuca wiel-
kie światło na wysłowienie się żywota wołojisca
ś. Cyrylla wyjętego z biblioteki Chi-
landarskiej, i mówiącego o tem że
już przed Cyryllem i Metodyu-
szem mieli Słowianie pismo[7] (jaw-
łaj bukwy[7] wo wasz jazyk jeho że
ne bje isperwa było no tokmo
wo perwaja ljeta, bywsza i sii
ispera pismeny pisuszcze besjdy
swoja stawili boha.)(Pismo to
musiało się różnić od łacinskie-
go, kiedy go używano do napisów
na pogańskich posągach; wszakże
tamtejsi Słowianie musieli już
znać i litery Łacinskie, gdy
podług świadectwa tegoż Ditma[8]-
ra (str. 40 hic[8] ut sibi commissos
eo facilius instrueret, Slavonica
scripserat

scripserat verba, et eos kyrieleison cantare rogavit), śpiewali kyrieleison stawińskiemi sobie napisane głoskami. Być nawet może że im pieśń tę napisał własnym ich charakterem, missjonarz niemiecki. Bądź co chce, pewną jest rzeczy, że się mylą ci (n. p. Hanka von Hankenstein, w przypisach do Ewangelii str. 48.) którzy utrzymują że Kraińców i Nadelbiańskich Słowian, zachodni dopiero missjonarze nauczyli pisma. Kiedy z dwoch przeciwnych sobie Krańców słowiańskich siedzib, z za Karpat i z nad Elby, mamy świadectwo, o używaniu pisma od przodków naszych jeszcze pogan, kiedy toż samo i Rusi potwierdziły dzieje, wnieść można, że i w środku po nad Wełtawą i Wisłą mieszkający Słowianie znali pismo w odległej już starożytności, i że

Hajek

[Ludzier P. Kopitar w Glagolita Cloz)

Cb

Hajek nie prawi nam od rzeczy, gdy podaje o nagrobku Libuszy wyrytym tejże na twardym kamieniu, z rozkazu małżonka jej Przemysława. } Pismo to znalazł-szy być do przekładu Ewangelii Świętych i innych ksiąg nabożnych niewystarczającem, Cyrilli Metodjusz, zajęli się jego poprawą już w r. 855, a więc przed swoim do Panonii przybyciem (Joan Exarch Bołgarski, Szafarzyka Sławitu I stro. 588. Nestor u Szlö-cera III. stro: 185, i naczasta so-stawliati pismena azbukownaja Słowenska), i zostawili słusznie nazwani wynalazcami [samegoż pisma, jak się niektórzy pisarze nowsi wysławiają mylnie. Gdyż, jak się wyżej rzekło, już od wieków znali Sławianie sztukę pisania.- Przed Cyryllem i

Metodjuszem

[dokładniejszego alfabetu słowiańskiego nie zaś wynalazcami

Metodjuszem, już w IV po Chry-
stusie wieku, Ulfilas podobnież
ułożył dokładniejszy alfabet
dla Gotów w Mezyi i Tracyi mię-
szkających, do runicznego pisma
północnych Germanów, dodawszy
głoski z Greckiego i Łacińskiego
abecadła. Używano tego, jak go
dla krótkości zwać zwykliśmy,
cyrylskiego alfabetu, wszędzie gdzie-
kolwiek istniało Chrześcijaństwo
podług Słowiańskiego obrządku,
na Rusi, za Karpatami i w
Czechach, jak świadczą pomniki hi-
storyczne, które przywiedliśmy w
pierwotnych dziejach Chrześcijań-
stwa u Słowian. Kiedy następnie (z przy-
czyn tamże wyłożonych ~~[illegible]~~)
obrządek Słowiański i cyrylskie
pismo usunięto ~~następnie~~ od służby
bożej, w czesnie bardzo, bo już w
XI wieku, wynaleziono pismo
nowe

⌈ w wyrażeniu

Nr?

nowe, głagolickim zwane, którego początek do czasów Ś. Hieronima odnosi łatwowierność najnowszych badaczy. ||| Że to jest fałszem wykazał Józef Dąbrowski. Zaprzeczył mu w tej mierze P. Kopitar, za dawnością głagolskiego pisma ujmując się wielce, i daleko wnosił jego do przedcyrylskich odwiecznych czasów; ale że się pomylił dostatecznie mu wykazał P. Szaffarzyk (i otem ~~będzie~~ było także w dziejach pierwotnych Chrześcijańskiego kościoła u Słowian). Cyrylskie pismo rozeszło się szybko nie tylko po całej niemal Słowiańszczyźnie, lecz księgi słowiańskie w niem pisane, nawet do nieprzyjaznych wschodowi Franków zawitały. Dowodem tego jest Ewangelja święta, cyrylskim częścią a częścią głagolskim alfabetem

pisana

pisana[12] (Glagolita Cloz.[12] str. x) która
się snadź w XI wieku z Rusi do
Francyi dostała, i dla swej staro-
żytności w takiem została poszano-
waniu, że królowie Francuzcy koro-
nujący się w Reims, na niej przysię-
gę swoją składali. Zabytek ten
szacowny zaginąwszy w czasie re-
wolucyi Francuzkiej, znowu teraz
wynaleziono. Wszakże mimo swo-
jego przed głagolickim pierwszeń-
stwa, wprzód tamtym aniżeli cyryl-
skim alfabetem pisane księgi, dru-
kować zaczęto. Bo pierwszy mszał
głagolski wyszedł z druku, r. 1483.
nie wiadomo gdzie; cyrylskim pismem
po raz pierwszy drukowano w Kra-
kowie Psałterz Dawida[13] r. 1491. (Szaf-
farzyka Geschichte[13] str 131. J. S. Bandt-
kie, dzieje I. str. 141.). Za najdawniej-
szy pomnik pisma głagolickiego, mia-
no dotąd rękopism Psałterza z r. 1220.

Vide

Obecnie

Obecnie wydał P. Kopitar dawniej-
sze jeszcze, bo z XI wieku pocho-
dzące tego rodzaju pismo.[11] Cyrylskim
alfabetem rękopismy skreślone są
dawniejsze, z XI bowiem pochodzą
wieku, a do najdawniejszych na-
leżą tłomaczenia z Greckiego na
Słowiański język przez Jana Exarchę
Bołgarskiego, które P. Kałaidowicz
ogłosił drukiem; tudzież e-
wangelje dla Ostromira Nowogrodz-
kiego Posadnika, z tłomaczenia pis-
ma świętego przez Cyrylla i Me-
todyusza w XI wypisane wieku.
Wypis ten uważa P. Wostoków, za
trzecią lub czwartą kopią z dzieł
owych Słowiańskich Apostołów
zrobioną[14] (Karamz. I[14] przyp 261.
Szafarzyka, Geschichte, str 127).
P. Strahl[15] (das gelehrte[15] Russland,
Leipz. 1828. str. 8) mylnie wyrzekł,
że ś. p. Proffesor Bause w Moskwie
posiadał bez miejsca i roku druko-

waną

waną ewangelię w których stało że one właśnie są tłomaczeniem Cyrillego i Metodyusza; gdyż Ks. Kałaidowicz[16] (w przypisach do Jana[16] Ezarchy Bołgarskiego str. 89.) wykazał dopiero że[?] Sopików położył tę uwagę na tytule dzieła. —

Rozdział IIIci Rzut oka na Słowiańskie narzecza. —

Wpatrzywszy się w pomniki języka cerkiewnego i osobnych Słowiańskich narzeczy, można o naszej mowie wyrzec to zdanie, że noszą one cechę najdoskonalszego w starożytności języka, jakim był Grecki, nie w jednym nad to przewyższa go względzie. Różni się przez tego Słowiański język od Germańskiego, lubo zarwał od niego wiele pojedynczych wyrazów, a to z powodu bliskiego ścierania się z Gotami, już w najdawniejszych czasach. Im dawniejsze jest jakie narzecze Słowiańskie, tem więcej też ma Gockich wy

razów

zosp

razów, i na odwrot, im starsze który
jest narzecze Germański, tem więcej
ma w sobie wyrazów Słowiańskich.
W cyrylsko-cerkiewnym, w staro-
serbskim i w dzisiajszym bul-
garskim narzeczu pełno jest słów
Gockich[17] (Szafarzyk [17]Starożytności I. str.
348). Poznać je można z twardości,
ze zbiegu spółgłosek nie przeplata-
nych samogłoskami, mianowicie też
przy spółgłoskach r, l, które przez
to Słowiańskie wyrazy nie miłemi
w brzmieniu [18]uczyniły ([18]Kollar, Wy-
kład, str. 389). Tem się zas język
nasz od Germańskiego różni, że nie
jest niewolniczym w składni, lecz
jest swobodnym jak Greków mowa,
a nawet obfitszy od niego i dokład-
niejszym. Śpiewnym jest i harmo-
nijnym, pomimo zbiegu w nim syczą-
cych spółgłosek, i samogłosek noso-
wych; w wymawianiu bowiem ginie
ta chropowatość wyrazów przez
wciskanie

weiskanie samogłosek. – Nie zawsze
samogłoski te wylewano na papier,
lecz raz je weiskano, to znowu wypu-
szczano. – Tak Czesi w XI wieku pisali
Brennaz, Zribin, Plizn, a zas w
XIII wieku Brnas, Srbjn, Plzn.
(P. Palacki[19] w Czasopiśie X. str. 337.)
Nosowe samogłoski ą i ę własnośi
języka cerkiewnego, podług zdania
P. Wostokowa stanowiące, niegdyś
wszystkiem narzeczom Słowiańskim
wspólne, a dziś w samej tylko Kra-
inców i Polaków mowie zachowane,
(bo inni Słowianie dwugłoskami au
i eu nosowe samogłoski wyrażali,
już wcześniej dotąd wyrażają) podo-
bały nadawały językowi Słowian
brzmienie, jak dziś wypieszczonej
mowie Francuzów. W obecnym czasie
PP. Ekonomides[20] (Rakowieckiego[20] pism
rozmaitych Części I. 6) ~~Warszawa 1824~~
i Dankowski[21] (Matris slavicae[21] filia
erudita vulgo lingva graeca) ~~Posonii
1806~~

No

~~[illegible]~~ rzucili to pytanie, azali język
Słowiański na Greckim, lub czyli
raczej na Słowiańskich ukształciły
się Greckie narzecza? Jakkolwiek
na to wypadnie z czasem odpowiedź
stanowcza, nie ubliży ona bynajmniej
naszemu twierdzeniu, że narzecza Sło=
wiańskie obfitsze są niż Greckie, w
wyrażeniu się i własności języka.
Liczbę podwójną, która i w Greckim
jest języku, my i przez rodzaje od=
mieniamy, czego w cale nie masz w
Greckiej mowie. Czasowanie jest
doskonalsze w Słowiańskich niż
Greckich słowach, jak nas o tem
przekonywa nie późniejsza mowa
na sposób innych ludów Europejskich
wykształcona, Czechów, Polaków i
Rusinów, lecz dogorywające już
albo słabem tchnieniem odzywa=
jące się jeszcze narzecza Łużyczan
i Krainców. Z życia a nie z ksią=
żek, jak to dziś czynione są przymu=
szeni

szeni staro-greckiego języka, bada-
cze, mogą jeszcze ten skarb swojej
mowy wydobyć. Słowiańscy filologo
wie, i oczyścić narzecza nasze z cudzo
ziemszczyzny, w którą przybraliśmy
je sami nie znając bogactwa języka
naszego, i jego dostatków cenić nie
umiejąc. (Jest w wielkim błędzie,
ktokolwiek utrzymuje, że język cer-
kiewny jest pierwotną mową ogólną
wszystkich Słowiańskich plemion,
przez którą one porozumiały się spólnie
jeszcze w IX wieku, aż dopuki z niej,
sposobem strumyków, nie wytrysnęły
pojedyncze narzecza, i wzmogłszy się
z czasem, nie utworzyły ~~[illegible]~~ osobnych
rzek, szerokim płynących korytem,
stosownie jak polityczne znaczenie i
towarzyszące mu zwykle dobre mienie
~~[illegible]~~ ludów, dostarczało zasobów do upo-
wszechnienia i rozszerzenia oświaty
w narodzie. Bo kto rozważył polity-
czne dzieje Słowian przyzna, że

odwaząd

odkąd oni wystąpili na wielkiej widowni świata, pod ~~wspólnem~~ własnem i już odtąd ogólnem nazwiskiem, że od V mowy wieku osobnemi już mówili narzeczami, i że cerkiewny język jedynie w tej mierze tę zaprowadził zmianę, że się stał powszechnym czyli (dzisiaj rzym mówiąc sposobem mówienia) dyplomatyczno-kościelnym językiem. – 22 (Szaffarzyk 22 w przedmowie do swego dzieła Serbische Lesekoerner) ~~Pesth 1833~~ podobnie jak djalekt saski u Niemców od czasu tłomaczenia w niem Pisma świętego przez Marcina Lutra. Możeby w naukowym także i politycznym względzie, cerkiewny język uzyskał był przewagę nad resztą słowiańskich narzeczy, podobnie jak się to z saskim djalektem w XVI wieku w Niemczech stało, gdyby się był obrządek słowiański utrzymał w całości. – Wszakże

chociaż

chociaż się przez to opóźniło ściślej-
sze połączenie Słowian, taż sama
jednakże rozmaitość, którą sprowa-
dziła rozmaita ich oświata, przy-
czyniła się wielce do ich wykształcenia
się moralnego, do głębszej nad sobą
rozwagi, i do przejęcia się tą myślą
że jak słowem są sobie braćmi, tak
i sercami być powinni; pomimo to
że przedział pomiędzy nimi zrobiły
wielki religia, oświata, i rządy. —

Idąc do szczegółów i pytając się o
własności każdego narzecza w najda-
wniejszych czasach, trudno jest na to
odpowiedzieć, z powodu braku źródeł,
wcześniejszych od tych, któreśmy przy-
wiedli wyżej mówiąc o piśmie u Słowian.
Wprawdzie M. P. Katanesich[23] (~~Specimen~~ Specimen
philologiae et geographiae Pannoniorum
Zagrabiae 1795 str: 50 - 65) w napisie
na kamieniu z r. 295 po u narodzeniu[24]
Chrystusa, a nawet w Owidjuszu (ex[24]
Ponto V. 23) upatruje najdawniejszy

ślad

Ja-

forma 2 pag 16

forma 3 pag 17-

stąd Słowiańskiéj mowy; ale napis
ten czyta każdy dowolnie, i czytać
może gdyż go nikt nie rozumie,
Także słowa Rzymskiego wieszcza
przekręcają każdy podług własnego
widzimisię, co że chce wyprowadzić z nich
może. Pojedyncze wyrazy w III. XVI.
VIII. po Chrystusie wieku, wyryte
na pieniądzach, u Greckich gramma-
tyków i Kronikarzy dochowane
nam są te: tsiern [25] zamiast czerń
szata, rogoż, podreza (rzezać) [25] (Szafary-
[struck] na starożitn. I. str. 206. też
Glagolita też str: LXXVI). Więcej
wyrazów znajdziemy u Kronikarzy
Bizanckich a miano wielce też w
Konstantego Porphyrogenneta [26] (roz- [26]
dział 9. 34. dzieła de administrando
Imperio), lecz zachodzi wątpliwość
azaliż godzi im się dać dyploma-
tyczną wiarę, zwłaszcza gdy wiemy,
że Grecy podobnie jak później Romań-
skiego i Giermańskiego pokolenia
ludy

ludy, niemiłosiernie kaleczyli Sło-
wiańską mowę. Przeto z tych ~~dz~~ iedynie
~~[illegible]~~ źródeł które przywiodę niżej,
godzi się bezpiecznie odgadnąć właś-
snoście pojedynczych [na]rzeczy, które ~~[illegible]~~ znalowicie
~~[illegible]~~ już w X[27] wieku rozwinięte
być musiały, kiedy nawet w gram-
matyczne badania zapuszczać się
wtedy zaczęto, jak nas o tem prze-
konywa podanie o tłomaczeniu gram-
matyki Damascena, w VIII wieku ży-
jącego Greka, przez Jana Exarchę
Bołgarskiego (Kałajd. str. 167.[27] i następ)
O języku Słowiańskim w ogóle tę
uwagę zrobił Szlecer[28] (Kollara wykład[28]
str. 37), że on jest z pomiędzy wszy-
stkich Europejskich najdoskonalszy,
i że doskonałości tej ze wszystkich
nabył najwcześniej. W każdym
narodowo-słowiańskim wyrazie jest
ukryta głęboka myśl, malująca
nam w żywych kolorach charakter
i zatrudnienia ludu. Mianowicie

tez

też w imionach chrzestnych i koń=
czących się pospolicie na bog, bor,
chwał, dał, dan, dar, gniew, gość,
kraj, mił, mir, mysl, pług, pułk, rad,
sław, wit, woj, jak się to ze zbio
ru Słowiańskich imion przez P.
[29] Władyboja Wojewódzkiego pokazu=
je (w Kalendarzu [29] Warszawskim z r.
1829 i następnych), maluje się spo=
sób myslenia narodu bogobojny,
który spokojność, gościnność, ziemię
swoję i rolnicze zatrudnienia
lubił, kochał się w sławie i po
koju, ale nigdy nie zapominał
mścić się na wrogu, jeżeli tenże
spokojność jego naruszył. Lud
ten w którego języku myśl, rozum,
[30] rząd i mądrość, jak uważa Di=
trich (str. [30] 70.) główną grały rolę;
a w słowach tryby rozkazujące i
[31] czasy przeszłe (są słowa Hauke
de [31] Hauckenstein) (str. 53 i następ)
głębokie miały znaczenie, samą
swoję dawał poznawać mową

że

że rozkazywać i rozkazy odbierać lubi, że myślą zapuszcza się w przeszłości, ażeby przyszłość odgadnąć, że nie płytko bierze rzeczy, ale rozważając je w swoim umie, potrafi o nich wszechstronnie sądzić. Jakimże byłby to naród, gdyby umiał zawsze swój żywy umysł trzymać na wodzy; jakiż miałby być język, gdyby mu wolno było na tenże kształcić go sposób, jak kształcili swoją mowę odwieczni jego sąsiedzi Grecy. Jakież miałoby być piśmiennictwo, gdyby zawistne nie były mu odmówiły losy możności, kształcenia go stopniowo i rozwijania powoli. Obszerne, po dziś dzień ugorem prawie leżące, otwiera się pole dla przyszłego badacza naszej mowy, zachęcające go ażeby z historycznego stanowiska zapatrując się na Słowiański język, przyrodę tego wielkiego drzewa zbadał aż

do.

do korzenia i miazgi, zastanawia-
ją się nie tylko nad pniem jego
ale i nad konarami, gałęziami
a nawet i liściem. Przede-
wszystkiem źrzodła mowy naszej
śledzić należy, i uważać jakie z nie-
go wytrysnęły strugi, ażeby poznać
kolor i smak tej wody, która się
po niezmiernym morzu dzisiejszych
słowiańskich rozlała narzeczy.

Zwracając naprzod uwagę na zabyt-
ki języka Zakarpackich Słowian,
już odkryto dawny pomnik na-
rzecza Krainskiego, to jest tak na-
zwany kodex Fryzyngeński, który
wydali PP. Keppen 32 ~~(……)~~ Ko-
pitar 33 (w Glagolita Clozianus). Pis-
mo to jest utworem Abrama Bis-
kupa Krainskiego, który go udzie-
lił Bozonowi Biskupowi Merse-
burskiemu r. 970. jako dzieło na-
bożnej treści, mające posłużyć do
zbudowania w wierze, nowo nawro-

conych

32 (w sobranie słowensk. pamiatn. St. Petersb. 1827)

conych nad elbiańskich Słowian. Części pisma tego zaczynające się od wyrazów Ecce bi (Jeżeliby, Gdyby znano) i na Rusi już w r. 960. Postane tamże jak się dorozumiewa P. Kopitar[34] (Glagolita Cloz str: XLI XLIV) Gdzie, gdy Chrześcijańską została. Na Serbski język w odległej starożytności już wysoce ukształcony, szczególniej P. Szaffarzyk uwagę zwraca, i dawne jego pomniki wydać zamyśla. Godnem uwagi jest, że już w XIV wieku językiem tym pomiatano i lekce go uważano. Tłomacz Serbski Własteresa, nazywa ojczysty język gminnym (prostaczeskij jazik) a nowsi Serbscy uczeni, Pastuchów nazywali go mową (świniarski i gowidarski jazik.[35] (Szaffarzyk[35] w przedmowie do Serbische Lesekörner.)

Pomiędzy pomnikami języka tego, znakomite trzyma miejsce Kronika będąca dotąd w rękopisie, a nosząca tytuł

tytuł Radosława. Napisał ją
Daniel Arcybiskup Serbski r 1272-
1336. Naoczny świadek ich czynów
skreślił w tej kronice ów Kapłan
dzieje czterech Serbskich Carów,
Urosza, Dragutina, Milutina, Deczań[36]
skiego (Szafarzyk[36] Gesch: str 207.)
W mowie dzisiejszych Naddu-
najskich Niemców tudzież Ma-
dziarów, jest wiele zabytków Sło-
wiańskiego języka: bo pierwsi, a
szczególniej Rakosy (Raguzanie)
dzisiejsi Wiedeńczycy) będąc pier-
wotnie Słowianami z~~niem~~czyli
się z czasem, wiele jednakże w swoim
charakterze i mowie narodowo-sło
wiańskiego zatrzymawszy[37] (mowi[37] Hauka
de Haukenstejn str: 55); drudzy
jeszcze za czasów Helmolda[38] (I. 1.[38]
Ungaria a caeteris Slavis, nec habitu
nec lingua discrepat) tejże samej
mowy i tegoż ubioru co i Słowianie
używając, czyli raczej także sam co
i dziś

i dziś język mający nader wiele za=
chowali w niem Słowiańskiego. Uw=
agi godnym jest język i naród
Madziarski. Odwieczni on sty=
kając się ze Słowianami, nietylko
ich lecz i innych sąsiadów swoich,
a szczególniej też Chazarów lubił prze=
mawiać mową. Zwyczaju tego nie
zaniechał, owszem jeszcze się wnim
lepiej umocnił, od gór Kaukazkich
aż za Karpaty przeszedłszy. Przez
co sprawił iż więcej jeszcze język
którym przemawia, aniżeli polityczne
urządzenia, któremi państwo swoje
sprawuje, jest różnorodnością na=
strzępiony. ‡ Pierwotnych wyrazów
liczy w języku swoim cztery tysiące
sześćset sześćdziesiąt osm; z tych
jest tysiąc ośmset dziewięćdziesiąt
osm Słowiańskich, dziewięćset sześć=
dziesiąt dwa Madziarskich, reszta
cudzoziemsko- europejskich, greckich
łacińskich, niemieckich, włoskich.

Najmniej

Najmniej jest w nim wyrazów[39] Francuzkich, a cztery tylko Hebrajskie (Steph.[39] Leszka, Elenchus, Gregorii Dankowszky Magjaricae linguae lexicon.). Z tej Strony Karpat najpiękniej się rozwinęły Ruskie i Czeskie narzecza. Rozpoznać je można z licznych pomników, które nam ich piśmiennictwo zachowało. Kształcąc się Ruski język na Cerkiewnej mowie, Staro-słowiańskie na nowsze zamieniał wyrazy, jak to wyraźnie mówi Jan, Układacz Zbornika. Z tąd powstała owa rozmaitość wysłowienia w Cerkiewnych Ruskich księgach, którą gdy w XV wieku, za panowania Kniazia Iwana Wasilewicza, w porządek pewny ująć przedsięwzięto, powstało z tąd odszczepieństwo (roskol) w samej Ruskiej cerkwi. Zresztą ani Waregowie (z których języka ledwie kilka wyrazów, jako to: <u>Tijun</u>, <u>Wirnik</u>, za

trzymało,

20

trzymało narzecze Ruskie[40]) (z. Lindego w tłomaczeniu Polskiem Historyi Literatury Ruskiej i Rosyjskiej przez Grecza I. str. 17.) ani Tatarzy, nie wywarli nań dzielnego wpływu; ale Rusinów pobratymcy Polacy, przez wczesne się z nimi ścieranie, sprawili to, że narzecze Ruskie wiele przejęło z Polszczyzny[41] (tamże str. 479. 480.). Pomimo dzielnego wpływu Niemców na Czechy (już Zaboj w rękopiśmie Królodworskim, narzeka na to że obcy wdarłszy się w Czeską dziedzinę cudzemi je rozkazuje słowy,) nie wiele od nich ucierpiał czeski język, aż dopóki się Czesi sami niezaczęli niemczyć. Pierwsze ślady języka tego, widać z pomników staro-dawnych w X i XI wieku. Oprócz tych które wcią gu dzieła przywiodłem, zasługują na uwagę ojcze nasz, tudzież wyrazy ze starych dyplomatów i Kronik pozbierane w historjach literatury czeskiej P. Dobrowskiego

zosP

Dąbrowskiego i ~~Gattmana~~ Jungma-
na, Łacińskiemi są literami pisa-
ne te pomniki, skreślone cyrylskie-
mi skazano na zniszczenie, o czém
było ~~[illegible]~~ w pierwotnych dziejach Chrześ-
cijańskiego Kościoła. – Wszakże zni-
szczenia nie uszły i łacińskiemi li-
terami pisane Czeskiego piśmienni-
ctwa pomniki; wyskrobywano Czes-
czyznę a pisano na skrobanym
pergaminie łaciną. Jak Staroży-
tne Greckie i Rzymskie piśmien-
nictwo, ze skrobanych rękopisów
wydobytemi szpargałami zbogaco-
no w nowszych czasach, tak i w
obecnej chwili z okładek szczególniej
starych ksiąg, wydobywa P. Hanka
szacowne zabytki dawnego Czeskie-
go piśmiennictwa. Na taką to po-
niewierkę skazało te drogie pa-
miątki barbarzyństwo późniejszych
oświeconych wieków. Toż samo
powiedzieć należy o piśmiennictwie
i jéj pomnikach u Słowian Nad-
elbiańskich

elbiańskich. W XII jeszcze wieku tłomaczono w Dziewinie ze Słowiańskiego na Niemiecki język, oddając na zgubę oryginał, dla przechowania tłomaczenia, (Czasopis[42] IV str. 351. 352.)[42]. Z całego Połabskiego piśmiennictwa, jeden tylko rękopis, zbiór celniejszych wyrazów obejmujący, chowany w Kotwicach (po podróży swojej widział go P. Kucharski) do szcząt doszedł naszych czasów. – Posiadamy w prawdzie i pieśni gminne tamecznych Słowian (w Beytraege z. t. d. I. str. 140.–141.)[43], lecz je tak dalece pisownią swoją zepsuli Niemcy, że trudno jest dojść z nich sensu; a cóż dopiero chcieć z nich odgadnąć ducha języka!

Na

Rozdział IV[ty]. Narzecze Polskie w X–XIV wieku

Było zaś narzecze, którem nad Elbą mówiono Polskie, istniejące w tych stronach w XV jeszcze wieku, jak nasi Kronikarze uważają[44] (Długosz I. str 66. "Et alia lingua nisi polonica seu slavonica licet

licet corrupta, et in pluribus mutata)
Tem bardziej w dawniejszych czasach
narzecze Polskie, musiało tu być w
używaniu, gdy w tych stronach miesz-
kały ludy z Lechitów pochodzące szcze-
pu, gdy runicznym pismem wyryty 45.
napis, a z tych pochodzący okolic,
na polską wskazuje tu mowę (ow na-
46. pis na bałwanie w Bambergu o którym
było wyżej) i gdy porozpraszane po
kronikach dawnych z X i następ-
nych wieków pochodzących, wyrazy,
zupełny stawiają na to dowód że już
wtedy było tu Polskie narzecze, a
było samodzielne różniące się od
Czeskiego i Ruskiego narzecza w
pisowni, w wymawianiu a nawet
w wyrazaniu. Nie powstało ono zaiste
w nowszych dopiero czasach, lecz ra-
zem z ludem w najodleglejszych
przed-historycznych istnieć tu mu-
siało wiekach, gdy już tak wcześnie
oddzielny od Ruskiego i Czeskiego sta-
nowiło sposób mówienia, jak nas o tem

zabytki

zabytki staro-dawnego czeskiego
języka przekonywają, zachowane
nam w ułamkach Ewangelii S. Jana,
w sądzie Libuszy,[46] w szczątkach na-
komici mowy czeskiej (objęty je[46] hi-
storya literatury czeskiej P. Jungma-
na tudzież przedmowa do Igo tomi-
ku staro-czeskiej poezyi (Hawbyla),
wydanej przez P. Hankę.). Z nie-
mi to tudzież z Ruską prawdą i
Nestorem, porównane zabytki daw-
niejszego Polskiego języka, naprowa-
dzają na wniosek, który wyżej wy-
prowadziliśmy. Lecz gdzież szu-
kać tych zabytków? gdzież są dowo-
dy na poparcie naszego twierdzenia?
zwłaszcza gdy całkowitych, obszer-
niejszej treści pomników, nad wiek
XIII. XIV wyżej sięgających nie
posiadamy? Dowodów tych szu-
kać należy w Kronikach, tudzież
w dawnych urzędowych aktach,
idąc tym torem jaki robił P.[47] Sza-
farzyk w Spisie wyrazów sło-
wian

wian nadelbiańskich polskiego uży-
wającycych narzecza. (Szaffarzyk
Starożytn: I. str. 925.–929). Uzu
pełniając jego w tej mierze badania,
zwracam uwagę na to, że źródło z
którego on czerpał nie jest mętne,
i że byle należycie umieć z niego
korzystać, można powziąść pewną
znajomość o pierwotnej mowie
naszych przodków. Prawda że ci
ludzie, którzy nam owe szczątki
zostawili, będąc cudzoziemcami,
nie raz Polskie wyrazy fałszywie
pisali, zwłaszcza gdy najczęściej ję-
zyka Słowiańskiego nie znając, a je-
dnakże wyrazy jego piszą literami
łacińskiemi, nie umieli ich dobierać
tak, ażeby wydatnie się okazały
mowy dźwięk polskiej mowy.
Atoli przypuścić trudno, ażeby wszyst-
kie przywodzione od kronikarzy wy-
razy polskie źle pisane być miały.
Domniemanie to znajduje poparcia
w samego.

forma 3 przy 24
fr. 4 przy 25.

u samego nawet Ditmara, który
jak się z kroniki jego pokazuje
Słowiańskiego języka posiadał nie-
jaką znajomość (Szafarzyk ~~staroż.~~
str. 870.). Wnoszę przeto że ~~niezas~~
pisownia wyrazów tych, która się
z prawopisem owczesnych Giermań-
skich narzeczy nie zgadza, jak nas
o tem grammatyka ~~D. Jakóba Grimma~~
wydana naucza, dowód stawia na to,
że piszące je kronikarze, literę po li-
terze kładli, podobnie jak to dziś
czynią zwykli gruntownej rzecz
biorący cudzoziemcy. Ząd wniosek,
że te wyrazy polskie u kronikarzy,
które się w pisowni, wymawianiu i
wyrażeniu od owczesnych Czeskich
i Ruskich różnią, stają za dowód sa-
modzielności narzecza polskiego, już
w X i XI wieku. Krócej chcąc się
wyrazić w tej mierze, nie przytaczałem
na którey u kronikarzy stronnie ten
lub ów wyraz położono: wskażą ją
regestra.

Jo

regestra do Kroniki Ditmara i Galla
przy wydaniu tychże przez Wagnera
i P. Bandtkiego umieszczone. —

Staro-słowiańskie cz już w X i XI wieku Polacy podobnie jak dziś pisali, gdy tymczasem Czesi, o czem nas ułamki Ewangelii ś. Jana i pieśni miłosnej pod Wyszogrodem (w Starobyła I. str. XVI) przekonywają naprzód je przez ch a później dopiero na ten sam jak i my teraz wyrażali sposób. Napis na bałwanie w Bambergu jest Czarny[50] Bug[50] z tłomaczeniem P. Szaffaryka w Czasopiśmie XI str. 46.); Ditmar pisał Cziczani Czocini, Zarnowiecz, ale Waccerad[51] (w wyrazie chuprini[51], czuprynia) tudzież Gallus w wyrazach Spicimir, Sdeck, Kamencez wachali się pomiędzy ch i cz. Też same co i wyżej[52] dowody położyć można na to, że sz (u Ditmara[53] w nazwiskach Buszin, Gaszwa, Ra-

szia

szi) pisaliśmy zamiast s, z, ż, lub gdzie s było bardzo ostre czyli podwoy: nie wymawiać należało, gdy tym czasem Czesi w XI jeszcze wieku pisowni tej nie znali, a później podwoynem ss pisali nasze sz. Ponieważ cudzoziemcy słowiańskie z wyrażali w IX i XI wieku łacińskim s, po: szło stąd żeśmy także chwyciw: szy się tej pisowni zamiast s pi: sali z, w wyrazach mist, staw.

Stąd powstała pisownia mylna w wyrazach Zwatozlawus, Bolezlawus, zamiast Swiatoslawus i Boleslawus. Żeśmy później zamiast pisać sz czeskiej pisowni ss przy: jęli, temu słusznie dziwić się na: leży (P. Potocki w Czasopisie, X. str. 337). Spółgłoski rz (w Ditmara i Galla wyrazach Morzini, Drza) nie znali dawni Czesi, przyjęli ją od Polaków, ale w XII dopiero wieku (Jungmann historya str. 5 twórzeń przedmowa

przedmowa do Starobyla 1. str. XII.).
Po spółgłosce *x* pisaliśmy *y* podobnie jak teraz[56] (u Ditmara[56] *Wallibiki*, *wali byki*) ale czesi kładli już w *XI* wieku *y* zamiast *i*, na co stawiają dowód Jungmann (str: 5–27.), tudzież sąd Libuszy. Z pisownią dzisiejszą *y*[57], czesią się zgadza Ditmar, czesią jest znią w sprzeczce, kładąc tam *i* gdzie my dziś[57] *y* piszemy (nazwy włości i osób *Brysni*[57] *zi*, *Zyroslaus*, *Vui*). toż samo i u Galla[58] znajdziemy (w imionach osób *Voyslavus*[58], tudzież w nazwiskach grodów i rzek *Wysegrod*, *Bytom*, *Wysle*). Gdzieby zas Ditmar i Gallus *i*, *j*, *y* pisali, tego z pisowni ich wyśledzić teraz nie można. Późniejsze jest *je* u Czechow zamiast *e*[59] (Jungmann[59] str. 23.) od nas już zarzucone[60] (w nazwiskach *Diedisow* Ditmara[60] *Miltzienti*, *Liesta*, *Odilien*)i *zi*, Galla, albo wyrażane albo domyślne

ne, na co dowód stawiają nazwy Nakiel, Kozle; lubo tenże Ditmar i Gallus, o czem wnet będzie, samo e kładzie, gdzie podług prawideł owczesnej wymowy powinien był pisać je i gdzie Czesi ji pisali.

W wymawianiu spółgłosek, samogłosek i dwugłosek, wielka także pomiędzy Czeskiem a Polskiem narzeczem zachodziła różnica. Dawniej, jak nas ułamki Ewangelii S. Jana uczą, wspólnie Czesi i Polacy używali spółgłoski g, później jak wszędzie Libuszy słoi, h zamiast g używać zaczęli pierwsi, drudzy przy dawnej pozostali wymowie. Zastanowić powinno, że ani Ditmar ani Gallus, żadnego na h nie przytaczają nazwiska, że obadwaj nazwę starożytnego miasta Gnierna przez g piszą, (Gnesnensis, ~~Glgia~~ Gnezna) a drugi wyraźnie mówi, że od Gniazda pochodzi ~~[illegible]~~ nazwisko tego miejsca. W także

Wszakże podług pieśni Sąd Libuszy zwanej, w XI [wiek] wieku ~~w~~ inaczej wyraz ten Czesi pisali (*hoże* [61] *ptaczkum K'nimż se snad ~~uh~~wirdi*, w Sądzie Libuszy) lubo w wymawianiu jego i jemu podobnych wyrazów zbli zali się [62] do Polaków/u Ditmara [62] *Belegori*, *Belexegini*, gdzie *e* za: miast *je* mylnie napisał z Niemiec; w Sądzie Libuszy *z Libice byle*) przez *j* miękczące wymowę. Baczące bo: wiłm na to com wyżej o różnicy Polskiego i Czeskiego *e* i *ie* po: wiedział, nie wątpię także, że i w tych wyrazach Polacy *e* wymawia: li miękko gdzieby się podług pisowni [63] Galla twardej należało spodziewać wymowy (*Gnewomir*, *Kamencz*, [63] *Meczslavus*, *Medzyrzecz*, *Velun*) Przynajmniej w wyrazie *Kamencz*, *Meczslavus*, miękkiej wymowy udo: wodnić można, skąd taki że wy: mowie i w innych tego rodzaju wyrazach

wyrazach wniosek się wyprowadzić
godzi. Bo Ditmar mówi Kamiń
(Caminizi) nie Kamen, jak w Sądzie
Libuszy (od Kamena mosta) i u
Galla stoi, a do nazwy Mieczysław
z mięsza, Miseco księcia Polskiego
zowiąc, gdy przeciwnie i w staro-sła-
wiańskim języku, jak to ze słowni-
ka P. Kopitara i z sądu Libuszy
widać, wyraz miecz twardo wyma-
wiano, mówiąc mecz. Kiedy więc tenże
Ditmar zamiast gniew pisze gnew,
w wyrazie Stoignew, nie do błędnej
pisowni policzyć to należy, lecz
poczytać za dowolności w pisaniu,
która dozwalała piszącemu kłaść i
przed e lub je opuszczać, zwłaszcza
gdy mówiący mięczył e zawsze. I-
naczej trudno by było pojąć, czemu
tu Ditmar e pisał twardo, gdy
je gdzie indziej (o czem było wyżej
i w Riedegost), pisze zmiękczonym
sposobem.

64 64 65 65

Wew

sposobem. Także samogłoskę o
wymawiali Polacy miękko, podob-
nie jak i dzisiaj mówią. Bo w
ówym runiczym na bałwanie
położonym napisie i u Gallas
wyraźnie stoi Bug, zamiast bog, 66
bok, (w ułamkach ewangelii S. Jana
i w sądzie Libuszy) kładzionego
w dawnej ich i nowszej pisowni.
Dawniejszych nawet sięgając czasów
starożytne nazwisko Polaków Butane 67
~~Lanan~~, zamiast Putanie (Szaffarzy-
ka starożytn. I. str. 173.) u Ditmara
Selpuli, wskazują na to, że mięk-
kim o czyli u wyraz pole u nas
wymawiano, gdy przeciwnie Czesi, 68
już w XI wieku (jeżeli tylko pieśń
Oldoxich w Rękopisie Królodwor-
skim, gdzie jest wyraz Polany,
istotnie tak odległego sięga czasu
jak to P. Palacky utrzymuje Gesch.
I. str.) mówili o zamiast u.

Nosowych

i nosowych samogłosek już w XI. wieku zaprzestali używać Czesi. W prawdzie w ułamkach Ewangelii S. Jana stoi ę, ale tamże ą oddano dwugłoską au, podobnie jak w sądzie Libuszy i w ułamkach urzędowych aktów z XI wieku, gdzie staro-słowiański i Polski wyraz święty oddano po Czesku swaty. Tak i w pieśni starej (w sądzie Libuszy) stoi swata wodu, swate, zamiast swą wodę, święte: gdyż tymczasem w kronikach Fuldenskich pod r. 872. u Dit[mara] i Galla i w pomniejszej od niego kronice (vita S. Stanisl. str. 335 i 336) wyraźnie stoi Zwentislaw, Szente pulk, Wencelava, Swantobor, Swantopole, Swantopethre, Swantopetrze, wykazujące dostatecznie, że nadelbiańscy Słowianie i Polacy ą i ę wymawiali podobnież jak je dziś wymawiają

Zośka

wymawiają (Szaffaryka starożyt.[70] I
str. 870 – 927.). (Kronika Galla ma
wyrazy samemu tylko językowi
polskiemu właściwe. W przytoczo-
nem od niego nazwisku księcia pols-
kiego Ziemowit, oczywiście przebija
się wyraz *mówić* na co już uwagę
Boguchwała[71] zwrócił. (u Sommersb.[71]
II. str. 19 – 37. – Semovit, dicitur jam
loquens. P. Szaffarzyk w starożyt. Słow.
I. str. 732. utrzymuje wszakże, że
nazwa ta składa się ze staro-sła-
wiańskiego *wit* (zwycięzca) i wy-
razu teraz nieznanego *Semi*).
Jest to wyraz Polski bo Czesi (w
sądzie Libuszy,) i inni Słowianie
mowili w owczas *hovoriti*. Wyraz
mluviti później przejęli od nas Czesi.
Toż samo o wyrazach[72] *bróg*, *cebr*
słowia (u mnicha[72] Brunwitskiego, w
Lejbnica script. rer. Bruns. I. str. 320
Kronika węgierska i Czeska str. 104.).
śledź[73] (*szlesz* u[73] Boguchwały, dla
tego jak mniemam, że około Szles-
wiku

wina, u Galla Seleucia, potawia-
ły się tego rodzaju ryby, jak Hel-
mold II. 12. świadczy) ciosna (znak
graniczny), czarnina, przewłoka (—
z 1250. u Szczyg. str. 153) powiedzieć
należy. Resztę wydobędzie przyszły
badacz Słowiańskich języków, gdy
wykaże historycznie postęp kształ-
cenia się naszego narzecza, i stycz-
ności jego z Giermańskim językiem,
zkąd do Słowiańskiego wiele słów
przechodziło i nawzajem wiele, ze
Słowiańskiego do Giermańskiego. —
Tak wyraz ten die List, lst, jest gier-
mański (zkąd podług kronik, Le-
szków naszych czyli Lestków powstało na-
zwisko; albowiem wyraz chitri prze-
biegłego i zręcznego oznaczał człowie-
ka w staro-słowiańskiej mowie, jak
utrzymuje J. Dąbrowski w cyrillin.
Meth: str. 129. z ewangelii Ostromirowej
przypis.) a nawzajem Gocki
wyraz hlaibs (chleb) jest słowiańskim.
Przyszły

Ka-

Przyszły badacz, naszego języka wykaże także, jak się nad nim zastanawiano w odległych już czasach. W stary Kronice (vita s. Stan. str. 326) mędrkujący uczony pewny, nad wy=razem ~~Stanisław~~, powiada, że ono znaczy człowieka stojącego we sławie, ubiegającego się za nią, którego chwała li tylko zasadza się na sławie. Uczeni rozbierający nasze narzecze, zastanowią się nadto nad stycznością naszego i Ruskiego na=rzecza, tudzież stosunek jego do naszego i czeskiego wykażą. Dit=mar nazwisko Bolesław tłomaczy maior laus, w czem się oczywi=ście słowiańskie boli (ruskie bolszij) i sława przebija; gdy przeciwnie kronikarz późniejszy (vita s. Stani: str. 376.) od bólu i sławy wyraz ten wywodzi mylnie. # Dopiero po Kadłubku piszący kronikarze, kła=dli zamiast Bolezlavus (Boleslavus

(Lelewela

Lelewela stare pieniądze w Trzebinu, str. 60.). —

O języku Polskim a mianowicie też o prawopisie jego we wieku XIII. XIV. przekonywamy się głównie z Psałterza Małgorzaty, który jest dziełem nie jednego czasu, należąc w części do XIII w części do pierwszej połowy XIV wieku.

Następnie zasługują na uwagę pomniki języka polskiego z r. 1386. i z lat następnych z Archiwum Sieradzkiego wydobyte, tudzież dwa ułamki z lat 1388. 1396. które P. Łukasz Gołębiowski z rękopisów Warszawskiej Biblioteki wypisał niegdyś, nakoniec dziesięcioro przykazania z rękopisu r. 1399. przez P. Chłędowskiego udzielone do wydania P. Keppen (Sobranie słowańskich pamiatnikow str. 92.). Dwa pierwsze pomniki, to jest Psałterz Małgorzaty

gorzały i zabytki języka Polskie-
go z Archiwum Sieradzkiego
wyjęte rozważałem głównie, za-
stanawiając się nad pisownią i własnością ję-
zyka Polskiego w XIII i XIV
wieku. —

W pomnikach tych zastanawia
naprzód pisownia. Rozważywszy
ją przekonać się można, że wówczas
używano c zamiast k; że pisano c
twarde (cowie, cedri w Ps. M. str. 41. 47),
i miękkie. twarde c miękczono spół-
głoską podwójną cz, nie zawsze prze-
cież; bo częstokroć przed samogłoska-
mi i, y, miękczenia tego nie uży-
wano, pisząc s. c. podobnież jak
dziś piszemy. Tak więc pisano bo-
lesci, obroci, swiatlosci, syly (ps. M.
str 27. 30. 43. 51.), zamiast bolesci, obroci,
swiatlosci, syly. Z powodu tego że w
owczas znaków miękczenia nie znając
miękczyć musiano c podwójną samo-
głoską cz, mowa nasza zdaje się być

na

na pozór bardzo chropowatą, gdy w rzeczy samej dzika ówczesna pisownia taką czyniła ją tylko. Mianowicie też w trybach bezokolicznych, tudzież w wyrazach mających c i po c samogłoski, używano tej chropowatej pisowni pisząc: przebiwacz, serczu, czelcza, pomocz (Ps. M. str. 3. 35. 39) zamiast przebywać, serca, cielca, pomoc. Raz nawyknąwszy do takiej pisowni używano jej błędnie w wyrazach miękczenia nie potrzebujących, pisząc: wisocze, ulicz, czali (Ps. M. str. 9. 17. 54), zamiast wysoce, ulic, cały: lub mięknąc także na tenże sam sposób stojące c przed spółgłoskami, i pisząc we czmach (Ps. M. str. 48.) zamiast we ćmach; albo nakoniec przed samogłoską, która cz poprzedzało, spółgłoskę s wciskając, na znak że c a nie ć wymawiać należy (czso zamiast co, w Ps. M. str. 4. 6. i w pomnikach języka polskiego) Myli się więc P. Kopitar (w uwadze do

Za-

do Ps. M. str. 12.), utrzymując, że ówcześni Polacy zamiast c zawsze używali cz. Wykazaliśmy bowiem że to miękczące c tej używali pisowni. Z czasem zarzucono owę chropowatość w pisowni, dla tego też w dalszym ciągu Psałterza Małgorzaty, tudzież w późniejszych od niego pomnikach, przebijają się ślady gładszego prawopisu (Krzescanska, Krzyscyanska, Ps. M. str. 72.). —

Spółgłoski s używano jak z i nawzajem z jak s (sakon, wozk Ps. M. str. 36.73.). Obiedwie te spółgłoski złączone, i już to pisane jak ss, już jak sz, były miękkie jeżeli stały przed samogłoską, twarde jeżeli je położone po samogłosce (szemye, za ziemie, wessza, boszi, męszem, za wieza, bozy, mężem, Ps. M. str. 59. 1. 7. 9.). Jak więc cz stawało się miękkiem jeżeli stało przed albo po samogłosce, tak też sz było miękkiem przez to że stało przed samogłoską

Forma 4 ~~ 32

Forma 5 p. 33

głoską lub po spółgłosce: pisano

więc, Szczano, Syano, Siano, prosby,

naszy; (prosby naszy B. m. str. 40 5 9. 62.

10. 11.) A jak mylnie pisano cz zamiast

c na końcu wyrazów miękczenia nie

mających, tak też mylnie na końcu

wyrazów wymawiających się twardo

pisano z zamiast sz (tak gim boy po-

moz, w pomniku języka polskiego z r. 1386.).

(Chociaż prawopis spółgłosek był jako-

kolwiek ustalony, przecież piszący błą-

kano się często, i mylnie pisano stosu-

jąc się w tej mierze do wymawiania

wyrazów lub do pisowni obcego, a mia-

nowicie łacińskiego i niemieckiego

języka. Pisano więc bødz za bądź

(dziś jaj sze: bądź), lichfa i lichwa, lichw,

geszczy za jeżdżcy, lut za lud, człowieg

za człowiek, kxøgach za księgach;

poclon, rozwirżjcy, lwos, pokuschene,

za pokłon, roztwierający, łos, pokuszenie;

a przy t mianowicie też stojącym

na końcu wyrazu, kładziono k, pisząc

podwajano

podwajano spółgłoski nie potrzebnie i pisano opprawił i t. p. newrinowała za niewinowat P. M. str. 5. 7. 11. 12. 15. 30. 40. 67. 71. 84. 91. tudzież pomniki języka polskiego z r. 1386).
Raz tylko położono w Psał. Małg. ł (na str. 8.) pisząc: pokusił: z resztą pomiędzy l i ł nie było różnicy w pisowni, lubo ją w wymawianiu zachowywano istotnie, podobnie jak to obecnie u Rossyan ma miejsce. Nawet obyczajem dziś jeszcze używanym w za ł mówiono (P. M. str. 23. wyszedw za wyszedł).–
W pisowni samogłosek zasługuje na uwagę że: teraz stale używać zaczęto ó za u, pisząc bóg nie bug:
Co się reszty samogłosek dotyczy, uważać no to należy, że wszelkie, bądź proste, bądź nosowe, miękczono w wymawianiu, przed a, e, ktadąc i, lubo nie zawsze. Pisano więc paiz i piaiz (śpiewać P. m. str. 4. 51.); wek

wyek

wyex (wiek B. m. str. 11. 54.); pene
pyene (pienie. B. m. str. 55. 56).—
Miękczono nawet e poprzedzone
od podniebiennej spółgłoski l, co
dziś nie ma miejsca, pisząc alie
za ale (pomniki języka polskiego z 1386).
Nosowe samogłoski ą i ę jednymże
wyrażano znakiem ø. Atoli Psałterz
Małgo: chociaż się stale z początku
pisowni tej trzyma, odstępuje w dal-
szym ciągu od niej, i spółgłoskami
wypisuje owe samogłoski, jednako-
wéż im przypisując brzmienie, to
jest przez on nosowe samogłoski ą
i ę wyrażając (mansz, swanty
za mąż, święty. B. m. str. 79. 72.).—
Na początku XV. wieku jak nas
pomniki języka polskiego uczą a, e
z kreską na boku oznaczało ą ę. Nie
podobna przypuścić ażeby ą, ę, ma-
jąc odrębne i właściwe sobie brzmienie
już w czasach najdawniejszych

miało

miało je utracić później. Bo na-
wet z samego Psałterza Małgorzaty
pokazuje się widocznie, że i w ów-
czas kiedy an powszechnie pisano, ę
inaczej a inaczej ą wymawiano
brzmieniem ę odróżniając pierwsze
od drugiego; co też i pomniki ję-
zyka polskiego z r. 1416 [?] potwier-
dzają (P. III str. 72. pisze Smetrzyanie, [?]
za zmęczeni [?] a pomniki języka pols-
kiego z r. 1417. piszą pienandzy, pye-
nyandze, pyenandzmi). —
Najtrudniej jest oznaczyć pisownię
samogłosek i. y. tudzież jak ją dziś
zowiemy, spółgłoski j. Pokazuje
się z pomników języka polskiego
(z r. 1386) że j składało część samo-
głoski y, że łączyło się z i, i że z
tą samogłoską i połączone będąc
tworzyło y, a wpołączenia zostając
takiem że często samogłoskę i zastę-
powało, podwajając się niekiedy dla
lepszego oznaczenia że j a nie i lub y
wyraża

wyraża. Ztąd łatwo wytłomaczyć
sobie można dla czego w Psałterzu
Małgorzaty stoi y zamiast ji używa-
nego w pomnikach języka polskiego
z r. 1386 i następnych lat, (P: M:
str. 23. pisze wyszedw i pomnik z r. 1386.
ma wijssedl): dla czego Psałterz tw-
że pisze nye. zamiast nie, zabya
zamiast zabija, neprziaczoli, neprzi
iacele za nieprzyjacioły, nieprzy-
jaciele (P. m. str. 59. 1. 3. 4.); na
koniec dla czego pomnik ten, tudzież
pomniki języka polskiego z r. 1386.
i inne piszą y za i, używając téj
samogłoski w miejsce spójnika, tu-
dzież od niej wyraz zaczynając i
na niej go kończąc (pomnik języka
polskiego z r. 1386. pisze, y obesił yey,
zamiast i obwiesił jéj.). Na to
bacząc łatwo odgadnąć możemy, dla
czego pomniki owe jeden i tenże sam
wyraz piszą przez y, i, j, lub przez
g które często w miejsce jednej z
owych

Nye

owych samogłosek ztąd (B. M. str. 13. 15. 16. 18. 29. 41. nemiłosciwy i ne miłosciwi, sini i syni, neprawy i prawi, prawdy i prawdi, moya, wyimi, twoye, weky i weki, bycro wani i biczowan). Co wszystko ro=zważywszy przyznamy i to, że y bę=dąc częścią samogłoski y, nie jest spół=głoską, jak pospolicie teraz utrzymują, lecz że jest samogłoską. —

Zastanowie się pokrótce nad czę=ściami mowy, a szczególniej też nad tem, w czem one do dzisiejszego sposobu mówienia podobne są lub w czem od niego odstępują. —

Rzeczowniki rodzaju męzkiego i nijakiego jedynym że odmieniają się sposobem. W odmianie tej głownie uwagę zwraca przypadek III.ci IV VI. i VII liczby pojedynczej, tudzież pierwszy i drugi liczby mnogiej. — Przypadek trzeci kończy się na u lub owi, jakoto: duchu, Gospodinu

(od

(od gospodzin, pan), bogu, ludu, duchowi, bogowi, (Ps. m. str. 2. 7. 8. 15. 27.). Czwarty przypadek jest nie odmienny nawet w rzeczownikach żywotnych (polecam duch mój Ps. m. str. 16. Bo yakob wybrał sobie pan Ps. m. str. 81. załował na adama o wol: pomnik języka polskiego z r. 1386). Położony przy przedimku rządzącym, czasem się odmienia czasem nie odmie- nia. W liczbie mnogiej ma podobną odmianę jak i dziś (wręcze twogi po- lecam, uwiedzeni we pręt (pięnto) jadł chleby moie Ps. m. str. 16.). Pią- sty przypadek kończy się na em w li- czbie mnogiej na mi (panem, księdzem, dziedziczmi, Ps. m. str. 20. 23. 61.). Siódmy na e lub u, w liczbie mnogiej na ach (w bodze (w bogu) w rozkręte, w pange w przewinstwe moiem (w przewinieniu moiem) ku panu, za bogu, w bogech (w bojach) Ps. m. str. 1. 3. 5. 6. 13. 61.). Przy- padek pierwszy liczby mnogiej zawsze się kończy na owie, w rzeczownikach

męzkich

Zosz

męzkich lub nijakich bądź żywotnych
bądź nieżywotnych, bogowie, wołowe,
barane, skopowye, nieprzyacielowe,
ocżcowe, pagórcowe, ostrowowe,
(Ps: M. str 22. 27. 28. 35. 40.). Drugi
przypadek kończy się na ych, cho-
drzących (Ps: m. str. 37.). —
Rzeczowniki Rodzaju Żeńskiego
mają przypadek drugi liczby poje-
dynczej na sci lub i (lecz zdrada)
lsci, gorzcosci, dziedzini, pichi, zki-
choti, Ps m. str. 5. 7. 20. 40.). Czwarty
przypadek nieodmienny bywa (usta,
gich ~~[illegible]~~ mwila pich Ps. m. str. 8). —
Liczba podwójna często spostrzegać
się daje (dwa kopa, pomnik języka
polskiego z r. 1586). Zaimek oso-
bisty ma w przypadku szóstym
liczby mnogiej nay zamiast nami
(przed nay, pomniki języka polskiego
z r. 1417.). Zastanawia nader wielka
nieprawność języka w przypad-
kowaniu rzeczowników, tudzież
rodzajowaniu

rodzajowaniu i stopniowaniu przymiotników (naucży cyche drogam swim Ps. m. str. 13. Stołczeysza nad mod Ps. m. str. 10.). Są i prowincyonalizmy w mowie. Psałterz Małgorzaty pisze zawsze pan, atoli ma także (na str. 78.) wyrażenię pøney, czyli pani, iak dziś mówimy: a wyraz ten widocznie poznać daje, że jak dziś jeszcze tu i owdzie wieśniacy nasi zamiast pan mówią pøn, tak też i wówczas podobnie mówiono w Polsce niekiedy. —

W słowach zastanawia tryb rozkazujący kończący się na samogłoskę (sądze za sądź, każni za każń, wwedzy za wwiedź Ps. m. str. 3. 4.). Liczba podwójna główną tu gra rolę, częściéj jest bowiem używana niż w rzeczownikach i przymiotnikach (ciesta, czałowelesta, mdlesta, zgimieta, przejdzieta. Ps. m. str 27. 47. 49. 50. 57.). Imiesłowy wyrażają się krótko bez końcowéj samogłoski jak je i dziś wyrażać zwykliśmy (uczynion, stworzon, porodzon. Ps. m. str. 72.); a sposob wyrażenia się

Γ ani iesm widzal prawego odrzuczona, Ps. M. str. 20.

Ro'

żenia się we słowach bardzo jest do narzeczy słowiańskich zbliżony. Pominąwszy staro-słowiański sposób mówienia ze słowem posiłkowem (ja jesm wołał, i.t.p.) który mylnie poczytał P. Borkowski (w przedmowie do Psałterza Małgorzaty na str. 11) za sposób mówienia niemiecki, ale zastanawiam nad wyrażeniem się nie jest zamiast nie masz (Ps. M. str. 17.). –

Gdy pisząc te uwagi miałem głównie na celu wykazać samodzielność narzecza polskiego już w czasach najdawniejszych, tudzież w głównych rysach wystawić związek zachodzący pomiędzy sposobem mówienia dzisiejszym a dawnym, przeto kończąc je na tem zostawiam innym śledzenie dalsze języka naszego i zgłębianie go historyczne, pod względem jego ducha i mowy. – Rzecz całą o języku polskiem zakończę krótką uwagą o pisowni, której dotąd nie posiadamy ustalonej. –

łonej. I nie dziwnego, gdy i nasz ję-
zyk równie jak wszystkie żyjące mo-
wy rozwija się, kształci i odmienia, a
ulegając odmianom nie jest jeszcze
wykończony, ani stałych prawideł, a
tem mniej w prawopisie, dopóki żyć
będzie, posiadać nie może. Tylko za
grobem jest wieczne i stałe życie; tylko
obumarłe języki stawają na stopniu
zupełnego wyk~~ształcenia~~ ończenia i kształtu, które gdyby
dalej kto rozwijał, za barbarzyńcę
by był uważany słusznie. Tak więc
Grecki i Rzymski język ma teraz sta-
ły prawopis, ale go nie miał za życia,
i jak nas w obecnej chwili odgrzebywa-
ne pamiątki mowy greckiej i Rzym-
skiej uczą, aż do śmierci odmieniał
się i wykształcał, na złe lub na dobre.
Ale żaden z żyjących języków stałego
prawopisu nie posiada, lubo więcej
jest w nich niż we Słowiańskich
pewności, z powodu że je dawniej już
głęboko wyrozumowali Europejscy u-
czeni, historyczno-filozoficzną po

Stąpając

stępując drogą, wskazali oni Słowia-
nom jak postępować mają ażeby dojść
do celu. Gdy każdy wiek i każdy na-
rod ma swój rozum, i gdy rozumem
obdarzone stworzenie wszelkie nie
może się obejść bez myśli; słuszną
jest rzeczą ⌐ ~~zastanawiać się nad tem~~ ⌐ dociekać tego,
jak też przodkowie nasi, zastanawiali
się nad ojczystym językiem, co o
nim wymyślili i jak go kształtcili
stopniowo. Dobrze się rozpatrzywszy
wszystkich naszego języka, pozosta-
łych nam z wieku X i XII a następ-
nie zajrzawszy głęboko w pomniki
XIV wieku które poniekąd się wła-
śnie i wieku XIII, przekonywamy się
naocznie o tem, że Polski język w
każdym prawie wieku ulepszał się
znamienicie. Pokazuje się z nich oczy-
wiście że w XIV wieku pisownia pols-
ka stanęła już na pewnym stopniu
doskonałości, że miała pewne zasady.
Błąkała się tylko stale się ich nie
trzymając. Dokładnie i zupełnie
i przynajmniej

i przynajmniej na teraz pewno, oznaczyć te zasady, wyrzeczone w tej mierze zdanie wesprzeć wyrozumieniem na dziejach opartem, jest rzeczą gruntownej nauki języka. Słusznie wymagać tego należy po dzisiejszych badaczach języka polskiego: lecz kiedyż oni uczynią zadość temu żądaniu? ///

Rozdział Vty Poezya i jej zabytki.

3a

U pieśniach ludu najlepiej malują się uczucia które ożywiają jego serce, najwydatniej przebijają się rysy jego charakteru, najwidoczniej przedstawia się jego wyobraźnia, i stawia na widok sposób myślenia narodu. Słowiańskich ludów pienia są nabożno-tęschliwe, przeplatane często miłosno-uszczypliwemi wyrazami, malujące nam serce ludu, który w każdej dobie od ziemi ku niebu myśl zwracając swoją, w ucinkowych podobał sobie wyrażeniach, przez

niż

nię objawiał swój dowcip, siebie
i innych satyrą godząc, tak arze-
tako, że tem rozśmieszał raczej
i bawił, aniżeli jątrzył i gniewał.
{Wysoko cenił Słowianin swe piosn-
ki, mawiając że dlatego bóstwo nat-
chnęło niemi serca dziewic i młodzień-
ców, ażeby język narodowy mógł się
utrzymać w czerstwości, ażeby nie do-
lą nękany gmin nie upadł na sercu,
ażeby rześkość umysłu zachowywali
młodzi i starzy, z pieśniami razem
pielęgnując muzykę, ich nie odstępną
towarzyszkę (Zpiewanky Kollar I.
str: 59. 63. 64). Kiedy u Słowiańskich
ludów upadało piśmiennictwo, poezya
znowu budziła je do nowego życia,
nowemi siłami pokrzepiała omdlewa-
jący język narodu, wydobywając po-
dług okoliczności szczególne lub płaskie
pienia z pierwszych poety. # Ten czy to
był wieszczem, czy prostym składa-
czem albo wierszo- kletą jak Czesi
w XII

w XII i XIV mawiali wieku (Wacerad v. vates, carmina, Bohemarum 369) wysoko miał zawsze poważanie, nie tylko u rodaków, ale i u ludów obcych, na słowiańskiéj osiadających ziemi, jako ulubieńce bóstwa, które wieszczem natchnęło go pieniem. Atyla, ów bicz boży, zesłany na ukaranie drapieżcy świata Rzymu, pustoszyciel rozkosznych zakarpackich krain, kończył swe uczty słuchaniem pieniów ~~ ~~ wieszczy (Priscus w Byzant I str. 45.). Bez śpiewań i tańca nie obeszła się żadna zabawa u Rusinów pogan (i schożachusia na igriszcza i na wsia płasanija i na wsia biesowskyja pieśni, Nestor w Szlec. II str. 125.), a i za chrześcijańskich czasów pieśń i odgłos gęśli (Ewang. Ostrom. u Dobrowski Cyrill i Meth. str. 129) bywały zwiastunem wesela się rodzin. Również i u Czechów już za pogańskich bez wątpienia czasów

nucono

forma 5 pag 40

forma 6 p. 41.

nucono owe pieśni, których z XII.
wieku odbijany się odgłos wylat
na papier w XIII. wieku Królo:
dworskiego rękopisu twórca.
Jeszcze w późnych czasach brzmiały
odgłosem dzielne czyny węgierskich
rycerzy, o których po siołach nucono
wiejskie pienia (credite garrulis can:
tibus joculatorum et falsis fabulis
rusticorum, qui fortia facta et bella
Hungarorum, neque in hodiernam
diem oblivioni non tradunt, Nota:
rius u Schwandtn I. str: 27.), a wtej
Słowiańszczyznie aż po dziś dzień nuci
lud staro-dawne piosenki, gdy tym
czasem o swoich pieśniach gminnych
już nie=mal cała zapomniała Euro=
pa. { Po gminnych pieśniach ro:
zlana jest smętność, wielce przypa:
dająca do twarzy Słowiańskim ludom,
z którymi się, przez cały przeciąg ich
życia srogo obchodziły losy. Jest w
nich tęsknienie do czegoś lepszego, [
jak }

[jest rozrzewnienie serca i abie
ganie się za czemś niebieskiem
w co lud wierzył że go zbawi, i
za czem się

jak gdyby za jakąś marą, zawsze ale na próżno, uganiał się. Wreście gminne śpiewy cechuje owe delikatne czucie, które się tak silnie przebija w każdej, nawet najgminniejszej pieśni. Powszechną nie mal wszystkich narodów i wieków zaszła na to zgoda, że wszystkie pienie którem tej nie dostaje własności Słowiańskiem nie jest, a u wszystkich Słowian powstało to przekonanie, że chcąc poezyi nadać cechę narodowości, potrzeba ją przybrać w zaletę tych szatę, bo inaczej do serca Słowiańskiego nie przemówi, ani się podobać nie będzie. Czy to do Najwyższej istoty wznosił swe pienia, czy rycerskie głosił czyny, czy obrzędowe opiewał zwyczaje, czy miłosne nucił piosenki, czy w moralnych i satyrycznych układach zastanawiał się nad człowiekiem, (na tyle bowiem rodzajów podzielić można pieśni Słowiańskiego ludu z tego okresu), zawsze Słowianin tęschliwo-

delikatnie

N° 2

delikatnie wyłewał serca swojego
uczucia. Ich pieśniach ludu ogro:
mne przysposobiłon zasoby dla
przyszłych geniuszów, narodową
poezyą stwarzać mających. Już
się pokazali ich gońce. Już za Kar:
patami, w Rossyi i w Polsce wznio:
sła się lutnia wieszczów nad pozio:
mość sielskiego piania. Jest więc
nadzieja że się z jawią i mistrze, kto:
rzy w epicznych i tragicznych ut:
worach, (te bowiem w całym przestwo:
rze początku i końca nie mającej krai:
nie poezyi Królową, ~~[illegible]~~) zgodnie z naro:
dowości duchem nastroją do piania
religijną arfę i świecką lirę z har:
monijnym pieniem żeniąc filozofią
z narodowości również wydobytą duchaś.
Wyliczę chronologicznie pieśni ludu
na osobne rozkładając je rodzaje.

1. Nabożne pieśni

W Czechach natrafiamy na pierwsze
ślady nabożnych pieśni, pochodzą:
cych

cych z pogańskiego już czasu. Wska-
zują one na to, że i w Polsce znione
były. Piosnkę o Marzannie bogini śmier-
ci, której nam ułamek zachowano.
(Jungmana historya str. 27. naturalnie
że nie wpierwotworze mowy.) śpie-
wano i unas jeszcze za czasów Biel-
skiego (śmierć wieje się po płotu i t.d.)
a więc w XVI. wieku. W Królodwor-
skim rękopisie są strofy nabożnych
pieśni (w pieśni Jarosław strofa Wstań
o Hospodinie we swem hněvě!), będące
[illegible] tej samej niemal treści co i
owa sławna cerkiewna pieśń czeska, Hospo-
dine pomiłuj ny (znajduje się przy
wydaniu prawdy R. przez Hankę
II str. 258.). Z pierwszych czasów zasługuje
na uwagę pieśń o ś. Wacławie (swaty
Wáclawe wewodo czeske zemie
kniežě nasz, i u Benesza de Weit-
mil w I. H. R. B. II str. 396.) lub o i
czas utworzenia jej, tudzież pierwo-
twor

Ujda

twór wiadomy nie jest: nie ulega bowiem wątpliwości, że w odmienionej od pierwotnego swojego utworu, postaci doszła do naszych czasów. W zbiorze starożytnych poezyi Czeskiej (Starobyła skladanie) jest wiele pieśni nabożnych i moralnych, tudzież wiele historyczno-duchownych opowiadań czyli legend, (zastanowiło mnie szczególniej dziesięciero przykazania, ważne pismo do opisu obyczajów owego wieku.) które pod względem estetycznym mają swą wartość. W pieśni mającej napis Dziesięciero Radości P. Maryi jest godnem uwagi wyrażenie: urodziła Marya syna bez żadnej boleści jak kwiat wydający z siebie wonią bez żadnego uszkodzenia" a w pieśni Płacz Maryi tak się wyrażono o Jezusie Chrystusie: "Kwiecie najśliczniejszy, wszystkich kwiatów krasо." Mamy (u Archidiacon. [illegible] Gnesn u Sommeritz.

II. III. 87.

~~II p. 81.~~ Dług. I str. 1078 ważne
świadectwo o Pieśniach ku czci bożey
w Polsce układanych: lecz te do na-
szej pamięci nie doszły. – Twórcą ich
był Jan Łodzia Biskup Poznański:
człowiek w towarzystwach miły, lubią-
cy wesołości i muzykę, ale roskoszom
oddany i wiodący życie jakie na księ-
dza nie przystało (Sed lubricum car-
nis ardenter agebat bene litteratus et
bene natus. Qui etsi pro tempore sola-
tiis et hilaritati operam daret, singu-
lariter tamen Virgini Beatae devo-
tis famulabatur obsequiis, ~~mówi~~ oni Archy
dyakon). Ułożył on pieśń a w Nie-
bowzięcie P. Maryi zaczynającą się od
wyrazów: witaj ie podwoje zbawienia
(salve salutis janua); drugą na oczysz-
czenie N. P. Maryi która się tak
zaczynała: jasności po drodze świeci
(lux clarescit in via). Trzecią pieśń
zrobił na część S[go] Wojciecha, a
każdy ⌈ wyraz w wierszu ~~zacz...~~ zaczynał
się

Zob.

⌈ po rozdzielniczy

się od głoski z imienia i nazwiska poety wyjętej, tak iż wszystko razem tworzyło wyrazy Jan Prałat Poznański; czwartą pieśń ułożył o S^tym Piotrze, który początek był taki: ty jesteś opoka (tu es Petrus); piątą pieśń ułożył o S. Pawle. Powiadają kronikarze że pieśń tę odśpiewywano w polskim kościele (quam ecclesia polonica post completionem primae canere consuevit). Powiadają dalej, że z powodu ułożenia tych pieśni katedra poznańska nie pamiętając na jego grzeszne życie z wdzięcznością zawsze wspominała imię poety † Łodzi (magnum sui monumentum apud Ecclesiam Posnaniensem reliquit). Pieśni bizowników śpiewanych podczas obchodów dwa razy na dzień, ani śladu teraz nie masz. Zaginęła i pieśń o męce Pańskiej, którą ułożoną

ułożoną przez Jana Opata Witowskiego, trudów Władysława Łokietka mied-stępnego towarzysza) śpiewano u nas w poście (Ł. Łukaszewicz, rys dziejów, str. 7.). Sam Psałterz Małgorzaty jest długiem nabożnym pieniem, zalecającym się mocą, i pięknością języka, luboza-let poezyi, jako w dziele tłomaczonem z obcej mowy, upatrzyć wnim trudno. Nie kiedy nawet razi w niem wiersz z końcówką nie mile brzmiącą (nie jest kto bi uczynił dobrego, ne iest asz do iednego Ps. m. str. 7.). Ale zastanawiają w tem dziele pojedyncze wyrazy, dziś zapomniane, w których się mocno prze-bija duch wieszczy. —

2. Pieśni historyczne, rycerskie i obrz-dowe. —

Z okresu tego kilka historycznych pieś-ni doszło do naszych czasów; wszakże rycerskich pieśni, historyczne zdarze-nia opisujących posiadamy wiele. W spisie źródeł tomu pierwszego histo

ryi

ryi prawodactw słowiańskich, przy-
wiodłem pieśń historyczną Sądem
Libuszy zwaną; druga jest † o prawach
czeladzi, czyli rodu zostającego we
spólności majątkowej pod jedną
głową. Znajduje się przy wyda-
niach rękopisu Królodworskiego.
P. Hanka dał jej napis *Sejmu*, i
oddzielił od pieśni Sądem Libuszy
zwanej, chociaż sam rękopis nie od-
dziela jej, lecz łączy z tą pieśnią.
Dla tego też P. Siemieński w tło-
maczeniu Polskiem (rękopis Królo-
dworski) słusznie pomięszał w jedno
obiedwie te pieśni. Trzecią nakoniec
liryczną pieśń o przygodzie Sztember-
ka z końca XIV. wieku przywiodł
P. Palacki (w Czaso. I. str. 17. XIII). Czwar-
ta pod napisem Tristram z XIII. po-
chodząca wieku, zajęła cały tom czwarty Sta-
rodawnych czeskich poezyi (Starobyla
składanie)

† ułamek pieśni

składaniej zajmuje. – Nad Wełtawą znajdujemy także rycerskie najdawniejsze pieśni, które szczęśliwym trafem częścią całkowicie częścią w ułamkach do naszych doszły czasów. – Obojętność późniejszych wieków skazała je na zagładę. Dotąd szczątki tych pieśni wyczytujemy na obrzynkach szpargałów starych, albo na okładkach ksiąg dawnych, skąd niektóre ich ułamki, zachować udało się szanownemu Wacławo- Hance (Czas. III. str. 56. i następne.) – Powiada Długosz (I. str. 196.), że niedy po śmierci Mieczysława gnuśnego Polskiego Króla wpadli w Gnieźnie do Kościoła Czesi, zaczeli w nim tańczyć i swoje śpiewać świątowe pieśni. Wcześniejszy od niego Kronikarz (u Jungmana w historyi, str. 17.), podaje, jak w r. 1158. brzmiała Praga rycerskiemi piosenkami. – Mieszczące się w rękopisie Królodworskim rycerskie pieśni, a noszące napis Zaboy, Czestmir, do pogańskich odnosi czasów

P. Jungmann

P. Jungman, i teraz powszechnie jest przyjęte zdanie to za prawdę zwłaszcza ~~~~ odkąd P. Połacki (w Wiener Jahrbücher, XLVIII ~~~~ str. 138-169. a teraz w Gesch von Böhm I str. 158. 259.) wystąpił się z obroną tych pieśni przeciw zarzutom Józefa Dobrowskiego wykazał, że układ pieśni Czestmir i Zaboj istotnie pogańskich się ga czasów, a zaś pieśń nosząca napis Oldrzich i Jarmir z XI. pochodzi wieku. Mnie się zdaje że się rzecz ta ma podobnie, jak z pieśnią o pułku Igorowym, o czem niżej będzie. - P. Palacki, jest nakoniec tego zdania, że pieśń Królowi Wacławowi przypisana jest tłomaczeniem z niemieckiego. - O prawdziwości innych piosnek w tymże rękopisie obiętych nie ma on wątpliwości żadnych; ale wspominawszy o wszystkich imiennie, pominął rycerskie pieśni pod Wyszogrodem

dem, prawdziwości snadź jej w porozumieniu, ale nie słusznie, mając. Nader wielką i pod estetycznym względem mają wartość te pieśni, szczególniej też uderzają opisy a mianowicie w pieśni Jarosław (podług tłomaczenia P. Siemieńskiego)

Kruty żel tu teskne srdce rwal,
trapna żyżeń wnitrznost krute smahla;
s prahlym hrdlem rosnau trawu.

Tudźież w tej zwratie,
Wzegde skrzest i úprkot ostrých mečuw,
wzegde sikot kalenych strzel strasny,
lom osztepůw, rachot kopi bystrych,
bylo klanij bylo porubanij
bylo lkanij bylo radowanij.
Krew se wali jak bystrziny dsztewy,
mrch tu leżelo jak w lese drziwij;
tomu hlawa na dwe rozsztepena,
tomu srubeny z ramen rucze obě,
ten se koti s orze, przes druhého,
i ten rozziwy swe wrahy mlati,
jak po skalach łyta baurze drzewa;

tomu

To

Tęsknota żałoba za serce chwyta,
Skwierne pragnienie suszy jelita,
i rosę z trawy pił język suchy.

Nuż jak się łoskot od szabel wznie,
jak świsną strzały w swój grot zatruty,
z łomem oszczepów z gruchotem włóczni;
byłoż tam kłucia i rzezi było,
tutaj jęczało tam się cieszyło.
Krew się waliła jak deszczu strugi,
trupy drzewami leżą w most długi,
tu rozpłatane na dwoje głowy,
tu bez rąk obu same tułowy,
ten spadł z rumaka sadząc przez trupy,
ten wściekły młoci we wrogów kupy;
tak drzewa skrzydłem wymiata burza;

tomu

piesn 6 p. 48

tomu w sdrce po gilec mecz wtasil,
i tomu Tatarzyn neho strgize.
Niemniej zadziwia ta szczytna pieśń
swojemi porównaniami. —
Tu se pronij boj w hromadu srazil,
strzeli dszlity gako przijwal smrakun,
ostępuw tom gako rachot hroma,
bleskot meczuw gako ohen bauvze:

pies. 7 p. 49

obe strany garo bugnau silau
gedna druhé postaupali brány.
Tudzież w tej zwrotce:
rozkacen hnal gako lew dráždivý,
kdyż mu teplau krew se udarzyti,
i kdyż nastrzelen za lowcem żene;
takto zlitjl se w Tatary trzil.
Ani Grecy, ani ich nasladowcy Rzy-
mianie, ani Włosi którzy tych i tam-
tych nasladowali, ani w strojne szaty
ubrany od Maxferzo na Ossyan, szczy-
tniejszych tego rodzaju przeknośći poe-
tycznych, w siebie wskazać nie mogą.
We wieku XIV nieznajomego nazwis-
ka wieszcz Czeski, którego Dalemitem
z domysła

temu po jeleń mierz wnierzi nutza
temu Tatarzyn neho obrzyna. —

Ztoczą się pierwszym bojem gromady,
jak z chmur ulewa biją strzał grad,
jak gruchot gromu wtóczni gruchocą,
jak ogień burzy szable migocą.
Z obustron jara i bujna siła,
i tym i tamtym przodku broniła.

Jak lew rozżarty skoczy na mordy,
kiedy krew cieplą poczuje z bliska,
gdy sięga strzelca co go postrzeli;
tak on bił wszystky w Tatarskie hordy.

z domysłu swego nazwał Hajek,
ważniejsze sprawy Czechów Historyi
cznymi otoczył pieniem, w poezyi szcz
ście całe nie miał czeski dziejo przy:
brawszy. Po nim kusiło się wielu
o podobny utwor, turnieje i wojen:
ne wyprawy Czeskich Królów opisu:
jąc, wszakże nie zrównał mu żaden.
(J. Dąbrowski, Geschichte str. 143-148).
Boguchwała zachował nam ułamek
pieśni z czasów jak się zdaje jeszcze
pogańskich pochodzącej: lecz nie mi:
strzenie przytoczył jej słowa w tacin
skim języku. - Jeden z Niemieckich
książąt ujęty pięknością Wandy córki
Krakusa, śpiewał, że ona mocą swych
wdzięków gotowa jest podbić pod swoje
panowanie morza, ziemię i nieba, (Wanda
mari, Wanda terrae, Wanda coeli impe:
ret. Boguchwał. w Tom. II. str. 21.).
Z czasów Chrześcijańskich mamy pe:
wniejsze ślady poezyi narodowej.
Powiada Gallus (str. 80. 81. 192. 273.) że
po śmierci

po śmierci Bolesława Chrobrego,
tak wielki był w narodzie smutek,
że nigdzie nie można było usłyszeć
dziewiczego pienia (cantilena puellaris),
i że sam tylko odgłos nuconej na
pochwałę króla pieśni rozlegał się
po kraju. Mówi Paprocki (we wstępie
do herbów Królestwa Polskiego) że dłu-
go po śmierci Bolesława śpiewano
żałośnie na jego pochwałę ułożone
pienia. Tenże Gallus świadczy, że
na pamiątkę zwycięstw Bole-
sława Krzywoustego ułożono pieśń
(in proverbium cantilena componitur) w
której było porównanie męstwa Pola-
ków w dawniejszych i nowszych cza-
sach. — On nakoniec przytoczył pienia
które Niemcy gnuśności swego, a mę-
stwo Polskiego wodza wystawiając
śpiewali. Obiedwie te pieśni docho-
wane nam są także w łacińskim
języku, lecz je Gallowi bez wątpie-
nia

nia w ojczystej mowie śpiewali sta=
rzy Polacy, od których, jak sam mó
wi, wywiadywał się o dawnych naro=
du naszego dziejach. – Każde waż
niejsze zdarzenie opiewano u nas, i
dla zachowania go lepiej w pamięci
wyrażano je na piśmie. Powiada
Długosz (I. str 313.) że gdy ze Skałki
przeniesiono do Kościoła S.go Wacła=
wa w Krakowie ciało Stanisława
Biskupa, na grobowcu wierszem wy=
ryto w krótkości dzieje tego Świętego.
Długosz także (I str. 831.) świadczy
że z powodu okrutnie zamordowanej
przez Przemysława króla Ludgardy
małżonki, śpiewano jeszcze w XV. wie=
ku pieśń w języku polskim (carmina
publica cuique, in nostram aetatem
decantata, vulgaria ab agrestibus ru=
diter composita.) w której wystawiano
nieszczęśliwą księżnę, jak prosiła mał
żonka swojego o darowanie sobie życia,

zaklinając

zaklinając go ażeby w jednej tylko koszuli i trzewikach odesłał ją do domu rodzicielskiego. ////

Lubo Ruś w pogańskich już czasach, jak się wyżej rzekło, miała swe pieśni, przecież żaden jej pomnik do naszych nie doszedł czasów. Dopiero //// XVI wiek dostarcza tego rodzaju pamiątek: wszakże one do samej tylko przeddnieprskiej czyli Starożytnej należą Rusi: Ruskie za Dnieprem posady żadnych nie posiadają narodowych pieśni. //// Pieśń nieznanego wieszcza o wyprawie Igora na Połowców, jest późniejszym od kroniki Nestora, i jego dopełniaczym utworem; co już nie z jej oryginału, który w czasie pożaru Moskwy w r 1812. zaginął, ale z samego pieśni tej utworu wnosić można, i to niewątpliwe wyrzec zdanie, że odkąd wpływ Polski na Ruś coraz to więcej objawiać się zaczął.

zaczęt (jak się to w początkowych dziejach kościoła dokładnie rozpowiedziało), szczytna ta pieśń w polsko-ruskim utożona dyalekcie powstała. Pokazuje się to, jak Rosyjscy uważali uczeni, z polonizmów w tejże zawadzających pieśni, tudzież, na co uwagę zwracam, technicznych wyrazów jakimi są Kmieć, Batay i Ruskiej mowie z resztą obcych; nakoniec z samego z Nestora, którego układacz pieśni tej przepisał tu i owdzie, dawniejszy sposób mówienia na nowszy przemieniwszy (— Nestora słowa, w Szlecera II. str. 153. imachu po bielei ot dyma śpiewak przemienił na jemdiachu dani po bielie ot dwora). Wszakże układ ten, dzieło Świeckiego, jak Karamzin (III przyp. 262.) uważa, człowieka, bo duchowny nie byłby opiewał wyobrażeń pogańskiej religii i żywy czajów, zawsze pozostanie zagadką, zkąd się wziął, i gdzie się ukształtował jego twórca

który

który (co się w dzisiejszych nawet czasach
zaledwie jednemu lub drugiemu udało
geniuszowi, a do takich szczególniej
Göthe policzonym być powinien)
potrafił się tak wpatrzyć w staro=
żytne pogańskie czasy, zamieszkać
w nich i opanować je myślą i mową,
iż obawą w nowszych Rosyjskich w
zmięte krytykach, azali utwór ten
istotnie najnowszych czasów nie
jest wymysłem, podrzuconym zrę=
cznie, dziby jako szczególne zjawisko
błysnąłtał na pustej zresztą niwie
starożytnej polsko-ruskiej poezyi.
Wszelako jeżeli w rękopiśmie Krolo=
dworskim mógł chrześcijański poeta
(co się szczególniej z użytego w pieśni
Zaboj wyrazu obiet pokazuje), prze=
nieść się myślą w pogańskie czasy, i
do podobnych pobudzić powątpie=
wań uczonego Czeskiego krytyka,
czemużby i około Kijowa nie miał
się w XII

48,

się w XII lub XIII znaleźć wieku duch wieszczy i zabrzmiał na polsko-ruskiej lutni tam, gdzie aż dotąd, lubo nie tak szczytne dają się słyszeć pomiędzy ludem pienia, najwymowniejszy stawiające dowód o śpiewności polsko-ruskiego ludu? tam mówię gdzie odwiecznie mieszkali Polianie oprócz Lachów, po całej Polsce czyli, jak już później zwać zaczęto, po całej rozrzuconej Lechii; tam gdzie ~~[illegible]~~ jeszcze za Nestora biesowskie (pogańskie) śpiewano dumy, lubo nie tak uczone jak heleńsko-skandynawską, przejęty poezyą śpiewał twórca szczytnej o wyprawie Igora pieśni, w której szczególniej ta zwrotka pienia Jarosławny, zaklinającej wiatry oby czasem skandynawskich niewiast, uwagę zwraca:

Zofia

O wietrze wietrze czemu silnem wianiem
Chanowi w pomoc idą skrzydła twoje?
Czemu miotasz strzały na lube mi woje?
Maloż

Małoż ci jeszcze po gór bujać szczytach
I chwiać korable po morza błękicie.
Czemuż wesela rozwiałeś mi dawne?

Bądź jak chce jeżeli u sąsiadujących ze Słowianami Greków, mogła od pieniów homerowską ozdobionych nazwą, rozpocząć świetny zawód poezya, pozbierawszy w jedne różnej wartości pieśni odległych zięgających czasów, i z nich jedną Iliadę, jedną utworzyć Odysseę; czemuż by i niewiadomy wyprawy Igora śpiewak nie miał był pozbierać w jedno dawne o wojnach z poganami nucone pienia narodowe, domyślać do nich wspomnienia ludu o ulubionych mu starożytnych pieśniarzach, (z których jednego wspomina tu Bojana), i rapsodyczną zamienić pieśń, dziwną mięszaninę wzniosłych myśli i płaskich konceptów, dzikich, tego dnych niemu, w starodawnym

starodawnym i nowszym oddanych języku, stosownie do tego jak się mu coś dawnego lub świeżego nawinęło, które żywcem wcielić do dzieła nie wahał się ⌈ podług świadectwa samychże Greków, uczynili Homerowskich rapsyodów zbieracze, raz rozweselający umysł słuchacza szyderstwem swem pieniem, to znowu drzemiąc nad lirą, nudząc i nie smak sprawiając tłustymi żartami i prostaczą mową. ||||'
Przy obrzędach religijnych i wszelkiego rodzaju uroczystościach, słowianie jak Nestor i Kosmas świadczą, śpiewali piosnki, które obrzędowymi zowiemy. Sięgają one najodleglejszej bo pogańskiej starożytności; o czem świadczą ich ułamki, tudzież wyrażenia rozsiane po śpiewach dziś odmienną barwę mających. |||| Albowiem z czasem przerabiano je na częścią Chrześcijańskie pienia częścią.

⌈ podobnie jak to

Na

częścią przystrojono w nowszej tok,
mowy; stosownie jak pokolenia prze-
kazywały te pamiątki pokoleniom
nowym, z zatrzymaniem niektórych
staro-dawnych wyrazów, dziś niezro-
zumiałych, dla tych nawet którzy
się z historycznego ~~nar~~ stano-wiska na te
pomniki zapatrywać umieją. Tu na-
leżą pieśni zbioru P. Wacława z Oleska
(pieśni ludu Galicyjskiego polskiego
i Ruskiego) pod napisem Haitki u-
mieszczone, w których wyrazy Zelman
Hala Did Lada wskazują na niez-
nane dziś zabytki pogaństwa; tu po-
liczyć należy pieśni obrzędowe nazwane
wane u P. Wójcickiego, gdzie wyrazy
Lelyja, Kolęda do takich odnoszą się
czasów; tu nakoniec bogaty zbiór całe-
kwitych i ułamkowych pieśni w zbiorze
P. Kollara, z mitologicznych czasów,
wskazujących na mniemania religij-
ne, na obrzędy i zwyczaje przodków
naszych, gdy jeszcze poganami byli.
Dla

Dla historycznych wywodów które,
na dyplomatycznej prawdzie opie:
rać się powinny, są nader małej wagi
szacowne te zabytki; ale do pism prze
przypuszczenia wyjaśniających odle:
głą Starożytności Słowian, są nader
ważne. Jeszcze się nikt nie znalazł
dotąd, któryby tego rodzajem wywodów
pokusił się odsłonić Starożytne czasy
ciemną pokryte nocą, któryby mocą
geniuszu swego upodobnił nam pra:
wdę o tem, co dotąd za baśń zdrowe:
go często kroć pozbawioną rozsądku,
słusznie poczytujemy. ## Wystawienie
rzeczy tak ażeby do przekonania prze:
mówiła, zatarty od jej wykładu; na
tej drodze wyprowadzona na jaw baj:
ka, równie do serca trafia jak prawda
historyczna. —

3. Pieśni miłosne. —

Chociaż nam z okresu tego w samej
tylko poezyi Czeskiej pozostały
miłosne

miłosne piosenki, przecież biorąc wymiar z podobieństwa politycznego i prywatnego życia Słowiańskich ludów, które w każdym najdrobniejszym nawet szczególe, przebija się widocznie, śmiałnie możemy zrobić ten wniosek, że podobne pieśnie jakiemi się Czesi ~~[illegible]~~ chlubią, miały wszystkie Słowiańskie narody. ||| Jednakże utrzymując to zdanie, bynajmniej nie twierdzimy, ażeby w każdym bez wyjątku Słowiańskiego obywatelstwa stanie, na ten je układano sposób; bo ktokolwiek rzuci okiem na miłosne tego wieku Czeskie pieśni, i porówna je z takiemi, jakie w następnym okresie wszędzie śpiewał lud Słowiański, przyzna, że one w wyższych naprzód narodu stanach, gdzie była większa cywilizacya i delikatniej wykształcone czucie, zarod swój wziąwszy, następnie i do niższej ludu przeszły.

przeszły klassy; i że przeciwnie od gmin na układane pieśni, przechodzące na dwory pańskie, i tam w powabniejsze będące przybrana szaty, znowu wracały do ludu i od niego były śpiewane; podobnie jak przerobione przez dzisiejszych poetów gminne pieśni, z ust do ust przechodzą, podobając się tem więcej, że je nowe kraszą wdzięki. Tak pieśń ułożona przez Króla Wacława, a następnie od Niemieckich Minezengerów na swój wytłomaczona język przeszła i do ludu; tak pieśń niosąca napis Jeleń wynaleziona osobno od Królodworskiego rękopisu w inszym o sto lat od niego starszym rękopiśie (Jungmann historya. str. 25.), w któréj szczególniéj uderza zwrotka (podług tłomaczenia P. Siemieńskiego). ~~...~~

Ja

Zewrzeli smutne załosliwy lesi,
wyrazil z gmocha duszę duszyczkę!

Smutno się rozlega
Lasowa głusza

zmiłodzienca

Ta

Ta wyletěla pěknym tahlym hrdlem,
z hrdla krasnyma rtoma!

pr. 7 pag 56
pr. 8 pag 57. –

Ai tu lezij tepla krew
za duszičkandtecze, za odletlau,
syra zemĕ wrzetau krew pije.
I bylo w každé dzjwce požalném srdcečku.

Tak Ludisza i Lubor, Zbyhoň,
wianek, jagody, róża, kukutka,
opuszczona, Skowronek, praw-
dziwie gminnemi staty się
piosnkami. W pieśni miło-
nej pod Wyszogrodem, zasta-
nawia szczególniej koniec.

Kdyż wsze milost budj, každy
žiwučzek, weli kym snaženym
gi žada. –

W historycznych nawet i ry-
cerskich pieśniach słowiańskiej zalety
poezyi

Z hrdla dzieucza wybiega
duszyczka – dusza!
wybiega szyją, piękną, toczoną,
potem się śliczne usta wyziona
Tam on spoczywa krew ciepła
płynie, za duszą za życiem swojem zdrojem
ziemia krew ciepłą, pije napojem.
Było żal oto w nie każdej dziewicy
I były wszystkie serca w tęsknicy

Miłość wszystkich budzi
i co tylko żywie
czuje jej słodycz
jej tęsknice czuje. –

poezyi miłosnej, w całej malują
się mocy jak n. p. w pieśni
Zaboy. —

Otec zaszel k' otcům
ostawil w dědině djtky swoge,
i swoge milenky. Jnerzekl ni-
Komu
„Batio ty mluwisz k nim ot-
cowskymi slowy.“

Poszedł ojciec za ojcami;
Zostawił dziedzice,
małe dziatki sierotami,
i swoje lubice
Niezostawił żadnej głowy,
nie rzekł komu: bracie przemiły
ojcowskiemi do nich słowy.

Miłosne pieśni wzbiorze starej
poezyi czeskiej (Starobyla składania),
tudzież w czasopiśmie (T. 4. str 3. i na-
stępne) umieszczone, chociaż nie
są bez wdzięku, przecież z owymi
nie mogą iść w porównanie. —

4. Pieśni moralne i saty-
ryczne — teatr. —

Z dowcipem i krasą zawsze się
łączy satyra, która jeżeli jest
we właściwych sobie zamknięta
szrankach

szrankach, tem samem błędzie dla rozumu czem tęsknota dla serca; tamten je zaostrza ta go rozczula. Historya ~~literatury~~ piśmiennictwa wszystkich ludów uczy, że Saty=ra gra ważną rolę w oświeceniu narodów i politycznych ich dziejach, i że gdzie jest szanowaną dla swej skromności, tam niewątpliwie na wysokim stoi naród oświaty stopniu: bo tem samem że prawdy słuchać lubi, poznać daje, że nie chcę u=porczywie trwać w błędzie, i że pozwalając sobie wytykać swe wady, bliskim jest otrząśnienia się z nich. ++++

Sposobem innych ucywilizowanych ludów głosili sobie Sławianie prawdę celem poprawy obyczajów, moralną naukę w poezyę przybierając

przybierające szatę; mianowicie też Czesi, których tego rodzaju pienia w trzecim tomie starodawney poezyi (Starobyła składania) do naszych doszły czasów, ### Układali oni także apologi czyli bajki, już w tym okresie. Śmiało rzec można, że po miłosnych pieniach, jest to drugi rodzaj poezyi, w którym się dotąd najświetniej okazał geniusz Słowiańskich ludów. ### Do oryginalnych sama tylko bajka o liszce i dzbanie (w Starobyła składanie), a do tłomaczonych owe apologi jakiegoś Cyrylla z XIII. wieku (o czem mówi Sławin, wydania P. Hanki, str. 162) należą. #### { Satyry układano w Czechach i w Polsce, a z pomiędzy tych zasługują na uwagę, satyra o szewcach i innych rzemieślnikach (w Starobyła składanie), tudzież moralno-satyryczna

Nro

}

ralno-satyryczna pieśń, roskosze ubóstwa (wesołe chudiny) opisująca (w Czas: I str. 20); nakoniec pieśń o ułomnościach ludzkich (Czas: I str: 9) trzymająca środek pomiędzy satyrą a moralną nauką. W Polsce sławną była satyra na Niemców czyli pieśń która w łacińskim przeszłaby dziś doszła do naszych czasów (Miscellanea Cracoviensia I. str. 83.). Udzielam jej tu podług polskiego przekładu przez P. Szabrańskiego. –

Quae est Almanorum cura,
Ut quo cumque veniunt,
Semper volant primi esse,
Et nulli prorsus subesse
At haec sit, sit manunt:
Illos habent ipsi mores;
Per

Na temu Niemców jest staranie,
Gdy przybędą w każdej dobie,
Pierwsi stawają na czele
O innych nie dbają wiele
I umieją radzić sobie:
Bo takiemi sposobami,
Wdzierają się do łask sami
w twarzach

Per hos acquirunt favores,
Primo se humiliant,
Mox eorum ducent natas,
Suas ipsis prius datas,
Et sic se conciliant.–
Sed sub dolo fit hoc totum,
Cum se bene facit notum,
Jam palpat alterius. Wya
At patronum vadit ille
Offert sibi grossos mille,
Et fiat Judarius.–
Mox ad hoc sudat diatim,
Ut sit heres villae statim,
Datis nummis pluribus,
Sit villae fit Advocatus,
Qui in sporta sit portatas.
Exclusis haeredibus.
Sic Bohemi sunt delusi,
De bonis suis detrusi,
Ab ipsis Teutonicis.
Et jam

~~Bo takiemi sposobami~~:
W twarzach ich układ pokory,
Potem w pokorze tajonej
Z córek pańskich mają żony,
A z nimi swe dają córy.
A gdy każdy już przez zdrady
Pierwsze usunie zawady
Sięgać dalej chęć w nim wzrasta.
Więc Pana pokornie prosi,
I z pieniędzmi trzos przynosi,
I chce zostać wójtem miasta.
A kiedy urząd otrzyma dnie
W tenczas nad tem myśli zdra=
Jak się w majątek sposobić
Aby potem już najśmielej
Wygnać panów właściciel
I dziedzicem sam się zrobić.
Tym to sposobem i Czechy
W swych majątkach bez pociechy
Ponieśli od Niemców straty.
A kto Niemców tak bogaci
Ten

Et jam qui perierunt
Sua bona expederunt
In caligis et tunicis. –

Ten zawsze dziedzictwo traci
Na obuwie i na szaty. –

O igrzyskach wczesne bo z IX wieku pochodzące mamy świadectwo (w owym akcie urzędowym bułgarskim z r. 866.): lecz nie jest wiadomo, jak się odbywały. Wiemy wszakże że miejscem igrzysk i wszelkich zabaw były na Pomorzu tak nazwane Kontyny, gdzie i sprzęty do uczt i bojów potrzebne chowano (vita s. Otton. III. 31. Ditmar. str. 151.). Z tego co Kosmas (str. 197. 198.) udzielił, wnieść można, że już za pogańskich czasów znali Słowianie teatralne zabawy. Powiada bowiem że wieśniacy Czescy w

trzecią

trzecią lub czwartą niedzielę po wielkiej nocy, składali ofiary bogom, jeszcze w r. 1092. a to w gajach nad źródłami, tudzież w lasach, to jest właśnie tam gdzie trupów zwykli byli grzebać. Pogrzebłszy zmarłego udawali się na rozstajne drogi, i dziwne wyprawiali igrzyska, ażeby przez to przynieść odpoczynek niebożczyka cieniom. Śpiewali żałośnie, a poubierani w maski tu i owdzie biegali. – To, jak mniemam, było powodem że i za Chrześcijańskich czasów, wcześnie upowrzechniły się u Słowiańskich ludów, teatralne zabawy. Dzielono je na smętne (śmiechoty), i na pieśnotwory (tak zwali Czesi tragedje i komedje), Obadwa

te

Zosia

-te rodzaje drammatu, były po-
dobne do dzisiajszych operet
(Wacerad v. tragedja. Rożnow.
w 256.). Zabytki drammatu cz-
nej poezyi ma Czeskie Polskie
piśmiennictwo (w Starem była
składanie). Zasługuje na uwagę
tak nazwany grób boży i olej-
karz (maściarzarz). Pierwszy dra-
mat wystawia poważny prze-
dmiot w sposobie kantaty, w któ-
rym śpiewają niewiasty jerozo-
limskie szukające Chrystusa
pana złożonego w grobie. ~~Na-~~
~~nowiec śpiewa matka boska,~~
~~Apostołowie, Aniołowie, sam~~
~~nakoniec Jezus objawiający~~
~~się pobożnej gromadzie~~. W
drugim przedstawiano przebiegi
~~olejkarza na jarmarku~~ i jego
pajaca. Obadwaj kuglarstwem
się figlami

NB

figlami zwabiają gmin do siebie, który kupując od nich różne leki i maści, stosowne od obudwoch odbiera przestrogi, i nauki w saty: ryczney mówię; i na takowe odpo: wiadając wzajemnie odcina się sa: tyrz. – Jest w tej sztuce pełno gru: bego i tłustego żartu, lecz rzecz grabnie jest zastosowana do miej: sca i owczesnych zwyczajów. +++ Teatr należał i u nas do ulubio: nych zabaw. Znano go w Polsce w najdawniejszych czasach. Świad: czy Kadłubek (II. str. 94.) że po: woda śmierci Kazimierza Spra: wiedliwego stroskani Panowie, aże: by się rozerwać, wyprawili sobie dyalog. +++ Wystąpiły na scenę, weso: łość, smutek, wolność, roztropność i sprawiedliwość; uwielbiały cnotę

zmarłego

Ka

zmartego monarchy, i pocieszały
się wzajemnie, na pamięć sobie
cnoty jego przywodząc (veteris
lege viri). Wesołość która cały o-
żywiała naród za życia dobrego
Króla, uskarżała się w tym dya-
logu na smutek, że on ze śmiercią
ojca narodu i ją także chce z sobą
unieść do grobu. (rebus nihilo-
minus secundis indulgent, et sic
mixta est majori jucunditas
quae sese a moerore raptam ad
ejus pertrahi connubium con-
queritur hoc modo). W czem prze-
bija się charakter narodu, który
w naj przykrzejszej dla siebie
doli nigdy nie tracił seria, i
smutek dręczący jego duszę starał
się rozrywać wesołą myślą. Za
panowania

panowania następcy Kazimierza
to jest za Leszka białego, ważny
ślad o teatrze polskim znajduje
się w ~~[illegible]~~ w liście ~~pisanym~~ pisanym
~~[illegible]~~ Innocentego Papieża (do Hen-
ryka Arcybiskupa Gnieźnieńskiego
...n Nar. 18 str. 339.). Uskarża się
na to Papież, że często wyprawiają
...bi Pałacy igrzyska teatralne w
kościołach, wyprowadzając na scenę
osoby postrojone w maski; że nie
kiedy nawet sami duchowni (dja-
koni, presbyteri et subdjakoni) tako-
we z siebie dają ludowi widowisko,
nie pomnąc na świętości Kapłańskiego
swego powołania. Ważną nam o
teatrze polskim podał wiadomość
Długosz (I. str. 832.); z niego się bo-
wiem dowiadujemy, że u nas wyprawi-
...i powszechną uwagę narodu ścią-
gające

ściągające na siebie wystawiano na scenie. Powiada bowiem że w przytomności jego, śpiewano Przemysławowi na hańbę, jakim sposobem zamordował żonę swoją Luidgardę, i że wypadek ten wystawiano na teatrze (suum facinus publico et vulgari carmine in suum dedecus audiebat cantari, quod etiam in nostram usque aetatem constat peregisse, nostrique saeculi illud concinunt theatra), zrobiwszy z niego sztukę drammatyczną.

Rozdział VI. Proza i jej zabytki.

Wiązana mowa jest wylewem uczuć serca, wrodzona każdemu narodowi, i zwykle uprzedzającą wolną mowę, będącą dziełem na-

mysłu

forma 8 pag 64

forma 9 pag 65.

mysłu i rozwagi, jak nas o tem przekonywają dzieje oświaty ludów. W odpowiednim porządku
poezyi, przyjdą pomniki wolnej mowy u Słowiańskich tworzona mianowicie żywoty świętych, pismo boże i kazania; dzieje czyli kroniki; klechdy, czyli powieści o ważniejszych zdarzeniach w swojskim i zagranicznym świecie; na końcu przypowieści i przysłowia narodowe. –

30

I pismo boże, żywoty świętych, kazania.

Najdawniejszym pomnikiem piśmiennictwa Słowiańskiego jest pismo boże, którego odpis, jak się wyżej rzekło, sięga XI. wieku. Wszakże mamy dawniejsze

sze Xo boriem wieku sięgające
odpisy innych pism nabożnych.

bożnych. Są to tłomaczenia autorów greckich religijnej treści przez Jana Exarchę Bołgarskiego, jak już powiedziałem zrobione, które swój początek winny bogobojnemu, duchowne i święte nauki lubiącemu, Szymonowi Bołgarskiemu księciu, to jest młodszemu synowi Michała Borysa, pierwszego Chrześcijańskiego w Bołgarów księcia, znajdującemu upodobanie szczególniej w czytywaniu mów S Jana Złotoustego i innych (Kałajdowicz str. 14. 15.). Pisma świętego w przekładzie całkowitym snadź początkowo nie mieli [(przynaymniey niektórzy) Słowianie, dotąd bowiem nie pokazał się rękopis, któryby całość obejmował. Dopiero w XV i XVI wieku, wyszły całkowite przez nowsze tłomaczenia uzupełnione, pisma świętego przekłady, w synodalnej

ab

w synodalnej bibliotece w Moskwie chowane dotąd (Kalaid. str. 97). U Po: laków i u Czechów ~~Polaków~~ psałterze i żywoty świętych, w ojczystej snadź mowie czytywano w najdawniejszych czasach. W szkołach głownie psałterza śpiewać tudzież inne pobożne pieśni uczono młodzież. Tak ŚŚ. Wacław i Wojciech, pierwszy w Budczu, drugi w Dziewinie, uczyli się śpiewać hymnów Dawida, jak mówią legendy życie tych świętych mężów opisujące. I później jeszcze (powiada Kosmas str. 81.) królewskie posyłano córy do klasztorów, dla nauczenia się śpiewać psałterza. W Polsce jak mówi J. Lelewel (w tygodniku Wileńskim) bardzo wcześnie czytywano żywoty świętych, szczególniej też Ś. Wojciecha, a później Ś. Stanisława: tych bowiem głownie sobie obrały za patronów Wielko i Mała Polska.

W Czechach

60

w Czechach najpierwej czytywano życie
ś. Prokopa, założyciela klasztoru po-
dług Słowiańskiego obrzędku w Saca-
wie; rozważano mękę pańską opisaną
wierszem, tudzież żywota osób w no-
wym zakonie główne grających rolę, jako to:
Maryi z Magdaleny, tudzież ś. Doroty
i Anzelma. – Pisma te wszystkie
znajdują się w zbiorze dawnej poezyi
czeskiej (Starobyła składanie). Ruscy
Książęta lubili obcować z księżmi,
którzy ich w duchownych i świeckich
oświecali naukach. Mianowicie też
Światosław Książe w XI wieku, z któ-
rego licznej książnicy Jan Mnich
ułożył zbornik (Katajd. str. 104). Po
nim odznaczyli się w tej mierze Kon-
stanty i Włodzimierz Wsewołodo-
wicze. Jarosław Włodzimirowicz, ka-
zał przekładać na Słowiański język
wiele ksiąg, tudzież przetłumaczone już
przepisywać na rękę wiele dla nauki
(są to

(są to jego słowa) wiernych ludzi. S.
Eufrozyna, córka Księcia Połockiego,
dzień i noc trudniła się przepisy-
waniem ksiąg cerkiewnych; Księżna
Wierzchosława znakomitą była opiekun-
ką uczonych (Grecz w historyi T. I. str. 25.
Ludwik Kaczanowski w dodatkach do
niego, str. 408.) Ale szczególniej zasłu-
guje na uwagę Włodzimierz Wsewo-
łodowicz Monomach, który w nauce
przy śmierci synom swoim danej (w
tak nazwanym testamencie Mono-
macha, w II. tomie u Karamzina),
zostawił nam najpiękniejszy pomnik
uczuć religijnych owego wieku, przy-
noszących zaszczyt temu który się
nimi kierował. „Nie posty (mówi on),
nie samotność zbawić nas, ale dobre
uczynki. Nie karałem śmiercią ani
prawego ani występnego, bo życie i du-
sza Chrześcijanina były mi święte.
W smutku otwierałem psałterz i
pocieszałem się

przeciszałem mą duszę. „Nie poda-
wałem wdów i sierot na skrzywdzenie
możniejszych, sam czuwałem nadcer-
kwią i służbą bożą." W zbiorze pism
ruskich XII. wieku (ruskija słowesnosti),
jest wiele kazań jędrną i piękną
zalecających się wymową, i żaden
narod nie może się poszczycić, takim za-
bytkiem swojskiej z owego wieku oświaty.
O ile pięknem jest piśmiennictwo czeskie
pod względem poezyi, o tyle liche pod
względem prozy; z której też mało zosta-
ło zabytki do naszych doszły czasów,
umieszczonych w zbiorze dawnych czes-
kich poezyi (Starobyla skladani). Ta-
kim zabytkiem jest list z niebo, na-
kazujący płacić dla duchowieństwa
dziesięcinę, rzucający przekleństwo
na każdego, ktoby się poważył nie
wierzyć w to, że list ten jest napi-
sany w niebie ręką S^{go} Piotra. Takim
jest ułamek wykładu Pisma świętego,

ważny

Dzen

ważny pod względem wyrażenia się
myśli owego wieku. "Nieraz (słowa
są tego pisma), nieraz Bóg daje
ludziom bogactwa na ukaranie, a-
żeby się w nich walali jak w błocie
plugawe świnie. W tej mierze Bóg
postępuje sobie z niemi, jak gospo-
darz z ciołem. Tuczy on woła, ażeby
go, gdy utyje, zabił". "Następnie
kaznodzieja przemawia do drzewiste
słowa: "dziatki miłe, nie jedno nie-
bożątko przychodzi do stołu Pańskiego,
a nie chwali go, jak świnia gdy po-
stępuje do żeru; odejdzie a nie po-
dziękuje Boga, podobnie jak świ-
nia, gdy odchodzi od koryta. Są
ludzie którzy modląc się do Boga,
proszą go, sami nie wiedząc o co, po-
dobni do błazna który stawia gród
na lodzie. Lud staje a gród na
nim wystawiony runie i zginie;
podobnie jak i ci błazny poginą
marnie, skoro śmierć po nich zawita.
Inni

62

Inni proszą Boga, ażeby im odpu:
ścił grzechy, a jednakże ciągle grze:
szą; podobni do człowieka tonącego
w rzece, a kładącego sobie kamienie
za pazuchy, i wołającego, pomóżcie mi
bo idę na dno." (Oileż się od tych
kazań różnią cerkiewne mowy Cyrylla
Turowskiego! Jakaż w nich prostota,
a oraz wzniosłe myśli. Mianowicie
też następujące miejsca uderzają w jego
kazaniach postnych (str. 8. 10. 74.). "Pójdź:
my (mówi on), upadnijmy do nóg wszech:
mocnemu Bogu, skropmy jego ciało dro:
giemi olejkami, to jest wiarą i miłością.
Cieszmy się ze zmartwychwstania Pana,
jako rodzina cieszy się z przybycia oj:
ca, wracającego do domu z dalekiej po:
dróży. Rozważajmy żywot i mękę
Jezusa, ażeby wielbić jego cnoty, jako wier:
czowi i dziejopisowi najwyższe uważać
czyny wielkich ludzi, ażeby je nas:
tępnie mogli wychwalać godnie."

Zob.

Z dziejó

2. Dzieje czyli Kroniki

Najtrudniejsza, ale najpiękniejsza
z całego piśmiennictwa, a
razem najwięcej nauczająca wiado:
mość, dzieje mówię, bardzo lubili przod:
kowie nasi, i wcześnie znaleźli się u
nich ludzie, opisywaniu historyi
poświęcający się zupełnie. Że się
nad kronikarstwo wyżej nie wznie:
śli, dziwić się temu nie należy, gdy
dopiero teraz zaledwie postąpili nieco
Słowianie uczeni w sztuce pisania dziejów.
Wszakże zastanowić powinno, że
wcześnie bardzo znaleźli się u Sło:
wian tacy, którzy z krytycznego sta:
nowiska usiłowali zapatrywać się na
historyą. Tak w r. 890. zastanawiał
się Rennigiusz mnich nad pocho:
dzeniem Węgrów [1751] (u Fejera V. [175] I str. 279.
287.). Zbijał innych mylne w tej mierze
zdanie, a lubo sam, naturalnie nie
lepszy od nich objawiwszy pomysł,
okazał, że się nie w swoją wdał rzecz,
przecież

przecież odwołując się w badaniach
swoich, do Wirgiliusza i do rzymian
starców, dał poznać, że jakieś kolwiek
o piśmiennictwie starożytnem i ba:
daniach historycznych miał wyo:
brażenie. # Na początku X wieku
zastanawiano się w Bulgarii, nad
pochodzeniem Bulgarskiego naro:
du, i usiłowano dowieść, że Starożyt:
ni Mirmidony, którymi Achilles
dowodził pod Troją, byli to Hunno:
wie i Bulgarowie 176. (dz. Tro: i 176 Kat. str. 187.)
Nestor, ozdoba ojczystego ~~Literatury~~ piśmiennictwa
Słowiańskiego, czerpał wiadomości po:
trzebne do wyjaśnienia pierwotnych
Ruskich dziejów z dawnych, a szcze:
gólniej z Byzanckich Kronik, tu:
dzież badał ojczyste podania, i dopy:
tując się w tej mierze zakonnika Jana, po:
dobnie jak później nasz Kadłubek
~~wywiódł~~ Jana z Mateuszem roz:
mawiając, wiek na scenę wywiódł.
z większem

Na

Nestora i Kadłubka
Z większem od ~~niż~~ gustem ~~[illegible]~~ napisał Kosmas, pierwotne Czechów dzieje. A lubo częstokroć pisał stronnie, przecież znał historyczną sztukę, umiał rozróżnić bajkę od dziejów, nie wszystkiemu dał wiarę, czego się od starców dowiedział, ani wszystkiego za prawdę przyjął co w piśmiennych ale nie w urzędowych znalazł pomnikach. Nadewszystko rzecz całą w powabną przyodział szatę, i czarującą przyozdobił barwą, pożyczawszy jéj od Rzymskich pisarzów tych, którzy z najlepszym pisali gustem. Ponieważ moim zamiarem jest pod względem estetyczni raczej niż historycznych badań, i to pokrótce, o naszem kronikarstwie powiedzieć, zwłaszcza gdy uczone Szlecera, (Lelewela) i Rau-kiego prace, krytycznie pierwotnych naszych dziejów rozebrały źródła,

więc

więc same tylko wysłowienie się lato-
pisów naszych, tudzież ich sztukę
pisania historyi, jeżeli jaką mieli,
na względ biorąc, a resztę mimo pu-
szczając, nie mogę tej uwagi pominąć,
że właśnie teraz chęć poszukiwania
źródeł najsilniej się objawia w Rossyi.
I słusznie więcej przystoi zająć się
głównie dziejami, jeżeli nie tym,
którzy mają latopisy, w narodowém
napisane narzeczu, a napisane w tym
wieku kiedy cała niemal Europa w obcéj
mowie kroniki swe układała. Ludom
umiejącym cenić wartość tego rodzaju
pomników, zabrakłoby słów na ocenie-
nie Nestora, którego pod względem
historycznym badać rozpoczął wszy
Szlecer, wiele jeszcze pozostawił do usku-
tecznienia; a mianowicie filologiczne
badania nad Nestorem pominął zu-
pełnie. To uzupełnić w historycz-
nej

ney krytyce dalej jeszcze od wzrone-
go Niemca Krok posunąc powinni Ro-
syjscy uczeni. ###
Powiada Helmold, że starzy u
Nadelbiańskich Słowian, całe naro-
dowe dzieje z pamięci powtarzać
umieli. Od nich to snadź wyczer-
pnął on wszystko, co o dawniejszych
Słowiańskich sprawach w opisie swo-
im umieścił. Jeszcze w XV wieku
zasięgał rady Długosz od starców,
ktorzy w młodzieńczych latach z nie-
przyjacielem stoczali boje. Powiada,
że gdyby był z tego nie czerpał źrzódła,
byłby nie jedno zdarzenie równie
opisał ościkło i nie dokładniej jak
jego poprzednicy (Helmold l. 16.[177]
Dług. I. str. 1021.). Toż samo mówi
Gallus[178] (str. 26.[178] 130. 219.), który (są to
jego słowa) podjąwszy się za namo-
wą Biskupów i wysokich urzędni-
ków, a mianowicie też Kanclerza Michała
polskii

polskie opisywać dzieje, zasięgał
~~[illegible]~~ onich wiadomości od starych
ludzi, i z dawnych krajowych kronik
(kroni annales polonorum). Z takich
samych źródeł czerpał Boguchwała
(szlachcic Polski herbu Kosy, a następ:
nie Biskup Poznański); bo jako
czem sam świadczy, przysłuchiwał
się powieściom sędziwych mężów.[179]
(w Sommersb: II. p. 20), tudzież ~~[illegible]~~czy:
tywał kroniki narodowe, chowane w archiwach
kościelnych. Inni rozważali pomniki
grobowe, na których zwykle ryto w krót:
kości dzieje osoby zmarłej. Ważny
w tej mierze, choćiaż z późniejszych cza:
sów pochodzący pomnik, przytoczył
Nakielski[180] (Miechovia[180] str: 247.). Jest
to nagrobek sławnemu Biskupowi
Krakowskiemu, Muskacie r. 1320. w
Krakowie postawiony. Do tegoż rodzaju
źródeł, należały kroniki, czyli jak je
zwano, katalogi kościelne i piękny

ich

Ja

ich zabytek mamy w II. tomie zbio:
ru Sommersberga z XI wieku (życia
Biskupów wrocławskich); i tamki
innych kościelnych katalogów, przy:
łacza (Paprocki str. 421.). Zrzódłem
tudzież archiwa królów Polskich,
Papież rozwagi rozkazał Kommi:
ssarzom wyznaczonym do roztrzą:
śnienia żywota Stanisława Biskupa
i męczennika, kiedy go miał w poczet
świętych policzyć.[181] (Chronic.[181] ~~princ.~~ Polon. u Stenzel ~~III~~
~~[illegible]~~ I. str. 99. Długosz I. str. 449. 715.)
Z tych wszystkich źródeł, tudzież
z wielu innych, czerpał Kadłu:[182]
bek, jako też i późniejsi od niego
Kronikarze bez wyjątku wszyscy,
co się i z kronik świeżo przez P. Stenzel
wydanych pokazuje[182] (Kadłubek I. str. 9.).—
Dzieje a mianowicie też narodowe
lubiono u nas rozważać i czytywać
w szkołach, i w pałacach możnych,
jak mówi Gallus[183] (str. 241.)[183] toż samo
powtórzył.

powtórzył na wielu miejscach Długosz,
a prace najnowszych badaczy ojczy=
stych dziejów, szczególniej też Lelewela
i Ossolińskiego, rzecz tę zupełnie
wyjaśniły. Zastanowić powinno, że gdy
jedni z kronikarzy naszych, lubili
wszystkich łacińskich pisarzy od Lubi[...]
znanych wypisywać; inni zaś, a mia=
nowicie ci co już po Boguchwale pisali,
gdy się więcej niż na obcych zapatry=
wali, Gallus sam tylko głównie jednego
się trzymał, to jest Sallustjusza, i na
wzór jego układał mowy, w usta je kła=
dąc osobom na scenę od siebie wyprowa=
dzonym, a często nawet dosłownie wy=
pisane wyjątki z Rzymskiego historyka wyjęte
~~[...]~~ poddawając Książętom i wo=
dzom polskim. U niego Kazimierz
I. mężnym sposobem (fuit vir eloquens et
peritus, Gallus str: 97.) przemawia do
wojska, u niego Zbigniew na tenże spo=
sób pobudza na Szczecina Wrocławian,
jak

forma 9 pag 72.
forma 10. pag 73.

na krajowych

jak niegdyś chytry Katilina, pod-
burzał rozpustny swojich towarzy-
szów na stalkę Rzymską (mowę[185]
Sallustjusza poczynającą się od
wyrazów: „ni virtus fidesque vestra"
uczonym podług Galla str. 164. spo-
sobem nastroił Zbigniewa: „ut litteris
tus et major aetate rethorice colo-
ravit). Gallus nakoniec oceniając
wartość zrobionego przez siebie opi-
su spraw Sieciecha, równa go z dzie-
jami Jugurty, mistrzowskim pę-
dzlem przez Rzymianina od[186] ma-
lowanemi (gesta Zethei proculdubio
Jugurtino[186] volumini coequamus, Gall.
str. 167.). +++++

Ku wyjaśnieniu kroniki karzy za-
karpackich Słowian, ani kroniki
nie zrobiono; Serbskich nawet dzi-
siaj nie ogłoszono dotąd. Dlatego
też ci, co tamtejszych ludów opisa-
ją dzieje, a nie mała jest ich li-
czba,

czba, piszą ją na tenże sam sposób jak u nas przed czasem Naruszewicza a w Rosyi przed wyjawieniem dzieł Karamzina, u Czechów przed badaniami P. Palackiego pisano. —

Bo łatwiej się ktoś znajdzie do napisania dziejów, niż do krytycznego rozważania ich źródeł ochoczy. —

Rachubę czasu rozmaicie przypisywo dzą Słowiańskie kroniki. Mieli Słowianie swoje ery, od głównych wypadków rachujące się w dziejach i takowę rachowali sobie od r. 367. po narodzeniu Chrystusa wziąwszy od sławnego zwycięstwa które wódz ich Trajan odniósł nad Rzymianami (jak to w rozprawie przy Dzienniku Powszechnym r. 1834 numer 213) P. Kucharski wykazał, objaśniając jedno z najciemniejszych miejsc pieśni o wyprawie Igora. Innego

w tej

N 12

w tej mierze zdania jest P. Bielowski.
Sądzi bowiem że pod imieniem Tra-
jana ukrywa się nazwa Włodzi-
mierza W^go ruskiego Księcia.
Chrześcijanami zostawszy a następnie
podług obrządku rozdzieliwszy się na wyz-
nawców wschodniego i łacińskiego Koś-
cioła, rachowali Słowianie lata od Stwo-
rzenia świata (której to rachuby głównie
trzymał się w rocznikach swoich Nestor)
tudzież od Narodzenia Chrystusa. Lata
na miesiące te zaś na tygodnie i dni
rozkładali dając rozmiarom czasu naro-
dowe nazwiska, każde Słowiańskie na-
rzecze miało takowe i ma nawet mie-
sięcy Marzec i Maj mniej jawszy. Pier-
wszego czyli Marca narodowa nazwa
jest jeszcze u Waurada który miesiąc
ten wyrazem Brezen w (Marcu bo-
wiem pukają brzozy) nazywa. Maj

-zowie się u tychże Słowian. Pierwszy
wyraz wskazuje na siewy, które się w
tym miesiącu odbywają na wiosnę:
wyraz drugi coby znaczył odgadnąć
nie umiem. W spisie miesięcy dawnych,
umieszczonym w Kalendarzu Pow=
szechnym Warszawskim na rok 1838.
nazwano w prawdzie miesiąc Maj Tra=
wnym; ale gdy nie jest wiadomo z którego
wieku ta nazwa pochodzi, tudzież gdy jej
nie wyczytałem w żadnym pomniku
i nie przekonałem się o tem że istotnie
miesiącowi Maj nazwisko Trawny na=
dał sam lud Słowiański, i takową
nazwą mianował go zawsze: z tego
powodu śmiem utrzymywać że to naz=
wisko zostało później ale nie stosow=
nie wymyślone (bo wczesnej aniželi
w Maju okrywała się i okrywa
trawą ziemia przez Słowian

zamieszkała

zamieszkiwana) iże ono dla tej
przyczyny w mowę ludu nie prze-
szło. W ułamkach dawnych
słowników czeskich (Bohemarius
Rozkochany) tudzież w rękopisach
polskich z XIV—XVI wieku.
(z Kalendarz wyżej przytoczony
gdzie nazwy miesięcy Polskich stoją
z rękopisów Łukasza Gołębiowskie-
go wzięte; tudzież Lelewela bi-
bliograficznych ksiąg dwoje Wil-
no 1823r. I str 46.) czytamy nazwy
miesięcom nadawane u Czechów
i Polaków. Im odleglejszymi
one się gałęzią czasów, tem większa
jednostajność w nazwach tych po-
strzegać się daje. Z niem nadawa-
ne nazwę od porządku jakim jeden
po drugiem nastąpować w tygodniu
3. Kłeczky

~~Nomenklatury gwiazdy miesięcy dzi~~
~~wszystkie zarzucone.~~ ‡ ~~Dniom sa~~
~~dawano nazwy od porządku, w jakim~~
~~jeden po drugim następowały w tygodniu.~~

3. Klechdy.

Podania ludu, czyli jak je cudzoziem-
skim wyrazem, Klechdy (nazywano
u nas, zachowywały pamięć ważnych
wypadków, które z ust do ust prze-
chodząc, i przestrajane i przeistaczane
będąc, traciły z czasem historyczną
swą barwę, służąc jedynie ku zabawie,
podobnie jak dzisiejsze romanse. Tym
sposobem pierwotne dzieje każdego
słowiańskiego ludu zamieniły się
~~krotce~~ w klechdy. ‡ Krytyka histo-
ryczna, nie mogąc w nich ująć wątku
prawdy, poczytała je za marzenia wybu-
jałej wyobraźni. Podania pierwotne
Czeskich dziejów które Kosmas [188] str: 3.
(188 perpauca quae dicit senum fabulosa
narratione) bajkami starców nazywa,
a Hajek prawdy podobieństwa cechę
nadać

Zoß

nadać im usiłuje, wytłuczył od historyi P. Palacki, i jego poprzednicy.
Ale żyją one w pieśniach historycznych, i żyć będą w miarę, jak skrzętnej pilności uda się odkrywać pomniki do sądu Libuszy i innych podobne.
Palacy nie posiadają takiego zabytku jakim jest Królodworski rękopism, ale dzieje nasze, chociaż na historycznej są oparte prawdzie, tyle mają w sobie powabu, że ciągle mienią się romansem. Innych Słowiańskich narodów dzieje są więcej prozaiczne, niż poetyczne: wszakże we wszystkich przebija się ulubiona Słowiańskich klechda, o bojach które z Aleksandrem Macedońskim staczać niegdyś mieli. Powtarzali ją Zakarpaccy Słowianie 189 (w Dziejach Troi w Kalajstr: 14. 15.), powtarzał polski Kadłubek, powtarzały Ruskie roczniki, prawiąc o ludziach w wschodniej północnej ~~[illegible]~~

północnej stronie Rusi, przez Bo-
chatyra Greckiego, niegdyś zaklętych,
i w takimże stanie aż po dziś dzień
zostających (Lietopis Nikonowski I.
str. 231.). W okresie tym mieli także
Słowianie klechdy cudzoziemskie,
które z cudzych krajów do nas się
dostały; tudzież klechdy swojskie, o-
pisujące rycerskie czyny naszych nie-
wiast, niedolę narodu, i ucisk gminu.
Do pierwszych należy klechda o Wal-
gierzu i Helgundzie, powtarzana w Pol-
sce, przyszedłszy do nas z zachodu już
bardzo dawno. W 10 wieku dawną tę
germańską klechdę przełożono wierszem
łacińskim w klasztorze St. Galla w Szwaj-
carji (Walthar und Hildegund, w Grim-
ma Deutsche Mytholog. str. 7.). Przy-
nieśli ją snadź do Czech pielgrzymi
czescy, a z tamtąd do nas się doszła.
Wiadomo jest że już w X. XI. wieku piel-
grzymki odbywali w te strony pobożni
mężowie,

Ra

..ngrowi, Czescy i Polscy. Rusini powtarzali że wszystko do przyniesione do siebie baśnie[192] (z. list Jana[192] Papa, w kronice węgierskiej i czeskiej, str 146 i następn.), o dziwolągach z napół ludzkiem na pół psiem ciałem, o rybach ze złotą krwią, zwierzętach o pięciu nogach, o wspaniałych grodach mających ulice drogiemi wysadzanę kamieniami, o pocziwym żywocie indyjskich ludzi, zwłaszcza gdy tamże skoro kto z nich zamie jak trup bledniejeżarazy. Do klechd swojskich należy powtarzana ~~pieśni~~ (powieść) na Węgrach, i nad Elbą o białej księżniczce, czyli jak ją nadelbiancy Słowianie nazywali, o dziewicy, skaczącej na dzielnym rumaku po szczytach gór karpackich, tudzież polującej po dzikich kniejach nadelbiańskiej krainy[193] (Kollara, Zpiewanki, I. str 13.[193] Grimm Deutsch: Mytholog. str 706.).

Kilkaski(?) narodu śpiewała ~~[illegible]~~ Klechda ~~Słowian~~ ~~u Bałtyki~~

o powietrzu, znane głównie u Słowian
nad Bałtykiem mieszkających,
cudzoziemskiego także będąca po-
chodzenia. Ponieważ nader wcześnie
powtarzana była u innych ludów, nie
waham się więc początku jej odnieść
do czasów najdawniejszych. Powie-
trze wystawiano już pod postacią nie-
wiasty, już mężczyzny. Rozno-
szące ono szybko przekrajało zni-
szczenia drogę, często upadało na
sitach, a wtedy błagało nie raz prze-
chodnia ażeby je uniósł z sobą, obie-
cując go za to zachować przy życiu.
Wielomówne będąc, nieraz się wyga-
dało z tem, jakby przed niem uchro-
nić się można było, z czego korzy-
stać nie omieszkali ludzie, i zagra-
dzali powietrzu drogę do mieszkań swoich.
Chciwe na pieniądze nie raz dawało
się przekupić, a odebrawszy datek
pieniężny, zostawiało ludzi w pokoju.
(Grimm Deutsche Mytholog. str. 685-687.)

z Niedoły

[redacted]

Klechda o wilkołakach, czyli o lu-
dziach zamienionych na wilków,
jest narodowo słowiańską; u Germa-
nów nie było wilkołaków, i nie
też nie mówi o nich Grimm w
germańsko-pogańskim bogosłowiu.
Już Herodot IV. 105. wspomniał
o tem, że Neurowie i Budynowie
(dwa słowiańskie, podług zdania P. Szafarzyka,
narody) posiadali sztukę zamienia-
nia się czyli zaklinania we wilków
i odklinania. Słowacy i Czesi wilko-
łakami nazywali rozpustnych ludzi,
napadających na niewiasty w celu do-
godzenia swej chuci. ‡ Postać ich
była obrzydła, mieli bowiem krzywe
nogi jak satyrowie greccy. Stara
piosnka słowacka, tudzież Iwan-
rad, w ten jak się rzekło sposób, wil-
kołaków

kołaków opisywał[195] (Kollara[195] Zpiewanki, I. str. 11. Wacerad p. w. faunus, incubi,). Skąd widać że klechda o tych potworach jest dawna, i że lud słowiański rozmaicie sobie wystawiał te poczwary, drapieżności im, a nie komiczne postać, przypisując wilczą. ** Może mniemano powszechnie, że kto raz został zaklęty we wilka, nawet i po odklęciu i po przywróceniu mu postaci ludzkiej, coś wilczego zachował w sobie. Jakoż słowaczka niewiasta w owej piosnce męża swojego, próżniaka, burdę i pijaka, nazywa wilkołakiem. Polacy, Słowacy, i Serbowie pod postacią rogatej kozy obdartej do połowy, fortelem od wilka zażytej i pożartej, wystawili nędzę gminu, uciskanego mieniu to sierocie. Dotąd tą klechdą lubią nasze niańki zabawiać dzieci, która odległej się gminu

Za

si

ści starożytności, kiedy ją wszędzie
z tej i z tamtej strony Karpat
powtarzano[196] (Kollara, wykład[196a], str 428.
429.). ——

4. Uczoność, mądrość, przy=
słowia. —

Wcześnie już czynili Słowianie roz=
nice, pomiędzy wiedzeniem czyli u=
czonością, a mądrością czyli rozumem;
tamtą nabywali się, przez czytanie
ksiąg to jest pisma, tą przez roz=
wagę i poznawanie czyli dawanie
sądu o rzeczach umysłowych lub zmy=
słowych. — Ugto uczone ~~[illegible]~~ ustami sło=
wo, dawało poznać praktycznego lub
książkowego człowieka; mądrza obja=
wiało dane o rzeczy zdanie, czyli jak
się wyrażano, poznanie. Myśl
albo domniemanie (z pewnością
lub przez przypuszczenie wyrzeko=
ne o rzeczy zdanie) wprost lub przez
przenośnią, wyrażano w przysłowia[197] (w
ewangelii

73.

ewangielii Ostromirskiej, i w ogóle u wszystkich Słowian obrządku greckiego pritcza; u Czechów, Morawian i u Słowaków przesładła), zwykle ubierane szatą dawało poznać, azali ten co mówi jest praktycznym i myślei umiejącym człowiekiem, lubazali jest bajarzem, który posiadał nauki bez żadnego dla drugich pożytku, mądrym o tyle o ile się z ksiąg nauczył. Różnica ta mądrego i uczonego człowieka, wyrazami z dawnych pomników Słowiańskiego języka (z Wacerada i Słow. kop.) wziętemi opisana, daje poznać zdrowy o rzeczach sąd przodków naszych. Jeżeli wszystkie szczegóły o ich wiedzy, zachowane nam przez dzieje, śledzić i rozważać będziemy, sposobem jakim się P. Kaminski w swoim utworze o języku Polskim (w Haliczanie) zastanawiał, z samych siebie wydobędziemy zasady do układu

do własnego filozofii. To sprawi,
że jak kiedyś grecki mędrzec z
nieba na ziemię filozofię sprowa-
dził, tak i Słowianie swojskim
sposobem utworzywszy sobie filo-
zofię, obcych jéj układów nie będą
powtarzali, własnym umem i po
swojemu starodawne prawidła mą-
drości ująwszy. Zewnętrzne i we-
wnętrzne swoje rozważywszy dzieje, po-
znają Słowianie, że już ich przodko-
wie, czerpiąc mądrość z książek lub z
doświadczenia, przysłowiami głównie
starali się sąd swój o rzeczach wy-
dawać treściwie: co uważając za wska-
zówkę prowadzenia się moralnego, my-
śli oraz za zasadę rozumnego postępo-
wania. Możnaby więc przysłowie nazy-
wać skoropisem Słowianina myśli, przez
które on wyrażał w najkrótszym
sposobie, to co go zastanawiało naj-
więcej;

więcej; bądź ze uwagę swoją zwracał na wypadki krajowe lub zagraniczne, bądź ze rozważał prywatne swoje stosunki. — Krótko mówiąc, mieściły w sobie przysłowia filozofią Sławian onego luda, zamkniętą w nich jak iskra w najtwardszem ciele; którą wydobyć i wystawić na jaw, dotąd nie zdołała i dopóty nie zdoła Sławiańskich uczonych umysłowa siła, aż powstanie znakomity talent, i stosownem przez siebie wynalezionym narzędziem, nie wykrzesze ognia, z tego nad dyamenty twardszego glazu, z zebranych w jedno i chronologicznym sposobem ułożonych przysłowiów, ogólną jedną wyprowadziwszy zasadę. —

Dla dostąpienia tego celu, prostujące drogi przyszłemu Sławiańskiemu filozofowi, wypada nam, a to właśnie iest ~~jest~~ najtrudniejsza praca, zebrać dawne

przysłowia

forma 10. pag. 80.
forma 11. pag. 81.

Nro

przystowia, przypowieści, i podobień=
stwa; i wykazać które w którym po=
wstały czasie, azeby mu ułatwić
środki odgadnienia tego, jak stopnio=
wo rozwijał naród umystowe swe wła=
dze; jak sobie robił przystowia za=
stanawiając się nad przedmiotami
które mu podpadały pod zmysły;
jak tworzył przypowieści, zwra=
cając swą myśl na wypadki waz=
ne, i z nich naukę przysztego czer=
piąc postępowania; na końcu jak
układał podobieństwa, porównywa=
jąc jedną rzeczy do drugich, i przez
wyprowadzane ztąd wnioski, robiąc
sobie prawidła życia. Postępując
tą drogą, i w rzeczy wątek nie swoje
układając myśli, ale owszem z niego
wydobywając iskrę rozumu, mającą
niegdyś rozniecić światło filozofii
ludom Sławiańskim, dostrzeże w
te same cechy, które charakter
tego

tego narodu i jego znamienniejszą poe=
zyą, w przystowiach także są wy=
datne. Bo przystowia wyjawia=
ją narodu myśli, już to tkliwie już
satyrycznie, zwracają uwagę na zale=
ty i wady pojedynczych ludzi i ro=
dzin, i ostrzegają o tem czego unikać,
a za czem ubiegać się należy. Przy=
wodząc na pamięć przystowia, przy=
powieści i podobieństwa polskiego,
czeskiego i ruskiego ludu (o zakarpac=
kich Słowian nader mało powiedzieć
się w tej mierze mogło, dla braku źró=
deł), starałem się zebrać je razem,
ściśle jedno od drugich nie oddzielając
(przytoczone obok źródło, wskazuje
na to, do którego ludu jedno lub
drugie należy). Rozważając je czy=
telnik, tudzież zgłębiając źródło z
którego one wypłynęły, przekona się
o tem, że wiele ich żywcem przeszli

Słowianie

Słowianie od obcych, a mianowi-
cie Rusini, którzy już w XII wie-
ku, jak to z Nestora widać, przy
słowia Salomona, na ojczysty język
wytłomaczone mieli (Szafarzyka Ge-
schichte str 95.); tudzież Czesi, któ-
rzy moralne prawidła Rzymskiego
Katona z zastosowaniem ich do
obyczajów przyswoili sobie, i nad
moralnemi przedmiotami zastana-
wiać się lubili mocno, o czem świa-
dczą tego rodzaju pisma w zbiorze
staro- czeskich poezyi (Starobyla Skla-
danie) objęte. Zastanawiają szcze-
gólniej uwagi o prawdzie, śmierci,
rzecz o siedmdziesięciu błaznach,
o sześciu studniach mieszczących w
sobie ludzkie grzechy, i.t.p. ## Te wszy-
stkie jako obcego a nie Słowiańskiego
pochodzenia pominąłem. —
Ruskie przysłowia są: Abarowie
(najeźdcy Rusi) silni są wiele, chardzi
w umysle
 tego

w umyśle; zginęli jak Abarowie że
ani ze szczątku nie pozostało z
ich rodu; odważny i mądry; bieda
jak w Rodnie, nie podług swojej
woli człowiek mówi też z dopusz:
czenia bożego; gdy się wilk do owczar:
ni wkradnie całe wyniesie stado; łupi
i grabi jak wilk; pragniesz cudze:
go więc stracisz własne; po dziś dzień
są chytrymi Greczy; zażyca dbaj
o sławę, pośmiercią na nię ci się ona nie
przyda (mertwyj bo srama ne imat.);
rotmierz nie uciekać też śmiało stać
powinien; gdzie wódz tam i rot:
mierz głowę swą złożyć; chceszli poz:
nać człowieka, patrz mu na lica i oczy,
a zbadasz co on myśli; wojownik
to prawdziwy co nieprzyjacielowi nie
dobra tecz broń zabiera; grzech złe
płodzi; (Nestor w Szlecera II. str: 113.
136. 212. IV. str. 102. V. str. 28. 137. 146.
166. 205. 208.); złe głowie bez pleców

złe

Zosp

plecom bez głowy (pieśni o pułku Igora);
Rady mi czamiła od Wilczy chwostów:
ciekając; rozum jest jasnem okiem
duszy mieszkającej w głowie; kto stary
to ojciec kto młody to brat; (w Ka-
ramzina I. przyp: 435. II. przy 243. IX.
przyp. 338.); dopoki słońce świeci i
cały świat stać będzie; (w traktacie
Igora); co się dzieje dobrą wiarą to i
pojdzie dobrą wiarą (w traktacie Msci-
sława Dawidowicza); słowo przeciw
słowu (Prawda Ruska str 54 wyd Ra-
kowieck.).
Czeskie przysłowia są te: cichy jak
mnich; chował ich troskliwie jak
kura swe kurczęta; jak śnieżek biały;
jego rozum był tak jasny że mógł
wszystko odgadnąć w ziemi, w morzu
i w gwiazdach; kiedy się z panoszy
chłop nikt mu nie da rady; koło naj-
więcej skrzypi, mały gad najwięcej
syczy; pasterz co ucieka przed wilkiem
nie

nie godzien trzody (Starobyla Składanie I. str. 5. 36. 41. II. str. 157. 161. 164.); grzeszy kto w jarzmo niewoli idzie (w rę napisie Królodwor: pieśń Jaroslaw); Czesi są jak małpy (Szafarzyka, Geschichte str. 309.). —

Przysłowia Polskie są te: mądry Polak po szkodzie (Bielski wydanie r 1597. str. 70.); Czesi nie są stali w zdaniu, latają ich myśli jak wartkie koła (Gallus str 287.); lepsze dziedzictwo po ojcu niż po wuju (Gallus str. 92.); Rusini nie umieją milczeć, wszystko wyplotą (Długosz I. str 437.); Kruk krukowi nie wykole oka (Kadłub. II str. 52.); szanuj dobrą jeśli ją masz kobietę, bo dobrych mało na świecie; rzadko brat brata bywa sprawcą złego; chceszli jeść miód wypędź z ula pszczoły (Boguchwała w Som. II str. 41. 47. 53.); ja pan, ty pan, a kto będzie świnie pasł (przysłowie Kaszubów, w Jahresbericht

Ra

resberukt str 35.); kto nutuje psał=
mowi pienia nie może zbroić grzechem;
kto chowa chwałę bożą w swojem sercu
będzie się u Boga weselić, dusze swo=
ją osadziwszy w niebie; (psałterz Mał=
gorzaty str 1.); lepiej jest malutko pra=
wemu nad grzesznych bogactw wiele (
(Psałterz Małgorzaty str 20.); [
Przysłowia u zakarpackich Sło=
wian: kto na ciebie kamieniem ty
na niego chlebem (ulubione przysłowie
Illiryjczyków, Durich. str 332.); Cze=
si są szaleńcy i pijacy; Węgrzyn
mściwi i burzliwi jak słone morze (Tkaracz
u Schwandtn I. str 139. 143.).

[Kto się ulęknie, iż jest roz=
grzeszon (u Słow. praw polsk. z
r. 1503. u Lel. str. 36.).

Rozdział VII. Sztuki pię=
kne.

Byzanckiej sztuki owocem były pier=
wotne dzieła słowiańskie kunszto=
wnej roboty, a mianowicie rzeźba i
malarstwo. W klasztorach Słowiań=
skich istniały one od dawna, sam

nawet

nawet Apostoł S. Cyrill był niepospolitym malarzem. Piękne sztuki doszły w Czechach do wysokiego doskonałości stopnia w tym okresie. ++ Bożyciech czwarty Opat Klasztoru Słowiańskiego w Sazawie, malował cudnie, robił mozaikowe obrazy i wyrzynał z kości słoniowej (Jungmann, w historyi str. 18.). W rękopisach czeskich XI. wieku byzanckie znajdujemy malowidła (wstęp do zbioru str. VIII.). W słownikach czeskich najdawniejszych, są wyrazy techniczne wskazujące na tokarstwo (u wacerada Strzhar polskie strugać tokarza znaczy). We wieku XIV. były w Pradze bractwa malarskie, podobne do dzisiejszych akademiów, o czem P. Palacki (w Czasopiśmie V. 2 str. 169.) obszerniej powiedział. Zakarpackie kraje zapewne się w tej mierze odznaczyły także, bo są wyraźne świadectwa o sztukach

pięknych

Cer

pięknych byzanckich w Węgrach.
Ślady które nam się w tej mierze po-
zostały w urzędowych aktach (r. 1137.
1220. u Fejera. II.3. str. 93. 303.), mówią
o kosztownych ubiorach męzkich i żeń-
skich, świadczą o wielkim przepychu
jaki na Węgrzech panował u możnych.
Zastanawia co o budowach z cegły
i żwiru rzecznego, w miejsce piasku
używanego, stawianych u Kozarów,
mówi Konstanty Porphyrogenne-
tes (w. 42. rozdz.). Wżdy murowe
gmachy wcześnie także i na Rusi
stawiano, już w X wieku, które służyły
nie tylko ku czci bożej lecz i zamie-
szkalne domy. Długosz (I. str 159.) opisał
Kościół ś. Zofii który Jarosław wy-
stawił z kamienia w Kijowie; ozdo-
bił go naczyniami świętemi z dro-
giego kruszcu, księgami i drogiemi
szatami, a cały pokrył pozłoconą blachą.
Malaturę byzancką szczególniej tu
upowszechniali

upowszechniali greccy mnichowie, a naj dawniejszym z tych był Olympjus (Gelza historya i dodatki do niej I str 25. 388. Karamz III. przyp. 259.)

O sztukach pięknych i o Greckim ogniu u Słowian nadelbiańskich, naj dawniejsi mówią kronikarze (Adam Bremenski w. XII.). Bo jak uważa P. Neumann (w Beitraege str 7.) ta: mecznie Słowianie wyprzedzili wcześnie w przemyśle i sztukach Giermanów, mając od dawna wielce rozprzestrze: niony handel i porządne miasta, gdy tym czasom podług świadectwa Ptolo: meusza, jeszcze w II. po Chrystusie wieku Giermańskie ludy zaledwie kilka dziesiąt grodów miały; a i te częścią były osadami Rzymskiemi, częścią zaś w sta: nie obronnym postawione ~~Ditmar 82 str.)~~ ~~Ślady ich aż do naszych przetrwały czasów [illegible]~~ (str 150. 151.)

opisują świątynie pogańskie stojące w Radagaszi

Ja-

w Radagasie (Riedegost) mieście
Lutyków, powiada że była misternie
wyrobiona, a wspierała się zamiast na
podwalinach drewnianymi na rogach
zwierzęcych, a wewnątrz świątyni
stały posągi bogów i bogiń z podpi-
sami pod spodem; inne zaś bóstwa
były dłutem po-wyrabiane na ścianach
zewnątrz kościoła, pozłacane lub po-
srebrzane sposobem nader misternym.

Kronikarz życia s. Ottona (l. II. opisu
rozdział 31. podług wydania Ludewiga)
mówi, że w Pomorskim mieście Szcze-
cinie, stały cztery gontyny czyli świą-
tynie; z których jedna najwspa-
nialsza cudnego była utworu (mira-
bili cultu et artificio constructa).
Zewnątrz jej i wewnątrz stały po
ścianach dłutem wyrobione wyobra-
żenia ludzi, zwierząt czworonożnych
(bestiarum) i ptactwa; tak dosko-
nale i misternie wypracowane,

iż się

iż się zdawało że żyją. Oglądających te dzieła Niemców, najbardziej zastanowiło, że wyobrażenia owe, pociągnione były kolorami tak żywemi i trwałemi, iż nawet te które zewnątrz na ścianach stojąc na deszcz i śnieg wystawione były, wcale uszkodzonemi być nie mogły, dla trwałości farb i doskonałości malowidła (id agente industria pictorum). Podobnyż opis drewnianej świątyni w Arkonie, ozdobiony malowidłem i rzeźbą, podał Saxo Grammatyk (Karamz. I przyp. 223.). Ślady budowy i malowidła Greckiego pokazują się w Polsce już w najdawniejszych czasach. Podanie jest o cerkwi S. Jerzego pod Gnieznem, wystawionej w Greckim stylu, tudzież o malowidłach Greckich w Gnieźnieńskim Kościele (Siarczyń. ski w Czas. Lwow. z 1818. II str. 60. 61). –

Powiada

Powiada Gallus, że opłakując śmierć
Mieczysława (syna Bolesława ~~[illegible]~~ Smiałego)
stelmistrze nawet i inni pracownicy,
dzieła swoje porzucali (Gallus str. 118.
artifices studia operatores opera post
ponebant). We Wiślicy (miasto to już
za pogańskich w Polsce istniało czasów)
jak mówi Boguchwała (u Somersb. II.
str. 39.) stał jeszcze za jego czasu ka-
mień, na którym wyryte były roman-
sowe dzieje Heligundy i Walgierza.
Później i kronikarze wspominają o
sztukateriach, misternie wyrabianych
na kościołach i zamkach: takowemi
szczególniej Kazimierz W. ozdabiał pu-
bliczne gmachy (sculpturis, picturis ac
tectis mirificis construxit) mówi Kro-
nika (u Som. II. str. 97.) tudzież Archid.
Gnesn. (tamże, str. 82.) Ślady ich aż do
naszych przetrwały czasów, jako to
okna w Kościele P. Maryi w Kra-
kowie

tkowie, sposobem dla dzisiejszych sztuki mistrzów już nie znanym malowane. Z jedenastu okien, czas jeszcze nam trzy zostawił. — Opis ich podał ksiądz Maliszewski (w Powszechnym pamiętniku nauk i umiejętności, w Krak. 1835 poszyt I. str. 310. i nastę.). W budownictwie i będących z niem we związku, naukach matematycznych, staliśmy już w XII. XIII wieku wyżej niż nasi sąsiedzi. — Dowodem tego jest że już w r. 1144. Powołano z Krakowa budowniczego Oktawiana Wolnera do Wiednia, ażeby tamże kościół, dziś jeszcze pod nazwą ś. Szczepana istniejący, wystawił. Witelon (Vitellion) także Krakowianin, żyjący w drugiej połowie XIII wieku, pozyskał sławę Europejską jako wskrzesiciel optyki (L. Łukaszewicz rys dziejów str. 4.) —

Nr

Słowianie śpiew i muzykę nader lubili

lubili, i mieli od dawna wyrazy gesli, i strony (w słown. Kop. i w Wacenda) na oznaczenie muzycznego narzędzia, tu dzież nawiązanie na niem do granic (Kollara Wykład str. 32. i następ.) Powiada ~~Gallus mówi że~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Gallus str 80 że po śmierci Bolesława Chrobrego w domach publicznej zabawie poświęconych, żadna nie odezwała się lutnia (nullus cytharae sonus audiebatur in tabernis) przez czas żałoby. U Polaków, jak mówi Boguchwała, muzyką i śpiewem budził kochanek swą lubę (dulci melodia perstrepuit, quod ad hujus, dulcem vocis sonitum, regis filia e somno excitatur Boguchwała u Sommersb. II p. 37.). Anna Liedypninówna (Długosz I. str 1056.) najmilej przechodziła się, pieśnią, poprzedzana od muzykantów, na różnych instrumentach

ferma 11 p 88
ferma 12 p 89

instrumentach jej przygrywających sive equo, sive curru vehebatur, tympana, sambucae fiale, et varii generis harmonia, modulando cantu, denique, illam praecedebat.). Przyganiał temu Kronikarz nazywając takie życie pogańskiem, od którego odwyknąć nie mogła Litewka Chrześcijanką zostawszy. —

Dawniejsze, bo z pogańskich czasów pochodzące świadectwa, mamy o tańcach, czyli, jak się wyraża Nestor o plązaniach. Z takowych jedno, czyli taniec zwane stado, trwało w Polsce jeszcze w XVI wieku; tańczono je około Zielonych świątek (Bielski str 52.). —

Tryznę czyli igrzyska, na cześć zmarłej osoby jeszcze za Chrześcijańskich czasów odbywano: gonitwy bowiem konne do ulubionych zabaw należały u Słowian. Podaje z Kosmas (str. 68 saltant, saltu ludentes militari, saltantes in equis

trans

trans corpus sui heri) że w XII. wieku Czesi niewarzyli swego księcia i powaliwszy go na ziemię, i ciało jego przeskakiwali konno.

Rozdział VIII. Wpływ obcéj oświaty. —

Cywilizacyą Azyi i Egiptu umieli sobie przyswoić starożytni Grecy, nadawszy jéj polor narodowości swojéj, z obcéj, niestosowney dla siebie oświaty, nową, swojską, dla każdego osobną utworzywszy dostępną. ### Przez co Grecy stali się mistrzami ~~europejskich~~ ~~całego starożytnego świata, i znowu po odrodzeniu się nauk~~ narodów całego[2] świata[1] starożytnego, i znowu po odrodzeniu się nauk w średnich, a więcej jeszcze w nowszych wiekach, zostali nauczycielami europejskich narodów. # Północne ludy również wcześnie, a może jeszcze wcześniej niż zachodnia Europa, stykając się z ucywilizowaną Helladą, powinny były, jeżeli nie prędzej to przynajmniej

03

najmniej w jednymże czasie, oś-
wiecić się od Greków: wszakże lubo
od nich nauki i sztuki Helenów
w najodlegleyszej przechodziły staroży-
tności, stałego u nich przecież siedlis-
ka posieść nie mogły, z przyczyny
zupełnie nam niewiadomej; wyjąwszy
może tę, że z niedoścignionych wyro-
ków niebios, powinna była oświata
przepisane sobie od Stworcy wszech
rzeczy przyjść koleje; ze Wschodu do
Greków, od nich na zachód, a stąd zno-
wu do wschodnio Europejskich postępu-
jąc ludów, i za pośrednictwem tychże
do dawnych swoich w Azyi i Afryce położo-
nych mając wrócić siedzib. Ztąd się
więc, że przez Greków ucywilizowani
Słowianie, zupełnej cywilizacyi piętno
od zachodniej Europy ludów dopiero ode-
brali nich. Ale musieli oni przez róż-
ne przechodzić koleje, za nim się im
udało niekiedy uchwycić iskierkę
światła.

Zosp

światła. Musieli patrzeć na to, jak ona już to jaśniała już gasła, wracała znowu i znowu nikła, w obranem sobie siedlisku długo pozostać nie mogąc. Ktokolwiek bliżej się przypatrzył dziejom oświaty Słowiańskich ludów, przekonał się o prawdziwości twierdzenia tego. Przyczyn tej zmienności nikt nie dociecze. Domyśliwać się można, że właśnie przez tę cofanie się w oświacie, i znowu przybliżanie się do niej, mieli z czasem Słowianie wszyscy razem, mniej więcej, jednakże posiąść oświaty stopień, i razem wszyscy równą ~~mieć~~ mieć w siebie cywilizacyą. –

Napady ludów Azyatyckich na Słowian, upadek oświaty w Byzancyum, a następnie rozdwojenie się Katolickiego kościoła, na wschodni i zachodni, sprawiły, że u jednych

Słowiańskich

Słowiańskich ludów, mały czyniła postęp cywilizacya, a w drogi którą wystawioną była, na wpływ różnorodnej oświaty zachodniej Europy. Warto jest poznać szczegóły w tej mierze; ale nie podobna wszystkich wyliczyć, zwłaszcza gdy zrozumienie wielu rzeczy od bliższego obeznania się z dziejami Chrześcijańskiego Kościoła u Słowian. — Tak więc resztę co się tu pominie, znajdzie czytelnik w początkowych dziejach Chrześcijańskiego kościoła. ++

Za Ludwika II. Cesarza, przybyli na wyspę Rugię, mnisi francuzcy z Korwei, i tamże, w miejscu gdzie stała świątynia Świątowita, założyli Kościół Chrześcijański, pod nazwiskiem świętego Wita, chcąc przez podobieństwo nazwisk tem łatwiej przywieść Słowian do Chrześcijaństwa (Helmold I. 6.). —

Skądinąd

Ma

Skądinąd przybyli nad Elbę missjo-
narze Niemcy, a razem z sobą spro-
wadzili swoje krewne, w nadziei że
przez wydanie ich za Książąt Sło-
wiańskich, tem prędzej Chrześcijań-
stwo tam rozszerzą, a oraz ród swój
przez takie zamęście wywyższą.
Tak Ksiądz Wago, sprowadził i
wydał siostrę swoją za Billuga Księ-
cia Obörytów, który spłodziwszy z
niej córkę nazwiskiem Hodygę mu-
siał poślubić Bogu. Łajał go w tej
mierze Mieczysław, własny syn jego
spłodzony z żony jego pierwszej, a łajał
go oto z dwoch względów, raz że w
brew prawu krajowemu pojął za żonę
Niemkę, powtóre, że córkę swoją po-
zwolił zrobić mniszką (Helmold I. 13.).
Po zawarciu Traktatu Gnieźnieńskie-
go przez Bolesława Chrobrego i
Ottona Cesarza, przybywający do Pol-
ski księża przynosili ~~do Polski~~ zwy-
czaje.

Γ na domaganie się jej wuja

craje zachodnie. ‡‡ Około r. 1003 przybywszy do Smogorzewa Biskup (Urban I rodem Włoch) sprowadził z sobą xięży i książki włoskie, użyteczne do służby bożej (Sommersb. II str. 159). Następnie około roku 1176. Walter Biskup, całą służbę bożą na sposób Kościoła Lugduńskiego zaprowadził, poznawszy go we Francyi, kiedy się w Paryżu ćwiczył w Teologii (u Sommers. II str. 184.). Niebawem upowszechnił się zaś u nas i niemiecki język. ‡‡‡ Już za Bolesława Krzywoustego, kiedy Otto po swojem wyświęceniu na Biskupa Bamberskiego, powtórnie zjechał do Polski, udając się na Pomorze dla rozszerzenia tamże Chrześcijaństwa, i nie dy Król z panami o dwieście kroków boso przed niego wyszedłszy, z wielką czcią wprowadził go do Kościoła w Gnieźnie, dał mu za tłomaczy Polaków języka Niemieckiego dobrze świadomych.

Gdyż

Gdyż Otto, wyjechawszy od nas, języka Polskiego zapomniał, i odtąd z Pomorzanami przez tłomacza rozmawiać musiał (vita s. Otton. II. 9. V. III.), chociaż dawniej bawiąc w Polsce, tak dobrze miał się narodowego języka wyuczyć, iż podług wyrażenia się kroniki (vita s. Otton. V. I. 2.) gdy po Polsku mówił, każdy go brał za barbarzyńca (Słowianina), nie za Niemca. III

Do Polski duchowieństwo zachodnie nowszej cywilizacyi przyniosło światło. Przybywali do nas ludzie, podziwienie z powodu nauki swojej w narodzie wzbudzający (Za Władysława Hermana przybył na Biskupstwo Poznańskie Dyonizy Włoch, biegły w Greckim języku (Długosz I. str. 310.), zachęcający przez to do współubiegania się ziemian w tej mierze, i do uważania nauk za środek odzierżenia urzędów wyższych w duchownym stanie. - Dla tego też

niemal

nieraz synowie chłopscy, bywali
u nas już w tym okresie Bisku-
pami, jako to: Wawrzyniec Bi-
skup Poznański (Dług. T. str. 360); a
duchowieństwo nasze głośne było w świe-
cie uczonym z powodu nauk. Mniemo-
wiec też Kadłubek był dla obszernych
swych wiadomości, prawdziwie po dzi-
siejsza godnym członkiem, którego
dzieje polskie z chciwością czytywał
naród. Duchowieństwo wzbudzało chęć
do nauk i w świeckim stanie, który
nawet na publicznych obradach wy-
jątkami z pisma świętego, lubił po-
pierać swe wnioski. Już po zgonie
Kazimierza Sprawiedliwego, gdy roz-
prawiano o wyborze nowego Monar-
chy, z powodu małoletności następcy
tronu, oderwał się jeden z panow:
"cum verbum sit sapientis, vae terrae
cujus princeps, puer est, Boguchwała
w Lomerst

Za-

u Somerst II str 50.); zaszczepiato do-
nich gust nawet w Królach, także
niektórzy, jakoto Kazimierz Wielki,
skupowali książki i zakładali Biblio-
teki przy instytutach duchownych
(Archill. Gnesn. u Somerst II. str 77.);
i, co szczególniej zastanowić powinno,
dbano o czystość narodowego języka.
Wszakże sława ta należy się samym
tylko rodakom: cudzoziemscy książa
byli by nas z niemczyli, gdyby się
temu nie był dzielnie oparł naród.
Własnem do tego prowadzony natchnie-
niem, chociaż lubił pomiędzy cudzoziem-
cami przebywać i ich rozmawiać języ-
kiem, wtedy nawet kiedy rodzinnej
pilnował zagrody (Włodzimierz
Wszewołodowicz Monomach, powiada o
swoim ojcu, że on nie wyjeżdżając ni-
gdy z kraju, pięciu mówił językami)
przecież lgnął zawsze do swej mowy,

i dokazał

i dokazał przez to że narodowość jego całkiem nie upadła; owszem stosow-nie podsycana cudzoziemską oświatą, nowszych sił nabrała, wszechstronnie się wykształcając.–

Posyłani nad Elbę niemieccy missjo-narze, dla rozszerzenia tamże Chrze-ścijaństwa, musieli w języku Słowiań-skiem przemawiać do narodu; tak Ksiądz Bruno, który wszystkie kazania swoje po Słowiańsku (verbis Slavicis) pisywał. Jeżeli się zdarzyło że missionarz nie dobrze posiadał Słowiański język, lub mówił nim tak ciemno, że go lud zro-zumieć nie mógł: sami Słowiańscy Książęta, którzy zwykle obok ojczy-stego posiadali Niemiecki język, sło-wa kapłana jaśniej tłomaczyli ludo-wi (quae mystica dicebantur, cupiens Slavicis verbis = reddere plenius. Helmold I. 20. 43. (44). Po ujarzmieniu nadelbiań-

skich

skich Słowian, Komesowie nawet i sami Cesarze Niemieccy, starali się posiadać krajowy język, a to utrzymywało go przy życiu (Szafaryk, Starożit. słowansk. I. str. 868.): skąd poszło że jeszcze za czasów Długosza, a więc w XV wieku, po miasteczkach i wsiach pospolicie mówiono nad Elbą po polsku.

Mocno tego przestrzegali nasi Królowie, ażeby cudzoziemscy księża jako najbliższą styczność mający z ludem, koniecznie posiadali język polski; jak ów Pompo, którego Bolesław Chrobry Biskupem Krakowskim zrobił (Dług. I. str. 172.). Cudzoziemcy przywięzawszy się do nowej swojej ojczyzny, sami z czasem przestrzegali tego, ażeby i niżsi dygnitarze Kościelni, jakoto Kanonicy, koniecznie posiadali polski język wiedząc o tem, że niechętnie widziały Polacy u siebie księdza, z którym się cudzoziemskim

cudzoziemskim rozmawiać musieli językiem. Włoch lub z Niemiec choć łamanym, przecież polskim rozmawiał z nas językiem (etsi non integre, corrupte tamen, mówią kronikarze). Niekiedy przecież i cudzoziemcy, mówiąc do Polaka językiem swoim, umyślnie łamaną sprawili mowę. Krzyżak pewien na prośby Polskiego xiędza odpowiedział ne vrsth (zamiast ich verstehe nicht); niekiedy zaś dla niewiadomości polszczyzny niemieckim wymawiali językiem. Pierwsza Niemka, pierwsza Xieni Trzebnicka, zapytana od s. Jadwigi i Henryka Brodatego założycieli tegoż klasztoru, czy na czem klasztorowi nie zbywa jeszcze, odpowiedziała p. Niemiecka trzeba nic. To xięstwo za dowcip wziąwszy, klasztorowi od siebie założonemu nazwisko Trzebnicy nadali. Inne dowody zaświadczają na to kroniki najdawniejsze

Nr. 1027.

(z r. 1027, 1036. 1072. w Sommersb. II. str. 161. 178. 181. Dług. I. str. 594. 1012.). Wszakże od czasu, styczności ze Ślązkiem, od Korony polskiej oderwanym, tudzież od zatargów z Czechami, i ich na nas wpływu, nasi Królowie także zmienili się w tej mierze, i niemiecką nad naszą przekładali narodowość.

Albowiem najsmutniejszemu pod względem niemczenia się losowi, ulegli Czesi, Ślązacy i Pomorzanie, wynaradawiani będąc przez swoich Królów i panów możnych. Od XIII wieku rymowano w Czechach po łacinie i po niemiecku, bo sami Królowie Czescy, a mianowicie Przemysław drugi i Wacław drugi, lubili układać niemieckie piosenki, przez co zasłużyli sobie na to, że ich Niemcy w poczet swoich Minezengerow (die Minnesaenger) policzyli. Monarchów tych, tudzież ich małżonek zabiegami, stało się, że język niemiecki był w Czechach

językiem

59.

językiem dworskiem, i że niemiecka narodowość, nad Słowiańską górę brać tu zaczęła. „ Przemysław II wypędził w r. 1257. Czechów z przedmieścia Prag: skiego, i osadził Niemców. – Krainę Łokietską, Trzosnowską i Hradską zaludniono Niemcami; a panowie Czescy Słowiańskie swoje zarzucając nazwiska Niemieckie przybierali. Tak Witkowie i Załscy, przezwali się Rozembergami, a Strażowie Wartenbergami. Zamiast Słowiańskich wyrazów, niemieckich używać zaczęto, Sędziego (sudie). Rychtarzem, Konzelem zowiąc (Wacerad, Bohemarius, praetor, praetorium, judex, Scabinus). Już w 1334 r. powiedział Opat Zbrasławski (de Koenigssaal), że po miastach prawie jest powszechniejszy niemiecki niż czeski język (J. S. Bandtkie dz. I. str 294. 295.).

Książęta Śląscy na wyścigi ubiegali się o to ze swojem, cudzoziemszczyzny duchem

forma 12 pag 96 –
forma 13 pag 97 –

chem przejętem duchowieństwem, ażeby w siebie Słowiańszczyznę wytępić, a lud swój zniemczyć. – Lubili się nader popisywać z niemiecką mową chociaż ją źle mówili; jakoto Bolesław Łysy Wrocławskie Książe, który lubo nader źle mówił po Niemiecku i stąd śmiech w słuchających wzbudzał, przecież językiem tym prawie lubił (chronic. princip. Polonor. u Sztenzl I. str. 112.). Mniej złego okazało się w tej mierze w Szląsku górnym, gdzie panujący Książęta żenili się ze Słowiańskiemi paniami (Stenzl str 135); ale na Szląsku dolny, spiknęło się wszystko, ażeby go wynarodowić. Tamtejsi Książęta usuwali ~~się~~ lub gnębili narodowe urządzenia, jakoto sądy ziemskie czyli cudy; obdarzali Niemców swobodami; i sami lud Słowiański postawiali w takim stanie, że się o germańskie prawa dopraszał. Mniej:

sza

łza o to, że oni, tudzież panowie duchowni i świeccy zysków chciwi, Niemców na swoich osadzali dobrach, ale to zastanawia, że nawet i tych wieśniaków, którzy im takież same, co i cudzoziemcy przynosili zyski, cierpieć u siebie nie chcieli, jeżeli niemieckiego nie posiadali języka. – Jan Biskup Wrocławski pierwsze w XV wieku, zagroził swoim chłopom, że ich wypędzi jeżeli się ~~w~~ pięć lat nie zoszy nauczą po niemiecku. A tak narodowa upadała oświata, a zatem stąd obca uzmieść mogła, tymczasem lud w barbarzyństwie gnuśniał, klnąc siebie i tych którzy ~~je~~ go wynaradawiali. Wszakże mimo to sądzono, i dziś nawet P. Stenzel tak sądzi, że przez niemczenie ~~to~~ szczególniej cywilizacya zakwitnęła na Szląsku, z powodu że Niemcy tamże zaprowadzili lepszy porządek w gospodarstwie wiejskiem, lepiej uprawiać rolę Słowian nauczywszy: jak

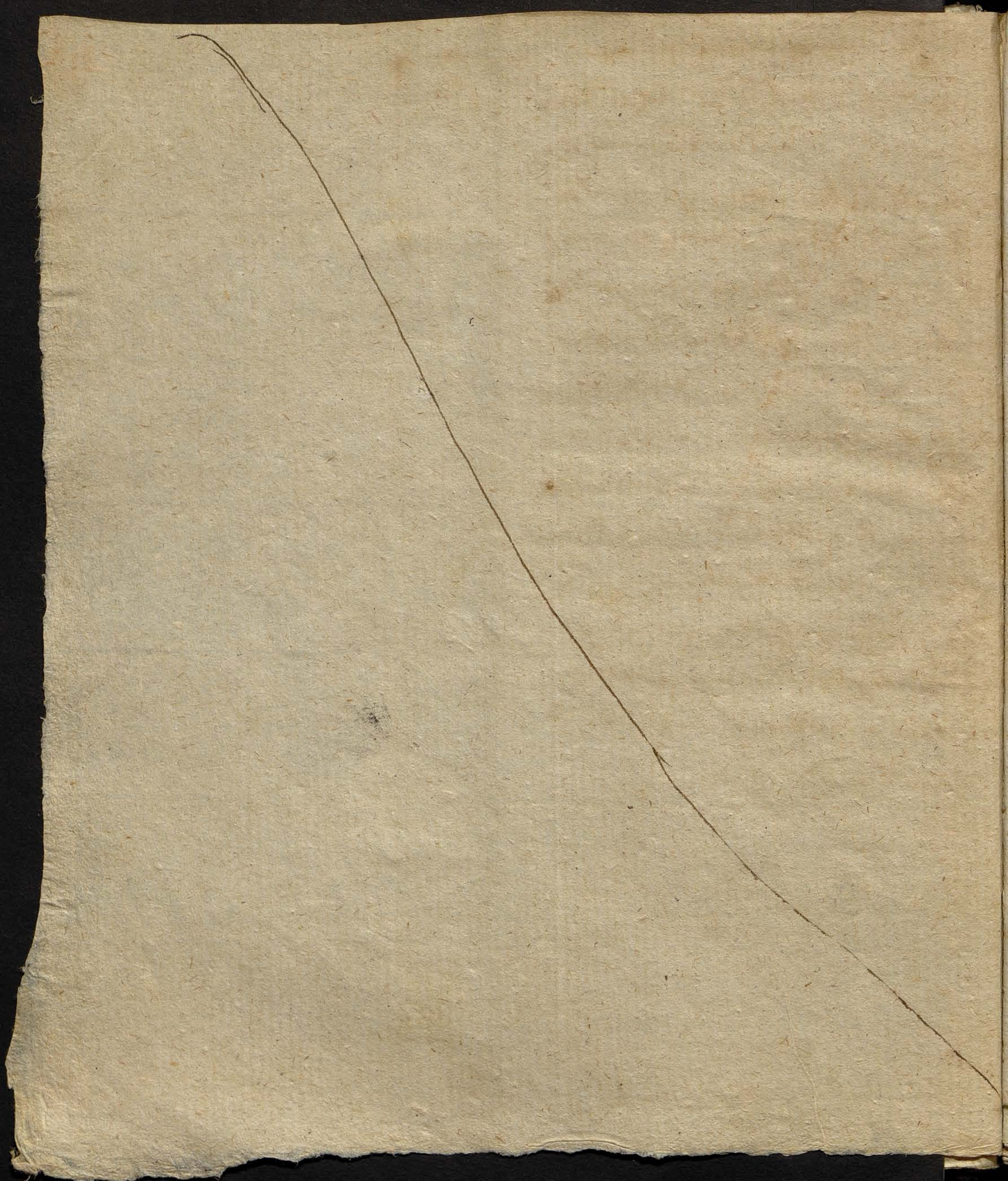
gdyby ci

gdyby ci którzy sami przemysłu rol-
nego byli dla Niemców wzorem, któ-
rych oni w VIII już po Chr. wieku przy-
woływali, do siebie aby się od nich nau-
czyli rolnictwa, którzy nazwę pługowi
dali, i używać go nauczyli Niemców,
jakby ci mieli się od nich uczyć rol-
nego gospodarstwa (Stenzel str 133.
140. 177. Naumann Beyträge i.t.d.
str 8.). Pomijam Pomorzan, poka-
zuje się bowiem że, Słowiańskich dzie-
jów, że poniekąd sami Polacy byli po-
wodem wynarodowienia się ich zupeł-
nego. ### Na Polskę jeszcze zwrócę u-
wagę. (Powiedziałem wyżej komuś
my to winni, żeśmy się przy narodo-
wości ostali. Od czasu odłączenia
się Korony od Śląska i Styczności
naszych Piastów ze Śląskimi, Kró-
le polscy, niemczyznie wielce hołdo-
wali. Nawet (za władzy stawa Ło-
kietka, któremu tyle narodowość na-
sza

91.

-lza jest winna, było na dworze pełno
niemczyzny. Powiada Paprocki (str. 358)
że na tułactwie swoim upodobał so-
bie Król ten jakieś niemieckie pachołę,
i że osiadłszy stale na tronie polskim
zrobił go swoim Stolnikiem, czyli
tak go od sprawowanego urzędu
Firlegerem (etc vorlegen) Ten Niem-
czyk spolszczywszy się z czasem, był
przodkiem tyle później u nas zna-
mienitego domu Firlejów. —
Wpływowi cudzoziemszczyzny
.... ulegli Słowianie greckiego
obrządku a mianowicie Rusini i
Serbowie.

Na



§. 152. III. *O Rusi i słowiańszczyznie zakarpackiey* razem opowiem, gdyż oświata Bulgaryi, Serbii i Rusi ściśle się łączy. Trzeba albowiem wiedzieć, że w Bulgaryi i Serbii powstałe dyalekta słowiańskie, utworzyły dyalekt cerkiewny, a ten dał początek dyalektowi ruskiemu. Dopiero w naszych czasach zwrócono na to uwagę, i ieszcze ta rzecz zupełnie wyiaśnioną nie iest. Dokładne wyłuszczenie iéy zostawiamy rossyyskim uczonym: ich to naybardziéy ona się dotyczy, i przez nich powinna bydź zgłębioną. Z klasztoru na górze Athos, gdzie się dotąd wiele rzadkich i mało komu znanych rękopisów ukrywa, rozeszli się duchowni, i ludy obrządku greckiego oświecali. Ważném iest co o staraniach duchowieństwa ruskiego i wielkich książąt ruskich w XI. i XIII. wieku, przez zakładanie szkół, bibliotek i zbierania aktów urzędowych, upowszechnić oświatę usiłuiących, uczony metropolita Eugeni i P. Szafarzyk p. 148. sq. mówią. 662. Wszelako, lubo zabytki dzieł kunsztu i sztuki powiększéy części w ułamkach nam dochowane przekonywaią nas, że i w Serbii i na Rusi oświata wcześnie poszła w górę, nietrzeba iednak i o tém przepomnieć, że iedynie dostępną była osobom, chcącym się

teratus. Bardzo ważném iest, co o oświacie czeskiéy w tym okresie mówi Jungmann. Odsyłam tam ciekawych téy rzeczy: ia nic własnego nad to, com udzielił, powiedzieć nie umiem.

662 Trudy i zapiski obszczestwa istoryi, p. 4.

92,

poświęcić stanowi duchownemu[663]. Oświatę rozszerzano nie w cudzoziemskim, ale w narodowym słowiańskim ięzyku, który iuż r. 867. wielce się w Serbii upowszechnił[664]. Uwagę na to zwrócić należy, że ięzyk grecki nie tak okazał się dla słowiańskiéy narodowości szkodliwym, i nie tak szkodliwy na nią wywarł wpływ, iaki ięzyk łaciński. Musiały się naturalnie i greckie makaronizmy wcisnąć w język słowiański; ale one nie tyle, ile łacińskie rażą, i greckie wyrazy z zakończeniem słowiańskiém miléy, niż łacińskie w ucho wpadaią. W szczupłych granicach zamknięty ięzyk grecki, a nawet samemu duchowieństwu słowiańskiemu greckiego obrządku mało znany, na sprawy publiczne dzielnie wpływać nie mógł: skąd poszło, że Rusini i Serbowie koniecznością zmuszeni oyczysty ięzyk kształcić musieli, co im się też sowicie wynagrodziło; stąd bowiem poszło, że maią pomniki ięzyka i prawodawstwa narodowego, nayodleglejszą starożytnością tchnące.

ROZDZIAŁ II^gi

OŚWIATA PRAWNA.

Powiedzmyż teraz, iak dalece przyczyniła się oświata Słowian do rozszerzenia u nich wyobrażeń i wiadomości prawnych.

663 Karamzin I. p. 247. sq. Godném uwagi iest, co o zabytkach sztuk u Serbów mówi Szafarzyk Wien. Jahrb. LIII. — 664 W. Jahrb. w przyt. mieyscu p. 10.

~~dze jest więcej, było nie dawniej [illegible] niewczyzny. Powiada Paprocki (str. 38.), że w [illegible] [illegible], aż do tych lat była Kaplica tez jakaś niemiecka [illegible], i że w niej teraz stała nie [illegible] wiary, zrobił go sam nie [illegible], ustąpił go od [illegible] [illegible] rzymu Tiilegowni (ob. wiełkiej) Ten Ni-szey [illegible] [illegible] przodkiem tyle po innej w nas Zmar-łego Domu [illegible] [illegible] [illegible] najmniej [illegible] więc Greckiego obrządku, a mianowi-cie Rusini i Serbowie.~~ Najzbawienniej-szy wpływ wywarła cudzoziemska oświata na Słowian przez piśmiennictwo starożytne. Na wzorach Greckich ukształcone Rzymskie piśmiennictwo, stało się przez potęgę Papieżów i znaczenie Zachodniego Cesarstwa Europejskiem, a uległszy samo wpływowi Chrystjanizmu, urodziło nowe formy w poezyi średnich wieków;

wieków, i nowemi o oświaciu wyobraże-
niami zajęta owczesne umysły. Wza-
pomnienie poszły Greckie wzory, jako
pisane językiem pod ówczas nie pra-
ktyczniym u Europejskich ludów;
z Upłaszcza gdy został Carogród, i gdy
wschodni katolicki kościół, był bez
żadnego prawie znaczenia w Europejskim
Chrześcijaństwie. Tak więc leżało Greckie
piśmiennictwo, zapomnione aż do czasu
w którym je znowu, dla tej samej przy-
czyny co niegdyś Rzymianie, to jest
dla swej wewnętrznej wartości, Europej-
skie ludy w XV wieku, a mianowicie
też Włosi, Francuzi a następnie Ho-
lendrzy, Anglicy i Niemcy, przywróciły
do życia, przez nie gust dobry grunto-
wnie naukowy zaszczepiwszy. — U
Słowian w ogóle wszystkich Greckie
nauki, dobrego powodzenia nie miały
nigdy, lepsze miały Rzymskie u Sło-
wian tych, którzy na wysokim pod
ówczas

owczas stopniu potęgi stojąc, zdołali
i swojskiej narodowości utrzymać, i u-
mieli ojczystą oświatę obcym podsycać
żywiołem, nie uczoniemczając się przecież.

Pomniki Czeskiego piśmiennictwa
z tego okresu przekonywają nas, o zbawien-
nym wpływie na oświatę tego kraju
Rzymskich nauk; a kroniki polskie w
łacińskim naturalnie pisane języku,
świadczą, jak wielce u nas lubiono czy-
tywać dawnych Rzymskich pisarzy.
Pominąwszy Marcina Galla, o któ-
rym powiedziało się wyżej, widać z piszą-
cych po nim Kronikarzy, a mianowicie,
z Kadłubka że on znał Troga Pompeja
czyli raczej skróciciela jego Justyna,
że znał bez wątpienia Pliniusza, a przy-
najmniej Solina, że nakoniec znał Wir-
gilijusza z jego objaśniaczem Serwijuszem.
Z następnego wieku pochodzący przypis-
nik Kadłubka, przywódł z pisarzy
starożytnych, Arystotelesa, Cycerona,

Horacjusza,

Horacjusza, Izydora Sewilskiego, Makroba, Owidjusza, Seneki, Walerjusza Moxyma, Grzegorza z Nazjanzenu, Augustyna, Hieronima, i innych z różnych narodów Włochów, Francuzów, Anglików, Niemców, (Tygod. Wil. I str. 54. 125). Biorąc wymiar ~~Wyty~~ z cywilizacyi Greckiego i nadrzędnego piśmiennictwa, na owczesną oświatę innych Słowiańskich ludów, przyznać należy że ona, zwłaszcza u Słowian obrządku Greckiego, albo była nader małą, albo że nie mając stałego oparcia się, ani pewnych cywilizacyi swojej zasad, tułała się po niezmierzonym oceanie owczesnej Europejskiej nadzwyczajności, gdzie i jak spocząć nie wiedząc. Dla tego też pewnego o cywilizacyi Rusinów i Serbów, wyobrażenia nie można powziąć z pomników ich oświaty, co się szczególniej uczuć daje przy rozważaniu ich towarzyskiego życia

życia, jak nas o tem przekona następ-
ny oddział dzieła. Czytając to co
tam skreśliłem, i porównywając oby-
czaje i zwyczaje Słowian obudwóch
obrządków, że wzmianką o pierwotnéj
ich cywilizacyi, uczynioną w ciągu hi-
storyi prawodawstw Słowiańskich, dostrzedz
jest łatwo wpływu cudzoziemszczyzny
i na prywatne nasze życie, któremu-
siało szwankować tam, gdzie obcy ży-
wioł ściérał się z rodzinnym; zwłaszcza
gdy duch swojskiéj oświaty, nie był je-
szcze tak mocny, ażeby przyjmując do-
bre z cudzoziemskiéj cywilizacyi, nie-
miał się także zarazić i złemi jéj
przymiotami. Wszakże jak w świecie
fizycznym walka żywiołów, sprowa-
dzając słotę lub pogodę, trapi i cieszy
śmiertelnych, tak i w moralnym świe-
cie, walka złego z dobrem, gnębiąc i
rozweselając człowieka, na cywilizacyi
jego

Nro

jego wydatne wyciska piętno, złego lub dobrego nadając mu cechę, stosownie do walki jaką z namiętnościami swemi wywalczy śmiertelny. A jak przez walkę żywiołów czyści się powietrze i zdrowie fizycznemu sprowadza światu, jak przez walkę z namiętnościami formuje się człowiek, tak przez ścieranie się z cudzoziemską oświatą kształci się narodowość ludów, zawsze na jej korzyść raczej aniżeli na upadek, jeżeli się sam naród szacować umie i jeżeli swojszczyzny, obcej nad nią przekładając, nie zniewaza narodowości.–

Oddział IIgi Wpływ oświaty na usposobienie moralne narodu

Rozdział I. Rzut oka na ~~bogo-~~ Mitologią ~~słowi~~ pogańsko-słowiańską.–

Jak w politycznych urządzeniach, tak i w obrzędach religijnych, zachodziła

różnica

różnica między nadelbiańskiemi a inne-
mi Słowianami, lubo główne mniema-
nia religijne i tamci mieli jedne. Bo
kiedy Słowianie zakarpaccy, podług
świadectwa Prokopiusza, wierzyli w jednę
istnośc sprawcę wszech rzeczy, kierują-
ce światem przez mniejszego rzędu sobie
podwładne bóstwa; Słowianie nadel-
biańscy jak świadczy Helmold, mieli
to przekonanie, że jeden najwyższy Bóg
niebieskiemi będąc zajęty rzeczami, spra-
wuje świat cały, przez mniejszych że
twórcy jego ~~sądz~~ stworzonych bogów, tem zacniej-
szym im którem z nich zostawał bliżej
owego jedynego Boga (Prokop. w Byzant.
II str 132. Helmold I. 43.). Były to
dawne mniemania za pogańskich już
czasów, przez mędrców między Grekami
upowszechnione, skąd snadź i do ich
sąsiadów, do Słowian, przeszły, utrzymu-
jąc się razem z gustami i zabobonami,

i pomieszane

Vide

i pomieszane będąc, z wyobrażeniami w wielobóstwie, podobnie jak to było i u Greków.# Bo prócz jednego najwyższego Boga władcy gromów, któremu od skutków główniej jego mocy Peruna czyli Pioruna, szczególną nadali nazwę, w ogóle i tego także bogiem snadź nazywając, oddawali też Słowianie wszyscy cześć wodzie, ogniowemu śmiertelnych żywiołowi. Uwagę czyni Anton (erste Linien I. str 39.) że jak niegdyś grecy od biegu które odbywały bogami nazywali niebieskie ciała (θεω, θεος), tak i Słowianie dosłownie wyraz Grecki tłomacząc, bóstwa swoje zwali Bogami. Można by to mniemanie poprzeć przez to, co Strabo podaje o Getach, jak niekiedy, lubo mylnie, nazywali Słowian byzantscy kronikarze (Theophylakt u Byzant III str 175. 182.). Wyraźnie bowiem powiada Strabo, że Getowie rzeki także zwali bogami, niby,

niby że płynące zostawały w ciągłym biegu.
Chociaż rękopisy Strabona (on bowiem podał nam tę wiadomość) (Szafaryk Ueber die Abkunft der Slaven Str.) nie są w tem miejscu zgodne, przecież podanie jego znajduje poparcie, w samej nazwie, jaką nadawano i dotąd nadają niektórym rzekom na Rusi i w Polsce (Boh, Bug). Atoli gdy żadne ze Słowiańskich narzeczy nie pisze beg (od bieżenia, dawnego Słowiańskiego wyrazu), lecz bog, nie można w ten sposób źródłosłowu wyrazu tego wyprowadzić, ale i owszem należy początku jego upatrywać we wschodnich językach (bhaga, bog szczęśliwość obfitość, z słownika Jungmana p. w. buh). III

Zosz

forma 13 pag 104

forma 14 pag 105

Wyobrażenia o najwyższej istocie były jedne u Pogańskich Słowian, jednakże były gusła i zabobony i jedne obrzędy religijne: ale wielka panowała niejedność w pojmowaniu bóstw szczegółowych. Gdy ~~bogosłowia pogańskie~~ Mitologia przodków

NB

przodków naszych, lubo przez wielu dotykane, dotąd ugorem leży, olbrzymia wprawdzie ale przecież do wykonania podobna praca czeka tego, kto się z czasem weźmie do wyjaśnienia tej rzeczy; nową w tej mierze torując sobie drogę i mimo puszczając co o tym przedmiocie uczeni dotąd napisali, bo wyjąwszy usiłowania Zoryana Chodakowskiego, tudzież prace P. Szafarzyka, a szczególnie rozprawę jego o Rusałkach w Czasopiśmie muzeum Czesk: wszystko inne jest błędem, co dotąd o ~~pogańsko~~ słowiańskiej ~~bogochwalcy~~ Mitologii ~~dotąd~~ napisano. Chcąc dojść do celu, należy naprzód zebrać gminne podania o gusłach i zabobonach, porównać je z naszemi mniemaniami w pieśniach ludu o świętych i obrzędach, o ubóstwionych zwierzętach, drzewach, ziołach, kwiatach, miejscach, chorobach, i porządkach, a następnie zwrócić uwagę na technikę pogańskiej ~~bogochwalcy~~

~~bogosławie~~ Mitologii w zabytkach języka na:szego zachowaną. ||| Co rozważywszy i rozpatrzywszy się w ~~bogosławiu~~ Mitologii gier:mańskich ludów przez P. Grim świeżo wydanem na widok publiczny (Deutsche Mythologie), łatwo będzie wtedy rozpoz:nać, co w tej mierze swojskiego i nie wątpliwie narodowego, a co gierman:skiego posiadamy. a Na kilka w tej mierze szczegółów zwrócę uwagę przy:szłego badacza. |||||

NB

Rozważywszy pierwotne dzieje Chrześ:cijańskiego Kościoła u Słowian oboiga obrządków, nie trudno będzie odgadnąć, dla czego za Karpatami wcześnie bardzo, zatarte zostały pogaństwa ślady, tak dale:ce, że ono tylko w gustach i zabobonach gminu, pewne jeszcze zachowało tchnie:nie. Z tej strony Karpat utrzymy:wało się dłużej pogaństwo, lecz pomięszało się z giermańskiemi, a następnie z Chrześ:cijańskiemi wyobrażeniami. Między nimi tę uwieczniła poezya narodowa miano:

wicie

wiec czeska, za czasów chrześcijańskich pogaństwa zabytki zniewiając, i chrześcijańskiemi, że tak powiem, oczami się na pogaństwo zapatrując; tudzież przedłużyło życie chrześcijańsko-pogańskich zabytków nad Elbą, silne nacieranie na tameczne ludy ~~chrześcijańskiej~~ Łacińskiego Kościoła. – Wzmiankowane w rękopiśie Królodworskim (pieśni Zabój), i u Kosmasa (przywiodłem je wyżej mówiąc o teatrze) zabytki pogaństwa czeskiego, wskazują wprawdzie na obrzędy pogańsko-narodowe (do świąt Rusałek bowiem, stosuje się to co powiedział Kosmas), ale opiewając je owej pieśni twórca, użył wyrazów za czasów chrześcijańskich w obiegu będących." Pokazuje się to z wyrazu obět użytego zamiast dawniejszego pogańskiego wyrazu žirtwa (Wacerad mówi sacrificium žirtwi quod Christiani offerunt obět). Bo dawni Słowianie poganami będąc

jak,

jak tenże Waceraď świadczy, całopa-
lenie, które ogień <u>pożerał</u> na cześć
bóstwa robili, miejsce na którem wytrze-
wiali zwierzę <u>třewiszte</u> (w słown. Kop.)
to jest ołtarzem żotwiąc.). Powiada Dit-
mar (str 11.), że Słowianie w nieśmiertel-
ności duszy nie wierzyli; lecz to niebyło
grecko-słowiańskiem mniemaniem z po-
gańskich czasów pochodzącem, a więc nie
narodowem, bo tylko, przez pewną tylko
liczbę tamecznych Słowian może przyję-
tem, gdyż inni Słowianie nad Elbą jesz-
cze w <u>XIII</u> wieku wierzyli w nieśmiertel-
ności człowieczej duszy. W Akcie urzędo-
wym z r. 1240. (u Dregera T. str. 287.) powie-
dziano, że pogańskie duchowieństwo u Po-
morzan, udawało przed gminem, że widuje,
jak dusza poczciwego człowieka przechodzi
do nieba, na inne życie, z wielkim pocztem
drużyny... Kronikarze z <u>XI</u> i <u>XII</u> wieku
mówią o bałwanach stojących w świątyni
lub powkładanych

lub poukładanych tamże na purpurowem łożu, o ubieraniu bóstw w zbroje, o koniach poświęconych bogom ku czci i wygodzie, o sprzęcie wojennym, o zabijaniu Chrześcijan na ofiarę; wymieniają nazwy Bóstw Swiatowita, Radagasta, Prowe Siwa (Ditmar str 150. 151. 239. 242. Helmold I 21. 52. Adam Bremeński rozdział XI vita s Otton V II 11.). Lecz któż w tem nie dostrzeże germańsko pogańskich mniemań religijnych, które sobie owi Słowianie przyswoili; tudzież obcych i narodowych bóstw przeistoczonych (Swiatowit, bóstwo wojownicze nie było narodowo Słowiańskiem); które raczej przymioty wielkiego owego jedynego boga wystawiały, (gościnność, sprawiedliwość, pięknośc) ani żeli bóstwa odrębne. Nie bowiem o nich reszta Słowian szczyzny nie wiedziała, przymioty owe wielkiego boga pod inszą pewno sobie wystawiając postacią. Toż

samo

samo powiedzieć należy, o podziale bogów na białe i czarne (podług Helmolda) wciągłej z sobą zostających walce; tego bowiem podziału reszta Słowiańszczyzny nie znała. Większe jeszcze zamieszanie w tej mierze zrobili późniejsi Kronikarze i Słowników układacze (Długosz między innemi i Waccrad), nazwę Słowiańskim bóstwom obcą nadając, przymierzając im maskę zdjętą z Rzymskich, Greckich, Skandynawskich i Indyjskich bożyszczów; przez co sprawili że nawet te okruchy, które nam z pogaństwa Słowiańskiej ~~bogosłowia~~ Mitologii pozostały, są słowami bez rzeczy, nazwiskami bez znaczenia, zamkiem do którego klucza dorobić potrzeba, rozpatrzywszy się w narodowości naszej a szczególniej też w podaniach gminnych i duchu języka.

Odgadując bogosłowie nasze potrzeba będzie we wielki zapas nauk opatrzyć się należycie, ażeby prawnie można odebrać

to

Io

to, co sobie Giermanowie przywłaszczy=
li z niego i za swoje poczytali, na
tej jedynie zasadzie, że obie strony,
oni i my, słowiańskiego języka dotąd
nie poznaliśmy historycznie. Kiedy
P. Grimm (Deutsche Mytholog. str. 581.),
wyraz <u>zoper</u> (czarownik) za giermań=
ski pokładał, nie zwrócił uwagi na to,
że on będzie spowinowacony wy=
razem <u>żupa</u>, raczej jest słowiańskim
niż giermańskim. Tak więc <u>zoper</u> do=
słownie znaczył toż samo co wyraz
łaciński „<u>paganus</u>". Po żupach bo=
wiem tułały się reszki słowiańskiej
Mitologii ~~[illegible]~~, z miast zupełnie z czasem
ustąpiwszy. +++++

Gusła i przesądy niżej opiszę. Tu
powiem o <u>Tryznie</u>, powszechnie za
narodowo słowiański poczytanym obrzę=
dzie. Źródło słów wyrazu <u>tryzna</u>
nie jest wiadomy, ale znaczenie jego
wychodzi na łacińskie <u>tristitia, tristizia</u>
ot pohanow trpiehuz <u>glossa passionalis</u>
str. 271.

str 271.). „Na stosie drzewa palono ciało zmarłego, zebrany ztąd popiół i kości składano w urnę i wystawiano ją na słupach około drogi, jak mówi i Nestor (u Szlecera II. str 125.). Z Jornandesa (roz. 49.) widać że podobnym obyczajem już Hunowie pogrzebali Atylę. A gdy kronikarz obrządek ten nazywa strawą, snadź przez to okazuję, że po pogrzebie wyprawiano stypę, czyli ucztę na cześć zmarłego. ‡ Kosmas (str 197.) opisując obrzędy pogańskie, wesiałtwa czesnego na cześć zmarłych odprawiane, dodaje i to, że igrzyska także odbywano w tej dobie, płaczem, jękiem żal po zgonie zmarłego okazując. W ułamku o podróży pewnego Anglika, odbytej po nad Wisłą przed r. 900 po Chr., czytamy o Estońezykach: że gdy mieszkaniec jaki owej krainy umrze, trzy mają przez czas niejaki ciało jego, a następnie je palą; po czem wyprawiają ucztę, łożąc na nię wydatki z

pozostałej

pozostałej po zmarłym majętności; a jeżeli się coś oszczędzi z dóbr, dzielą je na kilka części i takowe w pewnej od siebie rozległości kładą; nakoniec jeźdźcy czynią wyścigi, najszybszy z nich, dojeżdżając do owych części jedne po drugiej zabiera (chroniques, memoires et recherches par Jean Potocki Varsovie 1793. str 138.). Mniemam że ten zwyczaj i u Słowian miał miejsce. Zakopywanie ciał zmarłych w ziemię (pogrzeb ziemi w sło. Kop:) zwyczaj Chrześcijański zaprowadził dopiero (Helmold 1. 83.).

Rozdział II^gi Pobożność Chrześcijańska, zatrudnienia domowe.

Chrześcijaństwo naprzód z pogaństwem pomieszane, później czyste, ustaliwszy się u Słowian, trafiło do przekonania i serca ludu lubiącego tajemnice, i już zdrowe o religii gdy jeszcze

ryt

rzyt w pogaństwie wyobrażenie mają-
cego. To umocniło pobożność w narodzie,
który się oddawał wielce, czasem prze-
sadzając w tej mierze, z natchnienia raczej
niż z fanatyzmu. ++++

Módl się i pracuj było hasłem Słowia-
nina. Od Boga zaczynał on i kończył
wszelkie swe zatrudnienia, w religii szu-
kał ulgi swoim cierpieniom. O Bul-
garach mówi ów akt urzędowy z r. 866.
że oni wczasie suszy, postami i modlitwą
błagali niebios, o zesłanie dżdżu dla spra-
gnionej ziemi. Drzewo krzyża ś: jako
talizman nosiła przy sobie Węgierska szlach-
ta. Królowie pod opiekę Bogarodzicy od-
dawali swe państwa, matkę boską głów-
nie tcząc za swoją patronkę (r. 1220. 1242.
u Fejéra III str. 304. v. I. str. 206). ++++
Pociąg ten ku nabożeństwu przechodził nie-
kiedy w przesadę. Koloman Król Galicki
pojąwszy za żonę siostrę Leszka Białego
Salomeę, zachował czystość w pożyciu mał-
żeńskiem,

żeńskim, a małżonka jego panieństwo swo-
ję do grobu z sobą poniosła. Wiadomo że
takiż żywot prowadził Bolesław Wstydli-
wy i jego żona Kunegunda Królewna Wę-
gierska, wnuczka S. Jadwigi Księżnej Wro-
cławskiej. Też sama S. Jadwiga po kilku-
nastu latach małżeńskiego pożycia, osia-
dła w założonym przez siebie klasztorze
Trzebnickim, i już więcej świata oglądać
nie chciała. Jej mąż Henryk Brodaty
umierający, usilnie ją prosił o to, ażeby się
raz jeszcze widzieć z nim chciała; lecz i tego
odmówiła mu ta dla świata umarła pani
(Dług. I. str. 605. 660. 661. 663.). ++1

Słowianin był zawsze czynnym i prze-
biegłym w różnym którym się odda[w]ał
zatrudnieniach. Pracując we wszystkich
gałęziach gospodarstwa domowego, ubiegając
się za handlem, doświadczając przemysłu
w rzemiosłach i sztukach, uprawiając
nauki, ile mu takowe dostępne były,
nabył tej zręczności i łatwości ~~umarem~~
i wytrwałości

i wytrwałości w pracy, którą w Słowiańskiej starożytności i gminie podziwiano zawsze i podziwiają. Wolny od zatrudnień czas poświęcano zabawom, które niżej opiszę, albo one oddawano także im i uważanym za wypoczynek ~~od prac~~ pracom. Wyższego stanu mężczyźni, ulubionemu towarzystwa poświęcali wypoczynku chwile; niewiast zatrudnieniem była kądziel, tkanie materyi, lub szycie. Najdawniejsze urzędy dworskie z rycerską sztuką lub łowiectwem miały styczność, jak to w historyi prawodawstwa Słowiańskich powiedzieliśmy. Łowami trudniąc się, Słowianin, hartował swe ciało i przyzwyczajał je do znoszenia wszelkich niewygód obozowego życia. Do najwyższego też stopnia wytrwałości doszli w tej mierze niektórzy ze Słowiańskich rycerzy, a mianowicie Świątosław książe Ruski, o którym mówi Nestor, że w pochodzie nie prowadził za sobą wozów ani kotła, że nie gotował sobie mięsa, lecz

cienko

Vid

cienko ~~ukrzinąwszy~~ zwierzyny lub kobyli-
ny, piekł ją na węglach i takową jadał:
że ani on, ani jego rycerstwo nie mie-
wało namiotów, lecz położone pod głowy
siodło końskie za całe ~~d~~ im służyło pos-
łanie. — Prząślica, kądziel, wrzeciono, i
nici, były wyrazami głównemi (wymie-
nił je już Wacerad i Słownik Kopitara),
w ~~tk~~ Lechowy, że tak rzekę, mowie skrzęt-
nej Słowianki cz książęcego nawet po-
chodzącej rodu. Kiedy w r. 1230. przybył
do Matburga w Niemczech znakomity
Węgrzyn, zastał tam córkę Andrzeja II
Elżbietę, za Księcia Niemieckiego w mał-
żeństwo wydaną, przędącą wśród dwo-
rze (u Fejera III. 2. str. 215.). Przędzeniu
oddawała się i Jadwiga S. Księżna, mał-
żonka najpodzędnejszego z Piastów owego
wieku (J. S. Bandtkie dz. I. str 263).
Nie było to znakiem grubych obycza-
jów, i ~~ucząszczony~~ wieśniaczej ~~cudzoziemy~~ prostoty owego wieku,
bo pominąwszy nazwiska ubiorów,
wskazujące na wysoką owych czasów cy-
wilizacyą

wili zacyą, tkaletowy język staro-dawnych Słowianów, mieścił w sobie i zwierciadła naczynę (n Waccradaß). Już bowiem wtedy było to przekonaniem, że praca z wykwintnością nawet stroju łatwo pogodzić da się, było w miarę i stosownie użytkiem było oboje. Wolny czas od zatrudnień poświęcano także na Pomorzu, już w czasach pogańskich, zabawom w publicznych gmachach czyli gontynach. Kronikarze życie s. Ottona opisujący powiadają, iż wszelkie sprawy załatwiał naród w tych gmachach, i również tu miewał zabawy, w pewnych dniach i godzinach do gontyn w tym się schodząc celu (ubi tam sive potaro, sive ludare, sive seria sua tractare vellent, in easdem aedes certibus (certis) diebus conveniebant et horis).

~~W Polsce~~ W godziny od prac wolne używano także tańców. Już w owym akcie urzędowym z r. 866. mowa jest o tańcach u Bulgarów, a wiadomo że i s. Andrzej gdy na Ruś przybył (o czem Nestor mówi) ujrzał mnóstwo ludzi pod gołem niebem

używających

Zoph

używających łaźni. I Królowie Polscy lubili jej używać, lecz właśnie w niej kilku zdradziecko utraciło życie (Dług. 1. str 869.). Ażeby się wychylaniem kielichów zabawiać miano, rzadko o tem kronikarze mówią, jak np. Ditmar (str. 249.) o Białej chwiechini, która (słowa jego) zamiast wrzeciono obracać i skromnie prowadzić życie, aby czasem rycerzy uganiała się konno, nad miarę piła, a następnie biła ktokolwiek jej się nawinął. Raz w gniewie własną zabiła ręką człowieka. — Dla zabawy oddawano się i chodowaniu kwiatów, jak n.p. Wawrzyniec Biskup Wrocławski, wielki lubownik róż, który często wąchając dostał rozmaitych zmuw w nosie i umarł (Dług. I str. 648.). Wieczorem zbierano się na około komina dla słuchania klechdów, albo grywano o pieniądze, i to już w najdawniejszych czasach. O Kazimierzu Sprawiedliwym, zalecając go do trona, powieszmie opowiadał Pan jeden

jak ten

jak ten Monarcha będąc przecie San:
domierskim Księciem, grał aż do nocy
z pewnym Stachociem, i jak od zagrze:
nego winem i rozgniewanego o to że wsz:
stkie do Księcia przegrał pieniądze, dostał
w twarz policzek, za co się jednakże nie
rozgniewał, ani zniewagi tej za obrazę
majestatu nie poczytał, lecz darował wi:
nowajcy jako pijanemu (Dług. I. str. 533.).
U Czechów postanowieniem było (Statut
Igławski w Dobn. IV. str 279.) że więcej
nad to, co kto nosi w pasie, przegrać nie
nie wolno. ‡ W szachy i kostki grywano
najwięcej, konie i inne sprzęty na los
szczęścia stawiając (Archid. Gnezn. w Lom.
II. str 107. stat. Kazim: str 90.); biegano
do mety stawiając nagrodę, za to kto
pierwszy u niej stanie. Nawet Kobiety
lubiły tego rodzaju zabawy. Stefan II.
Król Węgierski (r. 1263. w Fejer IV. 3.
str 158.) dał w nagrodę jednej dziewicy postaw
cienkiego sukna, za to że córkę jego wyprze:
dziła w biegu do mety. – Igrzyskiem w

Ra´

Wawrada

(w Wacerada Ikhrście gymnazyum) nawet wszelkie umysłowe i zmysłowe ćwiczenia nazywano. —

Rozdział IIIci Ubiory, Pożywienie, Uczty.

Do świątyni pańskiej na modły, do przyjaciół na odwiedziny lub uczty, uczęszczający Słowianin, lub gości u siebie przyjmujący, lubił oko dotknięcia nawet wykwintnie występować. Dowodem tego są wyrazy ubior ozna- czające, lub wskazujące na wygody życia, któremi nigdy nie gardzili Słowianie, wielce się wszakże nie ubiegający za niemi. Wacerad i Słownik Kopitara, dostarczyli nam nie mało wyrazów, które rozważywszy, i porównawszy z tem co nam Hanka de Hankenstejn z niewiadomego podał źródła (Recension der aeltersten Urkunde der slavischen Kirchengeschichte, Literatur und Sprache) możemy sobie pewne w tej mierze zrobić wyobrażenie. ++++

Powiada

Powiada Prokopiusz że w brudnych śmie-
chliwy stare czyli dawni Słowianie, w lichych
mieszkający chatach, które on chatupami na-
zywa (ἐν καλύβαις) Nie wchodząc w to czyli
tak wszyscy Słowianie w VI po Chr. wieku,
to jest za czasów Prokopiusza żyli, jest pe-
wną rzeczą że później czy ich język mieś-
cił w sobie wyrazów wiele, oznaczających wca-
le inny sposób życia. Domy ich które się
albo dworami (chramami), albo kletami lub
chatupami nazywały, musiały być obszerne
kiedy je otwierały wrota, oświecały szyby szkla-
ne (szkło), zdobiły meble, z pomiędzy których sprzętów
nie wymieniono także, miednicę czyli jak ją
zwano umywadło, skrzynie (skrine), i półki
z pouktadanemi na nich łyżkami i czaszami,
to jest kubkami i misami. W kolasie lub na
saniach (wyrazy Nestorowi znane) wyjeżdża-
no z domu okrywszy głowę czapką (czepica,
czepiec), okrywszy ciało ispodnie suknię, wło-
żywszy na nogi kyrpie czyli kurpce (tak do
dziś dnia trzewiki zowią mieszkańcy Karpat),
lub boty (sapogy), na palec pierścienie (Ewan-
gelia

Ewangel: Ostromir. str. str. 129. u Dobr. Cyrill
u Meth.) na goł́e ciało włożywszy koszulę, daw=
niej serbkr. sraka (Szafa: Starożit I str 436.) później
rubasz, ruszka, dotąd Rusini rubaszką zowią
koszulę, a całe ciało okrywszy płachtą (plahta
u Grimm: Deutsche Mytho: str 121. jestże to wy=
raz słowiański lub germański?) lub płaszczem,
to jest, jak ja rozumiem, letnią albo zimową zwierzchnią
suknią. Ta u kobiet nazywała się, riza, na ten sam słu=
żąc użytek jak dzisiejsze salopy, i snadź była koloru białego,
czysta zawsze i chędoga, skąd też płeć białą, a od białych
chustek któremi wiązały głowę białemi głowami nazy=
wali niewiasty Słowianie (Kollara wykład str. 484.) Już
w owym akcie urzędo: z r. 866. powiedziano, że u Bul=
garów zawojką (wyraz ten dochował nam Wacerad)
okrywali sobie mężczyzni głowę, nosząc podług
mniemania mojego turban sposobem wschodnich ludów,
lub czapkę, i że nosili spodnie suknie (u Wacerada
hacze, skorne u Hanki de Hanckenstein, tudzież w
822 R. Z. C. nohavice). Konstanty Porphyrogennetos w
rządz: 37. powiada o Pieczyngach że zwierzchnią ich
suknią składał do kolan idący bez rękawów kaftan.
Rozumiem że i Słowianie rolnictwu i wojskowości
oddani, krótkie początkowo nosili suknie,
zanim obszerniejszy czyli jak

jak Tacyt mówi (Germania rozd 17) Sarmacki Strój przyswoili sobie. Ciepłą suknią kobiecą nazwał Wacerad karnaczkiem (czy Kanaczek droga suknia?) mężczyzn poruszniem suknem (polskie van tuch sukno), na wierzch jej układziono przepaskę, która się u kobiet paskiem, a u mężczyzn opaską nazywała. Z dodanego przez Wacerada łacińskiego wyrazu marsupium wnosić, że w pasie tym, jak dziś jeszcze nasi wieśniacy czynią, chowano i pieniądze. Ciepłą jeszcze suknia czyli futro nazywała się u uboższych koza (koja, kojich) z powodu że je z kozich (baranich) wyrabiano skór. Jeszcze w XIV wieku kozami nazywali futra Czesi (Bohemarius w 146) a i dziś jeszcze nazwisko Kaszubów od tego wywodzą niektórzy. Bo lud ten po dziś dzień Koczami, Kaszepami nazywa tych ziomków, którzy futra noszą, Kabatkami zwanując, tych którzy sukiennego używają odzienia (Jakres bericht str 66.)

Dziewi

Ja

Dziewic ubiór wiadomy nie jest. Że na głowie nosiły wieniec, wnosić można z podaniá dawnych pieśni gminnych, w których często są wzmiankowane wieńce. Tak i dawna piosnka nadelbiańskich Słowian (w Beytragge i.t.d. str 141.) wianek za ozdobę poczytuje dziewicy.

Zwracając uwagę na nowsze czasy powiadają polscy kronikarze (Gall. str 152. 153. vita S. Stanisl. str 346. 348.) że szlachta trwoniła pieniądze na psy, konie, i na ubiory. Bieda tam była gdzie szlachcic miał tylko jednego konia, a okrywał się płóciennym płaszczem (Dług. I. str 970.). Zresztą ubiory były wytworne, sądząc podług tego co mówi Gallus, dwór Bolesława Chrobrego opisując. Zwyczajny ubiór był u nas do niemieckiego podobny; nosili kaftany, spodnie, a na wierzchu płaszcz; nogi ubierali w boty (camusia, femoralia, ocreae, Boguchwał w Somersb. II str 69.). Kolor szkarłatny należał do ozdobnych, szarszym

nym na utraceniu oczu zakazywano u-
żywać tego koloru (Dług. I. str 882.). Do
ozdoby należało zapuszczać brodę, a głas-
kać ją komu oznaczało wyrządzać łaskę,
lub łaskawość okazywać (Gall. str 101.). Jed-
negoż ubioru co i inni Słowianie używa-
li Czesi aż do XIV wieku. Wtedy jak
mówi Kronikarz (Franciszek de Weitemitt
około r. 1329. u S. R. B. II. str. 162.) wielka
nastała zmiana w obyczajach i ubiorach.
Dawniej noszono brody, później je golono,
a teraz znowu je zapuszczać zaczęto; z wło-
sami na głowie, różne wyprawiano dziwy. –
Jedni zwijali je w loki zawijając takowe
około uszów, a inni spuszczali je na ramio-
na, długimi kudłami barki okrywając swo-
je. Zaniechano używać czapek, chodzo-
no z gołemi głowami. Nastał zwyczaj nu-
cić piosnkę idąc przez ulice, a w tańcu używać
drgań i krótkich skoków. Przesadzał się
każdy w wynajdowaniu nowych mód w u-
biorach, potem szczególniej wysilając swoje dow-
cipy. Krótkie noszono suknie z długimi
rękawami

rękawami które zarzucano na wyloty, tak iż spadały z ramion w ziąc jak osłowi uszy (quasi auris asini, aliquibus dependens usque ad terram). Z biedą wielką dwóch sługących (ledwie) mogło widzieć na pana ciemniejszą suknię. Inni w miejsce czapek używali kapturów długich, zakończonych długim kutasem spadającym na ziemię. Chłopstwo nawet polubiło te głupstwa. Ciasne było obuwie, a szerokie pasy, kowane w kółka metalowe; niekiedy zamiast pasów noszono powrozta lniane jak mnisi zakonu S. Franciszka, a przepasywano nimi nie tylko biodra, lecz i około udów okręcano aż po kostki. Kobiecy ubiór na głowie składała zawojka, nastrzępiona wielu wstążkami. Suknia była wązka przeszywana szerokimi wstęgami, poukładana w fałdy, włocząca się za kobietą po ziemi, trzewik ciasny, którym jak w więzach przechadzała się niewiasta. Zgoła o nas Czechach

(stona

słowa się Kronikarza), powiedziano słusznie, żeśmy małpami zostali, naśladującymi wszystko co zobaczemy. – Ubolewają na to starzy ale po cichu, po ktoby rzeczy tych głupstwo śmiał głośno, spotkałby go los taki, jaki owego nagaraiacza z Góraeh (in Montibus), którego ukarano śmiercią za to, że za dawnymi barbarzyńskimi, jak młodzież mówi, ~~[illegible]~~ obyczajami. oglądał

Uczty wyprawiano, albo w czasie uroczystości publicznych, obchodząc święta narodowe, a takiemi były dwa główniejsze o których wiemy z pewnością, to jest Święto Rusałek i Ilwon, tudzież dożynków. – (O Rusałkach już mówiłem wyżej; o dożynkach powiada Saxo Grammaty k. Gallusa w Beitraege i. t. d. I str. 55.), albo dawano uczty w czasie rodowo-prywatnych uroczystości, z których najznakomitszemi była trzyzna. Święta te odbywano pod gołem niebem biesiadując. Wyjąwszy to, że w czasie uroczystości obnoszono w koło puhar, czcząc ...

częstując się wzajemnie (podług Helmol=
da u Gallusa w przytoczonem miejscu),
nie nam zresztą nie jest wiadomo o szcze=
gółach uczt Słowiańskich; wiadomo wszak=
że jakiemi się pokarmami i napojami ra=
czono. W czasie dżdżystej pory, biesiado=
wano pod dachem, na co już wyżej zwró=
ciłem uwagę o kontynach mówiąc. —
Ulubionem pokarmem w czasach najdaw=
niejszych u Słowian było gotowane proso,
jagłami w XIV wieku u Czechów zwane.
(Szafarzyk Starożitnosti stṙ. 210. Bohemarius
w 293). Przybywającego gościa przyjmo=
wał gospodarz chlebem i solą, a następnie
sadzał go do stołu obrusem, czyli jak mó=
wiono, kobiercem nakrytego (Worbs Archiw
str 93.). Na stole leżał chleb (dawny
wyraz Słowiański, który, jak się wyżej
rzekło, od Słowian przejęli Goci, zowiąc go
chlaibs) pokrajany lub leżący w bochenkach.
(w księgach mówi Wacerad). Jak dziś po
skąpczonych zniwach, przynoszą rolnicy
w darze

w darze gospodarzów w czasie żniwny, tak
za pogańskich czasów, jak mówi Saxo[30]
Grammatyk (Kollar. wykład str. 111.) przy:
nosi bóstwu ogromny kołacz, którym jak
gdyby (tarcza) Kapłan się zasłoniwszy się pytał się [Kapłani]
ludu, azali go z tej zasłony widzi? Na
daną sobie odpowiedź, że jest widziany, obra:
cał się Kapłan do ołtarza, i prosił bóstwa
o tak obfite w przyszłym roku żniwa, aże:
by jeszcze większy mógł mu przynieść w
ofierze kołacz, lud nabożny. ††† Przypra:
wa kołacza jaką by była za czasów pogańskich,
wiadomo nie jest. †† Za czasów Chrześcijań:
skich kołacz sposobem wschodnich narodów,
słodzenkami i korzeniami zaprawiano. Szcze:
gólniej częstowano nim, gdy chciano kogo
uraczyć; ztądtéż i dawane w podarunku
przysmaki kołaczami zwano. Następnie
zastawiano na stół liczne i różne potrawy,
których nazwiska wiadome nam nie są. –
Bo jak mówi (Helmold I.82.), Słowianie
tracili wszystko na dobre przyjmowanie
w siebie

u siebie gości, wiedząc o tem, że ten ma większą u narodu względność, kto się hojniejszym okaże w tej mierze. Kiedy Przybysław Książe Obotrytów przyjmował u siebie Helmonda, z wielkim podziwieniem Niemca przeszło 20 zastawił mu potraw. —

W stary pieśni Czeskiej (Czasop. I. T. str. 21.), wymieniono, ryby, zwierzynę, twaróg, krupy, flaki, kwaśne mleko, kluski z makiem, dynie, groch, jako celniejsze potrawy, zastawiane, jak rozumiem, na stołach bogaczów i ubogich. — W ułamkach słowników czeskich jest wielka liczba różnych wymieniona potraw, szafranem, pieprzem, i chrzanem (wyraz już Wacerad. dowo znany) przyprawianych. Skąd tudzież z rzuconych tu i owdzie zmianek w kronikach i urzędowych aktach, o przedmiotach do pożywienia służących, powziąć można, to niewątpliwe przekonanie, że na stołach Słowiańskich, smaczne zastawiano pokarmy; i że u bogatszych zbytek w tej mierze

mierze panował wielki. —

Ulubiony trunek zwał się piwo, słu-
żące do codziennego używania, jak dziś u Rusi-
nów tak zwany Kwas. Snadź później do-
piero zaczęto używać wina, ~~[illegible]~~ tylko w Ewan-
geliach Ostromirskich wyraz wino stoi.
~~przecież w dawnych modlitwach odmawia-
nych w Greckiej cerkwi, a mianowicie odma-
wianych w czasie święta Wielkanocnego, stoi
pijmy te piwo ~~pitie~~ pijem nowe.~~ Obok piwa był
miód ulubionym, najdawniejszym trunkiem.
Wina używano za przysmak. Już w naj-
dawniejszych czasach przepisywano na Rusi,
ażeby gościom dawać na miesięczne, chleb, wino,
mięso, ryby, i owoce (traktat Olega u Szlec
III. str. 273.); a urzędowy akt Szląski z r.
1261. przepisał (u Tzschoppe str. 17.) ażeby zjeż-
dżającemu na grunt komornikowi, dostar-
czano na pokarm zwierzyny, ryb, przeniego
chleba, i wina. Ryby, wino, i miód, jako
zwyczajne potrawy i napoje, wymieniają
i Czeskie Kroniki (Kosm str. 152. jego do-
pełniacz str. 435.). Za przysmak uważano
pieczonego

NB

zosta

pieczonego pawia Rzymskim obyczajem.
Kiedy ś. Gutheryjusz (Thesaurus absconditus in agro Brzownowsiensi str 22.) był na obiedzie u ś. Stefana Węgierskiego Króla, i widział na stole zastawionego pawia, bojąc się tego, żeby i sam jedząc takowe łakocie nie uległ grzechowi, podstawił upieczonego ptaka, a ten ożywszy uleciał oknem. W Polsce mniejszy posiłek zwano śniadaniem, większy obiadem (non ad prandium sed ad gentaculum, zaprosit Piast, jak mówi Gallus str 22. gości obchodząc postrzyżyny swego syna); jakie zaś na obudwóch zastawiono potrawy, o tem nie wyczytać nie mogłem. Potrawy zapijano miodem, piwem i winem (Baszko u Somm. II. str. 70. Archidiak tamże str. 100.) Kronikarz życie ś. Stanisława opisujący (vita S. Stan. p 331.) powiada, że stół jego nie obfitował, w zbytne potrawy, ani w czasie biesiadnie przeciągano ucztę aż do nocy, jak to bywało dawniej, kiedy jeszcze pogańskie istniały obyczaje

by czasie i s każd umiższen ze zbyt
kowne życie prowadzili ci kto:
rzy mniej skromnie żyli. Między
ą szczególniej nad wszystkie
trunki przekładali piwo. kiedy
Garba Konrada księcia Szląskiego
skiego który był Wrocławskim
Prałatem obrano Salcburgskim
Arcybiskupem, kiedy ten jadąc
tamże dowiedział się w Wiedniu
że w Dyecezyi jego nie ma
dobrego piwa zrzucił się z Arcy
biskupstwa i na Szląsk powrócił
Kromer orig. w Pist II str 577.) —
Mimo to długo żyli owczes
ni ludzie. Przeszło półtora wiekuli:
czyli sobie ci którzy wojujące niegdyś
pod Piławcami przeciwko Krzyżakom
zachowali przytomność umy:
mowiną zachowali przytomność umy-
ełu nawet za czasów Kazimierza
Jagiellończyka kiedy owej bitwy

drugi

Ra

byli w stanie opowiadać Długo-
szowi jak o tem sam (I str 1021.
świadczy. —

Rozdział IIII. Zalety i Wady.

Cień stawiony obok światła wy-
raża dokładnie podpadające pod oko
przedmioty, a wady Narodu obok
jego stawione zalet, całe jego odkry-
wają jestestwo. Kto wystawiając
drugie ukrywa pierwsze, ten kreśli
dzieło do Chińskiego podobne obrazu,
na którym jest rysunek bez cieniów,
szkielet bez ciała, przedmiot bez serca
i duszy, jednostajny i nudzący,
pozbawiony wyrazu i życia. —
Wpatrzywszy się pilnie w zalety
i wady Słowian, † w prywatnem
życiu, chwiali się oni pomiędzy
złem a dobrem, do żadnego z obu-
dwoch

† Łatwo iest dostrzedz, że ia
w politycznem tak i

dwoik stałemi przylgnąwszy. Gdy
miarkę przebrali złego, sami pozna:
li swe błędy, i znowu wracali do przy:
woitości, mądrzy po szkodzie. Płeć
męzka i żeńska w piękne od natury
uposażona dary, częstokroć się na ros:
puste i swawole rozpasywała, ale nie
na długo. Rozważmy to w szczegół.
O pięknosci niewiast mieli Słowianie
w czasach najdawniejszych, także
samo co i teraz pojęcie. Za piękną
uważano kobietę (dr. Tro: u Kałaj: str 178)
która była nadobna ciałem i wiekiem,
zdrowa, białej płci, ładnych brwi, nosa,
twarzy, blond włosów, wielkich oczów,
wesołego humoru, dobrego głosu i
bystrego wzroku. Podobnież i pieśni
ludu (Zpewanky Kollara 1. str 71. 72.)
piękności wystawiają niewiasty, blond
włosy, czarne lub niebieskie oczy
nad

be

nad wszystko cenięc. Ruskich dziewic opisując piękność kronikarz poźniejszy (Długosz I. str. 280.) chwali ich wzrost dorodny, i blond włosy, a kronikarz czeski (S. R. B. II str. 409. 410.) okazałą postać i znakomitą siłę w kobiecie wychwala nad wszystko. Rolniczy i rycerski naród, insze miał i mieć musiał wyobrażenie o krasie, aniżeli je dziś mamy o salonów naszych zefirozłotnych pięknościach. Patrząc za podobaniem na ciała powaby, nie zapomniał lud Słowiański i wewnętrznych ciała przymiotach, mężkość charakteru, roztropność i mądrość w kobietach podziwiając. Duszy i ciała przymiotami obdarzoną niewiastę piękną nazywa Nestor (u Szlec III. str 247. 249. V. str. 58.) —

Słowiańskich niewiast

Słowiańskich niewiast rozwiązłe było
życie, i wiele o ich rozpuście mówią kro-
nikarze. – Nie mogło być inaczej przy
takim owczesnych kobiet wychowaniu, i
przy braku hamulca na nią, którego nie
umieli i niechcieli używać Słowianie. –
Pełno powiastek u Kronikarzy o rozpus-
cie polskich i ruskich niewiast; o sidłach
jakie zastawiały na mężczyzn, ważąc ich
do siebie. Tak pewna niewiasta Krakowska,
podała trunek miłosny Kazimierzowi Spra-
wiedliwemu, i tym go otruła sposobem. –
Padł bez duszy, właśnie wtenczas, kiedy z Bi-
skupem Krakowskim rozmawiał, o nieśmier-
telności duszy, i o szczęściu błogosławionych
po śmierci (Dług I. str 286. 587.). Wiele
także o rozpuście niewiast czeskich podam.
(dziesięcioro przykazania Starobyła składanie
I str 94–105.). – U nas, (mowi stary mo-
ralista czeski,) szóste przykazanie więcej prze-
stępują kobiety niż mężczyzni. Jak ptasznik
wabikiem wzgi ptaszki, ku sobie drugie, tak dja-
bel przez niewiasty zwabia w swoje sieci

grzeszne

grzeszne dusze. Kobieta przywdziawszy cudne obuwie, ustroiwszy głowę w zawojki, a białą szyję w złoty kanax, bieży do karczmy, gdzie tańcując i pięknym śpiewając głosem, wzywa do siebie mężczyzn. - Albo wziąwszy od młodzieńca dobry kołacz (podarunek), stręczy mu ładne kochanki, dziwnych do tego używając fortelów. Wmawia w nie, że się zamienią w psy podłe, jeżeli będą nieczułe na wzdychania tkliwych młodzieńców. W starym zakonie kamienowano cudzołożników, ale u nas niestałoby kamieni, gdyby każdego za grzech ten ciężki karać przyszło. Przecież nie na to niedbają grzesznicy, gdyż łatwo dostępują odpuszczenia grzechów, od chciwych zysku księży. - Ci powiadając, że nie mają zaco żyć, spowiadają za pieniądze i odpuszczają grzechy." - Siłę ciała, wysmukły wzrost lub wymowę ceniono u mężczyzn (dz. Troi u Kałaj: str 179), i to łącznie z młodością i walecznością stanowiło ich piękność. Takiemi obdarzeni przymiotami

ludzi

ludzie a; pełni wesołości i żartów (dwóch
przymiotów pięknych dotąd jeszcze cechujących
Słowiański charakter), męztwem i piękną
postawą ciała (chrabrost, udatstwo, u Wa-
cerada) zaszczycający się szczególniej, nie
dziwnego że byli nie wrast zręczen celem.-
Wszakże oni z naturalnego usposobienia,
poważniejsze zatrudnienia i powołania swego
obowiązki, więcej nad kobiece cenili zaloty.-
Biorąc wymiar na przeszłość z tego co
nam w tej mierze z późniejszych czasów
pochodzące pieśni, słowackie mianowi-
cie i Polskie zachowały, każdy powe-
źmie to przekonanie, że u Słowian cnot-
liwsze życie od kobiet prowadzili męż-
czyzni.- Rzućmy okiem na pieśni pol-
skie zebrane przez P. Wójcickiego, a mia-
nowicie na dumy, a przekonamy się o tem,
że skoremi były dziewice nasze do utraty
wianka, nie łatwo i tak pozyskując wza-
jemność dziarskiej młodzieży, przekłada-
jącej powołanie rycerskie nad piesz-
czoty

czoty kobiece. Ale właśnie to zamiłowa=
nie obozowego życia zrodziło złe, które
równie było nagannem w mężczyznach jak
w kobietach lekkomyślność i rozpusta.
Rozumiem tu pociąg do grabieży i łotrow=
stwa, któremu się chętnie oddawali, wyż=
szego i gminnego stanu ludzie. Uciska=
ny pan szczyrną chłop, udawał się na zbo=
je z boleścią, jak stare pieśni mówią (śpie=
wanky u Kollara I str 11.) serca, bo deli=
katniejsze uczucia które nawet w gminie
przeważały naszym, potępiany sposób ży=
cia, z potrzeby przedsiębrany częstokroć.
W późniejszym zwykle wieku opuszcza=
no ten zawód, udawano się na pokutę i na
żebranym chlebie resztę przepędzano
życia (w Kollara I. str. 354. pieśń <u>żebraka</u>
<u>i zbójca</u>). Nieraz łotry naśrodszy na
pustym turzą to bliwie żyjących ludzi, i
zabrawszy im wszystko co mieli, kazali
sobie błogosławić i odpuścić popełnione
grzechy (Kosmas str 38.). Wyższego na=
wet

wet stanu ludzie, gdy nie stało bojów
z nieprzyjacielem, puszczali się nałot-
rowstwo. - Surowo takie bezprawia ka-
rał w Polsce Bolesław Chrobry (Gallus
str. 67.); karali i inni Monarchowie,
a mianowicie Kazimierz W^{ki}. Trudno
pogodzić z sobą tyle sprzeczności, ile ich
w charakterze Słowian natrafiamy. Sko-
rzy do wszelkiego złego, łatwo się zwra-
cali ku cnocie, gdy im kto należycie roz-
trząsnął sumienie. Rozżarci na siebie
nieprzyjaciele za uśmiechem ręki i
wyrzeczeniem tych słów „bądź mi przy-
jacielem", wracali do zgody, i jak owi
Homera bohaterowie, zamieniali z sobą
na pamiątkę co kto z nich miał najlepszego
(Nestor w Szkic V. str. 134.). -

W pieśniach satyrycznych czeskich, czy-
tamy, o naganach dawanych przemysłem
trudniącemu się gminowi. - Szewc, powie-
dziano (w Satyrach znajdujących się w Staro-
byla składanie), ustawicznie w karczmie

Siedzi

ludzi grając w kostki, a gdy przyjdzie do domu kłóci się i bije żonę, kopiąc ją czasem nogami. — Kowale ostrz piłki i noże robią dla złodziei, z któ-rymi następnie dzielą się kradzieżą. Górnicy: Bałwierze są wierutni pijaki, cyrulicy krew puszczają, kaleczą ludzi, rze-miosła swojego nie znając. Piekarze chwalą swoje kołacze że słone i dobrze wypieczone, a one wybujały na droż-dżach, powierzchu jest skórka a wew-nątrz dziury, w które się i pięść zmieści. Słodownicy kupują słód na dużą a sprzedają na małą miarę. Rzeźnicy włóczą się po wsiach, kupują tanio by-dło, a mięso sprzedają drogo. Cóż mó-wić o wróżbiarzach, włóczących się po-między gminem, i robiących czary, przez co umacniają go w przesądach (Staro-była sktadan I str 54.) —

Rozważywszy com tu wylał na pa-pier, i porównawszy to z biegiem życia narodów

narodów, przyznamy że wady tę albowiem wyskoki, szczegą pojedynczych ludzi, na wszystkich Słowian ich nie ciążyły. O dobre bowiem wychowanie młodzieży, zawsze byli troskliwi przodkowie nasi. Wychowujących ją piastunów, dojkijax mówili Czesi (Bohemar w 476.) czyli mamki, chociażby i z najniższego pochodziły gminu, do najczelniejszych domowników liczy prawda Ruska §. 10. Piastunem i w Czechach (w XIV jeszcze wieku) domowego nazywano nauczyciela (Bohemar w 369.). W dziewicach Słowiańskich nagaaniano płochość, i wyraz ~~...~~ wszetecznicy (kurwa) zna już Waccrad: ale cnotliwe życie wiodły za jedno ~~...~~ małżonki, kochania i rozpusty nie biorące (kohat, rasnoor w słow. Kop). —

Stawiają na to dowody największe Słowian nieprzyjaciele, i Bonifacjusz i Ditmar przyświadcza: że Słowianki zwykle po śmierci małżonków, same sobie śmierć zadają, aby na jedynymże z mężami żywemi zgorzały

Fo[...]a 16 pag 128
forma 17 pag 129 —

zgorzały stosie (et laudabilis mulier inter illas esse judicatur, quae propriâ manu sibi mortem intulit, ut in una strue pariter ardeat cum viro suo. Bonifacyusz u Baroniusza. I str. 7. unaquoque mulier post viri exequias sui igne cremati decollata subsequitur Ditmar str. 248); stawia Maurycy Cesarz, daleko od tych wcześniejszy, bo w VI wieku po Chr. żyjący, który toż samo o Słowiankach zakarpackich powtarza; stawiają pisarze nowsi od P. Kollara przywiedzeni (Wykład str. 23. nastę.); stawia zwyczaj narodowy, nie używania stróżów, do pilnowania czystości niewiast, jak to było u wschodnich ludów. W owym akcie urzędowym z r. 866, powiedziano o używaniu u Bolgarów rzezańców (skopców, jak mówi Wacerad) czyli bezmężnych mężów, jak się Słownik Kop. wyraża (gdzie i wyraz skopiti, obrzezywać, stoi), ale ci nie byli Słowianami, i Machometa wprzód wyznawali wiarę, zanim Chrześcijanami zostali.

zostali. —

Rozdział V. Przesądy ludu.

Naród mający takie usposobienie
oralne jak Słowianie, nabył częstli-
szej? łatwo, przez zapatrywanie się na
yczaje i zwyczaje innych ludów, i
rzyjmowanie od nich cokolwiek oni
obrego mieli; lubo się nie obyło bez tego
żeby sobie i złych wad, czegoś nie przy-
woił. Ale oświata powszechniejsza
ziemska, same tylko wyższe posia-
dły stany; swojskiej nie było, bo gardzą-
ludem, obce w tej mierze naśladujący
zwyczaje. Powiemy na to, co nam o pierwot-
nym rządzie Słowian powiedziały dzieje, przyznamy, że
rzeładzią czyli domownikami swemi,
mieniąc się wszystkiem naczelnik rodziny,
zupełnej zmiaz pod względem prawa,
równości, rozumem swoim i powagą
starszeństwa wiele wpływając na jej mo-
ralne usposobienie. — Miało to miejsce

w pierwszych

zost

w pierwszych czasach Chrześcijaństwa i monarchii czynych Rządów. Wyprawiwszy ucztę ojciec z powodu odzyskania marnotrawnego syna, kazał być jej uczestnikami i swojej czeladzi (Ewang. Ostromirska u Dobrow. Cyrill u Metho: str. 129). Na postrzyżyny syna podług świadectwa Galla (str. 24.) zaprosił rolnik Piast i Monarchę swego Popiela. Książęta ruscy (podług Karamz. II. przyp. 315.) nie raz wyprawiali uczty dla ludu, i wspólnie z nimi biesiadowali. Ale odkąd wpływ cudzoziemszczyzny, coraz to mocniej działać zaczął, a różnica stanów harmonję zepsuła w narodzie, gmin, na którym ~~przecież~~ prawie głównie potęga polegała kraju, od znaczenia politycznego i od wszelkiego uczestnictwa z wyższymi stanami uczuwać zaczęły krajowe prawa. Monarcha ubiegając się o względy u Panów, a ci u szlachty, z nimi tylko obcowali; a tak usunięty gmin od obcowania.

13

wania z uzywali z owanszą, narodu klassą, i wszelkich oświecenia się pozbawiony ~~środków~~, przy pierwotnej swej pozostał ~~(niewiadomości~~ gnuśności i, oddając się gąstaszstwu i wieszczbiarstwu. - Podług świadectwa Prokopijusza ofiary składając bogom Słowianie wróżb doświadczali, przyszłości odgadnąć pragnące. - Chrześcijanami zostawszy, wróżyli jeszcze. Konstanty Porphyrogennet, mówi o Rusinach, do Carogrodu swe statki po Dnieprze spławiających, i pod świętym dębem, których od gorąca i słoty chronił (skąd może nazwisko Echaan, chram, wszelkim zabudowaniom a szczególniej świętyniom u wszystkich Słowian nadane, powstało może) (Durich bibliotk. Slavica str 342. 343.), ofiary czyniących i wróżb doświadczających. W XIII jeszcze wieku idących przeciwko Niemcom Polaków poprzedzała czarownica, dzierżąca w ręku sito napełnione wodą, i takim o pomyślnym skutku wyprawy, co się

wszakże

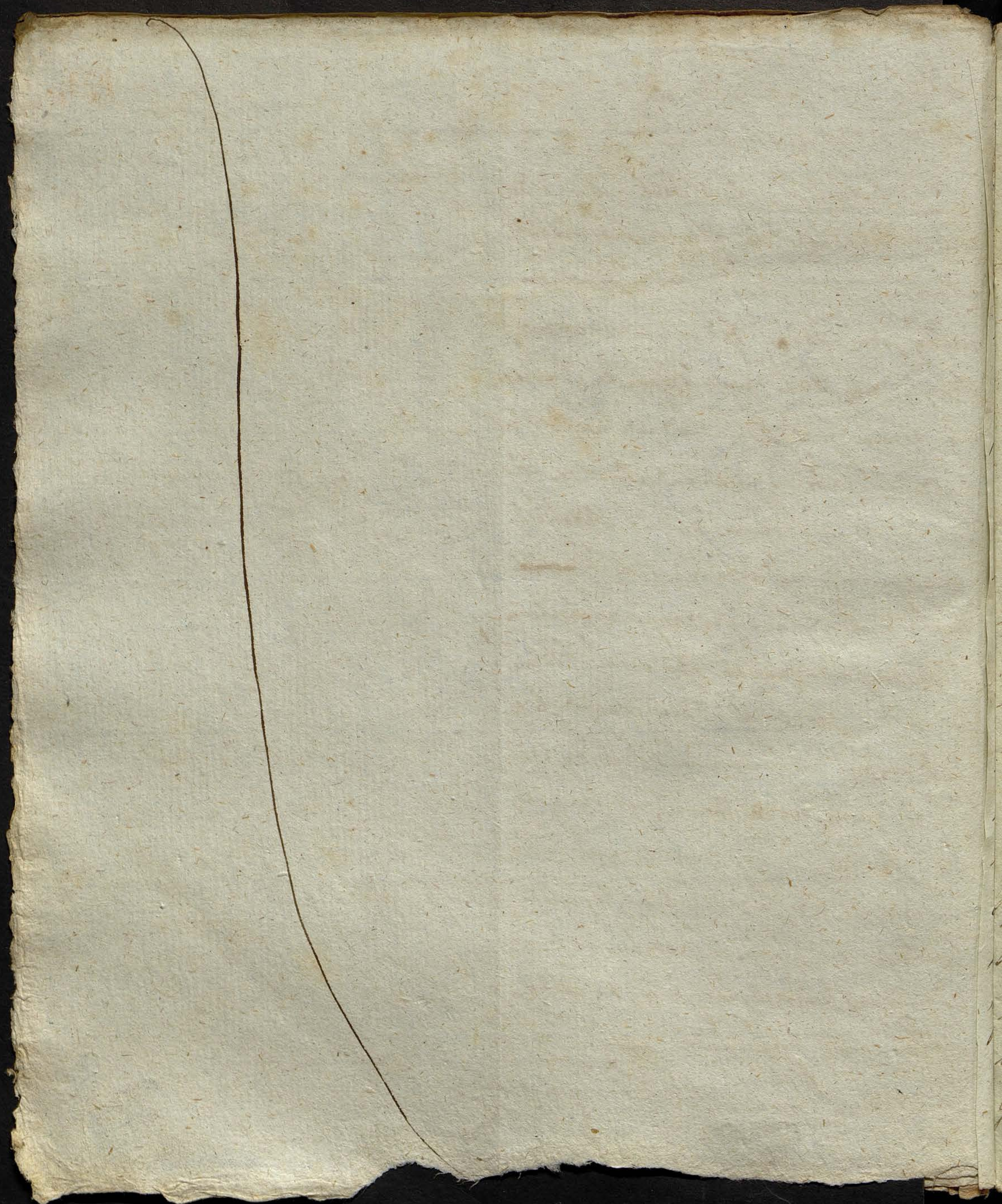
Ra

wszakże nie spełniło, wróżąca (Chronicon Montis sereni, u Mencken script. rer. germ. II. str 228). Zakres pisma tego nie pozwala mi szerzej się w tej rozwodzić mierze. Ale przyszły badacz Słowiańskiego bogosłowia, odwiedziwszy tym celem chaty wieśniaków naszych, z ich ust pozbiéra o gustach narodowe podania, i wsparty krytyką historyczną poznie dalej budowę, którą ziomkowie nasi PP. Chodakowski, i Łukasz Gołębiowski, (w dziele Lud polski Ruski i jego obyczaje) i Kazimierz Wojcicki (w Starożytnościach polskich i ruskich będących dotąd w rękopiśmie) stawiać rozpoczęli. Z badań takich dopiero się okaże, cośmy i w tym względzie narodowego, a co obcego mieli; co zaś znaczenia miał zwyczaj w pieśniach ludu (u Kollara I. str 26.) i podaniach dotąd istniejący, dawania umarłemu do trumny jadła i napojów, jakich używano leków na choroby na których szwankował lud Słowiański

Słowiański, i co za związek to wszyst-
ko z religiją miało. —

O lekach i lekarstwach mówi Wace-
rad, o gustach do odpędzania chorób,
używany ich najdawniej sze już wspom-
niany pomniki, W owym akcie urzę-
dowym z r. 866. powiedziano, że Bulgaro-
wie zanim przyjęli Chrześcijaństwo, a
i później Chrześcijanami zostawszy, uży-
wali cudownego kamienia na wszelkie
choroby: inni że wczasie słabości ~~nosili~~
nosili pod szyją uwiązany węzeł płócienny,
i tym się uzdrawiali sposobem. Głównie
(jak to z wyrazów od Waceradi przytoczo-
nych widać) chorowano na biegunkę, czyli
jak to zwano na optawicę, na trzęsiączkę
(tak stosownie nazywano zimną febrę)
z wyrazu na trzęsiączkę czyli trzeciodniówkę,
na kaszel i na insze choroby, o których
późniejsze (Rozkochany w. 294 i następne)
wspominały pomniki. —

ℓe



Oddział IIIci o zakładach naukowych.

Rozdział I o szkołach i rozkładzie nauk.

Jaź na początku okresu tego pobierała młodzież nauki, albo w publicznych krajowych, lub zagranicznych szkołach, albo w prywatnych zakładach. Cośmy w tej mierze w źródłach wyczerpać mogli, udzielemy. ++++

Pierwszą pewną o szkołach Słowiańskich, wzmiankę, uczynity nam czeskie dzieje. Było podanie w narodzie, że zaraz po zaprowadzeniu do Czech Chrześcijaństwa, podług Słowiańskiego obrządku, założono i szkoły, w których Cyrilskiego uczono pisania. Więc i niosta, że pierwsza Szkoła miała być w Wyszogrodzie w Pradze, i że tamże w XI jeszcze wieku uczono się Słowiańskiego pisma (Starobyla I. str. 4.). Wynalezienia

przez

Ja

przez P. Wostokowa legenda o ś. Wac=
ławie mówi, że gdy tenże nauczył się
po Słowiańsku, posłany został przez
babkę swoją Ludmiłę do Budza, dla
nauczenia się Łacińskiego języka. Tam,
to jest w Budzeu, od wieków miała już
istnieć szkoła, gdzie córki Kroka i
mądry Przemysł wyuczył się nauk,
jakie stosownemi dla siebie być rozumiał
rycerski naród (wyuczeni wszelkiemu wij=
tezowym, w sądzie Libuszy), ale jakieby
przez to rozumiano nauki, wiadomem
nie jest. –

Stara pieśń (z Atlau, w Starobyla I str 140.
nasty p.), z XIII czy XIV pochodząca wie=
ku, zachowała nam podanie o ciemniej=
szych przedmiotach w szkołach wykła=
danych, z krótkim każdego opisem.
W tym, że go tak nazwę, szkolnych
nauk planie, występuje najprzód Gram=
matyka, w układnem jak powiedziano
odzieniu, trzymając rózgę w prawej
a Donata w lewej ręce, uczy ona
tainy

łaciny, początku wszelkiej nauki, jaką pobierać powinny dzieci. Po niej idzie dyjalektyka z wybladłą twarzą, w prawej ręce gołąbka, w lewej gada trzymając, na znak że ona o prawdzie i złości, zarówno łagodnie i ostro mówić potrafi. Retoryka występuje trzecia wymuskana, ta wszystko pięknemi słówkami osłodzi, co tamte ostro przymówią. Czwartą jest Arytmetyka, umie ona policzyć gwiazdy na niebie i piasek w morzu. Geometrya jest piątą która umie zmierzyć niebiosa i ziemię. - Za nią idzie muzyka, prawą ręką gęśle trzymając, lewą przebierając w jej stronach, głosem swoim i piosenką w najskrytsze tajniki serca trafić umiejąc. Astronomia nakoniec znając księżyc słońce i wszystkie planety, nauczyć umie co i pod jaką działać trzeba gwiazdą. Za pomocą tych nauk są słowa pieśni odgadnie czto

wiek

℮b

wien naturę wszelkich rzeczy, i dojdzie
tego kto światem rządzi. [F] tym świa-
tem, przez cztery swe córy, Miłosierdzie
Wiarę, Prawdę, Pokój. Zgłębiwszy te
nauki, odgadnie człowiek jakim sposo-
bem stworzył Bóg Adama, jak tenże
popadł w grzechy, jak ród ludzki zba-
wiony został męką syna boskiego. –
Rozdz. II. o zakładach naukowych.
Z opisu tego widać, jak Czesi, a pewno
i wszyscy Słowianie, zaczynając wszyst-
ko i kończąc na Bogu, starali się [Bogo-]
bojnie młodzież swą wychowywać, kształ-
cąc ich na dobrych i krajowi użytecznych
obywateli. Toż samo miał pewno na u-
wadze i Włodzimierz Książe Ruski
gdy w X wieku założył dla chłopców
szkoły (Grecz w tłom: polsk. I str. 16); toż
samo i Węgierscy Królowie, gdy na wzór
zagranicznych szkół robili u siebie nau-
kowe zakłady (r. 1276 u Fejera V. 2. str.
347. Notitie patent universorum, quod
in Vespremiensi civitate, a tempore quo in
Hungaria catholica, Dei done, libera-
tium

F Pozna jestestwo mieszkańców zie-
mi i piekieł; przekona się o tém,
że stwórca wszech rzeczy rządzi

~~tium artium~~ studia, per quae mandata
maxime divina manifestius, declaran-
tur prout Parisiis in Francia doctrinae
docentium praeeminencia...); to na koniec
mianu na względzie i w Polsce, gdzie już
w r. 1005. założono w Smogorzewie na
Szląsku szkołę, w której by sposobiła
się do służby bożej młodzież, głównie
się ucząca łacińskiego języka (Kronika
u Sommersb. III. str 159. 177.). Powiada
Gallus (str 98. 134.) że Kazimierz syn
Mieczysława gnuśnego, uczył się w
klasztornej szkole, a Kadłubek (str 407.
wyd. Dobromił.), wspomina o żakach szkol-
nych ubiegających się za żydami z ka-
mieniem w ręku. Późniejsze kroniki
mówią o nauczycielach chwalących (vita
S. Stanisl. str 359.) żaków szkolnych, że się
modlili do świętego Stanisława. Podług
świadectwa Długosza (I. str 735. 696.) znaj-
dowali się w Krakowie na kanonizacyi
tegoż świętego i Rektorowie szkół Paraf-
jalnych

Nro

jalnych i często jest o nich wzmianka
w dyplomatach i Kronikach. Powiedziano
no u Nakielskiego, str 110. że miejscowy
wy proboszcz poswkazane sobie mając na
to fundusze, obowiązany był oprócz należącej
ącej mu się dziesięciny z dóbr dworskich
i kmiecych, dawać corocznie pensyi
ośm złotych Rektorowi szkoły wiejskiej.
skiej. Widać stąd że i u nas, duchowieństwo
wieństwo kierowało wychowaniem to dzieci,
dzieci, ale podług jakiego planu, i czego
by głównie uczono w szkołach, odgadnąć
nąć trudno. W szkołach parafialnych
były niższe uczelnie, a przy katedrach
i opactwach wyższe. Tak w Krakowie
przy Kościele S. Maryi, uczono filozofii
fii aż do założenia akademii w tem mieście
cie (Ł. Łukaszewicza rys dziejów str 4).
Wszakże lubo

Forma 17 pag 136 –
Forma 18 pag 137 –

wiem Kronikarze od niego wcześnieysi, swiadczą, że r. 1005. w Smogorzewie na Szląsku założył tamteyszy Biskup szkołę, w któréyby się młodzież do stanu duchownego sposobiąca łacińskiego ięzyka uczyła. Dodaie, że założyciel szkoły utrzymywał Nauczyciela i uczniów własnym kosztem [653]. W późnieyszych czasach toż samo miało mieysce tak w saméy Polsce, iako też i na Szląsku. W każdéy parafii była szkoła, a prócz tego były i przy klasztorach zakłady naukowe, gdzie też z mocy aktu fundacyi potrzeba było zaopatrywać uczącą się młodzież we wszelkie potrzeby. Dowody na to przytaczaią akta urzędowe od Nakielskiego i Sommersberga zebrane. Lubo samo duchowieństwo było biegłém i w swieckich naukach [654], lubo uczący musieli znać koniecznie ięzyk polski, wszelako niepodobna temu uwierzyć, ażeby oprócz łaciny i nauk duchownemu stanowi w owych wiekach za niezbędnie potrzebne uznanych czegoś innego uczyć tam miano; a szczególniéy też dla tego, że wszystko, co narodowością tchnęło z obawy obstawania Polskiego ludu za bałwochwal-

653 Sommersberg II. p. 159. 177.

654 Kronikarz mówi pod r. 1036. o pewnym Biskupie. vir Italicus . . . studiosus et literatus, divinis et humanis doctrinis die noctuque operam dans. Cui rei plures sibi ex Italia libros coacervabat. Som. I. p. 159. Gdzieindziéy n. p. Sommersb. II. p. 161. pilnie rozstrząsaiąc życie Biskupów, wzmiankę o ich uczoności czyni, i wspomina, czy byli z rzędu *litteratorum*, lub czy należeli do ludzi *litteraturae simplicis*.

o tém zaś wszystkiém, co do prawa nie należy tylko ogólnie powiedzieć.

§. 149. To, co się dotąd rzekło, dotyczy się li tylko pogańskich czasów. Bliżéy się zastanówmy nad czasami chrześciańskiemi.

I. *Polska* oświata iaka była w naydawnieyszych czasach, kto, i iak na iéy upowszechnienie wpływał, wyłuszczyli od *Lelewela* w Tygodniku Wileńskim tomie I. przytoczeni pisarze. On sam lepiéy tę rzecz rozwinął, wszakże nie wyczerpnąwszy wszystkiego, nam także do powiedzenia nieco zostawił.

O zakładach naukowych w naydawnieyszych czasach, to tylko z pewnością twierdzić można, że niemi w naydawnieyszych czasach, były klasztory. Tam podług swiadectwa Galla I. 98. 139. odsyłano i książęce dzieci. Kiedy się we Włoszech zjawiły szkoły glossatorskie, nie dali się Polacy i w tym względzie wyprzedzić innym narodom, bo są na to niezaprzeczone dowody, że się dla ćwiczenia w nauce prawa do Bononii, i do Paryża udawali 651. Ale dla uczącéy się młodzieży, szkoły i w kraiu utrzymywano, i iak się zdaie, nie w samych iuż tylko klasztorach uczono. Wnioskować o tém możemy nie z samego tylko Kadłubka 952, mówiącego o żakach uganiaiących się za żydami z kamieniem w ręku; albo-

651 Ossolin. II. p. 387. Som. II. p. 184. 652. Judaeum scholares casu percusserunt, quoniam non poterant puniri in aere, puniti sunt in corpore: p. 407.

stwem wykorzeniać i wytępić usilnie starano się 655. Niezabawém ogarnął Polskę napływ różnorodnéy oświaty, włoskiéy, francuzkiéy, a późniéy i niemieckiéy, w łacińskim ięzyku zamkniętéy 656: była ona udziałem wyłącznym duchowieństwa, które pilnie iéy się oddawało, ale ią też pielęgnowało tylko dla siebie. Kronikarze zaszczytnie z tego względu mówią o Boguchwale Biskupie Poznańskim 657; wiele innych dowodów przytoczył Joach. Lelewel w piśmie wyżéy wymienionéм. W ogólności to powiedzieć można, że ieżeli nie ustnie, to przynaymniéy na pismie nie omieszkali uczeni duchowni udzielać narodowi nauk świeckich, a przynaymniey takich, w których sami upodobanie znaydowali. Kroniki Galla, Kadłubka i Boguchwały poświadczaią to.

§. 150. To, co się powiedziało o Polsce i Szląsku, rozumieć należy o Pomorzu i słowiańszczyznie nadelbiańskiéy, Dziełko Marcina Rongona, tudzież pisma w przypisku 36 przywiedzione, liczne na to przytaczaią świadectwa. Bogatsi udawali się na naukę do obcych kraiów, ubożsi po-

655 Pod r. 1027. mówi Kronikarz u Som. I. p, 159. o Biskupie, qui praecipue operam dabat ut a sua dioecesi ritus gentiles, quos Poloni neophitici nondum ex integro deposuerant, depelleret. Taż sama dążność była i w Czechach z. Rakowieckiego I. p. 74. II. p. 183. 656 Dowody na to przytaczaią Kronikarze u Sommersb. II p. 159. 163; a więcéy ich ieszcze nagromadził Joach. Lelewel w pismie wyżéy przytoczonéм. 657 Sommersb. II. p. 65.

bierali ią w szkołach kraiowych [658]. Nawet zamyślano na Pomorzu założyć szkoły swieckie, czemu wszakże oparło się duchowieństwo, twierdząc, że ono tylko ma wyłączne prawo kierowania oświatą publiczną. Przytoczone pismo Rongona składa na to dowody.

§. 151. II. *Czechy* i *Morawiia* wyprzedziły w oświacie Polskę, bo iuż pod r. 898. wspominaią kronikarze o zakładach naukowych. Dobner (do Hajka II. p. 85. 325. 444. sq.) twierdzi, że podobnie iak niegdyś u Druidów w Gallii, nieudzielano pierwiastkowo nauk w czeskich szkołach za pomocą pisma, ale tylko ustnie: czemu wszelako trudno iest uwierzyć, nie dla tego, że iuż S. Cyryll w szkole przez siebie w Wyszogrodzie założonéy, miał uczyć czytania i pisania, podług wynalezionego przez siebie abecadła [659]. bo J. Dobrowski uważa, że S. Cyryll nigdy nie postał w Czechach: lecz dla tego [660], że od dawna znali Słowianie pismo. Cóżkolwiek bądź, iuż w dziesiątym wieku posyłała szlachta czeska swoie dzieci do szkół publicznych. Daléy szło wszystko tymże trybem, iak w Polsce. Nawet i wpływ oświaty na dobro ogółu był ten sam, i taż sama dążność duchowieństwa [661].

658 Marc. Rongon. p. 92. 659 Pessina, Mars Moravicus p. 215. Gebhardi z Dobnerem trzyma A. W. Hist. 51. p 256. 660 Cyryll u. Methodius Prag 1826. Podług Jungmana p. 10. szkołę tę miał założyć Książe Borzywoy, ieszcze wcześniéy bo r. 874. 880. 661 Kosmas pragski często powtarzał n. p. p. 207, *quae prima in clerico virtus adprime li-*

Za granicę wcześnie uczęszczali Sło-
wianie na nauki. Powiada Helmold
I. 19. 45. o synach Książąt Słowian
nadelbiańskich, naukę u Lunemburgu
pobierających, tudzież o osobach duchow-
nemu poświęcających się stanowi, uczęsz-
czających na naukę do Francyi. Wcześniej
jeszcze u Czechów, bo w X wieku, uczył się
ś. Wojciech w Dziewinie, gdzie (słowa są
jego biografa) rzadko barbaryńskiej, to jest
Słowiańskiej używając mowy, wkrótce się
dobrze nauczył łacińskiego języka. W na-
stępnych czasach Książęta Czescy oddawali
synów swoich na dwór Cesarzów niemiec-
kich, ażeby się tamże przebiegów ich i języ-
ka (jak Kosmas str. 67 mówi), nauczyli.
W 1125. r. znakomity Czech uczył się w Leo-
dium, grammatyki i dyalektyki. Do Fran-
cyi i innych krajów uczęszczano na filozo-
fiję. Królowie sami byli więcej biegli, wszak-
że i inne posiadali nauki. Wacław Król
był zdolnym w historyi, prawie, fizyce i le-
karskiej sztuce rozmawiać r. 1290. z uczo-
nymi

Na

nymi (dopełniacze Kosmasa str. 27.
278. 413. Franciszek de Weitmil str 37).
Do Włoch jeździli wnukowie z Jadwi=
gi na naukę (Dług. I str 688) a tamże
udawali się i Węgierscy Prałaci. Ile=
kowi pomniki historyczne o uczoności
mową, głównie o duchowieństwie oddają=
cemu się tyże wspominają. Powiedzia=
no (r. 1221. 1263. u Fejera III. IV. 3. str. 309. 179.)
o Biskupach opuszczających katedry
swoje, i udających się za granicę na
nauki, o książkach za cenę wiosny jed=
nej kupowanych, o wielkich nakładach
łożonych przez rodziców na wychowa=
nie swych dzieci (r. 1231. u Fejera III. 2.
str. 230.)

Szczególniej też Polacy majętniejsi,
nie przestając na nauce w kraju pobiera=
nej, udawali się za granicę. Już Władysław
Herman oddał syna swego drugiego
z płodzonego, do klasztornej pewnej szko=
ły w Saksonii, chcąc go ukryć przed
gniewem swojej małżonki (Gallus str 39).
Stanisław

Stanisław Biskup Krakowski
ćwiczył się niegdyś na Universy-
tecie w wydziale nauk i sztuk pię-
knych, bez wątpienia we Włoszech,
ale nie w Niemczech (in Alemania), jak
mówi Kronikarz, gdyż w ówczas podob-
nych szkół jeszcze tam nie było. (ad lo-
cum ubi forte, tunc generale florebat
studium convolavit, et in facultate
liberalium artium studuit, vita S. Sta-
nisł. str. 324. 328.). Później uczyli się
znakomici Polacy w Paryżu i Bononii.
Tam pobierał nauki Iwo, ten sam,
który nastąpił po Kadłubku na Bis-
kupstwo Krakowskie, gdzie z Ugolinem
później Biskupem Ostyjskim ścisłą
zawarł przyjaźń; tam uczył się Jarosław
Arcybiskup Gnieźnieński. Powiada
nawet Kronikarz, że kiedy on w Bo-
nonii, rektorską sprawował godność, a
jednego z uczniów rodem Anglika ska-
zał tamtejszy magistrat na śmierć za
łotrostwo, że nasz Jarosław z tego
powodu

powodu wydział prawa (studium ju-
ris canonici) przeniósł do innego miasta
(Dług. I. str. 622. Archid. Gniezn. Tom. II.
str. 116.). –

Majętniejsi w Polsce najwięcej u-
czyli się prywatnie, i to bardzo wcześ-
nie, bo podług świadectwa Długosza
(I. str. 181. 182.) już Mieczysław gnieź-
ny przyjął dla syna swojego Kazi-
mierza biegłych w nauce mistrzów. Wszak-
że tenże Kazimierz uczył się później
w Paryżu, dokąd go matka Ryksa
rodem z Niemka, wysłać miała. (jak
tenże Dług: I. str. 198. mówi). Zważając
na to, cośmy wyżej o oświacie Słowian
powiedzieli, trudno się na to zgodzić,
co tenże Długosz prawi, jakoby Kazi-
mierz z Monarchów polskich pierwszy
przykładał się do nauk. S. Otto (I.
1. 2.) nauczywszy się w Niemczech gram-
matyki i łacińskich rymów, tudzież
obeznawszy się nieco z poetami i filo-
zoficznemi pismami łacińskiemi, przy-

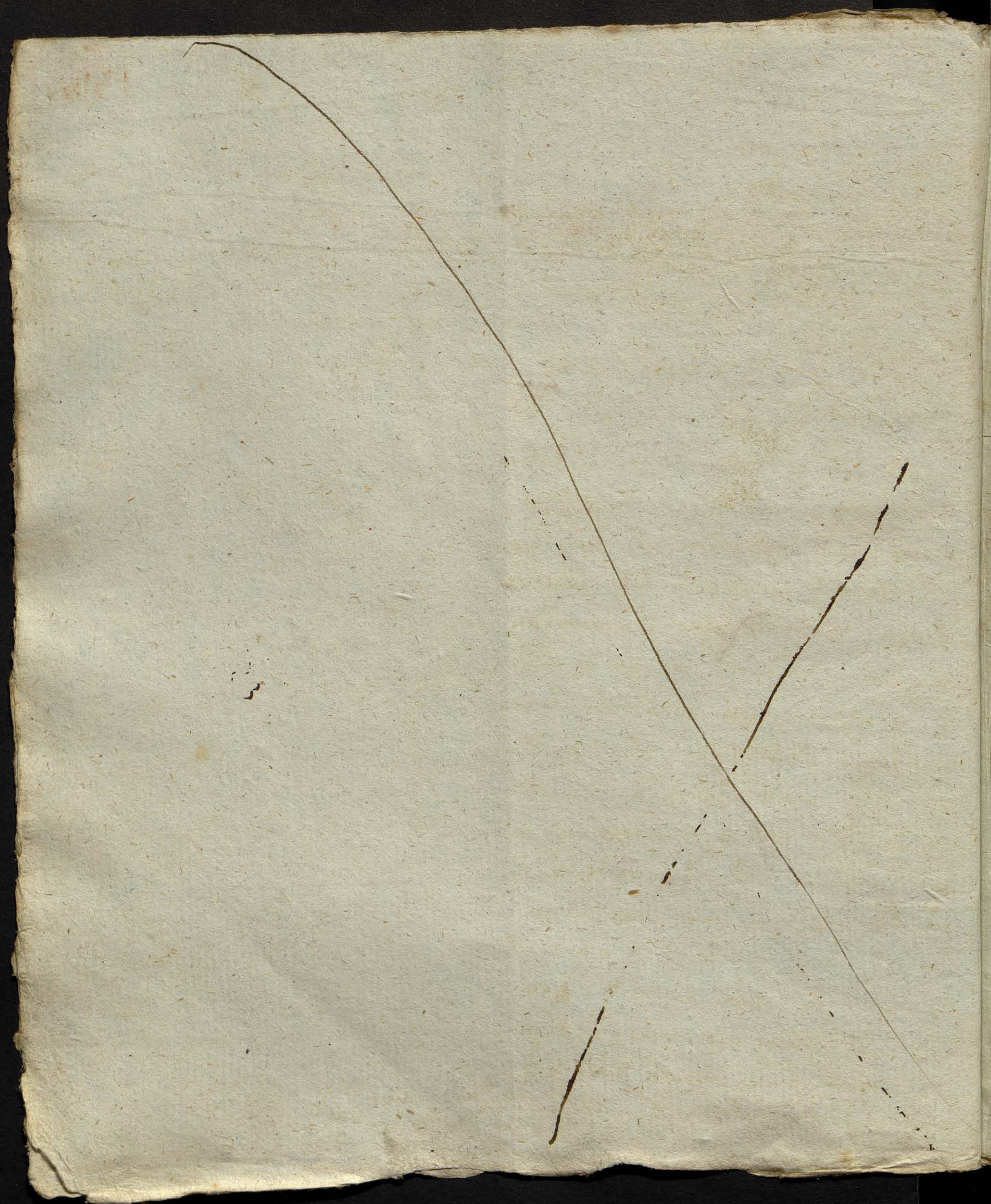
był

był do Polski za czasów Bolesława Krzywoustego, gdzie jak mniemać był niedostatek uczonych. Tam nauczywszy się języka polskiego, otworzył szkołkę i znaczne stąd zebrał pieniądze (non mediocriter di-ves esse coepit in possesione auri et argenti, brevi tempore, ditatus atque honori ~~tui~~ habitus est, powiedział Kronikarz drugi; a na innem miejscu wspomniał, magnus valde et nominatus in illa regione factus est.). Albowiem tu spot-kał go takiż sam los, jakiego aż do nowszych czasów doznawać zwykli cu-dzoziemcy, szkoły prywatnie w Słowiań-skich zakładający krajach: to jest, że możniejsi skwapliwie oddawali mu swoje dzieci na naukę (Sed et nobiles quique et potentes illius terrae certa-tim ei filios suos ad erudiendum offe-rebant.). Powiada Kronikarz że ów Otto, nie bardzo był w naukach biegły, gdy do Polski przybył; atoli ucząc innych i sam

Za-

i sam udoskonalił się w naukach, a piękną postawą ciała i zręczne się do rzeczy wzięcie, dopomogły mu do tego, że go za mędrca uważał naród polski.
Podanie że ów cudzoziemiec uczył się skwapliwie naszej mowy, stawia dowód na to, że bez najdawniejszych czasów wymagano tego po nauczycielach naszych, ażeby krajowy posiadali język. I później także, chcąc przez to wstrzymać napływ Niemców, którzy szczególniej od czasu rozdrobnienia kraju po śmierci Bolesława Krzywousteg, cisnęli się do Polski na szkolne posady, zalecił r. 1237. Arcybiskup Fulko Plebanom przy Kościołach łacińskich szkoły z obowiązku utrzymującym, ażeby nie brali Niemców na zwierzchników szkolnych, chyba dobrze świadomych języka Polskiego, i ażeby nauczyciele w polskim języku tłomaczyli uczniom pisarzy klassycznych rzymskich

rzymskich. R. 1285. toż samo uchwalił synod pod przewodnictwem Jakóba Swinki Arcybiskupa Gnieźnieńskiego. Tenże Arcybiskup w r. 1313. ponowił tą ustawę dla ochrony i całości języka polskiego (Lelewel w Tygod. Wilens. I str. 86. 87. 124). W jego ślady wstępując Jarosław Arcy-Biskup (r. 1357) jeszcze raz powtórzył starodawne ustawy, ażeby po szkołach nauczyciele, koniecznie w języku narodowym biegli byli.



Wyiątki

z rękopisu dwóch pierwszych tomów historyi prawodawstw słowiańskich powtórnie przerabianych.

I. Dwór i ziemstwo.

Ponieważ władza monarchiczna u słowiańskich ludów powstała z naśladownictwa obczyzny (obcą im bowiem była pierwotnie, gdyż rzeczami pospolitemi były pierwotne słowian państwa), przeto i monarchije na sposób cudzoziemski rozwijać się musiały, w duchu wszakże narodowości, każdemu ludowi słowiańskiemu właściwey. Ogólne w tey mierze zasady u wszystkich słowian były iednakowe w szczególe było różnic i odmian wiele. Pozbywaiąc się słowiańskie ludy praw swoich na korzyść Monarchy nie wyzuły się z nich zupełnie, lecz sobie pewne zachowały: tak
qc /Król miał własne swe prawa, a własne miał także naród. Stróżem pierwszych czyli Monarsze właściwych praw, był

naczelny pan Kraiu, rozmaycie nazywany, tudzież pilnowali ich iego urzędnicy, dwór monarszy składaiący. Stróżem drugiego rodzaiu praw byli ziemianie z urzędnikami, przez wolne głosy narodu na ten cel wybieranymi, tak zwane ziemstwo składaiący. Dowolnie ustanawiał Monarcha następstwo tronu, rozdawał ziemie i urzędy dworskie; ziemianie tylko wtedy uwagę mu w tey mierze czynili, lub nawet postanowienia iego obalić mogli, ieżeli coś na szkodę kraju działał. Wszelkie inne postanowienia o krajowych sprawach zapadaiące, nie samowolnie lecz ze ziemianami zgodnie wydawał. O składzie dworu i ziemstwa pomówmy w szczególe.

NB

1. Dwór.

Dwór (curia) składał się z dwojakiego rodzaju dworzan (curiales), z których jedni cywilną, drudzy wojskową, sprawowali służbę. Obadwa te rodzaje dworzan nietylko na monarszym dworze, ale

NB

i po zamkach tudzież kró-
lewskich własciach, rządu
czyli porządku pilnowali
(rzd, porządek dawny sło-
wiański wyraz, w słowen.
kopit., stąd u Waverada urę-
dnik), powierzone sobie spra-
wuiąc urzędy. Ściśle mó-
wiąc nie sprawowali jedni
i drudzy li cywilnej lub
woyskowej służby, ale ra-
zem pełnili jednego lub
drugiego rodzaju obowią-
zki. W tem mieyscu sa-
mych tylko administra-
cyjnych i woyskowych wy-
liczę urzędników, o sądowych gdzie indziey
~~ich~~ powiem. ~~w drugim tomie tego dzieła~~. Pier-
wszy ślad dworskich u-
rzędów znajduiemy za
Karpatami, na podpisach
dyplomatu Chrobackiego
z r. 837. a odnowionego

w r: 892. gdzie wyczytuje-
my nazwy Żupana pałac-
owego i Wielkiego Chorąże-
go (Szafarzyka Starożitn: I.
str: 671) Przejdziemy wszy-
stkich porządkiem, różne
ludy słowiańskie mając
na względzie.

a Wojskowi.

Za Bolesława Chrobrego
stało na czele służby
dworskiej, dwunastu kró-
lewskich radzców, których
Gallus (stro: 53.) raz znako-
mitemi panami drugi
raz starcami (magnates,
seniores) nazywa. Czyli u
Bolesława następców była
tego rodzaju służba, o tem
ani on, ani inni kro-
nikarze nie mówią.
W miejsce ich wspomina-
ją kronikarze komesów,
pomiędzy którymi celował
mistrz królewicza (qui puer

rum regium nutriebat) od naszych i Czeskich kronikarzy wspominany (r: 1101 u Kosmasa str. 212. 219.), zwany niekiedy Pedagogiem, a u rusinów karmicielem (Kormilec u Nestora V str: 22. Pr. R. t. 10.). Takim ~~Takim~~ (był za Bolesława Krzywoustego ów Wojsław, tudzież Skarbimirz, sławni ze znajomości wojskowej sztuki. Urzędnika tego nazywają kronikarze jedni, od znakomitej w wojsku godności, Chorążym, drudzy (jako to Długosz I str: 175) wspominają o Chorążych, jako osobnej, różniącej się od komesowskiej, wojskowej godności (signifer, Gallus str: 161. 165. 252. Narusz: III str: 347.), Komesem także

zoß

był ów Żelisław tyle
w dziejach naszych z wo-
jen z Morawiani toczo-
nych wystawiony (Gal-
lus str: 186.). Staro-
żytne nasze dzieje wspo-
minają także o urzędni-
ku, który dawniej toż-
samo znaczył co później
Hetman, a jeszcze da-
wniej nieco podobne
miał znaczenie jakie
Major domus u Fran-
ków. Rozumiem tu
tak nazwanego Magi-
ster militum (tym bo-
wiem nazwiskiem po-
dobało się go nazwać
naszym kronikarzom)
który z czasem posiadł
godność Królewską w Pol-
sce, jak świadczą Kroni-
ki (Chronic: princ: Polon:
u Stenzl. I. str: 8): tudzież

forma 18 pag 144

forma 19 pag 145

Palatyna Wojewodą na-
zwanego, który równie
u nas jak i w wszy-
stkich Słowian, wojsko-
wą naprzód, późniéj woj-
skową lub cywilną wła-
dzę, lub obiedwie razem,
sprawował, i jak się
zdaje miał naczelny do-
zór nad dworskiemi u-
rzędnikami, podobnież
jak u Franków Major
domus (Phillips. Deutsch.
Gesch. I. str. 315, 486). Naj-
dawniejszą o nim wzmian-
kę zrobiły dzieje Troi (u
Kačič. str. 181.), Homerowskiego
Patrokla wojewodą zowiąc.
Z polskich Kronikarzy Gal-
lus (str. 177.) wspomniał
go pierwszy, mówiąc że
Władysław Herman, utra-
ciwszy ukochanego Wabie Sie-
ciecha, już odtąd nie miał

Na-

J

na swoim dworze ani
Wojewody ani Podwojewo-
dziego (Palatini Vicarium)
lecz sam sprawował obo-
wiązki Królewskie i wszel-
kie załatwiał sprawy;
wyjąwszy że zjechawszy
do jakiej ziemi, Komeso-
wi tejże polecał pełnić
czegokolwiek wymagało
dobro kraju, i siebie
w tym przypadku za-
stępować mu naka-
zywał.
Tenże Gallus stron-
nica 297. świadczy że
później ale jeszcze przed
podziałem kraju pomię-
dzy synów Bolesława
Krzywoustego, było kil-
ku Wojewodów w Pol-
sce. Kadłubek (I. stron:
174. II. str: 63. 72. 119.) raz szcz-
znie

szumnemi tytułami sacri comes Palatii, sacri palatii princeps, Palatinae Comes Excellentiae; drugi raz (II. str. 72.) po prostu Comes nazywa tego urzędnika; wszakże i Gallus (str. 198.) nazywa Wojewodę polskiego Comes Poloniae Palatinus. Zkąd widać, że urzędnik ten był najznakomitszym z pomiędzy wszystkich dworzan (dla tego też później w XIII. szczególniej wieku, tym dworskim tytułem zaczęli się nazywać panowie, przezwawszy się Komesami (~~[illegible]~~ r. 1268. u Szczyg. str. 157) nawet podkomorzowie i Podsędkowie do urzędowych tytułów nazwę Komesów przydawali (r. 1287. u Nak. str. 210.)); i że sam znowu poniekąd

niał własny dwór. Albowiem Gallus (str: 141.) wspomina o Przystawach Sieciecha, który właśnie sprawował komesa godność.

Od czasów rozdrobnienia Polski na udzielne Księstwa, namnożyło się wiele Wojewodów.

Na Szląsku na Pomorzu i nad Elbą byli Wojewodowie (A. W. Hist. ~~[illegible]~~ 51. str: 276. r: 1222. u Stenzl. str. 281. Comes tunc Palatinus.). Czescy Monarchowie Słowiańską nazwę Wojewodów nosili: najwyższy po Książęciu ~~Królu~~ urzędnik zwał (u nich) się z Niemiecka Landgrabią (Dowody na to stawiają: rękopis Królodworski, Skoz Koch. v. Dux ~~w de~~ Palat. II str: 283.). Kronikarze Czescy nazywają Landgrabiego Palatynem, Wojewody mu nazwy

nie dają, i od Chorążego odróżniają go wyraźnie (r: 1067. 1099. u Kosm. str: 143. 210.), niekiedy li tylko Komesem go mianują (Kosmas str: 256. 251. Dobner do Hayka II. str: 141.). Serbowie i Rusini nie tylko swoich, lecz i obcych dowódców wojska Wojewodami zwali (Nestor u Szlec: II. str. 212. 213. IX. str: 4. V. str: 134. 189. Karamz: I. przyp. 167. Reutz str. 65.)

Chociaż jak się rzekło, wojskową i cywilną władzę Wojewoda sprawował u Słowian: przecież, co już i samo nazwisko jego oznacza, początkowo, li tylko wojskowym był on urzędnikiem; i takie też ~~przyznaią~~ znaczenie przyznaią mu najdawniejsze ~~...~~ źródła.

Ja

(dz. Troi u Kat. str: 181. mie-
stodzierzatel, Wojewoda) wy-
raźnie go od Namiestnika,
cywilną sprawującego wła-
dzę, odróżniając. Pod da-
wniejszem jego nazwiskiem
zastali go. Madziarowie w
Siedmiogrodzie, i przy tej
pozostawili go nazwie, a-
żeby tamże Namiestnicza
Madziarskich królów spra-
wował władzę. W niższych
Węgrach postanowionego
Królewskiego Namiestnika
mianowali Palatynem. Ró-
żnica ta obudwóch Woje-
wodów w długie u Wę-
grów trwała wieki. Podług
Fejera miał w r: 1003. pier-
wszy na Węgrach nastać
Palatinus. W r: 1234. o jego
zastępcy, czyli o Podwoje-
wodzim (Fejer III. 2. str: 414)
pomyślano. Znaczenie Woje-
wody najwyżej się tu wznio-
sło, i zawsze toż samo on

u Węgrów znaczył co u Franków Major domus. W czasie bezkrólewia takaż sama była w ręku jego władza, jaką miał u nas Xiądz Prymas w następującym okresie. Andrzej II ograniczył Palatyna władzę o tyle, że mu bez dołożenia się Monarchy, szlachtę o głowę lub majątek przyprawiać zakazał. Później postanowił: iż jeżeli szlachta udowodni, że Palatyn nie jest zdatny, lub że się dopuszcza nadużyć, Monarcha na uczynione do siebie w tej mierze ~~[illegible]~~ zażalenie, ma go zrzucić z urzędu, a w miejsce jego postanowić innego. Nakoniec zastrzegł Andrzej III.

że oprócz swojego nie
śmia innego sprawować
urzędu Palatyn (r: 1208,
1222. 1231. 1298 w Fejer. I.
str: 66. III. 1. 2. str: 376. 256.
IV. 2. str: 138). Na Wę=
grzech Palatyn a u nas
Wojewoda, kilka razem
piastował urzędów. Tak
r: 1231. Pakosław, był Wo=
jewodą i Kasztelanem
Sandomirskim (w zbiorze
Dyplomatów P. Helcla).
Pod Wojewodą stał Chorą=
zy, bądź jako oddzielny
urzędnik dworski, bądź
jako zastępca tamtego,
w czasie wojny i poko=
ju. Albowiem kiedy
sam Monarcha stawał
na czele wojska, i nie=
jako był jego wojewodą,
wtedy Wojewoda przybierał
nazwisko Chorążego, i jego

obowiązki pełnił. Toż
samo było i w czasie
pokoju: albowiem na prze
winiyi, naczelnik siłą
zbrojną dowodzący urzę:
dnik, nazywał się Chorą:
żym. Przeto Gallus (str: 257.
93.) Skarbimirsza Wojewodę
Chorążym nazywa. O Ma-
sławie powiada tenże, że
go Mazury prawie znie-
wolili do tego namawą
ażeby był ich Chorążym.
Co wszystko wielkie rzuca
światło, na późniejszy u
nas stosunek, Wojewodów
Podwojewodzich i Chorą:
żych.
Wszyscy bez wyjątku u-
rzędniy dworscy, wojskowe
obowiązki pełniący, zgoła
cała Monarchy drużyna,
ogólnem nazwiskiem mia:
nowali się: Curiales (Gallus

Nr

293.

p. 39. quique milites et quoque feminae curiales), tudzież acies curialis, curialiter armata. Na nich to głównie polegała siła Monarszego wojska, i ich, podobnie jak dziś Gwardyję, posyłał król dla rozstrzygnienia walki, lub dania skutecznej pomocy. Tą drużyną, wątpliwe rozstrzygał bitwy, szczególniej Władysław Łokietek (Dług. I str: 755. 1018.)

Wypada teraz zastanowić się nad znaczeniem godności Kasztelańskiej i o jej styczności z żupanijami powiedzieć.

Dawniej wielkie znaczenie miał w żupie starodawny urzędnik Słowiański, Żupanem

zwany; później większe
miał urzędnik pilnują=
cy Kasztelu czyli Burgu
Kasztelanem lub Burgra=
bią dla tego mianowa=
ny. Zkąd się pokazuje,
że Kasztelanowie nie
powstali z Żupanów,
jak to utrzymywano nie=
gdyś (A. W. Hist. 51. str: 273)
i teraz P. Palacki utrzy=
muje, lecz że i owszem
był to urząd miało=
nowy, który Żupanów te=
raz zajął miejsce. A=
toli i tak nie poszedł
Żupan w zapomnienie,
lecz tam gdzie była ziem=
skich urzędów powaga
wielka, pozostał pomię=
dzy ziemskiemi urzędni=
kami; a gdzie była
mniejsza, tam albo na
Wdawnej niższego rzędu

Udew

posadzić poprzestał, jak na Szląsku (Stenzel str: 76.) i w Mazowszu; albo z urzędników ziemskich i sądowych przeszedł w poczet dworskich urzędników. Największe w tej mierze zaszły zmiany w Czechach, na Węgrach i u reszty Słowian Zakarpackich. Albowiem u Węgrów od zamków obronnych nadano Komitatom ~~kastel~~ ~~[illegible]~~ nazwisko, a przełożonego nad nimi naprzód Żupanem (dziś jeszcze Gespann, które imie jest teraz jego znaczenie) później, od r: 1088. podług Fejera, Komesem nazwano (Comes parochianus, supremus Comes provinciae). Do pomocy dodano mu kilku ur

nych mniejszych urzędników, a takimi byli: Comes curialis (dziś Vicecomes, znany już za czasów S. Stefana r. 1037.) podobny do polskiego judex ~~capitanei~~ castri, który znowu miał za pomocników tak nazwanych Bilotów, czyli Bilochów, sądowną sprawujących władzę przy pomocy Przystawów; Kasztelan opatrujący zamek w żywność, i zawiadamiający wsiami przyległemi; Major exercitus, doglądający garnizonu zamkowego, i mający pod sobą niższych, i jeszcze niższych urzędników, zwanych Praefecti (Pray notitiae ~~fut~~ [nwae] (viae str: LXXVII. XCII. str 7). Mniejszego rzędu zamkami, tudzież twierdzami

zoß

bliżej Polski, jako to w Sied=
miogrodzie położonemi,
Kasztelanowie zawiado=
wali wyłącznie (r: 1262.
1303. u Feji IV 3. str: 57. VIII.
1. str: 117. r: 1300. u Wagne=
ra I str: 115.).
W Czechach i w Mora=
wii już w XI wieku
wspominano Kasztela=
nów (pod r: 1031 w zbiorze
Dyplomatów P. Borka u Do=
pełniaczy Kosmasa st. 24.
stoi: in castro Pragensi
habuit decem Castellanos
sive Pureravios), których
w XIII wieku zawsze na=
zywai już Kasztelanami
już Burgrabiami (r: 1214
w zbiorze tymże) Nazwa
ta służyła wyłącznie i
Pomorskim Kasztelanom,
których Burgrabiami zową
urzędowe akta (r: 1265.
1277. u Dregera I. str:
487. II. str: 7.). Nie tylko

we Węgrach ale u nas
także, w Czechach i w Mo-
rawii, miały większe twier-
dze dwoistych grodowych u-
rzędników, z których pier-
wszy nowszym trybem
Burgrabią, drugi zaś
po dawnemu Kasztela-
nem się nazywał. Wsze-
lako i Komesowie groda-
mi zawiadowali (r: 1085.
Siffridus Comes custos ter-
mini poloniae, u Boczka)
również jako i inni dwor-
scy urzędnicy (r: 1284. u
Boczka pincerna et
Burgravius in Witow).
Mimo to, nazwisko
Żupana istniało (Dobner. prodr.
~~prodrom~~ ad Ann. Hajec. I.
str: 56. Durich bibl: slav:
I. str. 118.) w Czechach i w Mo-
rawii, służąc za tytuł
Panom duchownym i

Kó

swiętkim (r. 1228 Odachevus et Wenczlaus reges inclyti manu paginam de consensu venerabilium et dilectorum Pragensis et Olomucensis episcoporum et supanorum nostrorum roboravimus w zbiorze P. Bozka. r. 1261. u dopełniaczy Kosmasa str. 405. Comitibus Purcravis, Supanis) nie dłużej wszakże nad wiek XIII. Z późniejszych bowiem czasów pochodzące urzędowe pisma, nic o nich nie mówią.

Z tego co się dotąd rzekło pojąć łatwo, dla czego źródła naszego prawa dopiero późniejsze, Kasztelanów wymieniły. Jak daleko wpływ Polski zasięgał, wszad ten znamy był wszędzie, a mianowicie

istniał ale nad Elbą, na Szląsku, na Pomorzu w Mazowszu, i, na co uwagę zwracam, istniał obok Żupanów (A. W. Hist. 52. str: 80. 279. Ludewig str: 555. r: 1188. u Dregera I str 47. Riedel II. str: 129. r: 1229. u Szczyg: str: 143. Castellatura de Raciborz r: 1249. 1261. u Stenzla str. 24. 26. r: 1380. u Paproc: str 323.) Nietylko kronika Niemiecka z XIV wieku (u Menken scripts. rer: ger: II. str. 228) ale i akt urzędowy Króla Leszka z r: 1286 (w zbiorze P. Helcla z aktów miasta Sandomirza przepisany,) tudzież Przemysława (z r: 1290 nullus omnino officialium vel Superiorum) z archiwum klasztoru Tynieckiego, nakoniec akt urzędowy Władysława Ło-

kietka (z r. 1299. u Stenzl.
str 348) o polskich Żupa-
nach wspomina. To zaś
bynajmniej nas niezra-
stanowia: że obok Ka-
sztelanów, czyli jak ich
tłomacz Statutu zowie,
Panów w Grodztwach,
byli u nas po gro-
dach i judices Castri,
miało to bowiem miej-
sce i u innych Sło-
wian. Lecz na uwagę
zasługuje iż w Dyplo-
macie Szlązkim z r. 1249.
(u Stenzl: str: 24.) wymie-
niono i Kasztelana w pry-
watnej zostającego słu-
żbie; skąd łatwo pojąć
że wyrazy Statutu Ka-
zimierza (str: 72.) alterius
cujuscunque judicis, wska-
zują na prywatnego słu-
żebnika, który imie Kasztelana

nosił. (J. S. Bandtke w rozm: Krak: str: 27 i następ:) Królowie przyznawając prywatnym osobne Sądy, pozwolić musieli i na to, że ich służebniцy takież samo co i urzędniцy krajowi nosili nazwisko. Tak się rzecz miała i z godnością Włodarza, Starosty, Podstarościego, i samego nawet Wojewody: którzy również urzędników i prywatnych służebników u nas i w Czechów oznaczali. W starej Czeskiej Pieśni (Starobył: III. str: 28) najwyższych urzędników żydowskich, którzy Jezusa Chrystusa sądzili, Włodarzami nazwano: a na Węgrzech Arcybiskupi swoich mieli Wojewodów (r. 1263. u Fejer IV. 3. str 134).

Powiedział Karamzin (III. przyp. 222.)

Ja-

ıı

że w samej tylko połu-
dniowej Słowiańszczyźnie
Żupanów znano: uważy
się wszakże rzecz miała,
jak to okazaliśmy. Ale
trudno jest odgadnąć,
czemu jedynie na Rusi
Żupanów nie było, ktoś
ciąż także byli Posadni-
cy, toż samo o Kaszte-
lanowie i Burgrabiowie
znaczy. Jakoż Nowo-
grodzkiego Posadnika
Niemcy Burgrabią nazy-
wali (Karamz: III. 244. przyp:)
Tem trudniej zaś jest
rzecz tę odgadnąć, gdy wie-
my z Nestora, iż z Rusią
także graniczyli Chroba-
ci, u których przeważnie
byli Żupanowie (podpis
na dyplomacie z r. 777
u Durika bibl: slav. I str. 117.
Porphyrogenn. rozd: 30. Diokleat
i Marul u Schwandt. II str. 483.
517.). Ale ponieważ wiemy że i

Serbów Żupanowie rządzili, a pomimo to że w prawach Duszana cara wspominano Żupy, samychże przecież Żupanów nie wymieniono tamże; wnieść można, że jak u Serbów, to pod własnem to pod cudzem nazwiskiem, Żupanów znano (§. 141 pr. D. C. Władtele i Kefalie carewe koi d'rze gradowe i wrszi), tak zaiste i na Rusi wcześnie bardzo na inne imiano Żupanowie przeszli.

W Dyplomatach Kroackich i Dalmackich z IX i X wieku (Fejer. I. str 167. Lucius u Schwandt. III. str: 105. 114. 123. 125. 156.) wspomnieni Żupanowie, są znamienici ziemianie, do rady wspólnej wchodzący; tamże wspominano o nich jako

forma

(forma 19 f. 152
forma 20 f. 143.

o znakomitych dworskich urzędnikach, częścią to samo co i przed Karpatami, częścią inne dając im znaczenie, np. Zupanus Palatii, Zupanus Cavallarius, (Koniuszy), Zupanus Pincernarius, Zupanus Comitissae (podobny do ~~pod~~ trzeciego Camerarius reginae) Post Zupanus inaczej vice-Castellanus mianowany, gdyż kasztelanem i Kozupana nazwany mesem (?) też same źródła (u Schwandta. III str. 328. 329.)

Z cywilni.

Na czele urzędników służbę cywilną na dworze pełniących stał Kanclerz. Znano ten urząd w Polsce już za Bolesława Krzywoustego; Michałowi bowiem który pod ów czas kancerski sprawował urząd przy

przypisował Kronikę swoją Gallus (str 125.). O takimże urzędzie wspomina kronika (u Sommersb: II. str. 183.) pod r. 1146, kiedy Magnus Kanonik Krakowski był Kanclerzem u Króla Bolesława, którego kronikarz wyraźnie w poczet dworzan (inter aulicos) liczy. Następnie wspominano w dziejach i prawach Oto=na Kanclerza (Cancellarius Poloniae r: 1343. u B. str: 23) Akta urzędowe (~~[illegible]~~ r: 1242. u Rzyszcz. str: 152.) wspominają o Podkanclerzym, niekiedy go, jak rozumiem, Notaryjuszem Królewskim zowią (~~[illegible]~~ r. 1268. u Rzyszcz: str 157.). Z tego przeto, jak wnoszę, powodu, pierwszego, czyli właściwego Kanclerza, głównym mianują Kanclerzo (principalis Palatii

Nro

Cancellarius, Kronikarz V.
żywia S. Ottona I. 4)

Najdawniejszy ślad o Marszałku znalazłem w dziejach pod r: 1271., wtedy bowiem na zgodzie którą Bolesław wstydliwy z Krzyżakami zawarł, podpisał się także Sędziwoj Marszałek. Twierdzi Naruszewicz (V str: 433. 557.), że tu po raz pierwszy urzędnik ten został wymieniony w hierarchii urzędniczej polskiej: atoli dodał, że pewno już Bolesław Chrobry godność tę z Niemiec do Polski sprowadził. Wspomniał Długosz (I str: 1013) że oblężonym od Krzyżaków Polakom posłał Władysław Łokietek na odsiecz nadworne swoje rycerstwo, wraz ze swoim Marszałkiem (Mareschalcum suum cum aliquot centenis curiensium suorum)

Tylko w Czechach i w Polsce tudzież w połączonych z nimi krajach (np na Pomorzu r: 1380 u Papr: str: 323.) Marszałków znajdujemy: u reszty Słowian inne oni nosili nazwisko.

Wspominiano też Komornika i Podkomorzego; drugiego nazwano także Marszałkiem (Camerarius item Succamerarius seu Mareschalcus). O Komorniku że już za czasów Bolesława Chrobrego istniał, zaświadcza Gallus str.... a Narnszewicz (IV str: 291.) takie ~~zou~~ same przyznaje znaczenie, jakie w późniejszych czasach Szambellanowie mieli. Co nie zupełnie jest prawdą, bo z tegoż samego

Ndw

Galla widać to: że Bolesław Chrobry do takiegoż powszechnie używał poczty Komornika, do jakich używano u Franków urzędnika zwanego *missus dominicus*; lubo pomiędzy obudwoma temi urzędnikami, wielki mimo to był przedział. Cóżkolwiek bądź, należał Komornik do niższych urzędników Dworskich, również jak od Galla (str: 41. 71. 295) wspomnieni Podczaszowie, Stolnikowie, Ptaszniczy, Łowczy (Pincernae et Dapiferi, Aucupes ac Venatores). Później dopiero Komornik wzniósł się w Polsce wyżej, co wszakże już teraz miał to miejsce na Szląsku (Stenzel Ur: 71.) W takiem porządku co Gallus wymienia urzędników dworskich

akt

akt urzędowy Kujawski z. r. 1248. (w Papr. str 363. 364.), a Archidyakon Gnieznieński w (Tom. II. str. 105.) dodaje Podstolich, Cześników, Podkomorzych, (Subdapifer, Subpincerna, Subagaso); zaś akt urzędowy z r. 1276. (w Lel. str 200.) Łowczych. Tak nazwany Monetarius występuje w Akcie z r. 1264. (w B. str 17.) Był to snadź urzędnik od Podskarbiego. (Vicethesaurarius, i Thesaurarius w Archidyakona Tom II str 105.) odrębny: tamten był probierzem monety, ten naczelnikiem Skarbu Królewskiego. —

zost

Byłoby na próżno rzecz powtarzać, gdyby czeskich, śląskich, i pomorskich, urzędników dworskich wymieniać osobno, też same bowiem urzędy tam były; tylko że u nich więcej wcześniej powstały: że niektóre były okazalsze, wykwintniejsze i z niemiecka nazywane; takim był Marszałek (Narusz III. str 340.) i Najwyższy Łowczy (Venatorum Magister, Summus Venator),

mający

mający, pod sobą niższych tego nazwis-
ka urzędników, Podmarszałków (sub
marschalcus) i Łowczych. Nie tylko to-
wów ale i lasów Królewskich dozie-
rał drugi, a stąd Gajowymi (r. 1243.
Łowczy vel Hayny, w zbiorze dyplomatów
P. Boczka) nazywani są Łowczowie.
Takim był Kuchmistrz dworu (Magister
cocorum) w Mazowszu r. 1380.
u Papr. str. 323. Magister coquinae) i
Koniuszy (Agazo); Takim nakoniec
Komornik doglądający komory czyli
dochodów Xiążęcych, a więc tyleż co
u nas Podskarbi znaczący (r. 1080.
1091. u Kosmasa str. 177. 182. Camerarius
villicus, r. 1101. u Dobnera do Hayka
VI. str. 53. Richterus sive Camerarius, r.
1294. Lantrichteri seu villici w zbiorze
dyplomów P. Boczka.). Był to po
Marszałkowstwie i Koniuszowstwie
najzyskowniejszy urząd (r. 1130 u Do-
pełniaczy Kosmasa str. 215. 300). Innych
urzędników

urzędników pomijam. Podpisy na aktach urzędowych, tudzież staramy i mozolny spis urzędników czeskich, przez P. Palackiego sporządzony (przywiodtem go w spisie źródeł drugiego okresu) wyszczególniają, i pochodzenie ich wykazać. Z uczonej tej szanownego pobratymca pracy pokazuje się, że dworskie urzędy czeskie już X sięgają wieku, do najdawniejszych liczy on Łowczego, najwyższego Komornika, najwyższego Burgrabiego Praskiego, Marszałka, Kanclerza, Podkomorzego, Stolnika, Cześnika, Hofmistrza czyli Marszałka Koronnego, i wielu sądowych urzędników. —

Także Fejer zrobił spis urzędników Węgierskich, i umieścił go przy końcu VII. tomu zbioru swego dyplomatów. Pokazuje się stąd, że do najdawniejszych urzędników Węgierskich należy, Kanclerz, Głównym jego obowiązkiem było chowanie wielkiej złotej pieczęci, używanej

przez

Na

przez Monarchę do pieczętowania tajnych listów (aurea bulla 1230. 1244. w Fejer III 2. IV. I str 213. 323.). Następnie idą wyżej od nas wspomnieni Palatyn, Wojewodowie i Banowie, a za niemi dopiero ogromna moc urzędników wyższych, Comites Magistri zwanych, niższego urzędu ale także ze nazwy urzędników pod sobą mających. Z tych na szczególniejszą uwagę zasługuje Magister Thavernicorum r. 1135. czyli Podskarbi Królewski, od Starosłowiańskiego wyrazu towar, majątek, skarb, oznaczającego tak nazwany; Magister Janitorum r. 1269 podobny do czeskiego wrotnego (Aeditus, głłoggar. Bohemarius, Rozkochany pod tym wyrazem); Persona Regiae Majestatis r. 1295. podobny do Ruskiego Okolniczego, z resztą całej Słowiańszczyznie nieznany urzędnik; Magister Cubicularorum r. 1140. snadź toż samo co Postelnik na dyplomatach daltinackich

dalmackich (z końca X wieku w Schwandtn. III str. 154.) znaczący. Był to pierwszy szambelan dworu, mający dozór i nad posiadłością monarchy. U reszty Słowian nie znano go w tym okresie. Rusini mieli go w okresie następnym. #

Reszty Słowian zakarpackich dworskie urzędy pomijam: są one też same jakie w Czechach i w Polsce były. Nazwę ich z dyplomatów wyczytać można. Zwracam uwagę na Serbiją, gdzie jak się z praw Duszana Cara przekonywamy, wszystkim urzędnikom świeckim (ekzartiie kózmici, ἐξάρχοι κοσμικοί, § 28 pr. D. C.) nazwę carskich czynowników (carinik, stanix), sędziów (sudije), głów (kafalie) lub jak dziś w Dalmacyi zowią Poglawarów nadano (§ 91. 114. 140. 141. pr. D. C.). +

Z dworskich urzędników cywilnych, najznakomitsi byli dwaj: Logothetes i Primicerius (Kanclerz i Marszałek), grecką nazwą noszący: – a z wojskowych wyżej

wspomniony

wspomniony Wojewoda, tudzież Chorąży. (*Stięgonoszcza*, *wstęge* i chorągiew noszący §. 22. 114. 123. pr. D.C.).

Gdy mi przyjdzie mówić o starkie zwrocę uwagę na znaczenie ruskich urzędników dworskich, czyli na dworzan.. W szczegółach mało co o nich wiemy. Komisszego (Starcieszyna kuniuchow) wspomina Nestor (u Szlöz III. str 342), a od. P. Reutz (str 61. 62. 109–111. 118.) wymienieni są: *Klucznik*, (Klucznica u Nest V. str 142.) *Karnaczej* (Podskarbi od Tatarskiego *Karna*, skarb) *Djak* (Pisarz, skrócony wyraz z Grec. ΔΙΑΚΟΝΟΣ) i *Tijun*. O pierwszym to jest o Kluczniku, Szlözer wyjąwszy (J. S. Bandtkie str 62. i Sztenzel str 73.), w całej nie wspomnio: no Słowiańszczyznie. Osoby które z po: wodu głowszczyzny w Ruskiej wymie: niono Prawdzie, zarówno do prywatnych, jak i do Książęcych (Trzebników) dworzan policzyć można. Ogółem wymienię niżej wszyst: kich: tu zwracam uwagę na Mieczika, którem

któremu takiegoż nazwy urzędnicy na Pomorzu, na Szląsku w Polsce i na Węgrach wspominają. (Gladifer w Hist 52. str 80. 249. Kentz str 11. r. 1249. w Szteno. str 316. Vexillifer ducis, Ensifer r. 1263. w Fejer I str 112. r. 1352. w Rękopisie Dogiela Lictores qui vulgariter Mecznik). W Skandynawii znakomitą grał rolę Miecznik (Grimm str 251.); snadź on ztamtąd do Słowian przywędrował.

c Prowincyonalni

Powiedział Gallus (str 66. 71.) że za czasów Bolesława Chr. rządzili po kraju Włodarze, i zastępcy królewscy (Vastandiones et villici, villici ac vicedomini, wyraz Vestandiones radził, ale bez potrzeby, P. Krownacki zamienić na Vassalliones (Vasalli); powiedział tenże (str 133.) że w znaczniejszych i warowniejszych po kraju miejscach rządzili też Włodarze tudzież Komesowie (Vestaldiones et Comites). Mniemam że w tem, ukrywają się pierwsze ślady, tyle u nas znakomitej późniejszej godności.

Ja

nością Starościńską zwaną, połączonej
z czasem z Kasztelańską władzą,
która poprzednio już połączyła się z
Župana godnością. Przynajmniej
w Starostach ziemskich, jak ich później
u nas zwano, którzy wielce byli podob-
ni do Włodarzy Królewskich w Czechach,
tak bym sądził: co się dotycze Starostów
Grodzkich ci samej z Sędziów Kaszte-
lańskich (Grodzkich) powstali. Naj-
dawniejsi Kronikarze nasi jakoto
Gallus i Kadłubek, z przyczyn które wy-
jawiłem wyżej, nie znając Kasztela-
nów w miejsce ich Komesów kładą.***
Wszakże i Starosty urzędu, zwyczajem
zachodniej Europy Capitaneus nazwanego,
nie znano u nas z początku. Pierwsza
wzmianka jest o nim dopiero wtedy,
odkąd Królowie Polscy oddelegiyże zie-
mię Korony przez Wielkorządców spra-
wować zaczęli. Następnie przeszedł Sta-
rosta w poczet Urzędników dworsko-pro
wincyonalnych,

wincyonalnych, Wielko i Mało Polskich, i
podobnie jak Serbski Władale a Wło-
darz Czeski i Szlązki, był już to prywat-
nym już publicznym urzędnikiem (§ 22.
114. 137. pr. D. C. 7 Sztencel str 73. § 92. R. 2. C).
Na koniec, ale dopiero w następnym okresie,
Starosta został w Polsce urzędnikiem ziem-
skim. Mówią nas Kronikarze (Kadłub str 263.
476. wydania Dobromil, Boguchwała u Narusz
VI str 99.) że Polscy Królowie, w zawojowa-
nych prowincyach, n. p. na Pomorzu, Wiel-
korządców ustanawiali, cywilną i wojskową
na nich zlewając władzę (Capitaneus et exer-
cituum dux, judex inferior, sam Monarcha
był niby wyższym sędzią). Powiada Długosz
I. str 610. że Leszek Biały powierzył
Wielkorządstwo Pomeranii Świątopełkowi,
swoim go Generalnym Starostą zrobiwszy,
zupełnie nań zlawszy Królewską sądo-
wą i administracyjną władzę, a oraz po-
wierzywszy mu i obronę tego kraju. Na-
stępnie, jak świadczy tenże (I str 884.) Wła-
dysław Łokietek trzech Starostów (capitaneus)
ustanowił

ustanowił w Pomeranii: wreście Król ten podobnież jak (między) Leszek Biały, Generał-Starostą ustanowił tamże Woysława (Dług. I. str 885: terrae Pomeraniae generalem capitaneum constituit). Cresi rządząc Polską jakby prowincyą swoją, sprawowali jej Rządy przez Starostów, skąd poszło że w całej Polsce Starostowie znani być poczęli; tak n. p. Starostą Wielkopolskim był Hinkon z Duby (Venceslao Bohemiae et Poloniae rege in Praga sedente et regnum Poloniae per Praefectos et Capitaneas administrante Dług: I. str. 896. 898.) czyli raczej Mikołaj Książe Opawski, a Starostą Mało Polski był Fricz ze Mąska, Starostą Kujawskim, Tasza w Wiszemburga (Kromer. orig. w Pist II. str. 978.). Jest to ważne miejsce, świadczące o tem wyraźnie, że we właściwej Polsce nastali Starostowie dopiero od czasu Czechów, tudzież rzucające światło na znaczenie wyrazu

Praefatus

forma 20.per Z 160
forma 21. per Z 161.

Praefatus, który u nas zawsze oznaczał
urzędnika rządzącego na prowincyi. I tak
powiada stary Kronikarz (w tom. II. str. 55.)
że kiedy oszukawszy Królowę Helenę Mie:
czysław Stary, osiadł powtórnie na Polskim
tronie, Starostów swoich (Praefectos et Offici:
ales) postanowił w Mazowszu: i że
następnie Leszek biały objąwszy rządy
Królewstwa, Starostów owych z tamtąd
wyrzucił (institutos a Mieczislao capitaneos
et praefides excedere jussit.). Przeciwnie
postąpił sobie Władysław Łokietek: bo
wypędziwszy on z Polski Czechów, pozo:
stawił urzędy Starostów jeneralnych
(Narusz. V. str. 557.); skąd poszło iż odtąd
urząd Starosty, stał się prawdziwie naro:
dowym, że zdrobniawszy rozpostarł się po
wszystkich krajach polskich; gdy przeciw:
nie w wyższym czyli Wielkorządców
znaczeniu, jedynie istniał tam gdzie Król
nie przybywał. W zdrobniałem znacze:
niu, pojmował Starostów Bolesław Książę
Kaliski

Nr

Kaliski, w przywileju Żydow. z r. 1264.
B. 7. 13. stoi: nullus Palatinus aut
Capitaneus tudzież wyraźniej jeszcze:
vobis Palatinis, Capitaneis, Burgra-
biis nostris ipsorumque vices gerentibus
et aliis officialibus pro tunc existenti-
bus praecipimus, r. 1264 (B 14): ale w
statucie Wielkopolskim (str. 112. 185. 186.)
Wymieniony Starosta, jest urzędni-
kiem drugiej po królewskiej sprawujący
godność. Takiegoż snadź znaczenia byli
wymienieni w aktach urzędowych (z r.
1303. w zbiorze P. Helcha, z 1380. u Papr.
str. 323.) Krakowski a oraz Sandomierski
Starosta, tudzież Jenerał Starosta Ma-
łopolski.

Tak pojąwszy rzecz odgadujemy tak-
że, jak należy rozumieć mniemania innych,
np. Stejnera (Ueber das poln. Reichsgrundgesetz
str. 55.) obudwoch Bandtków (Pam.
Warsz. III. str. 336. i Pam. Krak. III. str. 29. 30. 43.)
i Joachima Lelewela (w poczc. powi. str. 99.)
który

ktorzy Starostow, już za najdawniej-
szy urząd krajowy, już za Kasztela-
now udają. Bo zebrawszy w jedno, conam
w tej mierze podaty zrzodta, wypadnie ten
wniosek; że odkąd rozdrobniła się u nas hie-
rarhia urzędników z dworsko-prowincyo nalnych,
a urzędnicy ktorzy dawniej rozmaite obowiąz-
ki, powierzane sobie mając, ogólną cudzoziem-
ską nazwę Capitanei nosili, również teraz
ogólnem nazwiskiem Starostow mianowaé się
zaczęli. ⁂

Bo i u innych Słowian a mianowicie
nad Elbą, u Czechów (r. 1223. dyplomat Lubiński
u P. Sztenzel str 68) i u Rusinów, nazwa
Starosty była ogólną. Tak w Rękopisie
Królodworskim, (w pieśni Lubisze a Lubor
urzędnikow (dworskich czy ziemskich, nie-
wiadomo) Starostami nazwano ogólnie;
tak ś Piotr, apostolskim starostą a Opat
zakonow starostą klasztornym nazwany
został (glossa passionalis str 269. 282); tak
Starostami rodzicow swych nazywały dzie-
ci

ci; a naród w potocznej mowie każdego starca mianował Starostą (Starobyt II. str. 169. 265.); tak Chrobatowie Żupanów swoich, starymi, starcami (οἱ γέροντες, u Konst. Porphyr. Byzant XXIII str. 72.) zwali; tak nakoniec wszyscy Słowianie, nazwą Starca czcili każdego, ktokolwiek poważną u ludu w publicznym lub prywatnym miał względzie. ++

Jeszcze raz w tej mierze powiem gdy mi przyjdzie o urzędach ziemskich i o gminach mówić Słowiańskich. – Tu zwracam uwagę na to, że jak u Czechów starszego służebnika w prywatnej zostającego służbie, tak i u Rusinów także Służebników to jest Tijunów, (wyraz skandynawski, którego źródło słów ~~gdzie~~ w III. tomie historyi prawodawstw słowiańskich ~~[illegible]~~ wytłomaczyłem) czyli Ciwunów, Starostami nazywano (Karamz. II. przyp. 67.). W takiem że znaczeniu przyjmowano Włostedi, czyli Włodarzy, którzy również książęcemi urzędnikami i prywatne-

mi

nie służebnikami byli. Tak w owej niby Włodzimirowskiej ustawie (u Karamz. II przyp. 108.) Książęcego i Biskupiego wymieniono Włościela. Ci byli, ale niższego rzędu Starostami. – Generał-Starostów, godność sprawowali Namiestnicy. – Początek ich już do Olega ~~sięga~~ odszyta czasów z Nestor. (u Szlecera III str 412). —

Dla czego (u § 141. pr. D. C.) stróżów twierdz Starostami (Kefolie od Kεφαλη caput, skąd Capitaneus) nazwano, od ładnego tatwo. Wszakże u nas i w Czechach, byli po grodach i Starostowie, a prowincyami Czeskiemi n. p. Morawią, rządzili także Generał-Starostowie (r. 1298. Capitaneus Moraviae, w zbiorze dyplomów P. Boczka). Przeciwnie za Karpatami takie rządy sprawujących urzędników z Banami (wyraz nie Słowiański, z perskiego bajan skrócony, który od Awarów przejęli Słowianie, Szafarzyka starożit. slow. I str 649.) nazywano (u Schwandt. III str. 286.). Dla tego też łacińscy kronikarze, wyrazem Comes Żupana mianując, Banowi tytuł

zosp

tytuł dux nadają; z powodu, iż jak
się ze znaczenia tego urzędu i z Dio-
kleata (str. 483. 487.) pokazuje, wyżej stał
Ban nad Żupana, równie jak z tej
Strony Karpat Jenerał-Starosta
od nikogo oprócz samego Monarchy
nie zależąc.[W zawojowanej przez
Madziarów Kroacyi i Sławonii jeż
(podług Fejira) ~~wyższym był natural-~~
~~nie od niższych urzędników~~ r. 1093.
Wielkorządstwo sprawowali Banowie.
U Serbów miejsce Banów i Arcy-
Żupanowie zajmowali, a tę naz-
wę sami nawet Książęta Serbscy na-
dawali sobie (Karamz. I. przyp. 171.
A. W. Hist. 49. str. 463. Volkslieder
der Serben str. V.). –

V. Dwór Królowej.

Królowa miała dwór własny z wie-
lu, takiej że nazwy co i Królewski-
dworscy urzędnicy, składający się
osób. – Na podpisie dyplomatu

Kroackiego

[wyższym był naturalnie od innych urzędników.

Kroackiego z r. 892. (U Fejera I str 223.)
wymieniono bardzo wielu urzędników
dworskich u Królowej czyniących
służbę. W Czeskich, Morawskich i
Polskich dyplomatach z XIII i XIV
wieku wspominano: Marszałka, Cześ-
nika, Podczaszego, Podkomorzego, Skar-
bnika, tudzież Komornika Królowej.
Jedne akta urzędowe toż samo, to jest
Komornika, inne Szambelana dają temu
urzędnikowi nazwisko (r. 1250 u Frzyg.
str. 155. Camerarius Ducissae, r. 1256. w
Nak. str 177. Ducissae Cubicularius).–
U Węgrów (r. 1281. u Fejer I str 326.)
był Comes Reginae.

2. Ziemstwo.

Przed nastaniem u Słowian Monar-
chicznej władzy, znajdujemy u nich rząd
z dwunastu osób złożony, wybranych z
pomiędzy wiekiem i mieniem znakomi-
tych obywateli. Dwunastu starców
rządziło u Chrobatów (Byzant XXIII str 71. 78.)

tyż też

Na-

ty też u Lachów (Boguch. w Tom II. str. 20.). Dwunastu radców, jak mówi Gallus, (str. 67. 68.), czyli dwunastu sędziów, jak Bielski (str. 43.) powiada, miał Bolesław Chrobry, przez których Polską zarządzał ziemią, osadziwszy ich po twierdzach i grodach (Gallus str. 73.). Dwunastu kmieci zasiadało późniejszym czasie na sądach u Czechów, a wiadomo jest że u nich od dawna kmiecie do rządu wpływali. Przed dwunastu mężami spierano się w Nowogrodzie; i wątpić o tem nie należy, iż owych dwunastu radców polskich, kmieci czeskich, a sędziów nowogrodzkich, są zabytkiem dawnej starszyzny, u Słowian z tej i z tamtej strony Karpat, rządy kraju sprawującej.

Od czasu nastania rządów monarchicznych wszystko inny wzięło obrót. tak wszelako iż rządy dawnej słowiańskiej starszyzny, w urzędach jak je

zwano

zwano ziemskich, przez znakomitych
Kraju obywatelów (panami ziem tłu-
macza Statutu Kazimierza, a domi-
ni terrestres, w prawach węgierskich
nazywają się oni) sprawowanych, zawsze
przebijaty się ślady. ++++

U Czechów i u nas Królestwo całe na-
zywano ziemią, dla tego też i urzędy kra-
jowe, te które dworskiemi nie były, zwa-
no ziemskiemi. A jak obok Monarchy
wpływali na rządy kraju panowie, jak
Królowi dwór i dworscy służyli urzędnicy
tak iż panowie wpływ swój wywierali
na ziemstwo, ziemskie, odrębne od dworskich,
piastując urzędy. ++ Wszystko co się
wewnętrznego porządku kraju dotyczyło
sprawowała starszyzna ustanowiona
po wsiach i miastach na polskim osiadtych
prawie: a jej obowiązkiem było, nieść po-
moc dworskim urzędnikom w twierdzach
i grodach przez Króla osadzonych, tu-
dzież uważać na ich postępowanie, a

nastę pnie

następnie, jeżeli się tego okazała po-
trzeba, udać się w tej mierze na Sej-
mie. Mianowicie też we względzie
policyjnym i wojskowym pomoc tę
nieść powinni byli obywatele, na ten
cel na obradach publicznych wybrani,
lub od Monarchy wyznaczeni. Byli
Dziesiętnicy, Pięćdziesiętnicy, Setnicy,
Tysiącznicy i inni o czem (co jeszcze i ~~II tomie~~ u Damlu o
~~[illegible]~~ sądach przysięgłych będzie
(Decani, Quinquagenarii, Centuriones,
Collegiati, Tribuni, Chiliarchi, Magistri
militum, urbium Praefecti, primipi-
larii, Praesides, Kadłub I p. 79.). W
czasie pokoju dozierali oni liczby ludu
pod swój oddanego zarząd, a w czasie
wojny wyprowadzali tęż liczbę w pole, i
oddawali ją pod zarząd wojskowych urzędników, albo nawet rozkazów pod wyższe rozkaza-
mi służbę wojskową sprawowali.
Ale z czasem urzędnicy ci, a szczególniej
też w XIII wieku, kiedy panowie większe-
go nabrali znaczenia, ogólne nazwisko
zamienili.

zamienili na szczególne nazwy, wziąwszy je od dworskich urzędów, i przystroiwszy się w nie obyczajem zachodniej Europy; gdzie już urzędnicy i służebnicy dworscy, zbliżywszy się do godności szlachty (Phillips Grundsätze II str 41.) szumnemi tytułami swemi wzbudzali zazdrości w panach, a zaś panowie wiele teraz znaczący w kraju, powagą swoją pociągali tamtych ku sobie tak, iż obiedwie strony silne miały powody do zejścia się bliżej. Pochodzi stąd że po ziemiach i po władach pełno było dworskich urzędów, bez dworskich przecież zatrudnień, że najznakomitsi urzędnicy dworscy już teraz w poczet ziemskich przeszli, i że na koniec w całej Słowiańszczyźnie, z wyjątkiem Rusi, jedno znaczyły koronne czyli do całego Królestwa należące i ziemskie urzędy. – Tak więc słowo wyraził się i Nakielski str 113. officium regium (lepiej byłby się wyraził officii regii)

Ja –

regni) sive terrestre. Krajowe nazywają władze. W następnym okresie, co inne-go przez Koronne, a co innego przez ziemskie urzędy w Polsce rozumiano: u innych Słowian pozostały rzeczy w daw-nym stanie. Warto jest podać w tej mierze podług aktów urzędowych z XIII i XIV wieku niektóre data. Akt urzędo-wy z r. 1241. (u Papr. str 275.) mówi o Łow-czym Bełzkim, z r. 1248. (u Papr. str 364.) o Łowczych Łęczyckim i Sieradzkim, z r. 1253 (u Papr. str. 77.) wymienia Podcza-szego Krakowskiego, Miecznika, Cześnika, (Subpincerna) tudzież Łowczego Sando-mierskiego, i Chorążych Sandomier-skich dwóch, z r. 1258 (u Szczyg. str 155.) Wymienia Podczaszego Żarnowieckiego i Podkoniuszego Sandomierskiego z lat 1258. 1280. 1288. pochodzące dyploma-ta (z Archivum Klasztora Tyniec-kiego przepisane) wspominają o Pod-stolim Sandomierskim, Podkancle-rzym Sieradzkim, Skarbniku Kra-kowskim

Kowskim, tudzież o Wielkim Łowczym (universalis venator) czy całego Kraju, lub czy tylko Krakowskiej ziemi niewiadomo, z r. 1311. (u Szczyg. str. 65. i Lelew. str. 213.) pochodzący akt mówi o Podstolim, Skarbniku, i Koniuszym Sandomierskim, z r. 1259. o dwoch Stolnikach (subdapiferi) Krakowskich, (u Nak. str. 180.), z r. 1264. o Podstolim i podczaszym Kaliskim (z Archid. Gnezn. w Tom. II. str 146. w B. 19.), z r. 1290. o Podczaszym i Podstolim Krakowskim, tudzież o Łowczym Kłobuckim (u Nak. str 215.), z r. 1342. o Podczaszym Sieradzkim (u Papr. str 204.), z r. 1349. (u Nak. str 272.) o Podłowczym Łęczyckim, z r. 1370 (u Papr.) o Łowczym Krakowskim i. t. d. —

Akta urzędowe Szlązkie r. 1232. 1245. (u Sztenzla str 287. 307.) wymieniają Stolnika, Podstolego, Podczaszego, Chorążego, Łowczego, (Venator Slesie). —

Ponieważ

Poniewaz i Rusini caly kraj nazywali
ziemią; wnosze przeto że i starszyzna,
rządząca krajem, ziemskich tu przed-
stawiała urzędników. W urzędowych pis-
mach lub poselstwach wysyłanych
nie tylko Książe i jego Bojarowie, lecz
i ziemianie niejako występowali (Nestor
u Szlec. *II* str. 136. *III.* 42. 306. 336. *IV.* 49. =
*poslanije ot welikogo Kniazia Ruskago
Igoria i ot wsiech Kniazei Ruskich
i ot wsiech liudi Ruskija zemli.* Po-
słowie Drewlańscy mówią (Nestor u Szlec.
V. str. 28.) do Olgi: *posla ny Drewlian-
skaja zemlia.* W owej niby Włodzi-
mirowskiej ustawie (u Karamz. *I.* przyp: 506.)
pomiedziano, *i se krsti swaj zemliu
Ruskuju*): chociaż starszyzna ta ani
nie nosiła ziemskich urzędników naz-
wy, ani też dla przemagającej tu dwor-
szczyzny, nie wzniosła się i nie rozwinę-
ła. Tutejsi Kmiecie (w pieśni Igora,
tudzież w starej powieści u Karamz: *III.*
przyp. 263. 272.) nie mieli żadnego po-
litycznego znaczenia. Jeden tylko Ty-
sięcznik

-siężnik, dawny bez wątpienia ziemski
urzędnik, wzniost się najwyżej; wszak-
że i on później p[rze]szedł, [w poczet mię-
szczan i Książęcych urzędników. Ni-
żej nieco [jeszcze] o nim powiem. —

Zakarpaccy Kmiecie, częścią w po-
czet Jobagów przeszli, częścią pozo-
stali pomiędzy gminem, bez żadnego
znaczenia, i głucho jest o tem nazwi-
sku w źródłach, owdzie mieszkających
Słowian przez cały przeciąg tego okresu.
Po Komitatach byli Komesowie (Ster-
stres Comites, r. 1263. w Fejer IV. 3. str. 134),
a ich częścią mianował Książe, częścią,
jak to wyraźnie po niektórych powiedzia-
no gminach (np. o Turopolu r. 1279.
w Fejer V. 2. str 499.) sami ich sobie
wybierali ziemianie; co też i dziś ma miej-
sce. Byli po gminach Dziesiętnicy, Pięć-
dziesiętnicy, Setnicy i Tysiącznicy (r.
1094. w Fejer VII. 1. str. 133. r. 1264 u Sza-
faryka Starożitnosti I. str 52), byli Woj-
scy i Przystawowie (Pristaldi) podobni do
Cześnik

f. 21. p 168
f. 22. p 169

Nr

Czeskich i polskich komorników, a wszyscy ci ziemscy urzędnicy, też sami co i z tej strony Karpat niech zatrudnienia. —

Mówią dawne kroniki o wielkim poszanowaniu i znaczeniu Starców u Słowian nadelbiańskich (Einhardi: Ann. u Pertz I. str. 175 życie S. Ottona V. III. 7.): następnych czasów źródła mówią o ziemskich urzędnikach, którzy a mianowicie też w krajach w związku z Polską zostających, byli ciż sami co i u nas. Tak na Pomorzu ziemskie urzędy sprawowali Wojewoda, Kasztelan, Wojski, Komornik, i Podkomorzy, (A.W. Hist. 92 str. 80). że tenże sam skład urzędów ziemskich był na Szląsku i w całej jeszcze nie zniemczonej, nadelbiańskiej Słowiańszczyźnie, jest wielkiem do prawdy podobieństwem. —

Ogólnym wyrazem Kmiecie, ziemskich urzędników zowie P. Palacki, i imiennie wylicza wszystkich, o ile wiadomości

od nich

od nich do naszych doszła czasów.

Urzędników tych od dworzan Króla i Królowej odróżnia. Z ich imion tudzież z całego toku tej rzeczy domyślać się można, że i hierarchia czeskich urzędników ziemskich, taki początek w tym okresie miała co i w Polsce (Kosmas Petr. 14.15). wystawując Libuszę odradzającą narodowi ażeby sobie nie obierał Króla, wymienia i urzędników, z nazwy podobnych do owych, którzy w najdawniejszych już czasach miéli istnąć u nas, jakimi byli: Wojski, Setnik, Starosta, (constituet etiam sibi tribunos, centuriones, villicos, cultores vinearum sumet et fabrorum). Lecz czy Tribunus, Villicus, istotnie odpowiadają polskim urzędom Wojskiego i Starosty, na to pewnego nie masz dowodu.

W szczególe wypada pomówić o niektórych i wykazać w jaki sposób z urzędów dworskich przeszli w poczet ziemskich urzędników. Na uwagę zasługują: Wojski,

Wojewoda,

Wo

Wojewoda, Kasztelan, Podkomorzy, Kanclerz, Chorąży, —

Tribunus, po polsku nie wiedzieć kiedy przezwany Wojskim, znany był pod tem nazwiskiem za Karpatami, w Polsce na Szlązku (Stenzel str. 72.), Pomorzu (st. W Hist. 52. str 80), i nad Elbą (r. 1198 u Dreger I str. 60. 62. 64.). „ Na dyplomach dalmackich z X wieku (u Schwandtn. III. str. 125. 165.) wymieniono go raz z Banami i Żupanami tamże, drugi raz powiedziano o nim że jest sędzią miejskim. „ To nas naprowadza na domysł, że Tribunus toż samo oznaczać musiał co Ruski Tysiącznik; bo nie jest zaprzeczoną rzeczą, że Tysiącznik był na Rusi wojskowo-sądową władzą, i że miał wielkie znaczenie. Nowogrodzkiego Tysiącznika przezwano potocznie duk (u Karamz III przyp. 244.); a w Ruskiej Prawdzie z r. 1113. Kijowskiego, Białogrodzkiego i Perejesławskiego Tysiącznika, wymieniono przed mężami Książęcemi (Pr. R. III. 36.)

Snadź

Snadź urzędnik ten, pomiędzy starszy=
zną wiejską niegdyś znamienity, woj=
skową przed tem a póżniej sądową po
miastach sprawował władzę. – Wnioskuję
to z podobieństwa jego do Polskiego Tri=
buna, zwanego jak się rzekło Wojskim
(już Kłosę, z. J. S. Bandtke str 62. i nast.
zrobił tę uwagę,) iż zatrudnień jakie Dal=
maekie dyplomata przyznają Tribu=
nom; na koniec stąd że i póżniej raz jako
zastępca Wojewodów, drugi raz jako od=
rębny od Wojewodów ~~[illegible]~~ urzędnik
wymieniony bywa w zrodłach ruskiego pra=
wa (u Karamz IV. przyp. 245. 347.). Czy
Podwojski (u Karamz. IV. przyp. 345.)
zostaje w jakowej z Tysiącznikiem stycz=
ności; lub jakie istotnie miał ten urzę=
dnik znaczenie, tego odgadnąć nie umiem;
z powodu iż nie znalazłam nigdzie na
to. śladu; ażeby i w innych Słowian
Wojski miał swojego zastępcę. – Zaiste
rzecz ta w różnych czasach musiała ich
mieć

Zost

mie różnie. Bo niegdyś, jak się z Kadłubka (I str: 118. wydania Kown.) pokazuje, liczono Wojskiego do niższych urzędników, dworskich czy ziemskich odgadnąć trudno (mówi Kadłubek; ad hujus mulieris. (Heleny matki Leszka białego) nutum pro meritis cujusque fasces distribuuntur dignitatum, hi submoventur, illi substituuntur; ut nec Tribunitias sine ipsius arbitrio, nec minimas omnino concederentur potestates. (Dług I str 575: ogólniej wyraża się w tej mierze: usque ad filiorum maturam aetatem Helenae Ducissae arbitrio et vacantium dignitatum et officiorum magistratus personis idoneis mandabantur). Są ślady że i prywatni a mianowicie Opaci i Biskupi (w przywileju Tyniecskim: statio prima abbati apud ipsos, secunda praeposito, tertia tribuno, quarta tributario; tudzież r. 1230. u Nak. str. 153.) mieli Wojskich; sądową jak się zdaje władzę u nich sprawujących

Ale

Ale później, każda ziemia znakomitsza miała własnego Wojskiego (n. p. Tribunus de Lublin r. 1230. u Nak str 153. Tribunus Cracoviensis r. 1242. u Szczyg. str 152. Tribunus Sandomiriensis r. 1322. w zbiorze dyplomatów P. Heleła, Tribunus Visliciensis, r. 1368. u Nak str 39.) którzy również jak zakarpacki Tribunus, tytuł Komesa nosił (n. p. Comes Joannes Tribunus Cracoviensis r. 1290. w zbiorze dyplomów P. Heleła).

Powiada Długosz że gdy Leszek Biały przybył na Pomorze, i tam odbywał wiecę, wzywał na nię Wojewodów, Kasztelanów, tudzież innych urzędników, ziemskie godności sprawujących (et caeteris qui magistratus, publicos gerebant terrestres. Dług I. str 609.).

Jest to pierwszy ślad w kronikarzach naszych wskazujący na to, jak się ziemskie urzędy z dworskiemi stykać zaczęły, i jak ci którzy dawniej dworskie sprawowali godności, Wojewodowie mówię i Kasztelanie,

zaczęli

Ka

zarzą i przechodził w poczet ziemskich u-
rzędników (et ceteris qui magistratus pu-
blicus gerebant terrestres). Skąd póź-
niej poszło, że znowu między samemi
ziemskiemi urzędnikami różnicę
u nas robić zaczęto; gdy wyższych naz-
wano koronnemi, dodawszy do ich licz-
by niektórych z dawnych urzędników
dworskich (n. p. Marszałka, Kanclerza i t. p.)
niższych zas przy dawnej nazwie, to jest
ziemskich urzędników zostawiono, ma-
ło bardzo przyznawszy im znaczenie.
Z tego powodu Wojewoda przeszedł póź-
niej do Senatu; Podwojewodzi został
ziemskim urzędnikiem, w nowszem wy-
razu tego znaczeniu (Palatinus aut ejus
vices gerens r. 1264. u B. 13. 18.). Od-
kąd różni Wojewodowie, czyli raczej róż-
ne Wojewodów obowiązki, z czasem złączy-
ły się w jedno; poszło, że i Wojewoda
Żydowski (Palatinus ipsorum Judaeorum,
r. 1264. u B. 18), niegdyś Żydów rozsądza-
jący sprawy, obowiązek swój na Podwo-
jewodziego

pierwszego przetawszy Senatorską piasto-
wał godność." –

U nas i w Czechach był i Podko-
morzy (Succamerarius), za Karpatami
zdaje się on także Przystawem nazywał.
Albowiem powiedziano (r. 1094. u Fejér VII.
I. str. 133.); że poseł Królewski (nuncius
regis) ma po miastach zbierać Setników i
Dziesiętników i takowych dostawiać
urzędnikowi policyjnemu Curius zwane-
mu. Wnoszę stąd, że jak niegdyś w Rzym-
skich Municypiach, urzędy stały się
ciężarem, tak i starszyzna ziemska za-
karpacka unikała włożonych na nię obowią-
ków urzędowych; gwałtem więc do tego znie-
walać ją należało, a ten obowiązek peł-
nił wysłany na to od Króla Przystaw
(Regalis Prestaldus r. 1093. u Fejér
I. str 223.), gdy tym czasem jak to widać
z Galla, Komornika wysyłał z poleceniami
Król Polski. Tak pomiędzy Komorni-
kiem a zakarpackim Przystawem stosunek
wykazawszy, nadmienię znowu, że na
Węgrach był Przystaw i niższy i wyż-
szego

szego rzędu urzednikiem. Albowiem był takze naczelny czyli nad niższemi przystawami dozor mający urzędnik, liczący się do Komesów, a w Dalmacyi i Kroacyi do Żupanów. (r. 1214. u Fejer III str 196. Comes praeconum, u Thwrocza Schwandtna I str III u Schwandtna III str. 99. 105. Żupanus, Camerarius secundus). Takze Polski Komornik z poważniawszy z czasem z dworskiego służebnika, przeszedł na urzędnika ziemskiego i Podkomorzego przybrał nazwę. Już w Statucie Kazimierza Wgo do ziemskich urzędników Komornika i Podkomorzego policzono. Także komornik czeski, starszy się z czasem Komory czyli dochodów królewskich zawiadowcą, z poważniał o tyle, że wraz z zastępcą swoim czyli Podkomorzym przeszedł w poczet ziemskich urzędników (r. 1201. Camerarius Boemiae, Camerarius Moraviensis, r. 1203. Camerarius Brunensis, r. 1205. Subcamerarius, w zbiorze dyplomatów P. Boczka). —

W Czechach najwyższy pisarz Królestwa czyli Kanclerz ziemski, toż samo znaczył

co u nas

co u nas Kanclerz koronny w następu-
jącym okresie. Atoli że już teraz mieliśmy
i my Kanclerzy ziemskich, na to stawiają
dowód akta urzędowe. Tak dyplomat
z r. 1318. (w zbiorze P. Hoska) wymienia
Kanclerzy Krakowskiego i Sieradzkiego;
a dyplomat z r. 1343. (u B. str. 23) wy-
raźnie o dwoch Kanclerzach mówi, o Polskim
(czyli jak ja rozumiem, o Królewskim) i
o Krakowskim, to jest ziemskim Kanclerzu.

Także i Chorąży stał się w Polsce ziem-
skim urzędnikiem. Długosz (I str. 501. 827.)
mówi o Chorążych (armigeri) Krakow-
skiej ziemi, których było wielu. Widać
że oni gwardyą honorową ziemską skła-
dali, znaczą toż samo co drużyna Królew-
ska.

Razem zebrawszy wszystko cośmy o urzę-
dnikach Słowiańskich powiedzieli, pokoże się:
że wczasach przedmonarchicznych były wszystkie
urzędy bez wyjątku obieralne, wczasach zaś mo-
narchicznych były tylko urzędy ziemskie, które
czasem z wyjątkiem Rusi nad dworskiemi urzę-
dami, wszędzie u Słowian przewagę wzięty.

Tam

Ja

Tam gdzie monarchiczna władza słabła, dążyły Słowiańskie ludy do tego, ażeby li tylko obieral-ni urzędnicy rządzili krajem, co jak nas dzie-je uczą, na wielkie im wyszło nieszczęście. Panowie służbę dworską pełniący byli poczatko-wo służebnikami Królewskiemi, których on podług woli przyjmował i oddalał. Kiedy feudalne wyobrażenia i do Słowian wkradać się zaczęły, i stosunki lenne utworzyły się w całej Słowiańszczyznie, i kiedy nastąpinie przyjęto za zasadę, że urzędników nie może samo-wolnie ani od urzędow, ani od dzierżaw Monarcha usuwać, powstało wtedy, iż i tylko niższych urzędników, to jest tych którzy tylko niższego rzędu przy Monarsze usługi czynili, albo-też na usłudze wyższych urzędników byli, służe-bnikami, a zaś urzędów wyższych godnościami nazywano. – Wszakże dopiero w następującym okresie stały się te nazwy techniczne. W czasach o których mowa nazywano ich po łacinie officiales, ministeriales, curiales; a po Słowiańsku naj-dobitniej oznaczono ich w Polsce (w statucie Kazi-mierza W.go podług wystawienia tłomaczy się) wyra-zami: Wozni, służebnicy, czeladnicy, czeladzini, sługi,

sługi, pacholcy, parobki. Wiele poczet po-
liczono i dawną ziemską starszyznę, jak to
się o Dziesiętnikach, Setnikach i Tysiącznikach
powiedziało wyżej. Wszakże na Rusi osoby
te zawsze do drużyny panującego należały,
wraz z Grydniami i Bojarami (Karamz. I. przyp.
239. 240. Nestor u Schlöz. III str. 76. Evers str. 207.)
Uwagę zwrócić należy że u nas przedimek pod
do urzędu do dawnej, nie pomniejszał lecz ow-
szem powiększał znaczenie (n. p. Podskarbi wię-
cej znaczył niż Skarbnik, Podkomorzy więcej
niż Komornik), gdy u Czechów przeciwnie, a
więc logiczniej, przedimek ten umniejszał.
Tłomaczy to J. S. Bandtkie (rozm. III. str. 44.)
ale mnie nie zaspokaja. Mniemam że u nas
sądzono, iż gdy wyżsi urzędnicy niższych pod
sobą mają, w samym tytule wyrażać to powinni;
gdy przeciwnie Czesi przedimkiem pod sło-
wnie oznaczali urzędników pod innymi władzą
zostających. I na to baczyć należy, że urzędy
wojenne albo z wojskowością związek mające dal-
szych sięgają czasów; zbytkowne zaś i wszystkie
tylko wygodzie Króla i jego okazałości służące,
że później powstały. I tej uwagi pominąć nie
należy

forma 22. pag 176.

forma 23 pag 177

należy, iż pomimo nazwy swojej cywilnej, woj-
skowe także dworsko-cywilni urzędnicy peł-
nili obowiązki. Tak było na Rusi jeszcze w
XV. XVI wieku. O Dzierżku Podczaszym
który za Bolesława Krzywoustego, dworsko
służąc wojował przeciwko Czechom, wspom-
niał Gallus (str 298): a stary Kronikarz (Str.
chid: Gnesn. w Tom II. str 191.) o Mastawie po-
dał do pamięci, że on Podczaszym będąc
rządził w Mazowszu. Tak więc lubo te urzę-
dy przyjęliśmy z Niemiec, przecież inszy na-
daliśmy im kierunek, i ich powaga tak wy-
soko jak tam, nigdy u nas nie wzrosła. Mo-
narchowie przed któremi jako najwyższemi w
kraju Sędziami najczęściej robiono urzędo-
we akta, mając tych Urzędników pod ręką,
zwykle ich brali za świadków: i ta to jest
główna przyczyna, że na aktach urzędowych,
bądź publicznych bądź prywatnych, zwykle ich
podpisy natrafiamy. Steiner (str 32) ina-
czej to tłumaczy: sądząc, że ci tylko urzędnicy
urzędowe pisma poświadczać mogli. Często
jedna osoba kilka urzędów sprawowała: źródła
praw polskich i węgierskich stawiają na to
dowody.

dowody. Zakazano tego na Węgrzech, cztery wszak-
że najwyższe urzędy, to jest: Palatyna, Bana,
Komesa, Krola i Krolowej dworu od tego wy:
jęto prawa (r. 1222. u Fejer III. I. str. 427.). –

II. O Tytule i prawach z dzierżawy od Rządy nabytej wynikających.

O prawach z dzierżawy prawem ~~feudalności~~ lenności posiadanej napomknąłem wyżej: dotyczą się one stosunków zachodzących pomiędzy nadawcą a nadaniem czyli, jak się tam na zachodniej Eu-ropy wyraża, dobrodziejstwo (beneficium) a stąd Beneficiarii Jnbeneficiati) dzierżącym.

Nie

W całej Słowiańszczyźnie z wyjątkiem Polski i Rusi, były na ten cel osobne urzędowe sądy, które z tego powodu wydarzające się zajścia rozpoznawały i rozstrzygały, a to na mocy umyślnie na to postanowionych praw F (jak je z Niemiecka nazywano w Czechach) manskich: one bowiem jak z obcego pierwiastku rozwinięte, równie jak miejskie prawa, do badań naszych nie należą.

F tudzież aktu nadania dzierżawy.
Nie rozbieramy tych praw

W Polsce i na Rusi znano tylko lenności. O ich stosunkach zachodzących pomiędzy rządem a dzierżawcą, tudzież pomiędzy dzierżawcą

dzierżawcą, ~~tudzież pomiędzy dzierżawcą~~ a iego

~~i między~~ dziedzicami stano wita[?] ut

nadania, jeżeli nie powiedziano w akcie

że za usługi pełnione rząd daje dobra

prawem dziedzicznem, wtedy po śmierci

dzierżawcy, spadały one na syna; a

jeżeli takowego nie było wracały też do=

bra do rządu. – I to nazywano pusścizną.

Jeżeli zaś oddano dobra prawem

dziedzictwa, w braku synów spadały do=

bra na ród zmarłego płci męzkiej. Ta=

kiemi wszakże dobrami nigdy rozpo=

rządzać nie mógł posiadacz, bez za=

pozwolenia rządu. Nawet nie dosyć

było na tem pozwoleniu, lecz potrzeba

nadto było mieć zezwolenie syna, lub

innych dziedziców płci męzkiej. (Ważne

są akta urzędowe z r. 1232. 1233. 1235.

1237. [?] a Nah. str. 155. i następ. przywiedzione ~~przywiedzione~~

Było tu więc takie ograniczenie, jakie

miało miejsce we wszelkiej własności

przemysłem posiadacza nie nabytej, i

lecz łaski rządu lub przodków odzier=

żonej.

zonej. Ponieważ, jak się już wyżej rzekło,
naszych Monarchów feudalne stosunki
nie wiązały z narodem, więc też nie chciano
cierpieć u nas feudów pod żadnym pozorem.
A za uczynione przysługi dla kraju, wynagra-
dzano do czasową dzierżawą, czasem ją w dzie-
dzictwo zamieniając, lub wynagradzano od razu
zupełnego dziedzictwa nadaniem. –

Ważne zachodzi pytanie, jakich istotnie
praw nabywał posiadacz na dzierżawie pra-
wem puściony do Rządu kiedyś wrócić mającej.
Mniemam że do dzierżącego posiadłości nie
należała prawem własności, nie więcej nad to
własnym przemysłem potrafił z ziemi wydobyć;
na pozostały zas reszcie miał tylko użytko-
wanie. Tak więc rybołowstwo, polowanie, i użyt-
kowanie z lasów (mianowicie zbieranie żołędzi
i bukwi na paszenie chlewnej trzody, głównej
gałęzi przemysłu gospodarstwa wiejskiego
§. 143. p. D. C.) dochody z browarów i mły-
nów pozostały własnością Króla, chyba jeżeli
Monarcha nadając posiadłości wyraźnie się tych
praw zrzekł częściowo lub całkowicie, lub co

najczęściej bywało

najczęściej bywało do wspólnego z sobą użytku przy puscił dzierżawcę. Przeczą temu Kromer (str. 127. 128 respl. liberae autem principi erant ubique piscationes atque venationes, aliis non erant, ne in suo quidem cuiquam fundo, absque peculiari principis indulgentia). i Naruszewicz (IV. str. 379.) twierdząc, że w Polsce niebyło wolne myślistwo, w dobrach nawet dziedzicznych, i że to prawo zakazujące łowów nazywało się łeśne. [miało insze znaczenie, jak się to okaże niżej, sam wywód o początku monarchicznych rządów i feudalności, dowodzi, że podobne prawo o polowaniu istnieć u nas nie mogło, a jeżeli tu i owdzie, wskazują kronikarze i urzędowe akta na przezuję wyłącznego polowania Królowi służące, rozumiem, że się takowe tylko do dzierżaw od rządu nabytych rościągało, albo do dóbr tych, które Monarcha na fundusz zapisów duchowieństwa, wyłączając polowanie dla siebie, lub zostawiając je uposażonym z ławszy na nich prawo zupełnej własności (cum omni jure possidendum jak się nasze urzędowe wyrażają

[Lecz pominąwszy to że prawa łęzne

167.

wyrażają akta). Dosyć będzie w tej mie-
rze rzucić okiem na kilka urzędowych a-
któw ażeby się o prawdziwości twierdzenia
mego przekonać całkowicie. (r. 1203. w Sommersb.
I. str 897. cum omni utilitate et fructu
qui nunc in eis est et esse poterit in futu-
rum. r. 1290. w Leleu. str 204. 205: dedimus
hereditatem jure theotonico locandam.... in
rivulo molendinum construat. Habeat
etiam silvam libere ita quod nullus ean-
dam pro utilitatibus vel pro necessariis
intrare praesumat.... habeat etiam liberam
venationem in leporibus et perdicibus,
r. 1326. Tamże str. 229. liberam habeat
venacionem in omnibus bonis suis quandocunque
voluerint r. 1287. w Papr. str 81.
haereditatem ex integro, quae nunc ei pa-
tur Latosin, cum venationibus silvanis
et castorum omnibus, utilitatibus pro-
ventibusque dicto militi Cedroni, suisque
successoribus, jure haereditario in perpe-
tuum libere contulimus possidendam).
Gdyby Królowi służyło było prawo łowne
na wszystkich bez wyjątku gruntach
nie

Zosz

nie byłby sobie wyrobił pozwolenia (r. 1214. 1216. w zbiorze P. Helcia dyplomata z Archiwum Kapituły Krakowskiej przepisane, a więc pochodzące z czasu przed r. 1232. w którym uzyskali Biskupi Poznańscy prawo polowania w dobrach biskupstwa Monarsze dotąd służących wyłącznie, gdyż on dobra Krobskie nadał Kapitule Archid: Gnesn u Sommersb. II str 91.) od Krakowskiej Kapituły, polowania w jej kniejach, i nie byłby się zobowiązywał do tego, ażeby coś z ułowionej zwierzyny oddawał tejże Kapitule, na znak że ona jest istotnym gruntu właścicielem, a Król tylko uproszonym sposobem polował na nim. Toż samo rozumieć należy y prawach do propinacyi, które miał każdy we własnych swoich dobrach. Dowód na to stawiają akta urzędowe (r. 1256. u Nak. str 167.) Stationes etiam Braxatorum et Pistorum non debent recipere, sed tantum in transitu nostro, causa necessitatis panem parare, nostri

pincernes

panifices poterant in villa pronomi-
nata, r. 1272. w zbiorze P. Helcka, pistores
vel braxatores potus non recipiant),
mocą których nie miało być wolno do-
brom Królewskim wstawiać trunku na
wyszynk prywatnym wioskom, ani wy-
piekać także obcym piekarzom chleba,
chyba w przejeździe tamtędy Monarchy.
Snadź te wioski własne miały browary,
kiedy się bez obcych trunków miały obejść.
Znajduje się także w Archivum Kapitu-
ły greko-katolickiej Przemyślskiej akt
urzędowy, późniejszy wprawdzie daty,
ale rzucający wielkie światło na dawne
czasy, zwłaszcza jeśli go stawimy obok
z owym aktem z r. 1256. wyżej potocz-
nym (jest to przywiley Zygmunta Aug.
przez Króla Jana III r. 1681. odnowiony
na rzecz Biskupów Przemyślskich, gdzie
stoi: porro secundum dispositionem te-
rum Nobilibus in bonis suis liquores
comparare et propinare concessum). Prze-
czyć temu nie można, że obiedwie strony,

rząd

No.

rząd i prywatni, jak w innej tak i
w tej mierze wdzierały się w obce pra-
wa, polując na cudzem, lub innych
się tego rodzaju dopuszczając bezpra-
wiów: co wszakże nic przeciwko nasze-
mu nie dowodzi twierdzeniu. Kadłubek
mówiąc że każdemu wolno było polo-
wać na zwierza (str 404. 405. wyd. Dobromił.
liberum erat uni cuique feras venari) słusz-
nie dziwi się nad tem, że służebnicy Mie-
czysława Starego pociągali do sądów i
wielką, bo siedmdziesiątą karę opłacać ka-
zali temu, kto zabił dzikiego zwierza
na własnym nawet gruncie. Bo chci-
wego króla usłużni się parze do tego
stopnia posunęli zdzierstwo, iż dowo-
dząc że ktoś z królewskich lasów na
swoim utowiwszy gruncie zabłąkanego
zwierza, popełnił kradzież, nie za to-
ny więc, lecz za nadwerężenie cudzej całos-
ności pociągali go do kary. —
U Czechów były feuda i lenności; skąd
łatwo wytłomaczyć sobie można, dla czego
u nich

u nich rybołówstwo i polowanie należało do Króla (Dobner do Hajna III. str. 336. IV. str. 229.). Nie gminiej wszakże, jak na dzierżawnych gruntach mógł Król Czeski mieć to prawo: gdy jak się w II tomie tego dzieła powie, wszystko co się znajdowało na ziemi i w ziemi, należało tamże do właściciela. Innych Słowiańskich ludów prawodawstwa, albo o feudalnych i lennych albo jednych z dwóch tych mówią stosunkach. Powiemy w tej mierze w II tomie dzieła naszego, rozbierając rzecz o posiadaniu. Tym czasem wystawiliśmy polsko-lenne stosunki, ażeby lepiej okazać, jakie są nasze o feudalności i lenności w Słowiańskich ludów wyobrażenia. { Chociaż od rządu odrzierzone własności pewne obwarowywały przepisy, jednakże po czasem ich na łasce opierał się monarszej, i dalsze własności tych powodzenie, ulepszenie, czyli na dziedzictwo ich zamienienie a nawet rozporządzanie niemi za życia, zupełnie także zależało od monarszej

od monarszej łaski. Wskazuje na to,
jeżeli się nie mylę, sama nazwa włości
tych, nadawana im w aktach urzędowych
Czeskich i Szlązkich. Nie wiem czy
przez omyłkę czyli umyślnie wyraz Olaś=
ke wydrukowano w dyplomacie Czes=
kim z r. 1235. (w Zbirka, str 320.). Wszak=
że owe dziedzictwo Klaské (Kladské
jest mylna pisownia), których znaczenia
P. Palacki (w Czasopiśmie XI str 102.) odga=
dnąć nie umie, na tego rodzaju włości
wskazywać się zdają; zkądby wypadło że
wyrazy Claske, Claszke, na wyrazy
k'łaske o łaske, poprawić należy. Jakoż
podobieństwem jest do prawdy że zamiast
c czytać należy o, i spółgłoskę sz, w
dwóch następnych dyplomatach zawa=
dzającą na s zamienić potrzeba, jako
w pierwszym dyplomacie stoi; lub, coby było
poprawką mniejszą, a więc na uwagę za=
sługującą więcej, odłączywszy przedimek
k' (polskie ku) od rzeczownika łaske o
trzymawszy

trzymamy wyraz ~~Łaz~~ samo co o łaske
znaczący. Mojem więc zdaniem dzie:
dzictwa k łaske czyli raczej o łaske
były łanie, które o Monarszą łaske ty:
tuł swój opierały. Posiadłości te tytuł
swój ku jego zwracając łasce, różniły
się wielce jak uważa P. Palacki od
kłodewskich włości czyli Włodarstw,
od dziedzictw panów i Władyków czeskich,
tudzież od dóbr zapisanych na ~~fundusz~~
fundusz duchowieństwa. Wypadało
by przeto że nie Łaske lecz raczej
K łaske o łaske pisać się powinny. –
Z tego rodzaju włościami, jak mnie:
mam, zostają się we związku owi Łas:
kawcy czyli, jak tam nazwano, Łasanki,
w aktach urzędowych Szląskich wy:
mienieni (z XIII wieku u Stenzla Urkun:
den str 68). Nadmienić tu wypada,
lubo o tem nic nie wspominał w słowni:
ku swoim P. Linde, że nasz gmin dotąd
nazywa Łaskawcami sługebników osa:
dzonych

Ja

dzonych na gruncie, którym panowie tym sposobem chleb zapewniają taskawy. U nas na początku XV wieku, (dawniejszych dowodów dostarczyć na to nie mogę.) jak się o tem z pomników języka polskiego z r. 1417. przekonywamy, nazywano taskawym chlebem obdarzonych służebników Chlebojedźcami (Chleb taskawy jedzącymi). Lecz rzecz tę do zgłębienia uczeńszych zostawiam.

~~[illegible]~~

~~Rozdział~~ III. O gminie i jego prawach.

Twierdzi Jordan (de originibus slavicis, Vindobonae 1795. str. 85.), że u Słowian ogólny podział ludzi był na szlachtę i niewolnik. Lecz świadczy byzancki Cesarz Lew, że Słowianie w gminnowładztwie żyjąc, oprócz ~~[illegible]~~ gospodarzy i sług nie znali pierwotnie innych u siebie klas ludu. NB

Późniéj

Poźniej nawet, odkąd u nich nastali
panowie i szlachta, nie wszystek gmin
do rzędu szlachty nie należący, był nie=
wolny, lecz dzielił się na rożne klassy, i
rożne miał nazwy, i rożne prawa, jak
się to zaraz okaże.

forma 23 pag. 184.
forma 24 pag 185.

Z rożnaitości nazwisk jakie nosił, wnioskować
się daje, że rożne przechodził koleje gmin
Słowiański, i że dola jego pogorszała się
stopniowo, jak się stan panów i szlachty po=
lepszał. Pomniki języka z X. XI. wieku
wymieniają wyrazy rob, chłop, które znaczy=
ły więcej niż sługa. (w Kodexie Fryzyngeńskim
stoi bozi rab, sługa, także w akcie urzędo=
wym niemieckim z r. 861. (Pamiętniki Kep=
pena, str. 13.) w ułamku czeskiej Ewange=
lii ś. Jana hłapi i zługi, a w Ewangelii
Ostromir: (z Slavina wyd. Hanki str 384.)
rabi i slugy). Prawda Ruska roba z niewol=
nikiem na jednej kładzie szali, a wszystkie
poźniejsze od niej pomniki języka Słowian=
skiego wspominając o robie, znaczenie nie=
doli przywiązują do niego. Same tylko powie=
dze czeskie z XIII wieku w lepszem znaczeniu
wyraz

wyraz rob pojmują małe chłopię i niebożątko,
w rzeczy rozumiejąc (Starobyla I str 115. 173.
II. str 71. 199. 212.), podobnie jak dziś jeszcze
Polacy robaczkiem nazywają dziecię. Nie
od roboty roba pochodzi nazwisko, ale owszem od roba wyraz robota
~~[illegible]~~ wywodzić na-
leży: bo w najdawniejszym pomniku ję-
zyka Słowiańskiego (w Ewan: Ostromir. str
129. u Dobrowski. Cyrill u. Meth. se koliko
let robotaju tebe) stoi że i synowie boga-
tych rodziców mając własnych swoich ro-
bów, robotą trudnili się przecież, robami
~~[illegible]~~ nie były bynajmniej. Ale od-
kąd ciężka praca samego tylko gminu sta-
ła się udziałem, mniemam że i wyraz rob
(niewiadomego jest on początku, skądż pow-
stał z łacińskiego por (puer) przez prze-
wrotnią zgłosek; stąd rop czyli jak Serbo-
wie mówili rob, gdy tymczasem inni Słowia-
nie rab wymawiali) stał się właściwem naz-
wiskiem pospolitego ludu. —

Nazwa chłop jest Słowiańską; jej zna-
czenie podobnież co i rob przechodziło koleje.

Włości

Włosy nazywały się w czeskim języku chlupy chłapy (pilus, villus): mniemam więc że z tej przyczyny, i to bardzo wcześnie (bo ten wyraz ale już w odmiennem znaczeniu znajduje się w Jarosława Prawdzie) nazywano dorosłego (obrosłego, Bobiemara 377.) mężczyznę chłopem: przeciwnie przez wyraz holy (goły) młodzieńca rozumiano.

Już wyżej zwróciłem na to uwagę, że w X wieku silny ch ludzi czyli rycerzy, odróżniano od sług; tu czynię uwagę tę, że dotąd gmin Słowiański pod wyrazem chłopa tęgiego rozumie mężczyznę, o czem nas pieśni ludu i przysłowia (Wójcickiego przysłowia i przypowieści z XV. XVI XVII wieku w Warsz. 1836. str...) przekonywają. Niegdyś sami panowie takim się mianowali wyrazem: bo kiedy podług Herbersteina (Karamz VII str. 187.), Rusini mienili się być chłopami swego Monarchy, a Węgierscy Magnaci chłopskiem nazwiskiem mianowali się Jobagami, nawet i później kiedy ono już prostego oznaczał

NB

naczał chłopa nosili oni tę nazwę) nie
rozumieli się być przez to władzców swych
niewolnikami. Tak i w Czechach w XIV
nawet wieku, nieszczan do urzędu chłopów
liczono (R. Z. C. § 37.) chociaż już i w XIII
wieku należeli do sejmów. –

Przez takiż losu koleje przechodził
wyraz merd czyli smerd, którego źródło słow
Karamzin (II przyp. 67.) od smierdzieć wywo-
dzi. Zastanowienia jest godną rzeczą, że
lubo wyrazy smrdieti, smrt, (śmierdzieć,
śmierć w słow: Kop.) zna dawny język sło-
wiański, przecież nazwa smrd, smerd, jest
mu zupełnie obcą, iże ten wyraz li tylko
u Słowian nad Baltykiem zamieszkałych
a z Lechami wschodnio-północnego szczepu
sąsiadujących, był znany (Szafarzyk staro-
żytności I str 47.). Wyjąwszy ów przywiley
Tyniecki gdzie stoi wyraz smardones, za-
den pomnik prawodawstwa polskiego z tego
okresu smerdów nie zna; ale często mówią
o nich pomniki polskie następnego okresu
(z Lindego p. w. smierd, smard.). Że i Czesi

mieli

mieli smerdów o tem wnoszę z nazwis-
ka wsi Smrdów o którÿ wspomniał
Andrzej z Doby (23. żaloba z uczinka).
Ale wyraz ten zupełnie jest obcy pom-
nikom prawodactw wszystkich zakar-
packich Słowian. } Taki sam niemal po-
dział zachodził pomiędzy gminem jaki
pomiędzy panami i szlachtą. Bo ubodzy
czyli jak pomniki Czeskiego języka i
prawodactwa mówią, chudzi ludzie (chudy,
w Ewang. s. Jana, ctow Kop.) lub jak się
serbskie wyraża prawo sieroty (tak się wy-
rażano i w Czechach ale bardzo rzadko. Plat.
I. str 223. nedostatečny a sirotek), krótko
mówiąc ludzie majątku pozbawieni, wol-
ności swojej zrzec się, a chcąc swoje utrzy-
mać życie, służbę u bogatszych przyjmo-
wać musieli. - Służebników płci męzkiej
sługami, płci żeńskiej posełnicami nazy-
wano (pitamek czeskiej ewang. s. Jana i
Waurad). Składali oni czeladź wspól-
nie z Otrokami czyli wolności (swobody,
Glagolita Cloz. w sło. Kop.) pozbawionymi
ludźmi

}

Ude

ludźmi ulegając panu. Wszakże Otro-
ków los dopiero nam później ze źródła
(języka czeskiego, Rozkochany w 282. 307.
435.), w takiej malują barwie. W dawnych
pomnikach języka (dr. Troi u Kałajstr. 178.
w starosłowiańskiej legendzie o S. Wacławie
i u Nestora), ludziej w Ruskiego i Serbskiego
prawodawstwa, Otrocy i chłopi (w pierwot-
nym tego wyrazu znaczeniu) za jedno
się biorą. Źródłosłów wyrazu Otrok
nie jest znany: wszakże zdaje się być spo-
krewniony wyrazami otarica, ocierki,
które w Ruskiej Prawdzie i w potocznej
mowie dzisiejszych Rusinów około Prze-
worska w Galicyi mieszkających, ozna-
czają pewną opłatę w zbożu snopowym
przez gospodarza dla czeladzi w miejsce
pieniędzy dawaną (P. Rościszewski, w roz:
Lwowskich z. r. 1823. w numerze 8.). —
I Otrocy różne przechodzili koleje,
chociaż ich jako i cały gmin pozbawio-
ny swobody, niewoli przyciskało jarzmo
(igo, jarmo, w słown. Kop. i u Waceradae),
od którego

N. B.

od którego ich łaska uwalniała NB
(zbawili Glagol Uloz w słow Kop) pa=
nów; przecież i inni pierwiastkowo NB
z wolnymi razem ludźmi składa=
li naród (Kodex Frizingir. ludzie
Glagolo Uloz w słow Kop.). Następnie
odrząd się wyrażały w Słowiańskiem
obywatelskie stany, a ludzie jako
istoty pozbawione godności (wyrazy
san, czn, cześć, poczcenie w słow Kop
ważnej później grają rolę w słowiań=
skiem prawodawstwie), proste naz=
wisko człowieka (Glagolit Uloz słow.
Kop.) nosili.

zosp

Trojakiego rodzaju był gmin
Słowiański: byli właściciele, byli
czynszownicy, byli nakoniec poddani.—

I Właściciele. Najdawniejsze
akta urzędowe mówią o Słowiańs=
kich obywatelach nie szlachcie a
właścicielach gruntu (r. 827. Salvis
propritatibus liberorum Sclavo

rum

rum r. 852. Sclavi liberi et servi
u Boczka (I. 17. 25.). Znać też z tych NB –
pochodzące czasów, rzadko mówią
o właścicielach gminnego rodu:
zwykle bowiem przeciskali się w
poczet szlachty chcąc uniknąć u-
ciśku i urągowiska. Bo pano-
wie i szlachta, źle rozumiejąc interes
własny, nękali gmin wyłączy-
wszy go od swego braterstwa.
Wszakże każdy Monarcha dzielny
był opiekunem gminu i bronił go
od ucisku możnych. O Bolesławie
Śmiałym wyraźnie to potwierdza
Kronikarz dawny (mówił ten Król do
panów regiam majestatem in plebe
persequi. Gloria inquit est prin-
cipes in multitudine populi et
plebe deleta quid nisi ignominia
regis? vita S. Stanislai str 348).
Z późniejszych królów polskich szcze-
gólniej Kazimierz W. odznaczył się
w tym względzie. Panowie szla-
chta

i szlachta dwojako uciemiężali gmin-
nych ludzi, własności ich grabiąc i wię-
kszą nad obowiązek wkładając na nich
ciężary. Zważając na to cośmy wyżej o NB.
szlachectwie i rycerskim powiedzieli przecież,
należałoby utrzymywać że gmin włas-
ności nie posiadał: bo tem samem że ktoś
własność miał wiejską do prawa rycerskiego
a więc do rzędu szlachty, musiał bez wątpie-
nia należeć. Wszakże przypomnieć sobie
czytelnik raczy, że i Sołtysi do służby rycer-
skiej obowiązani byli i przez to w pewnym
przynajmniej względzie uszlachcali się, szlach-
tą rzeczywiście nie będąc. Wypadnie więc
ten wniosek, że na mocy osobnych na to po-
stanowień, czyli z wyjątku od ziemskiego
prawa, gminni nawet ludzie, to jest tak
zwani villani, własności posiadać mogli,
nabywając jej za pieniądze, od prywatnych
jak wyraźnie stoi w statucie Kazimierza, i
przez to nabycie w poczet szlachty przecho-
dząc z czasem. Tudzież że oprócz Sołtysów
byli i wieczyści czynszownicy, kmieciami

Na

także

także nazwani. Nikomu jak tylko
krajowemu prawu niepodlegli są Sołtysi,
i do żadnych ciężarów względem panów
od których nabyli własności nie byli obo=
wiązani (r. 1280. oryginalny akt z archiwum
Klasztoru Tynieckiego wyraża się: sive
sint solteti vel simplices coloni aut
tabernarii, r. 1290. u Nak. str. 96. cives
ceterique villani in territorio ibidem
jure Theutonico locati). Różnili się i właś=
ciciele od czynszowników czyli od opłaca=
jących czynsz z posiadanych gruntów,
których, jak się rzekło, kmieciami zwano.
Ponieważ owi właściciele i kmiecie liczyli
się do gminu, (podobnież i Serbskie prawo
ludzi, własność nieruchomą wiejską po=
siadających do gminu liczy), przeto ich
także Tłomacz statutu Kazimierza chło=
pami nazwał. Wszakże gdy i kmieć z
powodu wieczystej swej własności, do pra= NB
wa rycerskiego należał, tak owych Wła=
nów jako i kmieci ciż Tłomacze nazy=
wają ubogą szlachtą. Ale w łacińskim
oryginale

oryginale odróżniono villani od Kmethones,
i w lepszych rękopismach statutu Kazi-
mierza wszędzie różnicę tę zachowano (z.
uwagi J. S. Bandtkie do statutu Kazimie-
rza str 40. 42. 47. 65. 66.). Wysłowienie
statutu, pauperes milites villani religiosorum,
wskazuje na właścicieli swobodnych, ja-
kimi byli gminnego stanu ludzie i na
Szląsku własność posiadający, czyli wska-
zuje na posiadaczy sołtystwo z prawem ry-
cerskiem (szlacheckiem, die Ritterscholi-
sein J. S. Bandtkie, dz. I str 297.), tu-
dzież na wszystkich czynszowników. Po-
kazuje się to z aktu urzędowego Szląskiego
z r. 1293. (u Stenzeb. str 433.), mocą którego
Hrabia Paszko, sprzedał Rodostawowi
Kmieciowi swojemu dobra, i zapewnił mu
prawa jakie Sołtys i Wilani, na inszych
tegoż dobrach osadzeni, posiadali. Jesz-
cze dawniejszy od tego aktu przywilej
Tyniecki wspomina o włościanach dzie-
dzicach (haeredes) i z tego względu Na-
ruszewicz (II. str 294.) prawi o dziedzicach two

Kmieci

kmieci. Ale kiedy tam powiedziano, iż ci właściciele, lubo wolni od ponoszenia ciężarów dla Księcia, obowiązani są przecież płacić czynsz Opatowi (Przędnik cum una taberna cujus heredes, Mars et Katy tres scotos solventes: quasi vile ab omni sunt pensione ducis immunes); tem samem dano poznać, że tu nie o właścicielach jest mowa, lecz o czynszownikach czyli o kmieciach, nie zupełną własność mających, kiedy z niej czynsz opłacali. Dopóki ci własność wieczystą posiadali kmieci nosili nazwisko, bez względu na to czy włościańskiego czy miejskiego, bo nawet czy szlacheckiego stanu ludźmi byli. Z przywilejów w archiwum Klasztora Tynieckiego chowanych, ciekawe wyczytałem szczegóły o obywatelach Krakowskich, Opatów Tynieckich kmieciach, własność czynszową w dobrach Klasztornych posiadających, i takową za wiedzą opata sprzedawających (r. 1398. Johannes Stalhsirber

Sirbes, civis Cracoviensis, tanquam Kmetho noster in villa nostra Prądnik, mówi Opat. Toż samo powtarza w przywileju z r. 1409. W przywileju z r. 1426. Stanisław Opat zeznaje, że przed nim: honestus ac providus vir Nicolaus Czwarwang Civis Cracoviensis tanquam Kmetho noster de villa nostra Prandnik recognovit, quod allodium suum in dicta hereditate nostra Prandnik situm emphiteutico jure Kmethonis vendidit).

Wysłowienie się statutu Kazimierza (str 42) de alicujus villas pauperes milites aut villani religiosorum, oddał Tłomacz z r. 1449. ubodzy slyachcicy albo Kmyecze zakonnich. Skąd widać że i szlachta siedząca na czynszu Kmieciów nosiła nazwisko. +

W sąsiednich Polsce krajach gmin posiadał takie własności. O Pomorzu wyraźnie to świadczy Gallus. (str 302). Mówi Stranski (str 436. 437) że własność posiadających gminnego stanu ludzi

narywano

Zo-

nazywano w Czechach wieśniccy co od-
powiada łacińskiemu villanus. Jakoż
i tłomacze statutu Kazimierza (s. Lelew.
str. 113.) Wilanów polskich wieśniacami
mianują. Byli to po większej części
ludzie podobni Sołtysom, jacy u nas
byli w następnym okresie; bo posia-
dali małe dzierżawy czyli sołtystwa
z obowiązkiem należenia do rycerskiego
prawa. Nosili oni w Czechach osob-
ne nazwiska, stan ich wolny oznaczają-
ce, nazywając się Swobodnicy, Dziedzicy
Napravnicy, czyli ludzie swobodne,
grunta dziedzictwa i osady prawem len-
nem nadane (na prawa, lenności) mający.
Z Władykami na jednej kładzie ich
szali P. Palacki (Czasopis XI. 1. str. 69.),
ale się mylił, bo ci obywatele do obrad
publicznych nie należeli, i wyraźnie
Andrzej z Duby 14. odróżnił od Wła-
dyków ludzi, czyli gmin jak ja ro-
zumiem własność gruntową wiejską
posiadających. Daleko ich więcej było
dawniej

forma 24 p. 192

forma 25 p. 193

dawniej: albowiem jak później u nas
tak nazwanych Wybrańców i Sołtysów
rugowano z własności, i na czynszow-
ników albo chłopów obracano; tak już
w tym okresie dopuszczała się tegoż
samego z gminem Czeska szlachta.-

Na Rusi należał każdy do gminu
kto się w poczet dworzan nie liczył. Wszak-
że pomiędzy gminem czyli różnemi gmi-
nu klassami, był rozmaity przedział,
jak to niżej o czynszownikach mówiąc
opowiem. Prawda Ruska często mówi
o Gospodarzach (Gospodar, Gospodin, Hos-
sudar,) czyli o właścicielach wiejskich i
miejskich. Wzgląd mając na przemysł i
handel szczególniej późniejsza Prawda
Ruska zwróciła uwagę na własność
nieruchomą miejską (ogniszcze) i posia-
daczy tychże. Ogniszczanami nazwała.
Rzecz bowiem dziwna że gdy u Czechów
Ogniszczanie (jedną tylko o nich znalazłem
u Wacerada pod wyrazem Ohniscenin
libertus

libertus wzmiankę) niższego rzędu gmin
oznaczali, na Rusi byli to znakomi:
ci obywatele, swoich Tijunow i Konu:
szych mających. Rataja nazwisko znaj:
dujemy w najdawniejszym pomniku
Słowiańskiej mowy (dz Troi u Katajistr.
178. gdzie wzdolti (czesnie dojka, ozna:
czające mamkę) i rataju, żywić się i prac:
wać), w pieśni o pułku Igorowym, w
aktach urzędowych Węgierskich (z r.
1272. u Fejera V. I str 262. ale i wcześ:
niejszych) w pieśniach Słowackich (u
Kollara I str 286.) w ustawach Słowni:
ków Czeskich (Bohemar. w 639. 733. Platt.
II str 296.) studzie w prawach mazowie:
ckich okresu tego; a we wszystkich tych
źródłach oznaczają Rataje i Podrataje
rolników, (Rataj, Rathaj Orataj, oracz)
bądź włościanie bądź czynszowników i pod:
danych, jak np na Węgrzech. Ratajów
przemilczała Ruska Prawda, gdyż u D 9.
wymieniony Tijun ratajski, jest zdaniem
mojem objaśnieniu słuzkiego Tijuna
dodane,

№ 3 –

dodane przez przepisywaczy tejże Prawdy.
Bo wyjąwszy to miejsce, nigdzie w całem
Ruskiem prawodawstwie z obudwóch o-
kresów, nie powiedziano o Ratajach. –

Prawda Ruska (§ 3) stanowi różnicę
pomiędzy mężami Książęcia a ludźmi; dru-
gich niżej od pierwszych o połowę ceniąc,
głowszczyznę wszakże za nich opłacalną
takąż samą, jak i za Książęcych Otro-
ków naznaczając. Opiszę tę głowszczyz-
nę niżej. Nie powiada azali ludzie ci po-
siadali własność nieruchomą, i czyli z tego
względu wywięzywało prawo jakąś wartość
do ich osoby. ** Przecie nie było u Serbów.
W ogóle nazywano tu gmin Sebrami (od
dawnego pokolenia Sygarów, tu osiadłego
które niegdyś Serbowie zawojować mieli)
(Szafarzyka starožitn. slowanské I. str. 47.)
w szczególe dzielono go na ludzi i na
Otroków czyli poddanych. Do ludzi
liczono czynszowników (§ 21. 26. pr. D. L.)
tudzież właścicieli, którzy lubo z powodu
gminności swego rodu, reprezentacji

na sejmie

na sejmie nie mieli, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~, jednakże posiadali własność i takową dowolnie rozrządzać mogli (Ljudine koi zemlju imaju swoju baštinu § 108 pr. D. l. Skąd zgoła stować należy zdanie P. Palackiego w Czasopiśmie XI. str. 74. który utrzymuje że sama tylko Szlachta czyli Włastelini mieli gruntowną własność.). Takiż stan rzeczy był na Węgrzech. W prawdzie węgierskie prawo wszystkich ludzi do rzędu nobiles nie należących nazywa servi; wszakże pomiędzy nimi wyraźnie odróżnia tak zwanych vulgares homines, tudzież servi. A chociaż częstokroć rozumi przez servi poddanych i niewolników, jednakże gdy mówi i o tem, że oni także posiadali swą własność, znać przez to daje, że przez nich i właściciel gminnego rozumie stanu. Do nich policzono tu Słowian, którzy w tym stosunku znajdowali się do Madziarów, swoich zwycięzców, co Sebrowie

NB

Sebrowie do Serbów. Naturalną było
bowiem rzeczą, że Słowian którzy się
nie zmadziarszczyli, póki czyli Madziaro-
wie w poczet gminny, z tem wszelako
zastrzeżeniem w prawie, iż swobodę swo-
ją zatrzymują (liber quoque hospes sicut
Slavi vel caeteri extranei qui in terris
laborant aliorum, mówi Koloman u W.
I. str. 150.). Ilekroć więc w Węgierskich
ustawach mowa jest o tak zwanych servi,
należy zważać na znaczenie, które do nich
przywięzuje prawo, a odgadniemy o jakich
to ludziach, czy o właścicielach lub czyn-
szownikach, czy o swobodnych lub podda-
nych, a nawet czy o niewolnikach przypi-
sy jego rozumieć należy. —

2. Czynszownicy. Trojacy byli czyn-
szownicy; jedni trudnili się li uprawą
roli; inni więcej zaś mniej oddawali się prze-
mysłowi, rolne gospodarstwo za uboczne
zatrudnienie uważając, lub przeciwnie,
a zato równie jak i kmiecie pieniędzmi

płacąc

płacąc, lub się wysługując właścicielom
innych, nakoniec sami właściciele ka-
swej na rolach osadzali wygodniej, wy-
mawiając sobie za użytkowanie z gruntu
pewne od nich wysługi. Ogólnem naz-
wiskiem zwali się wszyscy chłopami,
a wszczególe różne nosili nazwy.—

Czynszowników mających sobie wymie-
rzone i w posiadanie oddane łany (Łanci
Cmetonales alias Srzeby: w Nar: str. 96.
sortes r. 1229 w Szczyg. str. 143. dziś nie-
wiadomy wymiar) a to końcem upra-
wy tychże, i płacenia ztąd czynszu (wy-
raz dawny już od Wacrada wspomniony)
nazywano także Kmieciami. Akta u-
rzędowe i kroniki po łacinie pisane
zowią ich rozmaicie: Kmethones (
Kmiecie) homines tributarii, decimi,
decimarii, coloni, ⌈emphyteutae, rusti-
ci (Archid. Gnezn: w Tom. II. str. 84. Dob-
ner do Hajka I. str. 241. III. str. 388. IV.
str. 255. VI. str 26. r 1188. 1207. w Dreg. I. str.
50. 74.). Zastrzegło prawo że nad u-

mówioną

⌈censini, censuales.

mówioną kontraktem opłatę niczego
więcej właściciel wymagać od nich nie
mógł, że samotnie ruszać ich z gruntu
nie był mocen, i że wtedy nawet większy
czynsz opłacać nie byli powinni, jeżeli
role podzieliwszy między siebie na częst-
ki z jednego gruntowego czynszu, kil-
ka tym sposobem zrobili czynszowych ~~chat~~ roli.
Wiadomo jest że ludzie ci do sądów ziem-
skich należeli, i że byli z panami swoimi
równi w obliczu prawa. Atoli z czasem
jak kronikarz mówi (Archid. Gnezn: u Som̄.
II str. 84.) wbrew prawu zmuszono ich
do pewnych robocizn, i postanowiono: że
dzieci chłopskie jeżeli na roli wspólnej
osiadłszy z osobna każde założy sobie gos-
podarstwo, każde też z osobna ciężary (na
wszystkich niegdyś włożone) ponosić po-
winno. Wyczytujemy z dawnego aktu
urzędowego (z r. 1366. u Okolsk: III str 15.)
że niektórzy panowie na dowodzie praw
zadawnionych, wykazywali przed Kró-
lem, że im się sądownictwo nad ich Kmie-
ciami

Zoſs

ciami należy, i że właśnie ten król
który najwięcej w Polsce za chłopami
obstawał, miał owym panom przyz=
nać takie prawo. Co wszakże do praw=
dy podobnym nie jest, i ów akt, zdaje
się być zmyślony. Albowiem mógłżeby
był Kazimierz W. na nowo poddawać
pod jarzmo kmieci, których nie dawno
z niego wyzwolił, prawa ich w Statucie
Wislickim obwarowawszy? Mocą tego
Wislickiego prawa, właściciel którego
grunt uprawiali kmiecie, nie mógł od
nich wymagać więcej nad to do czego
się sami zobowiązali. Pospolicie opła=
cali czynsz i dopóki go opłacali i swo=
je powinności należycie od ~~[illegible]~~ bywali, właści=
ciel ziemi z miejsca ich ruszyć nie mógł.
Lubo posiadłości tych wieśniaków, były
pewnemi obarczone ciężarami, od po=
siadłości dziedzicznych wielce się róż=
niły, wszelakoż kmieć rządny, nabywał
nie raz od właściciela gruntu czynszo
wego, i na własność zupełną obracał
go.

go; a niekiedy nawet brał w zastaw od właściciela własny jego majątek i takowy z czasem na własność swoją zamieniał. [Ale dopóki własności nie nabył, i czynsz opłacał, niemógł posiadłości swojej bez wiedzy właściciela sprzedać; nie mógł jej jak tylko w przepisanym czasie, t. i. około nowego roku porzucać: a nawet i wtenczas niewolno było tego czynić wszystkim Kmieciom, wyjąwszy przypadek prawem przewidziany i dozwolony. Kmiecia przed czasem z gruntu uszłego kto u siebie osadził, ulegał karze; i Kmieć mógł być na powrót sprowadzony, ażeby odsiedział na gruncie lata tyle przez ile go na nim nie było.

Wszakże gdy się o zbiegłego Kmiecia właściciel ziemi wrok nie upomniał, przedawnienie zapadło zrywało wszelkie stosunki osobiste między nim a Kmieciem. Nadto z gruntu oddalając się, powinien był Kmieć posiadłość w należytym zostawić stanie. Labo zaś oprócz tego

V w stat. Kazim. str. 166. si nobilis Kmethoni hereditatem obligaverit)

pa

ee

co prawo przepisywało, i do czego się sam
zobowiązał, nie był nie więcej właści=
cielowi winien; wszelako ponieważ grunt
przez niego posiadany nie był jego własnoś=
cią, często kroć gdy nie można było przy=
trzymać własności pana, przytrzymywa=
no własności kmiecia, i posuwano rzecz
do tego, że zamiast na właściciela ziemi,
wkładano na kmiecia karę exkomuniki
(to wszystko objęto statutem Kazimierza
Wgo art 75. 94. 114.). Czasem, (o czem po=
wiedzą polskiego i ruskiego prawa pom=
niki w następującym okresie), porywano
chłopów z roli, i dopóty ich za przewinie=
nie pańskie więziono, aż właściciel grunta
nie uczynił zadosyć; i tym sposobem z
więzienia nie uwolnił swoich ludzi (catalog.
Abbat. Saganens. w Stenzel. I. str 187.).

Podług wymiaru pewnego łotem zwa=
nego wypuszczano w Morawii grunta
na czynsz, który także łotem się nazy=
wał (Skota, często o tem wzmiankują u=
rzędowe akta w zbiorze P. Boczka): może

przez

przez naśladownictwo pogranicznych Niemiec, gdzie na funty i szelągi wsie i miasta rachowano (J. S. Bandtkie dz. I. str. 291.). Wspomnieni w aktach urzędowych haeredes (n. p. r. 1203. u P. Boczka mówi Przemysław Ottokar: duos heredes nostros cum circuitu silve que bonis Ecclesie memorate attjacebat in villa Trebenycich eidem Ecclesie addidimus), nie insi byli tylko Kmiecie. W prawach czeskich (Andrz. z Doby 20. 100.) i w starych pieśniach (Starobyla I. str 83. i nast. n. p.) jest mowa o dworach Kmiecych czynsz opłacających, i o sposobach jakich używała Szlachta, ażeby od Kmieci wydzierać pieniądze, wosk woły i inny dobytek. A ponieważ tamże wyraźnie powiedziano o dziedzictwach Kmiecych, do których pan własny wtrącać się miał prawo, wypada ten wniosek, że te dziedzictwa z gruntów czynszowych składały się i własnością nie były zupełną. –

Jest.

Jest wzmianka o kmieciach i w aktach
urzędowych węgierskich (r. 1263. 1298. u Fejer.
IV. 3. str 154. 155. VI. 2. str 145.), gdzie powie-
dziano że Monarcha synów kmiecych (fi-
lios Jobagyonum), uwolniwszy ich od cię-
żarów zwyczajnych, policzył w poczet właś-
cicieli swobodne grunta mających (in nu-
merum et collegium honestorum Jobagyo-
num); tudzież że wolno jest kmieciom
słacheckim przenosić się od jednego pana
do drugiego, opłaciwszy należność czyn-
szową. ++++

U Serbów i Rusinów byli raczej za-
grodnicy niż kmiecie. Żeby lepiej rozróż-
nić co nam o nich podały prawa, wyżej
się g[illegible] należy. —

Chłop nie posiadający łanów kmiecych
lecz mniejszy przestrzeni pole, zwał się
zagrodnikiem, bo najczęściej tylko ogród
na jarzynę to jest zagrodę posiadał.
Tłomacze praw polskich mówią, oprócz
kmieci o zagrodnikach i chałupnikach;
a o zagrodnem czyli o czynszu opłacanym
z zagrody, mówi akt urzędowy czeski
z XI wieku

XI wieku (Dobrowski Lech: str 88). Szczególniej akta urzędowe, węgierskie, morawskie, czeskie i szląskie, wyliczają wieśniaków, przemysłowi głównie oddających się, rolne gospodarstwo za uboczne snadź uważających, a takiemi byli: winiarze, czyli uprawiacze winnic, rybacy, bartnicy, bednarze (robiący beczki i wszelkiego rodzaju opłatane naczynia opifices vassorum, lagenarii), mularze (czyli w ogóle wszyscy którzy się uprawą materyałów do budowania gmachów trudnili, jako to: cegłarze gipsiarze, it.d. ogólnie łacińskim wyrazem cementarii zwani), kowale, młynarze, kuśnierze, szewcy, zwyczajne i wytworne obuwie picard zwane (zkąd też nazywali się picardi), wyrabiający, rymarze, owczarze, kotlarze, sztelmachy, i. t. p. Takiemiż samych i wielu innych rzemieślników panowie sami osadzali na zagrodach ku własnej wygodzie; częstokroć niewolników na ten cel kupując; dając ich uczyć rzemiosł różnych, lub rzemiosła umiejących kupując

Ia

pując z zachodu. Robiąc nadania kościo-
łom i uposażając je włościami, oddawali
takowe duchowieństwu, wraz z gminem
rzemiosła wyuczonym. Z tych byli jedni
zwyczajni posługacze jakoto: palacze i ła-
ziennicy (stubarum calefactores, balneo de-
putati), dzwonniki (pulsatores) i.t.p.;
inni służący do zbytku jakoto: pasztet-
nicy, (cupedinarii), olejkarze czyli różne
wyrabiający pachnidła (balsamentarii, aro-
matarii) piwniczni (ad portandas legenu-
las destinati), kuchaarze i.t.p.; inni naków-
nice trudnili się wyrobami drogiemi jak
n.p. złotnicy, czasze i kielichy robiąc,
(clasnici cum caliciariis). Uwagi god-
ną jest rzeczą, że już w XI wieku archiwa-
rzędowe tego rodzaju służebników wy mieniają czyli
~~liczą~~ i że ~~[illegible]~~ naliczywszy ich nie raz
szereg wielki, dodają wreszcie, że i inni
tego rodzaju przemysłowi ludzie wtenczas
pozżet policzeni być winni (et alii multi
diversorum artificiorum servi, r. 1086
Dobner de Hajka V. str. 521). S. Stefan
zakładając

forma 25. pag. 200.
forma 26 pag. 201.

zakładając Klasztor ~~B~~ Benedyktynów w Pecswarad, do kilku set tego rodzaju ludzi wyznaczył mu na usługi (r. 1015. u Fejer I. str. 297.). Wszystko to rzuca wielkie światło na stan cywilizacyi już w owych wiekach. W samych tylko polskich i ruskich dyplomatach, mało wyczytałem w tym względzie. ++++

Zagrodnicy wiejskie gospodarstwo za głów-ny swej pracy przedmiot, a przemysł wiej-ski za uboczne zatrudnienie uważający, byli: zagrodnicy właściwie tak nazwani (hortulani), narocznicy (narochniki od na-rok jak mniemam, lub ci wieśniacy może toż samo znaczyli co uroczniscy czescy (urocz-nyk Rozkoch: w 615/), urok to jest czynsz opła-cający?) Smerdowie i Łazaki. Jest to mojem zdaniem, że toż byli ci sami, których pol-skie prawo następnego okresu, łoźnemi zowie ludźmi, lub posiadacze gruntów do czasowo, z łaski je właściciela dzierżący. Wiadomo że ludzi tych los był znośniejszy niż podda-nych, właściwie tak nazwanych. Akta urzę-dowe węgierskie mówią o Udwornikach, i

odróżniają

i odróżniają ich od Jobbágyów. Byli to rolnicy na gruntach królewskich czyli dworowych osadzeni, i za to opłatę dworowem (u-dwora) zwaną, składający (r. 1264 tributum de Udword, r. 1269. terra udwornicum nostrorum udvornik nuncupata Fejer IV. I. str 257. 515. W owym akcie urzędowym greckim Krola Stefana udwornicy są nazwani οἱ (ἀβοδιῶτοι). Powiedziano o nich, że dla ubóstwa uwalniają się od danin podobnie jak i poddani (r. 1270 w Fejer V. I. str 45. quia et Udvornici et Servi a solutione collectae per conditionem suam excusantur; tak też i na Szlasku zagrodnicy, głownie rolnicy i mniejszego rzędu sługebnicy, na dworskich osadzeni gruntach, nie płacili kościołowi dziesięcin (Stenzel, str. 66.) Jakoż wyraźnie policzono ich w poczet poddanych (r. 1169. u Fejer VII I. str 162. Udvornik cum triginta mansionibus servorum). Wszakże wiadomo jest z każd inąd że Udwornicy mieli swe grunta, posiadając je takich że prawem co i kmiecie; i że osobną starszyznę (seniores

106

(seniores Udwornicum) rządzili tym gminem (r. 1301. u Fejer VIII. I. str. 83. 84. r. 1222. u Fejer III. str. 365.). Grunta te przekazywali udwornicy swym dzieciom a w braku tych wracały one do skarbu (r. 1279 u Fejer V. 2. str. 575. 555.).

Zwróćmy uwagę na lud Ruski i Serbski, na roli osiadły. Snadź dola jego nie była tu gorsza jak u innych Słowian; ale trudno jest wykazać historycznie przez jakie koleje praw i stosunków do panów zwykłych przechodził ten gmin, a mianowicie też ruski. Zdaje się że osadzeni na gruntach rolnicy, wszyscy podpadali pod tak nazwane tiagło, czyli pod robocizny i daniny, składane przez nich panu za to, iż na jego siedzieli gruncie. Tak bowiem później (u Karamz. IV. przyp. (75) pojmowano tiagło; lubo pierwiastkowo (w staro-słowiańskim języku) tiag oznaczał pracę, szczególniej około roli podejmowaną: zkąd powstał wyraz tiażak (rolnik) i ztąd u Serbów teg, teżak (težati orać) potem że biorą więcej znaczenia. — Godnymi uwagi

Nm

wagi jest porządek w jakim o ludziach
gminnego stanu mówi Ruska Prawda.
Albowiem zacząwszy rzecz o Otrokach
Książęcych (§. 9.), tudzież o Tijunach
należących do Księcia i do prywat=
nych, przechodzi do materyi o rze=
mieślnikach i zwiąźczy przepisy o
smerdach, chłopach czeladnikach i
robach; z wyraźną tęż wzmianką i
że ludzie obojej płci, poświęcający się
ważniejszym zatrudnieniom w domo:
wem gospodarstwie (mamka i piastun),
więcej się cenią niż zwyczajny rob,
chociażby też oni z rodu robów lub
chłopców pochodzili (§. 10.). Następnie
powiedziawszy Prawda Ruska, o cze-
ladzi, i zastanowiwszy się nad tem jak
poszukiwać należy zbiegłego czeladzina
(§. 17. 23.) mówi o chłopach książę:
cych, bojarskich, duchownych (do cerkwi:
ców należących (§. 30.): po czem szcze:
gółowo rozbiera dwa główniejsze źrzódła:

je

je wieśniactwa tak nazwanych zakupów i chłopów obelnych (§. 38. 57–64. 80–91.). Z tych pierwszy odpowiada poniekąd polskiemu i czeskiemu zagrodnikowi, tylko że na Rusi insze w tej mierze zachodziły stosunki. Bo nie zakupień opłacał lub odrabiał panu swojemu za użytkowanie z gruntu, lecz pan, wynająwszy go do pracy, szczególniej też do uprawy roli (rolejnyj zakup), dawał mu część zebranych plonów (kopę), i insze jego zaopatrywał potrzeby. (Stąd żądny zakupień zbierał pieniądze i takowe na własność dzierżył. (Pr. Ru: § 59.). Drugi, czyli chłopobelny, skądby takie nosił nazwisko, odgadnąć trudno jest. Wiemy że chłop różnił się od dziedzina, wiemy i to że chłopa i smerdę, na jednej szali kładło prawo, pięć grzywien główszczyzny im naznaczając (Pr: R. § 10), wiadomo nam jest, że smerdowie, a bynajmniej chłopi, majątki własne mieli;

wiadomo

wiadomo nakoniec że Chłopów niżej
od roby a czasem w równi ceniono (Pr.
R. §. 10.); co wskazuje na to że w różnych
czasach, różna była ruskich chłopów
dola, i że się z czasem pogorszyła znacz=
nie. Odkąd, o czem niżej będzie, ustali=
ło się u Słowian wyobrażenie o poddań=
stwie ludzi wolnego stanu, ciężkie bo o=
koło roli podejmujących prace, a własności
nie posiadających, nazywano od stosun=
ków prawnych które ich z panem roli wią=
zały, lub od ziemi którą uprawiali, lub
nakoniec z innych jeszcze przyczyn jakoś=
my to okazali o Czechach i Polsce, ta
dziś o krajach z tymiż będących we
związku mówiąc. Ogólnie nazywano ta=
kich ludzi na Rusi zakupami, to jest
na czas pewny zakupionymi czyli wynaj=
ętymi do pracy ludźmi (naimit Pr. Ru.
§. 60.); u Serbów Nepoćchami (późniejsze
sze rękopisy mylnie piszą Meropsi, Szafa=
ryka Stororit I. str 381.). Swoboda czyli
równość

równości w obliczu prawa, cechowała zakupa ruskiego i neropcha serbskiego; lubo w pewnym względzie swoboda ta krępowana była samemże prawem, którému się oni poddawali, ale tylko do czasu, dopóki na gruncie pańskim siedzieli. W ważkim, jak wyraźnie mówi Prawda Ruska (§ 61. iakoże i w swobodnem płatež, takoże i w zakupje) zakup był zawsze wolny, i nie mógł sobie postąpić z nim pan podług upodobania. Nawet świadectwo jego w obliczu sądu, lubo tylko w mniejszej wagi sprawach, miało swoje znaczenie, bynajmniej zaś chłopa (Pr. R. § 40.). Takaż sama dola była w Serbii Neropchów (tak nazywano rolników od nur ziemia, i pachanie, pcham, n. p. pług, orzęc. Nurami nazywano u Serbów ziemię, po wse nurijach (§. 12. pr. D. C. u czioj bude nurichi, § 33 pr. D. C. W Polsce dotąd istnieje nazwa ziemi Nurskiej. P. Szafarzyk (Starożit. I str. 380.) wywodzi tę nazwę od Noropes

lude

zosp

ludu Trackiego, który Serbowie zawoj-
wali, t. j. Wlachów (Wołochów czyli pas-
terzy, bo z Włoszczyzny głównie prze-
chodzili wolnego stanu ludzi i naj-
mowali pastwiska w Serbii, dla chowu
trzód i bydła), bo i ci wolni byli i równi
w obliczu prawa, prawować się z każdym
mogąc, nawet i z carem. Nad to co się
z nim umówił nie mógł pan więcej
wymagać od nich, a jeżeli czynsz płacili
i umówioną robociznę odrabiali, pan
nie mógł ich samowolnie ruszać z gruntu,
ani też zatrzymać dłużej (§. 92. pr D. C.);
jeżeli wysiedziawszy przez czas umówio-
ny chciał czynszownik oddalić się z grun-
tu. Jeżeli przed czasem, rolnik odbiegł
gruntu, wolno było panu osadzić na nim
innego rolnika. Tak rozumiem trudny
zkąd inąd do zrozumienia §. 108. pr D. C.
Później gdy i w Serbii pogorszyła się
Wieśniaków dola, było wolno panu zbieg-
łego z gruntu rolnika gwałtem sprowadzić ~~[illegible]~~ na
rolę, a nawet ukarać go ostro nozdrze

mu

159.

mu rozdartszy i włosy opaliwszy (s. 26. 52. 160. pr. D. A.) Alle wtedy już serbscy i Neropscy przeszli w poczet poddaństwa jak później i polscy kmiecie. —

Pomówmy o chłopach osadzonych na gruncie przez właściciela, nie ich własnej wygodzie. —

Urzędnikom i rycerzom rozdawano włości lennem prawem, służebnikom rozdawano grunta takiemże prawem; z tą różnicą, iż gdy tamci ~~od tego mając~~ więcej do tego mając sposobności, uzyskiwali na dzierżawach swoich dziedzictwa, służebnicy na samych musieli przestawać dzierżawach. Nigdzie bowiem nie wyczytaliśmy tego, ażeby ci ludzie własność posiadali. Chociaż im wolno było i na następców swoich, wraz z obowiązkami przelewać swoje prawa; chociaż istotnie grunta które posiadali nazywały się ich własnością (r. 1232. propoletas hominum illius conditionis que vulgariter dicitur Conare et quam ipsi possidebant... contulimus jure

Na-

jure hereditario in perpetuum possi=
dendam.... et dictos homines a dicta
qua tenebantur servitute ex nunc libe=
ratos in proprios usus retinendi, vel
pro sue voluntatis arbitrio, liberos
abire permittendi, r. 1297. ville partem,
quam homines nostri Comerarii possi=
debant plene donationis titulo conta=
limus..... ipsis ne ad suos agros re=
dire possent, vel quoquo modo requi=
rere conarentur, eisdem perpetuum si=
lencium imponendo, stoi w zbiorze dy=
plomatów P. Hetera), przecież ta wła=
sność była tylko prostem posiadaniem,
i na każde żądanie prawego właściciela
zwrócona być musiała; a jeżeli ją
zbywał posiadacz za upoważnieniem
rządców Grzeszczyk Siedmiogrodzkich
i wyraźnie powiedziano (r. 1254. u Way=
ner I str. 188.), nabywca jej razem ziemi
zarazem nabywał. Dla tegoż też, ilekroć
mowa o tych ludziach była, wyrzeczono
o nich

o nich propii homines bo częstokroć
poddany ich własnych, do usług sposob=
nych, osadzał własciciel; i słusznie o
tych ludziach albo o gruntach pzeti
że wolnego stanu ludzie posiadali,
powiedziec on mógł, że są jego własnos=
cią. Czasem uwalniając ich od usług
własnych pan, przeznaczał na usługi
dzie, z tem zastrzeżeniem, iż pzeti
z tych usług oddała znowu poddan=
ciężary podpaść mają, (r. 1214. u Fejer
str. 161. 162.) Skąd wydać że ludzie ci
li z osoby wolni, a jednakże stosunka=
prawnemi skrępowani.
Akta urzędowe morawskie i czeskie
XI już pochodzące wieku mowią o leśnych,
stróżach i innych służebnikach osa=
dzonych naroli. (r. 1031. ~~mansos~~ dedi L. mansos
aravicos incultos cum silva spatiosa
terminis Polonorum cum custodibus
solite qui in vulgari lesni dicuntur.
r. 1055. dedit villam cum omnibus mi=
nisterialibus et servientibus ibidem sive
arantibus

xrantibus, sive artificentibus aut custo=
dientibus et piscantibus: w zbiorze
dyplomatów P. Boczka, r. 1088. cum
porcario qui dicitur Svinar, Dobrowski
Gesch. str. 84). Najdawniejszy akt u=
rzędowy Węgierski o tego rodzaju stra=
żnikach mowiący znatarłem z r. 1209. (u
Fejer III I str. 72.) gdzie jest mowa o
Cześnikach (pincernaria servitus) do
służby dworskiej z tem warunkiem prze=
znaczonych, iż ona spadnie na i na następ=
ców tychże. Poźniejsze, ale z XIII wieku
pochodzące akta, wspominają o straż=
nikach zamkowych (speculatores, specu=
latores) o Łucznikach (sagittarii), Siecio=
noszach (Retiferi), Koniarzach czyli
Masztalerzach (agazones), Sokolnikach,
Psiarzach, Chwoszczyckach (caniferi) (w
Morawii Canieductores zwani r. 1228. u
P. Boczka) Curriferi), Ptasznikach,
Pastuchach, (bubulci) i t. p. (r. 1231.
1235. 1243. 1269. 1270. 1274. 1327. u Fejera
III. 2. str. 257. 432. IV. I. str. 387. IV. 3. str. 526.
V. 1 str. 23.

V 1. str. 23. V 2. str. 186. VIII 3. str. 179.).
Akta polskie i szląskie także z XIII
wieku i o takichże stużebnikach mówią,
wymieniając Bobrowników, mniej czy-
li ludzi na mniejszych stanach osadzonych
i przeznaczonych do pilnowania i łapa-
nia bobrów, na których polować samemu
tylko godziło się Monarsze (r. 1239 u
Rostk. str. 54. Castorarii capientes castores
num decent). Dalej wzmiankują o ta-
kichże stużebnikach, co morawskie cze-
skie i węgierskie akta, wyjąwszy tych
co z policyą i wojskowością mieli zwią-
zek; a następnie wyliczają: Strzel-
ców (Venatores) Komorników (do dwor-
skich i sądowych posług przeznaczo-
nych ludzi) Podstolich (Subdapiferi)
Stróżów i Poprawników. Ostatni by-
li stużebnikami sądów mniejszych, po-
prawami zwanych, nie zaś Strzelcami
jak mylnie P. Stenzel utrzymuje, nie
zrozumiawszy w tej mierze Lindego
do którego się powołuje. Żyrmey
(Lirnáćonis)

Zo-

(Sirmicones) zbierali żer czyli zotądź dla trzód Xiążęcych. W Polsce nazywali się i Stożebnicy Groppi (w górach Karpackich, jak mnie upewniano, dotąd się nazywa tak żyr), o których tu dzież o opłacie narazy mówi akt urzędowy polski (r. 1257. relaxantes etiam hominibus ville Cesmin cum affectu gratuito, qui Groppi vulgariter nuncupantur de singulis villis eorundem quatuordecim porcos et sex pernas, quod Narasz dicitur... w zbiorze dyplomatów P. Heleda). Z przyczyny, że mieli dane sobie role, zwali się także i wszyscy stużebnicy aratores. —

Wypada się teraz zastanowić nad sposobem opłacania, lub uiszczania się z czynszu.

Nie jest nam wiadomo, ile w pieniędzach dawano z roli, lub ile płacił właścicielowi osadzonemu na gruncie rzemieślnikowi lub służebnikowi: bo że oprócz użytkowania z gruntu,

brat

for: 26 pag 208.
for: 27 pag 209

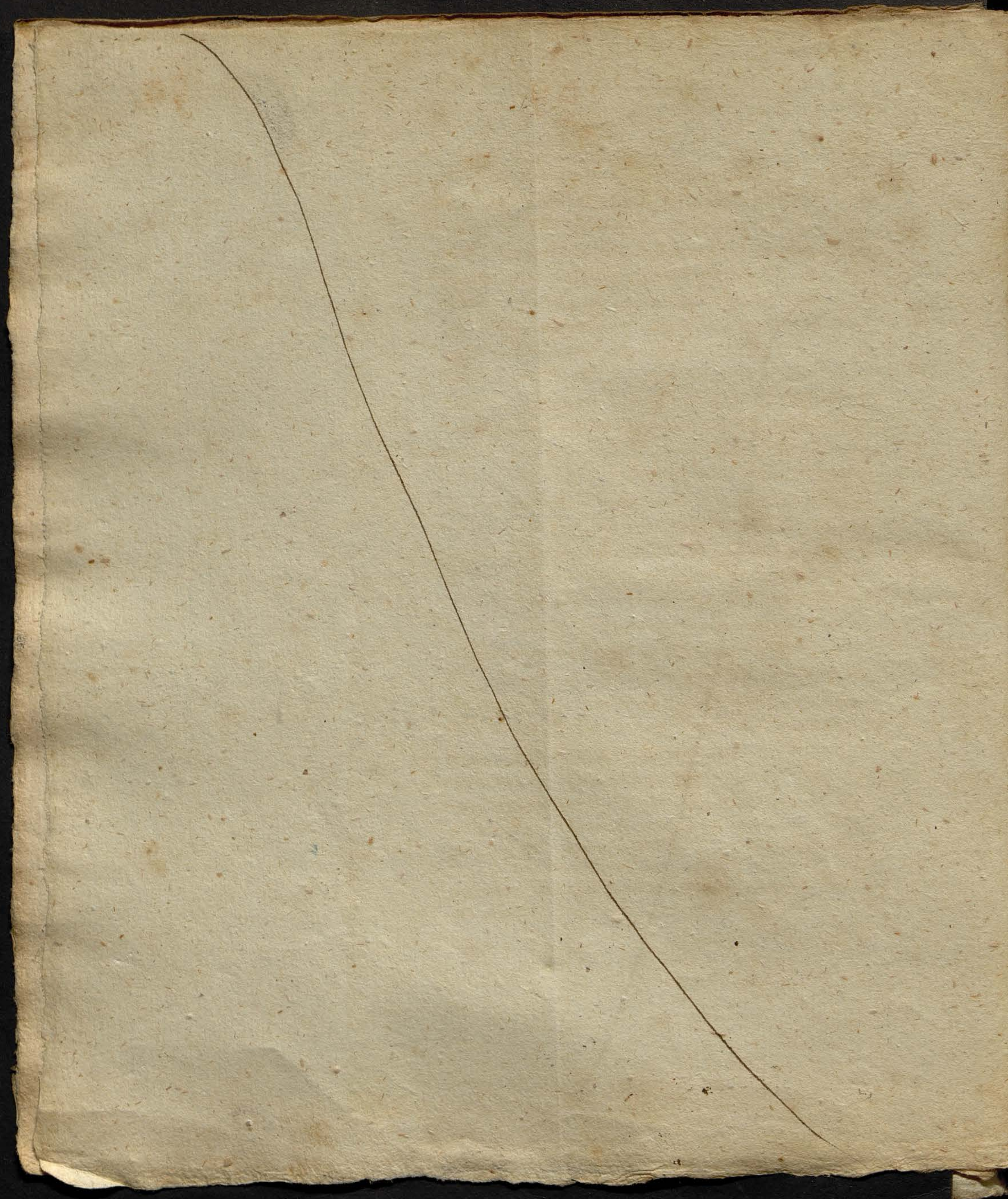
brał pierwszy osadnik wynagrodzenie w pieniądzach, lub w productach na to są dowody (r. 1206. carpentarii oppreciati, carpentarii inbeneficiati mówi akt urzędowy Morawski w zbiorze P. Boczka; inne dowody przytoczyłem o ruskim zakupie mówiąc). Oprócz danin w pieniądzach czynszownicy składali nadto czesne (honores) w productach, w serze, jajach i kurach (r. 1256. 1273. w zbiorze dyplomatów P. Boczka); inni li tylko productach opłacali się, owsem i cieńmi. W akcie urzędowym czeskim z XV wieku (r. 1088. Dobrow. Lesch. str 84.) powiedziano, że czynszownik ma dawać zagodnego, (jest to wyraz techniczny) XIV ok czyli wiader miodu. Winiarze opłacali się winem, rybacy rybami, bartnicy dawali dannicę (Niemcy piszą Dannizza u P. Stenzel str 62.) miodu, strzelcy oprócz posług obowiązani byli robić sieci (sex paria rotarum cum omni ornatu

ornatu u P. Stenzel str 61. zamiast re-
tarium (retium) jak ja rozumiem), a
zagraniczni osadniey (hospites) z re-
mięsła koło drzew jak rozumiem, koł
do wozów dostarczali (rotas). Opłaty
te były naturalnie większe lub mniej-
sze, stosownie do obszerności posiada-
nego gruntu, czyli, jak się wyrażano,
stosownie do ilości sprzężaju, którym
grunta obrabiano. Wszelkim czynszow-
nikom zastosowano opłatę do dochodów
z gruntu i dziesiętą część kazano z nich
oddawać właścicielowi; skąd czynszow-
ników takich dziesiętnikami (decimi)
nazywano. Najczęściej opłacali dziesięci-
nę czynszownicy w dobrach Książęcych,
na Szląsku i na Pomorzu (r. 1198.
Dreger. I str. 60. 62. 64. decimatio ar-
ature.) —

Teraz dopiero można powiedzieć
reszte, o gminie ruskim, z powodu że on
miał pewne podobieństwo ze służebnikami
na zagrodach osadzonymi, i zna-
tru

-wu, miał różnice pewne odrózniaiące
go od gmin reszty Słowian. Star-
szyzna większa lub mniejsza przy-
znana mu z prawa działła gmin mas-
ki pomiędzy sobą.

NB



dopiéro w tém mieyscu o obywatelach ruskich mówić zamierzam. Na Rusi nie było szlachty w takiém wyrazu tego znaczeniu, iak go rozumiały narody słowiańskie u których prawo rycerskie i lenne (nie feuda) istniały. Wspominaią nowsze rękopisma Prawdy ruskiéy *dworaninów*, na co iuż wyżéy p. 88. uwagę zwróciłem, ale Nestor i dawnieysze rękopisma Prawdy ruskiéy, wyrazu tego nie znaią. Wszakże musiała zachodzić różnica i pewne stopnie pomiędzy mieszkańcami ziem ruskich, tudzież musiała im się godność większa lub mnieysza z prawa należeć. I tak też istotnie było: ale prawo ruskie przyznaiąc mieszkańcom większy lub mnieyszy szacunek wychodziło z téy zasady, że za głowę człowieka, którego iest godność większa, więcéy się płaci kiedy przyidzie zemścić się za śmierć iego.

Na samym wstępie oświadcza Prawda Jarosława, że za głowę wolno urodzonego człowieka (*muż*) zostaiącego w bliższych stosunkach z panuiącym (muż, lub Tijun książęcy) płaci się 80. grzywien, a o połowę tyle składa się za głowę osoby do świty panuiącego należącéy, czyli ona będzie krajowcem (Rusin) czyli cudzoziemcem (Gryden). Tyleż płaci się za głowę kupca lub urzędnika (Tijun) boiarskiego; tyleż za Jabietnika lub Miecznika 322, tyleż nakoniec za

322. Znaczenie Jabietnika i Miecznika w II. części tego dziełka wykażę. Gryden pochodzi od wyrazu *griedu*, idę. /iuż ewangiel. Ostromir. w Sławinie str. 379. wyrazita, sieg griadyi w imia gospodnie)

ziemi, wkładano na kmiecia karę exkomuniki [318].

§. 67. *U Czechów* takiż sam był stan wieśniaków nieszlachty. Własność maiący wieśniacy nazywali się *villani*, czyli *wiesnicy:* czynszowych nazywano *kmiecie*. W dawnieyszych czasach daleko więcéy było wiesniczów: lecz iuż w tym okresie zaczęli oni tegoż samego doznawać losu, iaki późniéy polskich wieśniaków spotkał. Bo w Czechach większa niż w Polsce wolność, a za nią następuiąca swawola szlachty, wyzuła ze swoich praw wieyskiego stanu ludzi, i obróciła ich w kmieci [319]. Zresztą iakie były stosunki prawne wiesniczów, tego dla braku zrzódeł dokładnie powiedzieć nie możemy. Kmiecie, częścią też same nosili nazwiska co i kmiecie szląscy i polscy, częścią mieli osobne, ich stan i powinności dokładnie nam wykazuiące [320]. Nie wolno ich było z mieysca ruszać, i zabierać im posiadłości, chyba za pozwoleniem królewskiém [321].

§. 68. Rozważywszy to com wyżéy o panach i szlachcie powiedział, odgadniemy dla czego

318 To wszystko iest objętem w statucie Kazim. W. p. 75. 94. 114. 319 Strański p. 436. 437. nazwiska ich *Swobodnicy, Diedinicy, Naprawnicy*, dokładnie nam ich stan i prawa maluią. Do prawa rycerskiego należeli. 320 *Kmaczye, homo tributarius, censualis, sive emphyteuta, rusticus*, Dobner I. p. 241. III. p. 388. IV. p. 225. VI. p. 26. 321 Dał takie pozwolenie Ottokar Przemysław r. 1256. Dobner VI. p 26.

195,

głowę człowieka prywatnego iakiegokolwiek bądź wyznania i rodu, ruskiego (waregsko - słowiańskiego) czy cudzoziemskiego (Słowianin, Izgoj). Dodatki do jarosławowéy Prawdy późniéy dorobione różnicę czynią między mężami i ludźmi (*ludin*): za głowę pierwszych płaci się 80, grzywien, a do ich rzędu oprócz osób w Prawdzie Jarosława wymienionych należą Ogieńszczanin i Podjezdnoj (posłannik książęcy) którego zupełnie pomiia wydanie Rakowieckiego.

Za głowę ludzi płaci się 40 grzywien albo i mniéy, co nam przypomina ów wprawie serbskiém przyięty podział, na wielkich i małych ludzi. Do rzędu wielkich, że ich tak nazwę, ludzi należą: książęcy konjuszy (podług niektórych rękopismów, iak uważa Ewers p. 306. iuż w jarosławowéy Prawdzie wspomniany) staienni, kucharze i Otrocy, o których Nestor iuż pod r. 980. wspomina. Zdaie się, że Otroków nazwisko wszystkie do ogólnéy służby księcia przeznaczone osoby oznaczało: przeznaczenie i zatrudnienia iakie otrocy urzędników mieli, poświadczaią to. Zamiłowanie rolnictwa sprawiło, że monarchowie i urzędnicy słowiańscy, służebni-

a więc Gryden iest niby comes, od comitari w ścisłem tego wyrazu znaczeniu z. wyżéy przypisek 148. Inni skąd inąd ten wyraz wyprowadzaią (z. Rakowiecki I. p. 89). Myli się więc Reutz p. 42. twierdząc że wyraz Gryden nie iest słowiański.

zob.

kom swoim nadawali nazwiska właściwe ludziom trudniącym się wieyską pracą. Za dowód tego posłużyć może, com wyżéy o nazwiskach iakie tłomacz statutu Kazimierza W. służebnikom nadaie, powiedział, i co niżéy o serbskich Otrokach powiem. Bo chociaż podobało się Karamzinowi II. p. 44. Grydnia i Otroka brać za iedno, wszelako rękopism, który podług Ewersa prawdziwe jarosławowe prawo zawierać ma, nic o Otrokach nie wie, lubo wspomina Jabietnika i Grydnia. Gdyby rękopisma Prawdy ruskiéy z XIII. wieku nie były Grydniów przepomniały, sądziłbym że z czasem Grydnie w liczbę Otroków przeszli, i że odtąd znaczenie ich i nazwisko ustało. Coś podobnego stać się musiało z Jabietnikiem kiedy podług uwagi wielu (z. Rakowieckiego I. p. 105. 106.) ieden tylko rękopism o nim wspomina. Za głowę małych ludzi opłaca się 12. lub 5 grzywien. Tu należą piastun i piastunka (*Kormilec*, *Kormilica*), bez względu na to z iakiego pochodzą rodu: wolnego czy niewolniczego, Tijun lub iak go rękopism Prawdy ruskiéy nowogrodzki nazywa, starosta sielski (bojarski i książęcy), rzemieślnik (remestwennik), o których wszakże dopiero z XIII. wieku rękopisma Prawdy ruskiéy wspominaią, a dawniejsze o nich milczą. Lecz niesłusznie, iak mi się zdaie, bo iuż dawniéy prawo ruskie uwagę na nich zwrócić musiało: tam albowiem gdzie kwitnie handel, i rzemiosła ko-

Poddani

3. ~~[illegible]~~ i niewolnicy, ~~[illegible]~~ wiele się różnili od ludzi
[illegible]niejszych wolnego stanu, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ Właśnie ci których religia potępia
podłaństwo i niewolę, to jest Chrześci-
janie, nauczyli nas, że godziwą jest rzeczą
wolność ludzką frymarczyć i wolnych
ludzi wraz z ich potomstwem obracać
na niewolników. Słowianie o tem nie
mieli pierwotnie żadnego pojęcia, nie
będąc narodem zaborczym, i prowadząc
wojnę odporną raczej niż zaczepną. Uczą
nas dzieje że właśnie u narodów lubią-
cych podbijać drugie, niewoli naprzód
pokazywały się ślady.*** Żyjący na począt-
ku VII wieku Cesarz Maurycy swoje jesz-
cze czasy mając na uwadze mówi o Sło-
wianach, że oni mieli zwyczaj puszczać
wolno, zabranych jeńców; a w kilkaset
lat żyjący po nim Pachymeres (Byzant
IV str. 262) o ~~[illegible]~~ takimże zwyczaju dawniej
u Bulgarów istniejącym powiada. Ale
w VIII już wieku, jak mówi Konstanty
Porphyrogennetes

Na

Porphyrogennetes [w opisie prowincyi wschodniego Cesarstwa (de Themat. II.) powiada, że z czasem Peloponez zesławianizowanym czyli w poddaństwo obroconym (ἐσθλαβώθη) został. Także wszak już wtedy Słowianinem a niewolnikiem być znaczyło ~~[illegible]~~ jedno u Greków i Niemców, i Słowianina nazwa stała się celem szyderstw dworaków i mędrków greckich. Wskazuje na to żart sofisty Greckiego (Kollara wykład str. 472.); wskazuje na to dawny akt urzędowy (r. 827. u Boczka I. 7. servi vel sclavi, ejusdem monasterii) wskazuje Ditmar str. 56. wskazuje i zwyczaj przyjęty od Niemców nazywania niewolników Słowianinami (Grimm str. 322. Neumanna Beytraege itd. str. 16.). III

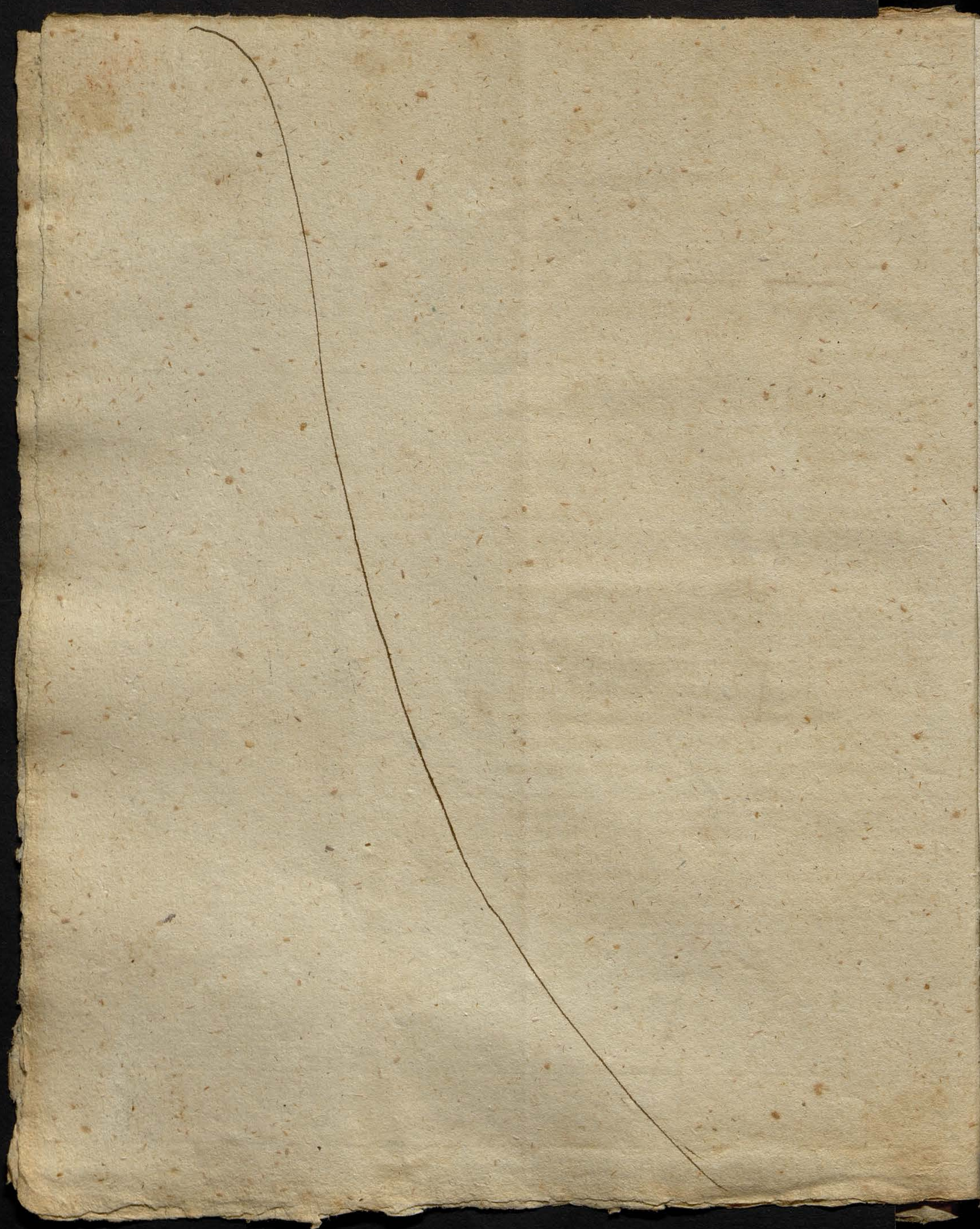
Naszej mowie dotąd nie dostaje nazwy, na oznaczenie tego rodzaju stanu, bo wyraz niewola jest złożony, a więc nie pierwotny lecz dawniejszy. Wszakże z czasem obeznajmili się Słowianie z niewolą, sami

trudnili

[Nicefor Cesarz, mieszkających około Patras Słowian, zrobił poddanymi ([illegible], ἐναπογραφόμενοι) Kościoła ś. Andrzeja tamże wystawionego. Tenże Konstanty Porphyrogennetes

trudniti się handlem niewolników (r. 906 u Palack. Gesch: von Böhm I str 173.), i jarzmo niewoli znosili cierpliwie. Przyzwyczaili ich do tego cesarze greccy i niemieccy. ~~niktóry~~ Ottonowie, którzy

berus



że tego dostępowali iedynie ci, którzy *udwornionymi* (tak się bowiem prawo wyraża) czyli usamowolnionymi będąc, potrafili się dorobić tyle, że albo własność ziemską nabyli, albo czynszowymi posiadaczami gruntów zostali. Nazywali się zaś na Węgrach, w Dalmacyi i Kroacyi Jobagami, albo Predyalistami (nobiles praediales) 325. Nie przepomniał tym wyrazem i polskich kmieci nazwać, Ludwik król Węgierski i Polski, w owym sławnym przywileiu, przez który szczególnieysze nadał prawa szlachcie polskiéy 326. Dokładniéy iest opisany stan wieyski w prawach serbskich. Rozpatruiąc się w nich przekonywamy się, że do rzędu wieśniaków wolnych należeli właściciele maleńkich posiadłości wieyskich. Byli oni zupełnie podobni do owych *pauperes milites* w statucie Kazimierza W. lub, co na iedno wychodzi, do naszéy drobnéy szlachty. Nieposiadaiących żadnéy własności ziemskiéy nazywa prawo ludźmi, albo małemi ludźmi, którzy się dzielą na wolnych i poddanych. Wolnymi są *Neropchy i Wlachy*. Neropch podług tłomaczenia P. Szafarzyka pochodzi od *nur* ziemia, i *pehnu, pachaju*, pcham

325 Wierzbiec p. 13. Naydawnieyszy kronikarz Węgierski zna iuż to nazwisko, zobacz Schwandtnera I. p. 9. III. p. 328. 329. Na to bacząc zrozumiemy Wierzbca i Schwartnera II. p. 200. twierdzących, że *kto nie był szlachcicem, dóbr nieruchomych posiadać niemógł.* 326 p. 186. używa tu wyrazu *Ivagiones*, bo i tak się Jobagowie nazywali.

198.

np. pług, orzę: a więc oznacza rolnika uprawiaiącego grunt dzierżawiony za pieniądze lub łożoną pracę. Osobne w prawodawstwie swoiem §. 33. 36. 37. przepisał Duszan Car dla tych ludzi przepisy, które, wyiąwszy to że w §. 94. większą karą gromią uciekaiących z gruntu rolników, są bardzo podobne do przepisów o kmieciach w statucie Kazimierza W. objętych. Wolnego stanu człowiek trudniący się chowem i paszeniem bydła, a więc na ten cel dzierżawiący łąki i grunta nazywa się w prawie Wlach. Z Wołoszczyzny bowiem przybywali w naydawnieyszych czasach do Serbii ludzie, w celu szukania takowego zarobku.

3. *Poddani i niewolnicy.*

§. 70. Od ludzi wieyskich wolnego stanu wielce się różnili poddani. Właśnie ci, których religia potępia poddaństwo i niewolą, t. i. Chrześcianie nauczyli Słowian, że godziwą iest rzeczą wolnością ludzką frymarczyć, i wolnych ludzi wraz z ich potomstwem i żonami w niewolą zaprzedawać. Ottonowie, rozdarowywali familiie słowiańskie iakby trzody bydląt [327], i pierwsi upowszechnili niewolą w słowiańszczyznie nadel-

Jo/

327 W Lunigu, codex diplomat. w tomie IX. p. 854. 855. znayduią się dyplomata z r. 937. mocą których Otto I. darowiznę robi Klasztorowi przez siebie założonemu, *z pietnastu familii słowiańskich i całego ich maiątku.* Toż samo drugi, i trzeci raz, iest tamże powtórzoném.

biańskiej i całem Pomorzu. Stamtąd przeszła ona do Czechów, Polaków i Rusinów (Miscellan. Cracov. 1. str 47. 48. et. W. Heft 52. str 20.). Do Słowiańszczyzny Zakarpackiej dostała się ona od Greków i Włochów. Idźmy do szczegółów rzeczy zaczynając od Rusi. ++++

W drugim tomie dzieła tego wytłomaczy, skąd poszło że niewolników czeladzią nazywali Słowianie pierwotnie. Później snadź nadawano im nazwę robów. Tak już traktaty Olega i Igora niewolników mianują (lubo raz tylko w traktacie Igora) wyraz rob użyto, nie oznaczając nim wszakże niewolnika nabytego, lecz raczej człowieka, który zasłużył na to przez swoje grzechy, ażeby po śmierci cierpiał jako niewolnik piekielne katusze. Traktat Olega w miejsce czeladzi używał ~~tego~~ także wyrazu połonianin (plennik, jeniec), to jest człowieka zabranego w niewolę, pod czas wojny. # Snadź że stosunków wojennych,

cb

nych, ale dopiero później pańszczyzny wyrzeczonto, powstały u Słowian wyobrażenia o niewoli. Prawda Ruska rozumie przez czeladina niewolnika płci męzkiej, niewolnice robami zowiąc (Pr. R. § 5. 10. 23.). Potomstwo ich na jednej szadzie działi z płodem zwierząt (Pr. R. § 78. A jeżeli ot czeljadi płd, ili ot skota.). Za czasów chrześcijańskich nazwano na Rusi (poddanych czyli raczej gmin wszelki, chrześcijanami o czem niżej będzie. Prawo ruskie nazwało ich ogólnym wyrazem chłopami, a główszczyznę ich raz w równi z główszczyzną smerda uważano, to znowu robą wyżej nad chłopa ceniono. (Pr. R. § 5. 40.). Wszakże pomiędzy chłopami znowu różnice toż prawo stanowi, jednych zowiąc białymi (obl. P. Moroszkin w dodatkach do tłomaczenia dzieła P. Rentz, chłopa obelnego nazwę wywodzi str 412 od obl, znaczące, czego toż samo u Germanów w casati, a więc podług niego obelni chłopi i sersti casati toż samo znaczyli.).

200

czyli;), drugich bliżej nie opisujące,
lecz (o czem już wyżej było) nazywając
ich od panów do których zostawali w
poddaństwie (Pr. R. § 30) cholopi kniażi,
bojarski, czernczi, do księcia, bojarów, czer-
nców czyli mnichów należący). Są drugie
chłopi bliżej nie oznaczeni w prawie, były
chłopstwem poddanych zrodzeni na
gruncie; chłopi biali byli ci, którzy się
później w poddaństwo dostali, z własnej
woli lub winy. Albowiem powiedziano,
(Pr. R. 80 – 91.) że ktokolwiek przyjmie
u Pana służbę dworową, Tywunem jego
lub klucznikiem zostawszy, lub kto się
ożeni z niewolnicą, a w pierwszym lub
drugim przypadku nie wymówi sobie
wolności, lub kto się sam zaprzedaw poddań-
stwo, lub nakoniec kto winą karę pod-
daństwa za sobą pociągającą popełni,
jako wtenczas gdy ucieczę przed czasem do
którego się najął, lub ukradnie co
panu swojemu (Pr. R. § 38 63.) wtedy
ma zostać

N.B.

ma zostać poddanym czyli chłopem, ale jak wyraźnie powiedziano obelnym (objelnyj §. 62. Pr. R.). Gdyby prawo nie było przywiązywało pewnego znaczenia do wyrazu tego, mniemam, żeby go było nie użyto ~~[illegible]~~ zbytecznie. Na uwagę zasługuje, że Prawda Ruska §. 39. 74. zakazując stawiać na świadków swobodnych ludzi, pozwala przecież odwoływać się do ~~bojarskiego~~ świadectwa bojarskiego Tijuna, w przypadku gdy nie można na świadka mieć człowieka wolnego. Gdy zaś, podług tego co się powiedziało wyżej, i Tijun bojarski był chłopem obelnym, widać jasno że go prawo stawiało wyżej nad zwyczajnego chłopa. Jest nawet ślad w prawie (Pr. R. §. 81.) że chłop obelny przestawał być poddanym, jeżeli wynagrodził panu co od niego wziął, w poddaństwo nie się oddając. Sądzić należy, że chłop w poddaństwie zrodzony, nie miał tego pra=

wa

wa. Tak rzecz wytłomaczywszy i wyka-
zawszy różnicę pomiędzy chłopem obelnym
a chłopem, okażę w trzecim tomie tego
dzieła, że wyraz obelny (obl) toż samo
znaczył co biały, czyli praw swoich nie
zupełnie pozbawiony człowiek. ‡

Powiedziałem wyżej jakim sposobem
człowiek utracał wolność poddanym
zostawszy. Na uwagę zasługuje kupno.
Już traktat Igora podaje cenę wykupu
jeńców wojennych, skąd wnosić można
o cenie niewolników. Prawda Ruska
(§. 10. 45.) mówi i o cenie niewolników, i
o karze pieniężnej, za zabicie tego rodza-
ju ludzi (urok, prodaż). Jeszcze jest
godnym uwagi zapis testamentowy,
przez który ustępowano niewolników
lub poddanych kościołom, za duszę
swoją zapisując ich na rzecz duchowień-
stwa. Już w owej niby włodzimierzow-
skiej ustawie czytamy, ten wyraz, <u>zadusz-
ny człowiek</u>. W czeskim dyplomacie z r.
993.

993. czyli raczej z r. 1057. wydanym dla Klasztoru Brzewnowskiego (przedr. str. XIV do Starobyta składanii I.) czytamy wyraz dusznik który takichże ludzi kmiat oznaczać. W żadnym innym akcie urzędowym, nie zdarzyło mi się czytać wyrazu tego; chociaż akta urzędowe czeskie i węgierskie (po łacinie pisane) zmówią o ludziach przez testament, na rzecz kościołów ustąpowanych (Szkła: dystaw, w W. I. str. 137. Alii autem pro animarum salute libertati mancipati fuerint, eo tenore tamen ut Ecclesiae, serviant ipsi nemini, nisi soli Presbytero administrant. r. 1233. z archivum kapituły pragskiej przez P. Palackiego, akt urzędowy mówi, in Lewo Pradeuh. (Gradeuh) terra ad aratrum, ubi christianitas incepta est. Et Ostog pro animatus in ea sedens et solvens XII denarios, uno quoque anno.). Zapytać można o to jakich praw używał pan względem swego niewolnika? W całej

forma 27 pag 216

forma 28 pag 217

W całey Słowiańszczyznie przyjęto zasa:
dą, że niewolnik jest własnością swo:
jego pana. Wszakże prawodactwa jedne
mniey drugie więcey uważały niewolni:
ków za rzecz; i w ogóle też można przy:
jąć zasadę, że gdzie była sprężystsza
monarchiczna władza, tam los niewol:
ników i poddanych był znośnieyszy. –
Poświadczają to wszystkich narodów
prawodactwa. Bo tylko bojaźń kary
albo rozsądek własny, przez oświatę naby:
ty, doprowadzić nas może do tego, aże:
byśmy w człowieku uznawali człowieka,
i obchodzili się z nim po ludzku. Dla
tego też tylko u ludów patryarchalnie
żyjących, albo u narodów wyżey oś:
wieconych swoboda gminu jest znaną i
szanowaną. Różnili się poddani od
niewolników: bo poddani nie byli rzeczą,
a nawet u niektórych Słowian, niemal
takichże używali praw jak i czynszo:
wnicy. Pokaże się to z rozbioru różnych
prawodactw.

prawodawstwo o czem teraz mówić będziemy, i kolejno je przechodząc. —

203.

biańskiéy i całem Pomorzu. Stamtąd przeszła niewola do Czechów, Polaków i Rusinów [328]. Do słowiańszczyzny zakarpackiéy dostała się od Greków i Włochów. Wszakże iak dalece nieprzemawiała do serca i poięcia słowiańskiego, przekonać się i stąd można, iż długi przeciąg czasu upłynął, nim i wyrazy, *niewola*, *niewolnik*, poznał ięzyk słowiański. [329].

§. 71. *U Polaków* byli *servi*, servitores, *adscriptitii* [330]. Pod tym wyrazem *servus* rozumie się człowiek kupiony, lub ieniec woienny, który nad sobą uznaie pana, i od iego woli zależy [331]. Późnieysze źrzódła prawa polskiego, mianowicie też statut Kazimierza W. nazywa takich ludzi *servitores*, *famuli* [332], i lubo nad niemi przypisuie wielką władzę ich panom, wszelako niedozwala się z niemi, iak z niewolnikami obchodzić. Dowody na to niżéy przytoczę. Ludzie nabyci w celu użycia ich do uprawy roli, zwali się *poddanymi* (coloni adscriptitii, originarii [333]): o nich przypominaią nam także źrzó-

328 Misc. Cracov. I. p. 47. 48. A.W.Hist. 52. p. 20.
329 A.W.Hist. 51. p. 276.
330 Gallus p. 204. Lelewel p. 25.
331 Gallus p. 124. Kadłubek p. 295.
332 Statut Kazim. W. p. 129. i w regestrze Bandtkiego p w. *famuli*.
333 przytacza różne nazwiska poddanych oznaczać maiące Naruszewicz III. p. 293. VI. p. 193. lecz nie wszystko, o czém mówi, stosuie się do Polski; powypisywał on te podania z dzieiów średnich wieków i nierozróżnił pilnie urządzeń niemieckich od słowiańskich.

Na

dła szląskiego prawa [334]. *Adscriptitius* nazywał się poddany na grunt sprowadzony: potomstwo iego wraz ze swemi następcami zwało się originarii. Różnicę tę poddaństwa, podaie Długosz [335], a świadectwo iego znayduie poparcie w dawnych kronikach [336]. Bo pewną iest rzeczą, że zwyciężone ludy, nim się ieszcze w zupełną moc zwycięzcy dostały, wyiednywały sobie pewne korzyści; a mianowicie, warowały sobie płacenie daniny, byle ich nie obracano na poddanych: a gdyby ich na grunt swóy sprowadził zwycięzca, wymawiali sobie prawo wykupienia się z poddaństwa. Z przytoczonego od Długosza świadectwa przekonywamy się, iż ci, którzy się w przeciągu lat trzydziestu nie wykupili, ze swoiem potomstwem w wieczne przechodzili poddaństwo. Odtąd nic ich z takowego stanu uwolnić nie mogło, iak tylko usamowolnienie, ieżeli podobało się ich panu takowe przedsięwziąć. Stawali się poddanymi i tacy ludzie, którzy dla ubóstwa nie będąc w stanie brać czynszowych gruntów, z własnéy woli (propria professione) w poddaństwo się oddawali. Potomstwo ich na gruncie obcym zrodzone (qui ex ascriptitiis nati in ipso solo glebae coaluerunt), temuż samemu, co i ich rodzice, ulegali losowi. Poddani opłacali się swoiemu panu produktami ziemi, i ręczne wykonywali dla niego prace, czyli odrabia-

334 Worbs p. 83. 335 Długosz p. 309. 336 Kadłubek p. 510. Miscellanea Crac. I. p. 53.

204.

li pańszczyznę; i dla tego nazywano ich także servitores. Nie byli oni wolni od danin i od ciężarów, jakie wszyscy kraju mieszkańcy ponosić byli obowiązani: wszakże panowie ich wyrabiający sobie uwolnienie, od ciężarów publicznych, tem samem i dla swoich poddanych takowe wyskiwali (Miscell. Cracov. T. III. 47.). Do wypraw wojennych jako rycerze nie należeli, własności ziemskiej nie posiadając: wszakże pan udający się na wojnę, brał z sobą poddanych swoich, policzał ich do wojskowych ciurów i używał do najniższych posług. Jeżeli szczęśliwym jakowym przypadkiem, wydarzyło się, iż i ciura ważne dla dobra ogółu wyświadczył przysługi, wtenczas z poddaństwa usamowolniony, i własnością obdarzony, przechodził w szeregi rycerstwa. A ponieważ i od tych ludzi mógł się kraj jakichsić spodziewać korzyści, nie pozwolono panom samowolnie

obchodzić się

obchodzili się z nimi (Niezupełnie więc byli mancipia servilia jak ich nazwano w Miscell. Crac. I str. 47.). Mianowicie też na korzyść tych ludzi, wydanym został ów zakaz panom przez Kazimierza W.go o którym Długosz I. str. 53. 1164. 1165. wspomina. Wreszcie od przemocy możniejszych obroniło samo prawo, poddanych musiał bronić Monarcha. —

U Czechów podobnegoż losu a może i gorszego, jak w Polsce, doznawało poddaństwo. Samo nazwisko, jakie tam poddanym dawano, stan ich litości godny dokładnie opisuje (po czesku nazywano ich robota (labores, captivi, mancipia.), chudina (Starobyl. I cti 32. 80. 81.) wyraz odpowiadający polskiemu chudoba, biedactwo. Łacińskie wyrazy poddaństwo oznaczające są: mancipia, offerti, servi et ancillae, subditi, servitores, i cartulati, które podobne ma brzmienie jak polskie scartabellati. Sprzedając lub darowizną robiąc ze swoich poddanych, pan spisywał ich nazwiska. Kosmas.

Kosmas praski str. 204. Dobner I str. 241. II str. 325. str. 190. III str. 388. IV str. 253. Hajek II str. 274. Kronikarz życia S. Wojciecha str. 151. 190.). Z tychże samych powodów, co i w Polsce, powstało w Czechach poddaństwo. W XI wieku obracano tu wolnego stanu ludzi na poddanych za karę, majątek ich wszakże na skarb nie zabierając lecz go rodzinie zostawiając (r. 1045. Brzetysław darował Klasztorowi Brzewnowskiemu, quendam etiam hominem in zliczina, Kejen nomine cum omni posteritate sua, propter detestabile dilictum suspendio judicatum. Et alium virum Luben nomine in Grepeniz propter furtivam venationem similiter patibulo judicatum cum sex mancipiis eidem monasterio dedi, ita ut quolibet anno abbati XII denarios persolvat, et porcum triennem bene pastum det, et pernoctationes et conductum quoties expedit domino abbati et nunciis ipsius, w zbiorze dyplomatów P. Boczka.). Niezabawem rozdrobniono

poddaństwo

Ja-

poddaństwo nie miał tak jak na Węgrzech, i albo pracę, albo nawet pieniężne opłaty składać nakazywano poddanym (P. Pałacki w Časopis: X str 345.). Przekonywają o tem akta urzędowe z XI szczególniej pochodzące wieku (z r. 1048. 1052. w Dobnera do Hajka V str 297. 311. 312.). — Prawa nad otrokami jak ich tu jeszcze w XIII wieku nazywano (J. Dobrow: Gesch: str 93.), czyli nad poddanymi, były też same co i w Polsce. Zaprzedawał ich właściciel w niewolę, albo raczej, jak ja sądzę, dawał w zastaw żydom (Długosz I. str 109. Dobner IV str 218. 253. O Polsce szczególnie świadectwa przytoczone przez Lelewela str 25.) a sprzedając grunt swój wraz z inwentarzem, sprzedawał i poddanych. Sobiesław król, tyleż dobrego dla chłopków czeskich co i nasz Kazimierz W. dla polskich czyniący, starał się polepszyć stan poddaństwa; ale mało znalazł w następcach swoich naśladowców (Dobner I. str 85.). —

Za Karpatami bardzo wcześnie znano poddaństwo i niewolę. Już on dalmacki

przywilej

przywilej z r. 838. (u Schwandtn. III)
mówi o servi et ancillae; i nie dziwnego,
bo wiadomo jest że tu już od czasów
Rzymian bardzo były rozszerzone wyobra=
żenia o niewoli. Z późniejszych czasów
pochodzące akta urzędowe, wyrażają się
w tej mierze, częścią na tenże sam sposób
jak u reszty Słowian (r. 908 u Fejér VII
I. str 88. pro anima mea dimitto liberos
imprimis Manzo cum uxore et liberis. O=
mini et Caldoroso cum uxore sint liberi.
r. 1137. lego vineas V. cum V. vinitoribus,
quorum duo servi sunt sine uxoribus, tres
vero debitores, u Fejér I. str 295. r. 1209 om=
nia quindecem capita libertinorum, quibus
data libertas eligendi sibi servicium,
pincernarum servitutis sibi elegerunt
officium u Fejér III str 71.); częścią wska=
zują na obyczaj Rzymski usamowolnie=
nia niewolników w kościele, i dawania im
w tej mierze dowodu na piśmie; częścią na=
koniec przez szczególniejsze nazwy pod=
danym nadawane objawiają nam, po=
między

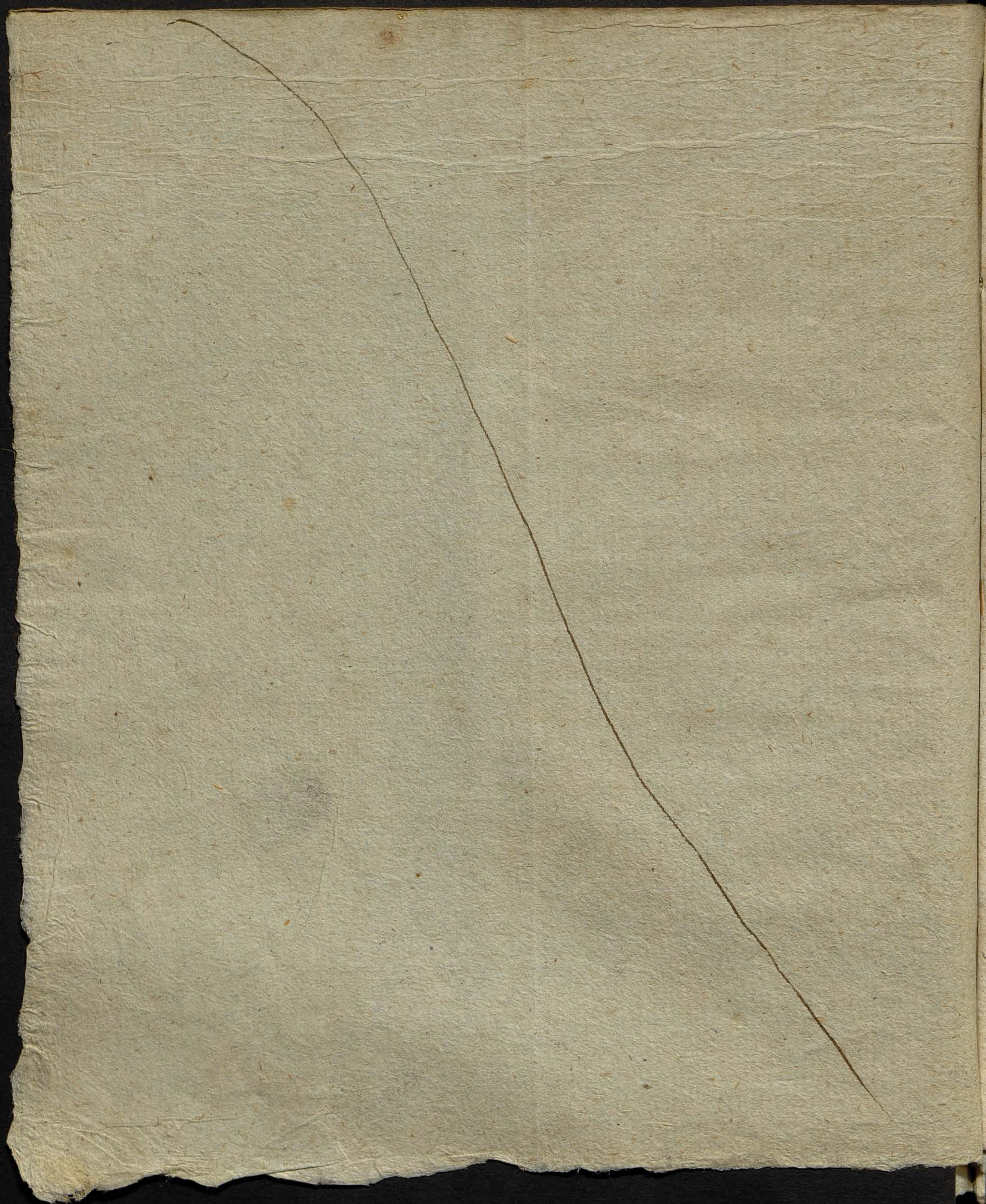
między jaką klassą ludzi najprzód się tu zawiązało chrześcijaństwo. Wsamowolnieni bowiem niewolnicy nazywali się po Rzymsku *Libertini*, a przechodzili z niewoli albo do służby wojskowey nazywając się wtedy *majoris libertatis*; albo zostawali na domowych posługach dawnego ich pana, jak rzymscy klienci, używając mniejszey jak się ~~[illegible]~~ wyrażano wolności (*minoris libertatis*, r. 1284. u Fejer V. 3. str 271. r 1290. u Fejer VI. 1. str. 71. Praj notitias praes. str XCII), albo nakoniec osadzano ich na czynszu (akt bez daty u Fejer III 2. str 190. dedimus quoque memoratis fratribus nostris (mnichom klasztornym) libertinos denarios qui vulgo fumarii dicuntur). Jeżeli zbiegli od panów, łapano ich, golono im głowy, i na powrót oddawano (r. 1228 u Fejer III 2. str 143.). Pan Kopitar (w listow) zrobił tę uwagę, że gdy Chrześcijankami nazywano za Karpatami niewolnice, a Chrześcijaninami gdy na Rusi poddanych mianowano (już w XII wieku w tem znaczeniu użył nazwy Chrześcijanina Cyrill

Cyrill Turowski str. 24.) widać ztąd, że ta
i tam, pomiędzy gminem naprzód upowszech-
niło się Chrześcijaństwo, do jego serc pierwej
niż do bogaczów przemówiwszy; tudzież, że
nazwa Chrześcijanina (Krestjanin) nadawana
Ruskiemu gminowi, nie dopiero od Tatarów (jak
mylnie Karamz. VI przyp. 609. VII. przyp. 397.
mówi), początek swój wywodzi. Z tychże sa-
mych co i gdzie indziej powodów, powstało
na Węgrach poddaństwo i niewola, i wyraź-
nie powiedziano, że kto się z poddanką żeni,
przechodzi w stan poddaństwa (s. Stefan, u
W. I str. 130.). Przeznaczonych na usługi
zamkowe nazywano grodowemi (castellani,
u W. I. str. 151.). Niewolnicy i poddani byli
tu przedmiotem handlu, wszakże zakazano póź-
niej handlować ludźmi zrodzonemi na Węgrach,
i obcych na ten cel używać należało (Koloman,
u W. I str. 150.). {W Serbii było poddaństwo
nader znośne, niewolników wcale tu nie było
co wnet okażę; Albowiem prawo Serbskie
mówi tylko o Otrokach i Sierotach, z wyraź-
ną tą wzmianką, iż oni są pod opieką Carskich
Sędów

sądów, i w nich prawować się mogą. Albo
stanowi że Otrocy wraz ze swym potomstwem
wiecznie zostawać mają na gruncie, przecież
zastrzega, że w takim stosunku jako roboty
odrabiają i daninę płacą panu, ziemia po:
winna im być wymierzona i w posiadanie
oddana, z której ruszać ich nie jest wolno
panu, dopóki poddani odrabiają pańszczyz:
nę i inne ~~odrabiają~~ pełnią powinności. Podobnie
jak i Meropchi żyli i Otrokowie we współ:
ności majątkowej, a w czem kolwiek ukrzyw:
dził ich pan mogli zanieść skargę przed sę:
dziego, który im w każdym razie opiekę
dać był powinien (§. 21. 32. 57. 108. pr. D. C.). Ze
stosunków prywatnych jakie pomiędzy
sobą mieli, należeli do sądu swojego pana
(§ 75. pr. D. C.). Sierotami nazywano w
Serbii ubogich ludzi, a ich los był takiż sam
co i Otroków. Albowiem obowiązkiem
było pana, w którego zostawali włości,
obmyśleć im sposób do życia, czego je:
żeli nie uczynił, w tedy sierota (mówi
prawo § 50. pr. D. C.) był wolny równie
jak i Pop.

208.

jak i Pop. bo znaczyło że jak Popo-
wi nie mającemu stosownego utrzyma-
nia, wolno było opuścić popowstwo, i
udać się na probowstwo inne, tak
równiż i Sierocie. Opiekowati się nie
ma prawa. Dla tego też dozwolito im
stawać wszędzie, albo samym albo przez
zastępcę (§ 48. 53. pr D. C.) Wypada
więc czwartą tę uwagę zrobić, że rota



§. 74. Za Karpatami również znano poddaństwo i niewolą. Mianowicie też na Węgrach, formalne handlarstwo niewolnikami w używaniu było. Z resztą zupełnie była tu niewola taka, iak i w Rzymie: powody dostania się do niéy prawie też same, a nawet i usamowolnienie było formalne, odbywaiące się przez wręczenie na to świadectwa na piśmie. Za toż samo przestępstwo sroższą ponosił karę niewolnik, niż wolnego stanu osoba. 346. Łatwo iest odgadnąć, czyim w tym kraiu niewola była utworem. Madziarowie albo zaprowadzili ią, albo iuż przez Rzymian zaprowadzoną zastawszy, takową w całéy obszerności tego wyrazu, zatrzymali.

W Serbii nazywano poddanych Sebrami, czyli Serbami. Jeńców woiennych obracano w poddaństwo i osadzano na serbskim gruncie, stąd nazwisko Serb tym ludziom nadawane: i dotąd w Serbii tym wyrazem oznacza się stan chłopski. 347. Wszakże teraz nie wielka ich tam iest liczba, bo cała Serbia składa się po większéy części z właścicieli małych maiętności. W poddaństwo dostawali się także ludzie bez sposobu do ży-

346. Fessler II. p. 215. Wierzbiec p. 8. 10. 11. Nawet xiędzem nie mógł zostać poddany bez zezwolenia pańskiego. W późnieyszych dopiero czasach dozwolono mu opuszczać grunt bez woli pana: lecz i to znowu cofniono. Fessler III. p. 724. 725.

347. porównać z prawa Duszan Cara §. 33. 20. P. Szafarzyk przytoczył do §. 45. dwa ważne mieysca z Mateusza Wlasteresa, dotyczące się poddanych Sebrami zwanych.

cia będący, i z własnéy woli podobnie iak w Polsce (com wyżéy z Długosza wykazał) na gruntach właścicieli osiadaiący: nazywano ich *sierotami*, (a takich i prawo czeskie znało z. Rakowieck. II. przyp. 93). *otrokami*, maią oni podobieństwo z *Gołotami* czyli *Obłomkami* statutu Kazimierza W. p. 88. bo i ci nie byli niewolnikami. Tych także bardzo łagodne było poddaństwo: bo właściciel, na którego zostawali gruncie, niemógł im samowolnie roli odbierać, lub iak inwentarz dawać córce w posagu; owszem tęż samę rolą, którą uprawiali, potomstwu swemu Otrocy mianowicie przekazywać mogli. Nad niemi prawo opiekę swoię rozciągało ale zbrodnie ich i przekroczenia surowiéy, iak wolnych ludzi karało. Otroków los tenże sam był i nad ~~Elbą, ale u Rusinów iak się wyżéy powiedziało los ich i przeznaczenie było inne [348].~~ Rola, na któréy osadzano poddanych nazywała się w Serbii *pronjarska zemla*, a właściciel takiéy ziemi

348 Reutz p. 61. Anton p. 93. W ięzyku czeskim *ola*, *otka* znaczy *kozicę*, *sochę* czyli kij którym za lemiesz zachodzącą ziemię zpychał za pługiem idący parobek. Z tąd powstało nazwisko Otrok, i iak mniemam *otarica* iak się Prawda ruska p. 81. wyraża, czyli zasługa w produktach iaką naiemnikowi dawano. Godném uwagi iest, że nazwisko Otrok używaném było szczególniéy u Słowian obrządku greckiego i u Słowian nadelbiańskich, którzy, iak się powiedziało z za Karpat wyszli. To tłomaczenie wyrazu Otrok ma więcéy do prawdy podobieństwa niż owo które podali Ewers p. 116. i Reutz p. 61.

pronjar, potomstwo iego *proniarewicze*; świadczą o tém §. 35. 40. praw Duszan Cara, a same te nazwiska maiąc powinowactwo z wyrazami *Fro*, *Frohndienste*, a więc cudzoziemskiemi będąc, iawnie dowodzą, żeśmy wyżéy prawdę wyrzekli twierdząc, iż poddaństwo nie wywiązało się z ducha słowiańszczyzny.

§. 75. I w innych zakarpackich krainach, przez Słowian zamieszkanych było poddaństwo i niewola. Dyplomata z wieku X. i XI. przekonywaią nas, że ie znano w Styryi, w Karyntyi, i Kroacyi 349; historycy twierdzą toż samo o Dalmacyi i Bulgaryi 350. Włochy, którzy tu zaprowadzili niewolą, chcieli stąd na siebie spadłą ohydę zwalić na samychże Słowian 351.

II. Cudzoziemcy. 1. *Niemcy*.

§. 76. W celu przeyrzenia kraiu, przypatrzenia mu się zbliska, i przekonania się, czyliby nie można z nim weyść w stosunki handlowe, narody obce wysyłały od dawna do całéy słowiańszczyzny umyślnie na to wybranych ludzi 352. Niezabawem zaczęli cudzoziemcy zakładać u Słowian osady; częścią skłaniaiąc do tego poczci-

349 Diplomata sacra ducatus Styriae, p. 4. 6. 9. Lunig codex diplomat. Italiae IV. p. 5. 6. 350 Lucius p. 512. 523. A.W.Hist. 49. p. 335. 351 Mówi Lucius l. 1. że niewola utrzymuie się w Dalmacyi podług *consuetudo delli Slavi nelli castelli e ville*. 352 Kronika Węgierska i Czesk. p. 102. Reutz p. 13.

Na

wych i żadnéy nieprzewiduiących zdrady mieszkańców; częścią nachodząc ich siedziby z orężem w ręku. Szczególniéy Niemcy, gdziekolwiek swoie nad słowiańszczyzną rozpostarli panowanie, co im się zupełnie udało nad Elbą, Odrą i Baltykiem, tam i osady swoie zakładali. Tym to szczególniéy sposobem marchią Brandeburską i iéy przyległe kraie zniemczono 353.

§. 77. Wszakże sami królowie słowiańscy, fałszywą polityką uwiedzeni, dzielnie dopomagali obcym do zcudzoziemszczenia swych ludów. W tém przynaymniéy to pociesza; iż wyiąwszy niektóre małe książątka, a szczególniéy szląskie i pomorskie, monarchowie słowiańscy pozwalaiąc Niemcom zakładać w swoim kraiu osady, iedynie w tém dobro swych ludów upatrywali. Cokolwiek bądź, dali oni następnym pokoleniom tę zbawienną naukę, że każdy naród, który się stara przez zwabienie do siebie obcych osadników powiększyć własne siły, niszczy ie i zniwecza, ieżeli się oraz nie postara nadadź tym przybylcom zupełnego poloru swoiéy narodowości 354. Zakładaiąc u siebie obce

353 Sommersb. II. p. 78.

354 Grecy a późniéy i Rzymianie narzucali obcym narodom swoię narodowość, mocą oręża, zakładaiąc pomiędzy niemi osady. Słowianie nie tylko że w tém Greków i Rzymian nie naśladowali, ale nawet z bezprzykładną w dzieiach ludzkich, na dobro swych następców oboiętnością, zakładali u siebie na obcem prawie osady, i tak rozrywali państwa siły, w pośród swego kraiu tworząc obce rzecz pospolite.

~~Rozdział~~

IV. O ciężarach — czyli służebnościach publicznych

Przyczyniał się obywatel Sławianin do publicznego dobra, usługi swoie niosąc kraiowi w ofierze: ale rząd miał ieszcze inne potrzeby, które zaspokoić należało. Tym końcem za ustaleniem się monarchiczney władzy, wymagano pewnych ofiar dla dobra kraiu, Króla i urzędników pudeymować się maiących, czasowo lub stałe, a wymagaiąc ich, zapatrywano się na urządzenia feudalne zachodniey Europy, biorąc ie za wzór w tey mierze, lubo nie wszędzie. Dla ogólnego dobra podeymowane, stały się ciężarami czyli służebnościami publicznemi, resztę tego rodzaiu liczono do skarbowych urządzeń. Tamte, ponieważ z potrzeby czasu powstały, poszły poźniey w zapomnienie; te, chociaż z czasem wielkich doznawały odmian, trwały przecież i trwać musiały, będąc do utrzymania całości rządu nie=zbędnie potrzebne. Obadwa te stosunki nie wywiązały się z ducha

naro

narodowości sławiańskiey, lecz potrzeba czasu i okoliczności wtłoczyły ie na Sławian, iak trafnie dawny uważa kronikarz (Boguchwała u Sommersb II str: 20) mowi o Lachach, że oni pierwiastkowo (XII. discretiores et Completiores ex se eligebant, qui quaestiones inter se contingentes, diffiniebant, et rem publicam gubernabant, nulla tributa seu invita servitia ab aliquo exigentes. Toż samo rozumieć należy o wszystkich wogole Sławianach w czasach przedmonarchicznych) i iak okazuią dzieie prawodawstw Sławianskich; co już w szczególe wykażemy. Powiedział p. Stentzel (str: 4) że Książęta Szlązcy wymagali służebności publicznych (servitia, iak ie Łacińscy kronikarze zowią) od obywateli, z wrodzoney sobie nad niemi władzy, nie zaś z mocy urzędowania, iak Cesarze niemieccy; i że dla tego ciężary publiczne wprzód u Sławian aniżeli w Niemczech powstały, gdzie dopiero ~~w~~ XII wieku Cesarzom należeć się zaczęły publiczne służebności, które

oni

oni następnie na udzielnych Niemieckich przelali Książąt. Ale wyżey od nas przywiedzione zasady sławiańskich rządów, obalaią to zdanie, tudzież ta okoliczność, że właśnie tam, gdzie władza królewska była nayprężiplstrzą, iako to na Rusi, ciężarów czyli służebności publicznych nayminiey znano. Raczey więc z owczesnych wyobrażeń o skarbowości, aniżeli z samowolności królewskiey wypiązały się u Sławian wyobrażenia o tego rodzaiu ciężarach; bo inaczey wytłumaczyć by było trudno, zkąd poszło, że właśnie tam gdzie naywięcey była ograniczoną królewska władza, w Czechach mówię, na Węgrach, w Serbii i w Polsce, nayWięcey służebności było. Dla ułatwienia w tem mieszkańcom, w naturze raczey iuż w pieniądzach do ogólnego dobra przyczyniać się rząd polecał, i tak rozkładał ciężary, iak się uiszczać z nich dogodnie komu było. Z tąd powstała owa służebności publicznych rozmaitość, z tąd wcześnieyszy ich u nas aniżeli w Niemczech początek.

zkąd

Jo

ztąd na koniec długie ich trwanie, gdy w braku lepszey skarbowości zasad i zasobow pieniężnych, wolał lud odrabiać powinności swoim panom, aniżeli się opłacać zanie.

Dziesiątego wieku pochodzące akta urzędowe (Chrześcimir Xiąże Dalmacki, u Schwandtu III. str 163. uwalnia klasztor ab humano servitio cuncto, et ab illo quod žiruwo (zbieranie żołędzi, žir dla trzod Xiążęcych na Szląsku, u Stentzel, str: 13. zwane także naraz, dicitur) iuż znaią służebności publiczne. Znali ie bardzo wcześnie i Nadelbiańscy Sławianie, u których wspominaią dzieie o dobrowolney opłacie dla Woiewody (traga Woiewodzka, Naruszewicz I. przyp. 178.). Tenże sam naród gdy mu nakazane przyszło płacić daniny dla swoiego Xsięcia, narzekał na to co mu odtąd z rozkazu a nie z dobrey woli dawać przychodziło (Helmold I. 34. quod surrexisset inter eos princeps, qui dicat, subiacendum Christianis

legibus

legibus et tributa principibus sol=
venda.) Znali Czesi iuż w XI wieku
ciężary, gdyż w akcie Klasztoru Brze=
=wnowskiego (ieżeli tylko iest on
prawdziwy, r 1045 w zbiorze P. Boczka,
non ædificent opida, nec pontes
renovent, nec recipient venatores)
i u Wacerada, o służebnościach dla
monarchy i dobra kraiu podeymo
wanych czytamy. Zasługuie na wia-
rę co mówi Gallus- (str: 65 ubi suas
staciones suumque servicium de=
terminatum habebat) o służebności
zwaney stan, używaney iuż za
czasow Chrobrego; ale bynaymniey
to co Długosz: (I str: 190): prawi, iakoby
dopiero syn Chrobrego Mieczysław,
z porady żony swoiey Ryxy, nie=
słychane dotąd w Polsce daniny
nałożył na szlacheckie i chłopskie
sioła. Były bowiem ciężary iuż
wcześniey u nas znane; tylko
niebyły tak uciążliwe iak poźniey.

Monarchom naszym wyliczaiącym ię poiedynczo, częstokroć
nawet brakło wyrazow na ozna=

czenie

oznaczenie ~~ciężarow~~ imienne; dla tem większey przeto pewności, zwykle ie wymieniali ryczałtemo, bliżey ich nie opisuiąc (liberamus a servitiis quibuscunque nominibus latinis vel vulgaribus appellantur, stoi zwykle w polskich i Szląskich przywileiach). Uważaiąc ie oni sami za uciążliwe, stosownym wyrazem zwali ie vexationes, lub też nadawali im nazwę w średnich używaną wiekach, angaria, parangaria. Jeszcze stosowniey zwał ie naród gnębieniem, tłoczeniem (tlaka w słown. Kop.), a w Serbii poddaństwem (podanka, r. 1348 w Czasopiśmie XI str. 106.).

Z pomnożeniem potrzeb kraiu i zbytku możnych, zwłaściwych sobie skarbow wyszły publiczne służebności, podobnież iak w oświeconych naszych czasach skarbowość u wielu ludow w uciążliwość i zdzierstwo się zamieniła. Dla tego też

właści

właściwie się wówczas wyrażano w téy mierze, mówiąc że iedne ciężary należą się z prawa, inne ze zwyczaiu i przywłaszczenia, (de jure et facto r. 1288 u Szczyg. str. 163. r. 1297 w zbiorze P. Helcla); że iedne są nakazane i stałe, drugie uproszone i tymczasowe (r. 1291. u Worbs, neues Archiv, str. 101 ab omni gravamine et solucione positiva seu precaria.) Cierpliwie wszakże znosił ie lud Sławiański, to iest gmin, na który z czasem zupełnie ciężary zwalono, uwolniwszy od nich szlachtę i panów, duchownych i świeckich. Bo iak z pod prawa rycerskiego i wszelkich kraiowych ciężarów, tak i od służebności publicznych, naprzód u nas, a późniéy i w innych Sławian, uwolniono duchowieństwo, a następnie i wyższe stany ludzi świeckich. Pełno na to dowodów stawiaią akta urzędowe. U zniemczonych Sławian zwano ie Sławiańskiemi prawem; ucisk bowiem i niewola, iak trafnie uważa Anton (Stenzel str. 9), cechowały ie. U nas przez

prawo

prawo ziemskie (jus terræ, gentis consuetudo, vita s: Stanisl. str: 338. 339) same tylko uciążliwości rozumiano niekiedy. Węgierskie Akta Urzędowe, ciężary wszelkie ze Sławiańskich wywodzą zwyczaiów (ab omni exactione et consuetudine Slavorum, r: 1278 u Fejera V. 2. str: 434. 435). (Troiakie były ciężary z których naydawnieysze są te które dla dobra kraiu podeymowano; późniey nastały ciężary i służebności czynione dla Monarchy, a naypóźniey te, które dla Urzędników ponosić ziemskie nakazywało prawo. Przeydźmy ie w szczególe.

1. Dla dobra kraiu naywiększy ponoszony ciężar, nazywał się w Polsce, na Szląsku i na Pomorzu opole, po łacinie zwano go vicinia. ⌐ Nie wiadomo iest iaką nazwę nosił ten ciężar u innych Sławian, ale go wszędzie zwano. (R 1252. Bolesław Wstydliwy uwolnił wsie Opactwa Sieciechowskiego od różnych

ciężarow

⌐ W prawie morawskiem (w oryg. przywileiu Przemysława Ottokara: Konrada) stoi wyraz nestoyte zamiast nastoyte, a to znaczy toż samo co opole. Wreszcie o tem z Tomasza praw polskich z r. 1449. (u Lel. str. 43), który prawo upominania się u sąsiadów o udzielanie sobie pomocy przy pogoni złodzieja nazywa nasłyszności

ciężarow praeter Opolie et extra ipsius soluciones. Roku 1325 Władysław Łokietek przenosząc wieś Bykoszyn około Chęcin położoną z Polskiego na szrzedzkie prawo uwolnił ią także od ciężaru zwanego opole. Obadwa te dyplomata są w zbiorze P. Helcla). Przemysław Xiążę Wielkopolskie r 1290, Kazmierz W. na koniec Zygmunt III r. 1603 potwierdzaiąc przywiley dany przez Mieczysława Starego klasztorowi Tynieckiemu, wyznaią że klasztor tenże uwolniony iest a Narasz, a Przewod, a Powosz a podworowe, a Stroza, a poradlne a Bove, a Vacca, a Porco, ab Opole a Targowe, a Capite cujuscunque conditionis sit utriusque sexus, a Pomoczne, a Venationibus, ferarum, volucrium et Castorum. (Przywileie te z archivum klasztoru Tynieckiego przepisałem). Właściwe znaczenie wyrazu

opole

opole pokazuie się z dwoch Wiel=
kopolskich przywileiow / r: 1277
Bolesław Xiąże Wielkopolskie
u Jabczyńskiego, archivum te=
ologiczne I. 3 str: 361) mowi: vil=
-lam quæ Kryrow vulgariter
appellatur de vicinia quæ
Rede dicitur excipientes, vi=
ciniæ junximus Costrinensi,
ipsam ab omnibus exactionibus
absolventes. R: 1291 (u Lelew: po=
czątek prawod. str: 210) Prze=
mysław takze Wielkopolskie
Xiąże uwalnia klasztor w Len=
=dzie a vicinia quod opole
vulgariter dicitur). ktore roz=
ważywszy wyprowadziłem
ten wniosek, że opole ozna=
czało ciężar wszelki ponoszony
przez gminę, nie tylko z powodu
utrzymania ~~przez~~ u siebie pu=
blicznego bezpieczeństwa, lecz
także z przyczyny dostaw wszel=
kich za rekwizycyami przez

rząd

rząd do siebie uczynionemi - Jak
teraz mieysce gdzie iest stacya
podwodowa, nie samo tylko
obowiązane iest dostarczać
podwod lecz i sąsiedzkie mu
osady, tak i u nas dawniey do
ciężarow na mieysce iedno przy
padaiących musieli się i sąsiedzi
dokładać, z powodu że z miey=
scem owem, ciężarem obar-
czonem, graniczyli, leżąc od
niego o pole czyli granicą
się z niem dotykaiąc. W ta=
kiem znaczeniu bierze snadź
wyraz vicinia Leszek Czarny
(r: 1280 u Nak: str: 205) wymie
niaiąc sioła do dostawy żyw=
ności, tudzież budowania wię=
zienia obowiązane. Jak naraz
o ktorem wnet będzie, wielo=
liczne miał znaczenie, tak i
opole rozmaite w sobie mie
ściło ciężary. Do ścigania ło=
trow, potrzeba było pogoni

da

zosz

dawać, która szła za śladem złoczyńcy dopóki go nie zgubiła, z tąd pogoń i ślad iedno znaczące były służebności (Stenzel str: 23). Niekiedy powszechną obławę, o czem więcey będzie w drugim okresie, nakazywano na łotrów i włóczęgów co także nazywano pogonią (r: 1264 u Nak: str: 196). Niekiedy nawet pospolite ruszenie u nas i gdzie indziey tak mianowano, (z wielu miar iest ważny akt urzędowy z r: 1250 u Bardossy supplement. Analector. Scepus. str: 55 w którym uwolniono: a vacca, ab ovibus, etsi stationem habuerimus in villis ipsorum, a statione venatorum et aucupum, a statione Pannificum et Braxatorum, excepto si in eorum villa steterimus, et ab omni pogon et expeditione, excepto si pagani vel alii homines in terra nostra volentes eam destruere steterint).
Główne obowiązani byli mieszkańcy do

naprawy dróg i mostów, do stawiania gmachów publicz-

nych dla Księcia, a nad Elbą do stawiania miast dla sprowadzonych osadników Niemieckich (Riedel II. str: 27), a nakoniec do stawiania warownych budynków (r: 1232 u Narusz IV str: 378. homines non compellantur ædificare castra ducis, sed construant castra et osseкones (zasieki, warownie) et alias firmitates in desolatis burgis) tudzież do pilnowania tychże (roku 1227 w zbiorze P Palackiego, a publicis muneribus, videlicet ab ædificatione (castrorum, a refectione) pontium, a custodia murorum, a vigiliis ~~...~~ nocdurnis quæ fiunt in castris. r: 1266. u Dregera I. str: 498. a pontium et castri ædificatione et ab ejus custodia. Ważny wypis z dyplomatu Duszana Cara z r: 1348 przytoczył P Pa-

Na —

Pałacki, w Czasopisie, XI str: 106, gdzie mowa o stawianiu zamków i pilnowaniu tychże i.t.p.) Te u wszystkich bez wyjątku Sławian za publiczny poczytano ciężar, od którego się dawniey nikt wyłamywać niemógł. Przeto wtedy gdy Władysław Odonicz uwolnił od ciężarów kraiów Biskupa Poznańskiego, narzekała szlachta, że odtąd wszelkie służebności publiczne na nią spadną (suis bonis consistentibus sub gravi servitute et tributis. Dług. I. str. 702.) Wszakże niezabawem wszelkie ciężary, iak się wyżey rzekło, zwalono na gmin. Zaledwie że ieszcze stróża, w Czechach hlaski, a w Mazowszu posada zwana (Liberamus a pessessione communi castrorum, quod posada vulgariter dicitur, ita quod peramplius in ipsa sedere i

psamque

ipsamque pecuniam solvere perpetuo non debebunt. u Paprock. str. 323.) szlachta także odbywała. Trzeba albowiem wiedzieć że odkąd stawianie grody obronne u siebce stawiać poczeli, nie tylko przeznaczone na to garnizony (milites castellani) ale i obywatele koleyno pilnować ich; a gmin podrzędne w nich czynić posługi, był obowiązany. Nadto składać się należało na utrzymanie załogi, zamkowey. Tym końcem w polsce dawano od pługa po korcu zboża (Boguchw. u Som. II. str. 25.) żyta i owsa, iak ia rozumiem, a oboie, podług mego domysłu, powinno było bydź wyborne; to iest żyto srzeźne czyli iare, a owies porzeżny czyli z dobrego ze-

brany

zebrany gruntu. Wyrażenie się w tey mierze Aktow Urzędowych, tudzież pisarzy naszych, chociaż poźnieyszych, usprawiedliwia moie tłumaczenie, tych zkąd inąd do zrozumienia nader trudnych wyrazow (r: 1256) uwolniono a pensione mensuræ quæ vulgariter srezna. z r: 1278 akt Urzędowy uwalnia ab avena vulgariter porzeczne. Czacki I. str: 66 r: 1303. u Rostkowsk: str: 65 wyżey przytoczony. Linde p. w. srzedni, porzecze. W przywileiu Syniecskim stoi; qualibet septimana tres alveos (miary soli) et quartem sredne. z r: 1266 u Nak. str: 177 prædictorum colonorum aratores et mercenarii et advenæ qui vulgariter Szalasij (pod szałasami mieszkaiący) vocantur a servitute exactionis quæ Stroza in vulgari nuncupatur, et a pensione mensa

219

mensarae quae Srezna aeque vulgariter appellatur sint in perpetuum absoluti). | forma 29. pag: 232 —

2. Służebności publiczne podejmowano dla Krola opatruiąc w żywność iego kuchnią, stajnię i psiarnię, czyniąc mu rozmayte posługi w gospodarstwie, w podróży i podczas łowow, na koniec przyczyniaiąc się do wydatkow na wyposażenie iego dzieci, lub nawet służąc mu ku rozrywce i roskoszy. | forma 30. pag: 233. —

Włościanie lub mieszczanie krolewscy, bądź iemu poddani, bądź oddani na fundusz dla klasztorow i kościołow, osobne dla skarbu na publiczne potrzeby, a osobne dla dworu monarszego, lub dla klasztoru ktorego odtąd zostali własnością, ponosili ciężary, ogolnem i stosownem nazwiskiem

Ja

podwo

podworowem nazywano,
bądź że to były daniny, bądź ro-
bocizny. O podworowem iako
robociznie, ważny iest Akt
urzędowy Szląski z r. 1255 (pre
secam podworowe, Worbs neues
Archiv, str. 85.); O podworowem
iako daninie mówi akt urzę-
dowy z r. 1231. w przywileiach
dla miast Woiewodztwa Płockie-
go przez P. Gawareckiego zebra-
nych (gdzie stoi: vacca podworo-
we, vel curiae pro podworowe,
sive illud quod dicitur narar,
de predictis villis non accipien-
tur.) Wszakże i osnowa innych
wielu Akt polskich, szląskich,
i pomorskich, przekonywa
o takiem, iak rzekliśmy, zna-
czeniu wyrazu podworowe.
Stosownie do umowy lub
rozkładu czynszowego iaki
przypadł na nich, dawano do
kuchni pańskiey, barany,
owce, prosięta, krowy, woły,

aries

(aries, ovis, porcus, vacca, (w 1272 w zbiorze p. Helcla ma, vacca podworowa,) bos, stoi w nie=zliczonych dyplomatach XIII wieku, a mianowicie w czeskim. r. 1236 w Zbirka str. 329. ab exactione boum et ceterorum animatium quod vulgariter narez ad mensam regiam per=tinentium) i to ogolnym wyrazem zwano naraz, z powo=du że ieden raz do roku był do ponoszenia tego ciężaru, włościanin lub obywatel miasta obowiązany (Tak w przywileiu Kazimierza Księcia Łęczycko-Kuiawskiego z roku 1251. czytamy opuszczenie daniny wieśniakom z Czesmi=zna, quatuordecem porcos et set pernas quod Narasz dicitur (w zbiorze P. Helcla). Jak Król Węgierski Stefan II potwierdza darowiznę Księżam Benedykty=

nom

=nom w Granie zrobioną (r. 1124 w Feiera), oswiadczaiąc, że maią mieć (centum viginti domos cum insula adiacente, quorum servitus sit dare omni anno duodecem porcos quinque annorum, et duodecem modios mellis, et quod qui libet modius sit triumhydriarum, et tam aestate quam hyeme Abbati duobus equis semper servire). Wszakże nie samą tylko trzodę, i rogaciznę, ale wszelką daninę na raz dawaną zwano narazem; o czem przekonać się łatwo, roz ważywszy wszystkie Akta Urzędowe, w ktorychkolwiek wyraz ten zawadza. Gdy podług zwyczaiu onych wiekow, o czem niżey będzie, co chwila zmieniano monetę, i ta raz wybita na krotki tylko czas bywała w użyciu, więc nie dziw że i monetę narazem zwano

(Roz

(Rozkochany w 229). Gdy zaś
cięzar o ktorym mowa gmin
uciązał pospolicie, łatwo od=
gadnąć dla czego narod i naraz
znaczyło iedno - (Rozkoch. w 330)
Niech nas to nie zastanawia
że w Aktach urzędowych, naraz
stoi niekiedy obok cięzarow i=
miennie wyrazonych, ktore po=
dług tłomaczenia naszego
gdy narazem istotnie były,
więc osobney nazwy niebytyby
powinny nosić (r: 1207 u Stenzl.
str: 332, powoz, przewoz, narzez,
leszne, r: 1303 u Rosthowsk: str: 65
sep. obrzaz, nazarz, porcus, aries,
vacca, przewne, niestane, podymne,
podwody, przeczne, pobor, przewod
gedne, sokolowe, psiarskie r: 1352
u Stenzl: str: 168 ab omnibus
censibus ordinariis, exactionibus
pecuniarum et annonae, mo=
netali, pecunia, petitionibus,

Nrd

ve

vecturis, araturis, stercris, stationibus, vulgo Legir, honoribus, juribus de jure aut consuetudine introductis vel introducendis, r 1361 u tegoż str: 167. ab exactione, a vacca, porco, pecuniis et frumentis avenis, stationibus, conductionibus, laboribus, vecturis, contributionibus, angariis et parangariis.) lecz gdy wiadomo że wszystkie iakiego bądź rodzaiu ciężary i daniny, albo się w naturze ponosiły, albo w pieniądzach opłacały (r: 1239 u Rosth: str: 53 neque przewoz, neque stativum Ducale et Exercitus, neque powoz, neque aliud servitium solutionis vel utilitatis,) zwłaszcza gdy do woli zostawiono każdemu, albo ie dawać albo opłacać się za nie; więc też i ogólnym ie wyrazem i po szczególe wymieniać należało, w aktach

urze

urzędowych od tych ciężarow uwalniaiących. Rozdrobniwszy naraz na części, dowoli zresztą zostawiano, w iaki się sposob chce z nich uiścić każdy, to iest, czy ie chce składać w naturze czy w pieniądzach. Na ten cel obok naraza kładziono niekiedy obraz, obrzaz (nazwa ta w samych się tylko mazowieckich znaydnie przywileiach, r 1387. 1456 u Papr: str: 323), który nic innego tylko pieniądze (stosownie tak nazwano kruszec, w obieg puszczony, na ktorym wybrażenie Monarchy bito) oznaczać musiał. W tem znaczeniu iuż wspomnilu z XI wieku i u Wacerada (v. numzmi ceti, odrazi popraw obrazi) wyraz ten natrafiamy (w słown. Kop.) lubo pieniądze nosiły u Sławian i insze nazwiska, o czem niżey będzie. —

Wd.

Oto

Oto iest nasze wyrazu *na raz* i *obraz* tłomaczenie: co inni wtey mierze podali, (przytoczył ich tłumaczenie P. Stenzel) nie ma żadney pewney zasady, więc ich zdanie o tey, i innych wszelkich służebnościach, nie przytaczamy, zbiiaiąc ie tem samem cośmy na poparcie tłomaczenia naszego przytoczyli z Urzędowych Aktow. Jak Naruszewicz /VI str: 127./ tłomacząc *krowne* (vacca) powiada, że to była opłata, składana przez kobietę panu za panieństwo, (virginale), do ktorego on miał prawo, zwyczaiem zachodniey i połnocney Europy, noc pierwszą po iey zamęściu z poddanką swoią przepędzić mocen. Lecz zważywszy nato, że dopiero Długosz (I str: 660.) wtey mierze coś udzielił, mowiąc że Henryk brodaty zniosł

u nas

u nas to ochydne prawo (na zieździe r: 1237. leges concussionis elisit, videlicet pomocne, virginale et viduale, et si quae sunt similia, perosus ex-stirpsavit), zważywszy nad to że inne źrzodła praw naszych, ba nawet wszystkich słowiańskich prawodawstw, Ruś wyjąwszy (gdzie chociaż św: Olga podług Nestora V. str: 127. (ale tylko ieden rękopism o tem mowi) prawo do dziewictwa zniosła, przecież się ono tamże iak się w drugim okresie powie, pokazało poźniey pod nazwiskiem kunicy) zupełnie tę rzecz przemilczały, śmiem twierdzić iż podobne prawo u nas nie istniało, i że służebności zwaney krowne, wcale inne było znaczenie. Wszakże podług Urzędowych dyplomatow (r: 1268. 1229. u Szczyg: str: 143.) ktore i Papież Grzegorz IX za twierdził, krowne należało się także Opatowi Tynieckiemu

zob

a więc

a więc przez duchowieństwo nasze nie mogło bydź w ten sposob, iak Naruszewicz mowi, pobierane. Wyraźne są na to dowody, że ciężar ten znaczył bydle do pańskiey dostarczane kuchni corocznie (r: 999. w Papr: str: 12. Vacca quæ Ducatui singulis annis pertinebat in villis prænominatis in perpetuum relaxamus. r: 1249. u Nakiel. str 196. vacca quam in adventu nostro ratione prandii nostri recipiebamus. W oryginalnych aktach Archivum Klasztoru Tynieckiego, a mianowicie r: 1449 stoi, że Wacław Xiążę Oświecimskie sprzedał Opatowi Tynieckiemu, censum poradlne et Crowne w kilku wsiach Xięstwa swoiego).

W przywileiu pomorskim (r: 1266 u Dreg: I str: 499 a con-

ducti

conducta farine et farina)
czytamy że i mąki dostarcza-
no do kuchni, i zieią tamże
własnym nakładem odwieść
sprzężaiem, a w przywileiu
Klasztoru Tynieckiego, (debent
dare piscatores veru piscibus
oneratum, quod mech vulgo
sonat) że rożen ryb, czyli
iak teraz od podobieństwa broni
nazywano, miecz ryb (a nie
mech), iak się zwoyska wyraził
pisownicą cudzoziemiec, który
ten Akt pisał), powinni byli
mnichom dostarczać ich pod-
dani, co znowu odpowiada
takieyże służebności ustąpio-
ney przez Krola Węgierskie-
go Bellę na korzyść Klasztora
(r. 1138 u Fejera III. str. 46. In
quadragesima autem de-
bent dare quotidie trigin-
ta pisces mensuræ, autem piscium
quatuor palmorum sunt, si felicitas pisca-
tionis

No.

-tionis ab iis aufugerit, emant pisces praescriptum numerum et solvant debitum).

Dla stayni pańskiey dostarczano zboża, a to zwało się sep osep (w akcie czeskim z r. 1529 w zbiorze P. Boczka mylnie pisano ozzep, a jeszcze mylniey piszą Akta słowian nadelbiańskich Wszop, Wzob, Oszep, Riedel die Mark Brandeburg tom II str. 25) a niekiedy po łacinie frumentum: tak się wyraził ów Akt pomorski z r. 1266, wyżey przytoczony. Szlaskie dyplomata u P. Stenzel, daninę tę nazywaią zip zamiast syp zsyp.

W gospodarstwie domowem po domach i folwarkach Xiążęcych, wszelkie bez różnicy prace, obowiązani byli podeymować poddani, a mianowicie zwozić drzewo

z lasa, z łąk siano, przewozić rzeczy pańskie i t.p. (r. 1348 w Czasopisie XI str. 106. Jest to akt urzędowy serbski) Słu=żebność tę zowią polskie i szląskie Akta lesne, powoz, przewoz. Pomorski Akt z r. 1172 (u Dregera 1 str. 12) ~~ma~~ wyraz gaztitwa, sądzę że on toż samo znaczy co iezdzitwa i że zu=pełnie odpowiada wyrazowi powoz. Takąż samą służebność i pod tąż nazwą znaią i wę=gierskie dyplomata (r. 1265 u Fe=iera IV. 3 str. 201. r. 1234 u Feiera III. 2. str. 413 gdzie neque currus qui porosz vocantur mylnie stoi zamiast powoz). Prze sieka, czyli iak Szląskie dy plomata i Czeskie piszą preseka, oznaczało ścięcie siana, zboża, scinanie drzewa (succisio silvæ quod presecа, stoi w akcie

urzędowym Czeskim zr: 1226 w zbiorze P. Boczka) tudzież rozrąbywanie czyli rozsiekiwanie lodu w zamkowych rowach, otaczaiących warownię; a zaś pobito (szląskie Akta mylnie piszą bobito) oznaczało naprawę dachu w Xiążęcych gmachach, w Czechach zaś naprawę skrzyń Xiążęco-rybackich, gdzie narodowy przysmaczek czyli ryby chowano. Służebności tę wspomniał i wyżey przytoczony Akt węgierski zr: 1138 żadney nie dawszy iey nazwy. —

Uwagę zwrócić na to należy; że lubo te, i wszystkie wyżey wyszczególnione służebności zna i węgierskie prawo, przecież ich imiennie nie wylicza; ogólnie tylko wyrażaiąc się, że przeieżdzaiącemu po kraiu

monarsze

monarsze obiad i wieczerzę
dawać, ludzieć i inne iego
opatrywać potrzeby mieszkań
cy powinni (r: 1230. u Fejera
III 2 str: 213 r: 1242 u Fejer IV
1 str: 261-262 r: 1265 u Fejera
IV 3 str: 201). Polskie, szląskie
pomorskie i czeskie urzędowe
Akta nie mowią o ciężarach
dla monarchy w tey mierze
podeymowanych wyliczaią
służebności wyżey przez nas
przy tłumaczeniu wyrazu
narazu wymienione, i takowe
łączą ze stanem, czyli iak cze=
skie Akta mowią z noclegiem.
Skąd wnoszę, iż wyiąwszy pod=
danych i mieszczan krolewskich,
w mieysce danin sposobem
narazu rocznie do ponosze=
nia ciężarow tych obowiązanych,
wszyscy inni kraiowi mie=
=szkańcy, tylko nadzwyczaynie

byli

Ja

byli powinni tę ponosić służebności, co także naraszem i to właściwie nazywano, gdyż się ich na ieden raz tylko podeymowano.

W podróży dawano monarsze przewod, u Czechow prowod, odwożąc go od mieysca do mieysca z pocztem ludzi dla iego bezpieczeństwa. Zwykle płacmtaż tym sposobem przeprowadzała Księcia (more nobilium, mowi Akt Szląski zr: 1203. u Stenzel str: 18. militare przewod mowi Akt Urzędowy polski zr: 1252 w zbiorze P. Helcla). Chłopi dawali przewod podobny do przewozu, Książęce rzęczy z mieysca na mieysce dostawiaiąc: lub dawali przewod podobny do dzisieyszey odsyłki podeyrzanych ludzi, zbiegow woyskowych

oszustow

oszustów i tp: od gminy do gmi=
ny, aż na przeznaczone mieysce
przeprowadzaiąc. W czasie prze=
wodu należało dać monarsze
przyzwoite także utrzymanie,
czyli stan, iak iuż Walerad
mieszkanie (pod namiotem, lub
w domu) tudzież nocleg nazwał.
Akta urzędowe pomorskie ie=
dne (r: 1207. dyplomat Jaromira
I Księcia Rugii, u Dregera I.
str 74) nazywaią to, iak mnie
znam podaisam (poday sam,
lub podaiza, daiza, mieszkanie
znaczy,) drugie stationarium,
tentorium, ieżeli w lecie po=
dróżował Monarcha i pod
rozbitym stawał namiotem
(r: 1266 u Dregera I str: 498).
Akta zaś urzędowe czeskie
(w zbiorze F. Polackiego) nara=
zem lub noclegiem, w co także
liczono i przewoz. Akta pol=

skie

polskie nazywaią to stanem, nastanem. Żydow uwolnio no u nas od tego ciężaru (r: 1264 u B. str: 13.).
Przeiazdzki takie odbywał Monarcha i dla rozrywki, ieżdżąc na łowy. Wtedy nie tyl- ko stan dawać mu mieszkańcy musieli, ale nadto dla ludzi łow- czych i psow należyte potrze- ba było opatrywać utrzymanie. Oprocz Urzędnikow i Służebnikow czuwaiących nad łowami, pro wadził dwor wielką zgraię ludzi, pomagaiących przy ło- wach. Nazywano ich w Polsce Slednikami, tropili bowiem zwierzynę ze psami razem, idąc za iéy śladem (r: 1252 w zbio- rze P. Helcla duos homines cum duobus canibus qui di- cuntur Slednicii pascent, dum ipse dux in silvis venari voluerit transeundo); w Cze chach zwano tych ludzi

Hoto-

Hołotami (r: 1259 w zbiorze P Boczka, absolvimus a retibus ad venationem ducendis et a victualibus canibus dandis et ipsorum custodibus qui Hołoti vocantur). W pobliskich łowom miastach, rzeźniey obowiązani byli ochłapy z rzeźni dawać dla psiarni (Relaxamus etiam capita animalium quae pro canibus nostris, sive jecora quae pro falconibus accipiebantur a carnificibus loci nominata, mówi Akt urzędowy, (Bolesławowi Wstydliwemu fałszywie przypisany) z r: 1264 u Nak. str: 196), inni mieszkańcy dawali dla psów ospę grubo zmełtą, czyli utłuczoną (r: 1251 w zbiorze P Helcla, decem modios de tłucz quos pro canibus tenebantur exhibere). W Czechach,

umyślnie

umyślnie na to nałożono daninę, zwaną psarowe (na=rez aut rozlek pogezda et psarowe. Super omne id quod dicitur Tenetne, mowi Akt czeski z r. 1234 w zbiorze S. Palack:) Oprocz tego mieyscowi ieszcze mieszkańcy musieli czynić posługi przy łowach, co w Czechach zwano tenetne, od wyrazu net oznaczaiącego sieć, tudzież przechowywać u siebie Masztalerzy, psiarzy i sokolnikow Krolewskich, w całey słowiańszczyźnie z wyiątkiem Rusi gdzie tego rodzaiu uciążliwości nieznano. Na Węgrzech uwolnił od tego ciężaru służebnikow swoich Koloman (Servientes u W. I str. 156)

3 Służebności publicznie pod deymowano dla Urzędnikow, powstały z naśladownictwa

forma 30. p. 240

forma 31. p. 241.

owych

owych, ktore dla Monarchy czyniono. Iadący w Interessie rządowym Urzędnik miał prawo żądania powozu dla przewiezienia swoich rzeczy, lub podwody (podwodowego) dla siebie, czyli woza z końmi dla poiechania daley, a ieżeli takowe sprawiono z publiczney składki, mogł ten sprzęzay pognać i za obręb gminy dostarczaiącey podwody (r: 1232 u Narusz: IV str: 378. Item ducant podwodas in ordine de villa ad villam proximam, sed non accipientur equi eorum mittendi in Prussiam (tak mowi Akt mazowiecki) vel podiazdam, sed si emantur equi de communi ad talia negotia). Nadto należało dawać dla Urzędnikow obiady, tudzież pe-

wny

Ryd

pewny datek, ieżeli nowo o-
beymował urząd. W obrębie
iego Urzędowania leżące
młyny i t. p. powinny mu
były dostarczać zasobów do
spiżarni. Wszakże o tem same
tylko węgierskie mówią dy-
plomata (r. 1207–1265 u Fejera
III. IV 3 str. 46–202). Czeskie
Akta Urzędowe mówią że
poiazd, (pogezda r. 1224. Czaso
pis XI str. 108) należy się U-
rzędnikom, zkąd wnoszę
że ciężar ten przewoz i pod-
wodę obeymował w sobie. Też
Akta mówią o czestnem czyli
datku honorowym, w pewnych
czasach Urzędnikowi dawa
nym, na znak szacunku
ku niemu mieszkańców.
Mianowicie mówią to o
Łowczym, bądź osobno, bądź
w towarzystwie monarchy

prze

przeiezdzaiącym (r: 1220. sex denarii quod dicitur Seztne qui dantur Magistro venatoriae dignitatis r: 1241 et quod byez=tne vulgariter dicitur sive estivali sive hyemali tempore nostro officiali qui Lowczy vulgariter appellatur - w zbiorze P. Patack:)

Na Węgrach także iadącym w poleceniach rządowych nale=żało dostarczać koni - Danao sobie podwodę, mogł urzędnik pędzić aż do trzeciey wsi, tam koniecznie odmienić ią mu=siał, nową wziąwszy. Bez wzglę=du na to czyie są konie, zabie=rał ie urzędnik przyiechawszy do wsi. Wolno mu nawet było wyprządz z wozu iadą=cych i pod swoią wziąść pod=wodę, wyiawszy ieżeli ktoś

zosz

do

do Kościoła, lub wyprawały kościelnych ieździł, lub ieżeli iadący był osobą duchowną: Kto biorącego konie Urzędnika pobił, płacił 55 pensow, kto mu pociągnął leyce, płacił 5 pensow (s. Władysł: u W I str: 143)

Zwrocę ieszcze uwagę na niektore w tey mierze przegody w prawie ruskiem i serbskiem.

Sądząc potem co nam w tey mierze podały zrzodła, były służebności publiczne na Rusi mało uciążliwe. Powoz nazywano tu pogonią (po=koń, Karamz. IV przyp 116): Iwszakże znano tu i podwody, stan, podworowe i t.p: Ważny iest w tey mierze przywiley Xięcia Wasila Dawidowicza Jarosławskiego dany Archimandrycie Klasztoru

Spas

Spaskiego w XIV wieku (u Karamz IV przyp: 328 a ne nadobie im nikotoria dań ni iam (toż samo co pokoń także panujące mu Monarsze dawana) ni podwoda (pokoń pod urzędników) ni tamka, ni wosnyczyie (wyrazy mi nieznane), ni bobrowcie, ni stanu nie cziniat wseliecy Spaskich, ni dworskako ne iemlut, ni inozho niczetro ne iemliut, ni stanowszczik ne wierdit ni o czem że, ni Bekoti (urzędnicy) moi ne imaiut liudey Spaskich w storożu, ni w kormu (toż samo co podworowe) i tudzież przywiley nadany Dzwinianom (u Karamz: tamże). Jak nazwana poserebrszczina (w akcie urzędowym Księcia Lwa Daniłowicza z r: 1292) czyli serebszczina (iak się statut Litewski (wyraża), coby znaczyła, odgadnąć trudno. Odrożnia ią Akt rzeczony od danin, a statut Litewski II. 2. III. 29. ~~II. 2. III. 29~~ obok opłat wszelkich ią kładzie. Z kąd wnieść można, a tego dorozumiewał się iuż Czacki, że od wyrazu srebro –

(Ru

Ro´

(Rusini mówią serebro) nazwa tego ciężaru pochodzi. G. Szafarzyk wywodzi ten wyraz od Sereb, niby że tak nazywano robocizny zwalone zczasem na znękanych Serbów, czyli na Słowian, iak się oni nie=gdyś ogólnie nazywali, (Szafarzyka stawzitu. I. str. 526. 947). Ja sam tłoma=czyłem niegdyś wyraz serebrszczyzna tym sposobem: ale zważaiąc teraz na pisownią iego w którey się ewidocznie r przebiia, tudzież na to, że go zopłatami wiedno miesza litewski statut, mnie=mam że na tłómaczenie Czackiego przy=stać należy. Tłómaczenie polskie sta=tutu rozmaicie pisze, sierpczyzna, sie=repczyzna, serebszczyzna, szerepszczyzna, i możnaby wnosić ztąd że wyraz sierp (robocizna sierpem przez gmin odbywana) zostaie zowym ciężarem we zwiazku. Atoli zda=ie się że na karb mylnéy pisowni różnicę owę pomiędzy oryginałem statutu i iego tłómaczeniem policzyć należy, i że ra=czey ruskiemu nie polskiemu pismu pierw=szeństwo wtey mierze dać należy.

I w Serbii iak się § 49 Prawduszan Cara wyraża, uwolniono dobra kościelne i klasztorne na mocy miłości Carewey, miłostenki (przywileiu) od „wsze rabot malich i welikich" Wszakże to uwolnienie dotyczyło się tylko trzech my pola (morgów? tri niwe) sądzono bowiem że tyle

le wystarcza na przyzwoite utrzymanie się Proboszcza. Co więcéy nad to posiadał, z tego iak każdy inny, ponosić musiał ciężary. Takież przywileie służyły właścicielom posiadaiącym nadane sobie grunta; ale koni i ludzi dostarczać, i sami ich do boiu prowadzić musieli. Późnieysza redakcya praw Duszan Cara, uwalnia szlachtę od dostawy koni, nakazuiąc iéy natomiast płacić dla duchowieństwa dziesięcinę 456. Na Węgrach powinni byli lennicy i jobagowie przeieżdżaiącemu królowi darmo, a służebnikom i urzędnikom za pieniądze wszystkiego dostarczać 457. W Serbii musieli podług §. 73. praw Duszan Cara ten ciężar ponosić nawet i duchowni i własnym kosztem podeymować przeieżdżaiącego Cara, posłów zagranicznych (poklisarów) i panów; to zwano *prjeselica*. Późniéy niektóre tylko osoby miały prawo wymagania tego za darmo; inne obowiązane były płacić, ieżeli z takowego chciały korzystać. Jakie dla dobra kraiu, ponoszono na Węgrach ciężary, nie wiadomo: wnosić wszakże można, że też same, co i gdzie indziéy. W Dalmacyi i Kroacyi Jobagowie musieli łącznie z poddanymi naprawiać drogi, składać godowe 458. Z dyplomatu Duszan

456 Z. praw Duszan Cara §. 5. 17. 18. 20. 61. 63. 65.
457 Comites et stipendiarii et jobagiones castri *et qui ex officio debito tenentur*, quibus amplas concessimus possessiones, z. u Lnniga, Codex dipl. I. akt z r. 1231. 458 Fessler II. p. 804. Wierzbiec p. 42. Lucius p. 521. 273. Schwandtner III. p. 328. 329.

2732 1009 1010 1009 1010 gl. 123. gl. 102.

Nad to noclegować wolno tylko było w wsiach nie było wygodnych domów zaiezdnych. W miastach powinien był w gospodarach stawać wzieżdża... czyli, iak go w Serbii nazywano, gości.

┌ tudzież z samey iego Księgi prawodawcy
F Psiarzy, Sokolników tudzież Pastuchów (świni carskich, nie utrzymywały gminy w czasie ich przez kray przechodu (§. 157. pr. D. C.)

Cara uwalniaiącego w r. 1348. duchowieństwo serbskie od posług i ciężarów, ┌ wnieść możemy, że te były daleko większe, niż gdzie indziéy. Bo niemal wszystkie czynności i posługi gospodarskie załatwiano przez roboty od kmieci i poddanych, za powinność wykonywane. Nadto budowano zamki i grody, tudzież domy dla panuiącego, i iego potomstwa; a kiedy Car chrzciny, lub wesele wyprawiał swemu potomstwu, do opędzenia kosztów musieli się i mieszkańcy kraiu podług §. 63 98. praw Duszan Cara, przykładać. ┌ Wszelako: uwagę zrobić potrzeba, że przepis ten nie iest znany naydawnieyszemu tych praw rękopismowi.

ROZDZIAŁ VII^my

SKARBOWOŚĆ.

§. 97. Chociażby tego i nie był powiedział Boguchwała, samo z siebie rozumieéby się powinno, że i podatków [459] dawni Słowianie nie składali. Postanowiono ie późniéy, naśladuiąc w tém obce narody. Stąd owa rozmaitość i różnorodność poborów i danin, która się szczególniéy w prawie czeskiém spostrzegać daie [460]. Skarbowość nigdy nie miała stałych zasad, u tych szcze-

459 Bielski p. 103. używa wyrazów *danie, podatki*.

460 Oznaczaiąc ie dodawano: *quibuscunque specialibus vocabulis possent designari*. Uwalniano: *ab omnibus daciis, gabellis, theloneis*, Dobner I. p. 244. III. p. 370.

Panowie naśladuiąc w tem Monarchow, zamiast opłat czynszowych, nakładali na swoich poddanych różne służebności, a zczasem przywłaszczyli sobie do nich rozmaite uciąźliwe prawa obyczaiem zachodniey i feudalnéy Europy. Jak w Czeskim dyplomacie zr: 1256 (w zbiorze P Boczka) uwalnia Opat Hradecki poddanych swoich od powozu, sręcznego, kośnego i innych ciężarow; a w innym przywileiu zr: 1346 Wilhelm ze Strakonic uwalnia dobra Klasztoru Brzewnowskiego, ktoremi go nadał, od służebności sobie należących a mianowicie: od opicznego, kośnego, podymnego (fumales denarii), iay, sera, kurcząt, i t p: Przez opiczne (Symeales denarii qui vulgariter Opiczne) rozumiano w Czechach, i na Pomorzu (r: 1294 w Zbir

Ja

Ma

(u Zbirka str: 330) służebności, mocą którey obowiązany był poddany nie we własnym, lecz w pańskim piecu wypiekać swoy chleb (Szymela, z niemieckiego die Semmel) i za to płacić. Z dyplomatu Węgierskiego (r: 1270. u Fejera V. 1. str: 78) wyczytujemy, że Kapituła Weszprimska uwolniła ludzi swoich od podwody, tudzież zwożenia drzewa i wody do swoiey kuchni. U nas przywłaszczyli sobie panowie szczególne prawa z feudalności początek swoy wiodące, aż wreszcie, o czem w drugim będzie okresie, zupełnie pod swoią senioralną władzę gmin zagarneli. W okresie tym, wymagano od wdow, w śluby małżeńskie powtornie wchodzących, miarkę miodu, iako okup za udzielenie sobie w tey mierze pozwolenia ze strony pana (vidualé) r: 1232 u Narusz: IV str: 396 r: 1290 u Nak str: 214). Pierwszy ślad prawa tego natrafiamy nad Elbą, gdzie ilekroć Słowianka nowe zawiązywała śluby małżeńskie, tylekroć

opłata

opłatę zwaną burmede obowiązaną była dawać swemu panu. (Zwierciadło Saskie III. 73. 91. sie geneb ire burmede irme heren, also dicke als sie man nemet.)

V. Przemysł i handel

Zasobow na wydatki publiczne i prywatne dostarczała zamożności mieszkańcow, znayduiących obfite do wyczerpnięcia zrzódło w przemyśle i handlu. Przemyślnym był narod w wyrobach służących do codziennego użycia i będących przedmiotem handlu, i w sztukach pięknych zdobiących świątynie i mieszkanie możnych, i w ozdobach nakoniec używanych do zbytku, uprzyiemniaiących publiczne iego i prywatne zabawy. Szczegoły w tey mierze przytoczę niżey w opisie handlu ~~[illegible]~~ tudzież opisałem ie także w rozprawce o ~~[illegible]~~ piśmiennictwie i oświacie gdzie opowiedziałem o prywatnem i naukowem życie Sławian. (Rzecz o handlu Sławiańskich ludow iest ciekawa i nader

i nader nauczaiąca, bo wykazuie
czem one niegdyś były, czem są
i czem bydź mogą. Rozbieraiąc
ią naprzód, w ogóle o niey
powiem, następnie do szczegółow
idąc zwrócę uwagę na drogi
handlowe ktoremi towary spro-
wadzano, na miasta składowe,
na wyroby i rożne gatunki prze
mysłu ktorym wyłącznie, natogowo
lub zpotrzeby trudniły się ro-
żne pokolenia słowiańskie,
na koniec na ustawy handlowe,
postanowienia celne i srodki
ubezpieczaiące żeglugę. [mowi (czyt: na drugiey karcie) X
Ditmar (str: 244) że oni morze
za bóstwo czcili, ktore Reinbern,
pierwszy ich Biskup Chrześciań
ski zaklął, wpusciwszy w nie
cztery kamienie pomazane
przez siebie oleiem swiętym.
U Walerada wspomniono o Sło-
wiańskim bostwie morskiem
noszącym imie chlipa (polskie
chlipać,) co także na żeglugę
wskazuie. Pomorzanie podług
Helmolda I.[1] Łagodnością obycza-
iow nad inne celuiący ludy,
trud

Język Słowiański iest obfity
w wyrazy dotyczące się handlu,
a im dawnieyszy iest, tem
obfitszy. Przepełniony poźniey
został cudzoziemskiemi słowa-
mi, gdy handel Słowiańskich
ludów przeszedł w ręce cudzo-
ziemców. Wyrazy korzec, waga
miara, targ, cena (w słowniku
Kop.) u Wacerada i Helmolda
są staro-słowiańskie. Z nich nie-
które ~~dyalekta~~ narzecza skandynaw-
skie (mianowicie wyraz
trg, targ iak (P. Szafarzyk
starożitnosti I str: 356 uwaga)
przyswoiły sobie. Kupiectwem
(u Wacerada Kupectwo w słown.
Kop: Kuplia) nazywali Słowia-
nie wszelkie domowe zatru-
dnienia, a samychże kupczą-
cych ludzi bardzo wcześnie dzie-
lili na kraiowców i przy-
byszów, stosowną nazwą
goście mianuiąc drugich. Czesi
odróżniali kramarzy od prze

kupców

kupników (Waceráð v institor. Bohemarius v institor, penesticus, artifex, opifex), ludzież rzemieślników od działaiących. Przez pierwszych rozumieli prostych wykonywaczy rękodzielnych robot. Drugim wyrazem oznaczali sztukmistrzów, którzy nowemi pomysłami zbogacili dzieła sztuki —

Wszyscy bez wyiątku Sławianie, a mianowicie też brzegi morza zamieszkuiący, wiele trudnili się handlem. Jest wzmianka o kupcach Sławiańskich pływaiących po baltyckim morzu iuż w pierwszym po Chryst: wieku (Szafar[illegible] starožitn. I str: 436). O Kołobrzezanu 7

trudnili się handlem, i chętnie
nosili pomoc tym, ktorzy na
morzu albo ponieśli rozbicie
się okrętu, albo napadnięci od
zboycow morskich ważyli i
życie i maiątek. Dopiero Krzyżacy
woiuiąc z Władysławem Łokietkiem
Krolem Polskim, i szukaiąc zaso=
bow na woynę, wprowadzili tu
dzikie Skandynawskie prawo,
mocą ktorego zabierano wszystkie
towary z rozbitego okrętu na
brzeg wyrzucone. (Kromera kro=
nika, u Pistor II. str. 586). W Wie=
kach VIII IX X mowi P. Korni=
łowicz (w dodatkach do historyi
literatury rossyiskiey przez
P. Grecza, tłumaczenie Lindego (str. 387)
znaydujemy w arabskich, nor=
mandzkich i bizanckich kro=
nikarzach wiadomości o han=
dlu Rusinow i innych Słowian,
przywożących do ujścia Wołgi,
Dniepru, i do brzegow morza
Baltyckiego, płotno i skory.
Zakarpaccy Słowianie w IX
już wieku znakomity pro=

wa

Weg

ferme 31 pag 248

ferme 32 p. 247

prowadzili handel. Szymon
król Bułgarski wypowiedział
r. 888 woynę Grekom za to,
że Sławian Tessalońskich
handluiących łupili (Glagolita
cloz. str. LXXIX). Dalmaccy i Illi-
ryiscy Sławianie przylgnęli
mocno do Wenecyan, z powodu
że ci z żeglugi żyli i trudnili
się handlem (Lucius u Schwand-
tnera III str. 167). A tak wszędzie
po nad brzegami morza mie-
szkaiące ludy Sławiańskie
trudniły się handlem, który
byłby kwitnął u nich wszędzie

stałe: przyczyną tego był zbieg rozmaitych okoliczności, a nadewszystko upadek handlu. Przekonywaią nas dzieie że iuż w nayodległeyszych czasach prowadzili Słowianie znaczny handel na srodziemném, północnem i baltyckiém morzu [475]. Ich położone na północy handlowe osady, a mianowicie też *Wineta*, były w bardzo kwitnącym stanie [476]. Jest to oczywistym dowodem, że w słowiańszczyznie, gdzie mieysce i okoliczności tego rodzaiu przedsiewzięciom sprzyiały, i przemysł kwitnął. Wprawdzie ludy słowiańskie, kraie od morza oddalone zamieszkuiące, idąc za wrodzoną sobie skłonnością, raczéy się rolnictwem, niż handlem i przemysłem trudniły; ale przykład ich pobratymców nadmorskich, byłby ich i do handlu skłonił, gdyby chytrość i zdrada Greków, Włochów i Niemców, podeyściem i obłudą nie była temu przeszkodziła, i zupełnie nie przeciągnęła do siebie handlu i przemysłu u tych szczególniéy Słowian, którzy religią katolicką wyznawali. Ci cudzoziemcy, przybrawszy sobie do pomocy żydów, wdarli się i wgłąb słowiańszczyzny nadelbiańskiéy, Czech, Węgier i Polski, i postarali się o zniszczenie w samym za-

475 Stritter II. p. 395. Chrobati qui mercatus frequentant, ad emporia proficiscuntur... Venetias usque, Surowiecki p. 326.

476 Herder nazywa ią Amszterdamem słowiańskim; osobne pisemka o téy handlowéy osadzie przytacza Buhle p. 238. Naynowsze iest: Einige Bemerkungen über die Entstehung einer grossen Handelsstadt Vineta, v. K. Levezow, Stettin 1823.

wił, który się nazywał *fiscus, seu camera regis* 470.

§. 99. Na Szląsku nazywały się dochody panuiących *pecuniae, exactiones* 471: w Czechach i Morawii zwano ie *berna* (pobór). Dwoiakiego rodzaiu były pobory, iedne zwały się *berna regia*, a drugie *berna generalis*: tamte szły na potrzeby królewskie, te na potrzeby kraiowe 472. Mniéy pewne w tym względzie przepisy, były na Rusi i za Karpatami. Wszakże trzymaiąc się śladów, iakie nam w tym względzie nastręczaią przywileie duchowieństwu ruskiemu nadawane, łatwo dostrzeżemy, że też same daniny, co w Polsce i Czechach, na Rusi i w Serbii składano 473. Na Węgrach, podobnież iak w Czechach i Polsce, zwykł był monarcha względem podatków stanowić razem z panami; mianowicie kiedy szło o ustanowienie podatków nadzwyczaynych 474. W Serbii podług wartości posiadanéy ziemi każe §. 20. praw Duszan Cara wszystkim zarówno kraiu mieszkańcom (wsiak człowjek) opłacać podatki. Nie uiszczaiącego się więziono na dworze carskim, aż póki się nie wypłacił.

§. 100. Również były szczupłe i dochody nie-

470 Często o tém wzmiankuie statut. Kazim. W. 471 Worbs p. 83. 116. na Pomorzu zwano ie także *census*, Ludewig p. 555. 472 Hajek II. p. 167. 168. 180. 473 z. Gram. Rum. II. p. 5. 6. 474 Fessler II. p 841. Lelewel p. 196. Strański p 515. Acta liter. I. II. p. 300.

pięknie wzrastaiącego.

238.

rodzie ziarna, ~~któreby przecię kiedyś może było tu także weszło i wzrosło~~. Dla dopięcia tego celu, użyto w słowiańszczyznie nadelbiańskiéy gwałtu, stanowiąc, że żaden tamtcyszy Słowianin kunsztu i rzemiosła uczyć się nie może. Gdzie indziéy trzeba było młodzież odwieść od kupczenia zaraz od dzieciństwa niestosownćm wychowaniém. Tym sposobem przychodnie wykierowali, mianowicie Polaków, na walnych konsumentów dla swéy przemysłowéy produkcyi, ucząc gardzić wszelkim przemysłem i zabiegłością, uczciwym zarobkiem, a naybardziéy wpaiaiąc odrazę od kupczenia. Nie tak było na Rusi i w Serbii. Tu od naydawnieyszych czasów coraz piękniéy rozwiiała się i upowszechniała owa zabiegłość i obrotność handlowa, która dziś, szczególniéy mieszkańców krain ruskich, stanowi iedną z naypięknieyszych zalet ~~477~~ 1025. Rusini od niepamiętnych czasów dzielnie współ ubiegali się z Niemcami, Grekami i Azyatami w handlu; na zachodzie, iak się z traktatu Mścisława Dawidowicza pokazuie, aż do Trawnéy (Lubeki), a na wschodzie i południu daléy ieszcze handel swóy i przemysł rozkrzewiaiąc; czego nam naylepsze dowody kładą traktaty Olega i Igora, tudzież Prawda ruska. Wszystkie klassy mieszkańców oddawały się tego rodzaiu zatrudnieniom: nawet poddani i niewolnicy, uzyskawszy na to pozwolenie od swoich panów, trudnili się han-

Na-

1025 ~~477~~ Obszernie o tém mówi Rakowiecki I. p. 139. sq.

dlem i przemysłem. Ażeby ta gałąź przemysłu lepiéy zakwitnąć mogła, Niemcy i Rusini wzaiemnie kupczący, zapewniali sobie pewne handlowe korzyści i swobody 478. Te zaś były, ażeby unikać tego wszystkiego, coby cudzoziemca i Rusina na stratę i upadek maiątku narazić mogło. Oprócz podarunków dla księżnéy, urzędników i wagowego (wjesiat), przez kupca składanych, a prawem oznaczonych, nic on więcéy nie płacił nikomu, aczkolwiek, iuż podług przepisów traktatu Igora (p. 129.), urządzeniom celnym, do dzisieyszych wielce podobnym, poddać się musiał. Traktat Olega (§. 9. p. 736.) mówi: że urzędnik mieyski (mjestnik, burmistrz?) ulega karze, ieźli nie dopomoże kupcowi do odzyskania prawa swego (pogubit prawdu swoiu). W celu przynęcenia zagranicznych handlarzy, T'rgowcy (kupcy), podług traktatu Igora (p: 121.), przyieżdzaiący z towarami, byli wraz ze swymi słążącymi kosztem rządu przez czas trwania targu utrzymywani: to się zwało *miesięczne* 479. Wielkiéy także opieki prawa doznawał stan kupiecki w Serbii, o czém obszernie mówią §. 58. 75. praw Duszan Cara. Wszystkie stany mieszkańców, duchowni i świeccy, wielcy i mali ludzie (tak się bowiem prawo wyraża), ubiegały

478 Ważne są akta urzędowe u Rumiańcowa I. z r. 1265. II. z r. 1284. 479 Karamzin I. p. 240. sq. III. p. 200. sq. i na innych mieyscach, wiele uwag odczytania godnych, robi o handlu ruskim.

89-

Tu także wszystkie

się o pierwszeństwo w zawodzie handlowym.

W czasach przed-Chrześciańskich
były trzy główne drogi handlowe,
któremi kupczący w Słowiańskich
kraiach towary sprowadzali.
Pierwsza szła po Pregłu i Pry-
peci, czyli po Wisłe, Bugu i
Prypeci, lub po zachodniey częsci
Dźwiny (Eridanus, Rhudon) aż
do Dniepru, ciągnąc się przez
kraie Scytom podległe aż do Olbii
miasta, stoiącego w okolicy dzi
sieyszey Odessy. Druga pro-
wadziła po równinach dzisieyszey
Polski, idąc przez Tatry do tem
rzeki Wah, przez Panonią, aż
ku Adryatyckiemu morzu,
a miasta Calisia (dzisieyszy
Kalisz) Carrhodunum (nie da-
leko Krakowa) Celemantia i
Carnuntum w Panonii, były
głównemi kupców stanowis-
kami. ~~Jeszcze~~ Już ~~Juz~~ za czasów He~~bront~~ rodota
~~-da~~ tędy sprowadzano bur-
-sztyn. Trzecia prowadziła

przez

przez Niemcy do Gallii po-
łudniowey, do miasta Marsylii,
wiodący od Baltyckiego morza
z iedney strony ku uyściu
rzek Odra i Łaba (Elba) z dru-
giey ku Szleswikowi. W Mar-
sylii czekali na towary Fe-
niccy i Kartagińscy kupcy,
nabywaiąc szczegolniey bur-
sztynu. Odwieczne było poda-
nie u Greków, że bursztyn
z północy pochodzi, z tamtąd
gdzie rzeka Dźwina do morza
wpada. Wykopywane dotąd
w Wielkiey polsce około Byd-
goszczy pieniądze greckie,
świadczą o dawnych handlo-
wych w tey stronie stosun-
kach z Grekami. (Szafarzyk,
starożitn: I str. 90.), a wyko-
pywane u nas rozmaite
Europeyskie monety poźniey-
szey daty, świadczą o wielce
u nas rozgałęzionym niegdyś
handlu. —

W czasach

Wczasach częścią na pół pogańskich, częścią chrześciańskich, pięć było dróg handlowych, z których pierwsza z Carogrodu idąc prowadziła przez Polskę, na Pomorze i do całey Nadelbiańskiey Słowiańszczyzny. Tym końcem Carogrodzcy kupcy zakładali na połnocy osady, czyli iak dziś mowiemy kantory kupieckie, a mieszkaiąc pomiędzy Słowianami, przeymowali ich narodowość. Wtey mierze zwracam uwagę na byzanckich (Excerpta legat. Byzant. I str: 40) i niemieckich kronikarzy. Powiada Adam Bremeński w dwunastym rozdziale, że pomorskie miasto Julin, iedno z naywiększych iakie miała owczesna Europa, obfituiące we wszystko cokolwiek gust i zbytek mogł przyiemnego wynaleść, zamiesz

Ja´

mieszkiwali ze Słowianami
Grecy i inne narody. Więcey
powiedział Helmold (I 2,6,8.)
o Winecie znakomitey handlo-
wéy Słowian osadzie na o-
statnich krańcach północy,
którę Herder nazwał Słowiań-
skim Amszterdamem (o tey
handlowéy osadzie osobne
pisma przytacza Bukle str: 238.
Naynowsze w tey mierze iest
Einige Bemerkungen, über
die Entstehung einer grossen
Handelstadt Wineta, von K.
Lewezow Stettin 1823). Za-
mieszkiwali to miasto także
Grecy wspólnie ze Słowianami,
i ztąd spławiali swe towary
aż do Skandynawskiego mia-
sta Byrcy, leżącego w środku
Szwecyi. Snadź i Polacy
mieli tu od dawna handlo-
we związki, gdy podług da-
wnych podań, staczali boie
w tych stronach (Kadłubek

I. str: 10 (Etiam Danomalchi-
-cas insulas suae subjecerunt
ditioni). Przybywali tu i Ru-
sini, a biorąc towary spła-
wiali ie po Dnieprze do Caro-
grodu. Druga droga lądem
szła od zachodu do zakarpac-
kich Słowian [i Awarów
(Kapitularz Karola W: u Pertz
III str: 133). // Tey drodze prze-
ciwnoległa inna prowadziła na
Ruś idąc przez Polskę (Gal-
lus. str: 14.). Piąta nakoniec
droga szła z Wenecyi około
Bzuchowca czyli Trawney (tak
dzisieyszą Lubekę nazywa
i Długosz I. str: 185.), do Danii
Szwecyi i na Ruś. Trawnę
zburzoną przez Duńczyków
razem z Winetą odbudowali
Niemcy i zamożne uczynili.
(Helmold I. 85. Długosz wwy-
zey przytoczonem mieyscu). Już
w XI wieku spławiali tędy
Wenecyanie swoie okręty

[Tamtędy wyięszowali Frankowie z towarami, idąc przez kray Słowian

aż do Biarmii handlowey Nowogrodzanów osady. (Ditmar. str: 246. Karamz: III. przyp 246).

Sprowadzano na targ wyroby kraiowe, tudzież wszelkie nabyte pożytki. Głownym wyrobem w nayodległeyszey starożytności było płótno i to szło w rowni z pieniędzmi, szczegolniey na Rugii (Helmold I. 38.). Sprzedawanie ie w sztukach ktore Wacerad postawami zowie. W XIII wieku naypięknieysze sukna wyrabiano w Czechach, i głownie niem prowadzono handel, tak iż tu iednoznaczącemi wyrazy były kupiec i sukiennik. (Starobyla I str: 92. 93. Bohemarius v mercator). Za Karpatami wyrabiano Łodki mocne i zgrabne, nader poszukiwane w obcych narodach, tak że Słowianie nawet naraz w mieysce pieniędzy opłacali niemi Gepidom-

(The

(Theophylact. Byzant. I str: 240).
Wiadomo iest że później kozacy
szczególniey odznaczali się
wyrobem łodek, które czayka=
mi nazywali. W VI wieku A=
warowie a nawet sami Grecy
Słowiańskich używali rze=
mieślników do robienia statków
wodnych (Szafarzyk starozitn:
I str: 436). W XII wieku dziwiło się
mocno s: Gebhard żarnom, które
wyrzał na Węgrzech: snadź tego
rodzaiu młyna mało wtedy
używano na zachodzie (vita
s: Gebhardi) Jeszcze w XIV wieku
były znakomitym przedmio=
tem handlu szląskiego młyń
skie kamienie. (r: 1315. Worbs
Neues Archiv: str 138). Do na=
bytych pożytków głownie li=
czono przychowek bydła i trzody,
tudzież ryby. Gdy iest wiado=
mo że pasterstwem szczegol=
niey trudnili się Słowianie,
trudno poiąć dla czego Kon=

stanty

=stanty Porphyrogennetes (w roz=
dziale 2) mowi że woły, ko=
nie i owce kupuią Rusini
od Pieczyngow, sami ich u
siebie nie maią. Nie tylko
żywe lecz i rznięte bydło,
czyli mięso, wywożono na targ.
O naładowanych okrętach psze=
nicą i mięsem mowi traktat
zr: 1293 przez Nowogrodzanow
z Gotlandczykami zawarty (Ka=
ramz: III. przyp: 244.). O przepi=
sie sprzedaży mięsa w czeskich
miastach powiedziano w sta=
tucie miasta Jgławy, stanowiąc,
ażeby ten ktory przywiezie
mięso na targ, okazał także
skorę bydlęcia, dla przekonania
kupuiących, czy zdrowe zabił
bydło (u Dobnera IV. str: 223). Już
traktaty Olega i Jgora mowią
o połowie ryb, stanowiących
głowny przedmiot ruskiego
handlu. Wszakże w Czechach

i na

i na Pomorzu rybami głownie handlowano, tudziez sledziami, ktorych połowem trudnili się Słowianie odwiecznie. Powiada Helmold II. 12. że w miesiącu Listopadzie kiedy mocno dmą wiatry, pokazuią się około wyspy Rugii sledzie. Był to snadź bardzo pokupny towar, gdy wiele o śledziach wspominano w polskich, czeskich i szląskich dyplomatach. W Polsce Jan, Arcybiskup Gnieznienski, społnie z niciakims Klemensem zakładaiąc klasztor w Jędrzeiowie, i uposażaiąc go, wymowili sobie żeby mieszczanie w mieysce daniny, składali mu corocznie kilka sledzi z każdey ktorą sprzedadzą beczki (r: 1140 u Długosza I str: 455.). Akt Urzędowy Czeski z XI wieku stanowi, ażeby od każdego łaszta zboża płacono tytułem cła

dwa

Wy

dwadzieścia denarow i czterdzieści śledzi, ażeby od beczki wyżiny, szczupakow, karpi, czterdziestą część ich wartości dawano. Jeżeli wyżina sprzedawać się będzie na pieniądze nie idąc na zamian, ażeby od grzywny srebra cztery składano denary, ieżeli poydzie w zamian za sukno, ma bydź płacono od każdey sztuki sukna po cztery denary. Takaż opłatę postanowiono za sprzedawane na targu skory, miod, wosk, wino, woły, czyli się będą te przedmioty na pieniądze, czy na sukno sprzedawać. (r 1101 u dobn: VI str: 52). Kosmas (str: 263) policzył do głównych przedmiotow czeskiego handlu miod, wino, i zboże. Insi wymienili konie, a insi tudzież sam Kosmas wspomnieli ieszcze o niewolnikach wy-

wo

wyprowadzonych na targ. Wacerad przytoczył i mydło które snadź iuż wtedy było u Czechow przedmiotem handlu. O Niewolnikach kupowanych przez Rusinow w Grecyi i nawzaiem, wiele udzieliły traktaty Olega i Igora. Snadź iuż bardzo wcześnie obeznaymili z tym obrzydłym handlem Sławian Grecy i Rzymianie, którego nawet Chrześciańska religia wykorzenić nie mogła. Zreszta o przedmiotach Ruskiego handlu mowiąc Nestor, powiada (u Szlecera V. str: 138.) że od Grekow nabywali Rusini drogich materyi (pawołoki): złoto, wino i rozlicznych owoców; z Czech i Węgier że mieli srebro i konie, a Ruś że w zamian za to dostarczała skór, wosku, miodu i

zosz

i niewolników – Powiedzmy teraz o przemysłowém gospodarstwie i iakich ono przedmiotów udzielało dla handlu.

O Zagańskim Opacie w XIV wieku podano, że on znaiąc każde bydle ze swoy obory równie dobrze iak mnichów w swoim klasztorze, ogromnie wiele zgarniał pieniędzy ze sprzedaży wełny, zbieranéy z licznych iego trzody owiec. (Catalog. Abbat. Saganens. u Stenzla I str: 189.). Z wełny wyrabiano sukno, a z tego znowu suknie, sprzedaiąc ie gotowe iak i w obecnym czasie. Tym sposobem starano się unikać szkody na którą się narażał, ktokolwiek kupował sobie sukno i dawał ie krawcowi do roboty. Ci bowiem, a mianowicie w Czechach, oszukiwali do tego stopnia, że każdy tameczny krawiec uważałby się być za partacza, gdyby czegoś z materyi nie miał był ukraść.

Nawet dla własney żony robiąc Czescy krawcy suknie kradli – z przyczyny, ażeby sposobu kradzenia niezapomnieli – (Starobyl: I str: 95). Zboże zakupywali młynarze na wyroby, a piwowarzy i gorzelniani na robienie trunkow, ktore rozsyłali po karczmach, różnemi sposobami przywabiaiąc do nich ludzi, i tym sposobem upowszechniaiąc w kraiu rozpustę. Cudzołożnic, kosterow i złodziei przytułkiem w Czechach były karczmy, (iest to dawny Sławiański wyraz, sławn: Kop: i Wacerad) gdzie się wszelkiego rodzaiu bezpraiwia działy. (Starobyla I str: 96.). Naylepsze piwa Polskie robiono na Szląsku, szczególnie [w Swidnicy (r: 1277. u Sommersb. II str: 33 w drugim oddziale.). Z kopalń, szczególniey

Pa

forma 32 pag 256 –
forma 33 pag 257

zol i srebro były przedmio=
tem handlu, topiono ie w bry=
łach i przedawano sztuk=
mistrzom. W traktacie Mści=
sława Dawidowicza powie=
dziano, że ieżeli cudzoziemiec
da w Smoleńsku srebro do
przetopienia, zapłaci kunę
od grzywny srebra. O złocie
ledwie że tu i owdzie powie=
dziano. Helmold I. 38. mowi,
że ilekroć Nadelbiańskim
Sławianom uda się z kąd
zdobyć złota, oddaią go swoim
żonom na ozdoby niewieście,
albo obracaią na upiększe=
nie kościołow.

Ztąd widać że w każdey
dobie myśleli przodkowie
nasi o czci Boga. Tenże Hel=
mold II. 6. 12. świadczy, że
przybyłemu na targ kupcowi
nie prędzey wolno było na
Rugii sprzedawać swoie to
wary

towary, aż wprzod dateh
pewny zbozyh dla Kościoła,
składaiący się z naykosztownicy-
szych iakie miał przedmiotow.
Ztąd iest dowod że iuż za
pogańskich czasow opłacano cło
(dawny wyraz, ale rowniez
dawnem było myto. Słown:
Kop. Rozkosz: v telonium
vectigal. i od statkow wodnych
składaną opłatę zwano pyczye;
tłusty, pożywny, zwał się po
Czesku piczni, ztąd potraw
dla koni zowią, Akta Mazo-
wieckie XIII wieku pycza, Roz-
kosz: v naulum, Psałt. II str: 243.
z tąd i statki smołą wylewane
miały swoie nazwisko) od
wprowadzonych na targ
towarow, ktore naturalnie
za Chrześciańskich czasow
powiększono. Znaczne dla skarbu
przynosić musiało korzyści
cło, kiedy na dochodach celnych

funi

funduße Kościołom zapisy-
wano w cały Słowiańszczy-
źnie. Polscy kronikarze już
o naydawnieyszych mówiąc
czasach, szeroko się rozwodzą
o celnych dochodach (Dług I. str:
229-278-655). Jest rzeczą uwagi
godną, że w mieysce pieniędzy
opłacali cło w Czechach za-
graniczni kupcy, rzadszemi
które przywozili towarami,
daiąc grzywnę pieprzu, rę-
kawiczek parę, ostrogi i t. p:
(r: 1101. akt urzędowy z Archi-
vum Kapituły praskiey w zbio-
rze P. ~~[illegible]~~ Pelackiego.) Dla przyjęcie-
nia kupczących opisywano
czasem cło zagranicznym
kupcom, rozkazuiąc im się
zreszta do przepisow stoso-
wać, a mianowicie ażeby sukno
postawami a nie na łokcie
sprzedawali (r: 1279. u Feiera
V. 2. str: 527. 528.), i ażeby bez

roz-

rożniey każdemu kupić chcące=
mu, Chrześcianinowi, czy żydo=
wi za iednakową sprzedawali
cenę. Albowiem z czasem i ży=
dow do wszelkich korzyści przypusz=
czono mieyskich, co się szczegol=
niey z ustaw pokazuie polskich,
nakazuiących nie większą opłatę
brać od żydow iak od Chrześ=
cian, Łaźni mieyskiey używa=
iących (r: 1264. u B. 10. 19). Oprocz
mostowego i cła, (r: 1159 u Dre=
gera I str: 6 de unoquoque
curru qui transit per eum
(pontem) duo denarii Polonien
sis monete et panis) nic więcey
kupcy nie opłacał u nas i w
Czechach, ale w pobieraniu cel=
nych opłat dopuszczali się nad=
użyć celniey (obuznicy iak ich
nazwano w Akcie Czeskim i
morawskim z r: 1235 i 1238 w
zbiorach pp Polackiego i Boczka)

Ja

rodzay ludzi zyiących wpogar-
dzie, dla tego iedno znaczył
obuznick i oszczerca (glossæ Psalt.
II str. 235). Na Rusi opłacano
ieszcze wagowe (wiesjat), i mały
datek składano wpodarunku
dla Księżney. Ażeby zaś sprawie-
dliwa była waga, dwa razy
do roku urzędownie rozpozna
wano ią wgościnnym dworze.
Jak na Rusi zwano gmach
dla Kupców zagranicznych wy
stawiony umyślnie. Było to
mieysce nie tykalne, dokąd ie-
żeli się ktoś uciekł nawet i
złodziey, nie mogł bydź gwałtem
wyciągniony ztamtąd, lecz
na mieyscu rozpoznać należało,
czy iest winien lub nie. Trzy-
mano się wtey mierze handlo
wych traktatów, których Ruś
zawierała wiele (wtym okresie,
Jeden ztakich, który wszakże

nie

niedoszedł do skutku, opiewał to, iż ieżeli Łodkarz przewożąc towary, utraci ie z powodu rozbicia się okrętu, nie ma mieć prawa żądania zapłaty za przewoz (Naramz: III przyp. 242. r: 1293). Dawnieyszy od tego traktat, bo ieden z naydawniey szych tego rodzaiu, traktat mowię Igora, nakazuie dać zagranicznym Kupcom miesięcznie, czyli pieniądze na życie, przez czas w ktorym przeglądaią Celnicy ich towary, wystawili ich na mitręgę.

O rzekach mowią polskie i szlązkie urzędowe Akta, lecz nie zupełnie iasno. Bo gdy iedne świadczą, że ze spławow rzek, wyłącznego dochodu Monarcha nie miał (Stentzel str: 8.), inne daleko liczanieysze wyrażnie do Krolewskich liczą dochodow opłaty ze spławow

po

pobierane. Wiemy nad to, iż mostowe i przewozowe wyłączną były własnością rządu lub prywatnych, którym je on opisał (r. 1229 u Szczyg. str 143); tudzież że dając rząd klasztorom spławy na dochód, ze wszystkiemi ~~im~~ im je użytkami, w wodzie i nad brzegami rzek będącemi ustępował. Tak r. 1229. (u Szczyg. str. 144), Monarcha przyznał klasztorowi Tynieckiemu prawo do rzeki Skawiny, z rybołóstwem, bobrowemi, gonami, łąkami, winnicami, młynami i wszelkiemi wygodami

le wystarcza na przyzwoite utrzymanie się Proboszcza. Co więcéy nad to posiadał, z tego iak każdy inny, ponosić musiał ciężary. Takież przywileie służyły właścicielom posiadaiącym nadane sobie grunta; ale koni i ludzi dostarczać, i sami ich do boiu prowadzić musieli. Późnieysza redakcya praw Duszan Cara, uwalnia szlachtę od dostawy koni, nakazuiąc iéy natomiast płacić dla duchowieństwa dziesięcinę 456. Na Węgrach powinni byli lennicy i jobagowie przeieżdżaiącemu królowi darmo, a służebnikom i urzędnikom za pieniądze wszystkiego dostarczać 457. W Serbii musieli podług §. 73. praw Duszan Cara ten ciężar ponosić nawet i duchowni i własnym kosztem podeymować przeieżdżaiącego Cara, posłów zagranicznych (poklisarów) i panów; to zwano *prjeselica*. Późniéy niektóre tylko osoby miały prawo wymagania tego za darmo; inne obowiązane były płacić, ieżeli z takowego chciały korzystać. Jakie dla dobra kraiu, ponoszono na Węgrach ciężary, nie wiadomo: wnosić wszakże można, że też same, co i gdzie indziéy. W Dalmacyi i Kroacyi Jobagowie musieli łącznie z poddanymi naprawiać drogi, składać godowe 458. Z dyplomatu Duszan

456 Z. praw Duszan Cara §. 15. 17. 18. 29. 61. 63. 65.

457 Comites et stipendiarii et jobagiones castri *et qui ex officio debito tenentur*, quibus amplas concessimus possessiones, z. u Lnniga, Codex dipl. I. akt z r. 1231.

458 Fessler II. p. 804. Wierzbiec p. 42. Lucius p. 521. 273. Schwandtner III. p. 328. 329.

Cara uwalniaiącego w r. 1348. duchowieństwo serbskie od posług i ciężarów, wnieść możemy, że te były daleko większe, niż gdzie indziéy. Bo niemal wszystkie czynności i posługi gospodarskie załatwiano przez roboty od kmieci i poddanych, za powinność wykonywane. Nadto budowano zamki i grody, tudzież domy dla panuiącego, i iego potomstwa; a kiedy Car chrzciny, lub wesele wyprawiał swemu potomstwu, do opędzenia kosztów musieli się i mieszkańcy kraiu podług §. 63. praw Duszan Cara, przykładać. Wszelako: uwagę zrobić potrzeba, że przepis ten nie iest znany naydawnieyszemu tych praw rękopismowi.

ROZDZIAŁ VIImy

SKARBOWOŚĆ.

§. 97. Chociażby tego i nie był powiedział Boguchwała, samo z siebie rozumiećby się powinno, że i podatków [459], dawni Słowianie nie składali. Postanowiono ie późniéy, naśladuiąc w tém obce narody. Stąd owa rozmaitość i różnorodność poborów i danin, która się szczególniéy w prawie czeskiém spostrzegać daie [460]. Skarbowość nigdy nie miała stałych zasad, u tych szcze-

459 Bielski p. 103. używa wyrazów *danie, podatki.*

460 Oznaczaiąc ie dodawano: *quibuscunque specialibus vocabulis possent designari.* Uwalniano: *ab omnibus daciis, gabellis, theloneis,* Dobner I. p. 244. III. p. 370.

250,

gólniéy Słowian, którzy się zwyczaiem narodowym rządzili. I ten ciężar spadł na stan świecki, a mianowicie uboższą iego klassę: duchowni i możnieysi potrafili się od ponoszenia go usunąć. Ilekroć nie wystarczały postanowione podatki, król za zniesieniem się z panami, stanowił nowe 461.

§. 98. Idąc do szczegółów spostrzegamy w Polsce dwoiaki rodzay podatków stałych; z których iedne opłacały się w pieniądzach (*solutio*), a do tych liczono opłaty z gruntów 462, i pogłówne 463, inne składały się w rzeczach 464. Drugi rodzay podatków zdaie się bydź dawnieyszym, ponieważ starożytni Słowianie nieznali pieniędzy, i drogi kruszec za towar brali. W drogich więc skórkach zwierzęcych i w produktach, składano daniny. Panował ten zwyczáy na Rusi 465; a w Polsce ieszcze i za Kazimierza W. koszta sądowe po większéy części opłacano skórka-

461 W Polsce, w Czechach i na Węgrach, Lelewel p. 196. Strański p. 515. Fessler II. p. 841. 462 Poradlne, rastrale i t. p. Naruszewicz III. p. 258 sq. 463 Solutio capitis in hominibus, Nakielski p. 173. 464 Te właściwie nazywały się *exactiones*, Naruszewicz III. p. 298. sq. Jeszcze w r. 1299. podobny podatek składano. 465 Schlözzer II. p. 153. Długosz p. 309. Wszędzie w Prawdzie ruskiéy użyto wyrazu *kuny* (skóry kunie) na oznaczenie pieniędzy. Rakowiecki I. p. 159. wiele z innych pisarzów, a mianowicie z Karamzina, w tym względzie uwagi godnego przytoczył. Tenże o rachubie, miarach, wagach i t. p. obszernie rozprawia, do którego w téy mierze odsyłam.

mi zwierząt. Bydło zastępowało także wartość pieniędzy, stąd iak Karamzin (II. p. 56.) uważa, znaczyło późniéy iedno bydło i pieniądze: a nawet dopiero naynowsze rękopisma Prawdy ruskiéy używaią wyrazu srebro tam, gdzie dawnieysze rękopisma w mieysce tego *skórki kunie* kładą. Ani pierwszego, ani drugiego rodzaiu podatków wszystkich wymienić niepodobna 466. Do dochodów liczono w Polsce i daniny przez książąt pruskich i pomorskich w poddaństwo przyiętych, opłacane 467, liczono także przychody z dóbr i kopalni, a mianowicie z zup solnych 468. Wszakże dochody do skarbu wchodzące zwano za czasów Kazimierza W: *daniny*, *popłatki*, *contributiones*, a ogólnym wyrazem *tenutaria*, i o takich rozprawia statut tegoż króla 469. Dawniéy wpływały one do kass urzędników, a ci rachowali się z nich królowi. Kazimierz W. osobny urząd skarbowy postano-

466 Kromer p. 127. iedno w drugie miesza. Lengnich I. p. 269. mówi, że niewarto iest rozwodzić się nad rzeczą, która iuż wyszła ze zwyczaiu. 467 Tych ostatnią ucieczką przed mieczem zwycięzcy było przyięcie chrztu, i składanie danin, Gallus p. 15. Kadł. p. 511. 468 W dziełku same tylko zasady obeymuiącém, w szczegóły wchodzić niepodobna. Ale godnemi uwagi administratora i prawnika są dawne zwyczaie żupne, spisane za czasów Kazimierza W. przez osobną na ten cel wyznaczoną kommissyą. Z. jus polonicum wydania J. W. Bandtkiego. 469 Skąd pochodzi ten wyraz, wytłomaczymy, gdy nam przyidzie mówić o dzierżawach. O danach, popłatkach, contributiones mówi statut Kazim. W. p. 7.

nie podobna. Ograniczymy się
więc na znacznieyszych a na=
stępnie mówić będziemy ~~mówić~~
o reszcie dochodów Monarszych.

Naydawnieyszym stałym u
Sławian podatkiem, było po-
radlne i podymne, płacono albo
od pługa czyli od radła, albo od
dymów czyli domów. Płacono
także od głowy, czyli pogłowne.
Świadczy Nestor że Ruś tego
rodzaiu składała opłaty. (i=
machu pobielei (wiewiorka)
ot dyma. Ide Oleg na Drewliany
i na Siewery i wozloži dań
na nich po czernicy kunie. I
dasza (Drewliane) Olgowi po
szełojagu, iakože i Kozarom
daiachu. Po szeliagu od radla
(pługa). (Nestor u Szlecera I
str: 153 III str: 74, 75. 83. V str: 120.)
Nad Elbą od wiekow dawano

Zosp

dziesięciny od pługa, a ieszcze
w r: 1400 w dobrach Lubuskiego
biskupstwa na Szlązku po-
radlne składano (Wohlbrück
str: 67.). W polsce przez cały
przeciąg okresu tego i poźniéy
ieszcze opłatę gruntową poradl-
nem, albo polowém nazywano,
któréy ilość nie była stałą, lecz
w miary potrzeby nakazywał
Krol dawać większą lub mniey
szą (r. 999. Si quæ vero exactio-
nes vel solutiones per nos po-
nentur in territorio nostro,
sicut est poradlne, vel aliæ
qualescunque, mowi Akt Urzę-
dowy u Paprock. str: [illegible] stary,
lubo oczywiście sfałszowany.
Tak się wyraża i Akt urzę-
dowy z r 1252 w zbiorze P Helcla
si que vero exactiones vel
soluciones ponentur in Ter-
ritorio nostro sicut est po
radlne. A zas Akt z r: 1291 u
Lelew. str: 120 - mowi, ab omni

exac

exactione seu collectione quod polowe dicitur). Nie ulega wątpliwości że węgierskie terragium, pensa, pondera, toż samo znaczy co poradlne czyli podymne, (iak się wyżey przytoczyło z Nestora) i że te podatki ogólnym Słowiańskim wyrazem zolusma (złożmy się, zapłaćmy) nazywano, płacąc ie albo kruszcem który ważono (stąd pondera, staterale, od statera, waga), albo drogiemi, kuniemi skorkami (pellis marturina, stąd mardurinae, nazwa tey płacy). Szły te opłaty na utrzymanie Króla i Urzędników, dla czego nazywano ie także collectae victualium (r: 1275 u Feiera V. 2. str: 278. statuimus ut populi in banatu Sclavoniae constituti; collectam marturinarum, et victualium quae zolusma

nun

nuncupatur bono Sclavoniæ,
pro tempore constituto nulla-
tenus solvere teneantur; r. 1234.
quod nobis de qualibet villæ por-
ta quatuor pondera cum statera
loci persolvere teneantur. r: 1320.
pensum, terragium, collectam
regiam vel aliquam exactionem
(u Fejéra III. 2. VIII. 2 str: 412. 260).
Dwie trzecie z dochodów szło
na Króla, iedna trzecia na
Urzędników, ale ieszcze dziesię-
cinę duchowieństwu z tąd
należało dać (Koloman u W.
I. str: 147-150). O szocie który
snadź poradlnego mieysce
niekiedy zastępował na Szląz-
ku, o bernach czeskich, uro-
kach i pomocnem (pomoc)
mówią zabytki dawniey
poezyi. (Starobyla I. str. 81). Co
wszystko wskazuie na opłaty
znane w całey Słowiańszczy-
źnie, pod temi lub innemi

naz

nazwiskami, składane albo w
pieniądzach, albo w futrach, iak
i o Czechach wyraźnie to zaświadczyły urzę-
dowe Akta (r: 1212 w zbiorze
P. Boczka; literantur cives Cla-
drubienses a solutione civilis
juris, scilicet a duplicibus vulpi-
nis pellibus, quas mihi pro-
decessoribusque meis solvebant).
Powiada Naruszewicz (II str: 377
379. VI. str: 119), że wszelkie podatki
nazywały się w Polsce pomocnem.
Lecz gdyby tak było, więc by Henryk
Brodaty znosząc r: 1227 pomocne,
(u Dług. I str: 660.) był tem samem
wszelkie zgoła zniósł u nas
podatkowanie, co nie ma podo-
bieństwa do prawdy. Powiada
tenże Naruszewicz, że w razie
potrzeby, kiedy wszelkie opłaty
nie wystarczały, nakazywał u
nas Monarcha ogólny podatek
zwany <u>powołaniem</u>. Lecz Akta
Urzędowe wyrażaią się w tey

mierze, iednakowymże spo-
sobem mówią o powołanem
i poradlnem, i wyraźnie za
iedno biorą poradlne i powo-
łowe, które toż samo snadź
znaczyło co powołane (r: 1268
u Rzyszcz. str: 158. powołane
vel qualiscunque exactio per
nos vel posteros nostros in
terra ponetur. zr: 1228. pocho
dzący Akt urzędowy mówi
o powołowe sive poradlne, a
zr: 1254. uwalnia oprócz innych
ciężarów i od powołowe). Jakaż
więc pomiędzy poradlnem
a powołanem była różnica?
Poradlne był stały podatek,
(ilość iego nie iest nam wiadoma),
który wszakże w miarę potrzeby
powiększał Monarcha, z na-
rodem porozumiawszy się w
tey mierze (a powiększano go
nie dopiero od r: 1404. iak p Sten-
zel, str: 31 mylnie zrozumiawszy
Długosza utrzymuie; wszakże

wyżey

wyżey od nas przytoczone
urzędowe akta wyraźnie
obeymuią w sobie zastrzeże
nie królewskie o powiększyć
się maiącem poradnem; a wte=
dy powodywał mieszkańców
krain do składania większey
daniny, podobnież iak w Cze-
chach, gdy zwyczayne pobory
czyli berny (od brać) podwyż=
szano, poprzednio oszacowa=
wszy dochody obywatelskie,
(Stenzel str: 30. 31.). Co rozważyw=
szy zgodzimy się na to, że po=
wołane, nie było osobnym
gatunkiem podatków, lecz uzu=
pełnieniem poradlnego; że ie
nie samowolnie, lecz upoważ=
nienie do tego maiąc od Seymu
nakazywał Monarcha. Ale
czemże było ono pomocne?
Czy to było podobne do fran=
cuzkich danin nadzwyczay=
nych, les aides nazywanych?
Nie wiem, sam tylko Długosz,

tu

Ja

twdzież akta klasztoru Tynieckiego mowią o pomocnem. Je ktorém z oryginałow w archivum tegoż klasztoru chowanych poznać, wyrażaią się dobitnie w tey mierze: szląskie wszakże prawo, a nie polskie maiąc na uwadze (Janusz, Kazmierz, Wacław i Władysław, Oświecimskie i Zatorskie Książęta, potwierdzaią przywileie przodkow swoich, uwalniaiące dobra klasztoru Tynieckiego w obrębie ich Księstw położone od ciężarow. A mianowicie w przywileiu z r: 1449 wyznaią, że też dobra wolne są a stationibus et a quibusvis exactionibus vulgariter pomoczne, Wogenne. W przywileiu z r: 1490. wyrazili się ciż Książęta: liberamus ab omni jure Ducali, Dacia, tributo, suffragio, quod vulgo dicitur Pomoczne, nec non Crowne, poradlne ac Woyenne). Owe ktore czytamy

=łamy u Szczygielskiego, wszel=
kie dochody gruntowe i
czynszowe pomocnem na=
zywaią (quicquid eadem eccle=
=sia in prædiis et foris, et ta=
bernis, et macellis et quod Po=
lonico more pomocne dici=
tur, sive omnem censum
quali vel quocunque modo vul=
gariter nuncupatur, i niżey
nieco, hi omnes homines, ec=
clesiæ Tinecensi tributum et
Strozam, cum pomocne solunt).
Długosz uważa że pomocne na
leżało u nas do liczby zdzierstw.
(leges excussionis), od których
uwolnił Polaków Henryk
Brodaty. Zważaiąc na to że
w Czechach daniny wszelkie o=
gólnie zwano pomocnem (Sta=
robyla I str: 81. berú s nich gine
pomoci. r 1294 w Zbirka str: 331.
Steuer vel pomocz), tudzież
że tamże i na Szląsku (Sten=
zel str: 11. 12.) pomocne oznaczało

takżé

także pewien rodzay opłaty
urzędnikom i sądom składa-
ney, śmiem twierdzić, że układa-
cze owych aktow Tynieckich,
cudzoziemskim obyczaiem, po-
datki i składki publiczne, tu-
dzież czynsze prywatnych
przezwali nazwą skarbowości
polskiey nieznaną, zapatruiąc
się na Szlązakow i Czechow,
ktorzy cudzoziemskim obycza-
iem, podatkowanie swoie
przezwali pomocnem, miesza-
iąc ie w iedno z francuzkie-
mi les aides. Podobnież i Ser-
bowie pomocą nazywali
składki i ciężary podeymowane
dla Monarchy i iego rodziny
(wsaky da pomože, § 98. pr: D.C.)
Mimo to w Czechach i na Szlązku
nazywano także pomocnem
rodzay sądowych opłat. ~~(o
czem w drugim tomie dzieła
tego będziemy mówili)~~. W
polsce w drugiem tylko znaz

czeniu

znaczeniu pomowne przymowano.

Sposobem czynszu pobierali dziesięciny iako dochod z dóbr własnych, prywatni i Monarchowie. Dowody na to stawiaią Akta Urzędowe Polskie i szląskie, (o czem przy dziesięcinach mówić będę duchowieństwu składanych) tudzież czeskie i morawskie ~~(o czem ma mówić przy dziesięcinach duchowieństwu składanych, tudzież czeskie i morawskie)~~ w zbiorze P. Boczka (r. 1201 decimæ vormeralium denariorum, r. 1207, decima septimanarum in Zawadow (dziesiąty tydzień należał się od włościanina panu do odrabiania mu pańszczyzny), decima vini et frumenti, r 1227. una cum universis decimis campestribus et domesticis, frugum siliginis, tritici, ordei, avenæ, canapi, papaveri, croci, raparum, lini, lentis, caulium, et omnium ex terra germinantium, insuper

por

porcellorum, anserum, anetarum, gallinarum, ovorum, mellis, agnellorum, vitulorum, et omnium domesticorum brutorum). Na Węgrzech brali Krolowie dziesięciny od mieszkańcow, iako podatek skarbowy, tudzież iako czynsz od włościan (r: 1222 u Fejera III. 1. str: 377. Episcopi super predia Servientium equis nostris decimas non dent: nec ad predia Regalia populi eorundem decimas suas apportare teneantur): na Pomorzu zaś nie tylko ie brali sposobem czynszu i opłat skarbowych ale także i sposobem opłat celnych (r: 1198. Grzymisław Książe daie zakonowi s. Jana zamek Starygród zwany, cum omni decimatione arature mee in omni prowincia Zotliensi, cum omni decima castorum Verisse et Wisle, cum decima omnium salmonum et Sturionum et aliorum

piscium

piscium, cum decima poledrorum vitulorum, agnorum, porcellorum et anserum, decimam sarcinam allec de Thelonio, decimam marcam de moneta et taberna, u Dregera I str. 60.). Te opłaty celne szły u Węgrów na skarb Królewski. Pobierano ie tylko od zagranicznych towarów, dwadzieścia, a niekiedy trzydzieści od sta biorąc. (r. 1279. u Fejera V. 2. str: 527. Pray notitia, str. C – CVII.)

Inszego rodzaiu czynszem był tak nazwany szos (wyraz Niemiecki znaczący składkę), w Czechach, w Polsce (Narusz. IV. str: 293) i nad Elbą (Riedel II. str: 302. 304). płacony przez mieszczan od placów zabudowanych. Atoli w Czechach i na Szląsku szosem także nazywano wszelki podatek opłacany przez wszystkich mieszkańców kraiu, i urzędnika pobieraiącego tę opłatę,

szosny

Ude

szosnyrzem mianowano.
A iak dwoiaka była berna, tak i szos był zwyczayny i nadzwyczayny, o czem się obszernie rozwiódł P. Stenzel (str. 190. 2do. Rozkochany v exactio. Welesziui v magnas exactiones). Poniewaź w krytycznych okolicznościach sciągaiąc ten podatek Monarcha dopraszać się o niego musiał u stanów, przeto z Niemiecka nazywano go na Szląsku die Bede (od bitten) prosić, iak to okazał P. Stenzel), a na Szląsku polskiem czyli w Xięstwach Oświecimskiem i Zatorskiem, zwano go z łacińska rogowem (od rogare. W przywileiu zr: 1524 w archiwum klasztoru Tynieckiego, oświadcza Zygmunt stary, że dobra Opactwa Tynieckiego nie są obowiązane płacić contributionem vulgo Rogowe nuncupatam et alias quascunque

quae contributiones nostras vel rei publicae).

Wcałey Słowianszczyznie wielkie dla skarbu dochody przynosiły grzywny, czyli sądowe opłaty: powiem o nich obszernie w trzecim tomie tego dzieła. Mniey znaczyły opłaty targowe o których będzie niżey, a ieszcze mniey opłata za pobyt, czyli tak zwany mir (Stenzel. str. II. 204. gdzie zamiast mirza czytać trzeba za mir). Tylko w dwoch Czeskich i Szląskich dyplomatach wyraz ten wspomniano, ktory na co iuż P. Stenzel zwrocił poniekąd uwagę, oznaczał iak się zdaie, toż samo, co dzisieysza opłata policyina za kartę pobytu. Iakiegoż rodzaiu podobno była zabożnica (Karamz: III. przyp. 324.) pobierana w Nowogrodzie, od kościoła Niemieckiego

zost

kiego

-tnego czyli łacińskiego, za doz-
wolenie [odprawiania służby [wolnego]
bożey, podług obrządku nie-
lubionego na Rusi —

Od wszelkich bez różnicy
opłat, uwolniono z czasem
duchowieństwo, gdzieindziey
poiedynczo, gdzieindziey w o-
góle. W iednymże prawie czasie,
to iest w XIII wieku nastąpiło
to w całey słowiańszczyznie.
Na Węgrzech opuszczono du-
chowieństwu naprzód skład-
ki pieniężne, wszakże nie wszyst-
kiemu, (r: 1233. u Fejer. III. 2 str:
346. Sacerdotibus et clericis
totius Parochia beati Pauli pon-
dera remitto in perpetuum):
późniey opuszczono cło od wszel-
kich towarow, na potrzeby do-
mowe przez panow duchow-
nych i swieckich sobie spro-
wadzanych. (r: 1298 u Fejera VI.
2. str: 145). W Polsce iak się wy-
żey rzekło, pierwsi Biskupi

poznań

Poznańscy, z obruszeniem się na to wszystkich, wyrobili dla siebie i swego poddaństwa uwolnienie (przywileia, albo twardości, iak się Tomasz Statutu Kazimierza W. wyraża) od wszystkich praw Monarsze służących; bo się bardzo myli Kromer (respl. str: 207.) gdy utrzymuie że od czasu zaprowadzenia do nas religii chrześciańskiey, prawo to duchowieństwu służyło. Za przykładem owych Biskupow, poszli i inni prałaci, a nawet i klasztory. (Dług. 1 str. 502. 655. 647. Nakielsk: str: 82.). Panowie i szlachta, w tym okresie, mało ieszcze korzystali ze szczodrobliwości Krolow, zawsze pochopnych do udzielania przywileiow (Narusz: VI. str: 129. Lelewel. str: 92). Akta urzędowe z XIII. XIV wieku pochodzące, swiadczą otem że i ruskie

du

Ko

duchowieństwo, dostąpiło tegoż samego dobrodzieystwa (Rentz. str. 65. 157. Rosenkampf. w dodatkach do Kormczey Knigi r. 1265. 1283. 1313 u Rumianc I. II.). Wydawane mu w tey mierze przywileie, zwano załowanemi gramotami. Z polityki Tatarow wypadało, ażeby Xiężom pochlebiać; przeto Chanowie tatarscy nie tylko im dawne potwierdzili przywileia, ale i nowych udzielali. Na wszystkich innych mieszkańcow, począwszy od panuiącego aż do nayniższego człowieka, nakładali dannię, i iak niektorzy sądzą, oni to nową formalność podatkowania zaprowadzili na Rusi – (Rentz. str: 106. 124.) w Czechach i

260

rzu i nad Elbą toż samo miało micysce. Uwalniano i tu od powinności i ciężarów, naprzód duchownych, późniéy i świeckich; pod tym wszelako warunkiem, iż w razie nagłey potrzeby, powinni byli uwolnieni robić składki pieniężne na obronę kraiu 446.

§. 94. *W Czechach* podobneż były urządzenia. Wszystko, co się znaydowało na ziemi i w ziemi, nawet i kopalnie kruszcu, należało do właściciela; wszakże, iak się też iuż powiedziało, z wyłączeniem rybołowstwa i polowania 447. Powinności i ciężary były takież same co i w Polsce. Stróża nazywała się *Hlaski* 448. Tu, i w Morawii, uwalniano od wszystkiego prałatów, klasztory i świeckich panów 449. W XIII. wieku, Przemysław III. Ottokar i iego następcy, udzielili ryczałtowo całemu duchowieństwu czeskiemu, i morawskiemu uwolnienie od wszystkich podatków i ciężarów. Odtąd, ilekroć skarb znaydował się w potrzebie, król musiał udawać się z prośbą do Papieża, ażeby zasiłki dla dobra publicznego potrzebne, pozwolił ściągnąć i z dóbr duchownych. Papież pozwalał nieraz zabierać na ten cel i dziesięciny 450.

446 Sommersberg I. p. 782. 943. Worbs p. 92. dyplomata pomorskie u Rongona, Dreger p. 37. A.W.Hist. 52. p. 303. Podobnego rodzaiu dyplomata z r. 1176. przytacza Ludewig p. 553. 555. 447 Dobner IV. p. 229. III. p. 336. 448 Dobner IV. p. 247. 386. 449 A W.Hist. 49. p. 67. Sommersb. I. p. 923. Dobn. IV. p. 300. 450 Lunig Codex diplomat. I. p. 962. 987.

prawo żądania od powiatów i ziem dostarczania sobie bezpłatnie wszelkich potrzeb niezbędnych [440]. Jeżeli mu ich nie dostarczono, sam ich sobie poszukał, bo takie było prawo ziemskie [441]. Dla tego też w dyplomacie z r. 1288. wyraża się Leszek czarny, że Woiewodom i Kasztelanom należą się servitia *de jure et facto* [442].

3, Dla dobra kraiu czynią powinności i ponoszą pewne ciężary, wszyscy bez wyiątku mieszkańcy: a mianowicie stawiaią mosty, zamki, naprawiaią drogi, daią podwody, posyłaią pogoń za podeyrzanemi osobami [443]. Wszystkie te powinności, nazywały się powszechnie używanym w owych czasach wyrazem, *anguria*, *perangaria*. Na szczególnieyszą uwagę zasługuie *stróża*, czyli dostarczanie potrzeb, dla woyska po zamkach i twierdzach, załogą stoiących [444]. Ta powinność była uciążliwszą w Mazowszu, bo oprócz daniny, którą, iak mniemam, składać na ten cel musiano, powinni ieszcze byli mieszkańcy warty po zamkach odbywać, lub za odbywanie takowych opłacać się [445]. Na *Szląsku* na *Pomo-*

440 Z tych niektóre wymienia Naruszewicz III. p. 289. sq. 296. sq. 441 Vita S. Stan. p. 338. 339. Kadł. 461. To prawo ścieśnił Kazimierz II. Kadłubek p. 459. 442 Szczygielski p. 163. 443 Naruszewicz II. p. 298. sq. III. p. 289. sq. 444 Kadł. p. 131. Boguchwała u Sommersberga II. p. 25. 445 Liberamus a possesione communi Castrorum nostrorum, quod *Posada* vulgariter dicitur, ita quod peramplius in ipsa sedere, ipsamque pecuniam solvere perpetuo non debebunt. Paprocki herbarz p. 323.

gólniéy Słowian, którzy się zwyczaiem narodowym rządzili. I ten ciężar spadł na stan świecki, a mianowicie uboższą iego klassę: duchowni i możnieysi potrafili się od ponoszenia go usunąć. Ilekroć nie wystarczały postanowione podatki, król za zniesieniem się z panami, stanowił nowe 461.

§. 98. Idąc do szczegółów spostrzegamy w Polsce dwoiaki rodzay podatków stałych; z których iedne opłacały się w pieniądzach (*solutio*), a do tych liczono opłaty z gruntów 462, i pogłówne 463, inne składały się w rzeczach 464. Drugi rodzay podatków zdaie się bydź dawnieyszym, ponieważ starożytni Słowianie nieznali pieniędzy, i drogi kruszec za towar brali. W drogich więc skórkach zwierzęcych i w produktach, składano daniny. Panował ten zwyczay na Rusi 465; a w Polsce ieszcze i za Kazimierza W. koszta sądowe po większéy części opłacano skórka-

461 W Polsce, w Czechach i na Węgrach, Lelewel p. 196. Strański p. 515. Fessler II. p. 841. 462 Poradlne, rastrale i t. p. Naruszewicz III. p. 258 sq. 463 Solutio capitis in hominibus, Nakielski p. 173. 464 Te właściwie nazywały się *exactiones*, Naruszewicz III. p. 298. sq. Jeszcze w r. 1299. podobny podatek składano. 465 Schlözzer II. p. 153. Długosz p. 309. Wszędzie w Prawdzie ruskiéy użyto wyrazu *kuny* (skóry kunie) na oznaczenie pieniędzy. Rakowiecki I. p. 159. wiele z innych pisarzów, a mianowicie z Karamzina, w tym względzie uwagi godnego przytoczył. Tenże o rachubie, miarach, wagach i t. p. obszernie rozprawia, do którego w téy mierze odsyłam.

mi zwierząt. Bydło zastępowało także wartość pieniędzy, stąd iak Karamzin (II. p. 56.) uważa, znaczyło późniéy iedno bydło i pieniądze: a nawet dopiero naynowsze rękopisma Prawdy ruskiéy używaią wyrazu srebro tam, gdzie dawnieysze rękopisma w mieysce tego *skórki kunie* kładą. Ani pierwszego, ani drugiego rodzaiu podatków wszystkich wymienić nie podobna 466. Do dochodów liczono w Polsce i daniny przez książąt pruskich i pomorskich w poddaństwo przyiętych, opłacane 467, liczono także przychody z dóbr i kopalni, a mianowicie z żup solnych 468. Wszakże dochody do skarbu wchodzące zwano za czasów Kazimierza W: *daniny, popłatki, contributiones*, a ogólnym wyrazem *tenutaria*, i o takich rozprawia statut tegoż króla 469. Dawniéy wpływały one do kass urzędników, a ci rachowali się z nich królowi. Kazimierz W. osobny urząd skarbowy postano-

466 Kromer p. 127. iedno w drugie miesza. Lengnich I. p. 269. mówi, że niewarto iest rozwodzić się nad rzeczą, która iuż wyszła ze zwyczaiu. 467 Tych ostatnią ucieczką przed mieczem zwycięzcy było przyięcie chrztu, i składanie danin, Gallus p. 15. Kadł. p. 511. 468 W dziełku same tylko zasady obeymuiącém, w szczegóły wchodzić niepodobna. Ale godnemi uwagi administratora i prawnika są dawne zwyczaie żupne, spisane za czasów Kazimierza W. przez osobną na ten cel wyznaczoną kommissyą. Z. jus polonicum wydania J. W. Bandtkiego. 469 Skąd pochodzi ten wyraz, wytłomaczymy, gdy nam przyidzie mówić o dzierżawach. O danach, popłatkach, contributiones mówi statut Kazim. W. p. 7.

Kilka ieszcze szczegółów powiem o podatkowaniu polskiem, serbskiem i ruskiem, tudzież sposobie wybierania podatków.
Dochody

wił, który się nazywał *fiscus, seu camera regis* 470.

§. 99. Na Szląsku nazywały się dochody panuiących *pecuniae, exactiones* 471: w Czechach i Morawii zwano ie *berna* (pobór). Dwoiakiego rodzaiu były pobory, iedne zwały się *berna regia*, a drugie *berna generalis*: tamte szły na potrzeby królewskie, te na potrzeby kraiowe 472. Mniéy pewne w tym względzie przepisy, były na Rusi i za Karpatami. Wszakże trzymaiąc się śladów, iakie nam w tym względzie nastręczaią przywileie duchowieństwu ruskiemu nadawane, łatwo dostrzeżemy, że też same daniny, co w Polsce i Czechach, na Rusi i w Serbii składano 473. Na Węgrach, podobnież iak w Czechach i Polsce, zwykł był monarcha względem podatków stanowić razem z panami; mianowicie kiedy szło o ustanowienie podatków nadzwyczaynych 474. W Serbii podług wartości posiadanéy ziemi każe §. 20. praw Duszan Cara wszystkim zarówno kraiu mieszkańcom (wsiak człowjek) opłacać podatki. [Nie uiszczaiącego się więziono na dworze carskim, aż póki się nie wypłacił. Ruskie

§. 100. Również były szczupłe i dochody nie-

470 Często o tém wzmiankuie statut. Kazim. W. 471 Worbs p. 83. 116. na Pomorzu zwano ie także *census*, Ludewig p. 555. 472 Hajek II. p. 167. 168. 180. 473 z. Gram. Rum. II. p. 5. 6. 474 Fessler II. p. 841. Lelewel p. 196. Stranski p. 515. Acta liter. I. II. p. 300.

[Dawano ie w pieniądzach i w ziarnie, mianowicie w mieysce monety pszenicę. Dawano dwa razy do roku, na ś. Demetrya i na boże narodzenie.

stałe: przyczyną tego był zbieg rozmaitych okoliczności, a nadewszystko upadek handlu. Przekonywaią nas dzieie że iuż w nayodległeyszych czasach prowadzili Słowianie znaczny handel na srodziemném, północném i baltyckiém morzu 475. Ich położone na północy handlowe osady, a mianowicie też *Wineta*, były w bardzo kwitnącym stanie 476. Jest to oczywistym dowodem, że w słowiańszczyznie, gdzie mieysce i okoliczności tego rodzaiu przedsiewzięciom sprzyiały, i przemysł kwitnął. Wprawdzie ludy słowiańskie, kraie od morza oddalone zamieszkuiące, idąc za wrodzoną sobie skłonnością, raczéy się rolnictwem, niż handlem i przemysłem trudniły: ale przykład ich pobratymców nadmorskich, byłby ich i do handlu skłonił, gdyby chytrość i zdrada Greków, Włochów i Niemców, podeyściem i obłudą nie była temu przeszkodziła, i zupełnie nie przeciągnęła do siebie handlu i przemysłu u tych szczególniéy Słowian, którzy religią katolicką wyznawali. Ci cudzoziemcy, przybrawszy sobie do pomocy żydów, wdarli się i wgłąb słowiańszczyzny nadelbiańskiéy, Czech, Węgier i Polski, i postarali się o zniszczenie w samym za-

475 Stritter II. p. 395. Chrobati qui mercatus frequentant, ad emporia proficiscantur... Venetias usque, Surowiecki p. 326.

476 Herder nazywa ią Amszterdamem słowiańskim; osobne pisemka o téy handlowéy osadzie przytacza Buhle p. 238. Naynowsze iest: Einige Bemerkungen über die Entstehung einer grossen Handelsstadt Vineta, v. K. Levezow, Stettin 1823.

263.

§. 95. Na Rusi rybołowstwo i polowanie na własnych gruntach zostawiono właścicielom 451. Dla panuiącego i urzędników też same, co i w Polsce podeymowano ciężary. *Jus virginale* tu także znano — Podatki iuż w naydawnieyszych czasach składano na Rusi. Swiadczy Nestor (z. Reutz p. 16.) że zawoiowani Polanie opłacali Chazarom podatek *od pługa*. Późniéy nastały inne podatki, a te były albo daniną, albo obrokiem czyli urokiem, albo darem czyli pokłonem: a więc nie pomylił się Ewers p. 60. tłomacząc znaczenie wyrazu *urok* iakie iuż miał mieć za czasów Olgi. U Serbów (§. 91 praw Duszan Cara) nazywały się obrokiem i pokłonem wszelkie opłaty sądowe. *Daniny* płaciły zawoiowane ludy, w stosunku do swego maiątku: *obrok* czyli *urok* składali obywatele wszyscy na utrzymanie woyska. [Wszakże w Prawdzie ruskiéy p. 98. 113. §. 29. 45. 54. 76. urokiem nazywa się cena rzeczy, i wszelkie opłaty sądowe. *Podarki* na koniec czyli *pokłony* były dobrowolne daniny, przez zawoiowane ludy składne panuiącemu w przypadkach nadzwyczaynych; które z czasem stały się zwykłemi poborami. Zastanowienia godném iest, iak uważa Ewers p. 68. że i książęta własne dzielnice maiący, dochodami swemi dzielili się z Wielkim Księciem. Rozumie się samo przez się, że wszystkie podatki w naturze albo w futrach składa-

N.B.

451 Ewers p. 70. sq.

Łaciński wyraz praebenda tłomaczono po czesku obrok iuż w XII. wieku (mater verbor. v. praebenda) wyraz tributarius oddano przez urocznyk (Rochany v. tributarius).

no [452]. Z kolei czasu nastąpiło na Rusi toż samo, co i gdzie indziey miało mieysce; to iest iż wszelkie ciężary i podatki na czerń, czyli lud prosty, zwalono [453]. Duchowieństwo uwolniono od wszelkich ciężarów. Akta urzędowe z XIII. i XIV. wieku, z powodu tego *żałowanemi gramotami* nazwane, to potwierdzaią [454]. Z polityki Tatarów wypadało, ażeby księżom pochlebiać: przeto Chanowie tatarscy nie tylko im dawne potwierdzili przywileie, ale i nowych udzielali. Na wszystkich innych mieszkańców, począwszy od panuiącego, aż do nayniższego człowieka, nakładali daninę, i iak niektórzy sądzą, oni to nową formalność podatkowania zaprowadzili na Rusi [455].

§. 96. Za karpatami były podobneż urządzenia. Duchowieństwo węgierskie większe ieszcze iak duchowieństwo polskie uzyskało przywileie. I w Serbii, iak się §. 49. praw Duszan Cara wyraża, uwolniono dobra kościelnę i klasztorne na mocy *milosti Carewej*, *milostenki* (przywileiu) od „wszech rabot malich i welikich.“ Wszakże to uwolnienie dotyczyło się tylko trzech niw pola (morgów? *tri niwe*), sądzono bowiem, że ty-

452 Obszernie mówi o tém Ewers p. 30. 62. Daniny i Obrok postanowił Oleg. W celu wybierania podatków Wielcy książęta ruscy kray objeżdżali. 453 Reutz p. 65. 157. sq. Gramot. Rum. I. z r. 1265. 454 Rosenkampf, w mieyscu wskazaném, wiele podobnych aktów przytacza. Z. także Gram. Rum. II. z r. 1283. 1313. 455 Reutz p. 124. 106.

Sposob wybierania podatkow był prosty. Przepisy węgierskiego prawa tak się wyrażaią w tey mierze iak i Ruska Prawda tam gdzie mowi o opłatach dla Otroka i Wirnika, iak tu i owdzie czeskie i polskie prawa gdy mowią o dziećkowaniu winnego. Poborcy powinni byli nie w większym iak w poczcie dwunastu ludzi i czternastu koni udać się na wybieranie podatkow. Ociągaiący się z wypłatą musiał dostarczyć im żywności podług przepisu: kurę, gęś, czwartą częśi wiadra wina, a dla koni obroku miarę na dwanaście dłoni wielką. Nadto gdzie przybyli należało im dać stan, iako urzędnikom (r. 1270 u Fejera t. 1. str. 91).

Podatki i opłaty o ktorych się

mowiło

mowiło dotąd szły tylko w części
dla Króla, wszystko bowiem
obracano na potrzeby pu-
bliczne. Właściwe dochody,
pominąwszy te które miał
z dóbr własnych lub dzierżaw,
wpływały do Królewskiego
skarbu z mennicy i kopalń,
o których teraz powiem
szczegółowo.

Bicie pieniędzy, należy do
późnieyszych, sławiańskim
ludom dawniey nieznanych
zwyczaiow, wszakże w X iuż
wieku, bicie i nazwa pienię
dzy wiadoma była zakarpac
kim Słowianom i Czechom.
(penaze w Ewang s. Jana, słown.
kop.), lubo ciż mieli i wyraz
u Wacerada czeta, zkąd u
Rusinow szczoty, a u nas poczet,
co wszystko liczbę znaczy) na
oznaczenie kruszcowey mo-
nety. Na to, iako obfite dla
zysków zrzódło, zwróciła późniey

uwagę

uwagę skarbowości Słowiań
skich xiążąt: często bowiem
przebiiano monetę i przymu=
szano tym sposobem posiadaczy
dawnieyszey, wdawania iey
w handlu podług wagi i wewnę=
trzney wartości, lub zamie
nienia ze stratą na nowszą
monetę. Szczegóły w tey mie
rze odczytać należy w pismach
T. Czaikiego, (w I. i II. tomie Pom=
ników historyi i literatury Pol=
=skiey przez P. Mich: Wiszniewskiego),
na ważnieysze otem podanie
które on pominął, uwagę czy=
telnika zwrócę. (Zwykle zmie=
=niano w Polsce monetę trzy
razy do roku (r: 1207 u Narusz.
VI. str: 125): na Węgrzech jeszcze
częściey, bo w: 1222 (u Fejera III.
1. str. 377), postanowiono, ażeby
wybita moneta przez cały
przynaymniey rok trwała
nie odmiennie. Z przebiiania

zosp

monety

monety iuż r: 1184. miał Krol Węgierski rocznie szesnaście tysięcy grzywien czystego srebra, (u Fejera II. str: 218). Pod rokiem 998. mowi Kosmas (str. 65. ne in regno suo subdola et prava taxatio ponderis aut monetæ fieret) o nieprawych zyskach czeskich Książąt z przebiiania monety. Lubo ztąd, tudzież i ze swiadectw innych, ktore nam podały zrzodła wiarogodne, mamy to przekonanie, iż od dawna bicie monety, do wyłącznych przywileiow Sławiańskich Książąt należało, ktorych oni z wielkim dla kraiu używali uciskiem, aż wreszcie w mieysce tego stały podatek (pecunia monetalis) za zgodą stanow postanowili; przecież pewno, że zwyczay przebiiania monety niepowstał u Sławian gdy na Szląsku, i w Polsce iakotez w Czechach

i na

form. 34 pag. 272. —
form. 35 pag. 273.

i na Rusi obok kruszcowych pieniędzy, futra zastępowały monetę (na Szląsku w późne czasy skórkami kuniemi i wiewiorczemi dziesięcinę płacono duchowieństwu), i gdy snadź w naydawnieyszych czasach, tych przedmiotow, a nie bitych pieniędzy do płacenia używano (Stenzel. str: 6); a więc zwyczay przebijania monety od obcych przeięliśmy. Poiedynczych sztuk monety nie iest nam wiadoma nazwa, aż dopiero w XIII wieku; wtedy były w obiegu małe grosze praskie. Za Kaźmierza W. były Kwartniki, z ktorych cztery szły na grosz praski. Wszakże po iego śmierci tak spadły w cenie, że na ieden grosz zwyczayny szło cztery takich pieniędzy (u Sommerb. II. str: 95. 106.). Król ten zapobiegaiąc

Po

złemu, wynikaiącemu z fał-
szowania monety, cofnął da-
wne przywileie prywatnym
w tey mierze służące, i zapowie-
dział (Sta: Kazim: Ar: 147.), że iedna
tylko ma bydź przez Krola bita
w kraiu moneta. Przy końcu
VII tomu, umieścił Fejer spis
monet starych węgierskich,
ewaluiąc ie na nowsze.) Wia-
domo iest, że dopiero na po-
czątku XIV wieku nastały
ruble na Rusi. (Karamz: IV. przyp
250.). W Serwi iak się z praw
Duszana Cara pokazuie, miała
moneta nazwy greckie, chociaż
ią wybiiano w warownych
mieyscach po kraiu, złotni-
kow (zlatari: § 85 pr: D.C.) do tego
używaiąc. Fałszuiącego monetę
złotnika, żywcem palono na
stosie.

Wrzeczy o kopalniach, odróż-
nić należy przepisy wzglę-
dem kopania soli i kopania
kruszców.

Chleba i soli mieli podostatkiem

Ala

Sławianie, ale nie wszyscy,
bo gdy w całey Słowianszczy-
=źnie, były albo słone zrzodła,
albo kopalnie rodzimey soli,
czeskiey ziemi niedostawało
oboyga, a nawet i Szląsk
sama tylko miał warzoną
sól (ieszcze r: 1315. de ede pro
salis concretione construenda
in litore Odera, Worbs, neues
Archiv. str: 138.). O sprzedaży
tamże soli, wyłącznie zacho-
wanej Monarsze, mowią
urzędowe Akta (Stenzel.
str: 7), o kopalniach soli nic
niewspominaiąc.

Już kroniki dawne (r 892.
Annal. Fuldens. u Pertz. I. str
408.) mowią osoli, iako przed-
miocie głownym handlu Sła-
wianskich ludow. U Sławian
nadelbianskich były słone
zrzodła, ktore podług Helmol-
=da I. 77. zwycięzcy Niemcy nisz-

czyli

=czyli. Na Pomorzu były
kopalnie soli (r: 1207 u Dregera
I. str 74. *locus salis*, r: 1233 w
Bandtk: jus Culmense str. 290.
291. *venæ salis* były w Polsce
w Kołobrzegach (Ditmar str: 92.
244) i gdzie indziey, iuż od nie=
pamiętnych czasow. Dotąd
począwszy od Wieliczki, ciąg=
gną się żyły solne do Bukowi=
ny, a zrzodeł słonych wszędzie
pełno z tey i z tamtey strony
Karpat. Ruś aż do Dniepru
snadź samą warzoną sol
znała, kiedy w Ruskiey Praw=
dzie, o warzoney tylko wspo=
mniano soli. (Rakowiecki
do Pr: Rusk. II. str. 134.), i kiedy,
co wyraźnie zaświadczył Kon=
stanty Porphyrogennetes, na
przestrzeni mil trzystu,
rozciągaiącey się między
Dnieprem a Krymem, znay=
dowały się liczne stoiące
wody, z ktorych mieszkańcy

Krymu

Krymu sól wywarzali. — Jeżeli prawdę powiedział Długosz (I. str. 175.), a tak być musi, gdy żadnego powodu do wątpienia w tey mierze nie mamy, kopano sól w Polsce iuż za Bolesława Chrobrego, lubo nam wiadomo nie iest, czyśmy iuż wtedy własnych mieli górników, lub czyśmy ich sprowadzali z Czech, gdzie iuż przed Karolem W. górnictwo kwitnęło. (Karamz: I. przyp. 153.). To zaś nie ulega żadney wątpliwości, że iuż za czasów Kazimierza Sprawiedliwego, sól w Bochni i iey okolicach kopano (r: 1198 u Nakielsk: str: 85. sal de Bochegna. Aliud. sal in prewechna. Tertium sal Sidignum;) i że wtedy równie iak i później kopalnie soli

To

nie

niebyły wyłączną własnością Monarchy; bo przypuścić trudno, ażeby Michora, który podług owego Aktu, zapisał dochody solne Miechowitom, miał się być zobowiązać kupować im iey. Pewną iest rzeczą, że ieszcze na początku XIII wieku, prywatni mieli u nas własne kopalnie soli i żelaza (r: 1222 w zbiorze P. Helcla, zapisał Biskup Krakowski na dochód Kościoła, fontem salis qui mihi pertinebat jure hereditario. Jenże w innym akcie, ale z tegoż roku, zapisuie kościołowi, viginti tres salis, quadraginta urnas mellis, centum ligaturas ferri): lubo części pewna dochodów z kopalni do Skarbu Książęcego oddawać im należało (wyraźnie o tem mowi akt, bez daty w zbiorze P. Helcla, przez tegoż Księcia wydany,

kadziey

tudzież Kromer, (w kronice
u Pistor. II. str: 571 donavit
Episcopo Cracoviensi, jure sempiterno decimam de omnibus metallis in cujuscumque solo cessent intra ipsius diœcesis.)
Czytamy, że wtedy, to iest na początku wieku XIII, przez prywatnych zapewniano dochody klasztorom na kopalniach (r: 1229 u Szczyg. str: 143. reditus salis quos habetis in villis de Sidzina (u Nakielskiego wwyżey przytoczonym akcie Sal Sidignum, et de magno Sale), tudzież że się na takowych zapisywał i rząd (r: 1176. u Długosza I. str: 531. tredecem plaustra salis ex Teloneo Sandomiriensi, item alveum salis in Cracoviensi, et novem Castores ex Camera Ducali recipiendos), na koniec że pobieraiąc sol tytułem

opłaty

opłaty celney, także zapisy-
wali ią Monarchowie polscy
duchowieństwu. Cokolwiek
bądź, upada (czego iuż Na-
ruszewicz. dowiodł w czecie
IV. str: 398.) wniosek Kroni
karzy, iakoby za czasów Bo-
lesława Wstydliwego. r 1239
sól u nas w Bochni i Wie
liczce wynaleziona.

Ina Węgrzech kopalnie
soli należały do właścicieli
gruntów (r: 1015 u Fejera I
str: 302): ale poźniey, a mia-
nowicie r: 1233, ustanowi-
=wszy nowy porządek skar=
bowy Andrzey II, postanowił;
że sól z własnych wydobyta
gruntów, ma duchowieństwo
sprzedawać rządowi, który
w tym względzie miał samo-
kupstwa prawo (monopolium).
Jeżeliby zaś rząd niewypła-
cił należytości podług usta-
nowioney ceny (za beczkę
soli

soli warzoney płaciło się
osim grzywien, za sto kwa-
now (miara, czy waga?) soli
kopalney, iedna grzywna),
wtedy wolno miało bydź
duchowieństwu [taniey sprze=
dawać sól z magazynow
Krolewskich, niż dla swiec=
kich ludzi; nadto rząd da=
wał ieszcze dziesięcinę z soli
dla Księży (r. 1233. u Fejera III. 2.
str. 320–322). ~ {Kopalnie krusz=
=cow, czyli iak Waceraḋ mowi
kowy, rownież nayodleglej=
szych sięgaią czasow. Staro=
dawny ięzyk Sławiański
(u Wacerada i w sławn: Kopi:)
zna żelazo, miedź, srebro,
siarkę, cynę, a wogóle każdy
kruszec zowią rudą. Od
Sławian nauczyli się Niemcy
górnictwa, i górniczy ich ięzyk
ma same Sławiańskie wy
razy, ktore dowodzą iż ci
musieli ich nauczyć rzeczy,

[przełożyć sobie w tey mierze podług
upodobania. Tam gdzie nie było
soli, należało duchowieństwu

} NB

ktory

ktorzy im na oznaczenie
iey wyrazow dostarczyli.
(Kollara Wykład, st: 219 i następu)
Zastanawiaiąc się nad prawami
dotyczącemi kopalń, naprzod
nasuwa się ta uwaga, iż krusz-
ce dawniey takimże samym
co i kopalnie soli ulegały
przepisom, to iest, że własno-
ścią były tego kto ie odkrył
na własnym gruncie. Za cza-
sow monarchicznych kopal-
nie drogich kruszcow, iako to
złota i srebra, uznano być
własnością Monarchy, ieżeli
takowe odkryto na gruntach
wspólnych, czyli prywatney
własności nie składaiących.
Mowi Długosz (I str: 175.)
że Bolesław Chrobry ustępował
duchowieństwu prawo ko-
pania wszelkich kruszcow
na gruntach mu darowa-
nych, złoto wyiąwszy. Po-
źnieyszych dziejow ślady
wskazuią także na to, że

u nas

u nas były kruszców kopalnie, składaiące własność rządową. Albowiem za czasów Mieczysława Starego (w drugiey połowie XII wieku), posyłano winowayców do kopalni za karę (J. S. Bandtkie, dzieie. I str. 242. 267.). Rownież dawne było gornictwo i na Szląsku, lubo zaniedbane, bo dopiero od połowy XIII wieku częstsze są wzmianki w Szląskich dyplomatach o gornictwie mowiących, częściey o kopalniach złota, iuż srebra (Stenzel. str. 5). Szląscy i Polscy Monarchowie ustępywali prywatnym praw swoich do dziesięcin, należących im się z kopalni, i pozwalali im poszukiwać żył kruszcowych za pewną opłatą (r: 1264 u Stenzel str. 43

Wd

r: 1290 u Nak. str. 214) w Czechach
urbura, a u nas ale dopiero
później olborą nazywany.
Głównie kopano tu ołów,
i znaczny nim prowadzono
handel z Węgrami (r: 1247 u
Stenzl: str: 285. 309). Chociaż u
Czechów odwiecznie kwitnęło
górnictwo i iuż w XI wieku
czytamy o górniczych urzędni-
kach tamże, Rudnikami zwa-
nych (r: 1088 Dobrowski, Ge-
-schichte str: 84), przecież dopiero
z XIIIº wieku pochodzą czeskie
górnicze prawa nadane mia-
stu Igławie i iego okolicom,
(znaydują się u pomnikach Do-
bnera, w tomie IV.). Widać
z nich że iuż wtedy Niemcy
opanowali Czeskie górnictwo,
pełno bowiem w owych
prawach iest niemczyzny
w ięzyku i rozporządzeniach
górniczych. Iest rzeczą nie-
zawodną, iż wtedy na pry-
watnym gruncie odbyte kopalnie

stawa

stawały się własnością Rządu:
wszakże właściciela roli wy=
nagradzano, daiąc mu na
raz ieden pieniędzy summę,
kudzież płacąc mu co rok
trzecią część czystego do=
chodu z kopalni. Wtedy pry=
watny ów grunt, należał
do sądownictwa gorniczego,
od ktorego tylko na mocy
przywileiu można się było
uwolnić, i znowu nowe za=
kładać kopalnie. Pozwolenie
udzielone rozciągało się do
wszelkich kruszców wyna=
leść się mogących, złota i
srebra nie wyięwszy (r: 1227
1268. w zbiorze P. Boczka.) Wy=
nalazłszy kopalnię, szaco=
wano dochód wyciągnąć się
z niey mogący, i w tym sto=
sunku opłacano olborę
rządowi (r: 1342 u Dobnera V

zoß

str

str: 70. 71.). Nayznakomitsze kruszcowe, czyli jak ie zwano kutne, (od kuć, kopać) góry czeskie, były Joachimskie, Igłowe i Iłowe, na początku XIV wieku, przynoszące wielkie skarby dla królewskiey komory. Wydobywano tamże rodzime złoto; raz nawet znaleziono bryłę złota dziesięć grzywien ważącą. Wtedy odezwali się z prawem swoim do Czech Cesarze Niemieccy, i żądali dawania sobie dziesięciny z kopalni kruszcowych, czego im odmówiono (Długosz I str: 910). Zaraz na mieyscu przy kopalniach bito monetę, i odwożono ią do królewskiego skarbu. Oskarżonego Mincarza o fałszowanie teyże Podkomorzy sądził (Tenże str: 207.

Ludwicz r: 1264. w zbiorze S. Boczka)

W. Łatin

Franciszek de Weitenmil w S. R. ... II. str. 19. 210.

Wtakim stanie były rzeczy i na
Węgrach. Olborę i tu pobierał
Krol, albo prywatni, ktorym
iey ustępował warunkowo
lub bezwarunkowo. Albowiem
niekiedy dawał Monarcha
prawo kopalni aż do pewney
summy, n.p. że aż do dwustu
grzywien rocznie może pry=
watny wykopywać kruszec,
co się nadto znaydzie że ma
iść na skarb krolewski. Nie
dziesiątą, lecz ósmą część ty=
tułem olbory pobierał Mo=
narcha (r. 1243. 1263. 1290 u Fe=
jera IV. 1. 3. str. 135. 289. 290. VI
str. 59, r. 1291) octava quoque
regali totius argentifodinæ
quæ itidem esse dignoscitur,
u Fejera IV. 1. str. 155) Karol
ustąpił znowu duchowień=
stwu i szlachcie prawo do ko=
palń w całey zupełności. Kto=
kolwiek odtąd odkrył żyły
kruszcowe na własnym gruncie

wzy

wzywał ich bez żadnéy dla rządu opłaty (r: 1327 u Fejera VIII. 3 str: 198).

VII. Obrona Kraju.

Polityczne urządzenia Słowian oddychały pokojem, bo sposób życia jakiemu się oddawali wymagał spokojności, a więc od woyen i bojów musiał być dalekim lud Słowiański. Dla tego też wszystkie woienne jego urządzenia ściągały się nie do napadów, lecz do odpornych woyen. — Aletta uporczywie prowadzili oni, dopóki albo wróg nie uległ, albo nazwyciężonych karki ciężkiego nie włożył jarzma. —

Chociaż dalekimi byli od prowadzenia

woyen

wojen zaczepnych, lubili się Słowianie
trudnić łotrowstwem, jak niegdyś w cza-
sach bohatyrskich ich sąsiedzi Grecy,
stawni z rozbojów na Morzu i lądzie. Bo
umysł żywy Słowiańskich narodów,
musiał być zawsze czemś zajęty i łatwo
kierował się ku złemu, jeżeli go użytecz-
nie jakie nie zajęło przedsięwzięcie. W tej
mierze powie działem więcej opisując wpływ oś-
wiaty na usposobienie moralne Słowiań-
skich ludów. Nie ulega wątpliwości że
nie z natury, lecz okolicznościami wiedze-
ni pojedyńczy członkowie rodzin, oddawali
się u Słowian łotrowskiemu życiu; rodzi-
ny całe, a tem mniej ludy, w zatrudnieniu
takiem nie smakowały sobie; chyba je-
żeli ich do tego sąsiedzi własnym przykła-
dem albo zachęcili albo zmusili, przez odję-
cie im środków do prowadzenia uczciwego
życia. Ponad morzem mieszkający Sło-
wianie mieli od niepamiętnych czasów
własną siłę morską, zasłaniającą ją obszer-

ny

-nij swój handel. Już za czasów Julju-
sza Cesara, górowali Słowianie żeglugą,
i handlowe osady mieli aż w Anglii
(Szaff. staroż. I str. 217.). Za Chrześci-
jańskich czasów ~~Dalmaccy~~ Chrobatowie,
mówi Konstanty Porphyrogennetes (w
rozd. 31.) statków morskich większych
(σαγήνας) pięćdziesiąt, mieszczących w sobie
po czterdziestu ludzi; mniejszych statków
(Κονδούρας) sto, każdy po dwadzieścia
ludzi. Rusini podług świadectwa tegoż
Kronikarza, mieli znaczną liczbę korablów,
które ilekroć niemi dla płytkiej wody pły-
nąć nie można było, przenosili lądem i zno-
wu je na głębszą spuszczali wodę. Woj-
ny nawet zwykle oni prowadzili razem
na lądzie i morzu (Nestor III str. 252.). -
Słowianie nad Adryatyckiem morzem
w VII - X wieku po Chrystusie, a Słowianie
północni nad Baltykiem, tudzież nad
brzegami północnymi tak nazwanego Niemieckiego
morza mieszkający, prowadząc znakomi-
ty handel jeszcze większą mieli flotę.
Ale

Ale odkąd (Helmold I. 13. 63. Szafarzyk starożytn. I str. 886.) ludy Skandynawskie zniszczyły ich handel, główne jego siedlisko miasto Winetę w perzynę obróciwszy, wtedy Słowianie ci zaniechawszy handlu, a nawet rolnictwa, zupełnie się puścili na rozboje morskie. Ledwie że dla ochronienia się od strzał ~~[illegible]~~ sklecili sobie plecione szałasze, które za odgłosem trąby wojennej palili a zakopawszy złoto, srebro tudzież inne kosztowności w ziemię, żony zaś i dzieci w lasach, to jest we swoich ukrywszy twierdzach, biegli do boju. Tenże sam zwyczaj i z tych że samych przyczyn istniał i u Zakarpackich Słowian (Byzant II str. 132. A. W. Hist 52. str. 45: Annal. Fuldens. pod r. 869. u Pertz I str. 381.): i ci bowiem palili swe chaty, a z tego powodu stawiali je niestarannie i często porzucali jak Prokopiusz mówi. Dotąd istnieje zwyczaj zakopywania w ziemię droższych rzeczy, tam gdzie częste bywają wojny. –

Zaniechali ~~oni~~ stawiać u siebie budynków, gdy im je niszczyli i palili nieprzyjaciele.

Jo–

wojny. Wieśniactwo nasze tak dale-
ce do niego przywykło iż nawet w czasie
pokoju kosztowności swe zakopuje, bojąc
się aby mu ich nie wydarto. W późne
czasy trwał u Słowian obyczaj palenia
wszystkiego u siebie w czasie wojen, aby
nic nie zostawić nieprzyjacielowi w całoś-
ci. W Polsce nawet prawo postanowiono
(Boguchw. u Sommersb: II str 46.), że w czasie
napadu na nieprzyjaciela, wolno jest każdemu
zabierać i niszczyć co kto ma, żeby się to nie do-
stało dla wroga. —

Wewnątrz kraju mieszkający Słowianie
mieli i lądową siłę w czasach najdawniejszych,
liczną utrzymując piechotę (Prokop. Byzant II
str 132.). Po obaleniu gminowładztwa, pokaza-
ła się i konnica, a pierwsze jej ślady natrafia-
my u Chrobatów Zakarpackich już Chrześcijan.
Ci podług świadectwa Konstantego Porphy-
rogenneta (w przytoczonem miejscu), wysta-
wili do boju sześćdziesiąt tysięcy jazdy, a sto
tysięcy piechoty. Nie ulega żadnej wątpli-
wości, że siłę piechotną i jezdną utrzymy

wali

wali także i inni Słowianie; a wątpliwości ulega co Kronikarz Byzäński (Theophyland. w Byzant. I str. 238) mówi o Słowianach, z ponad Oceanu zachodniego wysłanych do Hana Gepidów, i od tegoż zabranych na wojnę i złapanych przez Greków z lutnią w ręku, miasto oręża; z powodu (jak mówi Kronikarz) że gdy u tych Słowian nie rodziło się żelazo, więc i ich dłoniczy nie były broń nosić ale gęśle: bo wśród tupiezkich Skandynawskich ludów jakżeby też Słowianie mogliżby byli ostać długo bez oręża? —

Wewnętrzne i zewnętrzne urządzenie zbrojnej Słowiańskiej siły w czasach pogańskich, a nawet w czasach przed-chrześcijańskich, za przykładem Niemców przejęto zwyczaj utrzymywania stałego rycerstwa i nakazywania pospolitego ruszenia, nie jest nam wiadomy. Sądzę wszakże, że pozbierawszy i rozważywszy pojedyncze wyrazy, tu i owdzie zachowane nam w źródłach (w Waceradzie i w słow. Kop.), możemy sobie pewne

w tej mierze zrobić wyobrażenie. –

Chrześcijańsko-pogańskim wyrazem Swato-wit (święty zwycięzca) mianują Marsa, dawne pomniki Słowiańskiego języka; nazwa Wojewody jest późniejsza. Prowadził naczelnik siły zbrojnej do potyczki (potka) czyli jak później mówiono do wojny (Rozkoch. w 41.) zebranych około siebie rycerzy (witez) to jest; jak później mówiono wiodł ~~a~~ on do boju woje; uzbrojone (słowa są Prokopiusza i Maurycego Cesarza) w strzały i puklerze, czyli jak mówiono później (w oszczepy i szczyty). Ogólnym wyrazem nazywał się ten oręż z bronią (arma et brunias r. 805. u Boczka I. św. 6.). Niekiedy uzbrajali się także w pęki strzał zatrutych, zwanych stąd natapani, sposobdzie je trucizną, lepiono czyli mazano. Jeszcze w ~~..~~ XVI. wieku mieli używać Litwini strzał zatrutych, aż dopiero r. 1512. zniósł u nich takowe Konstanty Książe Ostrogski (Czacki w Z. h. r. 1834. str. 37.). Oręż ten ogólnym wyrazem mieczyś prócz, a później bronią zwany (Rozmoch. w 101) albo zapewnił zwycięztwo (Korist, korzyść), w oddziałach

tach (czeta (polskie poczet) plk (polskie pułk.) (w słow. Kop.) jest późniejszy wyraz), walczącym rycerzom, albo zawodząc w nadziei podawał ich w niedolę (płeń, dotąd mówimy pleć opierać) zwyciężcy. Miejsce zebrania się wojska znano obozem (tabor jest późniejszy nie Słowiański wyraz), w koło niego rozstawiono czaty, czyli straże. Mustry czyli ćwiczenia wojskowe, stosownym wyrazem ćwik nazywano. Ogłosem nie nu zaczęcie do męztwa; rycerze wesoło po odniesionem pląsali zwycięztwie (owatio, plezane), i albo dalej prowadzili boje, albo z nieprzyjacielem zawierali pokój, czyli jak mówiono przymierze.

Opis ten żywcem z dawnych Słowiańskich utworzony wyrazów, oddanych dosłownie, tylko że gdzie nie gdzie w nowszej wyrazitem je pisowni, daje jakieś kolwiek o Słowiańskiej wojskowości wyobrażenie z pogańskich czasów, i z pierwszych wieków zawięzującego się Chrześcijaństwa. Nie przebija się w nim ani jedna ziemska nazwa

Chorągwi

Nrr

Chorągwi (źrzodłosłów wyrazu nie jest wiadomy, snadź od Greckiego κορύφη pochodzi), bo poganscy Sławianie, co o Łużyczanach wyraź: nie poświadczył Ditmar (str. 150. 239.) idąc do boju wyobrażenia bożtw swoich przed sobą nieśli, albo ich postaci mieścili na sztan: darach i pod takim walczyli godłem (Bul: garowie jak nas o tem ów akt urzędowy z r. 866. przekonywa, w miejsce chorągwi koń: skiego ogona na drzewcu używali). Nie widać w rotach ich wojowników, rycerzy, i giermków, bo Starszyznę wyjąwszy w Sławiańskim obozie, również jak w ich rządzie, zupełna panowała równość: walczyli sami rodacy, a nie zgraje najemników żołnierzami (żołd: nerz, Bochemar. w 222. Rozmyślany w. 10. z Niemieckiego der Sold) później zwanych. Do: wódzców nie otaczały dobrane hufce młodzieży jak u Germanów, walczyli oni sami bez służby. Później nawet u niemieszających się Pomorzan, ledwie że po jednym lub dwóch szeregowych naczelnicy mieli (vita s. Otton II 22.). —

W późniejszych

~~W późniejszych czasach obyczajem mieniano powszechniej wzięto,~~

VIII. Rodzina i gmina Słowiańska.

Wraciszy domowej ojciec czeladce, w żupie starszyzna mężom, czyli jan ich później nazywano obywatelom, a w całej ziemi czyli kraju Książe wodził ziemianom. Ponieważ pierwiastkowo nie znali Słowianie niewolników, przeto czeladzią nazywano domowników wszystkich, władzy naczelnika rodziny ulegających, bądź że i krewnemi sobie, bądź że sługami byli. Odkąd u nich wyobrażenia o niewoli nastały, czeladzią zaczęli nazywać Słowianie jedni niewolników, drudzy wyraz czeladź w dawniejszem pojmowali znaczeniu. Ta zmiana w nazwie najwród pokazuje się na Rusi gdzie (podług traktatu Olega i Igora) czeladzinem ~~[illegible]~~ tylko a nie inaczej nazywano niewolnika, i na jednej zawsze z wszelką rzeczą majątek składającą, czeladziono go szali (Latopis z Niekonowski I str. 287. czeladź i towar).

Później

Poźniej zaczęto także nadawać mu inszą jeszcze nazwę, o czem wyżey ~~w pierwszym~~ ~~dziele tego~~ powiedzieliśmy. Ale u Czechów (podług ułamku starej pieśni noszącej napis Seym znajdującej się przy wydaniach rękopisu Królodworskiego) domowników czeladzią, a naczelnika roda głową czeladzi w długie nazywano czasy (S. 96. R. Z. C. pod czeledi). Widząc że im tak snadniej przyjdzie utrzymać majątek rodzinny, i pomnożyć go przemysłem, tudzież że tak będzie łatwiej ponosić ciężary publiczne, słowiańskie rody lubiły zostawać we spólności majątkowej, po śmierci głowy czeladzi wybierając sobie na Władykę jednego z członków rodziny, który by w domu tej czeladzi rządził, w sądach krajowych sprawy jej bronił, na obrady publiczne w jej uczęszczał imieniu. Z innego względu, bo wielu obrony od napaści obcej, rody germańskie pod jednego zostawały władzą; po którego śmierci władza ta spadała na najstarszego z roda, bez względu

na to

na to, w jakim on stopniu zostawał pokre-
wieństwa ze zmarłym. A tak prawo wła-
dania rodziną pochodziło u Słowian z wybo-
ru, i stawało się każdego mającego do tego
potrzebne przymioty udziałem, bez względu
na to, czy on był starszym czy młodszym
w rodzie, gdy tymczasem prawem dziedzictwa
władzę tę u Germanów ciągano. Każdemu
wolno było u Słowian wystąpić ze wspólnoś-
ci majątkowej, skoro mu się tak podobało; ta
bowiem majątkowa wspólność nosiła na sobie
cechę majątkowej wspólni. Dla tego też po
śmierci członka rodziny, część jego nie przy-
rastała wspólnemu majątkowi, ale szła na podział równy pomiędzy jego
dzieci, na córki i syny zarówno. ~~Ale to~~
~~wszystkie wyżej przytoczone dowody, prze-~~
~~wrodzianie i rzeczowne [illegible]~~

Zoss

Celem dania sobie wzajemnej pomocy
i utrzymania wewnętrznego porządku, łączy-
ły się rodziny, gminę tworząc. Czeskie prawo
nazywa gminy osadami (§ 91. R. Z. C. przed
osadu) inne prawa Słowiańskie inaczej, jak
się o tem wnet powie. Z gmin znowu łączących
się

się w jedno powstały kraje, mające za zasa-
dę rządu gminne urządzenia, rozwinięte
niemi więcej dokładnie [redacted], podług owczes-
nych ich wyobrażeń [redacted]

Obszernie rozwiedliśmy ~~rozwiedliśmy~~ się
w tej mierze, rozbierając zasady politycz-
nego życia Słowian. Wypada teraz
zastanowić się nad urządzeniami, sło-
wiańskich gmin, lubo nie zewszystkich,
prawodawstwa mało może w tej mierze
wyczerpać się dała.

Odkąd ziemianie rozwijając pra-
wa wielkiej, że ją tak nazwę, gminy
czyli całej ziemi, rządzili gminnem i
gminnemi gardzili urządzeniami.
Stąd poszło że prawa gmin nie poczy-
tywano być godnemi spisania i po-
dania ich pamięci. Pozostały ich małe
szczątki w rzadkich prawodawstwa pol-
skiego i ruskiego, mianowicie też w
przepisach

przepisach w prawach skarbowych,
policyjnych, tudzież dotyczących się
służebności publicznych czyli ciężarów.

Większa ich część żyje jeszcze w
zwyczajach ludu (Reutz w Dorpater
Jahrbuch. IV. 3. str 179.), o które się nikt
nie troszczy. Ale wiele gminnych praw
zachowywały nam zakony serbskie.

Porównawszy je z przepisami rozpo-
rządzeniami po innych prawodawstwach,
przekonaliśmy się, że słowiańskie gmi-
ny sprawowane były przez wybieraną
od siebie starszyznę, podobnie jak ro-
dziny przez ojców czeladzi. Starszyz-
na ta idąc w pomoc ojcowemu kraju
rządowi, trudniła się wykonywaniem
jego poleceń, przestrzegała publicznego
porządku, będąc za wszelkie w obrębie
swym wyrządzone bezprawia odpowie-
dzialną, i do odpowiedzialności tej pocią-
gające każdego członka gminy. Rzecz
szerzej rozwinął P. Palacki w Czasopiśmie

pa´

XI. str 76–80.) zwracając uwagę na to, że gminne urządzenia Saksonów z takich:że urządzeń u Słowian istniejących przez naśladownictwo powstały. Nasze ~~jest~~ więc prawa gminne rozwinęły się z ducha narodowości Słowiańskiej, nie będąc wypływem monarszych postanowień, jak mylnie P. Stenzel (str 25.) utrzymuje. Bo od niepamię:tnych czasów starszyzna wiejska trud:niła się u Słowian wybieraniem podat:ków i czynszów rządowych (r. 778. u Koch-Sternfeld Beyträge zur ~~teut~~ deutscher ~~schen~~ Voelker, Sitten und Staatskun:de. I. str 240. tradimus autem De:caniam Sclavorum, cum opere fiscali seu tributo justo, quod nobis antea per:solvi consueverat... Hos omnes praedic:tos Sclavos, qui sub illis actoribus sunt qui vocantur Taliub et Sparunas, qui infra terminum manent, quem conjura:vit ille Zopan qui vocatur Physso), co dziś jeszcze ma miejsce u Rossyan.

Każdy

Każdy członek gminy w szczegól:ności odpowiadał u Rusinów, za wewnętrzny pokój, w obrębie gminy naruszony, dla tego także gmina wzięła pokoju (mir) nazwisko. U nas [nazywano gminy łacińskim wyrazem vicinia; po polsku nazywano ją opole (wyżej mówiło się o tem. ~~(t...~~ r. 1253. u Worbs neues Archiv I str 83. quod si solutio capitis super viciniam ceciderit, homines Episcopi vel Glogoviensis Ecclesiae, qui sunt in dicta vicinia, solvant dominis suis portionem, que ipsos contingit. Similiter si non venerint, ad clamorem cum aliquis in via spoliatur aut percutitur, non trahantur... nostra ad judicia). Wogóle zwracam uwagę na to, że pomiędzy rodziną a gminą ścisły zachodził związek. Albowiem jeżeli jeden z członków przewinił, powinien go był ~~—~~ ojciec czeladzi, albo na zemstę wydać pokrzywdzonemu, bez względu na to

[/(Tłomacze praw polskich z r. 1449. u Lel. str. 37. 55. mówiąc o przedawnieniu zapadającem w mirze w pokoju: ludzież o prawie gmin, ażeby jadący na wojnę rodziciże nie we wsi lecz na pokoju zostawili. Gdzie wyraźnie mir, wieś, od pokoju odróżniono, i znowu jedno z drugiem pomieszano)

na to czy winowajca był sługą lub
też wolnego stanu człowiekiem, albo
wynagrodzić za szkodę. Toż samo
prawo obowiązywało gminę. Wszakże
ta odpowiedzialność ciężyła tylko na
rodzinie we wspólności majątkowej
zostającym, za członka rodu żyjącego
oddzielnie, chociażby też ono jednym
że domu z resztą swej mieszkał rodzi=
ny, nie odpowiadał ród (Pr. R: §. 63. 64.
§. 38. 47. pr. D. C.). Również i gmina
nie odpowiadała, za członka tego, który
do wspólnictwa gminy nie należał,
cudzym będąc człowiekiem, lub któ=
rego się zrzekła i wydała na ukara=
nie, nie chcąc zań odpowiadać. Rząd
najwyższy krajowy czuwając nad bez=
pieczeństwem kraju, zakazał z tego
względu przyjmować do swego spólnictwa
cudzych, czyli jak się prawo serbskie
wyraża podróżnych ludzi (drużiega,
§ 87. 88. pr. D. C.) bez wyraźnego ze

swej

swej strony pozwolenia. Na Węgrzech
zaręczenie musiał dać obcy człowiek
do kraju przybywający, że za wszelkie
przestępstwa dostatecznie odpowie (Ko-
loman u W I. str. 145.). Jak osoba
pojedyncza, tak i gmina moralnej ju-
legała śmierci, i zgoła jakie prawa
pojedynczym ludziom i rodom, takie
też gminom służyły. Gmina miała
osobne sądy [przysięgłych rozwinięty, o
czem niżej będzie. Całą gminę zapo-
zywano przed sąd krajowy jeszcze w
XIII i XIV wieku (r. 1288 u Dzierzg. str
164. sta: Kar. str 40. ubi fuerint villa-
ni communiter vel divisim culpabiles).
Za zbrodnie i winy nie tylko pojedyn-
czo, ale nadto solidarnie, odpowiadała
gmina; a solidarność ta dorozumiewa-
ła się z samego prawa. Nawet własnoś-
ność nieruchomą gmina posiadała, czyli
wspólne grunta, które u wszystkich Sło-
wian aż po dziś dzień do gminnych
praw należą. O pole które wyżej wy-

tłumaczyłem

[skąd się sądy

Ja

tłomaczyłem i osada, którą wytłoma-
czę teraz, w zapomnienie z czasem po-
szły. Rozumiano przez osadę obowiązek
gminy stawienia ludzi na świadków
ilekroć urzędnik takowy zjeżdżał na
grunt, celem zrobienia śledztwa. Osa-
da czyli gmina w której okolicy popeł-
niono czyn śledztwu ulegający, mając
wiadomość o bezprawiu, lub będąc obo-
wiązaną mieć ją, powinna była dopo-
módz wykryciu prawdy, wybrawszy
do świadectwa z pomiędzy siebie ludzi,
najlepszą o rzeczy tej mających wiado-
mość. Morawskie szczególniej prawo
o osadzie mówią (P. Palacki w Czaso:
XI str 91.). Ponieważ uciążliwości
wielkie nękały słowiańskie gminy,
starano się więc przez osobne tym celem uzyska-
wane przywileje uwalniać od tych cię-
żarów; stąd poszło, że urządzenia gmin-
ne z czasem ustały zupełnie w całej
Słowiańszczyźnie, z wyjątkiem ruskich
ziem, o czem w następnym powiem
okresie.

Okresie. –

IX. Dawne narodowo-słowiańskie sądy.

Człowiek będąc z natury obdarzony uczuciem religii i sprawiedliwości, ma także mowę usposobioną do oznaczenia prawości, tudzież do wyrzeczenia swego o niej zdania, czyli wyroku. W najdawniejszych pomnikach Słowiańskiego języka (w ewang: Ostromir.) jest wyraz sąd oznaczający dane o rzeczy zdanie, czyli uznawający coś być prawdą lub przeciwnie. Osobom także i rzeczom z wyrokowaniem we związku będącym, nadawano nazwy z wyrazu sąd złożone. Z tych na szczególną zasługuje uwagę nazwisko sędzia, dawane u wszystkich Słowian osobie wyrokującej; tudzież osudie (w sądzie Libuszy i w Wacerada) znaczące naczynie do użycia sądowego przeznaczone. Była to urna w której zbierano gałki wyrokujących, przez które sędziowie sąd swój objawiali, uwie

wiuniając

wynurzając lub potęgi pijąc obwinionego. Ponieważ tylko u starożytnych Czechów wyrokowano w ten sposób, i w ich tylko mowie znaczenie wszelkie inny postać mające wyrazem ortdie nazywa się (pol-skie <u>sądew</u> <u>sąd</u>, w psałterzu Małgorzaty i u Bielskiego snadź stąd poszły) wnoszę przeto, że zwyczaj głosowania gałkami, nie był narodowo Słowiański. Bo Czechów wyjąwszy, nie w tej mierze inne podały dzie-je innych Słowian. Owszem wiadomo jest że u Polaków i u Serbów ustnie, a póź-niej dopiero z pisma wyrok ogłaszał Sędzia. W domowem zaciszu naczelnik rodziny wykonywał sądy, czeladź sądząc. Kronika-rze nasi (Kadłubek I str. 134. Boguchwała u Som. II str. 27.) podają, że Bolesław Śmiały sam wydał wyrok na cudzołożnice żony, które mężowie ich własnym nie ska-rali sądem. Jeszcze prawo Serbskie § 75. stanowi, iż gospodarz sam otroków swo-ich sądzić powinien, iże oni we własnych sprawach (za swoje dełgowe) do jego sąda

a nie

a nie gdzie indziej po wyrok udawać się powinni. —

Jeżeli czeladz na wyroku ojca rodziny poprzestać nie chciała, lub jeżeli sprawa była tego rodzaju w której on sam wyrokować nie mógł, udawano się po sąd przed starszyznę. Zważywszy com o liczbie XII. urzędników u Słowian wyżey powiedział ~~[illegible]~~ przyznamy że XII także sędziów zwykle zasiadało na gminnych sądach. Podług Nestora (u Reutza str 85.) XII sędziów zasiadało w gaju Peruna na Rusi i rozsądzało sprawy aż do czasów Włodzimirza, który bałwana tego obalił, a sądzących w jego imieniu ~~[illegible]~~ mężów ośmagać kazawszy, zakazał im nadal wyrokować. Jeżeli podług twierdzenia p Naruszewicza (I str 425–429) Perun i Prowe znaczyli jedno, więc pewna jest rzeczą że nad Elbą także, i gdziekolwiek tylko u Słowian bóstwo to czczono, sądy tymże odbywały się sposobem, mając w tem większą powagę u ludu, gdy im wydawano wyroki w imieniu bóstwa, które wyżej nad inne cenili

cenili pogańscy Słowianie. Bo gdy(po-
dług Helmolda I 83. 84.) inne bóstwa
czcili oni pod różnemi postaciami, i sta-
wiali im posągi, jeden tylko Prowe był
u Słowian umysłowem bóstwem, które
pod żadną sobie nie wystawiali postacią.
Rzecz dziwna że i za Chrześcijańskich
czasów XII Sędziów zasiadało w Nowogrodzie
na sądach (Karamz. II str. 62. 63.) i że
tyluż snadz kmieci sądziło w Czechach.
Wnoszę to z nazwy Dwinastnika, które
tu sędziom ziemskim dawano (Rozrocha-
ny w 264.) tudzież z podania o XII kmie-
ciach zasiadających później w ziemskich
sądach czeskich, lubo w wątpliwości, byli
sami dawni Czesi, ile u nich istotnie
kmieci na sądach zasiadało niegdyś (P.
Palacki w Czasopisie IX. str. 440. i następne).
Miejscem powiedzeń sądowych były
za Pogańskich czasów święte gaje. W czasach
Chrześcijańskich pod gołem niebem, a
w dżdżystej porze w karczmach sądy
odprawiano.

odprawiano. Dotąd odbywają się gmin-
ne u nas sądy po karczmach: wesoły bo-
wiem umysł Słowianina nie może się o-
byść bez zabawy, nawet i wtenczas gdy
jest poważną zajęty sprawą (Gallus w
Beytragen i.t.d. I str. 55.). Wytoczony
przed siebie spor starszyzna gminna
albo rozstrzygała sama, albo wyznacza-
ła nadto sąd pojednawczy; albo na ko-
niec oddawała go pod sąd przysięgłych.
Uwagę zwracam na to, że gdy o sądach
pojednawczych najdawniejsze przemilcza-
ły źrzódła, (nie było naturalnie kronika-
rzy rzeczą rozwodzić się w tej mierze, lubo
i oni wiele o tem napomknęli), z później-
szych dopiero czasów, biorąc wymiar na
przeszłość, wyobrażenie pewne o nich zro-
bić sobie możemy. Uważając na ducha
naszego prawodawstwa, nikt temu nie
zaprzeczy, że jednawcze sądy były szcze-
gólniej z prawodawstwem narodowo-sło-
wiańskiem zgodne, które będąc proste,
łatwo się dało wytłomaczyć stronom, a

Sędziemu

Wd

Sędziemu, było snadno pogodzić zwaśnionych, wymódz na nich zgodę i takową wesprzeć swoją przytomnością. Samo nawet prawodawstwo przepisywało Sędziemu, ażeby przedewszystkiem starał się godzić strony [st. Małopolsk. str. 67. prout potерit ambo aliter secum componere tenentur]. W sądownictwie więc Słowiańskiem, dwojakiego rodzaju Sędziowie byli; na co dawni kronikarze, akta urzędowe tudzież księgi prawodawcze dostarczają

3. *Pomnieysze sądy.*

§. 28. Zasługuią na uwagę starodawne narododowe słowiańskie sądy, snadź na pamiątkę zatrzymane i troskliwie pielęgnowane. Pomówmy o nich z osobna.

a. Z władzy, iaką miał naczelnik familii nad swym rodem, wnosić można, że iak niegdyś w Rzymie, tak i u Słowian, gospodarz domu sądził żonę przekraczaiącą wstydliwość, i spór rozstrzygał pomiędzy zwaśnioną czeladzią. I za czasów monarchicznych nie ustał ten zwyczay, bo kronikarze polscy (Kadłubek p. 176, Boguchwała p. 27) mówią: że Bolesław drugi karał mężów, którzy puścili płazem winę żonom cudzołożnicom. — Wiadomo iest, że i mężowie rzymscy ulegali karze cenzorskiéy, ieżeli przewiniaiącéy swéy żony nie karali. Widoczniéy przebiiaią się te sądy rodowe w prawie serbskiém. Prawo Duszan Cara w §. 38 stanowi, że gospodarz sądzi Otroków zwaśnionych, i że oni w sprawach własnych (za swoie dełgowe) do iego sądu, a nie gdzie indziéy, po wyrok udawać się maią.

§. 29. *b.* W prawach Słowian zakarpackich, czeskich, ruskich, polskich, a mianowicie mazowieckich, daleko więcéy znaczą sądy poiednawcze, niż w prawodawstwach giermańskich (Gr. p. 745 838). Te to sądy szczególniéy tchną narodowym duchem; bo iak uważa P. Lelewel p. 37. sędzia słowiański zawsze dążył do tego, ażeby strony

poiednać i pogodzić. Nawet statut małopolski (p. 67 prout poterit amicabiliter secum componere teneantur) w tém przemawia duchu. Strony udawały się do sądu raczéy po to, ażeby on przytomnością swoią wsparł ich umowę, niż żeby ią miał wyrokiem rozstrzygnąć. Kronikarze i akta urzędowe dostarczaią na to wiele dowodów 38. Podług prawa serbskiego mieli iedni sędziowie strony godzić, inni powinni byli ie sądzić. Ci drudzy nazywali się sędziami, tamci dusznikami 39 Takież samo nazwisko nadaią prawa węgierskie i dawnieysze czeskie tym sędziom, którzy pudług duszy, a więc podług sumnienia, nie zaś podług litery prawa (po zakonu nie poprawdu) sądzili 40. Do nich szczególniéy należały sprawy zwodowe, lub gdy trzeba było ocenić szkody. I w prawach ruskich inaczéy zwała się sprawa (orudie) sądzona od sędziów książęcych, inaczéy roztrząsana od sądów iednawczych (*dobri mužie*, *dobri ludje*). Rozbiera traktat Mścisława Daw. sprawy, które należało sądzić podług prawa, i odró-

38 Bolesław I. tak sądził: *si compositio sequi non poterat, per judicia versabat*, Dług. p. 163. Dla tego też i o Bolesławie II. stary kronikarz (vita S. Stan. p. 342). mówi, że on godził sprawy podług *communis aequitas*. Akt urzędowy z r. 1287. (Nakiel. p. 209. 210) *cum mediatore procedebat sicut est mos judiciorum*. Nawet w sporach familiynych i politycznych udawano się do tego źrzódła. Dług. p. 794. Sommersb. II. p. 85. 39 Formuła: *na jich wieru i na jich duszu* w §. 20. 146. Pr. Z. C. lubo z innéy okoliczności przytoczona, za przykład posłużyć może. 40 §. 56. 117 pr. D. C. szto rekut dusznici, duszewnici, Koi cjene.

tak i u Czechów (Bohemarius v. negotium) Tuainskie negotium tłomaczono przez orudye.

żnia ie od spraw, które trzeba było sądzić podług sumnienia (*po zakonu, po wieremnem*). W statucie małopolskim p. 57 i w prawach mazowieckich z r. 1377 nazywaią się poiednawczy sędziowie *mediatores*, a z r. 1397 *compositores*, co Tłomacz spolszczył *jednacze, sklaczyce* (od składadania, złożenia). Toż prawo odróżnia iednaczy prawnie nadanych (mediatores de jure dati) od iednaczy przez samychże zwaśnionych prywatnie sobie obranych (alibi extra judicium). Pierwsi spisywali akt ugody, wrazie, ieżeli się powtórnie wszczął spór o tęż śamę rzecz, okazywali go w sądzie, czyli iak się Tłomacz praw mazowieckich wyraża, urządzenie albo iednanie przed panami ukazywali i wymawiali. Natenczas zupełna wiara dawana była temu, co zdziałali niegdyś. Drugich oświadczenie tyle w sądzie znaczyło, co świadectwo, a więc iak proste świadectwo popierane i sprawdzone być musiało. Z praw tychże z r. 1397 pokazuie się, że sprawa mnieyszéy wagi, upoważniała sędziów do zakończenia iéy przez sąd poiednawczy.

§. 30. Tego rodzaiu sądy poiednawcze, niemogły się podobać Czechom w późnieyszych czasach, gdy w nałóg weszło u nich pieniactwo. Dla tego też żaden pomnik praw czeskich tego okresu nie mówi o nich, a sam nawet Andrzéy z Duby, w tytule XLV. *o ubrmanstwi* zna tylko polubownych sędziów, czyli prostych arbitrów, o których podana przez niego nauka, i same tych osób

Sła

nazwisko *uberman* (od niemieckiego *übereinkommen*) cudzoziemczyzną trąci.

§. 31. c. Sądy przysięgłych ustanowił w Węgrach Andrzéy III. r. 1298 do zbrodni i wybadania win, gwałtu, zabóystwa, potwarzy, złodzieystwa popełnionych przez szlachtę. W zdarzonym wypadku Król wybierał XII. szlachty, a ci złożyć musieli przysięgę, że wiernie i podług sumnienia, na żaden przepis prawa, iędynie na boiaźń Boga samego oglądaiąc się, prawdę śledzić będą. Ci mężowie powinni byli do grona swego przybrać iednego z prałatów nayblizszéy kapituły, a uznawszy winnym oskarzonego, spisać protokół całéy sprawy, i zapieczętowany odesłać Królowi. Monarcha wybadaną rzecz sądowi zwyczaynemu do sądzenia dawał. W każdym obwodzie (*processus*) był podobny sąd przysięgłych [41]. Twierdzi Karamzin II. p. 62 63, że w iednym nowogrodzkim rękopiśmie Prawdy Jarosława stoi: iż powód w każdéy sprawie kryminalnéy powinien z oskarżonym iść na wywód słówny przed XII. mężów (*na swod pred XII. czełowieka*) [42], i wnosi stąd, że ci dwunastu składali może sąd przysięgłych, do owego podobny, któryśmy wyżéy opisali. Rzecz dziwna, że podanie to o XII. mężach ruskich, wielce się zgadza z owem podaniem o sądach przysięgłych węgierskich; rzecz dziwnieysza, że nawet pogańskich sięga czasów; twierdzi bowiem

41 Fessler II. p. 809. III. p. 645. 646. 683.
42 Ewers p. 269.

nazwisko ubermann (od niemieckiego
ueber ein-kommen) cudzoziemszczyzną
trąci. Z takiegoż samego źródła wypły-
nęły sądy Kompromissarskie na Węgrzech,
które w następnym okresie wielce się upow-
szechniły w Polsce. Albowiem powiedzia-
Wagnera I. str. 103. r. 1200. 1233. 1270.
no (r. 1243. (u Fejera II. III 2. V 2. str. 382. 374.
473.) Że w sprawach mniejszej wagi, wolno
jest stronom, poddać się sądowi dowolnie
obranemu, zdać się nań i wyrok jego przy-
jąć; a gdy się następnie z pod tego sądu
uchylić chciały, mają za karę zapłacić
summę pewną. Niegdyś były także w
Morawii pojedyncze sądy. Wskazuje
na to ów sąd szlubowany morawski (szlubni
sud, jak się Brneńskie ziemskie z r. 1277.
wyrażają prawa (Starobyla skladanie I przedm.
XV P. Palacki w Czasopisie XI str. 97. 98.) po-
dobny do sądów serbskich które Dusznicy
sprawowali. Pomówmy teraz o sądach przy-
sięgłych.—

Ogłosiwszy to zdanie w pierwszem wy-
daniu dzieła mego, że sądy przysięgłych

są

są narodowo-słowiańskiem urządzeniem, zobaczyłem wkrótce, że myśl ta trafiła do przekonania uczony Mś. p. Majer wydawca dzieła origines et progrès des institutions judiciaires chez les Germains, pisał do mnie w tej mierze z Amsterdamu pod dn: I Maja 1834. r. Primo loco illud reponam, ipsam judicii juratorum originem apud occidentales Europae populos non plene esse cognitam. Erat certe apud Anglos vetus quoddam institutum Magna Assissa appellatum, a quo hoc judicium vulgo traditur esse derivatum; non tamen conveniunt nisi in eo fere quod duodecim judices de quaestione statuebant. Przytaczając następnie zdania tych, którzy z Jerozolimy z czasu Krzyżat wywodzą sądy przysięgłych uwagę czyni: sed ingenue fateor neque mihi satis placere hanc conjecturam, neque certam decurrere mihi rationem, quare non in omnibus Europae partibus judicium juratorum, vel

admissam

2019.

admissam vel saltem cognitum fuerit: quippe cruce signati principes et milites ex omnibus Europae regionis in Asia convenerant. Altera ratio est, quod judicium intime cohaereat cum illa divisione populi Anglici, in decanias, Hundredas et Centenas vel Sciras, quorum coetuum, praefecti vocabantur Tithingmen, Centenarii, et Grafiones; quae divisio aliis nominibus etiam apud Slavos quoque locum habuerit quod quaeque Decania pro singulis incolis, Centena pro Decaniis, Scira pro Centenis in solidum respondeat. Si hoc foret, nullum de ea re dubium mihi restaret. Neque quod tertio loco addam, mirum esset Slavorum instituta imprimis in Magna Britannia invaluisse. Id enim est indubitatem, Varnos seu Verinos, populum Slavicum, apud Albim commorantem cum Saxonibus, cum Frisonibus et Anglis fuisse permistum. Ita Carolus Magnus

juratorum

occurrere comperui te docente. Equidem nescio an apud Slavos

Jo

Magnus, Germaniae populis leges scriptas
dictans unam eandemque legem Anglis
et Verinis dedit, et ipse ille Wlemarus,
qui ad leges Frisionum additamenta sa:
pientum adjecit, similia quoque adjecit
legi Anglorum et Verinorum, qui caetero:
quin cum Saxonibus et Frisionibus occi:
dentalem Marcam Carolingii Imperii co:
lebant. Hinc cum Anglis et Saxonibus
Slavos in Britanniam delatos, eosque
in Angliam proficiscentes in Holan:
dia commorasse, frequens Viltorum in
veteribus chronicis mentio satis probat):
bo uważali słusznie, że początku tych
sądów z urządzeniami gminnemi w ścisłym
zostającego związku szukać tam należy, gdzie
gminy w całej swej sile istniały w wiekach
najdawniejszych. Zastanawia ulubiona
Słowiańskiemu prawodawstwu okrągła licz:
ba, z dziesiątków, stów, tysięcy złożona,
którą sądom opłacać ne naznaczali kary. Bo
okrągłość zera połączonego z jednością, two:
rząc nieskończoność w rachubie, dziwnie
przypadała

przypadała do myśli Słowianina, który
wierzył we wszechmocności jednego, początku
i końca nie mającego Boga. Całą przestrzeń
swej ziemi, jak mówi Zoryan Chodakowski
(str. 3.) na jednakie sta podzieliwszy, Słowia=
nie, do tej liczby dodając i od niej ujmując
zero, które miało zmiennie najmniejszy i naj=
większy liczebny poczet dziesiątków, tysięcy.
Na równe znowu części sta i tysiące dzieląc,
mieli pięciodziesiątne i pięciosetne liczby, od
których nazwisko swe nosili ich urzędnicy
zwani Dziesiątnikami, Pięcio-dziesiątni=
kami, Setnikami, Pięcio-setnikami, Ty=
siącznikami (tom pierwszy tego dzieła str.
i tamże przytoczony Kadłubek, wyjątek z Do=
metiana odnoszący się do XII wieku), których
nazwy urzędników o których prawa Gotów
wspomniały (u Szafarzyka staroż. str. 52.). Naz=
wy te bądź wszystkie razem, bądź pojedynczo
wymienione w pomnikach Słowian, miesz=
kających nad Ilmeńskim jeziorem, w Polsce
w Czechach (Wacerad w. decuriones prefectus)
i za Karpatami, nie miałyżby mieć pewnego

znaczenia

znaczenia? czyż je machinalnie kładli pi-
sarze mówiący o Słowiańskich urzędach?
lub czy raczej Słowianie nie przywią-
zywali takiego do nich znaczenia, jakie
ich sąsiedzi Gotowie; to jest mając je za
oznaki starszyzny nad gminami i zbrojną
narodową siłą przełożonej? Gdy wiadomo
że Słowiańska żupa, toż samo miała zna-
czenie co ~~Słowiańska~~ Saksońska Scira (glasarium pi-
dium w Zbiorku P. Hanki str 333. Szafaryk
w przytoczonem miejscu) wnieść można, że i
Słowiańskie mniejsze podziały ziemi, ja-
ko to: miry (w Ruskiej Prawdzie) i inne,
miały się w tymże samym stosunku, do
takichże podziałów Saksońskich; skąd
wypada ten wniosek, że Saksońskich i Sło-
wiańskich podziałów ziemi było jedno i
toż samo znaczenie polityczne. Gdy nadto
wiadomo jest, że u Słowian gmina, po-
jedyncze jej obywatele, podobnież jak u Sakso-
nów odpowiadali za bezprawia, w obrębie
swego zamieszkania wydarzone, słusznie
wnioskować można, że i u nas mniejsza
gmina większej, a ta znowu jeszcze większej
była

była w tej mierze odpowiedzialną; czyli że za bezprawia w okręgu gminy wyrządzone naczelnicy starszyzny mniejsi odpowiadali większym, Dziesiątnicy Pięciodziesiątnikom, a ci znowu Setnikom.

Rzecz zastanowienia godna, że na zachodzie w jednej tylko Anglii za panowania tamże Saksonów, pokazały się ślady sądów przysięgłych. Komuż tu wprowadzenie ich przypisać należy? ~~Trudno~~ Meyer także Słowianom przyznaje, że chwała słowiańskich sądom [przysięgłych napotykając w Anglii pochodzi słusznie; gdyż] ~~jest odpowiedzieć na to~~ ~~[illegible]~~ wiadomo jest ~~[illegible]~~ że dawno jeszcze przed przybyciem w te strony Saksonów Słowianie mieli w Anglii swoje osady, tudzież w pobliskiej Holandyi, a więc domniemać się można, że oni pierwsi sądy przysięgłych tu zaprowadzili. Sprzyjające temu okoliczności sprawiły, że ~~[illegible]~~ sądy przysięgłych pięknie się u Anglików rozwinęły, przeszły i do innych ~~[illegible]~~ ludów Europejskich, gdy tym czasem sądy te u innych Słowiańskich ludów zaginęły zupełnie, a drugie mało znaczenie miały i

nigdy

nigdy się natoczyć nie mogły rozwinąć.

Wniosek czyniąc z tego co w IV tomie dzieła mojego powiedział o Litewskich czyli raczej o Ruskich kopach, mniemam że u Słowian sprawę przed siebie wytoczoną gdy starszyzna gminy nie mogła rozstrzygnąć sama (szczególniej gdy wprzód musiało być rozporządzone śledztwo) poddawała ją, jeżeli to była sprawa cywilna, po rozstrzygnienie albo załatwienie do Dworników, lub po jednomyślnych sędziów; jeżeli zaś kryminalna była sprawa, że wyznaczała się dziewięć którzy poprzednio złożywszy przysięgę, że ją sumiennie rozpoznawać będą, albo wyrokowali sami zdanie swoje poddawali następnie pod zatwierdzenie starszyzny, lub, za czasów Monarchicznych, włodarzom Książęcemu albo nawet samemu Księciu; albo całą rzecz do wyższej władzy odsyłali, ażeby ją ta rozstrzygła. U Czechów (Czasopis V. str. 306.) gdy potrzeba było wyśledzić zbrodnię, żądaną, o fałszowanie monety, wyznaczano ludzi tegoż samego co i obwiniony stanu, dla wybadania tego

dzieła.

ażali ją popełniono. Jeżeli ci wyśledziwszy występek przysięgli na to, że ie spełniono istotnie, na doniesienie sobie o tem Monarcha, wydawał na zbrodniarza wyrok śmierci. Inne dowody o sądach przysięgłych u Morawian i Czechów przywodzi P. Palacki (w Czas. XI str. 94 i następne.). U Węgrów (r. 1298. u Fejera VI. 2 str. 140.) w sprawie o zabójstwo, złodziejstwo, łotrowstwo i tym podobnych, skarze [illegible] zrobioney, wyznaczał Król XII sędziów ze Szlachty, którzy pod przysięgą powinni byli wybadać rzecz na gruncie, a następnie donieść o wszystkiem Królowi. Ten zwyczajnym sądom, oddawał ją potem do rozstrzygnienia. Z miejscowych obywateli sędziów takich wyznaczał Monarcha.—

Wszakże daleko wcześniejsze, bo z XI wieku pochodzące podania o sądach przysięgłych w Węgierskich mamy, które niżej rzecz mając o złodziejstwie rozbiorę.—

Czytamy w prawach Duszana Cara (§ 120. pr. D. C.) że z czasów Stefana Milutina jego dziada, i za dawnieyszych Carów, był zwyczaj że obywatele równi sędziami byli przez

równych,

równych, i że Włastelów Wielkich, Włastele średnich ludzi ich rówieńnicy, Sebrów Sebrowie sądzili. Dworzanina Włastelskiego, jeżeli był szlacheckiego rodu (pronja rewiz § 78. pr. D. C.), sądzili jego koledzy równi mu stanem, a sądzili go podług przysięgi (porotom). # Podług przysięgi, jak prawo nakazywało (da go opravi porota po zakonu § 101. pr. D. C.) sądzono i wtedy, jeżeli się mimo wiedzy rzecz cudzą kupiło; również pak i wtedy, gdy podróżującego okradziono na drodze. Bo wtenczas wyznaczono cnotą nieposzlakowanych ludzi, ażeby ci sumiennie roztrząsnęli rzecz i oszacowali zgubę, którą by starszyzna gminy wynagrodziła następnie pokrzywdzonemu (da im jest porota ujerovani człowieci czto reka duszom swojom czto su izgubili s onemi porotu, to im da płate kjefalija i straże. § 127. pr D. C.). Takimże obyczajem sądzono i Przystawa, który się w urzędowaniu sprzeniewierzył; lub jeżeli Serb coś kupił w cudzej ziemi i zgłosił się po nią właściciel (§ 146. 149. pr D. C.). Sędziów tych nazywa prawo Serbskie przy

się głemi (porotci), z tą wyraźną wzmianką, że są oni rodzinę, zupełnie od sędziów przez Cara po ziemiach ustanowionych. Gdy albowiem tamci podług własnego sumienia i złożonej na to przysięgi sądzili (orto ręką duszom swoim porotom) ci, o czem niżej sędziowie sądzili podług litery prawa (po zakonniku, po zakonu). Sądzili w liczbie 24. dwunastu, sześciu, podług ważności sprawy większej mniejszej (za weliko djelo, dawa 24. sudie, a za mami d'lg da su 12. a za malo djelo 6. §. 119 pr. D. C.). Popi ubrany w mszalne od ziemi odbierał od nich przysięgę, w kościele, a następnie przysięgli ci sędziowie rozpoczynali sądy. Na co się większość zgodziła (kamosę veći Xlnu, na co się większość zaklinała, przysięgała, zgadzała.), to było prawem i podług tego winowajcę albo uwolniono albo skazywano. —

Uwagę zwrócić na to należy, że dawniejsze rękopisy prawa Serbskiego więcej aniżeli nowsze o sądach przysięgłych (porotci) mówią; późniejsze na zwyczajnych

sędziów

Zosz

sędziów nazwą (sudie) zamieniły przysię=
tych sędziów. Duszan Car(sjak o tem sam
mowi) (w § 2. pr. D. C. zakonom że sim
stoženna bysze prawii sud.) w tym nawet
celu szczególniej Serbskie prawodawstwo po=
prawił, chcąc w tej mierze zmianę zapro=
wadzić w sądownictwie. Skąd widać, że
i w Serbii ustały z czasem sądy przysię=
głych, a ich miejsce zwyczajne zajęły sądy
(P. Palacki w Czasopiśmie XI. str. 92. 93.).

X. Księgi urzędowe i sądowe.

Kiedy jeszcze ani pomyślano o tem na
zachodzie, już mieli Słowianie urzędowe
i sądowe archiwa, podobne do dzisiejszych
ksiąg hipotecznych, jak się to rzekło w pier=
wszym tomie tego dzieła przy wzbiorze pom=
ników Czeskiego prawodawstwa. Urządze=
nie to przynoszące zaszczyt swojemu wy=
kowi najpiękniej się rozwinęło w Czechach,
z tej szczególniej przyczyny, że archiwum
urzędowo-sądowe główne, będąc tu składem
ustaw krajowych na piśmie wydanych,
osobliwszej od rządu doznawało opieki.

Na

a Ta wzorowy porządek jaki w deskach ziem-
skich (tak je bowiem nazywano) panował,
zaopatrując się urzędy kraju we administra-
cyjne i sądowe, pięknie rozwinęły z czasem
urządzenia archiwalne, jak się to okaże
w następnym okresie. Główne archiwum
zostawało pod dozorem najwyższego Sędziego
i najwyższego Komornika, bez których
wiedzy nic wnosić złożyć (to jest wpisać do desk)
nie było wolno. Alec i ci niemogli do nie-
go zaglądać, tylko wtedy gdy w pełnym
komplecie na sądy zasiedli. Kiedy
indziej samemu tylko Królowi stało ono ot-
warte, który jednakże otwierać je i brać
z niego wypisów nie mógł sam, lecz wo-
becności czterech owych najwyższych ziemskich
urzędników (D. t. LIII Naleź o deskach ziem-
skich. LXIV o wypisie z desk bez poczeli).
O aktach urzędowych polskich już najdaw-
niejsi Kronikarze nasi wspominają. Z tako-
wych wiele z XI. i XII pochodzących wieków,
miał w ręku Długosz, piszący dzieje polskiego
(in privilegio anni Domini 1063. in Dzierzążna
scripto

po'

scripto et confecto, cujus memini me legisse tenorem. Dług. I. str. 269. ; Tenże na str. 353. pod r. 1065.). Ba nawet z X wieku pochodzić mające akta urzędowe, wylicza Paprocki str. 62. 87. 393.; mianowicie przywileje klasztorne z r. 999. 1006. a nawet przywileje takież Klasztoru na Łysej górze z r. 966. Pomnąc na to cośmy w pierwotnych dziejach Chrześcijańskiego u Słowian Kościoła przywiedli o wcześnie upowszechnionym u nas Chrześcijaństwie, możnaby twierdzić, że na miejscach, gdzie później klasztory zakładano, stały dawniej kościołki, które mogły mieć akta urzędowe własne.

Jest rzeczą pewną, że przywileje, dotyczące się spraw duchownych, troskliwie chowano w kościelnych archiwach. Powiada Długosz (I. str. 542.) że uchwałę Synodu Łęczyckiego z r. 1180. wyrażoną na piśmie i przechowywaną w zbiorze urzędowych aktów Kapituły Krakowskiej, miał czytać w rękach własnych. Na początku XIII wieku były u nas i archiwa sądowe ziemskie, tu

dzież

dzież grodzkie, gdzie podobnie jak w des-
kach ziemskich czeskich, zapisywano dłu-
gi hipoteczne (r. 1204. w owym przywileju
żydowskim w B. str 14. 16. Similiter possunt
praefacti Judaei nostri de nostro indultu,
omnibus terrigenis, [castrensibus, civilibus,
praetorialibus et scabinorum confirmare,
secundum modum et consvetudinem. Toż
samo powiedziano tamże na str 16. si ali-
quis terrigena noster cui aliquis Judaeus
aliquam summam pecunias, super aliquam
obligationem, aut librorum inscriptionem
concesserit). Bez wyraźnego zezwolenia
dłużnika, lub sądu [nie mogły one być wpisy-
wane w księgi, czyli, że się tak wyrażę, w
księgi hipoteczne; wyjawszy, jeżeli szty,
jak się dziś wyrażai zwykliśmy, drogą illa-
cyi. Albowiem kto pod własną pieczęcią, lub
gdy syn pod pieczęcią ojca (statut Kazi str. 33),
wydał na siebie pismo, i w niem przyznał
dług zaciągniony, stawiał w możności wie-
rzyciela zahipotekowania sobie tego długu
za poprzedniem ze strony sądu uznaniem tejże
należytości.

[nostris, cujuscunque status fuerint
suas pecunias dare, et ipsas eisdem
libris terrestribus,

forma 38 pag 304

forma 39 pag 305

należytości. Przepisy i zwyczaje sądowe secundum modum et consuetudinem powiedziano w owym przywileju żydowskim; o tych i im podobnych szczegółach, z samej natury rzeczy wynikających postanowić mogły, lubo wyraźnie o tem nie mówią źrzódła prawodawstwa naszego. –

O Księgach sądowych a szczególniej też o przywilejach carskich, wiele mówią Duszanowe prawa, a mianowicie §§ 106. 107. stanowią: że powinny być twarde to jest niewzruszalne, wyjąwszy gdyby się pokazało że są sfałszowane, bądź przez piszącego, bądź przez posiadającego je. Czy sądowe Księgi miały tu wszczególe, także samo przeznaczenie jak w Czechach i w Polsce, a mianowicie czy w nie zastawy także wpisywano, o tem w pomienionych prawach nic nie stoi. Tylko to powiedziano wyraźnie, że Sędzia powinien w osobną Księgę wpisywać wyroki, i z nich wypisy dawać prawującym się stronom (§ 130. pr. D. C.). –

XI. Słowa głowszczyzna.

Zwrócił uwagę na to P. Palacki (w Czas: XI. str 80. 83.), że co się dotycze kar za zabójstwo opłacalnych, ta głównie pomiędzy Słowiań=skiemi i germańskiemi prawodawstwami była różnica, że u Germanów stosownie do godności osoby zabitej większa lub mniej=sza opłacała się głowszczyzna, a to podług przepisu prawa, oznaczającego raz na zawsze głowszczyznę; gdy przeciwnie u Słowian za=bitego głowę sąd oceniał, i podług ocenienia płacić głowszczyznę nakazywał; że z tego powodu głowszczyzna u Germanów nosiła nazwę wiry (Wer mąż; gelt cena; stąd wer=gelt u Rusinów wira), a u Słowian nazwę głowy; że u Germanów zabójca opłaciwszy głowszczyznę, tem samem stawał się wolny od kary; gdy przeciwnie u Słowian spokorę nadto odbyć i z rodziną zabitego pojednać się był powinien; że nakoniec mniejszą głowszczyznę opłacał gminny człowiek, większą zaś jako na=[illegible]jętniejszy. Lecz nie przeczę o tem w ogóle

musze w szczególe uwagę tę zrobić, że Sło=
wianie przyjmując od Giermanów pomysł
o stanach, przyjęli także od nich przepisy
o głowszczyźnie. Giermanowie jak się rzekło
ceniąc głowę zabitego podług jego stanu
większą lub mniejszą, naznaczali na to cenę,
a największą głowszczyznę królowi przyzna=
jąc. We wszystkich prawodawstwach sło=
wiańskich, Czeskie wyjąwszy, panuje ta za=
sada, z tem wyjątkiem że Monarchy głowa
cenie bynajmniej nie ulega. U Giermanów
bowiem już była (kiedy w zapomnienie poszła) głow=
szczyzna królewska, kiedyśmy od nich
ten pomysł prawny przejęli. Na jej
miejsce nastał z Rzymskiego prawa przy=
swojony przepis o obrazie Majestatu Mo=
narchy (Phillips Deutsche Gesch. I str. 487.)
który wszedł i do naszego prawodawstwa.
Ponieważ Czesi rządzili się w okresie tym
zwyczajowem prawem, karnem, wiec za=
dośćuczynienie miał miejsce obrządek odbycia pokory,
a więc w całej sile panował ten dawny sło=
wiański obyczaj karania, i nie znano w
Czechach głowszczyzny giermańskiej aż
do XIV wieku.

do XIV wieku. Toż samo było w Mazowszu Czeskie zwyczaje naśladującem. Ażeby zaś celem ulżenia przez to gminowi, umniejszyć mu głowszczyznę dozwalać miano, tego ani twierdzić ani za zwyczaj narodowo-słowiański brać nie można. Gdy same prawa które na poparcie zdania swego P. Palacki przytoczył, stanowią nadmiar kary, którą oprócz głowszczyzny musiał ponosić gminnego stanu człowiek. Gdy więc pieniędzmi nie mógł się opłacić ubogi, cielesną karę przypłacać powinien był za zbrodnię, i tym sposobem dopełniał był szacunku składanego przez dostatniejsze osoby. Pokaże się niży że i inne Słowiańskie prawodawstwa tej trzymały się zasady. W późniejszych czasach miała u Czechów miejsce głowszczyzna, lecz przepisy o niej wskazują na nowsze czasy, dozwalające okupywać się zamiast ponoszenia kary śmierci. Powiedziano bowiem (w § 42. R.Z.C.), że jeśli równy stanem zabije równego sobie, a oskarżony uniewinniając się popełni zmatek,

nie

nie ponosi wtedy kary śmierci lecz głow-

szczyzną płaci. Również taką tylko karę

ponosić ma, jeżeli od niższego stanem, zapoz-

wany będzie, i pomyli się w przysiędze. O

głowszczyznę wtedy układały się strony,

kiedy wytaczając skargę pośród niej oz-

naczył głowszczyznę poprzednio (z krwawy

i z pleciec w cieniu stu krwawa pokładam,

§.2. R.Z.C.). Jeżeli się pogodzić nie mogły,

sąd szacował głowę, a powodowa strona po-

przestać na tém była powinna (§42. R.Z.C.).

XVII. Sądy boże.

W braku dowodów o których się mówiło

dotąd, udawano się do sądów bożych i przez

nie prawdy dojść usiłowano. Dawne na-

rody wierzyły w niemylność środka tego

uważając go za wyrok bóstwa, w wątpli-

wej sprawie wydany, i na równej go szali

kładąc z wyrocznią niebios (Phillips Deu-

tsche Gesch. I. str. 246. i następ.) dla tego

też, jak je u narodów starożytnego świata i

w średnich zwano wiekach, sądy boże, grały

wielką

wielką rolę w sądownictwie dawnem. —
We właściwej Grecyi snadz bardzo wcześnie otrząśniono się z tego przesądu; gdyż oprócz Sofoklesa (w Antygonie w. 264. i następ.) w duchu dawnych przesądów wystawiającego gotowość stróża więźniów uniewinnienia się przez ogień i rozpalone żelazo, żaden ze starożytnych Greków o sądach bożych nie wspomina (Benjamin Constant de la religion Paris 1831. IV. str. 73. 74.). Późniejsi greccy i rzymscy pisarze mówią o tajemnej sztuce, samym tylko Kapłanom wiadomej, chodzenia bez szkody po ogniu i rozżarzonych węglach i oczyszczających się tym sposobem z zadanego im zarzutu (Strabo V. str. 226. wydania Karaub. Virgil. Aen. XI. 787. Silius Italicus V 176. i następ.). Wspominają nawet o sądach bożych przez wodę, używanych w Sycylii (Cluverii Sicilia antiqua str. 341. i następ. Achilles Tatius VIII. 12.), lecz milczą o tem, czyli ten zabobon samym Rzymianom rzeczywiście był znany (ślady jego u Rzymian miały być także po-

-dług

dług źródeł przywiedzionych u Benjamina Constant IV. str. 74.) Co większa w całem Rzymskiem ustawodawstwie, ani najmniejszej o nim nie masz wzmianki, ani lubo Rzymianie ludzi niekiedy na ofiarę przeznaczali bogom. W średnich wiekach pokazują się sądy boże naprzód u Germanów. Zabobon ten zbijając naprzód duchowieństwo Chrześciańskie następnie uwierzyło weń i nim kierowało; aż za rozpostrzenieniem się oświaty odrzucono go przecież; z sądownictwa europejskich narodów wyparto. Słowianie stawszy się wcześnie uczestnikami Greckiej oświaty, nie znali pierwotnie sądów bożych (przeciwnie utrzymuje J. S. Bandtkie w III. tomie rozm: Krakowsk.) przejęli je dopiero od Niemców, chrześcijanami zostawszy. Wyraźnie to poświadczają kroniki XI. XII. XIII wieku (Wippo u Pistor rer. germanicar script. III. str. 479. Helmold I 83. Slavi inhibiti sunt de cetero jurare in arboribus, fontibus et lapidibus, sed obferebant criminibus pulsatos, sacerdoti ferro vel vomeribus examinandos. O

Karolu

Karolu IV.[ᵍᵒ] mówi Kronikarz czeski pod r. 1364. w S. R. B. II. str. 378. hic pro domo Dei murum se ponens, judicia peregrina, videlicet ferri ardentis et aquae frigidae quibus Bohemi usque ad sua tempora utebantur fieri prohibuit, et cessare fecit omnino magna resistencia et displicentia Baronum regni non obstante). Aż dotąd, jak mówi Helmold, używali oni przysięgi w wątpliwych sprawach, na drzewa i kamienie, tudzież na święte przystęgając rzeki. Co i Prokopiusz wcześniej od niego wiekami starszy poświadczył, mówiąc: że Słowianie za bóstwa czcili rzeki. Gdzie kolwiek są w dziejach ślady bytu Słowian w jakiej ziemi, tam się i podania znajdują o czci drzew i rzek, jako to w Anglii po najdawniejszych czasach (r. 567. u Benjamin Constant de la religion III. str. 259.). Kiedy więc w sądzie Libuszy powiedziano o ordaliach przez wodę i ogień odbywanych, uniemamy że to na chrześcijański a bynajmniej na pogańsko słowiański obyczaj wskazuje. Dla tego też i zdanie Andrzeja z Duby (we wstępie)

że sądy

Idem

że sądy boże już u pogańskich Czechów istniały, odrzucić należy. W prawdzie podają dawne piosnki (u Kollara I. str 5.) że za czasów czci boga Prowe czarownice wkradały się w sypialne komnaty położnicy, i tarły ją gorącem żelazem tudzież jej nowonarodzone dziecię; i pomiędzy niemieckiemi bóstwami przytwierdzony jest i wyobrażenie bożka Prowe, trzymającego w ręku żelazo prawo sędziego, skąd wnosili niektórzy (Pessina Mars Moravicus str. 36. J. S. Bandtkie dz. I. str 112.), że powodem sądów bożych Słowiańskich był sam Bóg Prowe. Wszakże gdy jest wiadomo, że owe Prilliwickie bóstwa są oszukaństwa dziełem, więc z tego źródła sądów bożych wyprowadzić nie należy.—

XIII. Pokora.

Był jeszcze jeden sposób narodowo-słowiański uniknienia kary przez użycie pokory i przebłagania obrażonego lub jego rodziny. Chociaż późniejsze dopiero pomniki o tem zwyczaju mówią, wszakże ze względu że się odnoszą do dawnych

pomników

~~[illegible]~~ czasów, tudzież że opisujące pokorę, zupełnie się narodowo i z obyczajami słowiańskiemi zgodnie wyrażają, można twierdzić, że pokora jest czysto słowiańskim zwyczajem, różniącym się od pokut czyli od optat, używanych w germańskich sądach, które pokory nie znały (Phillips, Deutsche Gesch. I. str. 287.). Mówi Helmold I 92. o Warcisławie i innych słowiańskich panach, że pokonani będąc od niemieckiego księcia, czołgali się u jego nóg, miecze nad głowami swojemi trzymając. Podług aktów urzędowych węgierskich (r. 1239. 1267. u Fejéra IV. 1. 3. str. 165. 405.), krzywdziciel w towarzystwie dwónastu plemienników swoich udawał się boso do mieszkania pokrzywdzonego, trzymając w ręku miecz goły, i żebrał o darowanie sobie winy. Lub w gronie stu, albo pięćdziesięciu ludzi, szedł w dniu naznaczonym dobrowolnie do więzienia, gdzie zabawiwszy przez dwa dni, udawał się do domu obrażonej rodziny, i prosił jej o darowanie sobie winy. Wszakże najobszerniej wyraziły się

wyraziły się o pokorze dwa pomniki Słowian-
skiego prawodawstwa, z których pierwszy
jest czeski, z niewiadomego czasu, ale jak
się z osnowy jego pokazuje odległą tchnący
starożytnością; z r. 1390 ~~1390~~. drugi ustawą iest
mazowiecką (ułożoną na zasadzie dawnych
praw w tej mierze istniejących, jak się
też ustawa wyraziła. Polskie ustawy nic
w tej mierze nie nastręczają. Ale tu i ow-
dzie napomykają akta urzędowe (r. 1319.
u Pagr. str. 16.) o zwyczajnym u nas daw-
niej istnieć mającym. –

XIV. Sposoby nabywania własności.

Głównym sposobem nabywania własnoś-
ci było dziedziczenie, dla tego też każde na-
bycie na własności nazywano dziedzictwem,
bez względu na to, czy się majątek nabyło
lub odziedziczyło. Od imienia swego brat
imie jego właściciel i jeżeli je odziedzi-
czył po przodkach, nie mógł niem samo-
wolnie rozrządzić, lecz powinien był zno-
sić się (tię) w tej mierze z osobami z którymi zosta-

wał

-trat nie spotie. Sam tylko majątek włas-
nym nabyty przemysłem, jako nie odzie-
dziczony po dziadzie lub ojcu, i nie noszący
nazwiska dziedzictwa lub ojczyzny,
dawał prawo swemu nabywcy postąpienia
sobie z nim podług upodobania. Były inne
jeszcze sposoby nabywania własności, które
wyliczymy niżej. W tem tu miejscu wy-
pada nam bliżej przypatrzyć się przepisom
prawa o dziedziczeniu i wywieść początek
jego.

Bo w naszych czasach dały się słyszeć gło-
sy (odzywali się z niemi Ewers. J. Lelewel w
początkowem prawodawstwie, Themis Pol-
ska z r. 1830. miesiąca Grudnia, wytłuma-
czona na język niemiecki przez J. Zupań-
skiego w Poznaniu 1836.) że

Że Słowianie nie znali początkowo i wca-
le nie mieli prywatnej własności; że podług
ich wyobrażeń, majątek zmarłego należał do
całej rodziny, we wspólności z nieb oszczy tam
niegdyś żyjącej, a więc że i dziedzictwa nie
znano; że nawet za czasów monarchicznych

spadek

Na

spadek był bez dziedziczny, czyli jak się w tej mierze słowiańskie wyrażać miały prawa pusty, który grabił to jest na korzyść swoją zabierał Xiążę, jeżeli spadkodawca nie zostawił po sobie syna lecz córkę, lub jeżeli bez potomstwa umarł. Zobaczmyż więc czy, lub o ile jest to twierdzenie prawdziwe. –

Wątpliwości nie ulega, że wszelki naród dopóki na niskim stopniu oświaty stoi, nie zna prywatnej własności, lecz żyje we wspólności majątkowej, czyli raczej, że pojedyncze jego rody oprócz społności żadnych wyobrażeń o własności nie znają. Nie przeczę ja temu, że i rodziny germańskie i słowiańskie takim że samem rządzić się niegdyś mogły prawem; lecz czasy te zniknęły w odmęcie wieków, i nic o nich teraz nie wiemy. Wprawdzie Juliusz Cezar (de Bello Gallico IV I VI. 21.) wyraźnie mówi o tem że rody i pokolenia germańskie, nie znają prywatnej nieruchomej własności, ale wątpić o tem można, azali i względnych Słowian

ich siedzibach, to jest w Skandynawii
żyjąc, taki obyczaj miały. W blisko pół-
tora wieku, piszący później Tacyt w piśmie
swojem o obyczajach Niemców, wyraźnie
powiada o dziedziczeniu u Germanów z
tą wzmianką, że oni testamentów nie zna-
ją. Ale sposób dziedziczenia u Germańskich
i Słowiańskich rodzin różnił się wielce.
Tamte bowiem nie znały reprezentacyi
rodzinnej, i syn nie wchodził w prawa
ojca swojego, jeżeli w rodzie był ktoś wie-
kiem od niego starszy, gdyż wtedy dzie-
dzictwo spadało na starszego członka w
rodzie, bez względu na to że był w dalszym
stopniu spokrewniony z spadkodawcą (Eic-
horn I str 195.) Powód był ten, że gier-
mańskie roty łączyły się razem wedle obro-
ny spólnej, a więc najstarszy wiekiem czło-
nek stawał na czele rodziny, sam ogarniał
wszystko wyłączając innych wiekiem od sie-
bie młodszych, a więc słabszych plenników.
Trwało to u Germanów wtedy nawet, kiedy
rodzinne u nich, w dawnym wyrazu tego
znaczeniu, ustały związki. Bo wiadomo

że u nich

że u nich zawsze pierworodny syn dziedziczył, małą dziedzictwa cząstkę reszcie rodziny oddając, bynajmniej się zas równo z nią nie dzieląc (Agnieszka żona Władysława II Króla polskiego radziła mężowi swemu wyzuć swych braci z dziedzictwa, z powodu że u Germanów moribus atque legibus, receptum esse, ut maximus natu in bona paterna succedat, caeteris fratribus paululum aliquid prae manibus det. Kromer u Pistor II. str. 492.). Co później naśladując niektóre Słowiańskie narody, ustanawiały u siebie tak nazwane ~~[illegible]~~ ordynacye, o czem będzie w następnym okresie. Przeciwnie było u Słowian. Nie wcale wspólnej obrony, jak wojennym duchem tchnące germańskie ~~[illegible]~~ rody, lecz wcale wspólnego zarobkowania, łączyły się w jedno rodziny, i nie wszystek ich majątek ulegał spólności, o czem wnioskować można z praw późniejszych wprawdzie, ale uważających

wielkie

wielkie światło na dawniejsze czasy. Uwa-
gę biorąc wstecz z tego co obowiązywało póź-
niej u Słowian, nie miał pierworodny
syn lepszego w dziedziczeniu prawa nad
młodszych braci swoich i siostry. Majątek
we wspólności żyjącego ojca, nie należał się
po jego śmierci rodzinie, lecz spadał na
synów zmarłego, a ci jeżeli tak chcieli, mo-
gli dalej zostawać we wspólności, lub z
niej wystąpić. Pomnąc na to co w wyższe
dziejów piśmiennictwa i oświaty słowiań-
skiej powiedziałem o tym, wątpić nie można,
że już za pogańskich czasów przyjęto u Sło-
wian, ażeby części ruchomości należących do
dziedzictwa, poświęcano na cześć bogów, jako
pustą, czyli bezdziedziczną. Mniemam że
z tego źródła wypłynęła zasada w prawach
niektórych ludów słowiańskich już chrze-
ścijan, uzasadniona, ażeby po osobie zmar-
łej pozostałego dziedzictwa, część pewna od-
dana była kościołowi. Wyjąwszy części
tej nic się więcej nie należało z prawa, bądź
kościołowi, bądź komu innemu, lecz wszystko

Za

zabierali

zabierali dzie dzie zmartego. Wszakże innego są zdania wyżej od nas przyto czeni pisarze, tudzież P. Palackiego Czas XI str. 101.): który lubo zaprzecza temu ażeby tak nazwane odumarlizny, czyli puściżna w nieruchomościach postanowiona, miała była przed pierwszą połową XIII wieku spadać w Czechach na Króla, przecież nie wątpi o tem, że ruchomości brał tamże Monarcha, puściżny tytułem. Wnioskuje on o tem z prawa względem tak zwanego Heergewäte, Gerade postanowionego u Niemców, które on Słowiańskiem być rozumie, naśladowanem później przez germańskie ludy sąsiadujące ze Słowianami; co tem pewniejszą zdaje mu się być rzeczą, gdy odleglejsi od nas mieszkający Germanie tego stosunku prawnego nie znali. Rozważmyż to dokładniej. —

Heergewäte i Gerade odpowiadały słowiańskiemu wyrazowi statek, z tą różnicą, że gdy statek u Słowian, wszelki

ber

bez różnicy ruchomości oznaczał nie=
mieckie. Heergewäte oznaczało statek męz=
ki, czyli ruchomości przydatne do boju
czyli gospodarstwa wiejskiego lub miej=
skiego. Gerade składało statek kobiecy,
czyli suknie i sprzęty do ubioru i stro=
jów niewieścich przydatne. Pierwsze
dziedziczyła płeć męzka, a najcelniej=
sze z nich czyli najlepsze (besthaupt)
zabierał syn najstarszy: drugie spa=
dały po matce na córki, zwykle z usunięciem od
dziedziczenia tychże płci męzkiej. Uważa
P. Grimm (str. 566. i następ.) że w ogóle wszyst=
kie Germańskie ludy miały ten pomysł
o statku, nie zaś sami tylko Saksonowie
sąsiadujący ze Słowianami. Przypuściw=
szy nawet to, że Germanowie pomysł
o podziale rzeczy na dziedzictwo i statek
przyjęli od Słowian, nie można przecież
temu zaprzeczyć, że go stosownie do swej
narodowości rozwinęli, tudzież że prawo
dziedziczenia statku, było inne u Ger=
manów a inne u Słowian. Nie dzielili

Słowianie

Słowianie statku na męzki i żeński,
i wszystkie dzieci zarówno dzieliły się
ruchomościami. –
Kiedy więc germański pomysł o
statku był Słowianom obcy, puściz-
ny nie mogły stąd powstać. Nawet i
u Germanów nie z pomysłu o statku, lecz
z wyobrażeń feudalnego prawa powstały
puścizny. Nader wcześnie, bo już w
VIII i IX wieku, panowie niemieccy przy-
własczyli sobie to prawo, że, czyli to
zostawi po sobie dziedziców, lub bezdzi-
dzicznie umrze, czynszownik, najlepsza
część ze statku jego należeć się ma właści-
cielowi gruntu prawem puścizny (Grimm
str 365. i następne.). Następnie do wszel-
kich bez różnicy służbowych ludzi czyli
niższego rzędu Wazalów, rozciągnio-no
to prawo. Puścizny dopiero później nasta-
ły u Słowian, z naśladownictwa praw
germańskich. Albowiem Serbscy Mo-
narchowie, przywłaszczyli sobie części stat-
ku prawem puścizny. U Polaków pa-
nowie

panowie zabierali na zasadzie tegoż prawa cały dziedzictwo po wieśniakach bez potomnie zmarłych. U Rusinów brał Książe sam tylko także tytułem puściżny. W Czechach i na Pomorzu zastosowano spadkobranie niemiecko-feudalnego prawa, do spadków prywatnych, i Monarchowie tytułem puściżny brali dziedzictwa, jeżeli spadko-dawca nie zostawił po sobie synów (solos filios habebant successores, prywatni ludzie, jak stoi w owym pomorskim akcie z r. 1249. u Dreyer.) Nadto w całej Słowiańszczyźnie istniało prawo także od Niemców przejęte, iż jeżeli osoba dzierżawę od rządu posiadająca nie zostawiła po sobie syna, Monarcha dzierżawę też tytułem puściżny mu zabrać, czyli odebrać swoję na powrót co niegdyś dał. Oby czasem także duchowieństwem zabierali tytułem puściżny majątki po osobach bezżennych, a mianowicie po duchowieństwie rzymsko-katolickiego obrządku, o czem w szczególe pomówiemy

Nr 11

twiemy niżej. Ażeby zaś wszelkie bezroż-
nicy majątki po obywatelach wszel-
kiego stanu bez-dziedziczmie, czyli bez
Synów jak uważa P. Lelewel zmar-
tych, zabierać mieli Słowiańscy Mo-
narchowie, o tem nigdzie nie wyczytałem.
Powątpie bardzo, ażeby sobie tak nieszli-
we prawo mogli byli przywłaszczyć Sło-
wiańscy Królowie, z gmino władztwa
po większej części powstali, i nie sami
lecz wspólnie z ziemianami rządzący. Gdy
pierwotnie nie znały poddaństwa Sło-
wiańskie ludy, więc też i statku po pod-
danych zabierać nie mogli panowie Mo-
narchowie puściźn zaprowadzić nie mo-
gli, bo nie mieli ani władzy po temu
ani powodu do zaprowadzenia takiego
prawa. Możnaby sądzić, że wszystek pub-
liczny mieli na celu, gdy prawo o puś-
ciźnach w tem znaczeniu jak je P. Lele-
wel i Themis polska pojęła, postano-
wili Słowiańscy Monarchowie: podobnie
jak Rzymianie, gdy ze względu na

saecz

sacra privata, dopuściliśmy tak zwanej usucapio pro haerede. Lecz gdy u Rzymian mając też bezdziedziczny wolno było każdemu przywłaszczyć sobie, a następnie zamienić go na własność przez przedawnienie, skądżeby u Słowian samemu tylko Monarsze miało być wolno zabierać go na swoją korzyść? I jakież dobro publiczne mieć mogli słowiańscy Królowie, prawo takie stanowiąc? Czy obronę kraju? Wszakże do niej każdy właściciel przykładać się musiał, a więc zaliczać na tem nie mogło Monarsze, kto z rodziny zmarłego, bliższy czy dalszy dobra posiada, byle tylko ciężary publiczne ponosił należycie. –

Wykazaliśmy że inny był początek giermańskich a inny słowiańskich puściżn, i że później zachowawszy narodowe przyjęliśmy także giermańskie opuścizn pomysły. ~~Odkąd prawa puścizn wiele się u nas rozszerzyły, mając swój charakter cudzoziemski, o czem teraz będzie~~

będzie. —

XV. O dziedzictwie w szczególności.

Wszystko co pozostało ze spadku wolne od puściżny nazywało się dziedzictwem lub ojczyzną, jak się wyżej rzekło. Dzieliły się niem wszystkie dzieci synowie i córki zarówno. Wszelako już bardzo wcześnie odzywano się z tem w Czechach, że najstarszy syn powinien brać dziedzictwo całe, część z niego małą wszakże dziny ustąpiwszy (w sądzie Libuszy). Lecz się oparło temu, z powodu że to jest pomysł niemiecki, i że narodowo-słowiańskie prawo nakazuje braciom, albo żyć we wspólności majątkowej, albo się równo podzielić dziedzictwem. Brała spadek płeć męzka i żeńska w równych częściach. Ale już wcześnie Słowianie z Niemcami sąsiadujący, najprzód ograniczali a następnie wykluczali płeć żeńską od dziedzictwa ziemia dóbr ziemskich, posiadanie ich samej tylko płci męzkiej zapewniając, przyjąwszy tę zasadę od Saxonów

Sasonów, z którymi sąsiadowali (Phillips Deutsch. Gesch. I. str 612.). Prawo to nie ze względu na obronę kraju, lecz z widoków arystokratycznych pomyślane u Germanów, dziwnie przypadło do smaku Słowianom tym, którzy o starszeństwie rodów nowsze przejęli wyobrażenia, i zaczęli obywateli nie podług sędziwości wieku, lecz podług dawności ich rodu, uważając w imionach czyli majątkach rodzinnych upatrywali podporę jedyną, któraby z świetności znakomitych kraju rodzin, utrzymać i znaczenie im zapewnić mogła, zachowując zawsze imię rodowe, od którego on i nazwę swoją nosił. A więc kobietę od dziedziczenia imion wyłączyli, z przyczyny, że ona przez zamęście, wniosłaby dziedziczne swe imiona wśród obcych, zatarłszy i rodzinne swe nazwisko, jako ta, która po zamęściu obce męża swojego imię przybierała. Wszakże jak u Germanów ta zasada w prawie dziebi wykluczać płeć żeńską od dziedziczenia nastała później (Phillips Deutsche Gesch. I str. 605).

zostaje

Gesch. I str. ~~605.~~ 607.), tak ~~równo jak~~ równie u Słowian
bez wyjątku wszystkich (prawnej ~~równo~~ nabyła
mocy. Wyraźnie powiedziano w niemiec-
kich prawach, że dawny i niego dziwny zwy-
czaj, usuwania córek od dziedziczenia
nieruchomych dóbr, nastał później (Ei-
chorn I. str. 63. i następ.). Przypisawszy
że do wywierania zemsty za śmierć krew-
nego swojego mieli prawo ciż sami krew-
ni, którzy i dziedzictwo brali, wyznać
należy że w najdawniejszych czasach
kobiety także, lub ich następców do dzie-
dziczenia powoływano na Rusi. Inaczej
trudnoby usprawiedliwić poprawkę w S.
I. R. Pr. (za bratnju synowi ~~zu~~ sestri-
nu synowi), przez [jej wydawców zrobio-
ną. W polskiem prawodawstwie są ślady,
że przed statutem Wiślickim, zarówno
bracia i siostry imiona ojczyste dziedziczy-
ły (si vero hujus modi fratres vel sorores
cum fratre non fuerint in bonis paternis
abinvicem separati et divisi, si ad annos le-
gitimas aetatis pervenerunt str. Matopl. str. 63.);
Andrzej że wspólnie z braćmi i resztą rodziny
posiadały

[na zasadzie rękopisów

X NB

posiadały majątek, a naszęściej przez spół-
ność występowały (consveverunt plerum-
que homines vivere et stare in domibus
propriis, separatim, de parte bonorum si-
ve haereditatem quae ipsos concernit ha-
bita divisione ab invicem interventu ipsorum
amicorum.... statuimus nostra autoritate,
ut quicunque fratres vel amici consangui-
nei aut remoti, sexus utriusque, ab invicem
separati fuerint vel divisi et Małopol str 96.).
Ale Wielkopolanie bliżsi będąc Niemcom,
i więcej niż Małopolanie Arystokracyi
sprzyjając, wykluczali córki od dziedzicze-
nia dóbr nieruchomych ziemskich; ich zwy-
czaj przyjęto za prawo przy układzie sta-
tutu Wiślickiego. Postanowiono więc,
że córka powinna przestać na posagu
jaki jej ojciec za życia sprawi. Lecz je-
żeli tego nie uczyni, bracia ojczyste dzie-
dziczący imiona, mają siostrę lub siostry
wyposażyć podług przepisu prawa. — W
braku synów córki dziedziczyć miały, wszakże
aż do roku wolno było krewnym po mieczu
wykupić

Ra
forma 40 pacz 320
forma 41. pacz 321.

wykupić to dziedzictwo, wyłączywszy płeć
żeńską. Szczególniej też imion nabytych
i wysłużonych, czyli takich które spadko=
dawca po przodkach nie odziedziczył, lecz
kupił je za własne pieniądze, lub służąc
krajowi otrzymał je w dzierżawie, a na=
stępnie za zezwoleniem rządu na dziedzic=
two obrócił (haereditates patrimoniales, de=
versitae et pecuniae comparatae, r. 1252. w
Papr. str. 70.) córki dziedziczyć nie mogły
(st. Wielkop. str 106. i przypisy do tegoż.
Tłumaczenie polskie tegoż statutu, u Lele=
wela str 82.). Rozumiano że słuszną
jest rzeczą, ażeby spadkodawca, mienie swo=
je własnym pomnożywszy przemysłem
miał prawo przez nabyte dobra wznieść
świetności dziedziców swoich płci męzkiej, i
przydać przez to blasku imieniowi swemu.
Już bowiem oddawna prawodawstwa Sło=
wiańskie przyjęły za prawo, że nabytemi
ściskanemi dobrami wolno jest dowolnie
rozrządzić spadkodawcy. # Kto w chęci
prędszego odziedziczenia zabił brata lub

siostrę

[illegible] bezdzietną, nie brał za karę spodziewanego po niej dziedzictwa, lecz dalsi krewni. Zdaje się i rodziców zabitej osoby w takim przypadku od brania dziedzictwa nie wyłączono (et Małop. str 69.).

Przez o posagach mając powiedziawszy tem co wyrzekło prawo względem zapisanego żonie przez męża majątku. Na szkodę prawych dziedziców, mąż nie mógł zapisywać żonie pod nieważnością (r. 1212. w zbiorze P. Helcla). Jeżeli mąż bezdzietnie umarł, a zapisu jej żadnego nie zrobił, odbierała żona swój posag, a resztę brał Książe tytułem puścizny, jak się wyraża akt urzędowy mazowiecki (r. 1231. u Narusz IV str. 397.). —

Na Szląsku brano dziedzictwo tymże samym co i w Polsce sposobem. U Sommersberga I. str ~~831.~~ 896. są dwa urzędowe akta, mocą których, zapisując właściciel dobra swe klasztorowi powiada, iż się w tej mierze ułożył z synem; tudzież oświadcza, że darowiznę robi bez wiedzy syna i krewnych, gdyż ci do tych dóbr, żadnego nie mają prawa.

wa. Sądzę że pierwszy akt urzędowy do-
tyczy się dóbr dziedzicznych, drugi na-
bytych. —

Dla związku rzeczy w kilku słowach
powiem o słowiańszczyźnie nadelbiańskiej.
Mówi Helmold że u Rugian był
zwyczaj, oddawać starców i niedołęż-
nych wcześniej dziedzicom tychże do
pielęgnowania. Skąd, tudzież z utys-
kiwania tameczych Słowian na Niemców,
że im zabierają dziedzictwa, pokazuje
się, iż i w tych stronach sposób dziedzi-
czenia był znany (Helmold l. II. c. 3. 12.).
Na Pomorzu brali dziedzictwo synowie
i córki zarówno (ow akt u Dregera z r. 1249.
nullum utriusque sexus haeredem legiti
mum reputabunt, vel ad eorum dictam
successionem haereditatis admittent, nisi
solos illos qui de legitimo matrimonio
secundum statuta Romanae ecclesiae fuerint
procreati.) —

W Morawii i Czechach, takimże obycza-
jem co w Polsce dziedziczono. Żeżi synów
nie było córki brały dziedzictwo (si

filios

filios non habuerint, sed filias ad illas deveniat haereditas aequaliter, si non fuerint, ad proximus haeredes, ow akt Przemysława). W aktach urzędowych powiedziano że brat spadkodawcy może obalić rozporządzenie testamentowe, jeżeli mu dziedzictwo zapisane nie będzie; tudzież że spadkodawca gdy nie ma syna, komu zechce majątek swój zapisać może (r. 1142. z archivum kapituły w Sedlcu przepisał P. Palacki, r. 1216. w Boczka). Oczywiście mają te akta na uwadze dobra dziedziczne i nabyte. Po umierających obywatelach bez prawych dziedziców, Książę zabierał dobra puściznym prawem (r. 1364. w Zbirka str 330. ab omni jure devolutionis, bonorum cujuscumque, sine legitimis haeredibus decedentibus, quod jus in vulgari Moravico odumrt dicitur).

W przywileju Przemysława Ottokara powiedziano, iż jeżeli złodziej złapany będzie na uczynku i za karę utraci dobra i życie, należy się $\frac{1}{3}$ majątku żonie. Z pieśni gminnych pokazuje się, że żona zawsze dziedzi

czysta

Za-

czysta po mężu w pewnej części (Hanka de Hankenstein, str 53.). Mnich i Mniszka nie brała dziedzictwa po rodzicach (statut Igławski u Dobn. IV. str 218).

XVI. O wspólnej własności.

Obok rodzin wspomniałem o gminach, obok praw wiążących pojedynczych obywateli, wyliczyłem prawa wiążące gminy, obok szczególnej należy także ogólną opisać własność, i wskazać jak z niej używała gmina. —

Ze względu na gospodarstwo rolne, dzieliła się Słowiańska ziemia na obcą czyli wspólną, i na własną czyli jednej rodzinie lub nawet człowiekowi jednemu do używania służącą. Własność wspólna dawniejsza jest od prywatnej, bo ta wynika ze sposobu życia któremu się ludy oddawać zwykły; gdyż pasterstwo uprzedza pospolicie rolne gospodarstwo, a z oby dwoma równo łączy się przemysł i handel. A tak i Słowianie wprzód pasterzami byli zanim się rolnikami i handlarzami stali. —

Czas

Czas tych przemian w domowem gospo=
darstwie Słowiańskich ludów, oznaczyć
się nie da; to wszakże jest pewną rzeczą
że Słowianie w tej mierze o wiele wieków
wyprzedzili Giermanów, którzy od nich
dopiero i rolnictwa się nauczyli i ów
pomysł o podziale gruntów na wspólne
i własne przejęli. Na pierwsze powszech=
na zachodzi teraz uczonych zgoda, na dru=
gie wskazuje urządzenie giermańskich grun=
tów we wspólności gmin będących, die Mark
zwanych. Bo gdy wspólność giermańska
gruntowa całego się gospodarstwa wiejskiego
dotyczyła, słowiańska miała na uwadze
same tylko pastwiska, a reszta prywatną
składała własność, będącą w dzierżeniu bądź
prywatnych bądź rządu. Widać stąd że już
dawno minęły u Słowian tę czasy, w któ=
rych ostateczny podział wspólnej nastąpił
własności, tak iż z niej same tylko pastew=
ne pozostały grunta, nie mogące nigdy przejść
na wyłączną własność jednego. Z obszernie=
szego zakresu wspólnych gruntów u Gier=

manów

manow widać więc, że to urządzenie było
świeższe, i że wspólne słowiańskie grun=
ta w szczupłym objęte zakresie, przedtem
wiały szczątki dawnego, następnie u samych
tylko Germanów kwitnącego urządzenia.
Samo nazwisko Germańskich wspólnych
gruntów *die Mark* wskazuje na to, że
ten pomysł był obcy, od sąsiadów przejęty,
a nie germańsko-narodowy. U Bołga=
rów, którzy jak wiadomo Słowian podbili,
były straże pograniczne podobne do dzisiej=
szych węgierskich wojskowych kordonów.
Wzmianka o nich jest już z r. 866. w nowym
akcie urzędowym. Jest podobieństwem
do prawdy, że przybywszy w te strony Buł=
garowie i zawojowawszy Słowian, co w wie=
ku V nastąpiło, już tam zastali te urzą=
dzenia. Pograniczne takie straże na wzór
Słowian urządzając Niemcy, w VII. i następ=
nych wiekach nazwali je *die Mark*, ła=
cińską im ale już dawno w swoim języ=
ku używaną nazwę nadawszy (granicę na=
zwał już Ulfilas *Marka*, z łacińskiego
margo, oznaczającego granicę) Grimm str. 496.
Fredegar

Fredegar wspomina pod r. 630 marca Winidorum, Szafarzyka staroż. I str. 691. O Markach za czasów Karola wielkiego mowi Phillips Deutsche Gesch. II str. 72.). Snadź wewnętrzne urządzenie tych granicznych kordonów giermańskich, było podobne do urządzenia pogranicznych straży słowiańskich, a tych znowu ich niejaki pokazywał się długo w urządzeniach żup kasztelanii posadzkich grodów i.t.p. których obręb, ze wszystkiemi wszystkami składał własność obronnego grodu, podobnie jak w obrębie dawnej pogranicznej marki leżące grunta, straży granicznej własnością były. Gdy z czasem inny rodzaj obrony granic wymyślili Niemcy, stawiając twierdze gotowe, i nieuposażając je przyległemi im gruntami, wtedy wspólne ich grunta przypominały dawne pograniczne Marki, które chociaż teraz toż samo co niegdyś i kordony pograniczne nosiły nazwisko, przecież do obrony kraju już nie służyły, gdy przeciwnie słowiańskie kasztelanie

w długie

wdługie czasy przypominały urządze-
nia dawnych straży pogranicznych.
Chcąc urządzić wspólne grunta do rolne-
go gospodarstwa służące mające wziąć Niem-
cy za wzór wojenne Mark urządzenia, i
zrobili to wtedy, gdy dawna rozciągłość
wspólnych gruntów u Słowian już prze-
żyła swój czas. Bo z najdawniejszych
praw słowiańskich widać, że spólnych
gruntów zmniejszyła się objętość, a powię-
kszył zakres prywatnych własności; i że
następnie wspólne grunta w samych tylko
pastwiskach przypominało swe ~~istnienie~~, roz-
ciągłe ~~[illegible]~~ niegdyś istnienie; zresztą wszystko skła-
dało wtedy prywatną własność, gdy jeszcze
giermańskie marki w całej swojej istniały
rozciągłości, będąc nowszem urządzeniem.
A tak gdy ze wspólnych gruntów u Słowian
wojenne powstały kordony, z kordonów tych
wziąły początek wojenne giermańskie marki, a z tych znowu rolne marki.
Słowiańskie straże pograniczne istniały zaw-
sze obok wspólnych gruntów: u Giermanów
ustały wojenne Marki, a powstały Marki
rolne

rolne i wspólności gruntowa istniała w
całej mocy, gdy takowa u Słowian miała
już wydawała tchnienie.

W Niemieckim obwodzie składającym
markę, wszelkie użytki nie będące własnością
jednego służyły do wspólnego użytku. Łąki,
pastwiska, wody, lasy i żyjący w nich zwierz.
Tak było pierwotnie i u Słowian, a ślady
tego pozostały w czeskim prawie, stanowiącem:
że sąsiedzi wspólności mają majątkową,
że wolno jest jeździć przez cudzy grunt,
paść na nim i łowić, byle bez szkody sąsia-
da (§. 263. 264. pr. Z. C.). Od czasów mo-
narchicznych nastał podział własności
na rządową i prywatną. Własność rządo-
wą Monarcha dawał w posiadanie lub na
dziedziczenie prywatnym, z ~~[illegible]~~ wy-
jątkiem pewnych użytków, jak się ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ w ustępie o dzierżawie i o prawach z dzierżawy od rządu nabytej wynikających rzekło.
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ Lasy więc
łowy, rybołówstwo i t. p. były albo królew-
skie albo prywatnych, a jeden do drugiego

własności

własności mieszać się nie miał prawa. wyjąwszy jeżeli był sąsiadem, i na swojej własności pozwalał drugiemu tak-kiegoż użytkowania, jakie miał z własności jego (§. 261. 263. 264. Pr. Z. C. w porównaniu z §. 153. 170. Pr. Z. C.). Własność prywatnego wszakże ulegała publicznym ciężarom, i o tyle tylko miał rząd prawo mięszania się do niej. Góry, puste grunta, wody, jedne były prywatnych drugie rządu (§. 61. 145. pr. D. C.). Jeżeli puste grunta ~~[illegible]~~ będące własnością rządu leżały bez użytku, gmina mogła z nich użytkować, ale owszem i pewnego względu ponosić ciężary, jakoto porządek i bezpieczeństwo w tych otrzymać pustkowiach: szczególnie jeśli ich rząd nie opatrzył postawioną od siebie strażą (§. 123. pr. D. C.). Skąd widać że wspólna własność nader mały obręb miała u Słowian z przyczyny zamiłowania rolnictwa, które za sobą pociągnęło rozszerzenie własności prywatnej, z uszczupleniem wspólnej, co wielkie rzuca światło na stan ich cywilizacyi

i skuteczne

i zwiętrzenie rolnictwa już w najdawniej-
szych czasach. Obfitowała ziemia Sło-
wiańska we wszystkie dary przyrody,
a jednakże że nie były gminom wspól-
ne: mniej ich było u Giermanów, a jednak-
że tam była większa rozległość wspólnych
gruntów. Nie insza tego musiała być
przyczyna jak tylko wcześniejsze się roz-
winięcie u Słowian niż u Giermanów pojęć
o własności prywatnej.

W pomnikach prawodawstwa Słowiań-
skiego głównie wtedy tylko jest mowa o
wspólnych gruntach, kiedy rzecz idzie o
pastwiska. Powiedziano w prawach Serbskich,
że każde sioło powinno mieć wspólne grunta
tak w swoim jako też w sąsiednym gminy
obrębie; i że wieś bez względu na to czyją
będzie, czy prywatną czy rządu, powinna
pozwolić sąsiadowi spaść bydło na swoim
gruncie. Żupa cała gnać do bydła swego
na grunta sąsiedniej żupy nie mogła z
powodu że prawo to służy to tylko sąsia-
dom, lubo, jak ja rozumiem, gmina żupy

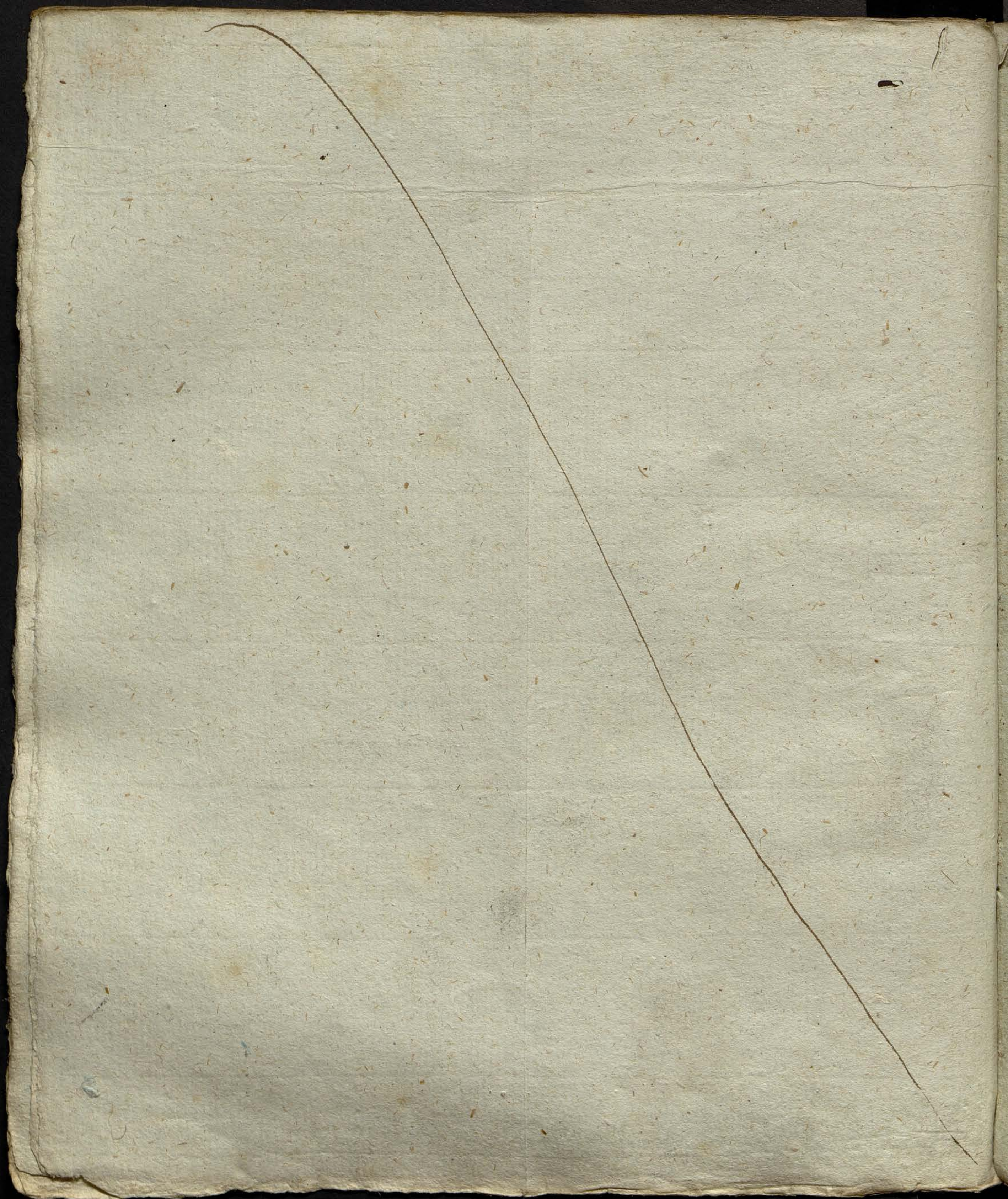
Zosz

jednej

jednej, sąsiadująca z gminą żupy dru=
giej, miała także pastwisko wspólne.
(§ 54. 55. pr. D. C.). Pomniki prawo daw=
stwa polskiego mówią, o wyłącznej włas=
ności lasów, zakazując w nich pasać,
nieprzy bez wyraźnego na to zezwolenia
ze strony właściciela (st. Karin str. 110. 111.).
O wspólnej wszakże paszy mówią, ma=
jąc na świadze tak zwane u Czechów
Kobyle pole (st. Karin. str 110.), które
od wieków tamże tudzież i u nas ist=
niało. Wprawdzie w narodowo czeskim
języku nazwę tę dopiero pod r. 1281.
czytamy (Kobile pole u Dobn do Hay=
ka VI str. 386.), ale mowa jest o Ko=
bylem polu, już w dyplomacie za=
kładni czym biskupstwa Litomierzy=
kiego, którego kopia z początku XIII
wieku do nas doszła, zrobiona z daw=
nego oryginału (pimenta cum pascuis,
P. Palacki w Czasopiśie X str. 327. 345.).
W dawniejszym czas, bo z pierwszej
połowy XII wieku pochodzącym czeskim
dyplomacie, jest podanie wskazujące
na kobyle

ná kobyle pole (r. 1143. Kassine totam villam cum silva; ibidem equas dedit, quas dicimus emissarias, u Boczka I 219.).

Ra´



Pomniki języka polskiego [i mowy] i Ludzie. akta urzędowe
pomniki języka
1. z rękopisów Sieradzkich.

r. 1386.
Oryginał.

str. 2. Testes Nicolai dicti Luka contra Jacobum de Podstolicz Jacussius Kobelka Mathias de Bestricow. Jurabant taco gim bog pomoz etc. Jaco Jacub Imal Wyspolowiczo zaplaczi Jaco Jednacze Scazali a on procz sbezat Imusil ge Nicolaij zaplaczicz. taco gim bog p. etc. Jaco Jassek ani Jego Oczecz newinowath lassowij quitaci Marcas pro sivltezstia. Jurabit taco gim bog pomoz etc. Jaco Marczinowa wolu neucradzono de pana Maczka ani Jego uzithka Ima.

str 3. Jurabunt taco gim bog p. etc. Jaco Andreas porussil trzsi copinie malo (mające) prawa pod trzemi grziwnami zakladu.—

str 4. Juramentum Jazdonis taco mi bog pomoz etc. eze czso ten con za pęcz grziwen wenidzo (penidza?) ten con wedzon do Marczinowa domu i stal u nego w coniczi.—
Jurabunt taco gim bog pomoz etc. Jaco Oleczi gest

ubogi

przysięgali wszystkiemy (z tom II str tego dzieła) stąd po-
widziano im nie nam.

Tłomaczenie.

str. 2. Swiadkowie stawieni przez Mikołaja Łukę na przeciwko
Jakóba z Podstolic; a mianowicie Janusz Kobyłka, Ma-
teusz z Bystrzykowa, przysięgną w tę rotę: tak mi pa-
nie boże dopomóż, jako Jakób miał połowę grzywien za-
płacić, stosownie do wyroku tych sędziów polubownych którzy
tę sprawę sądzili, lecz gdy uciekł z miejsca swojego pobytu
Mikołaj za niego zapłacić musiał. –
(inna przysięga w tę rotę:) tak mi Bóg mój dopomóż, ja-
ko Jaśko ani jego Ojciec nie winien grzywien Kaszowi-
do kwitu za sołtystwo (nabyte). (Inny świadek w tę rotę) przy-
sięże także: tak mi panie Boże dopomóż, jako Marcinowi
ukradzionego wołu nie posiada pan Maciej, ani stąd żad-
nych nie odciągnął korzyści. –

str 3. Przysięgną (także w tę rotę): tak mi panie Boże dopomóż, jako
Andrzej naruszył trzy kopy (żyta) nie mając do tego prawa
pod karą trzech grzywien. –

str 4. Przysięga Jaśkona: tak mi Boże dopomóż, że ten koń za
pięć grzywien (pieniędzy) kupiony został zaprowadzony do
Marcinowego domu, i stał u niego w Komorze. –
Przysięgną (w tę rotę) tak mi Boże dopomóż, jako Mikoły jest
ubogim

ubogi Włodira alie ne cleynothnik.–

Jurabunt taco gim bog pomoz etc. Jaco Zdzeclaw opprawil swey Zene XL Marcas minus 2 marcisna Trobanowe.

str 5. Jurabunt taco gim bog pomoz etc. Jaxo Micolay nass brath i nass Szozith z nassego cleynotha.

str 6. Testis Luthcze domine de Lutoslawice contra Jaszkonem Podolski Niczek de Kobilka Tago mi pomozi bog etc. Jakom przitem bil eze Jeszek ranczil luthcze kopø groszow u tego yey nezapsoczono.–

str 6. Testes Derslai de Koberzizko contra Subagazonem Syradiensem Paszek Potrowski qui fuit circa hoc Bernardus Mroczkowski Maczey Maczejaszowski Nazemir de Kostrzewie Maczey Janowski Paszek Smaszkowski primus jurabit Tago mi pomoszi bog ze Jaxo przi tem bil Eze Derslaus prius non traxit Subagazonem alias do ygral iako sway sinowø mal alij in intestim. eodem iurabant.–

str 7. Jurabunt Jaco ne s pana Maczkowey wedzona yani s gego Kasnø ne pobrano Wanowij Scotha ani Jego uzithka Jma.–

Mathias item solus iurabit Jacom Swemu sinowij ne

kazal

Władyka z tom I str   tego dzieła,

ubogim rycerzem, a bynajmniej herbownym szlachcicem.—

Przysięgną (w tę rotę): tak im Boże dopomóż, jako Zdzisław sprawił w posagu swej żonie trzy dziesci ośm grzywien, za pisawszy je na wsi Krobanowie.—

str 5. Przysięgną (w tę rotę) tak im Boże dopomóż, jak Mikołaj jest naszym bratem, głową rodu, i z naszego herbu.—

str 6. Świadek stawiony przez panią Łucję z Łutosławic naprzeciw Jaśka Podolskiego, to jest Niczek z Kobyłki (przysięgnął w tę rotę): tam im panie Boże dopomóż jakom przy tem był kiedy Jasiek wziął Łucyi za kopę groszow, czego jej (dotąd) nie zaprzeczono.—

str 6. Świadkowie następni są stawieni przez Dzierżsława z Kobierzycka naprzeciw Podkomorszego Sieradzkiego imieniem Paszek Złobnicki, a mianowicie przytomni byli temu co pomiędzy obiema stronami zaszło, Bernard Mroczkowski, Maciej z Maciejowszowski, Kaźmirz z Kostrzewic, Maciej Janowski i Paszek Imaszkowski. Z tych świadków pierwszy przysięże w tę rotę: tak mi Boże dopomóż jakem przy tem był kiedy Dzierżsław nie pierwszy rozpoczął kłótnię z Podkomorszym i nie porwał mu włosów, owszem ostrożnie z nim się obchodził, i jako synowa jego była przy tem także. Reszta świadków w tęż samą rotę wykonała przysięgę.—

str 7. Przysięgna (w tę rotę): jako nie zawiedzę pana Marka ani z rozkazu jego

kazal Iechacz ani Smasu (smow?) wedzeniu ne brano Wancowich kmeczy ani gych uzithka Smam. –

str 8. Iurabunt Tago gijm pomoszi bog ze Jako wmi y swathczimi Eze czso zalowal iWarczin na adama o wol tey yest wol obrφzil Swansek (Swanek?) za pana Maczka.

str 8 Iurabit Tago mi pomoszi Bog ze Jako wim y swathczim Eze adam neucradl falkowi dwa kopa Rzi chφzcz bog rzeczu. –

str 12. Iurabunt taco gim bog pomoz ze Jaco thom ww Oszecupil Dawinska partem na wekij przi gey oczczisnes zadal poltori-grziwni. –

str 12. Iurabunt Jaco czso Andreas tφ lonkφ zastawil bil falcowi tφ lankφ Stephanus wyrupil I dal mi tess pieniandze. –

str 15. Iurabunt taco gim bog pomoz etc. Jaco Micolaij pobral Zytφ mbczφ i tesz Samborowφ prawφ. –

str 15. Iurabunt taco gim bog pomoz etc Jacosse wrzwczili w tφ dzelniczφ na nasse dzierzawφ amissmy taco blisczi Jaco I nass Strig.

Rcz zboże z Lindego p.w. szary Wyrazow chφzebnφ rzeczk nie rozumiem. –

str. 15. Iurabunt taco gim bog pomoz etc. Jaco possen (posely) przdrosseijowskijmi wcziml Kwatlacowskego prosna o ten lon. –

Iurabunt

jego, zabrano Wańkowi było i że tenże żadnego stąd nie ciągnął pożytku. Mateusz także sam przysiąże: jakom swemu synowi nie kazał jechać, i nie z moją wiedzą zabrano Wańkowi konie, i jako żadnegom z nich nie osiągł użytku.—

str 8. Przysięgną: tak im Boże dopomóż jako wiemy i świadczymy że Iwanek rzucił dać tego wołu panu Maciejowi o którego wołu Marcin wytoczył sprawę przeciwko Adamowi.

str 8. Przysięgnie: tak im Boże dopomóż, jako o tem wiem i świadczę, że Adam nie ukradł Falkowi dwóch kop zboża.—

str 12. Przysięgną: tak im Bóg niech dopomoże, jako Tomka ojciec kupił cząstkę we wsi Dziwinsku tytułem własności zupełnej, która to cząstka była częścią owego dziedzictwa, i jako dał na to kupno półtory grzywny.—

str 12. Przysięgną: że łąkę moją którą był Andrzej zastawił u Falka wykupił Stefan i wyliczył mi pieniądze.—

str 15. Przysięgną: tak im Boże dopomóż jako Mikołay przemocą zabrał żyto na naszym przy Sombora prawo.—

str 15. Przysięgną: tak im Boże dopomóż, jako się niesłusznie w nię zali w tę część którą smy prawnie dzierżyli, bośmy do niej równie bliscy jak i nasz stryj.—

str 15. Przysięgną: tak im bog dopomóż i t. d. jako postanowca (pani) Przdroszejowskiej prosił (pana) Kwatlakowskiego o tego konia

Przysięgną

N[illegible] 337.

str 19 Iurabunt Tako nam pomszi (zamiast pomoszi) Bog Jako wemi y swathczimi Eze bzso pawel glowę zabil tę policzil na grotha.-

str 19 Iurabunt Tako na (za nam) pomoszi Bog etc. Jako wemi ij swathczimi Eze Sicholt zarzuczil Tkomo wzdę (zwiadą lub czy msdę od mzda zapłata) y obesil prawe czlowieka.=

str 20. Iurabunt Tako na pomoszi bog etc. Jako y tho nasz brath y nasz cleynothnik ij naszego zawolana.

str 20. Testis Swanskonis de Strelec primus Jablonska Jurabit Tako mi pomoszi bog etc. Eze bil postem do swantoslawa oth pana Miczka o thi pendze aw okole ije trzimal tho ije trzimal swanthoslawę volę.-

str 21. Iurabunt taco gim bog pomoz etc. Jaco fatek wijssedl s prawem ossadziw ot paneij Alleni a Parii Helena wzala gemu Seszdzessanth cop zitha moczę.

str 21. Iurabunt taco gim bog pomoz etc. Jaco Miclay ne neradl wolu paney ani gego uzithka Jma.

str 22. Nota quia Martinus de Dobruchowo personaliter constitutus in iudicio Regali diffamavit seu detraxit honori Iasdconi de Chorzessowo dicens primo non truffabis in vulgari dicendo ne wijkugliges taco w mne Jakos u gnich kuglowal.

Iurabunt

str. 19. Przysięgną: tak nam Boże dopomóż, jako wiemy i świadczymy o
tem, że zabójstwo które popełnił Paweł, zwalił na Grota. –
str. 19. Przysięgną: tak nam dopomóż Boże jako wiemy i świadczymy że
Ryczhold miał z Tomaszem zwadę i nadwerężył prawa człowiecz
str. 20. Przysięgną: tak nam dopomóż Boże, jako ten jest naszym bra-
tem, naszego używa herbu, i naszego jest imienia. –
str. 20. Świadek Iwańka ze Strzelec pierwszy, imieniem Żabłonka, przy-
sięgnie wtę wolę: tak mi dopomóż Boże, żem był wysłany do Świę-
tosława od Pana Mićki o te pieniądze, które on u siebie trzym
jąc trzymał je ze Świętosława wolą. –

przysięgi pod liczbą 20 obiedwie przepisał i przesłał P. Ostrowski
ski Tadeuszowi Czackiemu, dnia 6 Grudnia 1803. który je drukiem o-
głosił (znajdują się także przy wydaniu Prawdy Ruskiej przez B.
Rakowieckiego I str 83.) nie zupełnie wszakże i nie taką pisownią.
str 21. Przysięgną: tak im Boże dopomóż jako Falek oddalił się podług
prawa wezdzony będąc w dobrach pani Heleny, która mu przemo-
cą zabrała żyta kop sześćdziesiąt. –
str 21. Przysięgną: tak im Bóg mich dopomóż jako Mikołaj nie ukradł
wołu pani, ani ztąd żadnego użytku nie osiągnął. –
str 22. Uwaga, Marcin z Dobruchowa stanąwszy osobiście w sądzie ziem
skim zelżył czyli ubliżył czci Jaśkona z Chorzec zowa
pierwszy zacząwszy mówić te słowa wyrzekł po polsku, mó
więc: nie odrwisz mnie ty tak jakeś odrwił innych. –

Przysięgną:

Użea

str. 22. Iurabunt: Jaco temu ranKowinstw minęla trzzi la=
tha czso za swanthoslawa zauczono. –

str 23. Iurabit Jaco thomex nesdzal Jancowi wepzza a J
baldzichowa ma tum surbine ani gych uzithku Jma.

r. 1390.

str 33. Tako gym bog etc. Jako wemi ij szwathczemi Jako Der=
szek stog szana wroczech odpowedzal nei esz masz byez za=
bit. –

str 34. sie iurabunt Taco gym bog pomosz Tako gy pomosz bog
y swanthi Jaco Mikolay czszo yest swech zayę to yest na
slue na prwem (za na slunce na prawem?) (Bayęgl. –

przekrossone

str 34. Tako gym etc Jako przytem bili kgdy Andrzey wdal=
Choczemirowi swa częsczi na weki – alij quique sie jurabunt
Tako gym bog etc. Jako Anvrzej Choczemirowi wzdal
swo częszcz na weki. –

r 1391.

str 38. Tako mi bog pomoszi i swati krzisz yako to wejjmii ij
swathczimi iako gumbertowij lidze ne ukradli potro=
bi volu, ani gumbert tego uszithka ma. –

r. 1417.

Termini

str 22. Przysięgną: jako temu rękojemstwu minęło lat trzy, które od Świętosława swój początek wywodzi.

str 23. Przysięże: jako Tomek nie dał Jankowi wieprzasa z Bal-drzychowa małą świnię, ani z nich żadnej nie osiągnął korzyści. —

1390.

str 33. Tak im Boże i t.d. jako wiemy i świadczymy, iże pom oświadczył to przed nami) kiedy mu Dziurzek o stóg siana pogroził na rokach (mówiąc do niego) masz być zabity.

str 34. Tak przysięgną: Boże im dopomóż tak im dopomóż Boże i święci jako Mikołaj co zajął, to za dnia i podług prawa zajął.

przekreślono

str 34. Tak im i t.d. jako przytem byli kiedy Andrzej ustąpił Cho-ciemirowi części swej na wieki — Jam także świadkowie przy-sięgną w tę rotę: tak im Boże i t.d. jako Andrzej Chociemirowi ustąpił swej części na wieki.

r. 1391.

str 38. Tak mi Boże dopomóż i święty Krzyżu jako to wiemy i świadczym, że Gumberta ludzie nie ukradli Piotrowi wołu, ani z tąd Gumbert żadnego nie osiągnął pożytku —

r. 1417.

Odbywały

1053

Termini celebrati Siradie Feria secunda proxima ante festum Nativitatis Sancti Joannis baptiste anno Domini 1417. —

(u góry początek po łacinie pisany ugnity dalej idzie co następuje)

str. 205. Iurabunt Taco gim pomozi bog i sswathi crzisz Jaco wedzan i sswethczan eze Jacusz Winarski a Starosta Wneowski posslal iest na bogostawow dom ludzi cowthem sę bili gego Chlebogczicze iż dali sę ranę zene gego obliznę y na domu aco snie sę ugni silę nowene rzeczę i tho iest wozni wijdzal. Terminus in duabus septimanis. —

Testes Boguslai de Ulani contra Relictam Domassij de Cobithiki Petrassius de Dzierzawa, Derslaus de Jancowie de Janussowie Joannes de Janussowie de Dzunstowie, Stanislaus Sudoczaski

Iurabunt

Taco gim pomozi bog i sswanthi crzisz Jaco wedzan i sswathczan eze Bogusz tego kmecza zabitego swego przezano rzezal a on iusz umarl. —

str 210. Acta Siradie Feria tertia infra octavas Visitationis S. Marie A° Dni 1417. —

Testes Jacobi Molendinatoris Zrolhorum de Siradia contra Massz Plodarium de Wosczinki Oczanek de Szichowczniria Mathias

Odbywały się roki w Sieradzu w tygodniu drugiem który też p
przedza uroczystości narodzenia się świętego Jana Chrzciciela
roku pańskiego 1417. —

str. 205. Przysięgną tak im dopomóż Boże i święty Krzyżu jako wie
my o tem i świadczemy że Jakusz Winiarski a Starosta
Uniejowski nastał na Buchwała dom ludzie którzy pobili s
gi jego i zadali ranę żonie jego widoczną dotąd, na domu rzeczo
nym są dotąd widoczne ciosy siekiery zrobione w czasu owego na
du: co wszystko obejrzał woźny (jak prawo mieć chciało). Oto bę
dzie sprawa za dwa tygodnie (rachując od dzisiejszego termi nu).
Swiadkowie których stawił Bogusław z Ułan naprzeciw wdowie
pozostałej po Żamarzym z Kobylnik a mianowicie Pietrasz z Dz
zawy, Dzierżsław z Jankowic, Iwan z Januszowic i z Dziwa
wie Stanisław Sudarzaski....

przysięgnęło tę rotę):
tak im dopomóż Boże i święty Krzyżu jako wiemy i tem ś
świadczemy że Bogusz o tego Kmiecia swego zabitego trosklw
wie się dopytywał a on już nieżył. —

str. 210. Działo się w Sieradzu w tygodniu trzecim przed Oktawą narodze
nia Najświętszej panny Marii roku pańskiego 1417.
Swiadkowie których Jakób młynarz z Rotona w Sieradzu staw
na przeciwko Maszowi Sitowarzowi z Wosinek a mianowicie
Krzanek z Sichucina Mateusz

Na

Mathias de ibidem. –

Iurabunt

Taco gim pomozi Bog i sswanthi crzisz Jaco wemi i sswathczini cze Massz przibegl na Jacubow dom silø mozø se diwema naczczemij pomocznikami i ssekl il iego dom i tanit gi i jego pacholiki a w them gemu sginalo srzebra za trzi grziwne litego a sedm grziwen pospolithich pinandzy. –

Testes Jacubi de Weszniki contra Jacobum molendinatorem Zrotharum de Siradia – Iurabunt:–

Taco gim pomozi bog i sswanthi crzisz Jaco wijedzaa i sswathczaij cze przi tem bili Jaco poczant na Jacuba Jakub czso uczinil Jakub tho uczinil za gego poczanthkem cz mu na przod ranø dal Sextus in testimonium juncbit Taco gemu pomozi bog etc. Jaco we i sswathczi cze czso uczinil Jakub poczøw to uczinil za gego poczanthkem czmu naprzod ranø dal –

Taco gim etc. Jaco wijedzay i sswathczaij Jaco sø przi them bili cze czso uczinill Nicolaus Jacubowij to uczinil za gego poczanthkem czmu Jacusz (Jacub) naprzod rani dal –

(u góry poczętek potarnie pisany ugnoty po tem co nas tą pisze)

Iurabunt

str 212. Taco gim etc. Jaco wedzay i sswathaicze Jassek nebegal na

Mateusz z tamtądże

przysięgną (wtę rolę):

Tak im dopomoż Boże i święty Krzyżu jako wiemy o tem i świad-
czymy że Masz napadł na Jakóba dom przemocą że dwiema na[...]
temi pomocnikami uszkodził jego dom i samego dławił [...]
sługi i że podczas tego napadu zginęło jemu (Jakabowi) sre-
bra litego grzywien trzy, a siedm grzywien pospolitych pię-
dzy (podlejszej drobnej monety).

Świadków wie których stawił Jakub z Kościeńca naprzeciw Jaku-
bowi ntynarzowi z Rotowa w Sieradzu - przysięgną wtę rolę
tak im dopomoż Boże i święty Krzyżu jako wiemy o tem i świad-
czymy, i żeśmy przy tem byli jak sobie postąpił z Jakóbem
Jacób. Co uczynił Jakób uczynił to zaczepiony gdyż go tam-
ten wprzód ranił. Sekstus wezwany na świadka przysięże wtę
rolę: tak nam dopomóż Boże jako wiem o tem i świadczę, że Ja-
kób postąpił sobie z Jakóbem tak, będąc od niego zaczepiony
on bowiem pierwszy zadał mu ranę.

Tak im i.t.d. jako wiem i świadczę że był tem przy tem k[...]
tak postąpił sobie Mikołaj z Jakóbem będąc od niego zacze-
piony albowiem Jakusz pierwszy zadał mu ranę. -

str 212. tak im itd jako wiem o tem i świadczę że Jasiek napadł

na

dom Adamow in Wroblowa szila y moczay ani tamo szekl wroth ani szyli uczinil.—

str 212. Iurabunt— Taco gim etc Jaco wyedzay i sswathczay eze czso Pani Zowska zalowala o then Skoth na panę Dzarskę tho gesth iusz wissla zemska dawnoscz.—

str 213. Iurabunt— Taco gim pomozi bog i sswatthi czis Jaco wyedzay i sswathczay eze pan Stanislaw wzanl konmi zithem szyanem i ginimi rzeczmi Climkowego strija gimena za dwadzescza grzywenszylo moczo.—

str 213. Iurabunt Taco gim etc. Jaco wyedzay i sswathczay eze Iassek nie begal na dom Adamow in Wroblowo szilę moczay ani tamo szekl wroth ani szili uczinil.

str 213. Taco gim etc. Jaco wyedzay i sswathczay eze Margorzata posslala Zaniszę yacz szim pyenyandze a bilisz tako dobrze Maczkowij jaco gij nessancz s nim dzetna a tę zastawę u Woythkowicza na nastawicach wyocupila.—

str 215. Iurabunt Taco gim pomozij Boy i sswanthij czisz Jaco wyedza y swathczę eze Nicolaus w dzerszeni thego kmecza gest themu dwadzescza lath.

str 216. Iurabunt Taco gim pomozij bog Jaco wyedzay i sswathczay eze czso Myraskowy dana wynato jest Michal cum Miroskowe nezit ani yego uzithka ma.—

Iurabunt

na dom Adamów we Wróblowie siłą i przemocą nie zbatował jego ani nie używał gwałtu.-

str 212. Przysięgną - Tak im i t. d. jako o tem wiem i świadczę co się dotyczy byłęcia o które Pani Łowna skargę naprzeciw nie Dziarskiej wytoczyła w tej mierze zapadło już przedawnie jak chce nowe ziemskie prawo.-

str 213. Przysięgną: tak im boże dopomóż i święty krzyżu jako wiem o tem i świadczę, że pan Stanisław zebrał siłą i przemocą Klinkowemu stryjowi koniu żytem sianem i innemi rzeczami majątku do dwudziestu grzywien wartości.-

str 213. Tak im i t. d. jako wiem o tem i świadczę że Jasiek nie napadł na dom Adamów w Wróblowie siłą i przemocą ze nie zbatował wrot jego ani mu nie uczynił gwałtu.-

str 213. Tak im i t. d. jako wiem o tem i świadczę, że Małgorzata postała zawiszy pieniądze w garnku, które były tak dobrze jej jako i Maćka, gdyż się dotąd majątkiem i niemi nie podzielili i że zastawę u Wojtkowicza na Nastawiach wykupiła.-

str 215. Przysięgną: tak im dopomóż Boże i święty krzyżu jako wiem o tem i świadczę że Mikołaj zostaje w posiadaniu tego Kmiecia już od lat dwudziestu.-

str 215. Przysięgną: tak im dopomóż Boże i święty krzyżu jako wiem o tem i świadczę, że za winę Mirski nie może odpowiadać Michał gdyż nigdy z nim nie żył we wspólności majątkowej a w żadnej z niego korzyści nie miał.

Przysięgną:

str 216. Iurabunt- Taco gim pomozij bog i sswanthi crzis i jaco vedzay i swaczizay eze co dano wina o pana lacz kazwich ludzi o konije lothem gest Stogneni...
str 216 Iurabunt Taco gim etc Jaco wyedzay i sswathczay eze bili przi te gdesz Jan na Michala poczol przed nay i dal gemu naprzod szyna rano
Taco gim etc. Jaco wyedzay i sswathczay eze Jan czso Michalowy uczinil to uczinil za gego poczothkiem eze mu naprzod y rano syno dal.-
str 217. Iurabunt Taco gim etc Jaco wedzay i sswathczo eze Jan przyda na Stanislawowa gospodar silo mocza samo dzesath taco dobrimi iaco sam i dal mu dwe-rane krwawi czso Wosni widzal.-
str 219. Iurabunt Taco gim pomozy bog i sswanthij krzisz Jaco wyedzay i sswathczay eze Parensy strawamithymi czso gest strawil Wlodarzow w domu Konnay i jego pacholki uczinil Wlodarzow taco wijele Jaco co ssescz grziwijen szode
str. 222. Iurabunt. Taco gim pomozi bog i sswanthi crzisz Jaco wyedzo i sswathczo eze petrus Mscichinczanscri tam mijal pancz grziwen in Dzierzawa a gescze dw lathune iaco tam dzersal a w tho szo pijotr wrzuczil.-
str 223. Taco gim pomozi bog i sswanthi crzisz Jaco wydzo i swathczo eze Pani Dobhna wrzuczila szo mocza in Derslai

str 216. Przysięgnę: tak mi dopomóż Boże jako wiem o tem i świadczę iż szkoda którą poniósł w kmiaćh Stogniew od Lacka ludzi, oszacow na tał (srebra)...

str. 216. Tak mi i t. d. Jako wiem o tem i świadczę, żeśmy byli przy tem gdy Jan porwał się na Michała wobec nas i pierwszy dał mu sinę ranę.—

Tak mi i t. d. jako wiem o tem i świadczę że Jan porwał się na Michała będąc od niego zaczepiony on bowiem pierwszy dał mu sinę ranę.—

str 217. Przysięgnę: tak mi i t. d. jako o tem wiem i świadczę że Jan napadł na mieszkanie Stanisława siłą i przemocą przybrawszy sobie do wspólnictwa wszystkiego dziesięciu ludzi tak dobrych ja kim jest sam i że mu zadał dwie rany, co Woźny obejrzał podług prawa przepisu.

str 219. Przysięgnę: tak mi dopomóż Boże i święty Krzyżu jako wiem o tem i świadczę że Parkosz stanąwszy w domu Włodarza z końmi i sługami swemi najadł u niego i napił aż do sześciu grzywien.—

str 222. Przysięgnę: tak mi dopomóż Boże i święty krzyżu jako wiem o tem i świadczę że Piotr trzymał część wsi Dzierżawy w długu pięciu grzywien należącego mu się od Olszrzychiny, że jeszcze dwóch lat nie minęło jak się Piotr w tę część wwiązał i dzierżał jej
mász temu jak się Piotr w tę część wwiązał i dzierżał jej.—

str 223. Tak mi dopomóż Boże i święty Krzyżu jako wiem o tem i świadczę że pani Dobrna wwiązała się mocą w połowę dziedzictwa
Dzierzstawa

Derslai madietatem hereditatis y zelewo czso kupil u Komosszy.

str 223. Testis Clementis de Noski odlt (videlicet) Jacussius Kanthni de Rakowice contra Jasconem de Noski qui Jurabit Jaco gemu pomozi bog i sswanthi crzisz Jaco wije ssvanthczi cze czansz iaskowo u Wnoskow Clemens wykupil swimi pijenandzmi u Dzetrzicha. –

str 224. Jurabunt Jaco gim pomozi bog i sswanthi crzisz Jaco wedzay i sswathczay iaco poli masu iest stara samiza meczi Upeszczowem a medzi Jaczo.

str 225. Jaco mi pomozi bog i sswanthi crzisz iaco wem i sswathczo Jaco ia o to sukno dal sandzicz lithkup wswem domu czso io cupil Micolay. –

Alij in testimonium Jurabunt.

Jaco nam pomozi bog i sswanthi crzisz iacos mi bili przi tem kedi to tho sukno lithkup sandzon in Jacobi domo czso io cupil Micolem.

str 227. Jurabunt Jaco mi bog pomozi czem przithem bil cze przedenino wdzano Woythkowi rola in Withkowo o ijansz Marczin zalowal.

Jaco gim pomozi bog i sswanthi crzisz Jaco wedzay i sswathczay cze Woythkowi rola wdana in Withkowo o ijansz Marczin zalowal. –

Jurabunt

Dzierżawa i w Żelewo który on kupił od Komoszy.
str 223. Świadek stawiony przez Klemensa i Voicę, tojest Jakusz Kanty z Rakowic przysiężę w tę rolę i tak mi dopomoż B. że i święty Krzyżu jako o tem wiem i świadczę że część Jaś ka z Włosków Klemens wypił u Dzietrzycha własnemi pieniędzmi.
str 224. Przysięgną i tak im dopomoż Boże i święty Krzyżu jako wiemy o tem i świadczę, że tej masie jest owa stara Samira która się znajduje między Upuszkowem a Jarzą.
str 225. Tak mi dopomoż Boże i święty Krzyżu jako o tem wiem i świadczę, że ja sam przez Sędziów polubownych wytoczył w własnym domu sprawę o litkup pity przy kupnie sukna które później Mikołaj kupił.—
Inni świadkowie wezwani przysięgną w tę rolę:
Tak nam dopomoż Boże i święty Krzyżu, jakośmy byli przy tem kiedy sądzono litkup o sukno w domu Jakóba, które sukno później Mikołaj kupił.—
str 227. Przysięgną: tak im Boże dopomoż jakem przy tem był gdy przez dzienną ustąpiono Wojtkowi roli we Witkowie o którą spór wytoczył Marcin.—
Tak im dopomoż Boże i święty Krzyżu jako wiem o tem i świadczę że Wojtkowi ustąpioną została rola we Witkowie o którą ... cin spór wytoczył.
Przysięgną

str 229 Iurabunt Jaco gim pomozi bog i sswanthi crzisz iaco wijedza i sswatthczą eze Nicolaus cum Mirosłowe nije cradł ani s nim cradzesa przijmał ani uzithku ma

str 231. Iurabunt Jaco gim pomozi bog i sswanthi cr. (crux) iaco wjedzą i sswathcza eze Dzetrzich czso mu dano o Woł wijnę pan Rzandcza thego on zaencradł ani swina snimi uzithku ma. Testes Dzetrichonis de Nossa contra Dominum Capitaneum aut suum procuratorem Sijeradiensem. –

str 231. Iurabunt Jaco gim pomozi bog i sswanthi cr Jaco wjedzą i sswathczą eze czso iest obrancził Jassek Pozdołski za domencza tres Marcas tego gest do roczze nije zapłaczono. –

str 231. Iurabunt Jaco gim pomozi bog i sswanthi crzisz Jaco wjedzą i sswathczą eze czso listi dzerzi Stanisław Crzanthka ti szą pijenandze zapławiłi dzedziczki czso na lisczich ma Stanisław. –

Nn

str 229. Przysięgną: tak im dopomóż Bóg i święty krzyżu, jako wiem o tem i świadczę, że Mikołaj nie kradał z Miroską, z nim się nie dzielił kradzieżą i że stąd żadnej nie osiągnął korzyści.

str 231. Przysięgną: tak im dopomóż Boże i święty krzyżu jako o tem wiem i świadczę, że Dzietrzych nie ukradł wału, o co go posądził pan Rządca ani stąd żadnego nie osiągnął pożytku.—

(Tak zwanych) Świadkowie Dzietrzycha z Nosek stawieni na przeciw panu Starości albo jego zastępcy w Sieradzu.—

str 231. Przysięgną: tak im dopomóż Boże i święty krzyżu jako o tem wiem i świadczę że trzech grzywien za które ręczył Jasiek Podolski Dominkowi, aż do tego roku nie zapłacił.—

str 231. Przysięgną: tak im dopomóż Boże i święty krzyżu jako o tem wiem i świadczę że te rewersa które posiada Stanisław Krząstka zapłaciły dziedziczki na tychże rewersach podpisane

3. Akta urzędowe. 316,

1, Bolesław Wstydliwy r. 1234. potwierdza przywileje Klasztorowi Tynieckiemu.

Z dyplomatów Tynieckich, z kopii przepisanego.

Wen

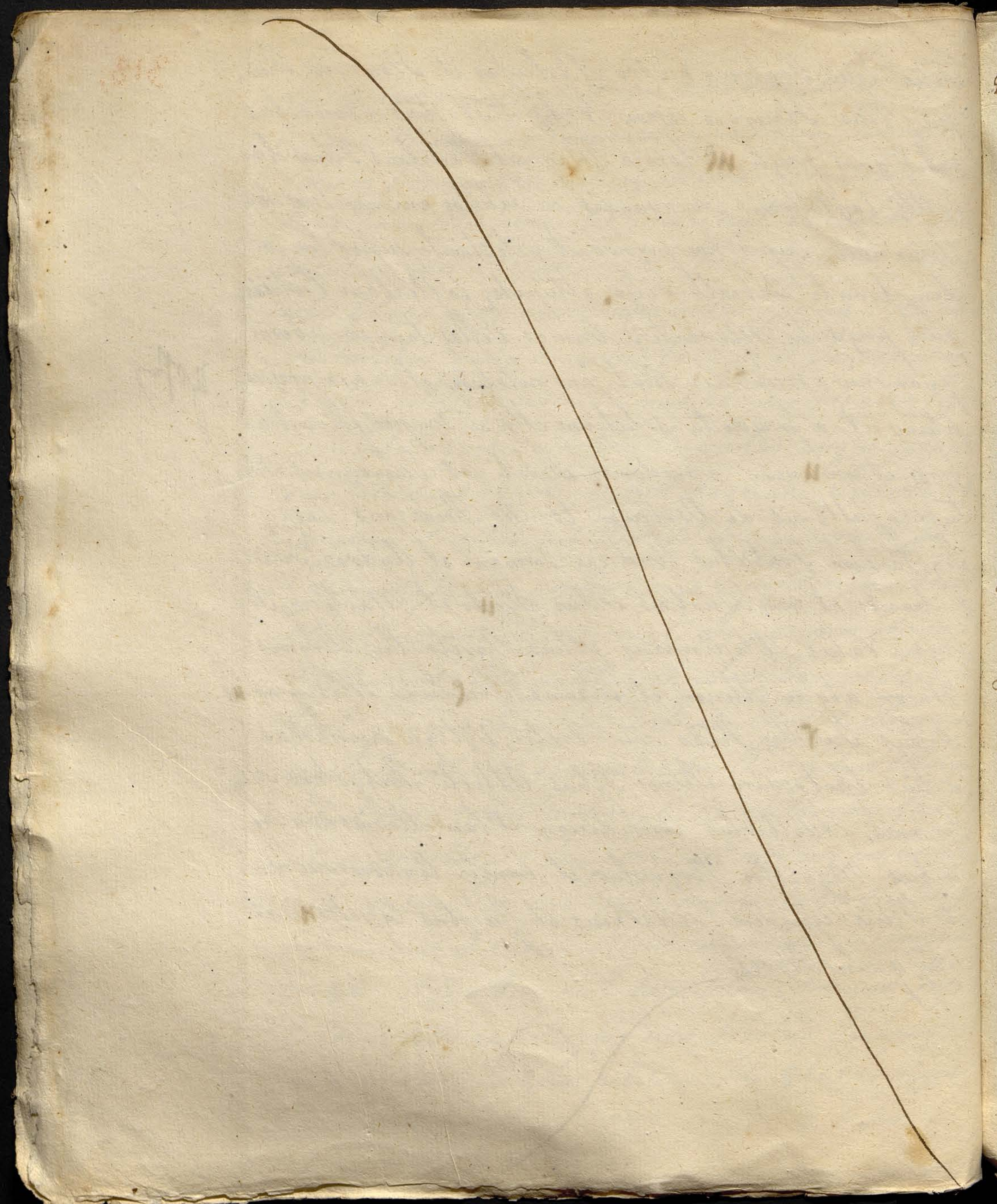
In Nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti. Ego Boleslaus Divina Favente Gratia Dux Sandomiriae cum Matre Mea Domina Grimislawa gloriosum arbitrans quotidianos actus meos ab eo incipere et finire in eo qui est principium et finis, qui est principium sine principio, et judicat fines Terrae: Sentiens etiam Principalis Mei Nominis excellentiam, hoc debere exigere quos Divini Servitii Amatores ut ~~fine~~ sine Angrella in Dei persistant Laude, liberalitatis Nostrae Sustentaculo confortare maxime autem eos quorum laboris devotio Divino praeceptis invigilat obsequio. Proinde omnium Christi fidelium noverit Universitas qualiter Nos cum Dilecta Matre Domina Grimizlawa Divinae remunerationis spe incitati interventu etiam Venerandi Spiritualis Patris Domini Lutfridi Abbatis Tinciensis Nostri Monasterii multiplicibus praecibus inducti Monasterii dicti in Honorem Dei et praetiosi Ejus Apostoli Petri Apostolorum Principis constructi ratum constituimus et firmiter observari praecipimus. Ut Omnia Jura quae nunc et haetenus Nostro praedicto Monasterio ab Avis

Nostris

Nostris Ejusdem Fundatoribus veris sunt collata et per Patrem Meum Dominum Lesticonem Ducem Cracoviae et Sandomiriae firmiter approbata et observata Eidem Ipsi Monasterio inviolata perenniter permaneant. Specialiter autem tributum quod Nostra lingua Strosa dicitur in hominibus tam liberis quam asscripticiis villas Ipsius Monasterii incolentibus per Dominium Visliciae et Sandomiriae Nostra potestate contradicimus exceptis his qui Nostro Juri vel aliquibus Nostris Baronibus aliqua perpetua servitute sunt obnoxii scilicet Lagenarii, Pistores, Cocci, Camerarii et caeteri pro Mercede Anniversaria ab Ipsorum Villarum Incolis praeter curias supra scripti Nostri Monasterii conducti deserviunt. Si quis vero haec post Modum per Malignitatem et Avaritiam indebite tentavit fringere Iram Dei et Beati Apostoli Principis Apostolorum petri experiatur hic et in futuro Amen. Et ut haec Nostrae confirmationis Authoritas stabilis et in=convulsa Omni permaneat aevo hoc praeceptum inde conscriptum una cum Domina Nostra Matre corroboravimus et Sigilli Nostri impressione jussimus insigniri. Acta autem sunt haec Anno Dominicae Incarnationis 1234. in Colloquio secus Wartam Fluvium in villa Episcopi Luchanie habito cum Ducibus Conrado et

Filio

Filio Ejus Fratre Nostro Bolestao et Henryco Filio-
que Ejus Henryco coram Nobis et Nostris Baronibus
inter quos praecipue Comes Magnus Pauzlaus Filius La-
sottae Castellanus Cracoviensis in salutae animae suae te-
stimonium super hoc perhibuit attestante super hoc eo-
dem Comite Alberto Filio Stupolae Castellano Visliciae
quod praedicti Monasterii Omnes Villae tam in liberis
quam in ascripticiis sicut jam notatum et supra praescri-
ptum est, a praedicta solutione Streze semper fuerint li-
berae et immunes. Theodorus Palatinus Cracoviensis Vis-
tug Castellanus de Osvecium Comites Predzlaus Zaia
Segota cum Fratribus Andrea Germano et Andrea Filio
Sutconis et cum Duobus Filiis Strelo et Martino, Pe-
trus Nasus, Vlodimirus Filius Zwetoslai, Clemens
Major atque Minor et Sezema Strecdicus Wirsikragius
Filius Tistetae Petko cum Fratre Vitsga Leonardus
Filius Chotsemiri Petrus Filius Alberti Prebyslaus Filius
Geronis, Adalbertus Archidiacon et Cancellarius cum Fra-
tribus Magistro Boguslao et Comite Andrea necnon
et Filiis Ejusdem. Matheus et Jacobus Capellani et
alii quam plures. —



2) Bolesław Wstydliwy uwalnia r. 1258 włościan Klasztoru Tynieckiego od pewnej daniny na rzecz Kasztelana Wojnickiego przez nich wykładanej. –

Z dyplomatów Tynieckich, z kopii przepisano.

Ra:

In Nomine Domini Amen. Legibus humanis cautum est ea quae Ordine Judiciario definiuntur codicibus literarum commendare. Eapropter Nos Boleslaus Dei Gratia Dux Cracoviensis et Sandomiriensis notum facimus praesentibus et futuris. Quod cum Jacobus Filius Pacoslai Castellanus de Woynicz, homines Domini Bolebori Abbatis Tinecensis et Domus Ipsius ad Nostram evocaret praesentiam et ab eis exactionem videlicet duorum Aspriolorum de singulis curiis annatim judicialiter expeteret Nos cum Nostris Baronibus ex utraque parte causam plene cognoscentes homines praedictos ab exactione memorata in perpetuum abjudicavimus, per talem Sententiam Quia utraque parte laudabiter.... sentiente Dilecta, Mater Nostra Domina Grimizlawa

miztawa per Domaratum Subjudicem Cracoviense
requisita homines Domus praefatae ad hujus modi
exactionem nunquam fuisse subjectos protestata est
Ex hoc igitur colligentes jam dicto Castellano de
Woynich et Omnibus Successoribus Ejus in Causa
praesenti perpetuum imponimus silentium. Ut a
utem Nostris sequacibusque ullus scrupulus sup
praemissis suboriatur praesens scriptum Nostri Sig
lli munimine et subscripto communimus testi
monio. Acta sunt haec Anno Domini 1258. Prae
sentibus ~~hujus~~ Quorum ista sunt Nomina Dom
nus Fulco Cancellarius Curiae Mava Pincerna D
cissae Stephanus Sethey Laurentius Subdapife
Sandomiriensis Joannes Haeres de Lipno Se
danech Albertus Capellani Curiae. Sdygot qui
Sigillu apposuit Datum in Bochna per Ma
nu Twardoslai Subcancellarii Curiae 6to Idu
Februarii.

3. Leszek Czarny prawem rycerskiem i dobrami ziemskiemi, nadaje Rastawa r. 1276. – W zbiorze dyplomatów złożonych w archiwum Sieradzkim, akt ten urzędowy znajduje się na karcie 617. –

Acta in Castro Siradiensi feria 2. post Festum Asumptionis Gloriosissimae Virginis Mariae proxima Anno Domini 1568. –

Officium Actaque praesenta Castrensia Siradiensa personaliter veniens Nobilis Thomas Trzebicki de Trzebizna obtulit Literas Maiestatis Regiae infrascriptas in Pargamino descriptas titulo et Sigillo minori ejusdem Maiestatis Regiae communitas, ac manu Regni Poloniae Vice Cancellarij subscriptas, salvas, nec in aliquo suspectas petens easdem Actis praesentibus ob certos et varios eventus inscribi, quibus Literis Officium praesens visis salvis in nullaque sui parte viciatis annuendo ipsius licitae petitioni easdem Actis praesentibus inscribi mandavit, quarum Literarum tenor verborum est talis. –

Sigismundus Augustus Dei Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithvaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae Samogitiae e.t.c. Dominus et Haeres Significamus

praesentibus.

praesentibus Literis Nostris quibus expedit universis
et singulis praesentibus et futuris, harum notitiam
habituris. Quia exhibitae coram Nobis sunt ~ No-
bilis Alberti Trzebicki Literae Pargamenae, Sigillo Illu-
stris olim Principis Domini Lestkonis, Dei Gratia
Ducis Siradiensis è chorda Serricea suspenso obsi-
gnatae, salvae, integrae et in nulla sui parte suspectae,
continentes in se cōcessionem Iuris Militaris pleni
et Sylvae Mericae alias Dambrowa donationem sup-
plicatumque Nobis est per certos Consiliarios nostros
ut eas authoritate Nostra ne vetustate corrumpan-
tur, innovare dignaremur quarum de verbo ad verbum
sequitur tenor et est talis. —

In Nomine Domini Amen. Quoniam facta mo-
dernorum haberi solent dubia à posteritate succe-
dentium, nisi Literarum apicibus roborentur. Id circo
Nos Lestko Dei Gratia Dux Siradiensis notum esse
volumus, tam praesentibus quam futuris, praesens scri-
ptum inspecturis, quod inspecto fideli servitio Raczo
filii Damaslai, eum liberum fecimus cum tota poste-
ritate sua, Dantes ei et Divisco ejus filio, in omnibus
plenum Jus Militale post se decipiendi sicut caeteri
Milites

Milites accipiunt. Contulimus etiam ei toti que Posteritati suae Dambrowam ultra fluvium qui Vulgariter Trzebiczna vocatur, cum omni Jure Militali haereditario, jure perpetuo possidendum. In cujus rei testimonium hanc paginam contulimus Nostri Sigilli munimine roboratam. Acta sunt haec Anno incarnationis Domini 1276.o Praesentibus his Testibus, Domino Rafaele Cancellario Comite Zawissza, Castellano Siradiensibus, Comite Swiecslao Castellano Spicimiriensi, Comite Thoma Castellano Rospiriensi, Comite Paulo Pincerna, Comite Nicolao Succamerario, Comite Mestitio Subpincerna, Joanne Clerico, per cujus manum est hoc Privilegium datum in Civitate, quae Sagiczna vulgariter nuncupatur. —

Nos itaque eas Literas, Nostris ita insertas, ad supplicationem praenominatorum Consiliariorum Nostrorum renovandas duximus, renovamusque praesentibus Nostris Litteris, quibus in fidem Sigillum nostrum est subappensum Datum Cracoviae feria 6ta ante Luciae proxima Anno Domini 1550mo Regni Nostri 21o Relatio Magnifici Joannis Ociecski Regni Poloniae

Ja-

loniae Vice Cancellarij Succamerarij Burgrabijque
Cracoviensis, ac Sandecensis Capitanei. Joannes Osieck,
Regni Poloniae Vice Cancellarias subscripsit. —

321,

4, Leszek Czarny r. 1280 daje Opatowi Tynieckiemu pozwolenie zadawania wsi klasztornéy w akcie niniéyszym wymienionéy prawem niemieckiem. –

Z dyplomatow Tynieckich, z oryginału przepisano.

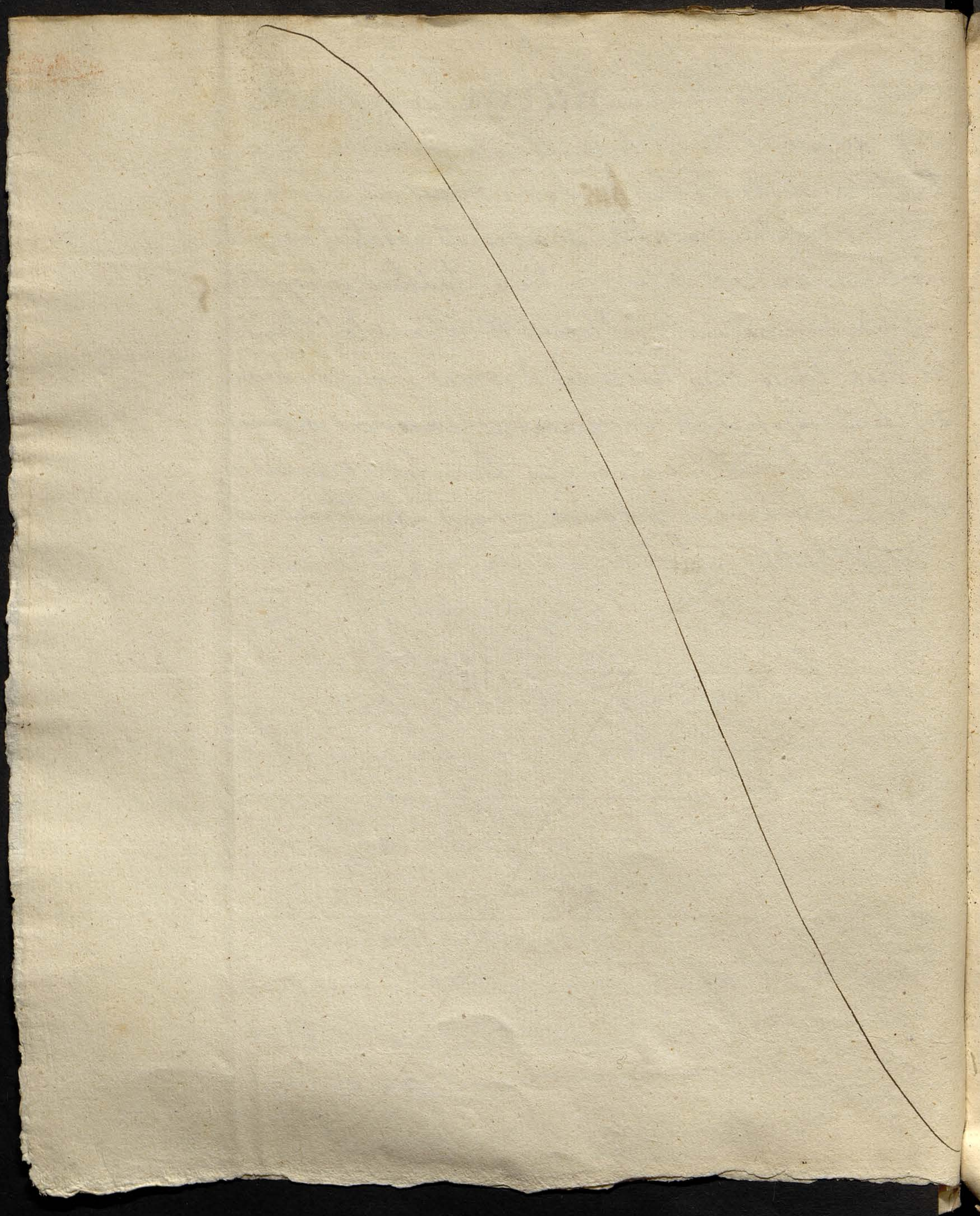
In nomine domini amen. Quoniam ea que aguntur in tempore pereunt simul et labuntur nisi scripti aut vive vocis testimonio fulciantur. Noverint igitur universi praesentes et futuri quod nos Lestcho dei gratia Dux Cracoviae Sandomiriae et Siradiensis ob reverentiam beate virginis Marie et beatorum Apostolorum Petri et Pauli ac intermissionem nostrorum peccaminum Consideratis etiam intimis et fidelibus servicijs domini Cozme abbatis domus atque monasterii Tynecciensis hanc nostram gratiam Sibi decrevimus faciendam Ut habeat plenam et liberam facultatem silvas exstirpandi et villas ac tabernas iure theutonico locandi in eisdem monasterii haereditate quam videlicet haereditatem exempla[ri]ter volumus designare sunt namque quedam querceta vulgariter dub pervulgariter nominata cum silva Cassoviensi et Siloviensi in uno circuitu que scilicet querceta et silva sunt monasterii Tynecciensis ab ipsa prima fundatione

fundatione et etiam flumen Rudno vulgariter vocatum que cum terra in utraque parte ripe a pribeni- herede in Syrnechow iure emptionis acquisivit. Hy vero omnibus quos predictus abbas ibi locaverit sive sint solteti vel simplices coloni aut tabernarii concedimus hanc libertatem ut ad nullius iudicium castella- ni palatini vel qualis-cunque officii citari debeant nisi ad examen sui solteti vel abbatis Tynciensis aut ad nos et hoc non aliter nisi per literam nostro sigillo sigillatam et tunc iure theutonico coram nobis respon- tenebuntur. Et eximimus etiam eosdem ab omnibus ex- actionibus pensionibus servitiis solutionibus et consvetu- nibus iuris polonici nobis seu castellanis aut palati- nis et aliis officiis qualicunque nomine censeantur. De- claramus etiam et hoc manifestimus quod supra dicta quercecta que dicta sunt Malcow dub cum prehabi- silva protenduntur usque ad silvam quam a pribeni- ut diximus prefatus abbas emit et comparavit. Ut autem hec nostra donacio vel concessio rationabilis et honesta inviolata illibataque perpetuo permaneat pre- sens scriptum prehabito domino abbati Cosme tradi- nostro sigillo munimine communitum. Actum Cracovia

322

Cracovia Anno domini MCCLXXX. secundo XV Kalendas decembris Luna decima quinta presentibus et consentientibus nostris nobilibus videlicet quod nos libertatem superius scriptam concessimus sepedicto abbati et monasterio Tyneciensi ut dicta superiora lucidius interpretemus quorum nomina sunt hec Comes Martinus Castellanus de bresk Comes Otho pincerna Adamus Comes Syrmensis Comes Dobeslaus Thezaurarius Cracoviensis Comes Nicolaus Subiudex cracoviensis Dominus Jasco subcancellarius Syradiensis per cujus manus idem transivit instrumentum. ...

Nr



5, Leszek Czarny pozwala r. 1288. Opatowi Klasztoru Tynieckiego, dobra swe, tu wymienione, nadawać prawem niemieckiem. — Ze zbioru dyplomatów Tynieckich, z kopii przepisałem. —

Nos Jacobus Maysnar Advocatus Provincialis, necnon Mathias Swoch Joannes Wolny Martinus Edilian Bartholomeus Czampth Mich Bartholomeus Komar Nicolaus Erosch et Georgius Pemysz Scabini Jurati Supremi Juris Theutonici Magdeburgensis Castri Cracoviensis per Serenissimum Principem et Dominu Dominum Sigismundum Dei Gratia Regem Poloniae Magnum Ducem Litwaniae Russiae totiusque Prussiaeque Masoviae e.t.c. Dominum et Haeredem Dominum Nostrum Clementissimum ad id specialiter deputati et electi. Significamus tenore praesentium, quibus interest Universis. — Quia Anno Domini 1530. Feria Quinta in Profesto; Undecem Milium Virginum Judicium Bannitum expositum per Nos in Castro Cracoviensi erat celebratum, coram quo Judicio constituti personaliter providi Petrus Czyasek Advocatus necnon Sigismun=

dus

dus et Stanislaus Urzik Scabini Jurati de Majo
ri Prondnik nomine aliorum Scabinorum de Ibi
dem reproduxerunt coram nobis et Judicio Nostro
certas Literas Pargamenas immunitatum Mona
sterii Thinecensis Olim Piae memoriae Illustris
Lesconis Dei Gratia Ducis Cracoviensis Sandomir
iensis et Siradiensis sub appensione Sigilli
Cerei super Zona sericea praedicto Monasterio
et Ejus Subditis gratiose largitas et donatas
petentes illas ad Acta Judicii Nostri praesentia
de verbo ad verbum, transsumi acticari et obtulit
Quorum quidem Literarum hujusmodi tenor se
sequitur et est talis. In Nomine Domini Amen
Cum secundum Divinam Authoritatem Omni o
peri bono duae mercedes debentur, una temporalis
et alia aeternalis. Nostri Praedecessores sicut ex
cellentissimae Memoriae Rex Boleslaus ex[illegible]
et Judith Reina necnon Illustris memoriae
Dux Boleslaus Patruus noster et alii quam
plures Monasterium Thinecensis pia devotione
ac sincera charitate sunt utroque brachio dele

tionis

tionis amplexati; quod ex eo patet quoniam mul-
tis gratiarum beneficiis libertatumque munificen-
tiis idem Caenobium dotaverunt et Sublimaverunt,
veluti ex Privilegiorum dictisque saepius vidimus
patet Manifeste, quibus non modicum idem Cae-
nobium extitit roboratum. Quorum vestigia Nos
Lesco Dei Gratia Dux Cracoviae Sandomiriae et
Siradiae studiose ut condecet et salubrius pro-
sequentes; cum Omnia rite ac rationabiliter
fecerint, necnon etiam statuta simul et dona-
tiones maxime quae piis locis sunt datae ac do-
natae, eorum ampliare potius quam diminuere
volentes. Insuper nostrarum desolationem ter-
rarum Quae Gladio Inimicorum Crucis sunt deso-
latae, nostris exigentibus peccatis et inconcusse
ligonibus et aratris Sanguineque innocuo conta-
minatae jacent incultae aliis hominibus et a-
gricolis replere nec non reformare cupientes ut
rursus Catholica Ecclesia et Christianus popu-
lus succrescat ac succedat in Dei laudem No-
strumque Servitium ac Utilit. Abbati et Fratri-
bus Monasterii Tynecensis, qui in ibi habitant

in

Zosz

in Vinea domini Sabaoth Laborantes Cui Nos spe-
cialiter tenemur providere et praesse, cum simus =
Ejus verus Haeres et specialis Dominus hanc No-
stram Gratiam decrevimus faciendam videlicet
quod in Bonis et Possessionibus Ipsorum Villas
infra nominatas habitas in territoriis earum ha-
bendas Campos Agros Silvas locandi aquas quo-
que in usus proprios convertendi Civitates etiam
ubi visum fuerit extruendi, Jure Theutonico
plenam et liberam damus et concedimus facul-
tatem quibus scilicet Civitatibus macella Taber-
nas Cameras, ad pannum mensas panis et cal-
parias, focum Argenti examinandi causa et
caetera sine quibus civitas non potest stare;
Villis autem Singulis unam Tabernam et unum
Macellum damus licentiam extruendi. Eximen-
tes Eos ab omnibus pensionibus, servitiis, solu-
tionibus consuetudinibusque Juris Polonici
Nobis seu Castellanis vel Palatinis aut Qui-
buscunque Officiis de Jure vel de facto spectantib.
Insuper addimus quod Incolas quicunque locati f-
erint in Villis praehabiti Monasterii aut Civitatibus

praesentibus

praesentibus sicuti est Opatkiewicz et futuris ad=
hui locandis, nec ad Castellanum aliquem aut Pala=
tinum vel Qualemcunque Officialem Nostrum cita=
ri debent sive coram ipsis respondere nisi ad suum
Scultetum ad nos autem n. aliter Citabuntur nisi
per litteram Nostro Sigillo communitam in Causa
tantummodo quam Scultetus non potest difinire ~~qui~~
~~tamen Scultetus non potest definire~~ qui tamen
Scultetus coram Nobis vel Nostris Judicibus suos
Villanos vel Cives suo jure judicabit sed Sculteti
coram Nobis Jure Theutonico re debent, et cum
tota Civitas vel Villa usualiter Citata fuerit pro=
priis nominibus hominum suppressis tunc tantum=
modo duo cives Seniores seu Villani cum suo Scul=
teto coram Nobis compareant, suo Jure responsuri
quicunque autem Nominati fuerint in Citatoria
debent comparere. Penas vero condemnationum par=
vas et magnas nihil excipiendo Abbas praefati Cae=
nobii recipiant, et convertat in sui Monasterii u=
tilitt, Ipsi vero Sculteti Causas potestate sui Judi=
cii, leves et arduas judicent Reos criminis et Ma=

ledicos

Na-

ledicos qui intra Eorum Metas reperti fuerint, pro qualitate cujus libet noxiae culpae debita puniendo. Quorum igitur Nomina locorum et Villarum licet non Omnino propriis vocabulis duximus in praesenti declaranda. Quae quidem sunt Grodec Cilon Radessow cum suis pertinentiis Peutkow Bukowe Witka Policowiec Swiercza Bozanow Lapivica cum Cojanow, Nepresna Witkow in Castellanatu Cracoviensi Regnice cum suis pertinentiis, Ukolice in Castellanatu Dobrest Rsuchowice cum Uzutch Opatowice in Castellanatu Vislicen, Rudno Tuchów, Brzyce Siedlisce, Babonowice, Gromnik, Krescowice, Golenia, Semichow, Cethow, Pilzno, Strzegowice, Doborino, Camienica, Brostek, Oecza, Ujazd, Czajowice, Laniosz, Wazrzyce, Sebne in Castellanatu Wojnicen Wesiu Cezlino, Swepetnica, Olpino, Stroze, Bezdechowice Fuza, Zborowice in Castellanatu Debeczec. Qui cumque vero locati fuerint vel Jncolae super Haereditatibus nominatis. A primo die locationis Triginta Annis, super Sylvis Duodecem Annis,

super

~~super Silvis Duodecim Annis~~ super Mericis vel Quercetis Octo Annis, super Campis, gaudebunt Omnimoda libertate. Si quis autem hanc Nostram piam et condignam donationem infringere Ausu temerario voluerit, Nobis pro paena unam Marcam auri Castellano Palatino Judicii, Cracoviensibus cui libet Unam Marcam Argenti persolvere teneatur. Ut igitur haec illibata et inviolata perpetuoque permaneant, praesens scriptum praefato Monasterio traditum Nostri Sigilli robore fecimus communiri. Acta haec sunt Cracoviae Anno Domini 1288. Praesentibus Istis quorum haec sunt Nomina Comes Sulco Castellanus, Comes Petrus Palatinus Comes Larentius Judex Comes Nicolaus Thesaurarius, Comes Nicolaus Succamerarius Comes Nicolaus Subjudex Cracoviensis. Datum per Manus Philippi Subcancellarii Curiae Nostrae. Actum et Datum in Castro Cracoviensi, in Jure Supremo praescripto Anno et die quibus supra. In quorum Fidem sigillum Officii Nostri et testimonium majus quo fungimur praesentibus est subappensum testimonio

monio literarum.

6. Leszek Czarny ponawia Opatowi Tynieckiemu te prawa r. 1288. które on miał na dochodach z żup wielickich zapewnione sobie. Z dyplomatów Tynieckich z kopii przepisano. —

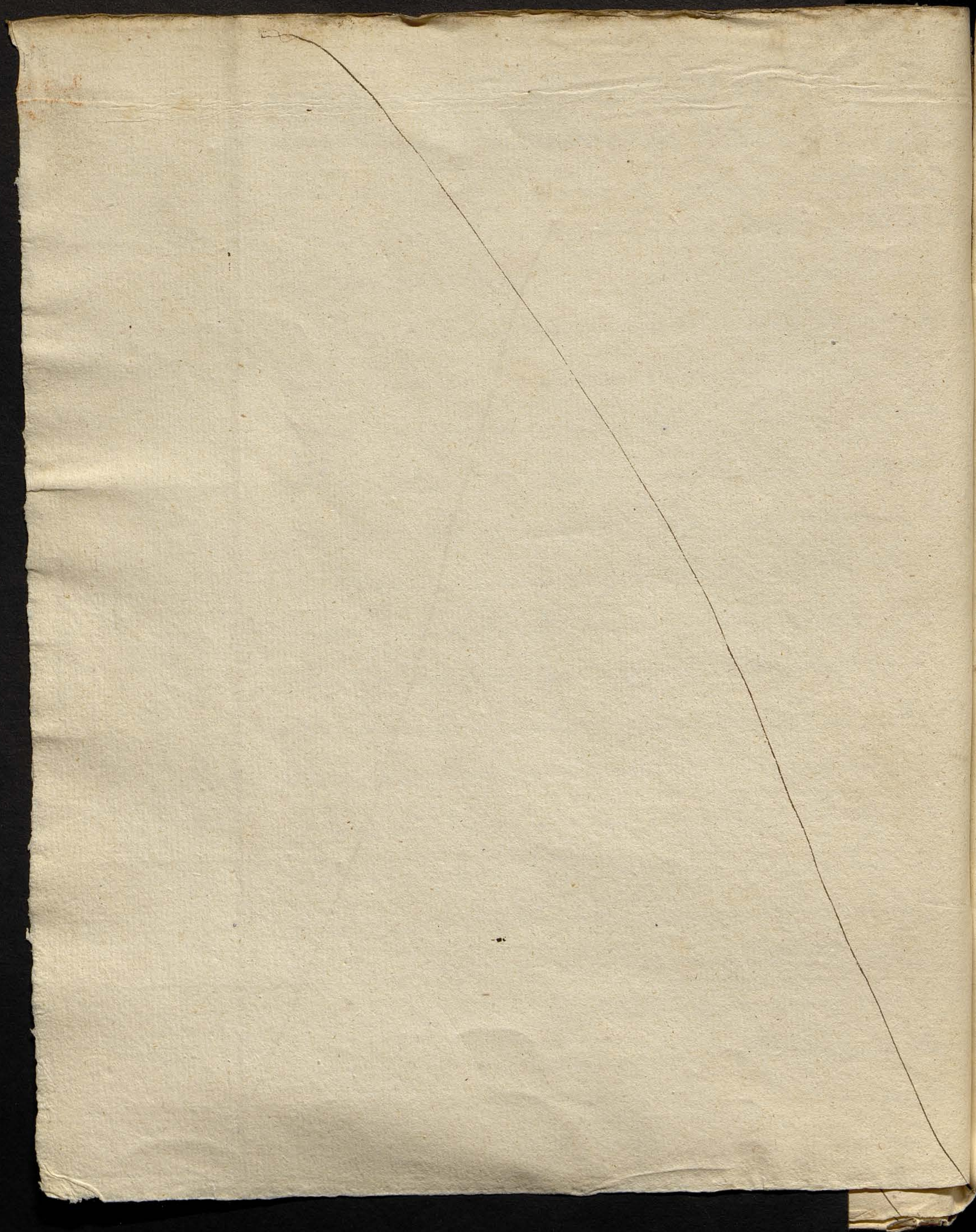
In Nomine Domini Amen. Ea quae aguntur vel sunt in tempore simul labuntur cum tempore nisi fuerint hominum testimonio vel Literarum memoriae commendata. Nos igitur Lesco Dei Gratia Dux Cracoviae Sandomiriae Et Siradiae notum esse volumus Universis tam praesentibus quam futuris, ad quos praesens scriptum devenerit, quod ad Magnum Sal in Dominio Cracoviensi invenimus Quadraginta Marcas Argenti usualis et Quadraginta modios salis pertinentes et provenientes ad usum et utilitatem Monasterii Tynecensis quod certis temporibus exsolvebant Zupparii quicunque Zuppam exerebant ibidem, quod factum pium et honestum Nos sincera complectentes devotione ratum habentes atque firmum sicuti a Praedecessoribus Nostris perpetuum exstabat ita perpetuo confirmamus, sentientes et tempora solucionis lucidius declarantes ne pro defectu Salis aut argenti debiti et tempore suo non erogati

gati ut in praedicto Nostro Monasterio fiat per-
turbatio Dei famulis, qui pro pace tuta Nostraque sa-
lute non cessant Deum exorare, nam praefati Canon-
Fratres saepe venerant ad Nos conquerentes quod
eis Sal non daretur et hoc per negligentiam vel ava-
ritiam Zuppariorum. Nos ergo paci et tranquilli-
tati Fratrum consulere cupientes volumus et sta-
imus sub paena unius Marcae Auri Nos quod an-
Diem Philipi et Jacobi Apostolorum Zuparii in-
quo sale Abbati Tyneccensi viginti Marcas perso-
re teneantur. Cui si neglexerint, in Die Beati
riani et Beati Michaelis Nobis unam Marcam
Auri et Subcamerario unam Marcam argenti prof
na teneantur. Sal vero sub eadem paena ante Diem
S. Andreae Apostoli omni septimana unum Mo
quam diu durat debetur expedire. In cujus rei te-
monium praehabito Monasterio praesentem Pagin
tradimus, Nostri Sigilli munimine roboratam.
Actum Cracoviae Anno Domini 1288. Praesent
his quorum haec sunt Nomina. Comes Sulco Caste
nus, Comes Petrus Palatinus Universalis Venato

Nicolaus

Subcamerarius Nicolaus

Nicolaus Thesaurarius Nicolaus Subjudex Cracoviensis. Datum per Manus Domini Filippi Subcancellarii Nostrae Curiae.



7. Przemysław Król uwalnia r. 1290 Klasztor Tyniecki od różnych uciążliwości prawa. Z dyplomatow Tynieckich, z kopii przepisano. —

Nr [illegible]

IN NOMINE DOMINI AMEN.

Nos Secundus Praemyslaus Dei Gratia Dux Poloniae Cracoviae et Sandomiriae. Notum facimus Universis praesens Scriptum inspecturis quod ob amorem Dei Sanctissimaeque Virginis Mariae nec non Apostoloru Petri et Pauli qui in Thincia patrocinantur damus et concedimus Omnimodam libertatem, super Omnes Villas Polonicas vel Theutonicas absolventes eas, seu Incolas earum, ab Omnibus expeditionibus praeter insultum Paganorum ab Omnibus exactionibus et solutionibus, videlicet a Vacca, a Ove a Stan a Powozowe et Sep. et ut Villae dicti Caenobii quae sunt multum desolatae denue reformentur, prohibemus Omnibus Nostris Baronibus, Castellanis, Palatinus, Iudicibus et Officialibus, quod non debeant homines dicti Monasterii sive sint ascripticii vel liberi exceptis Haereditaris Quaestionibus, citare vel iudicare

re, si vero citati fuerint, non tenebuntur respondere
et si ad Nostras Curias cognitionem Judicii et examen,
aliqua causa deducta fuerint sicut est Sbey Czarba, Sto-
wa, Zagtowna Lestgriwen et Trista, nullius omnino offi-
cialium vel Supar. recipient solutionem nisi Abbas
vel aliquis per Ipsum constitutus. In cujus rei testimo-
nium praesentem Paginam scribi fecimus. Sigilli
Nri munimine roboramus Datt. Cracoviae Anno Domini
1290. Praesentibus. Quorum nomina Subsequuntur. Do-
minus Procopius Cancellarius Comes Nicolaus Palatinus
Calisiensis Comes Martinus Castellanus de Malogosci
Magr. Miroslaus Comes Nicolaus Thesaurarius Co-
mes Boglo Dnus Petrus per cujus Manus transivit

8, Lew Danitowicz Xsiąże Halicki nadaje swobodami Kościoł s' Spasa r. 1292. Przepisano ten akt z kopii dyplomatow, znajdujących się w Archivum Kapituły Biskupiej uniackiej w Przemyslu. Kopia ta napisana jest na kawałku papieru we wieku XVII. lub XVIII

Sija až Kniaž Lew syn Danila Krola božieju woleju, koli esmo cerkow dom božij dali mourowati swiatako Spasa preobraženie w Kostelje manastyrnom mež riekami Dniestrom i Djabnom. Ino za predkow naszich i za otca moeho Krola Danila w tom manastyri derewjanaja cerkow byla, a my wo chwalou božiju i wo pamiat predkom naszim obnowili miesto toe swiatoe kamianoju. Ino k' robotie toj cerkwi wziali ~~smo~~ est mouž s' Wołkowy sela welikaho Kniažestwa naszeho Litowskoho, k' robotie cerkwi toj i robili do sowierszenia domou toho božeho i touž esmo ich osadili na beregu Dniestra. Ino pridaem ich i pripisouem wsiech toj cerkwi swiatomou spasou na wiek i s nich i po nich boudouiri aby byla poslouga s nich cerkwi toj-ž

swiatoj,

swiatoj, i episkopou naszemou otcou Larionou, i po-
nem boudouczich starszich w tom manastiri, koho
postawit po sobie władika archimandrita ili igou-
mena. I swobodny ich czinim w wsiem ot bojar
i synów i priródnich naszich. Wo daniech i w
poserebrszczinach naszich w wsich daniech swo-
bodny ich czinim. Ednok k' cerkwi k' manastyrie
robota i poserbrszczina s nich blago molcam na-
szim, ktorii po naszem ziwotie boudout cerkow o-
gotoszali ba prositi za predky naszie i za nas i z
bojar naszich. A wolno im w lesiech, i w rie-
kach, górach, Dniestrom do lisaho brodou, ou bol-
szem Doubnie i ou małom Doubena, do wierchow
ich pożytky i miet i pastwy. A kto byst oustupit
pil na moe słowo, soud s nim pred Bohom. A pisal
Zacharia Wiktor woupisat w swiatoe ewangelie

9. Dyplomat wyżej przytoczony istniał niegdyś w oryginale, bo jako taki przedstawiony był Zygmuntowi Augustowi Królowi Polskiemu r. 1555., i z rozkazu jego wytłomaczony został po polsku. Uważając koniec obudwóch aktów urzędowych, widać, że się różni tłomaczenie polskie od Ruskiego dyplomatu, a różnica ta może pochodzić już to stąd, że akt ruski był zupełniejszy w oryginale aniżeli jest w kopii którą teraz posiadamy, już to stąd, że przy końcu samowolnie dodano w tłomaczeniu więcej aniżeli się w ruskim znajdowało oryginale. Niniejszy Akt urzędowy z czasów Zygmunta Augusta pochodzący, przepisałem z dyplomatów znajdujących się w archiwum Kapituły biskupiej unickiej w Przemyślu. Jest on napisany na pargaminie, mającym wszelką urzędową formę, wyjąwszy to, że pieczęci, ani jej znaku, nie masz przy tem piśmie.

Zof

Sigismundus Augustus Dei gratia, Rex Poloniae magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae etc. dominus et haeres. Significamus tenore presentium quorum interest universis et singulis praesentibus et futuris harum notitiam habituris. Quia nonnulli ex Consiliariis

nostris

[approbare, ratificare et confirmare dignaremur. Quarum quidem ex lingua Ruthena in Polonicam legitima versio ; quam

nostris obtulerunt nobis nomine Venerabilis Antonii Premislien. et Samborien. Wladica literas in pergameno Characteribus ac lingua Ruthenicis descriptas Illustris olim Levonis unius ex Lithuaniae Ducibus cum sigillo eiusdem appenso tenoris infra scripti. Supplicatumque nobis est ut illas authoritate nostra Regia [in Cancellaria magni Ducatus nostri Lithuaniae fieri mandavimus de verbo ad verbum sequitur et est talis. Otho ia Książe Lew siin Daniela Krolia Bożą milosczią Gdismii czerkiew dom Bozii dali namurowacz przeobrażenia święthego Spasa w Koscziele monastiira miedzii rzekami dniestrem i doubnem dziśia i za przothkow nassiich za oicza mego Krol Daniel wthim Kliasthorze drzewiana czerkiew biila. A mii na falę Bozą i na pamięncz przothkom nassim obnowili na thim miescze murowaną thedi k robocie thei czerkwi wzieliśmii piethnascie męzow we wsi wolkowi Księthwa nassego wielkiego Litewskiego do robothi czerkwi thei, żebii robili do konczadomu thego .... zego i thezesmii ich osadzili na brzegu dniestra thedii przidaiem ich i przipisuiem wssiithkich thei czerkwi, swięthemu Spasu na wieki sinii ich ... po nich będą cziich abii biili

passugi

posługi s nich czerkwi theize swiethei. J Episcopu naszemu oiczu Tarnowi i po nich będą cziich starssiich wthem Klasthorze, ktogo po sobie osthawi władikę Archimandrita albo iihumma swiebodniich czii nam we wssiithkim oth boiarz siinow i Krzewniich nassiich w damiech i w posiebrsczinaith nassiith i we wssiithkich podarzkoch swiebodniichich cziinim, Jedno k czerkwi do monasthiira robotha i posierzebsczizna s nich bogomolczom nassiim; Kthorzii po nassiim ziiwocie będą czerkiew bożą wistawiacz i pana boga prosicz za przothki nasche i za nasse boiarii i wolno im w rzekach i w liesiich wwierch dniestrem do lisiego brodu więssiem dobnie i w malem dubiniczu, do wierchowiez niicz i u siwacht (A) kthobii sie wtą pit na moje słowo, sąd z nim przed panem bogiem i będzie kliathwa boża na niem w. zisiciszu wiek i w będączi na thosmii then listh swoi dali i pieczęć swą przii wiessiili. A pisano i dano we lwowie w sobothą mie... cza Hennara dwunasthego dnia liatha sesczthnidziesięcznego 800 A piisal Zacharia Wiktorz vwtożono iesth własthnie z Ruskiego na polskie prze.... je Jendrzeiaw Kanczeliarzu Vielkiego Xięstwa Lithewskiego. Nos itaque Sigismundus Augustus Rex supplicationi

Ro

tioni prædictas annventes... jam insertas ex Ruthenas lingua in Polonam fideliter versas, in omnibus earum punctis clausulis articulis et conditionibus approbari ratificari et confirmandas ducimus. Approbavimusque ratificamus et confirmamus per presentes. Decernentes eas omniaque in eis contenta robur debita et perpetua firmitatis obtinere debere. Ita tamen se in usu et possessione illorum ipse Venerabilis Antonius Wladika hactenus prey mane sit in cujus rei testimonium sigillum nostrum præsentibus est sub appensum, datum Piotrcoviae in conventu Regni Nostri generale feria 5ta post festum Penthecostes proxima Anno Domini Millesimo Quingentesimo Quinquagesimo quinto, Regni vero Nostri anno vigesimo sexto.

Joannes Ocieski
R. p. Canc.

Rdu Magnifici Joannis de Ocziesczino Regni Poloniæ Cancellarii generalis Crac. Sand. decan. Ostrilaque Capit. Sand. Cracovien.

10, Wacław Król Czeski i Polski potwierdza 1298 r. pewne prawa Opatowi Tynieckiemu, w których posiadaniu znajdował się tenże od dawna. Z dyplomatów Tynieckich, z kopii przepisałem. –

Ego Venceslaus Dei Gratia Rex Bohemiae Dux Cracoviae et Sandomiriae Marchioque Moraviae tenore praesentium notum facimus Universis que cum Honorabile Virum Dominum Albertum Abbate Tinecense Delectum Fidelem Nostrum propter Ejus Obsequia Grata Vobis benignis affectibus amplecten Universos Ipsius homines in Servitiis suis praesistentes ab omni Juridicia Beneficiariorum Bohemiae Cracoviae Sandomiriae et Moraviae Terrarum Vostrarum quadiu id non revocabimus de speciali Gratia Vostra tenore praesentium absolvimus gratiose. Qua propter Universis et Singulis Vobis Beneficiariis et Officialibus Vostris quibusque libet jam dictarum Terrarum Vostrarum Mandamus et injugimus firmiter Vostrae Gratiae suboptentu, quatenus infra spatium quo Vostra

hujusmodi

hujusmodi concessio durabit, non praesumatis a
data praesentium Ejusdem Venerabilis Abbatis homi-
nes Citare et quodlibet aliud contra eos Officium
exercere, volentes ut coram Ipso Dno Abbate dicti
Monastarii Tinensis, nisi id revocemus de jam
dictis suis hominibus justitia requirant. In
cujus rei testimonium praesentes fieri et Sigil-
lorum Nostrorum muniminine fecimus commu-
niri. Datt — Brunnae Anno Domini
1298. 17. Calend Februarii.

2, z rękopisów Warszawskich.

r. 1700.

oryginał

1, Rękopis 953. Ach boze moy pomoszy my

r. 1396.

Rękop. 652. 704. Est bona vox nalij melior pij optima wypij

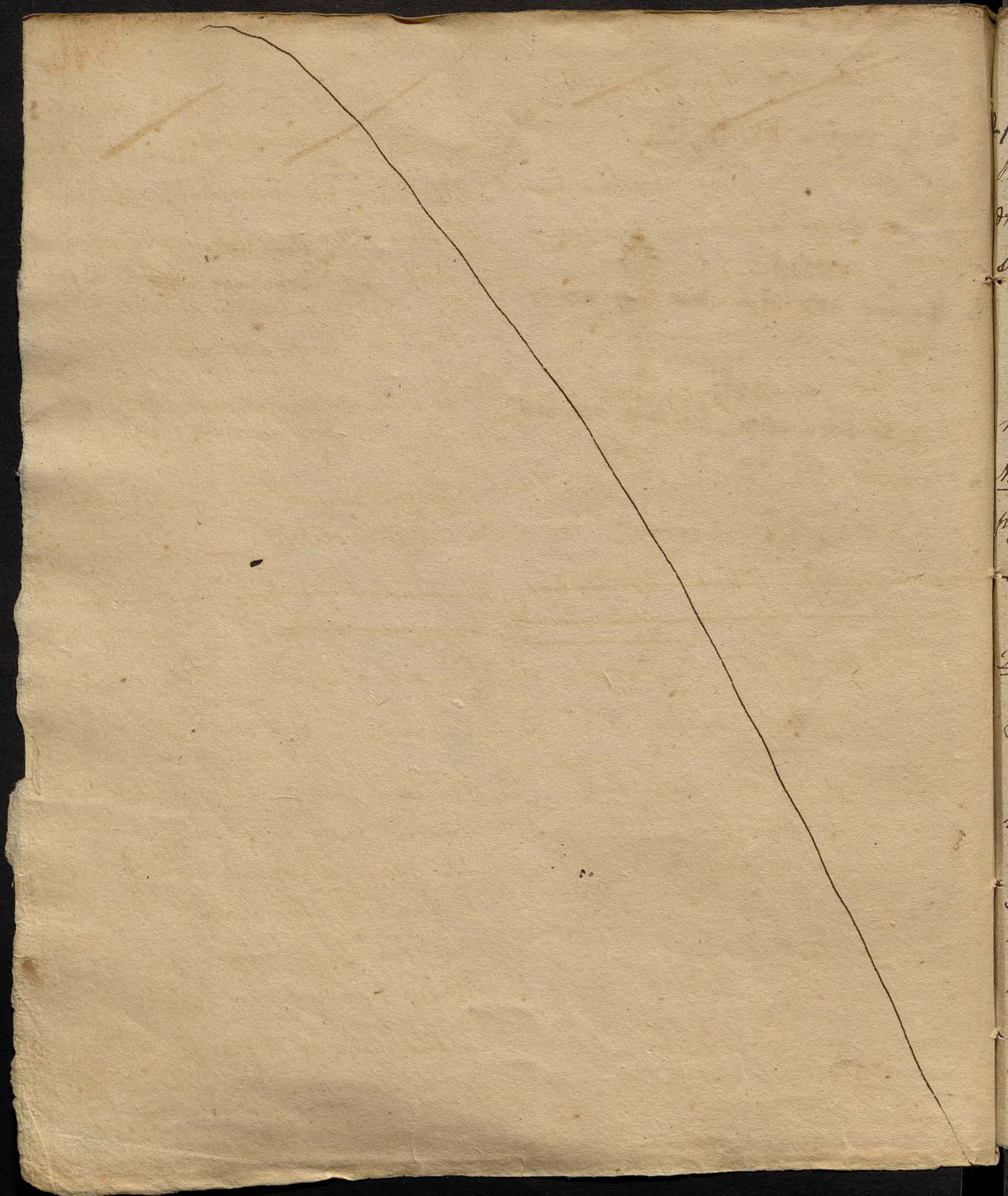
z lat niepewnych

Ja-

Tłomaczenie.

Ach Boże móy pomóż mi (nowopolski przekład iest O. Łuk. Gołębiowskiego)

Dobre wezwanie naléj, lepsze pij, i naylepsze wypij.



~~Wlaczniki~~ i. t. p. ~~wierszyki~~ ~~polskie~~

1.

Ręk. 143. Macze tam pyącz obrasko v ksye-
dze panye yanye które mowy pan lyppiey
stoya !!! pyen wycodunka.

183. A Radocha sama ßeyoy kwoszyla.

105. Ktho nyeumye nieczt pyszacz, then
mnyma mala by byla robota. —

Na psatterzu puławskim: Nygdy w zdrowyu
pyszan y w wyelykyey nyemoczy dokonan.

~~Ne weszmyesz thych księg abysz my trzy~~
~~wycodunky dasz. Tabeia odzysu Maleusz Zamokle~~
~~1436 r. — ... 185.~~

Dum bibo pywo stat mihi kolano krzywo — 406.

In Jaroczino bibent dobre pywo — 285.

Caplanye chces polepsycz dusze swey
Nemow czaresto pywa naley
Boc pywo yest dzywny oley
Sbawia wolów i roley
Wanc snych clamayą chopi
Bzekoc saleny so popy.

Tu bona popina nobis affer bona vina
Si desunt vina loca posteriora popina.

~~Dopisek~~ na końcu ~~dzieł~~ polskich
albo ~~mieszanych~~ z Łaciną ~~tłumaczenie~~

2.

Macie tam pięć obrazków w księdze pa-
nie Janie, które zaprawdę, mówię wam, więcej
są warte jak 3 wiardunki ~~[illegible]~~

Radocha sama sery robiła.

Kto nie umie pisać, rozumie że to mała
praca. —

Nigdym nie pisał w zdrowiu, dokończyłem
w wielkiej słabości.

~~Niewezmiesz tych ksiąg, pokąd mi nie dasz~~
~~trzy wiardunków~~

Gdy piję piwo, stoi mi kolano krzywo,

W Jaroczynie piją dobre piwo.

Kaplanie chcesz li polepszyć duszy twej
Nie mów często piwa nalej.
Bo piwo jest dziwny olej.
Pozbawia i wołów i roli
Więc kłania ci chłopi
Którzy mówią szaleni są popi

Ty dobry księżyno, dobrego przynieś nam wina
Jak nie stanie wina, będzie skóra w robocie.

Pyssali szedząc od zabawy pywa gorzałky yedząc —— 178.	Pisali siedząc, dla zabawy gorzałki z piwem jedząc.
Tożetho szle napyssano esze mało pywa we dzbanye imyano —— 185.	Tożeto źle napisano że mało piwa we dzbanie miano.
Et sic est finis ja gsem poopył mercedem laboris —— 398.	Otóż i koniec a jam przepił nagrodę mej pracy.
Finis adest vere, scriptor vero si vales habere bibales, quadrzyk na pywo —— 599.	Koniec rzeczywisty, pisarze chcesz li mieć na trunek dostaniesz kwartnik ~~[illegible]~~ na piwo
~~Est bona vox nalij melior pij optima wypij. Roku 1396~~ —— ~~[illegible] 784.~~	~~Dobre wezwanie nalej, lepsze pij, najlepsze wypij.~~
Nalyey pyw mychu poczczamby pszluny 755.	Nalej piwa mnichu (ja wypiję, ty śliwie połykaj) przez zęby pluj.
Robota mego thayego —— 651.	Robota mego takiego.
A thak czy było, tho-thobye spusze Janie.	A tak ci było, otóż tobie sięże Janie.
Co nalepsich rzeczy nie ondss thu.	Co najlepszych rzeczy tu nie ma.
Ach pancze Bernnacze wefrzi na me ubostwo a pomosz	Młody paniczu Bernardzie, wejrzyj na me ubóstwo i dopomóż mi —
Myły myło mylnye chłop jzo temu dziwuye.	Miły miła cha, a chłop vel głupiec, temu się dziwi.

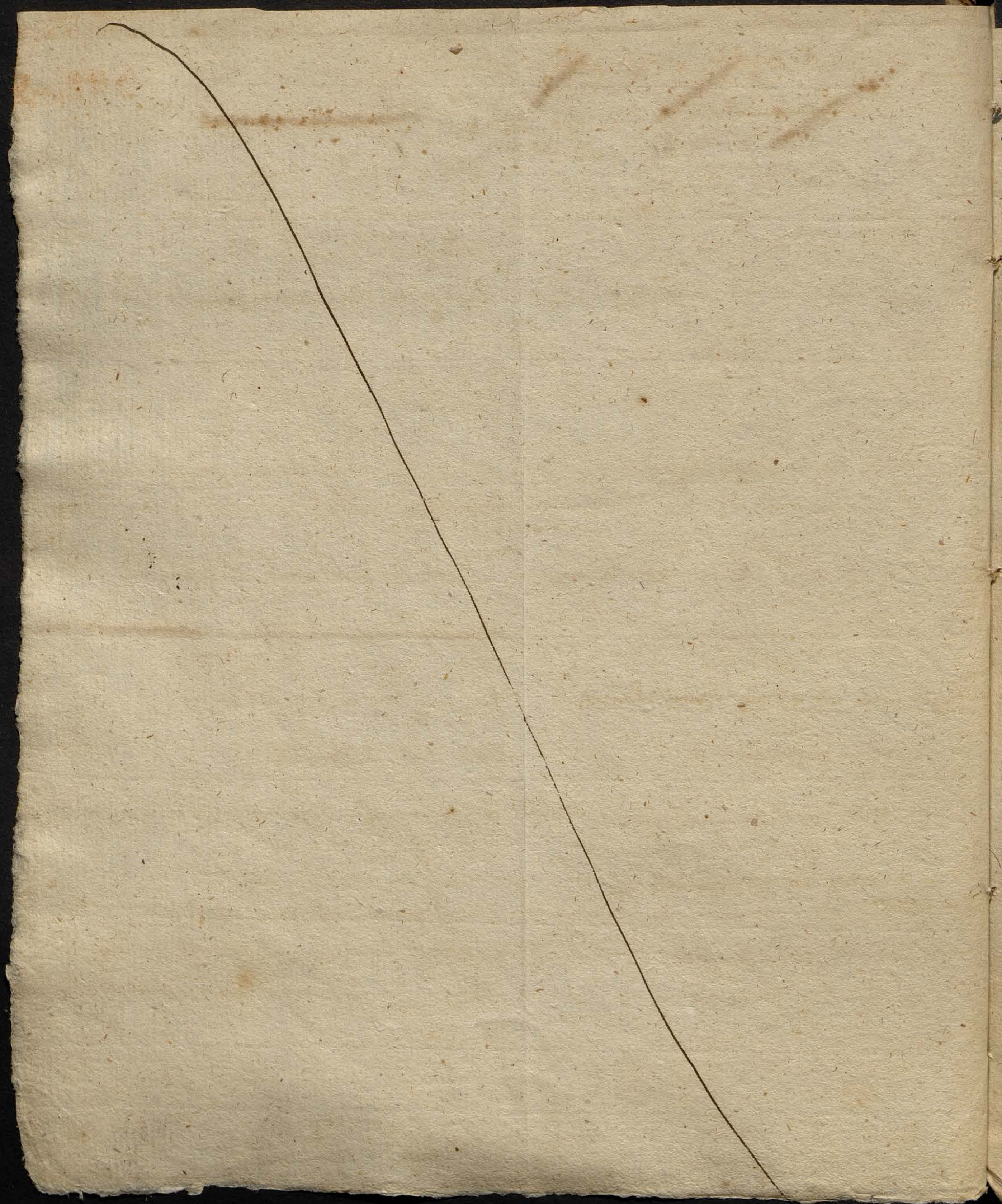
~~x) Wiardunek podług tablic Czackiego ma wartość od 16 do 6 zł.~~

~~c) Jeden Kwartnik to samo co wiardunek czyli 1/4 części grzywny.~~

3.

~~Dopisow pobożnych na końcu dzieła~~ ~~Tłómaczenie~~ 2.	~~[illegible]~~ 1
Miła matko Boża, dziękuję tobie, bądźże zemną. Amen. amen.	Myla matuchno boza dzyankuyo ~~[illegible]~~ tobe boncz sze ~~se~~ mnſ Amen. amen
Ach miły Boże! któż w ciebie prawym być może.	Ach myly Boſse kthosz uczyebye byrz moſſe.
Miły Boże! racz się zmiłować nad nami biednemi chrześciany.	Myly Boze raczy szſ smylowarz nad nami grzechſnymi chrzeſczyany —— rzk. 812.
Panie Boże daj to, ażeby wszystkich Turków pobito.	Panie Boze daj tho aby wſyſthyck Turkow pobitho —— 889.
Jezu Chryste miły, bądź nam miłościwy.	Jeſu christe myli bondz nam miloſczwo —— 893.
Ach Boże mój pomoż mi.	~~Ach boze moy pomoſzy my [illegible]~~
Maryo dopomóż mi grzesznemu.	Marya pomoſzy my grzeſznemu.
Boże miły pochwalon bądź.	Boze myly poſalon bſorz.
Biedaku! proś Boga za mnie nędznego o chleb powszedni. —	Nyeboze proſzy boga za myſ nadznyka oſthatek wſzyedni.
Niezmierna łaska, niewymowna dobroć, o dziwna, dostojna długość, szerokość, wysokość i głębokość miłosierdzia boskiego.	Bezſmerna laſzka o nyewymowna dobroſczz, odzywa dostoyna dlugoſczz, syrokoſzcz, wysokoszcz y glſbokoszcz myloſzerdza boſkego. —

NBD



~~Do 7.~~ 2. pomniki poezyi polskiej ~~7.~~ 348.

348,–9,

~~Słomawcsie~~ r. 1400. Pieśń o N. Pannie. ~~[illegible] 1400~~

2,

Marja czysta dziewico
Daj nam widzieć boskie oblicze.
Niebieska dziedzictwo!
Jezusa Chrystusa tyś poczęła,
Nosiła i porodziła
Za nas najpierwsza prosiła.
Przez ten twój najświętszy owoc
Miła panno racz nam dopomódz,
Na duszy i na ciele powiększyć nasza moc. powtórzenie
Wiedz żeśmy zmękani
Wielkiemi słabościami
Przeto proś za nami
Wierzymy iż cię wysłucha.
(Tych dwoch wierszy nie rozumi Słomacz)

Ty najświętsza gdy się modlisz
Modlą się święci i święte wtedy,
Milczysz, milczą i oni.
(Trzy te wiersze są niezrozumiałe dla Słomacza)

Zgotowano jest owszem dobrym
A osobliwie dla Boga szczodrym
Pozdrów pozdrowienie
Wiesz każdy, czem pozdrowił ją
Anioł, gdy najświętsze zwiastowanie do niej odbywał,

1

Maria czista dzewicze
Da nam vidzecz bosze licze.
Nebeszkie dzedziicze
Gesza christa gesz poczła
Sznosiła porodziła
Sznasz pierszwa prosiła,
Przsztkiej thwey naszwanczszi owocz
Miła panno racz nam pomocz
Na duszi na czele szmocz. &
Vidz yszczeszmi spantkani
Velikimi niemoczami
Przetho prosz za nami
Werzimi ischzs wisluscha.
they gey szwitkliny swathem reszka
gego wsza hoarsz slubsza
Thy naszwensz modlisz begeli
Modło swieczoi swanczi tegdi
Milczisz milczs agdi.
abithom nathem kazanu
pozisli gloszkemu poszczanu
potem zawithanu
Zgothowano gest wszem dobrim
aoszobno w bodze szczodrim
Poszdrow poszdrowenu
Znasz każdi thim poszdrowi is
Angioł gdi naszwansza wecza

Vyd

Mówiąc: Zdrowaś Marya!   Szokanecz szdrowasz Maria

Zdrowaś Marja, łaskiś pełna, Pan z Tobą.   Ave Maria gra plena dñs tecu

r. 1400.

—121, Rękp. 164. (na spodniey okładce) Oczcze nasz genze iiesz

r. 1406,

8. ~~Z 392 [illegible]~~ r. 1406.

31, Sdrowa ~~Maria~~ Crolewno miloszerdza ziwoth
slothoszcz ynadzyeya nasza Sdrowa ktobe wola
mi wignaim szinowe yenini. ktobe wsdichaim
thayocz ypłaczpcz w temto slesz padolu /ey nasz
rzecznickko nasza. one twoy miloszerdni oczi
knam obroczi a Jeszusza bogoslawoni owocz
zwotha twego. nam poteym puszczi ukaszi O mila
czywa oszuloszcziwa Osłodka dzewicka Maria Am.

14 (Waryanty ustępu tego z rękopisów 455. 493. na ostatniey karcie, pochodzących z XV. wieku)

Szdrowa Crolewno miloszerdza szywoth
szlothkosczij

Bogu

11. pieśń o nayświętszey pannie
r. 1440.
~~Z 180 [illegible] pod r. 1440~~.

277 Sdrowa bandz Maszwnyaszа krolewno
183, miloszczy thwyczey szwyathey napaluona
thobye rownya nyeszthworzel pirwey any pothem
Cyebye bog nadbogy krol nadkrolnie
aprzethwie szwyethe slothkosczy
jowszey w thwey mlodosczy
jawszthо mylе poziyal kszobye
Dzyvono yest szekszthal anyola ktobye
szmyebeszkego koru
yensze rzekl szdrowasz panno myloszczy
szlowem yesz poczala
panna yesz zoszthala
gdysz uwyczozila agdys rzekla
szthannyiszcz podlug szlova thwyego
Sdrowasz szwyathloszczy oczczow szwathych
thysz wiklad nathpiszma proroczka wybranych
thys uliczka lethorzdsz yest wydzal Ezechiel
jawszthо moyszeszow tyez gorzal
a przythem szwa przirodnoszcz zelenoszczy yymyal
thak ty panno zoszthalasz yak anyol powedal
Aaronow kwyatk yest prothowadly przeczyw szwe-mu praw
athakyesz runo yedeonowe dzywno szmyeba szmo-klo
thakysz thy panno nygdysz maska nyeporusyala
porodzilasz yeszu christa
Sdrowa

v. 1440.

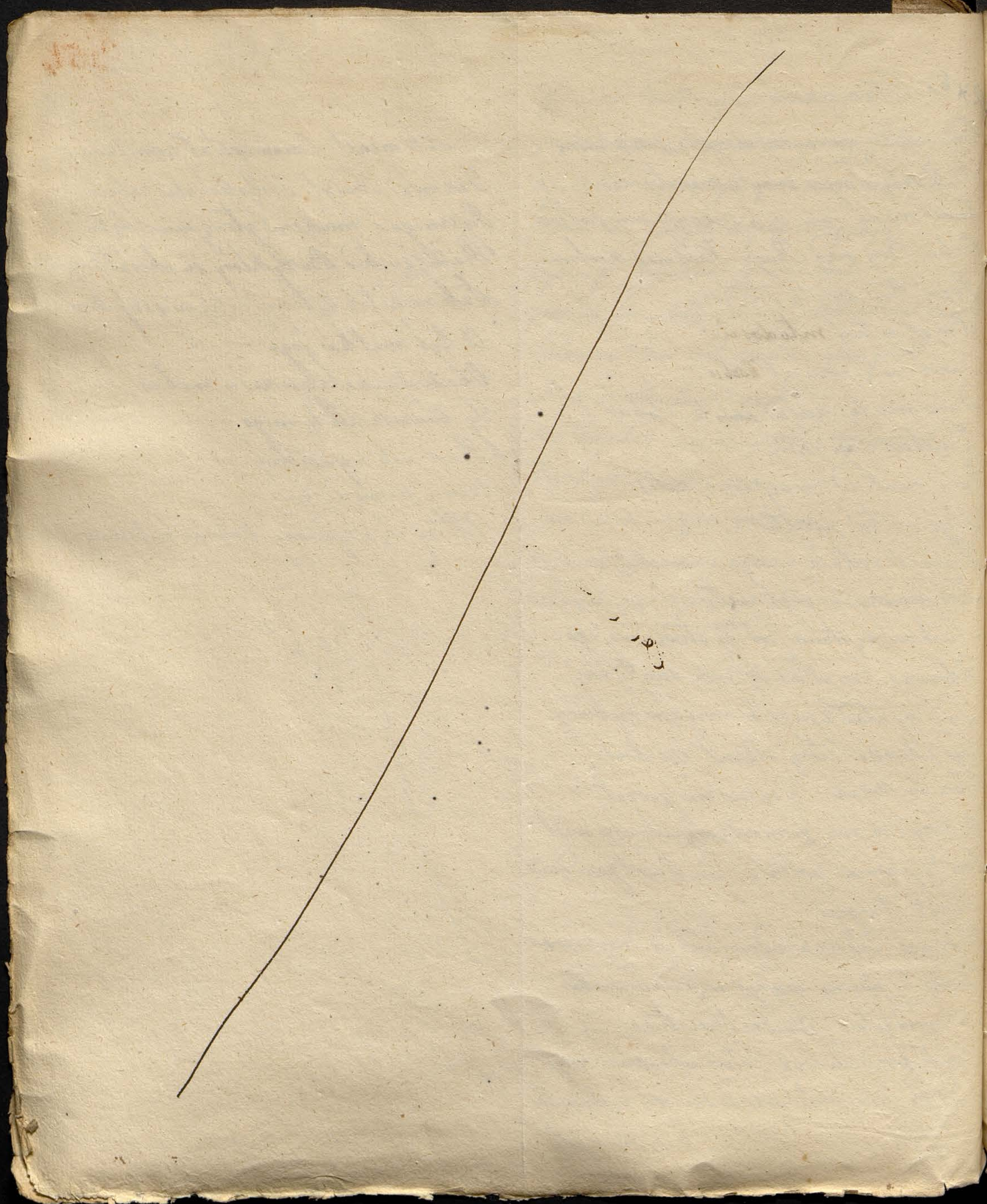
ſdrowa baudz aſter przeſzpyeſzna
ſzyda mardocheya odszmyereży ſzbawila
aprzatho nyebyedye yest amon obyeſszow
jacosz tho Judyth doſptarna zabyla
pysznego mieczem glowa scżala
przelud bozy kthorysz yest on chczal rad zagubić
Salomon thos yest namocznyszy g krol
athys mathuchnya yago
on szyedzy nanawyszych nyebyeszech
ſzyedzysz podla yego
racz i nasz wspomyonęczy
w ſzwey pamęczy myeczy
kthorysz cża wziwaya drzewiecz miloscziwa Amen

27b, Tłomaczenie

Bądź pozdrowiona najświętsza Krolewno
Miłością Trojcy świętej napełniona.
Tobie równej nie było pierwej ani potem
Ciebie Bog nad Bogi Król nad królmi
Przez twe święte słodkości
Umiłował w twej młodości.
Takoż mile przyjął k sobie.
Dziwności to: zesłał anioła k tobie
Z niebieskiego chóru
On ci rzekł zdrowaś panno miłości
Słowem tyś poczęła
Panną została
Żeś uwierzyła: gdyś rzekła:
Niech mi się stanie podług słowa twojego.
Zdrowaś światłości ojców świętych
Tyś wykład z pisma proroków wybrany
Tyś ulicżka którą widział Ezechiel.
Jako ów krzak Mojżeszów gorzał
A przy tem swą przyrodzoną zieloność miał
Tak ty panną została, jak Anioł powiedział.
Kwiat Aarona
I runo Gedeona rosą niebios skropiona
Takeś ty panno nigdyś męża nieznała
A urodziłaś Jezusa Chrystusa
Bądź pozdrowiona Estero ubespieczona
Żydaś Mardocheusza od śmierci wybawiła
A natomiast

A natomiast Aman został powieszony
Jakowa Judyt Holofernesa zabiła
Pysznego i mieczem głowę mu ścięła
Ratując lud Boży który on chciał zgubić
Salomon też był najpotężniejszy Król
A tyś matka jego
On siedzi na wysokości niebios
Ty siedzisz podle niego
Racz nas wspomnieć
W twej pamięci mieć
Którzy cię wzywamy dziewico miłościwa Amen.

Ro

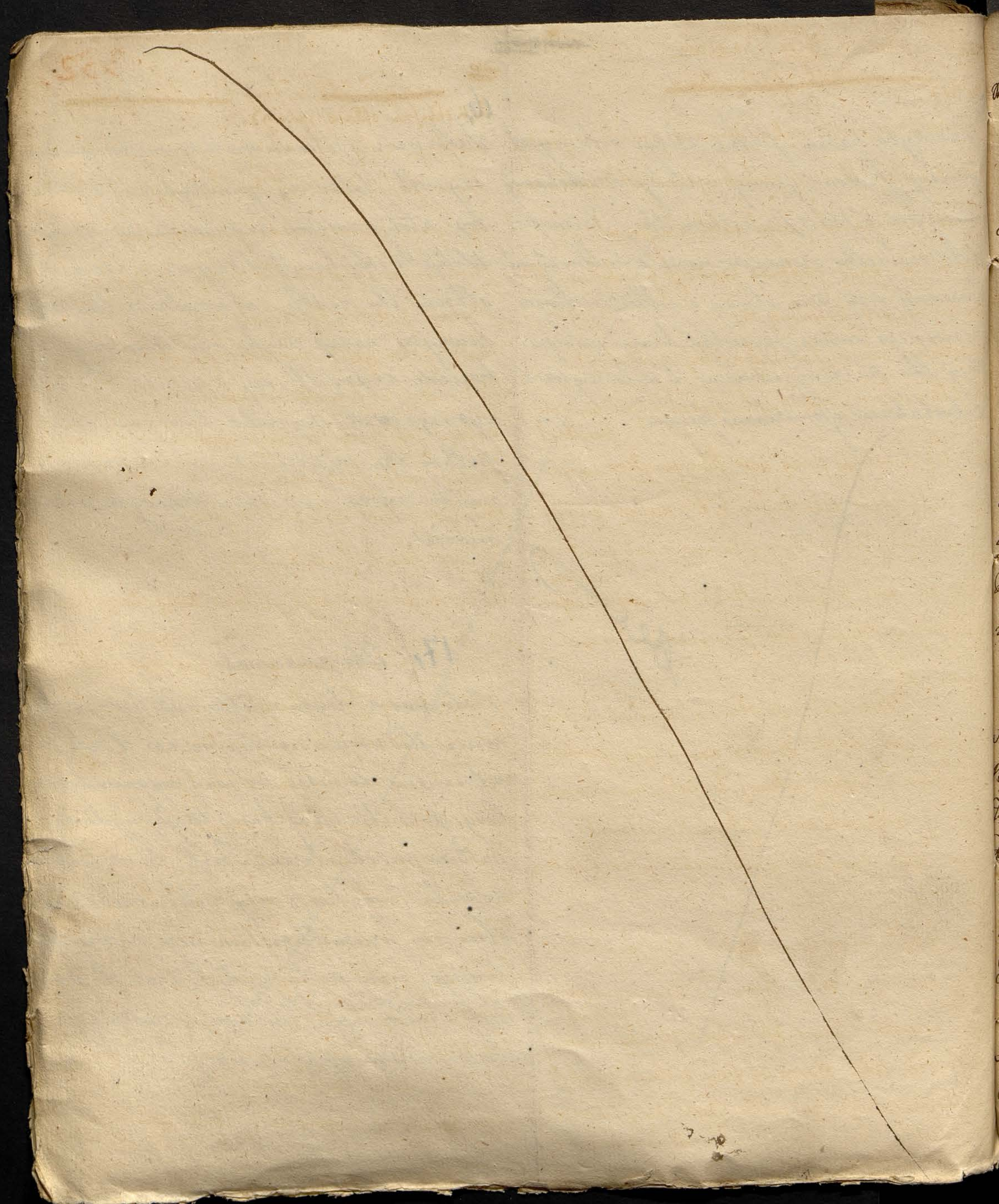


15. ynadzyeo nasza sdrowa ktobye volamy vi-
gnany szikowe yewnij z ktobye wszdichamij
lkayącz y płaczącz w them tho szlevem pa-
dole owazetho rzecznicze nasza onij thwoyj mi-
loszernij oczij kna obroczy a jezusza blogo-
szlawonego owocza szywotka thwego nam po-
thij tho puszczenij ukaszij O milosczywa o
dobrothliwa o presztawna panno.

16. Szdrowasz krolewno mathko mijloszyerdzya
szywoth slotkosczij ynadzya nasza szdro-
wa ktobije wolamy vygnane dzeczy yewynij
ktobije vsdijchamij lkayącz y płacząc
vtlcem tho padole a przethosz thij orę-
downijcze nasza myla onij thwe oczy mij-
loszicne knam obroczij a yesusa blogoszla-
vyonego owocz szywotha thwoyego nam
pothey tho pusczij ukaszij o dobrothlywa
omijlosczijwa o szlothka dzyevijcze panno
maria.

17. Tłomaczenie.

Zdrowaś królewno matko miłosierdzia ży-
wocie słodkości i nadziejo nasza. Bądź po-
zdrowiona do ciebie wołamy wygnani synowi
Ewy, do ciebie wzdychamy łkając i płacząc
na tym padole płaczu. Przetoż ty orędownicz-
ko miła! one twoje oczy miłosierne ku nam
obróć; a Jezusa błogosławionego owoczywota
twojego, nam po tej pustyni ukaż. O! dobro-
tliwa o miłościwa! (litościwa) o słodka o prze-
sławna dziewico panno Maryja!



~~17~~ 28. r. 1442. pieśń na Boże narodzenie

~~Z 477 ręk. pod r. 1442~~

Rękop. 477

Stalaviszą rzecz welmy dzywna pana szyna porodzyla
przeszsewszey szvadzy czelestney thorz gest dzywne a nowe
Yszayas prorokowal angel gabel zwasztowal
zdrowajesz pano mylosczy porodzysz przesboleszczy. R°.
Radujmy szą weszelmy szą
W betleem w malem meszcze bog narodzil szą
Pasthuszkam szą angel zyawyl a gim nowyna powedzal
esz szą narodzyło dzeczą yesz szwe powszem swecze
Sluchal by kto take dzywy by trze krolowe przyely
od wychoda sluncza knemu dawayącz dary yemu tworczę szwoyemu
Proszy za nasz szyna matko aby była naszza wyna
mylosczywe otpuszczona przezyego narodzene

Do Nr. 13.

Tłomaczenie pieśni na Boże narodzenie

Stała się rzecz wielce dziwna, panna syna porodziła.
Bez wszelkiej zmazy cielesnej, to jest cudowne i nowe
Izajasz prorokował, anioł Gabryel zwiastował
Zdrowaś panno miłości, porodzisz bez boleści. Powtórz
Radujmy się weselmy się.
W Betleem, w małem mieście, Bóg narodził się
Pastuszkom się anioł objawił, i nowinę im powie
Że się narodziło dziecię, które słynie po całym świecie, świat
Słyszałli kto takie dziwy, by trzej królowie przybyli,
Od wschodu słońca ku niemu, dając dary jemu,
Stwórcy swojemu.

~~12~~ ~~Z ręk. 166~~ r. 1408 ~~na okładce spodniej~~

Rękp 166. (na okładce spodniey)

18. Vytay mily Iesu Cryste
thyzes szyn sprawey dzewky czystkey
Ty yesz za nasz nakrzyzu wstampyl
szwansz nasz szwanthą krwią othkupil
Wytay prawe boze czalo
thako yako yesz nakrzizu pocalo
Vydzą czą w szwanthem oplathcze
yakosz szą poczal w swoye matcze
Proszą czebe szynu bozy
thy yesz krol w rayszkem szbozy
By szą raczil szmilowaczy
Nam grzesznym swą milosczą daczy Amen Ame

} Ja /

Do Nr. 12. Tłomaczenie śpiewu na Boże ciało.

Witaj miły Jezu Chryste
Tyś syn prawej dziewicy czystej
Tyś za nas na krzyżu wstąpił,
Swoją nas krwią świętą odkupił.
Witaj prawe boże ciało
Tak jakieś na krzyżu rozpięte wisiało
Widzą cię w świętym opłatku
Jakoś się począł w swej matce
Proszę cię synu boży.
Tyś król w rajskiej posiadłości
Byś się raczył zmiłować
Nam grzesznym swą miłość dać Amen. Amen.

Proś za nas syna — Matko! aby była nasza
zwina
Miłościwie odpuszczona przez jego narodzenie.

 ~~19~~ ~~z mo...~~

Explicatio canonis missae z tłumaczeniem polskiem.

Te igitur clementissime pater etc.

Czyebÿ thegodla (przyjetko) (namyłoszczywszÿ) nalaskawszÿ oczcze przyez Jhesu christha i syna thwogo (twojego) pana naszego modlÿmÿ nabożnÿ (pokornÿ) (a) cÿthez proszÿmÿ abÿ przÿgemna ÿmÿal (b) y pozegnal (błogosław) thÿ darÿ thÿ darÿ (darÿa) thÿ szwÿanthe (c) szwÿathoszczÿ nÿe pokalane napÿrwey yest thobye obyathÿyemy (offyerugemy) za pospolsthwo (twych szwyanthych krzÿeszczÿanow) wÿernÿch ÿeszwn pokogÿcz oftrzÿedz zgednasz w gednocze sprawÿacz raczÿ wschem okręgÿem zyemskÿem pospolu slugą thwogem papÿezem naschem Mÿkolayem ÿz ÿarczÿbyskupem y sbÿskupem naschem Marczÿnem yz skrolem naschem Włodzÿsławyem y ze wszysthkÿmÿ wyernÿmÿ krzÿeszczÿanskÿeÿ y thez apostolskÿeÿ wÿarÿ chwalączÿmÿ (sługamÿ) Wspamÿathaÿ panÿe slug sluzebnÿch y thez thwogÿch (y thez thu wszÿthkych) koło stoÿączych (gichze) (kthorÿchze) thobye wÿara znamÿeny (albo znana) tha yest ythez yawne nabożenÿ sthwo (za yesz za kthorez) thobye obyathÿgemÿ (offyerugemy) albo kthorzÿ thobye obyethuya (offyerują) thą obyathą i chwaly za szÿą yza swe tez

20 Waryant z rękopisu 140

F (Czebye tegodla namÿłoszczywszÿ nabożnÿ proszÿmÿ ytesz modlÿmy aby przÿemna mÿalby y pozegnaÿ thÿ darÿ thÿ szwyothe obyathÿ czÿsthe napÿrwey — szwanthą upokoycz strzecz sloczycz rządzÿcz raczÿsz powszem szwyeczkye szemÿe pospolycze slugą thwoÿm papyeza naszego mÿcolayem ÿ naszego byskupa mycolya y naszego krola kaÿ wszÿthkym wernÿeg wÿery — y apostolszkÿeg wÿarÿ — pamiathag pane slug y sluszebnÿcz thwoyą)

22, Waryant z tegoz 140. rękopisu

F (y wszysthkych stoÿączÿch kthorych tobye wÿara znamÿenitha yest ÿawnÿe nabożÿnsthwo zakthore tobÿe dawamÿ (offyerujemÿ) albo kthorzÿ tobye dawaÿą (offyerujÿ) thę obÿatha chwalÿ zaszą za swe tesz wszÿthkÿ za

wszythkiy zawÿtupyÿąc zazbawyone dusch
swegÿch y za nadzyeyę zbawyenÿa ythesz
~~zawze naboženÿsthpho za yer za kthorez~~ thobye
sdrowÿa swego thobye dawaya sługÿ swoge
slubÿ swe
wÿeczenemu bogu żywemu y wyernemu
pozÿer thego cristhusa i pana pana naschego
u czcsthpkocz maÿącz y pamÿęcz ÿczÿączÿ
wÿeczycz napÿrzowey chwalebhnej slawothney zawszdydÿ
dzÿewÿcze pannÿ Mariey matthky bozey
ythesz pana naschego chu christa ale thez
y bogoslawÿenych apostholow y wszech swiątz-
thych thwoÿch kthorÿch zaslugamy modlythwa-
mÿ poszyczy we wszysthkych zaszczÿczenÿa thwe-
go zawsdÿ abychom bÿlÿ zaszczÿczenÿ pomocz
~~przesthego al.~~ ythesz męczennÿkow thwoÿch
swÿathego pÿethra pavla andrzÿeya y
wszysthkych swÿęthych thwoÿch gÿchze
zasluzenÿem ythez prozbamÿ wÿcżÿ abÿ we
wszythkych zaszczÿczÿenÿa thwego nezwÿerdze-
nÿ bychom bÿlÿ pomocz Athe przÿez thegoz
thu xpa pana naschego tho przyetho dla obyetho-
vanÿe sluzbÿ naschey ale ythez wszysthkyey

othkupyenÿe duscham gÿch za nadzyeye
zbawyenÿa y za sdrowye swoÿe thobye
placzą obyethnÿcze swe wyecznemu bogu
żywemu y wyecznemu pospolÿthnyacz y
napamyącz czynÿącz chwalącz napÿrwey
falebnych zawszdÿ dzewycze porodzÿcielkÿ
boszey y pana naszego yesu xpa ythesz
y bogoslawÿonych apostolow y męczennÿ-
kow thwych

y wszech swyathych thwoÿch kthorÿch za-
slugamÿ modlythwamÿ poszyczy we wszysth-
kych zaszczÿczenÿe thwego zawsdÿ abychom
bÿlÿ zaszczÿczenÿ pomocz przesthego al.

tho thego dla obyatka slusbÿ naszey thez
y wszythkey czeladza thwey prosimÿ pan

~~Do Nro 18 i 19.~~

modlitwy przy

23 Tłómaczenie ~~kanonu~~ mszy s.

Dla tego ciebie nayłaskawszy ojcze, przez Jezusa Chrystusa syna twojego, pana naszego nabożnie prosimy, i do ciebie się modlimy abyś za przyjemne miał i przeżegnał te dary, te święte niepokalane ofiary. Najpierwej je tobie ofiarujemy za całą powszechność wiernych chrześcian; którą w pokoju utrzymywać, strzedz, w jedności połączyć i rządzić nią raczysz po całym okręgu ziemskim wraz z sługą twoim i papieżem naszym Mikołajem (a) z biskupem naszym ~~Marci~~ Mikoła~~nem~~ jem (b) i królem naszym Władysławem (c) ka . . . . i ze wszystkimi wiernymi chrześciańskiej i apostolskiej wiary wyznawcami. Wspomnij Panie sługi i służebnice twoje i wszystkich w około tu stojących, których tobie ofiarujemy albo którzy tobie ofiarują, sami te ofiarę chwały, za siebie i za wszystkich swoich, za odkupienie dusz ich, za nadzieję zbawienia i za swe zdrowie. Tobie spełniają swe obietnice wiecznemu Bogu żywemu i wiernemu, przez tego Chrystusa pana naszego, uczestnictwo mając na pamięć przywodząc, czcząc i wielbiąc

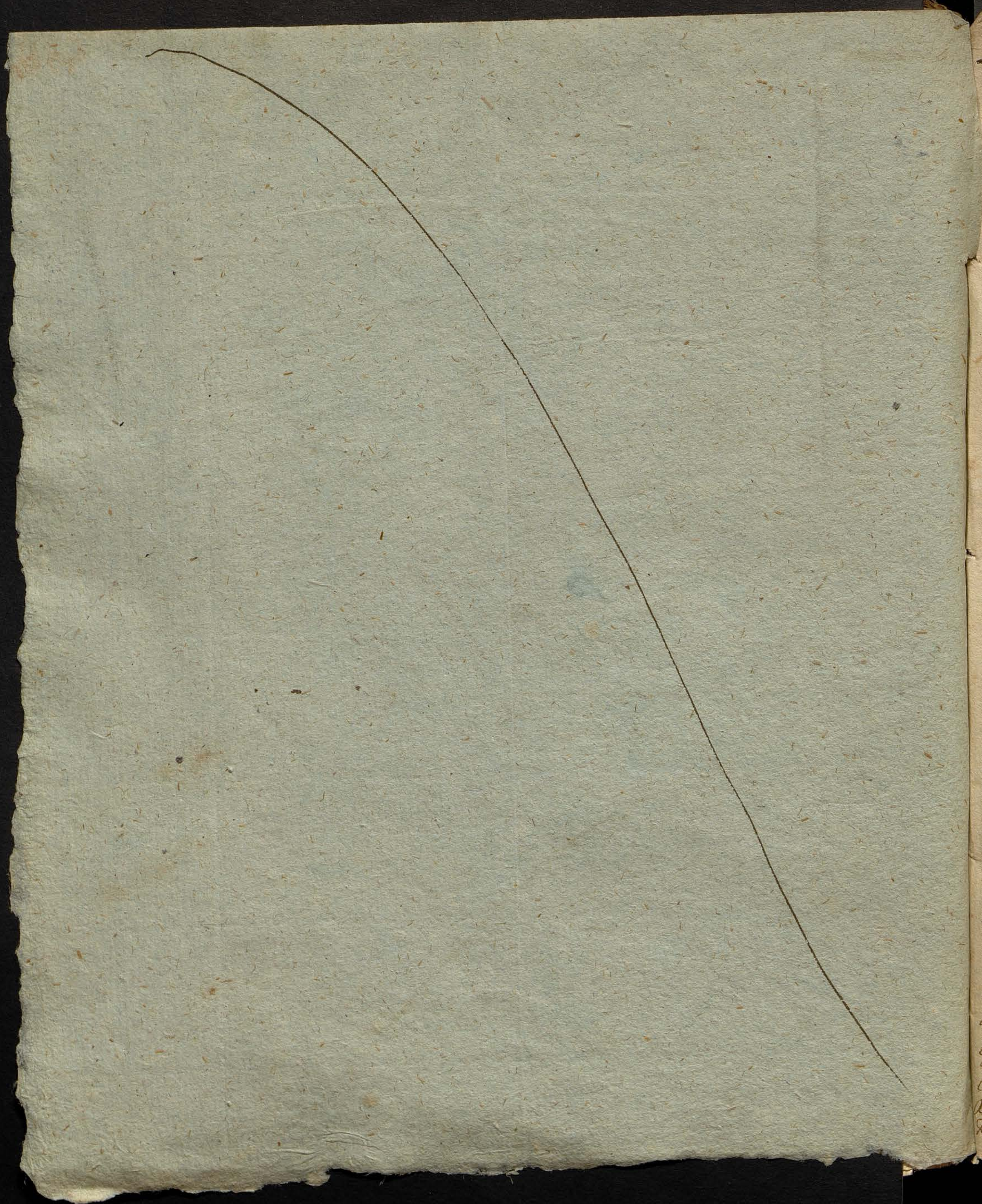
najpierwiej: chwalebna zawsze dziewice panne
Marya, matkę bozą i pana naszego Jezusa
Chrystusa i błogosławionych apostołów i mę-
czenników twoich: S. Piotra, Pawła, Andrze-
ja i wszystkich świętych twoich których za-
sługi i modły niech to sprawią, azebyśmy we
wszystkiem doznali twej opieki i utwierdzeni by-
li twą pomocą: a to przez tegoż Jezusa Chry-
stusa pana naszego. Przez tę więc ofiarę słu-
żby naszej i całej czeladzi twej prosimy cię
Panie i ojcze azebyś miłościwie przyjął dni
nasze, w pokoju twym nieraz rozrządzał, od
wiecznego potępienia nas wyrwał i połączeni[e]m
do liczby wybranych twoich przykazał nas od-
rować, przez Jezusa Chr. pana naszego. którą
ofiarę ciebie Boże za wszystkich prosimy, [a-]
bys raz poblogosławić, zapisać utwierdzić, [przy-]
jemną uczynić, azebyśmy ciało i krew otrzy-
mali najmilszego syna twego, pana naszego
Jez. Chr. który dniem przed męką swoją wzią[ł]
chleb w święte i wielebne swe ręce, i podnio-
szy w niebo swe oczy, ku tobie Bogu ojcu
swemu wszechmogącemu tobie chwałę oddając
przeżegnał, łamał i dawał uczniom swoim
mówiąc,

24, r. 1436.

Rękopis 185. Ne weszmyesz thych kssąk alysz my trzy wyerdunky dassz (Tak się odzywa Mateusz Zamoklo) — Nie weźmiesz tych ksiąg, pokąd mi nie dasz 3. wirdunków.

r. 1438.

Rękp. 744. Oycze nasz gensze gesz w nebeschich szwyęcisze gymę thwe przydz twe crolesstwo bandz twa wola yaco na niebe taco na zemye chleb nasz wszedny day na dzysza a odpuszcz nam nasze wyny yaco thesz my otpuszczymi nasszim winowaycz om athesz nas nie wodz wna pokuszenyi ale zbaw nas od złego.



Tłomaczenie

Jezu Chryste nasza radość
Tyś przyszedł na ten świat jako gość
Racz wysłuchać nasze prózby
Ciebie chwali język każdy.

Tyś się z panny Maryi narodził
Dziewictwa jéj nic nieuszkodził
Tobie chwałę bez przestanku
Nasz rozum i myśl ci śpiewa

Witaj mego twórcy ciało
Żeś mi się widzieć dało
Tak jakeś zmartwychwstało
Żeś dziś na świat zawitało

I świata trojca racz zawitać
Jakeś się z tego ciała raczyła lać
Gdyżeś tego świata niechciała dać,
Aby go żarła piekielna przepaść

Racz mi sobą napoić
Niedostatki uspokoić
Ażeby mi czart niemógł szkodzić
Tą miłością racz to zrządzić

Do ciebie proroczy wołali
By cię tylko widzieć mogli
A my cię już tu widzimy
Przeto ku tobie się modlimy (a)

Nieodtrącaj nas grzesznych od siebie
Ale nas pociągnij ku sobie
Gdzie królujesz i z Maryą
A wszyscy święci się radują
Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja
Zdrowaś bądź panno Maryja Amen.

(a) Strofa 6. podobna z lekka odmiana do 5. Nr 301.

Dyp. 183,

pieśń o Jezusie Chrystusie

Jhu xpe nasza radoscz
thy yesz przyszedł na then swath goscz
racz wyslużacz nasze proszby
czebye tak yazyk wsdy

Thyesz sę spanni marye narodzył
czewstwa gey niesz nerazszkodzył
thobye chwała przesprzestanya
nasz rozum ymisl czyesz spewa

Wytay mego tworcza czało
yzesz mi sę vidzecz dało
tako iako smarthwy wstało
gez czysz na swath zawytało

I swyata try raz zawytacz
gez stego czała dałaś sę sprawicz
yzesz swata nechczała dacz
by gy zarła pkelnya przepascz

Racz mę thy sobye napoycz
nedostatkij upokoycz
aby mij czarth niemagl skoczycz
twę mylosczę racz tho strzędzycz

Athobye proroczy wołały
by czę yedno vidzecz mely
amij czę yusz tho vydzymy
yprzetho kthobye anyezymy

Nye lecz nasz oth szyebye
ale nasz przylyczij kthobye
~~ale nasz przyłyczij~~ gdzesz crolwyesz ysmaryą
wszytczy sę swyęczy radwyą.
alla alla alla alla alla
sdrowa bącz pano maria. Amen.

Zosz

Pieśn na Kwietnią niedzielę   v. 1440.

~~11~~

26

~~Rkp. 701~~

Rkp. 701 ~~Chwała bądź~~

Chwała sława wszelka czescz
bądź thobye o krolyu gospodzye
kthorzmu dzyeczynny glosz poye
pozdrovyenye bądz thvoye
   Israelsky yesz krolyewycz
davydow syn y thesz rodzycz
tego svyatha pravy rodzycz
czyebye krolyu vszyczy angely y svyączy
chphalyą czya iesu R.
chphalyczy cze wszyczy wszelky czlovyek y sthworzenye
chphalya czyebye criste panye
   Lyudh zydowsky vysethl kthobye sspalmamy
na czeszcz thobye
y my thesze krzescyany chphalemi czybye modlythvamy
O va rącze nasze obye
psalmy noszącz ydzem kthobye
thvey mylosczy prosym sobye
day nam krolovacz na nyebye
   Bądz thobye lyubo spyevanye
nasze kthore czynym cze glosem
Krolyu chphaly y mylosczy
Othdal oth nasz wszysthky zlosczy.

~~Do № 11~~.

   Tłomaczenie ~~hymnu na kwietnią niedzielę~~
Chwała sława i wszelka cześć
Bądź tobie o Królu i panie
Któremu dziecinny głos śpiewa
Pozdrowienie bądź twoje
   Izraelski tyś królewicz
Dawidów syn i rodzic (ojciec)
Tego swiata prawy rodzic
Ciebie Królu wszyscy Anieli i święci
Chwalą Cię Jezu! Powtórz
Chwalą Cię wszyscy wszelki człowiek i stworzenie
Chwalą Ciebie Chryste panie
Lud żydowski wyszedł ktobie
Z palmami na cześć tobie
I my też Chrześcianie
Chwalim Ciebie modlitwami
Owo ręce nasze obie
Palmy niosą, idziem ktobie
Twój miłości prosimy dla siebie
Daj nam królować w niebie
   Miłe niech ci będzie śpiewanie
Nasze które czynimy ci głośno
Królu chwały i miłości
Oddal od nas wszelkie złości.

~~Do No 20.~~ 20. 357

Co to jest spowiedź? r. 1450

~~Z rękop. 525 spowiedź 1450 s. 117.~~

30

Tłómaczenie

Prosta, pokorna, spowiedź ma być czysta i wierna,
Częsta i odkryta, roztropna i dobrowolna,
Wstydliwa, zupełna, skryta, rychła i ze skruchą
Mowna, posłuszna, siebie obwiniająca.

Rękop. 525 str. 117, Prostha pokorna spovyedz ma bicz y czistha vyerna
Czeſtha y odkrita rostropna y dobrovolna
Svomyſliva czala tayemna richla placzącza
Mowna posluſna y tesz nasyę zalvyącza

Toż samo wszakże mniej dokładnie w 522 ręk.

~~Do No 21~~

29

Tłómaczenie

Przez twe miła panno pozdrowienie
Racz nam uprosić u syna swego grzechów odpuszczenie.

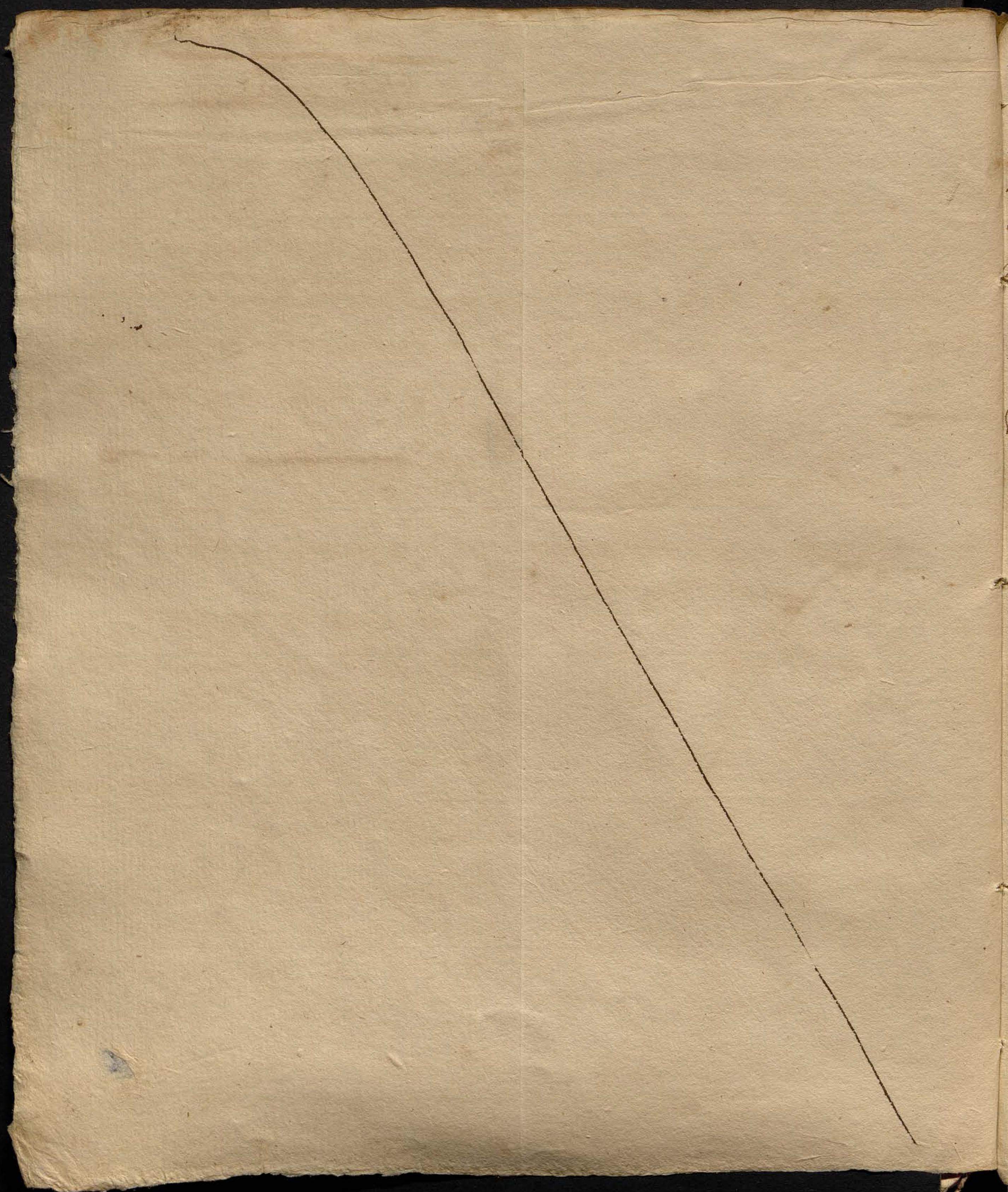
~~Z ręk. 1450~~ r. 1446 ~~...~~

Przes thwe mila panno poszdrovienie (pos)
racz nam yproszycz v szyna szwego grzechowe odpuszczenie (swego)

Toż samo w ręk. 674 W. XV

litery u góry dopisane stanowią różnicę pisowni w tym drugim rękopiśmie.

Na'



6\.
21

r. 1456.
Pieśń Boga rodzica

Ad ftam

Boga rodzico. dziewico od Boga wsławiona
Marjo w twego syna, władcy naszego, matko wybrana
Marjo! zjiść nam, spuść na nas kyrjeelejson
Twego potomka Chrzciciela, w błogi czas.
Usłysz głosy, napełnij myśli człowiecze
Wysłuchaj modlitwy którą zanosimy,
Racz dać o to prosimy
Daj na świecie z Bogiem pobyt
Po skończonem życie rajskie przybytek. Kyrjeelejson.

Dla nas wstał z martwych syn boży.
Wierz temu człowiecze pobożny
Że przez swój trud (mękę) Bóg, cały lud, odjął diabelskiej mocy.

Przydał nam zdrowia wiecznego
Starostę, okował piekielnego
Śmierć podjął, wspomniał człowieka pierwszego.

On trudy cierpiał niezmierne
Jeszcze był nie przyjął za wiernych
Aliż Bóg sam zmartwychwstał.

Adamie ty boży kmieciu
Zasiadasz u Boga na radzie
Donieś nas twoje dziecie
Gdzie królują anieli.

Tam radość, tam miłość, tam widzenie
Ciebie twórco Anielski, tu się nam zjawiło czarta potępienie.

Rkli 1070 Karta na 223

1\.
Boga rodzycza drewycza bogem slyavona
Maria u thwego syna gospodzyna mathko swolona
Maria sthiszczy nam spuszczy nam kyrieelejson.
Thwego dzyela krzyczela sbosnyącza
Uslysz głoszy napelny mislhy czlowyecze
Slich modlythwa ysz nosymy
a daiz raczy yegosz proszymy
Dayi naswyeczie sbosim pobythk
Po szywocze rayski przebyth kyrieelejson
2\.
Nasz dla wstał smarthwych syn boży
Vyerzze wtho czlowyecze sbosny
ysz przez trud bog swoy luth odyal dyable strasznego
3\.
Przydal nam sdrowya wyecznego
Starosta skowal pkyelnego
Smyerz podyal wspomyenąl czlowyeka pyrzwego.
4\.
Jen sze trudy czyrz — pyal przesmyerne
yeszcze był nyeprzyprzyal zawyerne
Abysz szam bog smartwychwstał.
5\.
Adamye thy boży kmyeczu
thy szyedzysz u Boga (w wyeczu)
do nyeb szwarz swych dzyeczy
Gdzie kolnya angeli.
6\.
Tam radoszcz tam mylosczi tam vydzenye
tworcza angelske tucz nam rosyawylo dyable pothepyenye.

Nie srebrem, ani złotem nas djabłu odkupił,
Swą mocą on wstąpił,
Dla Ciebie człowiecze dał Bóg przebić sobie
Bok ręce i nogi obie
Krew święta płynęła z boku, ku zbawieniu tobie.

Wierzże w to człowiecze, iż Jez. Chr. prawy
Cierpiał za nas rany
Krew swoję świętą przelał za nas Chrześciany

O duszy grzesznej sam Bóg pieczę miał
Djabłu ją odejmował
A gdzie sam przebywał
Tam ją do siebie przyjął.

Już nam czas nadeszła godzina grzechów się kajać
Bogu chwałę dać
Całemi siłami Boga miłować.

Marjo dziewico proś syna twojego
Króla niebieskiego
By nas zachował od wszelkiego złego.

O święty Wojciechu w Bogaś wieczny
Proś za nami władcę panny Marji syna.

Święta Katarzyno! tyś Bogu miła.
Proś za nami władcę panny Marji syna.

Wszyscy

7.

Ny szrebrem ny slothem naasz dyablu othkupy,
swa mocz sza stapyl.
czyebye dla czlovyecze dal bog przeklacz szoby
bok rancze nodze obye.
krvy swyantha szla sboka nasbavyenye thoby.

8.

Vyerszhe w tho czlovyecze ysch ihu christ praw
cyrpyal sza nasz rany
swa swyatho krew przelal sza nasz krzesczyany

9.

O duszy o grzeszney szam bog pyeczy ymyal
Dyablu ya odeymaal
gdzesz tho sam przebywal
tham ya ksobie przyial.

10.

Jusz nam czasz godzyna grzechow szy kayaczy
bogu chwala daczy.
szewszyszyny sylamy boga milovaczy.

11.

Maria dzewycza przosszy syna twego
krola nyebyeskyego
Abysz nasz uchowal odewszelkyego zlego.

12.

O swyathy voczeszye ubogasz wszeszke
prosz sza nasz gospodna panny mariey syna.

13.

Szwyantha katharzyna thy yesz bogu myla
prosz sza nasz gospodna panny mary syna

14.

r. 1462 359

14.

32a Z rep. 165 pod r. 1462 na okładce wierzchniej

Rep. 165. na okładce wierzchniej

Day nam panno sspomozeny
Day nam phaly vyszlavyeny
Krolya panna nassego.

z tegoż wieku
~~14.~~ ~~Z ręki boga~~ [illegible]
Hymn do Bogarodzicy

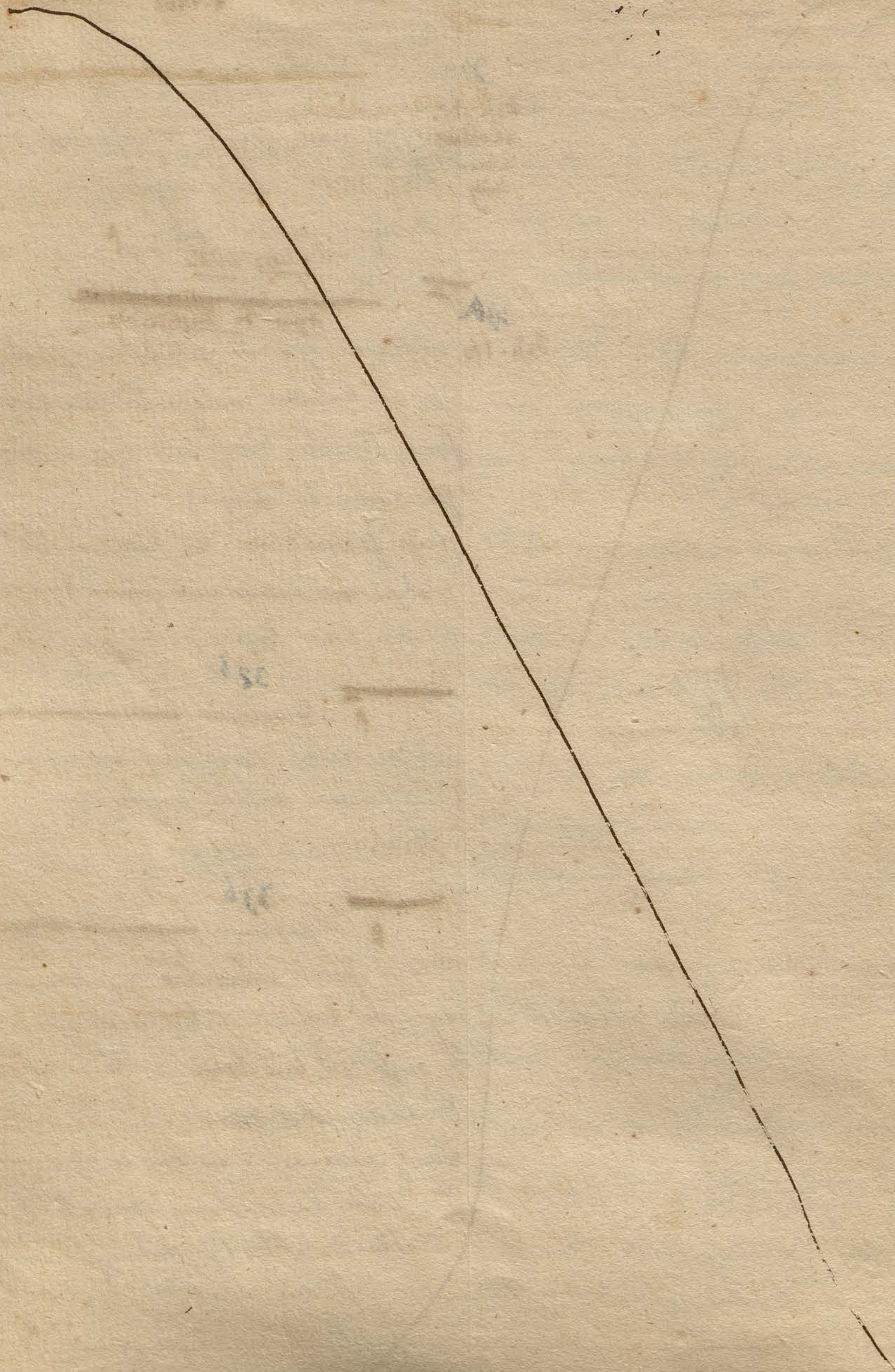
33a

Rep. 690 Maria panno szlachetna s pokolenya szwyatthego
Thi yes kralewna nyebyeszka matz Boga wszechmocnego
Smęky cyeszkey dusze yatko tysz mocznye wybavyla
proszymy by raczyla
Szyę przyczynyć za nasz modlycz
ktobye szyę ucyekamy panno szwyetha
Matko boza tysz crista porodzila

~~Do N. 14~~ 32b
Tłomaczenie ~~pieśni do N. P.~~
Daj nam panno wspomożenie
Daj nam chwały wysławienie
Króla pana naszego

~~Do N. 15~~ 33b
Tłomaczenie ~~hymnu do Bogarodzicy~~
Marja panno szlachetna, z pokolenia świętego
Ty jesteś królowa niebios, matka Boga wszechmocnego.
Z męki ciężkiej dusze w otchłani tyś z mocą wybawiła
Prosimy abyś raczyła.
Się przyczynić i za nas modlić
Do ciebie się uciekamy panno święta
Matko Boża tyś Chrystusa porodziła.

Ja



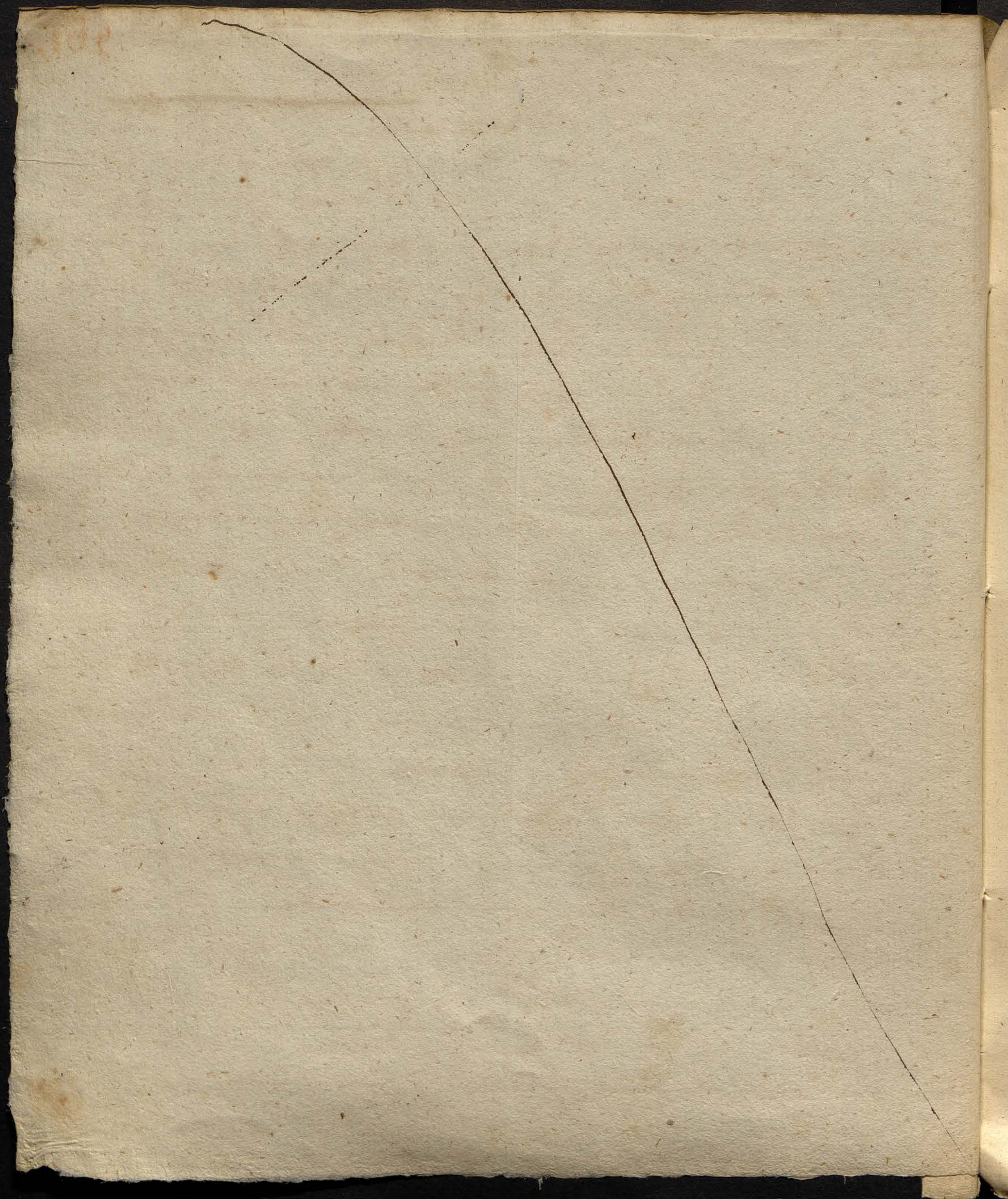
~~Do Nro 22.~~ eb ~~22~~ 34 r. ~~1493~~ 1460, 360.

Tłomaczenie.

~~[illegible] na okładce~~ Rękp. 250 na okładce

Był w Rzymie papież imieniem Urban,
ten był popadł w grzech. Dopuścił nań P. Bóg
słabość cięzka i smiertelna; on widząc że umrzeć
miał, przyzwał do siebie wszystkich Biskupów
i całe duchowieństwo i rzekł do nich. Moi mi-
li przyjaciele! jaka mi pociechę dacie? gdyż ja
tej godziny umrzeć muszę, a boję się że dla grze-
chów moich będę potępiony. Żaden mu słowa
na to nieodpowiedział, tylko jeden kapłan, do te-
goż papieża bardzo przywiązany, Imieniem Jan,
który rzekł do niego: Ojcze S. dlaczego chcesz roz-
paczać o miłosierdziu Bożem? Wtenczas ozwał
się do niego papież: I cóż mi za pociechę dajesz?
gdy ja teraz już muszę umrzeć, a lękam się,
że dla grzechów moich będę potępiony. Powiedział
do niego kapłan: Ojcze S. będę po twojej śmierci
odmawiał trzy modlitwy nabożne i mam nadzieję
w miłym Bogu, że przez nie będziesz pocie-
szony i dostąpisz bożego miłosierdzia. W tym pa-
pież wyzionął ducha, i wtedy poklęknął ów ka-
płan śpiewając zmówił tę modlitwę pierwszą:
/: Modlitw tych niema :/

był w rzymije papijesz ijmijenijem urbanthen
ijsz sije był wmnozył wgrzech cijelijesnij prze-
pusczył nanij pan bog nijemoc cziyeszka ij smijer-
telna on baczaic ijsz umrzecz mijal vezval ksobije
wszijtkij bijskupij ij wsijtko duchowijenstwo ij rzek do
nijch moij mijlij przijjacijele czo mij za poczijeche
daczije gdijsz ija thej godzinij musze umrzecz aboije sije
ijsz dla grzechów mojich będę potepijen a żadnij mu słowa
na to nijeotpowijedzijal ijedno ijeden kaplan tegosz
papijesza bardzo nabosnij jmijenijem jan ktory
rzek do nijego oijcze swijetlij czemu chcesz ros-
paczaic wmijlosijerdzijn bozijm atedij rzek do
nijego papijes ij czomij za pocijeche daies gdij ija
ijusz teraz musze umrzecz a boije sije ijsz dla
grzechów bede potepijen ij rzek do nijego kaplan
oijcze swijetlij bede po ~~kaijnej~~ twoijej smijercij mowijl
trzij modlijtwij nabozne a mam nadijeije
w mijlijm boze ijsz bedzijsz przesnije pocijesen
a dostapijsz boskijego mijllosijerdzija a wtijm
papijesz zamknal rzecz tedi poklekuan on
kaplan ij spijawaijoncij ij mowijl te modlitwa pijerwsza.



Decem praecepta rithmice duobus modis

Thczij boga yjednego
nyjebyjerzij nadarmo gyjmyjenyja gyjego
Pamyjathaij szwij aczyjcz dnij szwyjathe
akthemu thczij szchar sz thne
Nye zabyjyjaij bratha thwego
anij kradnyj rzeczij gyjego
kthory czlowyjek tho popelny
zywoth vyjecznij gyjest odzyjerzij
Alyje przestapcza przykazanyja dzyesziaczy czegego
pthradze vyjdzyjenyja boszego

Alio modo vie

Pyona bosza szthoczyjczyjelyja naszego
Nyjemasz myjecz anij chwalyjcz balwana zadnego
alyje thyjlko tego boga w throyjczy gyjedyjnego
W proszno sczij nye stath sie thwego
nyjebyjerzij gyjmyjenyja bozego
Pamyjathaij tho thobye rzyjelyja
by szwyjaczyjl dni szwyjathe yj nedzyjelyja
Kczeszlyj myjecz laszka moyja
yj themu dnyjow przedluzenyje
Thczysz oycza y mathka thwoyja
akthemu vczhczy tobyje przyjlozone
Nyjezabyjyjaij kromyja oszadzenyja
lyjeckogo gnyjewem raszka onij radz
Nyjeczyjn grzechu nyeczysthego
procz urzadu malzenszkyjego
Nyjekrandu gyjmyjenyja czudzego
a nadznemu udayjczyjaij swego

Nyje

Nÿe=mow nathvege blÿszmÿego: Yczÿ
bnÿ Szwÿadecztwa falszÿvego.
Nÿepożadaÿ zonÿ bratha thwego
W brathnÿch rzeczach nÿekorzÿsczÿ
Tako bożą łaszką żÿsczÿ

Tłomaczenie 10 przykazań wierszami

Czcij Boga jednego
Nie bierz nadaremnie imienia jego
Pamiętaj święcić dni święte
A do tego czcij starszych twoich
Nie zabijaj brata twego
Ani kradnij rzeczy jego
Który człowiek przykazania spełni
Żywot wieczny odzierży
Lecz przestępca dziesięciorga przykazania
Nie ujrzy oblicza boskiego.

Innym sposobem tak:

Pierwsze przykazanie stworzyciela naszego
Nie masz mieć ani chwalić bałwana żadnego
Lecz tylko tego Boga w trójcy jedynego
W próżności nie statku twego,
Nie bierz imienia bożego.
Pamiętaj to ci przykazuję
Byś święcił dni święte i niedziele
Chceszli mieć łaskę moją
I do tego dni twych przedłużenie?
Czcij ojca i matkę twoją.
A do tego wszystkich przełożonych
Nie zabijaj bez osądzenia
Nikogo w gniewie ręką ani radą
Nie czyn grzechu nieczystego
Nie będąc stanem małżeńskiego
Nie kradnij majątku cudzego
A biednemu udzielaj swego

Nie

Niemów na twego bliźniego nie krzywdzącego
Ani czyń przeciw niemu świadectwa fałszywego
Nie pożądaj żony brata twego
Tak wypełnisz powinność stadła twego
Z bratnich rzeczy nie szukaj korzyści
Tak się łaska Boża dla ciebie ziści. —

№ 36 r. 1493 363,

Tłomaczenie ~~na sposób mówienia teraźniejszy~~

Modlitwa do nayświętszey panny

~~... gł. 1011 pod r. 1493 ...~~

Rkp. 1011.

O Marja! matko Boża miłościwa! pociecho
zasmuconych, wspomożenie ubogich, nawrócenie
błędnych, upadłych litościwa podnosicielko, chorych
i słabych uzdrowienie, naszego zbawienia pra-
gnąca! bądź pozdrowiona pani! któraś Bóstwu
ciało nadała, ze wszystkich dziewic najświętsza!
Ciebie prosimy, racz zgładzić nasze winy. Tyś
znakomita na wysokości niebios, po całej obszerno-
ści ziemi, głębokości morza; tyś z gwiazd naj-
jaśniejsza o Marja! pomiędzy świętemi najświę-
tsza! Pociesznająca gałązka Aarona owoc
nosisz: tyś Chrystusa żywot wieczny, wydała
na świat. Cała jasność kamieni drogich w sobie
posiadasz, cała moc ziół uzdrawiających. O naj-
świętsza panno! zgładź grzechy nasze, oddal co
szkodliwe, poskrom nasze zmysły; Ciebie prosimy
abyśmy niebieskie otrzymali wesele z tej ziem-
skiej schodząc pustyni o Marjo!

O maria matko boza myloszywa szmuthly-
wych uczyeszyczyelko ubogych rosspomożyczyelko
sztraczonych nawroczyczyelko upadlych myloszywa
podnoszyczyelko chorych nyemocznych uzdrowyczyelko
naszego zbawyenya pragnyczyelko Sdrow bądz pa-
ny ma bosztwa czalo szdrządzona myedzy wszythkymy
dzyewyczamy naszwyathsza czyebye proszymy racz szgla-
dzyc nasze wyny. Thy yesz nyebosz nawyssza zemye na-
yszyrsza wszech gwiazd yasznyeysza wszego morza
naglabsza o Maria wszythkych szwyathych yesz
naszwanthsza. Oweszna thy yesz Arow latorośl
owoczlywa thy yesz nam crystha żywoth wyeczny
przynoszla. Wszythky moczy kamyenya drogyego wszobye
mayączą yesz wszythkych zyol moczy trzymayącza.
O naszwanthsza szgladzysz nasza wyny, oddal odnas
szkodlywe szmysly nasze nawyedz czyebye proszymy
bysmy weszelye otrzymaly nyebeskye pottythko
puszczy czelyesznycy o Maria!

~~Tamże Hymn o Duchu ś.~~

Dopomóż mi Duchu S. cześć twoję pomnażać
Bym zdołał, coś zachwycającego, ku twej chwale utworzyć;
Bez Ciebie nic dobrego nikt niemoże zdziałać
Do trafnej pieśni racz mi usposobić.

W swym liście wzmiankuje Paweł apostoł, że rozdajesz jawnie,
Komu chcesz tylko swe dary pewne,
Udzielasz zdrowie rozkosze, komu względy i łaskawy
I mądrości przymnażasz: gdy wszystkim tobie (pora potemu) to widzisz
Ty głębokości pisma (wykład) natchnąłeś,
Ażeby ludzie niebłądzili po wieki wieków,
Kogo tylko nauczysz podług twej woli postępować;
Wiek wieczny ku złemu się niekłoni.

Niecenisz osób podług ludzkiego mniemania
Tamci wielmożnym tylko cześć i chwałę dają.
I mylą się częstokroć na cudzej postawie
Gdy ty widzisz wszystko co się w sercu ukrywa.
Masz światłości niebieskie, w niej zawsze przebywasz
I w sercach pokornych często odpoczywasz
Kogo tylko nawiedzisz, zniszczysz w nim grzechy
Po sobie zostawisz niebieskie uciechy.

Pocieszający towarzysze niebieskiego rządu
Zachowaj nas od trwogi ostatecznego sądu,
Niedaj złemu pociechy nad twojem stworzeniem,
Lecz chciej nas obdarzyć pobytem w niebiesiach
A gdy przyjdzie ta godzina, o miły Duchu święty!
Rozkaż twym Aniołom, by dusze nasze wzięli.

1493, Hymn o ś. Duchu.

Pomoz my szwyanthy dusze thwoya chwala mnozycz
Bych mogl yecze dobrego kuthwogey theży szlozycz
Przesz czyebye nycz dobrego nyemoga wylozycz
ku szadnemu szkladanyee raczysz mye szposobycz

Pyshe pawel aposztol wepystolye yawne ysz rozdawasz
komu hczesz szwoye dary pewnye
Dawasz szdrowye roszkoszne komu gyedno raczysz
Y rozumu przymnazasz kyedy thy czasz baczysz
Thy rozdawale wyklady pysma glabokyego
by ludzye nyebladzyly do vyeku vyecznego
kogo tedy nauczysz poszwey woly chodzycz
Na vyeh wyekow nyemoze kuszlemu uchodzycz
Nye przebyrasz wosobach yek ludzye mnyemadzya
ktorzy thylko vyelmoznym czesza chwala dawaya
Klamayaczszya czastokrocz lyudzye na postawye
Yedno thy wszythko vydzysz czocz yest wszyerczu prawy
Masz chrzasty nyebyesczkye wnych zawszdy przeby...
ay w szerczach pokornych czasto odpoczywasz
Gdzye koly thy nawyedzysz, tho wypadzysz grzechy
a poszobye zostavysz nyebyesczkye uczyechy
Uczyeszny thowarzyszu nyebyesczkyego rzadu
uchoway nasz zaluszczy konyecznego szadu
Nyeday szlemu poczyechy nad twoyem stworzenye
alye racz nasz darowaczy nyebyesczkyem bydlye...
Gdy przydzyetha godzyna myly szwyathy dusze
przykasz szwoym angelom zabracz nasza dusze

Hymn do nayswiętszey panny

O przenaſzlawnyesza panna czyſta thy ſz po=
rodzyla pana Jhu xpa - nad angyoly pannis
yeſtheſz powyſzſona mathka boza ſrzadzona
Sducha ſzvyathego y navyeky vyeczne prze=
zegnana dlya ſlodu thwego przenaſz lyachetn=
nyeſzſzego - Pyrwey nyſzlyſz ſzthworzona
thy yeſz w boſztwye byla yw ſzwyathoſczy
yeſtesz gy noſzyla przenaſzwyathſza gdyſz
porodzyla czlowyeka y odkupy czyelya y ſzba=
wy czysla obyeczanego nam w boſztwye odwy=
eka. -

O dzywno ſzrządzonye boga wſzechmocznego
yen yeſt ſzthworzenya wſzelkyego - raczyl
czyalyo wſzyaczy ſz czyebye panna czyſta - kto=
regoſz byla boſztwa tyſta - thy ſama byedyſz
nyeczyla - O krolyewno nyebyeſzka nadew=
ſzyſtky ſzvyathſza - od ſzvyathey twoycy yeſteſz
vvyelbyonya - od nyebyeſzkyey nyſzy gyeſteſz
obſvyeczona - nadzyeya ſzbawyenya naſzego ye=
dyna mathko mylosczywa - mathka laſzky peł=
na - proſzy za namy ſzwego mylego ſzyna. -

O anyelska pany panno nad pannamy - zorzo
wſzey yaſznoſczy racz ſya modlycz za namy - by=
chom nathem ſzwyeczye loza laſzka myely - przy
naſzey ſzmyerczy czyebye vydzyely: - vydzacz czyaz
weſzely byly - thwa panno pomocz myely - a poſz=
myerczy

O przenajsławnijsza panno czysta - Tyś poro=
dziła Pana naszego Jezusa Christusa - Nad ani
ołyś panno podwyższona Matka Boża zrządzo=
na - Przez ducha świętego - Na wieki wieczne
błogosławiona - Dla płodu twego przenajszla=
chetniejszego - Pierwej niżeś stworzona, tyś
już w bóstwie była - W świętości go nosiła -
Błogosławi nas gdyś nosiła. Przenajświętsza
gdyś porodziła - Człowieka odkupiciela i zbawi=
ciela - Obiecanego nam w bóstwie od wieków.

O dziwne sprzadzenie Boga wszechmocnego -
On jest stworzyciel stworzycieła wszelkiego -
Raczył ciało wziąść z ciebie panno czysta - które=
goś Bóstwa była pewna - Ty sama gdyś uwie=
rzyła - Gdyś porodziła - Syna twojego pana
naszego Jezusa Chrystusa - O królewno niebies=
ka nad wszystko najświętsza - Od S. Trójcy jes=
teś uwielbiona - Od niebieskiej rzeszy oświecona
Nadziejo zbawiciela naszego jedyna matko mi=
łościwa - Matko łaski pełna. Proś za nami
swego miłego syna. -

O anielska pani panno nad pannami = Zorzo
wszelakiej jasności racz się modlić za nami -
Byśmy na tym świecie Bożą łaskę mieli -
Przy naszej śmierci ciebie widzieli - Widząc
cię byli weseli - Twoją o panno pomoc mieli -
O po śmierci

myeoczy vyeczna radoscz odzyeczety. | O po śmierci wieczną radość odziedzicili. –

v. 1493. Urywek hymnu do krwi P. Jezusa

Szwyatha krew sztewego czlowyeczenstwa czosz wzyal szmadczy panyensztwa wykupylyesz nasz chwalyebnye raczylesz roszbyacz szwyebodnye. 8. 126.

39 (Jest to waryant przedostatniej szkoły, hymnu do Jezusa Chrystusa, zapewne śpiewanego na Boże ciało.)

Święta krew żywego człowieczeństwa – którąś wziął z Maryi panieństwa – Wykupiłeś nas chwalebnie – Raczyłeś ją rozlać dobrowolnie.

Zalecek

